KALENDARZ ZWIĄZKOWY



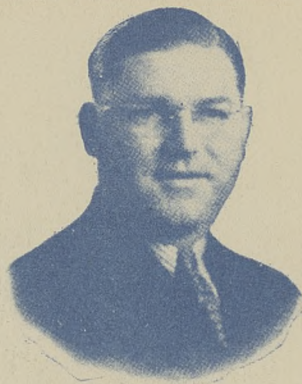
ILUSTROWANY NA ROK 1947

CENA $1.00

Zarząd Polskiej Fabryki Farb — Cook & Dunn Paint Corp.


ADAM DŁUŻNIEWSKI
Prezes


ZOFIA BLANK
Sekretarka


JULIUS L. HECKLAU
Kierownik Sprzedaży

Polska Fabryka Farb istnieje już od roku 1928. W fabryce tej wyrabiane są farby, pokosty i emalie. Pracują tu po większej części Polacy.

Oprócz maszynerii do wyrobu farb, w budynkach tych mieszczą się także pierwszorzędne maszyny do wyrobu nalepek jakoteż i druków rozmaitego gatunku.

Polska Farbownia ma przeszło 600 odbiorców w następujących Stanach: Connecticut, Delaware, Florida, Illinois, Indiana, Louisiana, Maryland, Massachusetts, Michigan, New Jersey, New York, Pennsylvania, Rhode Island, South Carolina i Tennessee.

Urzędnicy Cook & Dunn są także zainteresowani w fabryce chemicznej, pod nazwą AdcO Chemical Company, Newark, New Jersey, jak również w 720-akrowej farmie w Picayune, Mississippi, gdzie zbierane są orzechy, z których wyciskany jest olej do wyrobu farb i lakierów.



These Modern Buildings House the Executive Offices, Laboratories, and Manufacturing Departments of Cook & Dunn Paint Corporation.

The First Home of Cook & Dunn Paint Corporation

COOK & DUNN PAINT CORP.

Saint Francis St. **Newark, N. J.**

Związek Narodowy Polski

Jest jedną z największych organizacyj ubezpieczeniowych, bratniej pomocy w Stanach Zjednoczonych, a największą i najbogatszą, polską, ideową i ubezpieczeniową organizacją w świecie.

Blisko połowa młodzieży poniżej 16-go roku życia należąca do polskich organizacyj w Stanach Zjednoczonych jest skupiona w Wydziale Małoletnich Z. N. P.

Młodzież skupiona w Wydziale Małoletnich Z. N. P. bierze udział w klubach sportowych, chórach śpiewaczych, kółkach dramatycznych i zrzeszeniach miłośników tańców narodowych.

Związek Narodowy Polski wydał ze swojej kasy w ostatnich 10-ciu latach na pracę wśród młodzieży blisko 400 tysięcy dolarów.

Dzieci pochodzenia polskiego, litewskiego, rusińskiego lub słowackiego bez względu na to, czy ich rodzice należą do Z. N. P. lub nie, mogą być zapisane do Związku Narodowego Polskiego zaraz po urodzeniu i w każdym następnym roku życia aż do ukończenia 15 lat i 6 miesięcy.

Z. N. P. wydaje dla pełnoletnich od 16-go do 60-go roku życia i dla małoletnich w wieku poniżej 16-go roku życia następujące certyfikaty ubezpieczeniowe obliczone na 3 procent według American Experience Table of Mortality.

1. Dożywotne (Ordinary Life).
2. Dożywotne opłacane przez 20 lat (20 Year Payment Life).
3. 20-letnie wyposażne (20 Year Endowment).
4. Edukacyjne, wypłacane w gotówce w 18-tą rocznicę urodzin (Endowment at Age 18) tylko dla Małoletnich.
5. Wyposażne wypłacane w gotówce w 65-tą rocznicę urodzin (Endowment at Age 65) tylko dla Pełnoletnich.
6. Kombinacyjne terminowe i zapłacone w 65 roku życia (Combined Term and Paid up at age 65) dla Pełnoletnich.
7. Dożywotny dochód w wieku 55 (Retirement Income at age 55) dla Pełnoletnich.
8. Dożywotny dochód w wieku 60 (Retirement Income at age 60) dla Pełnoletnich.
9. Dożywotny dochód w wieku 65 (Retirement Income at age 65) dla Pełnoletnich.

Na certyfikaty wyposażne (Endowment) i dożywotnego dochodu (Retirement Income) po dwóch latach od daty wydania, a na dożywotne po trzech latach od daty wydania, można:

1. Zaciągnąć pożyczkę w gotówce lub na opłacenie asesmentów.
2. W razie suspendowania otrzymać przedłużone terminowe ubezpieczenie na całą sumę ubezpieczenia.
3. Zamienić certyfikat na mniejszą sumę zapłaconego ubezpieczenia.

Prócz tego Związek wydaje dwa certyfikaty terminowe dla Małoletnich.

Za członków pełnoletnich w pierwszym roku ubezpieczenia Z. N. P. wypłaca już pełną sumę pośmiertnego po opłaceniu pierwszego miesiąca podatków, a za członków małoletnich taką sumę, jaka na dany rok życia przy śmierci zmarłego przypada.

Pytajcie o bliższe informacje urzędników miejscowych grup lub piszcie, adresując:

Związek Narodowy Polski

1514—20 W. Division St., Chicago, Ill.



Związek Narodowy Polski

w dniu 31-go grudnia 1945 roku

Liczył członków . . 291,605
Posiadał zasobów $39,805,789.72
Wypłacił do dnia 31-go grudnia, 1945
Benefitu pośmiertnego $48,020,180.49
Na cele narodowe, zapomogowe, społeczne i oświatowe . . . . $ 8,443,454.17

Razem wypłacił . . $56,463,634.66

K. ROZMAREK
Prezes

F. X. ŚWIETLIK
Cenzor

M. POWICKI
Wicecenzor

P. B. KOZŁOWSKI
Wiceprezes

FRANCISZKA DYMEK
Wiceprezeska

A. S. SZCZERBOWSKI
Sekretarz Jeneralny

M. TOMASZKIEWICZ
Kasjer

ZARZĄD Z. N. P.

DYREKCJA

ANIELA WÓJCIK	J. JÓŹWIAK
J. F. WATTRAS	J. REKUCKI
J. K. GRONCZEWSKI	JANINA MIGAŁA
KAROLINA SPISAK	J. ULATOWSKI
S. E. BASIŃSKI	J. F. WRÓBEL

DR. W. A. SADLEK, Lekarz Naczelny

Graficzne Zakłady Pism Związkowych



GMACH WYDAWNICTW ZWIĄZKOWYCH

w którym mieszczą się biura administracji, redakcji, zakłady graficzne, gdzie na pospiesznych maszynach drukuje się ZGODA TYGODNIOWA I DZIENNIK ZWIAZKOWY, zaś na litograficznej maszynie drukują się książki i na której był drukowany kalendarz ścienny i książkowy.

DRUKI Dla kupców i przemysłowców, dla poszczególnych osób i towarzystw wykonujemy szybko, gustownie i tanio, ponieważ nowoczesne urządzenia nam na to pozwalają. Jeżeli zatem potrzebujecie jakichkolwiek druków, jak: papiery listowe, koperty, zaproszenia na wszelkie okazje, pamiętniki, programy, konstytucje, cyrkularze, pamflety, formularze, bilety i t. d., w języku angielskim lub polskim, zamawiajcie u nas z całem zaufaniem, pisząc na adres:

DRUKARNIA PISM ZWIĄZKOWYCH

1201 N. Milwaukee Ave. Chicago, (22) Illinois

NOWY ROK — 1947

Zagwizdały syreny—zagrzmiały fanfary—
Bo odchodzi w zaświaty niedojda, Rok Stary,
Który światu nic nie dał prócz klęsk i zawodu.
Ustępuje ze wstydem—czekając porodu.

Nowego młodzieniaszka, zwąc go: Nowym Rokiem—
Który powstał i kroczy wciąż nieśmiałym krokiem;
Na skłócony świat patrzy młodymi oczyma,
Z obawą że w zamęcie świata nie wytrzyma.

Świat go wita z nadzieją że się mocnym stanie,
Że pyszałków uśmierzy—łotrom sprawi łanie;
Że przywróci dobrobyt—ludzi zrozumienie;
Maluczkim dyplomatom da mądre natchnienie.

Wita Cię, Roku Nowy, Polska umęczona,
Przez wrogów mordowana, aliantów zdradzona,
Co za krew Jej i męstwo, niewolą Jej płacą
Zabierają Jej ziemię, ciemiężców bogacą.

A obrońcy Jej wierni, po obcych im progach
Tułają się po świecie, po cudzych barłogach;
Na swej ziemi nie mogą nawet głowy skłonić,
Nad losem swej Ojczyzny gorzkiej łzy uronić.

Jakim będziesz dla Polski, młody Roku Nowy?
Czy przywrócisz Jej wolność, pokruszysz okowy?
Czy ziemicę Piastową złączysz w jedną całość,
I poskromisz Jej zdrajców obcą naleciałość?

Świat Cię chce widzieć wielkim—w postaci olbrzyma.
Ścinaj chwasty zdradzieckie, nikt Cię nie zatrzyma.
Bądź mężnym, sprawiedliwym, ludom uciśnionym
Przynieś wolność, a będziesz przez wieki sławionym!

M. TOMASZKIEWICZ. 8/1/46.



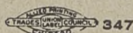


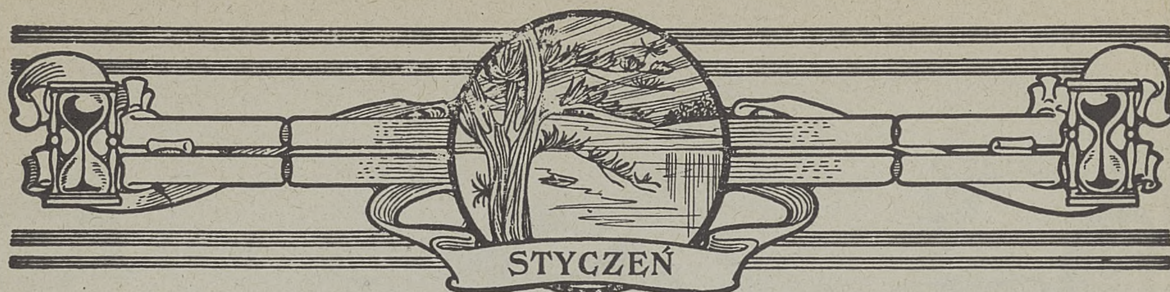
Kalendarz Związkowy

Na Rok

1947

WYDANY NAKŁADEM WYDAWNICTW
ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO
CHICAGO, ILLINOIS

 347



31 DNI | Angielski JANUARY—Litewski—SAUSIS | 31 DNI
Niemiecki JANUAR—Ruski SICZEŃ
Rosyjski JANWAR

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Środa	**Nowy Rok**—Obrzezanie	Mieczysław
2	Czwartek	Makary opat	Strzeżysław
3	Piątek	Daniel—Genowefa	Włastymiła
4	Sobota	Tytus—Eugeniusz	Dobromir
5	**Niedziela**	Telesfor	Włastybór
6	Poniedz.	**Trzej Królowie**	Bojomir
7	Wtorek	Julian—Łucjan	Świętosław
8	Środa	Seweryn—Apolinary	Mścisław
9	Czwartek	Marcjanna panna	Władymir
10	Piątek	Wilhelm—Julian	Dobrosław
11	Sobota	Honorata panna	Krzesimir
12	**Niedziela**	Ernest—Arkadiusz	Czesława
13	Poniedz.	Hilariusz—Weronika	Bogomir
14	Wtorek	Szczęsny	Radogost
15	Środa	Paweł pustelnik	Domosław
16	Czwartek	Marcel papież	Włodzimierz
17	Piątek	Antoni opat	Rościsław
18	Sobota	**Imię Jezus**	Jaropełk
19	**Niedziela**	Henryk	Ratymir
20	Poniedz.	Fabian i Sebastian	Sebastian
21	Wtorek	Agnieszka panna	Jarosław
22	Środa	Wincenty	Witosław
23	Czwartek	Ildefons—Rajmund	Wrócisław
24	Piątek	Tymoteusz	Chwalibóg
25	Sobota	Nawrócenie Św. Pawła	Miłosz
26	**Niedziela**	Polikarp	Skarbimir
27	Poniedz.	Jan Złotousty	Przybysław
28	Wtorek	Karol Wielki—Agnieszka	Radomir
29	Środa	Franciszek Salezy	Zdzisław
30	Czwartek	Martyna panna	Dobrogniew
31	Piątek	Marcela wdowa	Spitogniew

ZAPISKI

Pełnia 7-go — Ostatnia kw. 14-go
Nów 22-go — Pierwsza kw. 30-go

1. 1467—Urodziny Zygmunta I.
1. 1939—Zgon Romana Dmowskiego.
2. 1259—Najazd Tatarów na Polskę.
3. 1795—Traktat o trzeci rozbiór Polski między Rosją i Austrią.
4. 1729—Urodził się Joachim Chreptowicz.
5. 1919—Bolszewicy zajmują Wilno.
6. 1654—Chmielnicki poddaje się Moskwie.
7. 1441—Władysław III potwierdza akty Unii Polski z Litwą.
8. 1918—Prezydent Wilson ogłasza słynne 14 punktów i odbudowanie Niepodległej Polski.
9. 1797—Dąbrowski organizuje Legiony polskie we Włoszech.
10. 1868—Zgon Karola Szajnochy.
11. 1386—Akt Wołkowski stwierdza wybór Jagiełły na króla polskiego.
12. 1382—Zgon Zawiszy z Kurozwęk, głowy rządu zastępczego za Ludwika Węgierskiego.
13. 1733—August II Mocny układa się z Prusakami o rozbiór Polski.
14. 1917—Otwarcie Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie.
15. 1869—Urodził się Stanisław Wyspiański.
16. 1919—Ignacy Paderewski premierem rządu polskiego.
17. 1734—Koronacja Augusta III Sasa.
18. 1385—Posłowie Jagiełły proszą o rękę Jadwigi.
18. 1919—Otwarcie Kongresu Pokojowego w Paryżu.
19. 1831—Początek obrad Sejmu powstaniowego.
20. 1320—Koronacja Władysława Łokietka.
21. 1808—Urodził się Bronisław Trentowski.
22. 1863—Wybuch Powstania Styczniowego.
23. 1793—Traktat o drugi rozbiór Polski między Rosją i Prusami.
23. 1919—Napad czeski na Śląsk Cieszyński.
24. 1507—Koronacja Zygmunta I.
25. 1831—Detronizacja Cara Mikołaja I jako króla polskiego.
26. 1934—Podpisanie polsko-niemieckiego p a k t u nieagresji.
27. 1739—Abdykacja Stanisława Leszczyńskiego.
28. 1819—Zgon Jana Kilińskiego, szewca-pułkownika.
29. 1919—Atak Czechów na Skoczów.
30. 1919—Uznanie Rzeczypospolitej Polskiej przez Stany Zjednoczone.
31. 1667—Rozejm Adruszowski między Polską a Rosją.

KOZIOROŻEC

W zgiełku fabryki, w pomroce kopalni
Zasiadło prawo mechanicznej siły,
Maszyny padły mu do nóg błagalnie,
Wśród ziemskich zwalisk niebiosa się skryły.

Organizacji formuła wszechwładna
Kształci wytrwałość, hart ciała rozwija,
Myśl ociężała wlecze się bezwładnie,
Melodia serca sennie się przewija.

Nieznany człowiek, poczęty wśród lęku,
Skałę przeznaczeń kruszy w samotności
I, chroniąc życie zabobonną ręką,

W głębiach milczenia zna kamień mądrości.
O pracy! Wtedy przestajesz być męką,
Gdy w twych owocach nie szukać radości.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 1-10 stycznia—WIARA; 11-20 stycznia—SUMIENNOŚĆ; 21-31 stycznia—PRZYJAŹŃ.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem, to jest pomiędzy 21 grudnia, a 20 stycznia są cichego usposobienia. Oddają się głębokim myślom i każdą rzecz biorą pod rozwagę wyciągając następnie z tego wnioski. Są praktyczni, posiadają dystynkcję, są sympatyczni. Gdy oddają się jakiemu przedsięwzięciu to z całą namiętnością. Nie lubią, aby kto wglądał w ich sprawy. Oddają się religijnym studiom. Kobiety urodzone pod tym znakiem lubią się stroić i robić zawsze jak najlepsze wrażenie.

Ludzie urodzeni pod tym znakiem mają powodzenie w przedsiębiorstwach kopalń. Są także dzielni z nich adwokaci i księża. Mieszkać nie lubia w wielkich miastach, hałasu unikają.

Przysłowia na Styczeń.

Makary jasny,
Będzie wrzesień krasny.

Dopiero przy św. Fabianie
Czasem właściwa zima nastanie.

Świętej Agnieszki,
Mróz nie na śmieszki.

Styczeń gdy z zimnem
Nie chodzi,
Marzec i kwiecień wychłodzi.

Gdy styczeń zamglony,
Marzec zaśnieżony.
Na Nowy Rok
Przybyło dnia na kaczy skok.



28 DNI — Angielski FEBRUARY—Litewski VASARIS — 28 DNI
Niemiecki FEBRUAR—Rosyjski FEWRAL
Ruski LUTYJ

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański	ZAPISKI
1	Sobota	Ignacy—Brygida	Żegota	
2	**Niedziela**	**M. B. Gromniczna**	Miłosława	
3	Poniedz.	Błażej biskup	Błażej	
4	Wtorek	Andrzej Kors.	Witosława	
5	Środa	Agata panna	Dobrochna	
6	Czwartek	Dorota—Tytus	Bohdana	
7	Piątek	Romuald opat	Sulisław bł.	
8	Sobota	Jan z Maty	Gniewomir	
9	**Niedziela**	Apolonia panna	Gorysław	
10	Poniedz.	Scholastyka panna	Tomiła bł.	
11	Wtorek	M. B. z Lourdes	Świętochna	
12	Środa	**Kościuszko i Lincoln**	Radzyn	
13	Czwartek	Julian—Aniela	Jordan	
14	Piątek	Walenty	Niemira	
15	Sobota	Faustyn Męczennik	Szczęsława	
16	**Niedziela**	Julianna panna	Milada	
17	Poniedz.	Polikarp—Patrycjusz	Świętorad	
18	Wtorek	Symeon	Wielosława	
19	Środa	**Popielec**—Konrad	Czcisław	
20	Czwartek	Leon	Lubomił	
21	Piątek	Feliks—Eleonora	Onosława	
22	Sobota	**Urodziny Washingtona**	Wrócisława	
23	**Niedziela**	Piotr—Damian	Przedzisław	
24	Poniedz.	Maciej apostoł	Bogusz	
25	Wtorek	Cezar—Zygfryd	Sławobój	
26	Środa	Nestor—Małgorzata	Mirosław	
27	Czwartek	Aleksander—Wiktor	Wiarosława	
28	Piątek	Teofil—Gabriel	Chwalibóg	

☺ Pełnia 5-go
● Nów 21-go
☾ Ostatnia kw. 12-go
☽ Pierwsza kw. 28-go

Kalendarzyk Historyczny — Na Luty Kalendarzyk Astrologiczny —

1. 1733—Zgon Augusta II Sasa.
2. 1676—Koronacja Jana III Sobieskiego.
3. 1863—Bitwa pod Węgrowem.
4. 1505—Urodził się Mikołaj Rej.
5. 1863—Bitwa pod Siemiatyczami.
6. 1633—Koronacja Władysława IV.
7. 1797—Wyjazd Legionistów do Włoch.
8. 1812—Urodził się Agenor Gołuchowski.
9. 1918—Traktat pokojowy w Brześciu pomiędzy państwami centralnemi a Ukrainą.
10. 1920—Generał Haller dokonuje zaślubin Polski z morzem.
10. 1919—Otwarcie Sejmu Ustawodawczego w Warszawie.
11. 1629—Szwedzi zadają klęskę Polakom nad jeziorem Gorznem.
12. 1746—Urodził się Tadeusz Kościuszko.
12. 1798—Zgon Stanisława Augusta Poniatowskiego.
13. 1241—Tatarzy opanowują Sandomierz.
14. 1831—Bitwa pod Stoczkiem.
15. 1563—Moskale zdobywają Połock.
16. 1758—Urodził się Julian Ursyn Niemcewicz.
17. 1831—Bitwa pod Dobrem.
18. 1386—Ślub Jadwigi z Jagiełłą.
19. 1473—Urodził się Mikołaj Kopernik.
19. 1812—Urodził się Zygmunt Krasiński.
19. 1839—Śmierć męczeńska Szymona Konarskiego w Wilnie.
20. 1922—Sejm Wileński orzeka przynależność Ziemi Wileńskiej do Polski.
21. 1846—Powstanie Chochołowskie.
22. 1810—Urodził się Fryderyk Chopin.
23. 1859—Zgon Zygmunta Krasińskiego.
24. 1863—Bitwa pod Małagoszczą.
25. 1831—Bitwa pod Grochowem.
26. 1831—Skrzynecki wodzem naczelnym.
27. 1879—Agaton Giller wzywa Polaków amerykańskich do zorganizowania się.
28. 1812—Zgon ks. Hugona Kołłątaja.
29. 1768—Konfederacja Barska.

WODNIK

Błogosławiona bądź przyjaźni szczera,
Pełna zapału, szlachetna, wesoła —
Ty nowe drogi narodom otwierasz,
Radosnej wiedzy rozszerzając koła.
Bojowy hufiec wiernych towarzyszy
W imię idei zrywa się do lotu
I, żądzą reform niespodzianych dysząc,
Wznosi ku gwiazdom sztandary przewrotu,
Na których Postęp wzniosłe hasła znaczy,
Co zbawią światy, jeśli zerwą z łgarstwem,
Gdy wejdą w sojusz wieczysty z gwiaździarstwem.
Utopia wtedy dążeń nie wypaczy,
Piorunów cud zamieszka w grodach szklanych,
I wolny lud rozpocznie byt świetlany.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 1-9 lutego—UDUCHOWIENIE; 10-18 lutego—INTUICJA; 19-28 lutego—POKORA.

Mężczyźni, zarówno jak i kobiety rodzone pod tym znakiem, to jest pomiędzy 22 stycznia a 18 lutego, są natury dobrej, mają pewną dumę, lecz bez zarozumiałości. Potrafią rozumować, są bardzo praktyczni i niezwykle inteligentni.

Są szczerzy, otwarci i uczciwi. Nie łatwo wpadają w gniew, ale mają silną wolę. Są żywego, nerwowego temperamentu, lubią teatr i wogóle lubią udzielać się publiczności. Są to ludzie wysocy, dosyć ładnie zbudowani, ale nie otyli. Długie twarze, wysokie czoła są u nich znamienne.

Kupców, podróżujących agentów i inżynierów znajdujemy najwięcej rodzonych pod tym znakiem.

Przysłowia na Luty

Czasem luty
Tak się zlituje,
Że człek bosaka
W pole wędruje.

Gdy w Gromnice z dachu leci,
W tym roku len się święci.

Gdy luty z ciepłem chodzi,
To marzec wychłodzi.

Gdy luty bez mrozów
I nie burzliwy,
Rok bywa słotny
I nie urodziwy.

Jeśli luty ciepło trzyma,
Będzie jeszcze w marcu zima.



31 DNI — Angielski MARCH—Litewski KOVAS, Niemiecki MAERZ—Rosyjski MART, Ruski BEREZEŃ — 31 DNI

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Sobota	Albin—Antonina	Budzisław
2	**Niedziela**	Łucjusz—Helena	Radosław
3	Poniedz.	Kunegunda	Sławomiła
4	Wtorek	Kazimierz królewicz	Kazimierz
5	Środa	Adrian—Fryderyk	Pakosław
6	Czwartek	Wiktor	Woisław
7	Piątek	Tomasz z Akwinu	Miłogost
8	Sobota	Jan Boży	Bogowit
9	**Niedziela**	Franciszka rzymianka	Mścisława
10	Poniedz.	40-tu Męczenników	Bożesław
11	Wtorek	Konstanty—Pelagia	Ludosława
12	Środa	Grzegorz papież	Swatosz
13	Czwartek	Krystyna panna	Niecisław
14	Piątek	Matylda królowa	Bożenna
15	Sobota	Klemens—Longin	Długomir
16	**Niedziela**	Cyriak—Eufrozyna	Ojcosław
17	Poniedz.	Gertruda—Jan Sark.	Zbigniew
18	Wtorek	Gabriel Archanioł	Boguchwał
19	Środa	Józef Oblubieniec	Bohdan
20	Czwartek	Joachim—Patrycjusz	Polemir
21	Piątek	Benedykt apostoł	Lubomina
22	Sobota	Paweł biskup—Bazyli	Godysław
23	**Niedziela**	Katarzyna królowa	Zbysław
24	Poniedz.	Symeon—Ireneusz	Ludomiła
25	Wtorek	**Zwiastowanie N. M. P.**	Więczysław
26	Środa	Kasjan—Jan pustelnik	Świętobój
27	Czwartek	Jan D.—Aleksander	Bohdar
28	Piątek	Jan Kapistran	Krzesław
29	Sobota	Cyryl	Czcimisław
30	**Niedziela**	**Palmowa**	Szukosław
31	Poniedz.	Balbina panna	Dobromir

ZAPISKI

Pełnia 7-go — Ostatnia kw. 14-go
Nów 22-go — Pierwsza kw. 29-go

1. 1594—Koronacja Zygmunta III Wazy w Upsali na króla szwedzkiego.
2. 1333—Zgon Władysława Łokietka.
2. 1864—Zniesienie pańszczyzny w Królestwie Polskiem.
3. 1921—Przymierze polsko-rumuńskie.
4. 1386—Koronacja Władysława Jagiełły.
4. 1747—Urodził się Kazimierz Pułaski.
5. 1684—Liga Święta przeciwko Turkom.
6. 1454—Przyłączenie Prus Zachodnich do Polski.
7. 1589—Pożar Sukiennic w Krakowie.
8. 1791—Urodził się Kazimierz Brodziński.
9. 1652—Pierwsze "liberum veto."
9. 1808—Pierwszy Sejm Księstwa Warszawskiego.
10. 1822—Zgon Józefa Wybickiego.
11. 1646—Zgon hetmana Stan. Koniecpolskiego.
12. 1894—Zgon Augusta Cieszkowskiego.
13. 1832—Zgon Aleksandra Orłowskiego.
14. 1801—Zgon Ignacego Krasickiego.
15. 1202—Śmierć Mieszka II Starego w Kaliszu.
16. 1569—Inkorporacja Prus Królewskich do Korony.
17. 1921—Uchwalenie Konstytucji przez Sejm R. P.
18. 1921—Traktat pokojowy pomiędzy Polską a ZSSR. w Rydze.
19. 1938—Litwa nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Polską.
20. 1842—Założenie Tow. Polaków w Ameryce, pierwszej organizacji polskiej w Stanach Zjednoczonych.
20. 1921—Plebiscyt na Górnym Śląsku.
21. 1416—Śmierć Anny Cylejskiej, drugiej żony Władysława Jagiełły.
22. 1786—Urodził się Joachim Lelewel.
23. 1935—Sejm R. P. uchwala nową Konstytucję.
24. 1794—Powstanie Kościuszkowskie.
25. 1915—Zgon Karola Olszewskiego.
26. 1861—Wielopolski dyrektorem Komisji Wyznań i Oświaty Królestwa Polskiego.
27. 1793—Drugi rozbiór Polski.
28. 1848—Ludwik Mierosławski przybywa do Poznania i obejmuje kierownictwo nad ruchem powstańczym.
29. 1848—Adam Mickiewicz organizuje Legion polski w Rzymie.
30. 1657—Elekcja Jana Sobieskiego.
31. 1939—Anglia udziela gwarancji Polsce.

RYBY

Rozumnych uczuć naszych wątłe łodzie
Zbrojne pancerzem pokornej modlitwy,
Żeglują cicho po bezkresnej wodzie,
Co karmi gwiezdnej fantazji rybitwy.

Błagamy Ciebie nadziemska potęgo:
Daj mesjaniczną pogodę cierpienia,
Bo w bohaterstwie łzawym poświęcenia
Duch nasz niebiańskich zachwytów dosięgnął.

O miłosierne ramię Opatrzności!
Wspieraj w czas nieszczęść, zarazy lub wojny,
Niech uśmiechnięty los cieknie spokojnie.

Poważnie smutkiem oczy samotności,
Patrząc z murów klasztornych ukojnie—
Niech nam zastąpią sąd całej ludzkości.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 1-10 marca—WSPÓŁCZUCIE; 11-20 marca—CIERPIENIE; 21-31 marca—POŚWIĘCENIE.

Osoby urodzone pod tymi znakami, a mianowicie pomiędzy 19 lutego a 21 marca są w obejściu łagodne. Łatwo można się z niemi zgodzić. Są idealistami, wybiegają myślą poza widnokrąg przeciętnych ludzi. Często powiedzą coś, czego później żałują. Są logiczni, trzymają się obranej raz metody; lubią muzykę. Pragną zgłębiać sekrety wiedzy i zdobywają ją częstokroć z niezwykłą energią. Łatwo się rozczulają; muzyka i piękne widoki, nadzwyczaj ich pociągają. Umysł ich silny; od powziętego raz przedsięwzięcia nie łatwo odbiegają.

Kobiety w tym miesiącu urodzone lubią bardzo książki, dużo czytają. Są melancholiczne i nie mają innych aspiracji, jak tylko najprędzej wyjść za mąż. O dzień jutrzejszy nie wiele się troszczą.

Przysłowia na Marzec

Marzec odmienia wiatry,
Deszcze miesza z pogodą,
Więc nie dziw, jeśli starzy
Czują go swą szkodą.

Jeśli bociany w marcu
Dużo grzegoczą,
To ciepłą wiosnę
Rychło przytoczą.

Marzec marzy,
Jak się zdarzy:
Gdy w marcu grzmi,
W maju śniegiem ćmi.



30 DNI — Angielski APRIL—Litewski BALANDIS / Niemiecki APRIL—Rosyjski APRIEL / Ruski KWITEŃ — 30 DNI

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański	ZAPISKI
1	Wtorek	Teodory M.	Zbigniew	
2	Środa	Franciszka a Paulo	Sudomir	
3	Czwartek	**7 Boleści**—Ryszard	Władysław	
4	Piątek	Izydor—Ambroży	Mnożysław	
5	Sobota	Wincenty	Bożywój	
6	**Niedziela**	**Wielkanoc**	Świętobór	
7	Poniedz.	Saturnin—Rufin	Przesław	
8	Wtorek	Dyonizy biskup	Radosława	
9	Środa	Marii Kleofasowej	Dobrosława	
10	Czwartek	Ezechiel prorok	Gorysław	
11	Piątek	Leon papież	Jaromir	
12	Sobota	Juliusz—Konstanty	Lubosław	
13	**Niedziela**	Hermenegilda	Przemysław	
14	Poniedz.	Walerian	Myślimir	
15	Wtorek	Anastazja panna	Wacław	
16	Środa	Benedykt—Lambert	Nosisław	
17	Czwartek	Fortunat—Rudolf	Krasisław	
18	Piątek	Apoloniusz	Gościsław	
19	Sobota	Zenobiusz—Pafnucy	Włodzimierz	
20	**Niedziela**	Teodor—Agnieszka	Czesław	
21	Poniedz.	Anzelm biskup	Drogomir	
22	Wtorek	Soter i Kajusz	Strzeżymir	
23	Środa	Wojciech biskup	Wojciech	
24	Czwartek	Fidelis	Jerzy	
25	Piątek	Marek Ewangielista	Jarosław	
26	Sobota	Opieka Św. Józefa	Spytymir	
27	**Niedziela**	Piotr—Zyta panna	Bogufał	
28	Poniedz.	Paweł od Krzyża	Żywisław	
29	Wtorek	Piotr z Werony	Bogosław	
30	Środa	Katarzyna ze Sieny	Chwalisława	

Pełnia 5-go — Ostatnia kw. 13-go
Nów 21-go — Pierwsza kw. 27-go

Kalendarzyk Historyczny — Na Kwiecień — Kalendarzyk Astrologiczny —

1. 1750—Urodził się Hugo Kołłątaj.
2. 1627—Koniecpolski zmusza Puck i Szwedów do kapitulacji.
3. 1849—Zgon Juliusza Słowackiego.
4. 1794—Bitwa pod Racławicami.
5. 1139—Wielkopolska przyjmuje żydów.
6. 1848—Powstanie Komitetu Narodowego w Krakowie.
7. 1861—Krwawa manifestacja na Placu Zamkowym w Warszawie.
8. 1807—Urodził się Karol Libelt.
9. 1757—Urodził się Wojciech Bogusławski.
10. 1864—Aresztowanie Romualda Traugutta.
11. 1797—Urodził się Józef Gołuchowski.
12. 1627—Koniecpolski zmusza Niemców i Szwedów do kapitulacji pod Hammerstein.
13. 1848—Powstanie Rady Narodowej we Lwowie.
14. 1570—Zgoda Sandomierska.
15. 1861—Pierwszy Sejm Krajowy w Galicji.
16. 1888—Zgon Zygmunta Wróblewskiego.
17. 1848—Zniesienie pańszczyzny w Galicji.
18. 1518—Koronacja Bony Sforzy, żony Zygmunta I-go w Krakowie.
19. 1919—Wojska polskie zajmują Wilno.
20. 1873—Urodził się Wojciech Korfanty.
21. 1752—Bulla pap. Benedykta XIV w obronie biblioteki Załuskich.
22. 1794—Insurekcja w Wilnie.
23. 997—Męczeństwo św. Wojciecha
24. 1863—Zgon Mieczysława Romanowskiego.
25. 1333—Koronacja Kazimierza Wielkiego.
26. 1848—Bombardowanie Krakowa przez Austriaków.
27. 1831—Dwernicki przekracza granicę austriacką.
28. 1939—Hitler zrywa pakty z Polską i Wielką Brytanią.
29. 1848—Bitwa pod Książem.
30. 1848—Bitwa pod Miłostawiem.

BARAN

W ciemnościach krzesząc myśli—błyskawice,
Młotami gromów kształt świata wykuwam,
Podpieram niebo trudów mych krwawicą
I w każdej pracy na czele ja czuwam.

Jam jest watażka niespokojnych mocy:
Lubię przerażać łunami pożarów,
Lub gwałcić święte rozmarzenia nocy
Obłędnym szałem wojennych rozgwarów.

Lecz umiem także uchwycić treść siły,
Co tworzy w żywych ciałach wszystkie ruchy;
Prawa przyrody rozumiem zawiłe,

A jeśli zechcę—pójdę między duchy,
By w hardej walce mózgów na wyżynach
Wydrzeć im z ręki Wszechświata sprężyny.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 1-10 kwietnia—WOLA; 11-20 kwietnia—RADOŚĆ; 21-30 kwietnia—MIŁOŚĆ.

Mężczyźni, którzy się urodzili pod tym znakiem, a mianowicie pomiędzy 21 marca a 22 kwietnia, są stanowczo, prędkiego usposobienia. Nie znoszą by ktoś nad nimi przewodził i raczej sami chcą być przewodnikami. Zagłębiają się w filozofję, są odważni, nie łatwo się zniechęcają. Chociaż bardzo porywczego charakteru równie prędko przebaczają innym. Nienawiści lub gniewu nie trzymają w sercu długo. Są zdrowi i nie łatwo poddają się chorobom. Mają silną wolę i łatwo zdobywają przyjaciół. Łączyć winni się z osobami, które się rodziły w znaku Lwa lub Strzelca. Są z nich dobrzy mechanicy, a także zdolni do rysunków lub rzeźby. Zamieszkiwać jest dla nich najlepiej w wielkich miastach w narożnych domach.

Kobiety w tym czasie urodzone, kochają bardzo mężczyzn. Są jednak na tyle skryte, że umią swoją słabość ukryć. Przeważa u nich lekkomyślność. Wierzą w sny i te często im się zdarzają.

Przysłowia na Kwiecień

Gdy w niedzielę
Męki Pańskiej
Słotno jest na świecie,
Wiele żyta roku tego
Gospodarz nie zmiecie.

Na św. Franciszka
Trzęsie ogonem pliszka,
A przyleci kosztem tanim,
Bo na skrzydle bocianiem.



31 DNI

Angielski MAY—Litewski GEGUŽIS
Niemiecki MAI—Rosyjski MAJ
Ruski TRAWEŃ

31 DNI

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Czwartek	Filip i Jakub	Lubomir
2	Piątek	Atanazy—Zygmunt	Witymir
3	Sobota	N. M. P. Król. Kor. Pol.	Świętosław
4	**Niedziela**	Florian—Monika	Wieńczysław
5	Poniedz.	Pius V papież	Chwościsław
6	Wtorek	Jan w Oleju	Gościwit
7	Środa	Flawia—Domicela	Ludomiła
8	Czwartek	Stanisław biskup	Stanisław
9	Piątek	Grzegorz	Bożydar
10	Sobota	Izydora Oracza	Cierpimir
11	**Niedziela**	Franciszek de Hieron	Ludowid
12	Poniedz.	Pankracy	Wszemil
13	Wtorek	Robert	Cichosław
14	Środa	Bonifacy	Dobiesław
15	Czwartek	Zofia wdowa	Strzeżysław
16	Piątek	**Wniebowstąpienie**	Wieńczysław
17	Sobota	Paschalis	Sławimir
18	**Niedziela**	Feliksa	Wrzesław
19	Poniedz.	Piotr Celestyn	Krzesomyśl
20	Wtorek	Bernardyna	Bronimir
21	Środa	Wiktor—Donat	Przesława
22	Czwartek	Helena—Julia	Wiesława
23	Piątek	Dezyderiusz	Budziwój
24	Sobota	Joanny	Tomira
25	**Niedziela**	**Zielone Świątki**	Borysława
26	Poniedz.	Filip Nereusz	Wiecymił
27	Wtorek	Magdalena	Rusław
28	Środa	Germana Bisk.	Jaromir
29	Czwartek	Teodozja	Bogusława
30	Piątek	**Wieńczenie Grobów**—Feliks	Sulimir
31	Sobota	Anieli Panny	Bożesława

ZAPISKI

Pełnia 5-go
Nów 20-go

Ostatnia kw. 13-go
Pierwsza kw. 27-go

Kalendarzyk Historyczny — Na Maj — Kalendarzyk Astrologiczny —

1. 1576—Koronacja Stefana Batorego.
2. 1848—Bitwa pod Wrześnią.
3. 1791—Konstytucja 3-go maja.
4. 1762—Urodził się Karol Kniaziewicz.
5. 1819—Urodził się Stanisław Moniuszko.
5. 1846—Urodził się Henryk Sienkiewicz.
6. 1863—Bitwa pod Birżami.
7. 1794—Kościuszko wydaje Manifest Połaniecki.
8. 1920—Wojska polskie zajmują Kijów.
9. 1842—Zgon generała Karola Kniaziewicza.
10. 1918—Bitwa pod Kaniowem.
11. 1573—Pierwsza wolna elekcja. Obiór Henryka Walezjusza.
12. 1935—Zgon marszałka J. Piłsudskiego.
13. 1878—Zgon Andrzeja Towiańskiego.
14. 1920—Początek ofensywy bolszewickiej.
15. 1922—Konwencja Górno-Śląska pomiędzy Polską a Niemcami.
16. 1648—Bitwa pod Żółtemi Wodami.
17. 1025—Zgon Bolesława Chrobrego.
18. 1910—Zgon Elizy Orzeszkowej.
19. 1912—Zgon Bolesława Prusa.
20. 1881—Urodził się Władysław Sikorski.
21. 1674—Elekcja Jana III Sobieskiego.
22. 1769—Bitwa pod Piwonicami.
23. 1665—Rokosz Lubomirskiego.
24. 1829—Koronacja Mikołaja I w Warszawie.
25. 992—Zgon Mieszka I w Poznaniu.
26. 1831—Bitwa pod Ostrołęką.
27. 1634—"Wieczysty pokój" z Moskwą.
28. 1883—Zgon Cypriana Norwida.
29. 1652—Bitwa pod Batohem.
30. 1649—Ślub Jana Kazimierza z Ludwiką Marią, wdową po Władysławie IV.
31. 1505—Konstytucje Radomskie.

BYK

Zasiąść na długo w wygodnym fotelu
Z haremem kobiet, wśród przyjaciół wielu,
Czerpać moc z jadła, pić wesołość w winie —
Czas przy muzyce bez troski przeminie.

Do dna spełniony puhar szczęśliwości
Ostatnią kroplę przesytu już roni —
Na ciał nagości, pełna dzikich woni
Śpi krwawa rozkosz, kochanka wieczności.

Pięć ścieżek wiedzie od świata do serca,
Grzech po nich biegnie, czasem przejdzie cnota,
Rozlicznie tkając dusz ludzkich kobierce.

Lecz sercem włada po wsze czasy złoto —
Jedyny sędzia w życiowej rozterce,
Co daje order albo spycha w błoto.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 1-10 maja—PIĘKNO; 11-20 maja—SMUTEK; 21-31 maja—ROZUM.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem, to jest pomiędzy 20 kwietnia a 22 maja, są bardzo cierpliwi, ale raz wyprowadzeni z cierpliwości są nieposkromieni. Po większej części są zdrowi, ale w razie cierpienia bardzo się cierpieniu poddają i nie potrafią się opanować. Lubią muzykę, malarstwo i literaturę. Są silnej natury, a jednak podlegają łatwo chronicznym chorobom.

Typy osób "Byka" są po większej części średniego wzrostu, o szerokich plecach, pełnej figury, krótkich rękach i nogach. Są odpowiedniejsi do wykonania prac artystycznych, aniżeli do prowadzenia interesu. Mieszkać lubią w ciszy. I dziwna rzecz, jakkolwiek znak ten jest bardzo ziemski, są oni idealistami. Gdyby nie to, ignorowaliby piękno, gdyż mają nader si.ny pociąg do ziemskich uciech.

Kobiety urodzone pod tym znakiem są usposobienia mrukliwego, przywiązują wiele wagi do prędkiego małżeństwa i myślą o niem w bardzo wczesnych latach. Po weselu przekonują się, że nie wszystko złoto co się świeci.

Przysłowia na Maj

Po mokrym maju
Posuchy w czerwcu nastają.

Dwa są Mikołaje:
Jeden przynosi lato,
Drugi zimę daje.

Chłodny maj daje
Siana urodzaje.



30 DNI — Angielski JUNE—Litewski BERŻELIS — 30 DNI
Niemiecki JUNI—Rosyjski JUŃ
Ruski CZERWEŃ

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański	ZAPISKI
1	**Niedziela**	Jakub Strzemię	Świętopełk	
2	Poniedz.	Marceli	Ratysław	
3	Wtorek	Erazm	Branmiła	
4	Środa	Franciszek K.	Litomił	
5	Czwartek	**Boże Ciało**	Dobromir	
6	Piątek	Norbert	Cichomir	
7	Sobota	Robert	Wiesław	
8	**Niedziela**	Medarda	Wyszosław	
9	Poniedz.	Felicjan	Sławój	
10	Wtorek	Małgorzata—Bogumił	Bogumił	
11	Środa	Barnaba apostoł	Radomił	
12	Czwartek	Jan—Bazylid	Wyszomir	
13	Piątek	Antoni Padewski	Chotymir	
14	Sobota	Bazyli	Przedcimir	
15	**Niedziela**	Wit i Modest	Wit	
16	Poniedz.	Benon biskup	Budzimir	
17	Wtorek	Adolf	Drogomysł	
18	Środa	**Serce Jezusa**—Marek	Długosław	
19	Czwartek	Julianna—Gerwazy	Bożysław	
20	Piątek	**Florencja**	Bogna	
21	Sobota	Alojzy	Domysław	
22	**Niedziela**	Paulin biskup	Broniwój	
23	Poniedz.	Zenon—Agrypina	Wanda	
24	Wtorek	Jan Chrzciciel	Janisław	
25	Środa	Wilhelm opat	Władysław	
26	Czwartek	Jan i Paweł	Rozmysław	
27	Piątek	Władysław król	Władysław	
28	Sobota	Leon papież	Zbroisław	
29	**Niedziela**	Piotr i Paweł	Wyszomir	
30	Poniedz.	Emilia	Cichosław	

Pełnia 3-go — Ostatnia kw. 11-go
Nów 18-go — Pierwsza kw. 25-go

1. 1926—Prof. Ignacy Mościcki prezydentem R. P.
2. 1624—Zgon Piotra Michałowskiego.
3. 1815—Kongres Wiedeński tworzy Królestwo Polskie pod berłem rosyjskiem.
4. 1869—Wprowadzenie języka polskiego do urzędów i sądów w Galicji.
5. 1674—Jan III Sobieski zaprzysięga pacta conventa.
6. 1842—Urodziła się Eliza Orzeszkowa.
7. 1702—Szwedzi zajmują Kraków.
8. 1452—Kazimierz Jagiellończyk wjeżdża do Malborga.
9. 1875—Zgon Karola Libelta.
10. 1798—Sułkowski atakuje twierdzę Multańską La Valette.
11. 1920—Wojska polskie opuszczają Kijów.
12. 1595—Biskupi prawosławni Rzeczypospolitej Polskiej uznają zwierzchnictwo Papieża.
13. 1611—Polacy zdobywają Smoleńsk.
14. 1922—Utworzenie niezależnej (autokefalicznej) cerkwi prawosławnej w Polsce.
15. 1934—Zabójstwo ministra B. Pierackiego w Warszawie.
16. 1869—Zgon Bronisława Trentowskiego.
17. 1696—Zgon Jana III Sobieskiego.
18. 1792—Bitwa pod Zieleńcami.
19. 1574—Ucieczka Henryka Walezjusza.
20. 1793—Urodził się Aleksander Fredro.
21. 1226—Urodziny Bolesława Wstydliwego w Korczynie.
22. 1922—Wojska polskie wkraczają na Górny Śląsk.
23. 1818—Sprowadzenie zwłok Tad. Kościuszki na Wawel.
24. 1607—Rokosz Zebrzydowskiego.
25. 1919—Alianci upoważniają Polskę do zajęcia Galicji.
26. 1295—Koronacja Przemysława II.
27. 1697—Elekcja Augusta II Sasa.
28. 1919—Podpisanie Traktatu Wersalskiego.
29. 1941—Zgon Ignacego J. Paderewskiego.
30. 1651—Bitwa pod Beresteczkiem.

BLIŹNIĘTA

Od wszelkich zjawisk świata oderwana,
Aż hen po boski brzeg nieskończoności
Faluje pojęć toń niepokalana,
Krynica wiedzy, ostoja mądrości.

Tam szybki myśli prąd początek bierze,
Błyszczących słów kaskadą wkrąg padając,
Ruchliwy mózg trenuje się w tej sferze
Rodzi się żart, a lód zniechęceń taje.

Rozstajem dróg przerzuca się idea
W codzienny wir pomysłów, zachceń, czynów,
W przekorny bieg nerwowych drgnień
lawiny,

Bezlikiem faz rzeźbi się dusz kamea,
Iskrami w przestrzeń oddech zdarzeń leci,
Oplata glob misterną prądów siecią.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 1-10 czerwca—ZADOWOLENIE; 11-20 czerwca—DOSKONAŁOŚĆ; 21-30 czerwca—MACIERZYŃSTWO.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem, to jest pomiędzy 22 maja a 22 czerwca, są bardzo łagodnego usposobienia i bardzo uczuciowi. Lubią dzieci i domowe życie; można ich zdobyć sobie bardzo łatwo przez grzeczność. Są bujnej wyobraźni, lubią jednak głębokie studia; umysł ich zawsze zajęty jakiemś pogłębianiem się, a i ręce u nich są czynne. Po większej części są z nich znakomici pisarze. Są jednak często zmienni, a będąc bujnej imaginacji, zdaje im się, że mogą więcej zdziałać, aniżeli w rzeczywistości potrafią. W każdej ich czynności są bardzo dokładni.

Bliźnięta są znakiem, który rządzi Stanami Zjednoczonymi; Mercury jest domem bliźniąt, a ponieważ Mercury jest nazwany bogów wysłannikiem i za takiego był uważany w starożytnych czasach, przeto astrologowie amerykańscy przepowiadają dla kraju tego niezrównaną przyszłość.

Kobiety w tym czasie urodzone są wesołe i trzpiotliwe. Są jednak bardzo sumienne. Lubią dom i są bardzo przywiązane do dzieci. Mają wielu szczerych przyjaciół. Bogate nie będą, ale będą zadowolone z życia. Mężów kochają.

Przysłowia na Czerwiec

Jeśli czerwiec suchy,
A ciepły deszcze pada,
Urodzaje wina
Dobre zapowiada.






31 DNI

Angielski JULY—Litewski LIEPOS
Niemiecki JULI—Rosyjski JIUL
Ruski ŁYPEŃ

31 DNI

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański	ZAPISKI
1	Wtorek	Przemienienie Krwi J.	Bogusław	
2	Środa	Nawiedzenie N. M. P.	Ojcomił	
3	Czwartek	Leon II—Heliodor	Miłosław	
4	Piątek	**Ogłoszenie Niep. St. Zjed.**	Wielisław	
5	Sobota	Antoni—Jan z Dukli	Prokop	
6	**Niedziela**	Dominika—Izajasz	Izasław	
7	Poniedz.	Cyryl i Met.—Apoloniusz	Krasnoroda	
8	Wtorek	Elżbieta królowa	Chwalimir	
9	Środa	Cyryl—Weronika	Strachota	
10	Czwartek	7 Braci Śpiących	Radziwój	
11	Piątek	Pius Papież	Olga	
12	Sobota	Jan Gwalbert	Tolimir	
13	**Niedziela**	Małgorzata panna	Radomiła	
14	Poniedz.	Bonawentura	Dobrogost	
15	Wtorek	Henryk cesarz	Radosław	
16	Środa	M. B. Szkaplerzna	Dzierżysław	
17	Czwartek	Aleksy wyznawca	Dzierżykraj	
18	Piątek	Szymon z Lipnicy	Unisław	
19	Sobota	Wincenty a Paulo	Wodzisław	
20	**Niedziela**	Czesław	Czesław	
21	Poniedz.	Prakseda panna	Stosław	
22	Wtorek	Maria Magdalena	Bolesława	
23	Środa	Apolinary biskup	Zelisław	
24	Czwartek	Krystyna—Kinga	Lubomira	
25	Piątek	Jakub apostoł	Sławosz	
26	Sobota	Anna—Kunegunda	Mirosława	
27	**Niedziela**	Pantaleon—Natalia	Wszebór	
28	Poniedz.	Wiktor—Innocenty	Świętomir	
29	Wtorek	Marta panna	Cierpisława	
30	Środa	Abdon i Sennen	Zdobysław	
31	Czwartek	Ignacy wyznawca	Ludomir	

Pełnia 3-go
Nów 18-go
Ostatnia kw. 11-go
Pierwsza kw. 24-go

Na Lipiec

Kalendarzyk Historyczny —

1. 1569—Unia Lubelska pomiędzy Polską i Litwą.
2. 1800—Urodził się Piotr Michałowski.
3. 1865—Założenie telegrafu w Polsce.
4. 1934—Zgon Marii Curie-Skłodowskiej.
5. 1943—Tragiczny zgon geneneral Władysława Sikorskiego.
6. 1607—Bitwa pod Guzowem.
7. 1807—Pokój w Tylży. Utworzenie Księstwa Warszawskiego.
8. 1709—Bitwa pod Postawą.
9. 1410—Wojska polsko-litewskie przekraczają granicę krzyżacką.
10. 1919—Sejm R. P. uchwala reformę rolną.
11. 1920—Plebiscyt w Prusach Wschodnich i Zachodnich.
12. 1704—Elekcja Stanisława Leszczyńskiego.
13. 1666—Bitwa pod Mątwami.
14. 1920—Bolszewicy poraz drugi zajmują Wilno.
15. 1876—Zgon Aleksandra Fredry.
16. 1821—Urodził się Antoni Małecki.
17. 1399—Zgon królowej Jadwigi.
18. 1792—Bitwa pod Dubienką.
20. 1920—Bolszewicy zajmują Grodno.
21. 1621—Karol Chodkiewicz rozbija obóz pod Chocimem.
22. 1807—Ogłoszenie Konstytucji Księstwa Warszawskiego.
23. 1792—Król Stanisław August przystępuje do Konfederacji Targowickiej.
24. 1920—Utworzenie rządu obrony Narodowej.
25. 1932—Polsko-sowiecki pakt nieagresji.
26. 1400—Odnowienie Uniwer. Krakowskiego.
27. 1697—August II zaprzysięga pacta conventa.
28. 1812—Urodził się Ignacy Józef Kraszewski.
28. 1838—Urodził się Jan Matejko.
29. 1644—Pożar Warszawy.
30. 1370—Ludwik wybrany królem Polski.
31. 1649—Bitwa pod Łojowem.

Kalendarzyk Astrologiczny —

RAK

Na stawie cichym zarośniętym trzciną,
Gdy księżyc srebrne przędziwo rozsnuje —
Odgłosy świata w mgielną dal odpłyną,
A marzeń przemoc duszę opanuje.

Jak toń spokojna ustroń naszej chatki —
Bezpieczna przystań pośród fal żywota,
Tam wiecznie młoda do życia ochota
Spływa z uśmiechem kochającej matki.

Wesołość, kaprys — nastrojów motyle
Igrają sztormów dalekich odbłyskiem
Lub trosk melodią w sercach naszych kwilą.

O powodzenie wszystkiego, co bliskie,
Bo losy nasze związane ze sobą —
W kołysce szczęściem, a w trumnie żałobą.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 3-12 lipca—PŁODNOŚĆ; 13-22 lipca—DOBROBYT; 22 lipca-2 sierpnia—SIŁA—GODNOŚĆ.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem, to jest pomiędzy 22 czerwca a 22 lipca, są bardzo cierpliwi, łagodni, powolni, uczuciowi, czynności swoje wykonują w nadzwyczaj spokojny sposób.

Są dumni, milczący. Potrzebują podniety, aby życie było im przyjemne. Są trochę zazdrośni i nieco ponurego usposobienia, łatwo wpadają w desperację. Oddają się bardzo rodzinie, i ta może wywierać na nich wielki wpływ.

Są średniego wzrostu. Mówią zniżonym głosem.

Kobiety są niezrównane jako dozorczynie chorych, kucharki i t. p. Mieszkać lubią w pobliżu wody, w cienistych miejscach.

Przysłowia na Lipiec

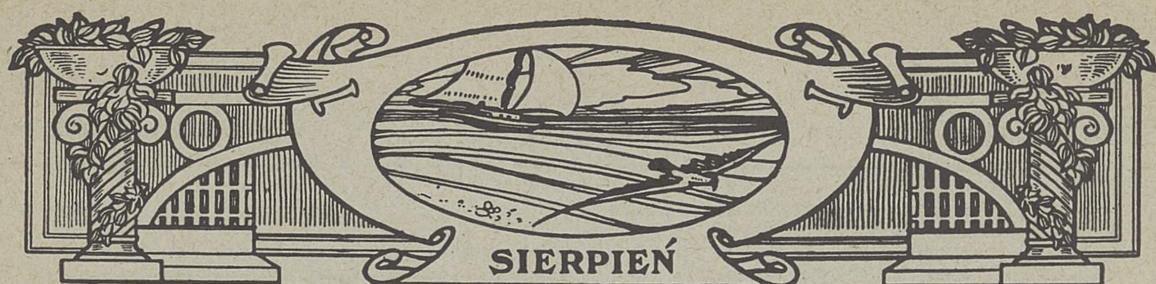
Lipiec sposobi
Do sierpu ręce,
Żeńcarz już robi
Snopki i wieńce.

Jeśli w Nawiedzenie pada,
Cały miesiąc deszcz nielada.

W lipcu gdy słońce dopieka,
Burza niedaleka.

Gdy w kanikułę pogoda panuje,
Pogodną jesień rokuje.

Gdy w Nawiedzenie Panny
Deszcz na polach rosi,
To w ciągu dni czterdziestu
Więcej go nanosi.



31 DNI — Angielski AUGUST—Litewski RUGPIUTIS / Niemiecki AUGUST—Rosyjski AWGUST / Ruski SERPEŃ — 31 DNI

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański	ZAPISKI
1	Piątek	Piotr w Okowach	Bolisław	
2	Sobota	N. M. P. Anielska	Świętosława	
3	**Niedziela**	Znalezienie Św. Szczepana	Letosława	
4	Poniedz.	Dominik wyznawca	Ostromir	
5	Wtorek	M. B. Śnieżna	Stanisław	
6	Środa	Przem. Pańskie	Chlebosław	
7	Czwartek	Kajetan wyznawca	Oleg	
8	Piątek	Cyriak wyznawca	Niezamyśl	
9	Sobota	Roman męczennik	Borys i Hleb	
10	**Niedziela**	Wawrzyniec męcz.	Wawrzyniec	
11	Poniedz.	Zuzanna panna	Włodzimira	
12	Wtorek	Klara panna	Sława	
13	Środa	Hipolit i Kasjan	Rosław	
14	Czwartek	Euzebiusz	Dobrowój	
15	Piątek	**Wniebowzięcie N. M. P.**	Jacław	
16	Sobota	Roch	Domorad	
17	**Niedziela**	Jacek wyznawca	Miron	
18	Poniedz.	Agapit biskup	Bronisława	
19	Wtorek	Marian wyznawca	Bolesław	
20	Środa	Bernard opat	Sobiesław	
21	Czwartek	Joanna—Cyriaka	Kazimira	
22	Piątek	Tymoteusz-Symforian	Radomił	
23	Sobota	N. Serce N. M. P.	Cichomił	
24	**Niedziela**	Bartłomiej apostoł	Cieszymir	
25	Poniedz.	Ludwik król	Namysław	
26	Wtorek	M. B. Częstochowska—Róża	Włastymiła	
27	Środa	Cezariusz	Przedzisław	
28	Czwartek	Augustyn biskup	Wyszomir	
29	Piątek	Ścięcie św. Jana	Racibor	
30	Sobota	Róża z Limy—Joachim	Szczęsny	
31	**Niedziela**	Rajmund wyznawca	Świętosław	

Pełnia 2-go — Ostatnia kw. 9-go
Nów 16-go — Pierwsza kw. 23-go
Pełnia 31-go

1. 1926—Zgon Jana Kasprowicza.
2. 1595—Zrównanie w prawach biskupów unickich z łacińskimi.
3. 1875—Zgon Agenora Gołuchowskiego.
4. 1914—Zburzenie Kalisza przez Niemców.
5. 1772—Pierwszy rozbiór Polski.
6. 1914—Pierwsza kompania Legionów przekracza granicę królestwa.
7. 1564—Zygmunt August przyjmuje z rąk nuncjusza papieskiego księgę uchwał Soboru Trydenckiego.
8. 1847—Zgon Samuela Bogumiła Lindego.
9. 1864—Urodził się Roman Dmowski.
10. 1880—Założenie Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych A. P.
11. 1831—Henryk Dembiński ogłoszony wodzem powstania.
12. 1399—Bitwa nad Worsklą.
13. 1873—Urodził się Józef Haller.
14. 1824—Wyrok na filomatów i filaretów.
15. 1920—Bitwa pod Radzyminem i "Cud nad Wisłą".
16. 1928—Podpisanie polsko-amerykańskiego traktatu przyjaźni i arbitrażu.
17. 1629—Urodził się Jan Sobieski.
18. 1919—Pierwsze Powstanie Śląskie.
19. 1587—Elekcja Zygmunta III Wazy.
20. 1920—Drugie Powstanie Śląskie.
21. 1471—Koronacja Władysława Jagiellończyka na króla Czech.
22. 1584—Zgon Jana Kochanowskiego.
23. 1809—Urodził się Juliusz Słowacki.
24. 1939—Pakt nieagresji między Niemcami a Rosją Sowiecką.
25. 1939—Pakt wzajemnej pomocy między Anglią i Polską.
26. 1672—Turcy zdobywają Kamieniec Podolski.
27. 1492—Elekcja Jana Olbrachta.
28. 1610—Królewicz Władysław Waza — carem moskiewskim.
28. 1928—Pakt Kelloga.
29. 1755—Urodził się Jan Henryk Dąbrowski.
30. 1579—Batory zdobywa Połock.
31. 1449—Traktat pokoju pomiędzy Litwą a Moskwą.

LEW

Twarde rozkazy w świat wyrzucam śmiało:
Niech w proch upadną rzesze bezimienne!
A czasem pieszczę główki dzieci małych
Lub łask uśmiechy rozdaję promienne.
Świadomą mocą wywyższon nad tłumem,
Przenikam dusze maluczkie, złe, ciemne,
Z pogardą patrząc w ich życie przyziemne,
Pojmuję sercem by kochać rozumem.
Jam wódz! — z tej woli czerpię moją władzę,
Co jednym "stań się" przed poczęciem życia
Gwiazd korowody z pustki wyprowadza.
Myśl moja, nieśmiertelna od powicia
Pośród majaków pustyniami chadza
I z piasków dźwiga oazy w rozkwicie.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 3-12 sierpnia—WSPANIAŁOMYŚLNOŚĆ; 13-22 sierpnia—ENERGIA; 23 sierpnia-2 września—ROZSĄDEK.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem, to jest pomiędzy 22 lipca a 22 sierpnia, są umysłowo nader czynni, odważni, dobrego usposobienia, w całym swoim życiu gniewają się może tylko kilka razy. W towarzystwie zwykle przewodniczą; są niezależni i nie łatwo zrażają się przeciwnościami.

Nie lubią się zwierzać ze stanu swej kasy lub miłości. Dla uczciwości jaką się rządzą—znajdują łatwo przyjaciół. Zwykle w każdem przedsięwzięciu sprzyja im pomyślność. Są doskonałymi mówcami i wogóle potrafią wywierać wpływ na innych.

Są wysokiego wzrostu, silnie zbudowani, pełnej twarzy. Mieszkać lubią tam, gdzie jest jak najwięcej świeżego, czystego powietrza.

Pod tym znakiem urodził się Napoleon.

Kobiety w tym czasie urodzone są bardzo dystyngowane. Łączą w sobie delikatność i czułość. Kobiety z siłą charakteru mężczyzny. Są dobroduszne, nie dadzą sobie jednak wyrządzić krzywdy. Lubią więcej pieniądze niż stroje. Dla mężów są wierne.

Przysłowia na Sierpień

W sierpniu mgły na górach,
Mroźne Gody;
Gdy mgły na dolinach,
Dla pogody.

Na Pańskiem Przemienieniu
Sierp na ramieniu.
Gdy sierpień w początku
Z upałem przybywa,
Zima długo biała bywa.



30 DNI — Angielski SEPTEMBER—Litewski RUGSEJAS Niemiecki SEPTEMBER—Rosyjski SIENTIABR—Ruski WERESEŃ — 30 DNI

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański	ZAPISKI
1	Poniedz.	Idzi opat	Dzierżysław	
2	Wtorek	**Święto Pracy** Stefana króla	Czcibóg	
3	Środa	Bronisławy P.	Przesław	
4	Czwartek	Rozalia panna	Rościsław	
5	Piątek	Wawrzyniec—Justyn	Wodzisław	
6	Sobota	Zachariasz prorok	Drogowit	
7	**Niedziela**	Melchior—Regina	Domosława	
8	Poniedz.	Narodzenie N. M. P.	Rodosława	
9	Wtorek	Piotr Klawer	Sobiebór	
10	Środa	Mikołaj z Tolentu	Władybój	
11	Czwartek	Prot—Jacek	Iścisław	
12	Piątek	Maksymilian—Walery	Radzimir	
13	Sobota	Imię Marii—Filip	Chronisław	
14	**Niedziela**	Podwyższenie św. Krzyża	Ziemomysł	
15	Poniedz.	Nikodem Męczennik	Budzimił	
16	Wtorek	Cyprian i Korneliusz	Ludmiła	
17	Środa	Blizny św. Franciszka	Drogosław	
18	Czwartek	Tomasz—Józef	Dobrowit	
19	Piątek	January—Konstancja	Krzepimir	
20	Sobota	Eustachy—Zuzanna	Myślisław	
21	**Niedziela**	Mateusz apostoł	Bożydar	
22	Poniedz.	Maurycjusz	Zelimir	
23	Wtorek	Tekla panna	Bogusława	
24	Środa	Gerard biskup	Homir	
25	Czwartek	Kleofas	Ładysław	
26	Piątek	Cyprian—Justyn	Sędzisław	
27	Sobota	Władysław z Gielniowa	Damian	
28	**Niedziela**	Wacław król	Wacław	
29	Poniedz.	Michał Archanioł	Dadźbóg	
30	Wtorek	Hieronim doktor	Imisław	

☾ Ostatnia kw. 8-go — ● Nów 14-go
☽ Pierwsza kw. 22-go — ○ Pełnia 30-go

Na Wrzesień

Kalendarzyk Historyczny —

1. 1939—Napad Niemców na Polskę bez wypowiedzenia wojny.
2. 1352—Konfederacja Maćka Borkowica.
3. 1939—Anglia i Francja wypowiadają wojnę Niemcom.
4. 1809—Urodził się w Krzemieńcu Juliusz Słowacki.
5. 1725—Ślub Ludwika XV, króla Francji z Marią Leszczyńską.
6. 1831—Śmierć gen. Józefa Sowińskiego na szańcach Woli.
7. 1764—Elekcja Stanisława Aug. Poniatowskiego.
8. 1831—Rosjanie zajmują Warszawę.
9. 1683—Początek bitwy pod Wiedniem.
10. 1847—Męczeńska śmierć T. Wiśniowskiego we Lwowie.
11. 1382—Zgon Ludwika Węgierskiego.
12. 1917—Utworzenie Rady Regencyjnej w Warszawie.
13. 1804—Urodził się Maurycy Mochnacki.
14. 1814—Urodził się August Cieszkowski.
15. 1862—Zgon Ludwika Kondratowicza.
16. 1668—Abdykacja Jana Kazimierza Wazy.
17. 1939—Bolszewicy wkraczają do Polski.
18. 1621—Zygmunt III Waza przyjmuje hołd lenny elektora brand. Wilhelma.
19. 1943—Sejm XXIX Z. N. P. rozpoczął obrady.
20. 1662—Bolesław Pobożny wypędza Niemców.
21. 1880—Pierwszy Sejm Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych.
22. 1771—Bitwa pod Stołowiczami.
23. 1492—Koronacja Jana Olbrachta.
24. 1706—August II Sas zmuszony przez Szwedów do zrzeczenia się korony polskiej.
25. 1598—Bitwa pod Linkoping.
26. 1874—Zgon Maksymiliana Gierzymskiego.
27. 1939—Kapitulacja Warszawy.
28. 1651—Ugoda z Chmielnickim w Białej Cerkwi.
29. 1939—Rozbiór Polski między Niemcy i Rosją Sowiecką.
30. 1939—Generał W. Sikorski na czele nowego rządu polskiego we Francji.

Kalendarzyk Astrologiczny —

PANNA

Rozum wszechświata grudkami małymi
Wkrada się w życia ziemskiego dolinie,
On wiedzie zwierza drogami pewnymi,
Gładzi kryształy, daje wdzięk roślinie,

W umyśle ludzkim wzbudza lotne moce,
Co bez teorii zgłębią zawiłości,
Odróżnią łatwo jasny dzień od nocy,
Kupią, sprzedadzą zawsze bez trudności.

Każdy błąd smagną biczami krytyki
A słabych straszą widmami choroby,
Wstrząsając nerwy fałszem złej logiki.

Plony ich siewu są szczytem praktyki —
Ta bronią lekarstw zabija mikroby,
Lub szańce metod sypie w każdej dobie.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 3-12 września—CZYSTOŚĆ; 13-22 września—SKROMNOŚĆ; 23 września - 3 października — SZCZEROŚĆ.

Mężczyźni urodzeni pod znakiem Panny, pomiędzy 22 sierpnia a 22 września, są uważni, w obejściu delikatni. Bardzo często zmieniają swoje opinię i są nader wrażliwi. Zarówno, mogą kochać jak i nienawidzić. Gdy zmartwieni —nie mogą jeść. Pragną dostatków, ale nie umieją być oszczędni. Krytykują drugich. Łatwo się uczą. Lata pozostawiają na ich twarzy bardzo nieznaczny ślad.

Jeżeli chcą, mogą się nagiąć do jakiejkolwiek pracy, ale najchętniej zajmują się pracą naukową. Są doskonałymi lekarzami. Lubią piękność natury; powinni mieszkać w górzystych okolicach.

Kobiety w tym czasie urodzone, stwarzają sobie często bez potrzeby wiele kłopotów. Są bardzo zręczne i posiadają dobry gust. Gdy trzeba umią sobie zapracować na utrzymanie. Mężowie mają w nich dobre i oszczędne żony. Żyją długo.

Przysłowia na Wrzesień

Gdy wrzos z dołu zakwita,
Znaczy zimy przodek,
Gdy w pośrodku przekwita,
Taki zimy środek;

Koniec zimy powita,
Gdy na wierzchu kwitnie,
Gdy kwitnie razem wszystek,
Będzie zima zbytnie.

Jeśli w św. Jacka
Nie panuje plucha,
Zima będzie sucha.



31 DNI — Angielski OCTOBER—Litewski SPALIUS
Niemiecki OKTOBER—Rosyjski OKTIABR
Ruski ŻOWTEŃ — 31 DNI

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański	ZAPISKI
1	Środa	Remigiusz	Znatysław	
2	Czwartek	Aniołowie stróże	Stanimir	
3	Piątek	Teresa—Kandyd	Siemian	
4	Sobota	M. B. Różańcowa	Bratysław	
5	**Niedziela**	Placyd	Zasław	
6	Poniedz.	Brunon wyznawca	Bronisław	
7	Wtorek	Marek—Justyna	Rosława	
8	Środa	Brygida wdowa	Wojsława	
9	Czwartek	Dyonizy męczennik	Domogost	
10	Piątek	Franciszek Borg.	Tomił	
11	Sobota	German biskup	Dobromiła	
12	**Niedziela**	Ludwika	Grzmisław	
13	Poniedz.	Edward król	Ziemisław	
14	Wtorek	Kalikst papież	Dzierżymir	
15	Środa	Teresa—Jadwiga	Długosława	
16	Czwartek	Gerard—Gallus	Radzisław	
17	Piątek	Małgorzata—Wiktor	Zatysława	
18	Sobota	Łukasz ewangelista	Bratomił	
19	**Niedziela**	Piotr z Alkantary	Ziemowit	
20	Poniedz.	Felicjan bisk.	Budzisława	
21	Wtorek	Urszula panna	Daromiła	
22	Środa	Kordula panna	Przebysława	
23	Czwartek	Jan Kapistran	Włastymir	
24	Piątek	Rafał archanioł	Siemisław	
25	Sobota	Jan Kanty—Kryspin	Samomysł	
26	**Niedziela**	Ewaryst papież	Lutosław	
27	Poniedz.	Florencjusz—Sabina	Witomił	
28	Wtorek	Szymon i Tadeusz	Władybóg	
29	Środa	Narcyz biskup	Dalemił	
30	Czwartek	Marceli	Przemysław	
31	Piątek	Wolfgang biskup	Godzimir	

☾ Ostatnia kw. 7-go — ● Nów 14-go
☽ Pierwsza kw. 22-go — ○ Pełnia 29-go

Kalendarzyk Historyczny — **Na Październik** Kalendarzyk Astrologiczny —

1. 1569—Zgon Mikołaja Reja.
2. 1413—Unia Horodelska między Polską i Litwą.
1938 Wojska polskie zajmują Zaolzie.
1939—Niemcy zajmują Warszawę.
3. 1654—Moskale zdobywają Smoleńsk.
1895—Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych tworzy Wydział Oświaty.
4. 1705—Koronacja Stanisława Leszczyńskiego.
5. 1831—Wojska polskie przechodzą granicę pruską.
1763—Zgon Augusta III Sasa.
6. 1620—Śmierć hetmana Stanisława Żółkiewskiego w bitwie pod Cecorą.
7. 1918—Rada Regencyjna proklamuje niepodległość Polski.
1788—Początek Sejmu Wielkiego.
8. 1920—Generał Lucjan Żeligowski zajmuje Wilno.
1656—Bitwa pod Prostkami.
9. 1629—Bitwa pod Monasterzyskami.
1779—Bitwa pod Savannah, w której zginął Kazimierz Pułaski.
10. 1794—Bitwa pod Maciejowicami.
1410—Bitwa pod Koronowem.
11. 1779—Śmierć Kazimierza Pułaskiego.
12. 1920—Podpisanie preliminariów pokojowych pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką.
13. 1626—Bitwa pod Białą Cerkwią.
14. 1703—Szwedzi zdobywają Toruń.
1767—Wywiezienie senatorów do Kaługi.
1773—Utworzenie Komisji Edukacyjnej.
1917—Sformowanie w Chicago pierwszego oddziału ochotników do armii polskiej we Francji.
15. 1817—Zgon Tadeusza Kościuszki.
1384—Koronacja królowej Jadwigi.
16. 1672—Konfederacja Gołąbska.
17. 1863—Traugutt dyktatorem powstańczym.
1849—Zgon Fryderyka Chopina.
18. 1672—Traktat Buczacki między Polską i Turcją.
1838—Urodził się Ksawery Liske.
19. 1813—Śmierć ks. Józefa Poniatowskiego w nurtach Elstery.
1466—Pokój Toruński z Krzyżakami.
1655—Kapitulacja Krakowa.
20. 1788—Sejm Wielki uchwala stu-tysięczną armię.
21. 1901—Zatarg z Czechami o Morskie Oko.
22. 1770—Konfederacja Barska ogłasza bezkrólewie.
23. 1801—Urodził się Seweryn Goszczyński.
24. 1795—Trakatat o trzeci rozbiór Polski między Rosją a Prusami.
25. 1812—Szwadron Kozietulskiego ratuje Napoleona.
26. 1497—Klęska Polaków w lasach bukowińskich.
1912—Otwarcie Kolegium Związkowego w Cambridge Springs.
27. 1430—Zgon Witolda, wielkiego Księcia Litwy.
28. 1845—Urodził się Zygmunt Wróblewski.
29. 1611—Wjazd triumfalny Żółkowskiego do Warszawy po wyprawie do Rosji.
30. 1768—Urodził się Jędrzej Śniadecki.

WAGA

Witajcie bujne uciechą krainy,
Strojne kwiatami namiętnej młodości,
Barwne i świeże jak usta dziewczyny,
Śpiewne harmonią najświętszej miłości.

Tu na ścieżynach ułudnie pachnących
Tańczą w zachwycie dziewiczym on — ona,
Patrząc w swe oczy od szczęścia płonące,
Zaklęci baśnią misteriów: mąż — żona.

Powietrznym szlakiem, nie tykając brudu,
Lecą wśród sideł nocy w słońca blaski,
Dalecy od trosk ziemi, walki i trudu.

Do sfery Piękna po natchnienia łaskę —
By się w nirwanie wszechbytu rozpłynąć,
I na świat znowu dziełem Sztuki spłynąć.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 4-13 października—UPRZEJMOŚĆ; 24 października-2 listopada—ODWAGA.

Mężczyźni urodzeni pod znakiem Wagi, pomiędzy 22 września a 22 października, są jednymi z tych, o których się mówi: "Budują pałace w powietrzu." Żyją imaginacją, nie oglądając się za przyczyną, marzą — nie kierując się rozumem.

Nie lubią żadnej brudnej roboty. Są kochliwi, wchodzą w związki małżeńskie w bardzo młodym wieku, a częstokroć łączą się więcej niż raz. Lubią piękno. Jeżeli kształceni wcześnie w muzyce, mogą stać się artystami. Podpadają chorobom nerek, krzyża i żołądka, ta ostatnia pochodzi z zbytniej skłonność do jedzenia.

Doktorzy, artyści, muzycy, pisarze, drukarze, wychodzą najlepsi z pod tego znaku.

Lubią miejsca, gdzie jest ruch. Łatwo podlegają woli innych.

Kobiety w tym czasie urodzone — są od wczesnej młodości zarozumiałe — zarówno co do piękności, jak i mądrości. Rozmiłowane są w wojskowych. Lubią starszych mężczyzn. Specjalnymi względami darzą wdowców. Są odważne, fałszywe i marnotrawne.

Przysłowia na Październik

Jak w końcu października
Łagodna pogoda,
To lutemu mrozów doda.

Gdy św. Marek
Z mrozem przybywa,
Babie lato
Krótkie bywa.

Koło Urszuli panny
Już częsty
Przymrozek poranny.



30 DNI | Angielski NOVEMBER—Litewski LAKPRITYS
Niemiecki NOVEMBER—Rosyjski NOJABR
Ruski PADOŁYST | 30 DNI

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański	ZAPISKI
1	Sobota	**Wszystkich Świętych**	Warcisław	
2	**Niedziela**	Dzień Zaduszny	Witymir	
3	Poniedz.	Hubert biskup	Chwalisław	
4	Wtorek	Karol Boromeusz	Mściwój	
5	Środa	Zachariasz—Elżbieta	Sławomir	
6	Czwartek	Leonard wyznawca	Wszewład	
7	Piątek	Engelbert męczennik	Żytomir	
8	Sobota	Opieka N. M. P.—Klaudiusz	Sędziwój	
9	**Niedziela**	Teodor męczennik	Bogodar	
10	Poniedz.	Andrzej z Awelinu	Ludomir	
11	Wtorek	Marcin biskup	Nowosław	
12	Środa	5 Braci Polaków	Witold	
13	Czwartek	Dydak	Stanisław	
14	Piątek	Józefat biskup	Wodzimir	
15	Sobota	Stanisław K.—Leopold	Przybysław	
16	**Niedziela**	Edmund biskup	Radomir	
17	Poniedz.	Grzegorz—Salomea	Zbisław	
18	Wtorek	Roman	Wszerad	
19	Środa	Elżbieta królowa	Drogomira	
20	Czwartek	Feliks—Symplicjusz	Sędzimir	
21	Piątek	Ofiarowanie N. M. P.	Sław	
22	Sobota	Cecylii P.	Wszemiła	
23	**Niedziela**	Klemens	Miływój	
24	Poniedz.	Chryzogon	Darosław	
25	Wtorek	Katarzyna panna	Chwalimira	
26	Środa	Jan Berchman—Konrad	Lechosław	
27	Czwartek	**Dzień Dziękczynienia**	Tomir	
28	Piątek	Grzegorz	Gościsław	
29	Sobota	Saturnin	Przemyśl	
30	**Niedziela**	Adwentowa	Ludosław	

☾ Ostatnia kw. 5-go — ● Nów 12-go

☽ Pierwsza kw. 20-go — ○ Pełnia 28-go

1. 1893—Zgon Jana Matejki.
1918—Zamach ukraiński na Lwów i Przemyśl.
2. 1925—Przeniesienie prochów Nieznanego Żołnierza do Warszawy.
1848—Bombardowanie Lwowa przez Austriaków.
3. 1771—Porwanie króla Stanisława Augusta przez konfederatów barskich.
4. 1794—Rzeź Pragi.
1889—Zgon Tytusa Chałubińskiego.
5. 1370—Zgon Kazimierza Wielkiego.
1734—Konfederacja Dzikowska.
6. 1860—Urodził się Ignacy J. Paderewski.
1806—Dąbrowski w Poznaniu.
1755—Urodził się Stanisław Staszic.
7. 1867—Urodziła się Maria Skłodowska.
1846—Zgon dr. Karola Marcinkowskiego.
8. 1918—Powstanie rządu socjalistycznego w Lublinie.
9. 1920—Podpisanie umowy polsko-gdańskiej.
1794—Suworow zajmuje Warszawę.
10. 1444—Bitwa pod Warną.
1673—Zgon Króla Michała Wiśniowieckiego.
1918—Powrót J. Piłsudskiego z Magdeburga do Warszawy.
11. 1918—Kapitulacja Niemiec. Podpisanie rozejmu w Rethondes. Rozbrajanie okupantów w Królestwie.
1673—Bitwa pod Chocimem.
12. 1840—Urodziła się Helena Modrzejewska.
1623—Zabójstwo św. Józefata Kunczewicza.
13. 1924—Władysław Reymont otrzymuje nagrodę Nobla.
14. 1918—Józef Piłsudski Naczelnikiem Państwa.
1863—Urodził się Stefan Żeromski.
15. 1583—Uderzenie Maksymiliana na Kraków.
16. 1916—Zgon Henryka Sienkiewicza.
17. 1370—Koronacja Ludwika Węgierskiego.
18. 1705—Przymierze polsko-szwedzkie.
19. 1921—Przymierze polsko-francuskie.
1655—Początek oblężenia Częstochowy przez Szwedów.
20. 1925—Zgon Stefana Żeromskiego.
1648—Elekcja Jana Kazimierza.
21. 1830—Zgon Jana Śniadeckiego.
22. 1918—Uwolnienie Lwowa od Inwazji Ukraińców.
23. 1927—Zgon Stanisława Przybyszewskiego.
1881—Ukazał się pierwszy numer "Zgody," organu Z.N.P.
24. 1789—Podpisanie na ratuszu warszawskim Aktu Zjednoczenia Miast.
25. 1764—Koronacja Stanisława Augusta Poniatowskiego.
1795—Abdykacja Stanisława Augusta Poniatowskiego.
26. 1855—Zgon Adama Mickiewicza.
1715—Konfederacja Tarnogrodzka.
27. 1806—Napoleon w Poznaniu.
1815—Ogłoszenie Konstytucji Królestwa Polskiego.
1670—Porwanie Chystiana Kalksteina.
28. 1907—Zgon Stanisława Wyspiańskiego.
1561—Przyłączenie Inflant do Litwy.
1922—Pierwszy Sejm R. P.
29. 1830—Noc Listopadowa.
30. 1808—Bitwa pod Samosierą.

SKORPION

Podziemne źródła, pulsujące w cieniu,
Sycą nasz upór przywiązań i czynów,
Zdobędziem władzę ambitnych wawrzynów
Zaciętą wolą, bezczelnym sumieniem.

Energia tętni w sercu groźnym warem,
Szpieguje wokół na ścieżkach odwetu,
Szatańskim z oczu wytryskając czarem —
W narkozie szału zbrodnicza jej meta.

Magiczny urok śmiertelnych tajemnic
Przez wszystkie w i e k i ma wyznawców swoich,
Wgryzać się każe w ksiąg uczonych zwoje.

I wiedzie w progi zagrobowych ciemni,
Gdzie, kąsająca własny ogon, żmija
Może dać berło, lecz chętniej — zabija.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 3-12 listopada—ZNIKOMOŚĆ; 13-22 listopada—NADZIEJA; 23 listopada-2 grudnia—MĄDROŚĆ.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem, to jest pomiędzy 22 października a 22 listopada są przyjemni i dobrego serca. Lubią dobre życie, ale umieją się zastosować i oszczędzać. Są uparci, jakkolwiek nie łatwo wpadają w gniew, umieją przecież przeprowadzić swoją wolę.

Kobiety rodzone pod tym znakiem są zwykle bardzo zazdrosne. Mają bujną imaginację. Lubią się stroić i szaleją za tańcami. Lubią przestawać więcej z mężczyznami, niż kobietami. Mają wielkie zamiłowanie do przeglądania senników. Są przebiegłe i nie zawsze wierne mężowi.

Przysłowia na Listopad

Gdy grzmi,
A znak jest Strzelcowy,
Dobry urodzaj
Ma być nowy
Po górach, zły po nizinie,
Bo w nich krescencja ginie.

W dzień Zaduszny pogoda,
Będzie na Zmartwychwstanie
Wygoda,
A jak słota,
To psota.

Pogoda i mróz listopada
Mokry styczeń zapowiada.



31 DNI

Angielski DECEMBER—Litewski GRUODIS
Niemiecki DEZEMBER—Rosyjski DIEKABR
Ruski HRUDEŃ

31 DNI

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Poniedz.	Eligiusz biskup	Samosława
2	Wtorek	Balbina panna	Sulisław
3	Środa	Franciszek Ksawery	Wiślimir
4	Czwartek	Barbara panna	Lubomiła
5	Piątek	Sabba opat	Spitosława
6	Sobota	Mikołaj biskup	Jarogniew
7	**Niedziela**	Ambroży biskup	Ludomyśl
8	Poniedz.	**Niepokalane Pocz. M. B.**	Boguwola
9	Wtorek	Waleria—Leokadia	Wiesława
10	Środa	N. M. P. Loretańska	Radzisława
11	Czwartek	Damazy	Wojmir
12	Piątek	Aleksander męcz.	Wolidar
13	Sobota	Łucja panna	Władysława
14	**Niedziela**	Jan od Krzyża	Sławibór
15	Poniedz.	Walerian—Euzebiusz	Wolimir
16	Wtorek	Albina panna	Zdzisława
17	Środa	Łazarz biskup	Żyrosław
18	Czwartek	German biskup	Wszemił
19	Piątek	Nemeziusz	Mścigniew
20	Sobota	Zenon—Teofil	Bogumiła
21	**Niedziela**	Tomasz apostoł	Tomisław
22	Poniedz.	Demetryjusz męcz.	Dragomir
23	Wtorek	Wiktoria panna	Sławomira
24	Środa	Adam i Ewa	Godysława
25	Czwartek	**Boże Narodzenie**	Grzmisława
26	Piątek	**Szczepan męczennik**	Wróciwój
27	Sobota	**Jan ap. i ewang.**	Radomyśl
28	**Niedziela**	Młodziankowie	Godzisław
29	Poniedz.	Tomasz biskup	Gosław
30	Wtorek	Eugeniusz biskup	Ludomił
31	Środa	Sylwester papież	Lassota

ZAPISKI

Ostatnia kw. 5-go — Nów 12-go
Pierwsza kw. 20-go — Pełnia 27-go
Ostatnia kw. 31go

1. 1925—Układy Locarneńskie.
2. 1872—Zgon Wincentego Pola.
3. 1857—Urodził się Józef Conrad Korzeniowski.
4. 1836—Manifest Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w Paryżu.
5. 1925—Zgon Władysława St. Reymonta.
   1830—Chłopicki dyktatorem powstańczym.
6. 1867—Urodził się Józef Piłsudski.
7. 1917—Powstanie w Warszawie pierwszego rządu polskiego J. Kucharzewskiego.
8. 1506—Elekcja Zygmunta I.
9. 1922—Prof. G. Narutowicz wybrany pierwszym prezydentem R. P.
   1937—Zgon Andrzeja Struga.
10. 1812—Napoleon w Warszawie po odwrocie z Moskwy.
    1850—Zgon generała Józefa Bema.
11. 1618—Rozejm Polski z Moskwą w Dywilinie.
12. 1586—Zgon Stefana Batorego.
    1501—Koronacja Aleksandra Jagiellończyka.
    1860—Urodził się Jan Kasprowicz.
13. 1867—Zgon Artura Grottgera.
14. 1575—Anna Jagielonka ogłoszona królową.
15. 1828—Piotr Wysocki zakłada sprzysiężenie patriotyczne w Szkole Podchorążych w Warszawie.
    1575—Elekcja Stefana Batorego.
16. 1922—Zabójstwo pierwszego prezydenta R. P. prof. G. Narutowicza w Warszawie.
    1637—Bitwa pod Kumejkami.
    1672—Zgon Jana Kazimierza Wazy.
17. 1647—Bohdan Chmielnicki ucieka na Niż, aby przygotować bunt kozacki.
18. 1529—Elekcja Zygmunta II Augusta.
19. 1806—Napoleon w Warszawie.
20. 1922—Stanisław Wojciechowski prezydentem R. P.
    1834—Zgon Murycego Mochnackiego.
21. 1796—Urodził się Tomasz Zan.
22. 1865—Zgon Michała Wiśniewskiego.
23. 1595—Unia Brzeska między Kościołami wschodnim i zachodnim.
24. 1798—Urodził się Adam Mickiewicz.
25. 1876—Zgon Narcyzy Żmichowskiej.
26. 1058—Koronacja Bolesława Śmiałego.
27. 1918—Powstanie Wielkopolskie. Ignacy Paderewski w Poznaniu.
27. 1655—Koniec oblężenia Częstochowy przez Szwedów.
    1587—Koronacja Zygmunta III.
28. 1624—Otwarcie pierwszej drukarni w Warszawie.
29. 1655—Konfederacja Tyszowiecka.
    1809—Zgon Stanisława Małachowskiego.
30. 1565—Zaprowadzenie na Litwie sejmików na wzór Korony.
31. 1917—Przybycie do Francji pierwszych ochotników polskich ze Stanów Zjednoczonych.

ŁUCZNIK

Z drżącej cięciwy strzała myśli mojej
Wypadłszy, wszechświat obiegnie dokoła,
Po drodze spłoszy żwawych siotrzyc roje,
W górze i w dole legion ech wywoła.

Przysmak nauki jest codzienną strawą
Mej duszy, która zawsze wiedzy głodna,
Pełna zapału, w ścisłości swobodna,
Jest przyjaciółką logicznego prawa.

W kart zawikłanych lub w wirze rulety
Z dreszczem emocji szukam szprych systemu,
Co wóz hazardu prowadzi do mety.

Któż się sprzeciwi pędowi mojemu,
Kiedy, ścigając słońc dalekich zorze,
Podążam w dal przez lądy, wyspy, morza!...

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 3-12 grudnia—SPRAWIEDLIWOŚĆ; 13-22 grudnia —DOBROĆ; 23-31 grudnia—SZCZĘŚCIE.

Wszyscy urodzeni pod tym znakiem, t. j. pomiędzy 22 listopada a 21 grudnia, są wesołego usposobienia, dobrzy i nadzwyczaj litościwi. Mają wrodzony dar przewodniczenia, i nie łatwo się zniechęcają. Są obdarzeni silną wolą, którą w połączeniu z głęboką znajomością ludzkiej duszy potrafią łatwo opanowywać drugich.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem lubią życie poza domem. Znajdują wielką przyjemność w hodowaniu zwierząt, — jeżdżą doskonale konno. Umieją się z wszystkiem obliczać, rzadko się mylą. Mechanicy z pod tego znaku są pierwszorzędni. Wypadek jakiś, częściej tych ludzi spotyka, aniżeli choroba

Kobiety urodzone pod tym znakiem są kokietki. Lubią otoczenie mężczyzn. Jako żony są jednak wierne i zachowują się z godnością. Sporo z nich zostaje starymi pannami.

Przysłowia na Grudzień

Grudzień z gruba brukuje
Ostro mroźne drogi,
Wieprze bije, drwa zwozi
Dla zimowej trwogi.

Po suchym grudniu
Sucha wiosna bywa
I pogoda w żniwa.
Kto bez kożucha
Tę zimę przechodzi,
O świętym Janie
Ciepło mu zaszkodzi.

ZWIERZYNIEC NIEBIESKI



(ZODIAK)

Dwanaście gwiazdozbiorów znajdujących po obu stronach ekliptyki (koła), wewnątrz której poruszają się słońce, księżyc i planety.—Koło to podzielone jest na 12 równych części i starożytni nadali poniżej wyrażone nazwy różnym gwiazdozbiorom, jakie się w tych przedziałach znajdują. Początek temu zwierzyńcowi niebieskiemu daje baran.

ARIES — THE RAM — BARAN
Nazwę swoją otrzymał od pierwszego miesiąca babilońskiego, w którym palono barany na ofiarę bogom.

TAURUS — THE BULL — BYK
Nazwany tak przez starożytnych, ponieważ wyrażali oni słońce w postaci byka, któremu oddawali cześć.

GEMINI — THE TWINS — BLIŹNIĘTA
Wywodzą się z legendy o bliźniętach, których wykarmiła wilczyca, którzy potem założyli Rzym.

CANCER — THE CRAB — RAK
Słońce zaczyna swój ruch wsteczny—stąd porównanie i nazwa rak.

LEO — THE LION — LEW
Starożytni używali lwa jako symbolu gorąca, to oznacza upalny miesiąc.

VIRGO — THE VIRGIN — PANNA
Szósty ten znak Zodiaku wzięty został od czci składanej bogini wojny Ishtar—przez babilończyków.

LIBRA — THE BALANCE — WAGA
Noce i dnie równają się prawie ze sobą co do długości—symbolizowane w wadze.

SCORPIO — THE SCORPION — SKORPION
Oznacza ciemność — ponieważ dzień staje się coraz krótszy po jesiennym porównaniu dnia z nocą.

SAGITTARIUS — STRZELEC
THE CENTAUR
Babiloński bóg wojny — wyobrażony w półczłowieku pół-koniu — z łużkiem w ręku.

CAPRICORN — KOZIOROŻEC
THE GOAT
Legenda mówi, że koziorożec był piastunem młodego bożka—skońce.

AQUARIUS — WODNIK
THE WATER BEARER
Bierze swój początek z legendy o deszczach jakie padały i powodowały rozlew Nilu w Egipcie.

PISCES — THE FISHES — RYBY
Symbolizują wiarę starożytnych narodów w życie pozagrobowe.

ALFABETYCZNY WYKAZ IMION ŚWIĘTYCH

A

Abdona Męczennika 30 Lipca
Adama 24 Grudnia
Adelajdy 10 Grudnia
Adolfa Biskupa 17 Czerwca
Adryana Męczen. 9 Września
Agapita Męczen. 18 Sierpnia
Agatona Papieża 10 Sstycznia
Agnieszki P-ny Męcz. 21 Sty.
Agaty Panny Męcz. 5 Lutego
Agrypiny 23 Czerwca
Albina Biskupa 1 Marca
Albiny Panny 16 Grudnia
Alexandra M. w Rzymie 26 Lutego
Alexandra Męcz. 3 Maja
Alexandra M. w Alex 12 Grudnia
Alexego Wyznawcy 17 Lipca
Alfonsa 2 Sierp. i 22 Paźdz.
Alfreda 3 Lipca
Alodji P. M. 21 Października
Alojzego Gonzagi 21 Czerwca
Amelii księżnej 10 Lipca
Ambrożego Biskupa 7 Grud.
Amalii Panny 2 Marca
Anastazego M. 22 Stycznia
Anastazego Papieża 27 Lutego
Anastazego Wyznaw. 29 Mar.
Anastazji Panny 27 Lutego
Anastazji Rzymian. 26 Paźdz.
Anatoli Męczenniczki 9 Lipca
Anatoliusza Biskupa 3 Lipca
Andrzeja Apostoła 30 Listop.
Andrzeja Polaka Pust. 6 Maja
Andrzeja z Krety 7 Paźdz.
Angeli Mer. P. 31 Maja
Angeli 30 Marca
Anny Matki N.M.P. 26 Lipca
Aniołów Stróżów 2 Paźdz.
Ansgarego Biskupa 4 Lutego
Antoniego Opata 17 Stycznia
Antoniego Padew. 13 Czerw.
Antonina Arcybis. 10 Maja
Antoniny 16 Grudnia
Anzelma 23 Kwietnia
Apolinarego Biskupa 23 Lipca
Apolonii Pan. Męcz. 9 Lutego
Apoloniusza Męcz. 18 Kwiet.
Arkadyusza Męcz. 12 Stycz.
Arseniusza Biskupa 19 Lipca
Artura Biskupa 6 Październ.
Atanazego Biskupa 2 Maja
Augusta Wyznawcy 3 Sierp.
Augustyna Biskupa 28 Sierp.
Aurelii Panny 25 Września
Awita Męczennika 12 Stycznia

B

Balbiny Panny 31 Marca
Barlaama 27 Listopada
Barbary Panny 4 Grudnia
Barnaby Apostoła 11 Czerw.
Bartłomieja Apost. 14 Sierp.
Bazylego Biskupa 14 Czerw.
Beaty Panny 8 Marca
Bedy Kapłana 27 Maja
Benedykta Opata 21 Marca
Benigny Panny 19 Sierpnia
Benona Biskupa 16 Czerwca
Bernarda Opata 20 Sierpnia
Barnarda Seneńskiego 30 Maja
Bibianny Panny 2 Grudnia
Błażeja Biskupa 7 Lutego
Bogumiła 10 Czerwca
Bonawentury Kard. 14 Lipca
Bonifacego Męczen. 14 Maja
Bonifacego Biskupa 5 Czerw.
Bonifacego B. Forent. 30 Maja
Bony Panny 24 Kwietnia
Bronisławy 18 Sierpnia
Brunona Wyznawcy 6 Paźdz.
Brygidy Panny 1 Lutego
Brygidy Wdowy 8 Październ.

C

Cecylii Panny Męcz. 22 List.
Celestyna 6 Kwietnia
Celsa Męczennika 28 Lipca
Cezaryusza Biskupa 27 Sierp.
Cypriana Biskupa 16 Wrześ.
Cypriana Męcz. 26 Września
Cyrylla Biskupa 10 Marca
Cyrylla Biskupa 9 Lipca
Cyrylla Diakona 22 Marca
Cyriaka Kapłana 16 Marca
Cyriaka Męczennika 8 Sierp.
Czesława Wyznawcy 20 Lipca
Czterdziestu Męcz. 10 Marca
Czterech koronatów 8 Listop.

D

Damazego Papieża 11 Grudnia
Damiana Męcz. 27 Września
Daniela Męczennika 3 Stycz.
Daniela Proroka 21 Lipca
Dawida Króla 30 Grudnia
Dezyderiusza Biskup. 21 Maja
Domiceli Panny 7 Maja
Dominika Wyznaw. 4 Sierp.
Dominiki Panny 6 Lutego
Donata Pustelnika 17 Lutego
Doroteusza Męczen. 28 Marca
Doroty Panny 6 Lipca
Dydaka Wyzn. 12 Listopada
Dygny 11 Sierpnia
Dionizego Biskupa 8 Kwiet.
Dionizego Męczen. 9 paźdz.

E

Edmunda Biskupa 16 Listop.
Edyty Królewny 15 Grudnia
Edwarda Króla 13 Paździer.
Eleonory Panny 21 Lutego
Eliasza Proroka 20 Lipca
Eligiusza Biskupa 1 Grudnia
Elizeusza Proroka 2 Paźdz.
Elżbiety Wdowy 8 Lipca
Elżbiety Panny 5 Listopada
Elżbiety Królow. 19 Listop.
Emeryka Królew. 5 Listop.
Emiliana Biskupa 11 Wrześ.
Emilianny 5 Stycznia
Emilii 30 Czerwca
Engielberta 7 Listopada
Epifaniusza Bisk. 7 Kwietnia
Erazma Biskupa 2 Czerwca
Estery Królowej 18 Listop.
Euchariusza Bisk. 20 Lutego
Eudoxiusza M. 5 Września
Eufenii Panny 16 Września
Eufrozyny Męcz. 3 Września
Eufrozyny Panny 11 Lutego
Eugenii P. M. 24 Grudnia
Eugeniusza 18 Listopada
Eugeniusza Bisk. 30 Grudnia
Eulalii Panny 10 Grudnia
Eustachiusza Męcz. 20 Wrześ.
Euzebii P. M. 29 Października
Euzebiusza W. 14 Sierpnia
Euzebiusza Bisk. 16 Grudnia
Ewarysta Papieża 26 Paźdz.
Ewy 24 Grudnia
Ezechiasza Króla 30 Paźdz.
Ezechiela Proroka 20 Kwiet.

F

Fabiana 20 Stycznia
Faustyny Męczen. 15 Lutego
Faustyny Wdowy 19 Grudnia
Felicjana Biskupa 24 Stycznia
Felicjana Męczen. 9 Czerwca
Feliksa Kapucyna 18 Maja
Feliksa Papieża 30 Maja.
Feliksa z Noli 18 Stycznia
Feliksa Męczen. 30 Sierpnia
Feliksa Walezy 20 Listopada
Ferdynanda Króla 30 Maja
Filipa Apostoła 1 Maja
Filipa Neriusza 26 Maja
Filipa Benicjusza 23 Sierpnia
Filomeny P-ny Męcz. 5 Lipca
Flawiana Męcz. 25 Lutego
Flawii Panny 5 Października
Floriana Męczennika 4 Maja
Floriana Męcz. 17 Paździer.
Florentyna Bisk. 16 Paździer.
Fortunata Męcz. 26 Lutego
Franciszka Borg. 10 Paźdz.
Franciszka Salezego 29 Kwiet.
Franciszka a Paulo 2 Kwiet.
Franciszka Seraf 4 Paździer.
Franciszka Ksaw. W. 3 Grud.
Franciszki Wdowy 9 Marca
Fryderyka Opata 5 Marca
Fulgentego Biskupa 1 Stycz.

G

Gabriela Archanioła 18 Marca
Gaudencji Panny 30 Sierpnia
Gaudentego Bisk. 12 Lutego
Gawła Opata 16 Października
Gedeona Sędziego 18 Czerw.
Genowefy Panny 3 Stycznia
Gerarda Biskupa 24 Września
Germana Biskupa 24 Wrześ.
Germana Biskupa 28 Maja
Gertrudy Panny 17 Marca
Gerwazego 19 Czerwca
Gotfreda (Bogumiła) 13 Sty.
Gotfreda Biskupa 8 Listop.
Graciana Biskupa 18 Grudnia
Grzegorza Biskupa 4 Stycznia
Grzegorza Papieża 12 Marca
Grzegorza Naziańskiego 9 Maja
Grzegorza Cudotwór. 18 List.
Gustawa 2 Sierpnia
Gwidona Wyznaw. 12 Wrześ.

H

Heleny Cesarzowej 2 Marca
Heleny Królowej 22 Maja
Heliodora 3 Lipca
Henryka Cesarza 15 Lipca
Henryka 19 Stycznia
Hermenegilda M. 13 Kwiet.
Hermogenesa 19 Kwietnia
Hiacynty Panny 30 Stycznia
Higina Papieża 11 Stycznia
Hilarego 14 Stycznia
Hieronima Dr. Kościoła 30 Września
Hipolita 13 Sierpnia
Honoraty Panny 12 Stycznia
Huberta Biskupa 3 Listopada
Hugonota 1 Kwietnia

I

Idy Panny 13 Kwietnia
Idziego Opata 1 Września
Ignacego Biskupa 1 Lutego
Ignacego Lojoli Wyznawcy 31 Lipca
Ildefonsa 23 Stycznia
Imienia Jezus 19 Stycznia
Imienia Marii 14 Września
Inocentego Papieża 28 Lipca
Ireneusza Smyrneńskiego 25 Marca
Ireneusza Męcz. 15 Grudnia
Ireny Panny 20 Października
Iwona Wyznawcy 19 Maja
Izabeli Panny 15 Marca
Izabeli Królowej 3 Września
Izajasza Proroka 6 Lipca
Izydora Biskupa 4 Kwietnia
Izydora Oracza 10 Maja

J

Jacka Wyznawcy 18 Sierpnia
Jadwigi Wdowy 16 Paździer.
Jakóba Apostoła 1 Maja
Jakóba Apostoła 25 Lipca
Jakóba Patriarchy 21 Kwiet.
Jakóba z Nizybu 15 Lipca
Jakóba Pustelnika 17 Lutego
Jana Jałmużnika 23 Stycznia
Jana Chryzostoma 27 Stycz.
Jana Franciszka 16 Czerwca
Jana z Matty Wyzn. 8 Lutego
Jana Bożego 8 Marca
Jana w Oleju 6 Maja
Jana Nepomucena 16 Maja
Jana Papieża 27 Maja
Jana Chrzciciela 24 Czerwca
Jana Męczennika 26 Czerwca
Jana Gwalberta 12 Lipca
Jana z Dukli 7 Lipca
Jana Kantego 27 Października
Jana Kapistrana W. 23 Paźdz.
Jana od Krzyża 24 Listop.
Jana Ewangelisty 27 Grud.
Januariusza Bisk. 19 Wrześ.
Jerzego Męczen. 24 Kwietnia
Joachima Ojca NMP. 1 Wrześ.
Joanny Wdowy 24 Maja
Joanny Fremiot 21 Sierpnia
Jordana Wyznawcy 13 Lutego
Jowity Męczen. 15 Lutego
Józefa Obl. N.M.P. 19 Marca
Józefa Kalasant. W. 4 Lipca
Józefa z Kopertynu 18 Wrześ.
Judy Tadeusza Ap. 28 Paźdz.
Judyty Wdowy 16 Listopada
Juliana Męczen. 27 Stycznia
Juliana Męczen. 13 Lutego
Julianny Panny 16 Lutego
Julii Panny Męcz. 22 Maja
Juliusza Papieża 12 Kwietnia
Julity P. M. 30 Lipca
Justa Biskupa 2 Września
Justyna Męczen. 17 Września
Justyniana Bisk. 5 Września
Justyny Panny Męcz. 7 Paźdz.
Juwencjusza Męcz. 1 Czerw.

K

Kaja Męczen. 22 Kwietnia
Kajetana Wyznaw. 7 Sierp.
Kalixta Papieża 14 Paźdz.
Kamilla Wyznawcy 18 Lipca
Kandyda Męcz. 9 Październ.
Kanuta Króla 19 Stycznia
Karola W. Cesarza 28 Stycz.
Karola Boromeusza 4 Listop.
Karoliny 5 Lipca
Kassjana Męczen. 13 Sierpnia
Kasyldy 15 Kwietnia
Katarzyny Szwedzkiej 23 Mar.
Katarzyny Seneńskiej 30 Kw.
Katarzyny Panny M. 25 List.
Katedry Św. Piotra w Rzymie 18 Stycznia
Kat. Św. Pawła w Antiochii 22 Lutego
Kazimierza Królew. 4 Marca
Kiliana Biskupa 8 Lipca
Klary Panny 12 Sierpnia
Klety Papieża 23 Listopada
Klemensa Bisk. Męcz. 13 Lut.
Klemensa Papieża 23 Listop.
Kleofona Męczen. 25 Wrześ.
Klotyldy Królowej 6 Czerw.
Kolety Panny 6 Marca
Konstancji Panny M. 18 Lut.
Konstantyna Wyzn. 11 Marca
Konstancji 12 Kwietnia
Konrada Wyznaw. 19 Lutego
Konrada Bisk. 26 Listopada
Korduli Panny 22 Paździer.
Korneli Męczen. 31 Marca
Kozmy Męczennika 27 Wrześ.
Kryspina i Kryspianina 27 Października
Krystyny Panny 24 Lipca
Krzysztofa Męcz. 25 Lipca
Kunegundy Cesarz. 3 Marca
Kunegundy Królow. 28 Lipca
Kwiryna Męczen. 20 Marca

L

Lamberta 16 Kwietnia
Larga Męczennika 8 Sierpnia
Leandra Bisk. W. 27 Lutego
Leokadii Panny 9 Grudnia
Leona I Papieża 11 Kwietnia
Leona XI Papieża 8 Czerw.
Leonarda Wyznaw. 5 Listop.
Leonilii Panny M. 18 Stycz.
Leontyny Panny 15 Marca
Leopolda Margr. 15 Listopad.
Longina Męczen. 15 Marca
Lusjana Męczen. 7 Stycznia
Lucyny Panny 30 Czerwca
Lucyny Męcz. 17 Paździer.
Ludgardy Panny M. 16 Czerw.
Lugdera Biskupa 26 Marca
Ludomira 3 Października
Ludwika Wyznaw. 12 Lutego
Ludwika Króla Syc. 19 Sierp.
Ludwika Króla 25 Sierpnia
Ludwiki Panny 15 Kwietnia

Ł

Ładysława z Gieln. 22 Wrześ.
Łazarza Biskupa 17 Grudnia
Łucji Panny 13 Grudnia
Łukasza Ewang. 18 Paźdz.

M

Macieja Apostoła 25 Lutego
Magdaleny 25 Maja i 22 Lipca
Makarego Opata 2 Stycznia
Makryny M. 21 Lipca
Małgorzaty Kr. Węgierskiej 13 Lipca
Małgorzaty Kr. Szw. 10 Czer.
Małgorzaty P. Męcz. 20 Lipca
Mamerta Biskupa 11 Maja
Mansweta Biskupa 28 Listop.
Marcella Papieża 16 Stycznia
Marcelli Wdowy 31 Stycznia
Marcellana Papieża 18 Czerw.
Marcellina Papieża 26 Kwiet.
Marcina Biskupa 11 Listop.
Marcina Papieża 12 List.
Marcjana Męcz. 17 Kwietnia
Marcjanny P. Męcz. 9 Stycz.
Marka Ewangelisty 25 Kwiet.
Marka Męczennika 24 Marca
Marka z Rzymu M. 18 Czerw.
Marty Panny 29 Lipca
Martyny Panny 30 Stycznia
Marty Męczen. 19 Stycznia
Marii Egipcjanki 10 Kwietnia
Marii z Engii 23 Czerwca
Marii Kleofy 9 Kwietnia
Marii Magdaleny we Fl. 31 Maja
Marii Magdaleny w Jeroz. 22 Lipca
Mariusza 19 Stycznia
Mateusza Apostoła 21 Wrześ.
Matyldy Królowej 14 Marca
Maurycjusza 22 Września

Maurycego 13 Września
Maksymiliana Bisk. 12 Paźdz.
Maxymina Bisk. 3 Czerwca
Medarda Bisk. 3 Czerwca
Melanii P. M. 18 Lutego
Metodego B. W. 10 Marca
Michała Arch. 29 Września
Mikołaja z Tolent. 10 Wrześ.
Mikołaja Biskupa 6 Grudnia
Mirona Męczen. 17 Sierpnia
Młodzianków 28 Grudnia
Modesty Panny 15 Czerwca
Moniki Wdowy 4 Maja

N

Narcyza Biskupa 20 Paźdz.
Narodzenie Chrystusa 25 Grudnia
Narodzenie N.P.M. 8 Wrześ.
Natalji Panny 27 Lipca
Nawróc. św. Pawła 25 Stycz.
Nazarjusza M. 12 Czerwca 1 28 Lipca
N. M. Anielskiej 2 Sierpnia
N. M. P. Bolesnej 4 Kwiet.
N. M. P. od wyzw. niew. 24 Września
N.M.P. Loretańskiej 10 Grud.
N. M. P. Łaskawej 11 Maja
N. M. P. Różańcowej 6 Paźdz.
N. M. P. Śnieżnej 5 Sierpnia
N. M. P. Szkaplerz. 16 Lipca
Nawiedzenie N. M. P. 2 Lipca
Nemezjusza Męcz. 19 Grud.
Nicefora Męczen. 29 Lutego
Nicefora Biskupa 13 Marca
Niepok. Pocz. N.M.P. 8 Grud.
Nikodema Męcz. 15 Września
Norberta Biskupa 6 Czerwca

O

Oczyszczenie N.M.P. 2 Lutego
Ofiarowanie N.M.P. 21 List.
Oktawiana Męcz. 22 Marca
Olimpji 26 Marca
Onufrego Pustel. 12 Czerw.
Opieka św. Józefa 21 Kwiet.
Opieki N. M. P. 10 Listopada
Optata Biskupa 4 Czerwca
Ottona Biskupa 2 Lipca
Ottona Męczennika 16 Stycz.
Otylji Panny Męcz. 13 Grud.

P

Pafnucego Męcz. 19 Kwiet.
Pankracego 12 Maja
Pantaleona Męcz. 27 Lipca
Paschalisa 17 Maja
Paschazego Bisk. 22 Lutego
Patrycjusza Bisk. 17 Marca
Patrycji Męcz. 13 Marca
Paulina Biskupa 22 Czerwca
Pauliny Wdowy 26 Stycznia
Pawła Biskupa 22 Marca
Pawła Męcz. 26 Czerwca
Pawła I Pustel. 15 Stycznia
Pawła Apostoła 29 Czerwca
Pelagji Panny 11 Lipca
Pelagji Pokutnicy 12 Paźdz.
Petroneli 31 Maja
Pięciu ran. św. Franciszka 17 Września
Piotra Chryzologa 4 Grudnia
Piotra Egzorcysty 2 Kwietnia
Piotra Nolaski 31 Stycznia
Piotra Męczen. 29 Kwietnia
Piotra Celestyna 19 Maja
Piotra z Werony Męczen. 20 Kwietnia
Piotra i Pawła 29 Czerwca
Piotra w Okowach 1 Sierpnia
Piotra z Alkantary 19 Paźdz.
Piusa Papieża 5 Maja
Placydy Męcz. 5 Października
Placydy P. 11 Października
Podwyższenie św. Krzyża 14 Września
Polieukta Męczen. 21 Maja
Polikarpa Bisk. Męcz. 26 Sty.
Praxedy Panny 2 Lipca
Prokopa Męczennika 4 Lipca
Prokula Męczen. 1 Czerwca
Prospera Biskupa 25 Czerwca
Prota Męczen. 11 Września
Protazego 19 Czerwca
Pryma Męczen. 9 Czerwca
Pryski Panny 18 Stycznia
Przeniesienie św. Kazimierza 27 Sierpnia
Przeniesienie św. Wojciecha 20 Października
Pulcherji Męczennicy 7 Lipca
Pulcherji Panny 10 Września

R

Rafała Archanioła 24 Paźdz.
Rajmunda 23 Stycznia
Rajmunda Kard. 31 Sierp.
Reginy Panny 7 Września
Remigjusza Bisk. 1 Paźdz.
Roberta Opata 7 Czerwca
Rocha Wyznawcy 16 Sierpnia
Romana Opata 28 Lutego
Romana Męcz. 9 Sierpnia
Romany Panny 23 Lutego
Romualda Opata 7 Lutego
Rozalji Panny 4 Września
Rozesłanie Apost. 15 Lipca
Róży Panny 26 Sierpnia
Róży Limańskiej 30 Sierpnia
Rudolfa 17 Kwietnia
Rufy Męczenniczki 28 Listop.
Rufina Wyznawcy 19 Sierp.
Rufiny Panny 31 Sierpnia
Ruperta Biskupa 27 Marca
Ryszarda Biskupa 3 Kwietnia

S

Sabby Opata 5 Grudnia
Sabina Wyznawcy 11 Lipca
Sabiny Męcz. 27 Października
Salezego Męcz. 12 Sierpnia
Salomei Panny 17 Listopada
Salwiana 17 Marca
Saturnina Męcz. 29 Listopada
Saturniny Panny i Męczen. 4 Marca
Scholastyki Panny 10 Lutego
Ścięcie św. Jana Chrzciciela 29 Sierpnia
Serapiona Wyz. Męcz. 14 List.
Serca Pana Jezusa 7 Czerw.
Sergiusza Męcz. 24 Lutego
Serwacego Biskupa 13 Maja
Serwiliana Męcz. 20 Kwietnia
Seweryna Opata 8 Stycznia
Siedmiu Braci Śpiących 10 Maja
Sebastjana 20 Stycznia
Sennena Męcz. 30 Lipca
Sotera Papieża 22 Kwietnia
Spirydona Biskupa 14 Grud.
Stanisława Biskupa 8 Maja
Stanisława Kostki 13 Listop.
Stefana Kr. Węg. 2 Września
Sulpicjusza Męcz. 20 Kwiet.
Sygfryda B. M. 25 Lutego
Sylwerjusza 20 Czerwca
Sylwestra Papieża 31 Grud.
Sylwiana Biskupa 17 Lutego
Symforjana Męcz. 22 Sierp.
Synezjusza Męcz. 12 Grudnia
Syxta Papieża 28 Marca
Szczepana 1 Męcz. 26 Grud.
Szczepana Papieża 2 Sierpnia
Szymona z Lipnicy 28 Lipca
Szymona Apostoła 28 Paźdz.
Szymona z Edesy 5 Lipca

T

Tadeusza Apostoła 28 Paźdz.
Tarsylji Panny 24 Grudnia
Tekli Panny 23 Września
Telesfora Pap. Męcz. 5 Stycz.
Teobalda Pustelnika 1 Lipca
Teodora Męcz. 9 Listopada
Teodora Zakonnika 7 Stycz.
Teodory Męczen. 1 Kwietnia
Teodory Pokutnicy 11 Wrześ.
Teodezji Panny Męcz. 29 Maja
Teodozjusza Wyzn. 11 Stycz.
Teodoryka 1 Lipca
Teofila Biskupa 27 Kwietnia
Teofila Męczen. 20 Grudnia
Teresy Panny 15 Paździer.
Tomasza z Akwinu 7 Marca
Tomasza z Wilan. 18 Wrześ.
Tomasza Apostoła 21 Grud.
Tomasza Kantuar. 29 Grud.
Trzech Króli 6 Stycznia
Tyburcjusza 14 Kwietnia
Tymoteusza B. M. 24 Stycz.
Tytusa Biskupa 4 Stycznia

U

Ubalda Biskupa 16 Maja
Urbana 25 Maja
Urszuli Panny 21 Paździer

W

Wacława Króla 28 Września
Walentego Kapł. Męcz. 14 Lut.
Walerego Bisk. 12 Grudnia
Walerego Męcz. 12 Września
Walerji Męcz. 5 Czerwca
Walerji Panny 9 Grudnia
Walerjana Męcz. 14 Marca
Wawrzyńca Męcz. 10 Sierp.
Wenantego Męcz. 18 Maja
Wenefrydy Panny 3 Listop.
Weroniki Panny 13 Stycznia
Weroniki z Julianu 17 Maja
Wiktora 1 Września
Wiktorji Panny 23 Grudnia
Wiktoryna Męcz. 6 Marca
Wiktoryna Biskupa 5 Wrześ.
Wiktora Biskupa Męcz. 2 List.
Wilhelma Arcyb. 10 Stycz.
Wilhelma Opata 6 Kwietnia
Wilhelma księcia 28 Maja
Wilibalda Biskupa 7 Lipca
Wilibrarda Biskupa 7 List.
Wincentego Biskupa 20 Marca
Wincentego Męcz. 22 Stycz.
Wincentego Fer. W. 5 Kwiet.
Wincentego a Paulo 19 Lipca
Wincentego Kadłubka 9 Paź.
Wita 15 Czerwca
Witalisa Męcz. 28 Kwietnia
Władysława Króla 27 Czerw.
Wniebowz. N. M. P. 15 Sierp.
Wojciecha Biskupa 23 Kwiet.
Wolfganga Biskupa 31 Paźdz.
Wszystkich św. 1 Listopada

Z

Zacharjasza Proroka 6 Wrześ.
Zacharjasza Papieża 5 List.
Zaślubienie N. M. P. 23 Stycz.
Zefiryna Papieża 26 Sierp.
Zenobji Panny 30 Paździer.
Zenobiusza 30 Października
Zenona Żołnierza 22 Grudnia
Znalezienie św. Krzyża 3 Maja
Zofji z 3-ma córkami 15 Maja
Zuzanny P. Męcz. 11 Sierp.
Zwiastowanie NMP. 25 Marca
Zygmunta Króla 2 Maja

KALENDARZYK ŚWIĄT LEGALNYCH W STANACH ZJEDN.

Arbor Day. — Zwykle wyznaczany przez Gubernatora.
Armistice Day (Dzień Rozbrojenia) — 11 listopada.
Christmas Day (Boże Narodzenie) — 25 grudnia.
Columbus Day — 12 października.
Decoration Day, zobacz: Memorial Day.
Defense Day (Dzień Obrony) — 12 września.
Flag Day — 14 lipca.
Independence Day (Dzień Niepodległości) — 4 lipca.
Indian Day. — Czwarty piątek we wrześniu.
Jeffersona urodziny — 13 kwietnia.
Labor Day (Dzień Pracy) — Pierwszy poniedziałek we wrześniu.
Lincolna urodziny — 12 lutego.
Memorial Day (Dzień Wieńczenia) — 30 maja we wszystkich stanach; w Alabama, Georgia, Florida i Mississippi 26 kwietnia; w North i South Carolina 10 maja.
Mother's Day (Dzień Matek) — Druga niedziela w maju.
Nowy Rok — 1 stycznia.
Thanksgiving (Dzień Dziękczynienia) — Ostatni czwartek w listopadzie.
Washingtona urodziny — 22 lutego.

NARODOWE ŚWIĘTA RÓŻNYCH KRAJÓW

Argentyna — 25 maja.
Armenja — 28 maja.
Bałtyckie Kraje — 18 listopada.
Boliwja — 6 sierpnia.
Brazylja — 7 września.
Bułgarja — 5 października.
Chiny — 10 października.
Columbia — 20 lipca.
Costa Rica — 15 września.
Czechosłowacja — 28 października.
Ecuador — 10 sierpnia.
Finlandja — 6 grudnia.
Francja — 14 lipca.
Grecja — 7 kwietnia.
Guatemala — 15 września.
Haiti — 1 stycznia.
Honduras — 15 września.
Liberja — 26 lipca.
Meksyk — 16 września.
Nikaragua — 15 września.
Niemcy — 9 listopada.
Norwegja — 17 maja.
Panama — 28 listopada.
Paragwaj — 14 i 15 maja.
Peru — 28—30 lipca.
Polska — 3 maja.
Portugalja — 1 grudnia.
Rosja Sowiecka — 7-go listopada.
Salvador — 10 września.
Uruguaj — 28 lutego.
Wenezuela — 4 lipca.

ŚWIĘTA LEGALNE W KANADZIE

Nowy Rok — 1 stycznia.
Popielec.
Wielki Piątek.
Niedziela Wielkanocna.
Empire Day — 24 maja.
Urodziny Króla — 3 czerwca.
Dominion Day — 1 lipca.
Labor Day — Pierwszy poniedziałek we wrześniu.
Thanksgiving (Dzień Dziękczynienia) — Zwykle proklamowany na ostatni poniedziałek w październiku.
Christmas (Boże Narodzenie) — 25 grudnia.

ALFABETYCZNY SPIS IMION SŁOWIAŃSKICH

B

Bogna św. 20 Czerwca
Bogodar 9 Listopada
Bogomił 10 Czerwca
Bogomir 13 Stycznia
Bogosław 29 Kwietnia
Bogowit 7 Marca
Boguchwał 18 Marca
Bogufał 27 Kwietnia
Bogumiła 20 Grudnia
Bogusław 1 Lipca
Bogusława 29 Maja
Bogusz 24 Lutego
Boguwola 8 Grudnia
Bohdan 19 Marca
Bohdana 6 Lutego
Bohdar bł. 27 Marca
Bojomir 6 Stycznia
Bolesław 19 Sierpnia
Bolesława 22 Lipca
Bolisław 1 Sierpnia
Borys i Chleb 9 Sierpnia
Borysława 25 Maja
Bożena 14 Marca
Bożesława 31 Maja
Bożesław 10 Marca
Bożydar bł. 9 Maja
Bożydar 21 Września
Borzysław 19 Czerwca
Borzywój bł. 5 Kwietnia
Błażej 8 Lutego
Branmiła 3 Czerwca
Bratumił 18 Października
Bratysław 4 Października
Bronimir 20 Maja
Bronisława 18 Sierpnia
Bronisław 6 Października
Broniwój 22 Czerwca
Budzimił 15 Września
Budzimir 16 Czerwca
Budzisław 1 Marca
Budzisława 20 Października
Budziwój 23 Maja

C

Chlebosław 6 Sierpnia
Chocisław 5 Maja
Chotymir 13 Czerwca
Chronisław 13 Września
Chwalibóg 24 Stycznia
Chwalibóg 28 Lutego
Chwalimir 8 Lipca
Chwalimira 25 Listopada
Chwalisław 3 Listopada
Chwalisława 30 Kwietnia
Cichomił 23 Sierpnia
Cichomir 6 Czerwca
Cichosław 13 Maja
Cichosław 30 Czerwca
Cierpimir 10 Maja
Cierpisława 29 Lipca
Cieszymir 24 Sierpnia
Czcibóg 29 Marca
Czcimisław 29 Marca
Czcisława bł. 19 Lutego
Czesław 20 Lipca
Czesław m. 20 Kwietnia
Czesława 12 Stycznia

D

Dadzibóg 29 Września
Damelit 29 Października
Damian 27 Września
Daromiła 21 Października
Długomir 15 Marca
Długosław 18 Czerwca
Długosława 15 Października
Dobiesław 14 Maja
Dobrogniew 30 Stycznia
Dobrogist 14 Lipca
Dobromiła 11 Października
Dobromir 4 Stycznia
Dobromir 5 Czerwca
Dobromira 31 Marca
Dobrosław 10 Stycznia
Dobrosława 9 Kwietnia
Dobrowit 18 Września
Dobrowój 14 Sierpnia
Dogomost 9 Października
Domorad 16 Sierpnia
Domosław 15 Stycznia
Domosława 7 Września
Domysław 21 Czerwca
Dorosław 24 Listopada
Drogomił 21 Kwietnia
Dobrochna 5 Lutego
Drogomir 22 Grudnia
Drogomira 9 Listopada
Drogomysł 17 Czewrca
Drogosław 17 Września
Drogowit 6 Września
Dzierżykraj 17 Lipca
Dzierżymir 14 Października
Dzierżysław 16 Lipca
Dzierżysław 1 Września

G

Gniewomir 8 Lutego
Godysław 22 Marca
Godysława 24 Grudnia
Godzimir 31 Października
Godzisław 28 Grudnia
Gorysław 9 Lutego
Gorysław 10 Kwietnia
Gościsław 18 Kwietnia
Gościsław 28 Listopada
Gościwit 6 Maja
Gosław 29 Grudnia
Grzmisław 12 Października
Grzmisława 25 Grudnia

H

Homir 24 Września

I

Imisław 30 Września
Iścisław 11 Września
Izasław 6 Lipca

J

Jacław św. 15 Sierpnia
Janisław 24 Czerwca
Jarogniew 6 Grudnia
Jaromir 11 Kwietnia
Jaromir 28 Maja
Jaropełk 18 Stycznia
Jarosława 21 Stycznia
Jarosław 25 Kwietnia
Jerzy św. 24 Kwietnia
Jordan św. 13 Lutego

K

Kazimierz 4 Marca
Kazimiera 21 Sierpnia
Krasisław 17 Kwietnia
Krasnoroda 7 Lipca
Krzepimir 19 Września
Krzesimir 11 Stycznia
Krzesław 28 Marca
Krzesomyśl 19 Maja

L

Lassota 31 Grudnia
Lechosław 26 Listopada
Letosław 3 Sierpnia
Litomił 4 Czerwca
Lubomir 1 Maja
Lubomira 21 Marca
Lubomiła 4 Grudnia
Lubomira 24 Marca
Lubomira 24 Lipca
Lubosław 12 Kwietnia
Ludomił 30 Grudnia
Ludowił 20 Lutego
Ludomiła 7 Maja
Ludomir 10 Listopada
Ludomyśl 7 Grudnia
Ludowił 11 Maja
Ludowir 31 Lipca
Ludosława 11 Marca
Ludosław 30 Listopada
Lutosław 26 Października

Ł

Ładysław bł. 26 Września

M

Mieczysław 1 Stycznia
Miłada bł. 16 Lutego
Miłogost 8 Marca
Miłosława 2 Lutego
Miłosław 3 Lipca
Miłosz 25 Stycznia
Miływój 23 Listopada
Miron św. 17 Sierpnia
Mirosław 26 Lutego
Mirosława 26 Lipca
Mnożysław 4 Kwietnia
Mścigniew 19 Grudnia
Mścisław 8 Stycznia
Mścisława 9 Marca
Mściwój 4 Listopada
Myślimir 14 Kwietnia
Myślisław 20 Września

N

Namysław 25 Sierpnia
Niecisław 13 Marca
Niemir 14 Lutego
Niezamyśl 8 Sierpnia
Nonisław 16 Kwietnia
Nowosław 12 Listopada

O

Ojcomił 2 Lipca
Ojcosław 16 Marca
Olek św. 7 Sierpnia
Olga św. 11 Lipca
Onosława 21 Lutego
Ostromir bł. 4 Sierpnia

P

Pakosław 5 Marca
Polemir 20 Marca
Prokop 5 Lipca
Przebysława 22 Października
Przedzimir 14 Czerwca
Przedzisław 23 Lutego
Przedzisław 27 Sierpnia
Przemysław 13 Kwietnia
Przemysław 30 Paździerika
Przemyśl 29 Listopada
Przesław 7 Kwietnia
Przesław św. 3 Września
Przesława 21 Maja
Przybysław 27 Stycznia
Przybysław 15 Listopada

R

Racibor bł. 29 Sierpnia
Radogost 14 Stycznia
Radomił 11 Czerwca
Radomiła 13 Lipca
Radomir 28 Stycznia
Radomir 16 Listopada
Radomyśl 27 Grudnia
Radosław 2 Marca
Radosław 8 Kwietnia
Radosław 15 Lipca
Radosława 8 Września
Radzimir 12 Września
Radzisław 16 Października
Radzisława 10 Grudnia
Radziwój 10 Lipca
Radzyn św. 12 Lutego
Ratymir 19 Stycznia
Ratysław 2 Czerwca
Rosław 13 Sierpnia
Rosława 7 Października
Rościsław 17 Stycznia
Rościsław 4 Września
Rozmysław 26 Czerwca
Rustaw 27 Maja

S

Samomysł 25 Października
Samosława 1 Grudnia
Sebastjan 20 Stycznia
Sędzimir 20 Listopada
Sędzisław 16 Września
Sędziwój 8 Listopada
Sieman 3 Października
Siemisław 24 Października
Skarbimir 26 Stycznia
Sław 21 Listopada
Sława bł. 12 Sierpnia
Sławiflor 14 Grudnia
Sławimir 17 Maja
Sławobój 25 Lutego
Sławomiła 3 Marca
Sławomir bł. 5 Listopada
Sławomira 23 Grudnia
Sławosz 25 Lipca
Sławój 9 Czerwca
Sobiebór 9 Września
Sobiesław 20 Sierpnia
Spitogniew 31 Stycznia
Spitosław 11 Listopada
Spitosława 5 Grudnia
Spitymir 26 Kwietnia
Stanisław św. 8 Maja
Stanisław św. 5 Sierpnia
Stanisław R. 18 Listopada
Stanimir 2 Października
Stosław 2 Października
Stosław i D. 21 Lipca
Strachota 9 Lipca
Strzeżymir 22 Kwietnia
Strzeżysław 2 Stycznia
Strzeżysław 15 Maja
Sudomir 2 Kwietnia
Sulimir 30 Maja
Sulisław bł. 7 Lutego
Swatosz 12 Marca
Świętobój 26 Marca
Świętobór 6 Kwietnia
Świętochna 11 Lutego
Świętomir 28 Lipca
Świętopełk 1 Czerwca
Świętopełk 25 Września
Świętorad 17 Lutego
Świętosław 7 Stycznia
Świętosław 3 Maja
Świętosława 31 Sierpnia
Świętosława 2 Sierpnia
Szczęsław 15 Lutego
Szczęsny św. 30 Sierpnia
Szukosław 30 Marca
Szulisław 2 Grudnia

T

Tolimir bł. 12 Lipca
Tomila bł. 10 Lutego
Tomir 27 Listopada
Tomira 24 Maja
Tomisław bł. 21 Grudnia

U

Unisław 18 Lipca

W

Wacław bł. 15 Kwietnia
Wacław św. 28 Września
Wanda 23 Czerwca
Warcisław 1 Listopada
Wawrzyniec 10 Sierpnia
Welisław 4 Lipca
Wislimir 3 Grudnia
Wisław bł. 7 Czerwca
Wisława bł. 22 Maja
Wit św. 15 Czerwca
Witomił 27 Października
Witosława 22 Stycznia
Witosław 4 Lutego
Witymir 2 Maja
Witymir 2 Listopada
Wiarosława 27 Lutego
Więcymił 26 Maja
Więcysław 25 Marca
Wieńczysław 4 Marca
Wieńczysław 16 Maja
Wielosława 18 Lutego
Władybóg 28 Października
Władybój 10 Września
Władymira 9 Stycznia
Władysław 3 Kwietnia
Władysław 13 Grudnia
Władybór 5 Stycznia
Władymila 3 Stycznia
Władymila 26 Sierpnia
Władymil 25 Czerwca
Władymir 23 Października
Władysław św. 27 Czerwca
Włodzimierz 16 Stycznia
Włodzimierz 19 Kwietnia
Włodzimira 11 Sierpnia
Wodzimir 14 Listopada
Wodzisław 19 Lipca
Wodzisław 5 Września
Wojsław 6 Marca
Wojciech św. 23 Kwietnia
Wojmir 11 Grudnia
Wojsława 8 Października
Wolidar 12 Grudnia
Wolimir 15 Grudnia
Wrócisława 23 Stycznia
Wróciwój 26 Grudnia
Wrócisława 22 Lutego
Wrzesław 18 Maja
Wszebór 27 Lipca
Wszemil 12 Maja
Wszemil 18 Grudnia
Wszemila 22 Listopada
Wszerad 13 Listopada
Wszewład 6 Listopada
Wyszomir 12 Czerwca
Wyszomir 28 Sierpnia
Wyszosław 8 Czerwca

Z

Zasław 5 Października
Zatysława 17 Października
Zdzisław 17 Marca
Zbigniew 1 Kwietnia
Zbisław 23 Marca
Zbisław 17 Listopada
Zbroisław 28 Czerwca
Zdobysław 30 Lipca
Zdosława 16 Grudnia
Zdzisław 29 Stycznia
Zelimir 22 Września
Ziemisław 13 Października
Ziemomysł 14 Września
Ziemowit bł. 19 Października
Znatysław 1 Października

Ż

Żegota 1 Lutego
Żelisław 23 Lipca
Żyrosław 17 Grudnia
Żytomir 7 Listopada
Żywisław 28 Kwietn

ZNACZENIE IMION MĘSKICH I ŻEŃSKICH

ZNACZENIE IMION MĘSKICH

Abner: Ojciec światła
Abraham: Ojciec wielu
Achilles: Sympatyczny
Adam: Człowiek ziemi
Adalbert: zobacz Wojciech
Adolf: Szlachetny bohater
Adrian: Ciemny
Alan: Harmonia
Albert: Cały jasny
Aleksander: Pomagający ludziom
Aleksy: Obrońca
Alfons: Gotowy do walki
Alfred: Dobry doradca
Algernon: Wąsaty
Ambroży: Nieśmiertelny
Amos: Silny
Andrzej: Mężny
Antoni: Zasługujący na pochwałę
Archibald: Bardzo odważny
Arnold: Silny jak orzeł
Aron: Ten który oświeca
Artur: Szlachetny
Augustyn: Wspaniały
Baldwin: Odważny
Bartłomiej: Syn wojny
Bazyli: Królewski
Benedykt: Błogosławiony
Benjamin: Syn prawej ręki
Bernard: Silny niedźwiedź
Bertram: Roztropny
Borys: Obcy
Cecyl: Niedowidzający
Cyryl: Pański
Cyrus: Jak słońce
Czesław: Żołnierz
Daniel: Boski sędzia
Dawid: Ukochany
Donald: Dumny wódz
Edgar: Chętnie dający
Edmund: Obrońca
Edward: Stróż
Edwin: Uzyskujący szczęście
Elmer: Doskonały
Emanuel: Bóg z nami
Eryk: Dzielny
Ernest: Poważny
Erwin: Jak niedźwiedź
Eugeniusz: Dobrze urodzony
Eweret: Stały
Franciszek: Wolny
Ferdynand: Gwałtowny
Filip: Miłośnik koni
Fryderyk: Pokojowy władca
Gerald: Silny z włócznią
Gilbert: Słynny
Gordon: Szczodry
Grzegorz: Czujny
Gustaw: Wojownik
Harold: Szampion
Hektor: Obrońca
Henryk: Głowa domu
Herbert: Sława armii
Herman: Wojownik
Hiram: Najszlachetniejszy
Horacy: Dzielny przewódca
Hubert: Roztropny
Hugon: Dobroduszny
Irwin: Wojownik
Iwan: Dar boski
Jakub: Wierny
Jan: Dar boski
Jeremi: Święte imię
Jerzy: Posiadający ziemię
Jonatan: Dar Jehowy
Julian, Juliusz: O miękkich włosach
Justyn: Sprawiedliwy
Kalwin: Odważny
Karol: Mężny
Konrad: Zdolny doradca
Korneliusz: Zaszczytny
Krzysztof: Niosący Zbawiciela
Laurenty: Uwieńczony wawrzynem
Leon: Lew
Leonard: Silny jak lew
Leopold: Odważny dla ludu
Luter: Świetny wojownik
Łukasz: Światło
Marek: Młot
Marcin: Wojowniczy
Mateusz: Dar Jehowy
Maurycy: Ciemnej cery
Michał: Jak Bóg
Mikołaj: Zwycięstwo ludu
Milton: Czerwony
Mojżesz: Z wody
Napoleon: Leśny lew
Natan: Podarek
Noe: Wygoda
Norman: Człowiek północy
Oliwer: Zadowolony
Orwil: Spokojny
Oskar: Skaczący wojownik
Oswald: Siła boska
Otton: Olbrzym
Patryciusz: Szlachetny
Paweł: Mały
Piotr: Skała
Ralf: Słynny bohater
Rajmund: Roztropny obrońca
Reginald: Silny król
Robert: Słynny
Ronald: Słynny
Rudolf: Czynny
Rufus: Rudowłosy
Ryszard: Potężny władca
Samson: Wielka uciecha
Saul: Ten o którego proszono
Salomon: Pokojowy
Stanisław: Kamienista łąka
Stefan: Kwiecista korona
Sylwan: Mieszkaniec lasu
Szymon: Chętnie słuchający
Teodor: Dar boski
Tomasz: Bliźniak
Tymoteusz: Bogobojny
Ulekses: Nienawidzący
Walenty: Zdrowy
Walter: Mistrz wody
Wiktor: Zwycięsca
Wincenty: Zwycięski
Wilbur: Dzik
Wojciech: Szlachetny

ZNACZENIE IMION ŻEŃSKICH

Adela, Adelina: Księżniczka
Adrianna: Ciemna
Agata: Dobra
Agnieszka: Czysta
Alicja: Księżniczka
Alda: Bogata
Alma: Dobre serce
Amanda: Godna miłości
Amelia: Ukochana
Angelika: Miła
Anita: Pełna gracji
Anna: Pełna gracji
Antonina: Nieokreślona
Barbara: Dzika
Beatrycja: Szczęśliwa
Berta: Piękna
Brygida: Świetlana
Cecylia: Niedowidząca
Cyntia: Z góry Cynt
Debora: Pszczoła
Diana: Boska
Dolores: Smutna
Dorota: Dar boski
Edyta: Drogi podarek
Edna: Przyjemność
Eleonora: Światło
Elżbieta: Uproszona u Boga
Emilia: Energiczna
Estera: Szczęśliwa
Eunice: Szczęśliwe zwycięstwo
Ewa: Życie
Ewangelina: Dobra nowina
Felicja: Szczęście
Flora: Kwiaty
Florencja: Kwitnąca
Genowefa: Spokojna
Gertruda: Wierna
Gloria: Sława
Helena: Światło
Hilda: Pomagająca
Honorata: Zaszczytna
Hortensia: Lubiąca ogród
Ida: Jak bogini
Irena: Pokój
Irma: Niewinna
Jadwiga: Głowa domu
Janina: Dziecię boskie
Judyta: Chwalona
Julia, Julianna: Z mięk. włosami
Laura: Wawrzyn
Leona: Odważna
Lilian: Lilijka
Loretta: Czysta
Ludwika: Odważna
Łucja: Urodzona przy zachodzie słońca
Magdalena: Wspaniała
Małgorzata: Perła
Maria: Gwiazda morza
Marta: Pani domu
Matylda: Bohaterka
Mildred: Mówiąca łagodnie
Milicent: Słodka śpiewaczka
Miranda: Podziwiana
Natalia: Podarek
Nina: Młoda
Norma: Z północy
Olga: Święta
Patrycja: Szlachetna
Pryscyla: Starodawna
Prudencja: Roztropna
Rachela: Jagnię
Ramona: Zabezpieczona
Rebeka: Czarująca piękność
Sara: Księżniczka
Shirley: Miła
Sybilja: Wróżka
Sylwia: Z lasu
Stella: Gwiazda
Teresa: Niosąca zboże
Weronika: Wierna
Wiktoria: Zwycięstwo
Wiola: Skromna
Wirginia: Czysta
Zofia: Mądrość
Zuzanna: Lilia

ROK KOŚCIELNY — POSTY — ŚWIĘTA RUCHOME

Różne ludy i różne wyznania odmiennie liczą czas, stosownie do wydarzeń historycznych, lub religijnych, zwanych "epokami."

Chrześcijanie liczą lata od czasu Narodzenia Chrystusa Pana.

Katolicy i protestanci trzymają się kalendarza najbardziej udoskonalonego i najdokładniej ze wszystkich obliczonego, — zwanego kalendarzem "nowego stylu," albo "Gregoriańskim," wprowadzonego przez Papieża Grzegorza XIII 14-go października 1582 roku. Do tego roku był w użyciu u chrześcian kalendarz "starego stylu," czyli "Juliański," który obliczył i ułożył cesarz rzymski Julian w 45 roku przed Chrystusem.

Anglicy przyjęli kalendarz Gregoriański w 1752 roku, a Dania i Szwecja w 1753 roku.

W Polsce przyjęto go w 1583 roku.

Rosjanie i Rusini do czasów Piotra Wielkiego liczyli podług ery Bizantyńskiej i dopiero na rozkaz cara zmienili rachubę na system "Juliański." który w stosunku do "Gregoriańskiego" jest spóźniony o dni 13, czyli że ich Nowy Rok przypada 14go stycznia.

Kościół grecki liczy czas podług "ery Bizantyńskiej," to jest od stworzenia świata, które przypadło na 1go września, 5509 roku, przed Chrystusem.

Żydzi liczą lata także od stworzenia świata na swój sposób.— Turcy, Arabowie, Persowie i inni wyznawcy wiary mahometańskiej liczą lata od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny i epokę tę nazywają: "Hegira."

Rok Kościelny

Rok kościelny zaczyna się z pierwszą niedzielą Adwentu. Niedziel adwentowych jest cztery, chociaż Adwentu nie zawsze bywa 4 tygodnie.

Po Trzech Królach rachują niedziele liczbami w tym porządku, jak po sobie następują: niedziel tych bywa więcej lub mniej, podług tego, jak Wielkanoc przypada później lub wcześniej. Tymże porządkiem liczą się niedziele Wielkiego Postu, niedziele po Wielkanocy i niedziele po Zielonych Świątkach aż do Adwentu.

Posty Nakazane

Trzeba odróżnić dwa rodzaje postów: 1) post ścisły, i 2) wstrzymanie się tylko od mięsa.

1) Post ścisły, w którym (w ogólnym prawie dyspensy nabiał jest dozwolony), wolno jeść tylko raz na dzień do sytości, przyczem jednak dozwolony jest rano mały posiłek płynny, a wieczór lekka postna wieczerza.—W niektóre dni postu ścisłego skutkiem dyspenzy dozwolone jest jedzenie mięsa raz na dzień na obiad, ale wtedy nie wolno przy tym samym jedzeniu spożywać razem ryb.

Post ścisły jest w następujące dni: 1) Przez cały wielki post, wyjąwszy niedziele; w poniedziałki, jednak, wtorki i czwartki, (wyjąwszy wielki czwartek), dozwolone jest za dyspenzą jedzenie mięsa, ale tylko na obiad. W te dni postu ścisłego, w których za dyspenzą wolno jeść na obiad mięso, trzeba za tę zamianę dać albo jałmużnę albo zmówić przepisane pacierze. We wielki piątek nie wolno jeść z nabiałem. 2) Środy i piątki adwentowe. — 3) Środy, piątki i soboty suchedniowe. (Teraz w suchedni wolno jeść z nabiałem). Wilie: a) Bożego Narodzenia; b) Zielonych Świątek; c) Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny; d) Wilia ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła; e) Wilia Wszystkich Świętych.

2) Wstrzymanie się od mięsa, bez postu ścisłego, nakazane jest we wszystkie piątki, wyjąwszy tam, gdzie jest dyspenza.

Prawidła Przenoszenia Świąt Ruchomych w Kalendarzu Rzymsko-Katolickim

Na synodzie nicejskim przyjęto, ażeby Wielkanoc obchodzoną była w pierwszą niedzielę następującą po pełni księżyca, po wiosennym zrównaniu dnia z nocą. Ponieważ niedziela ta nie przypada co rok na ten sam dzień dlatego też i święta, które następują w stałym oddaleniu od Wielkanocy, muszą się razem z nią przenosić i dlatego świętami ruchomymi się zowią.

Wielkanoc przypaść może najwcześniej dnia 22go marca, jak to było np. w r. 1818, najpóźniej zaś dnia 25go kwietnia, jak było w r. 1886.

Czterdziestego dnia po Wielkanocy przypada Wniebowstąpienie Pańskie. Dnia pięćdziesiątego Zielone Świątki. W tydzień po nich, w niedzielę, obchodzi się uroczystość Świętej Trójcy. W czwartek po niej Boże Ciało.

Suchedni przypadają co kwartał, w środy, piątki i soboty, cztery razy do roku: pierwsze po niedzieli 3ej Adwentu, drugie po niedzieli 1ej Wielkiego Postu, trzecie po niedzieli Zielonych Świątek, czwarte po święcie Podwyższenia Św. Krzyża.

Krzyżowe dni przypadają w poniedziałek, wtorek i środę po 5ej niedzieli po Wielkanocy, to jest w trzech dniach poprzedzających Wniebowstąpienie Pańskie.

Inne Święta Ruchome

1. Przenajświętsze imię Jezus w II niedzielę po Trzech Królach.

2. Matka Boska Bolesna w piątek przed kwietnią niedzielą.

3. Grobu Chrystusa Pana w II niedzielę po Wielkanocy.

4. Opieka Św. Józefa w III niedzielę po Wielkanocy.

5. M. B. Łaskawa w II niedzielę maja.

6. Przenajświętsze Serce Jezusa w piątek po Oktawie Bożego Ciała.

7. Św. Jana z Dukli w niedzielę po Oktawie ŚŚ. Piotra i Pawła Ap.

8. Przenajświętszej Krwi Pana Jezusa w I niedzielę lipca.

9. Św. Kinga (Kunegunda) w niedzielę po 24 lipca.

10. Św. Jacka (Jacenty) w niedzielę po Wniebowstąpieniu Najświętszej Marii Panny.

11. Serce Najśw. M. P. w II niedzielę po Wniebowzięciu Najśw. Marii Panny.

12. Św. Joachim (Ojciec Najśw. Marii Panny) również w II niedzielę po Wniebowzięciu Najśw. Marii Panny.

13. Matka Boska Częstochowska w I środę po Św. Bartłomieju.

14. Siedmiu boleści Najświętszej Marii Panny w III niedzielę września.

15. Bł. Władysław z Gielniowa w niedzielę po Św. Mateuszu.

16. Najświętsza Maria Panna Różańcowa w I niedzielę października.

17. Bł. Wincenty Kadłubek w niedzielę po 7 października.

18. Św. Jan Kanty w niedzielę po 17 października.

19. Opieka Najświętszej Marii Panny w niedzielę po 5 listopada

20. Św. Stanisław Kostka w niedzielę po 12 listopada.

21. Zwiastowanie Najśw. Marii Panny przenosi się na poniedziałek po Niedzieli Przewodniej, jeżeli Wielkanoc przypada przed 1 kwietnia.

22. Św. Wojciecha uroczystość przenosi się na poniedziałek po Niedzieli Przewodniej, jeżeli Wielkanoc przypada po 15 kwietnia.

ZIEMIA

Kształt Ziemi

Ziemia posiada kształt wielce zbliżony do kuli geometrycznej, nieco spłaszczonej przy biegunach. Skutkiem tego spłaszczenia promień równikowy ziemi jest większy od biegunowego, a stosunek różnicy tych promieni do promienia równikowego nazywa się spłaszczeniem. Niektóre z planet posiadają znaczne spłaszczenie, np. Saturn 1-9, Uran 1-11, Jowisz 1-17. Spłaszczenie ziemi jest bardzo małe, wynosi bowiem 1-292. Bezpośrednim wynikiem spłaszczenia ziemi są różne długości łuków.

Zawiera ona również długości 1 stop. równoleżników, które maleją w kierunku od równika ku biegunom.

Ciężar właściwy kuli ziemskiej wynosi 5.5; oznacza to, że ciężar kuli ziemskiej jest 5.5 razy większy od ciężaru wody, wziętej w takiej samej objętości.

Z powyższego widać, że ćwiartka południka ziemskiego zawiera więcej, niż 10 miljonów metrów; pozornie to się nie zgadza z określeniem metra; zwrócić wszakże należy uwagę, że dawniejsze pomiary ziemi (r. 1791—1799), z których otrzymano wielkość metra, były niezbyt dokładne, skutkiem czego metr legalny jest nieco krótszy(o 1-5 milimetra) od dziesięciomilionowej części ćwiartki południka, dlatego też metrów legalnych mieści się w niej więcej, aniżeli 10 milionów.

Ruchy ziemi

Droga, jaką zakreśla ziemia we wszechświecie, jest nader zawiła ze względu na różnorodność ruchów, jakim ziemia podlega. Dwa najważniejsze — ogólnie znane ruchy — są: wirowy dokoła osi i postępowy (po drodze eliptycznej) dokoła słońca.

Oś ziemi, dokoła której odbywa się ruch wirowy w ciągu roku, nie posiada — ściśle mówiąc — stałego kierunku. Zakreśla ona powierzchnię stożkowatą, podobnie, jak i oś bąka wirującego. Całkowity okres tego ruchu wynosi około 26,000 lat. W ciągu tego czasu zmienia się również na niebie położenie punktu przecięcia osi ziemi ze sklepieniem nieba. — Punkt ten, zwany biegunem, w ciągu 26,000 lat bezustannie zmienia swe miejsce. Obecnie np. biegun północny znajduje się w bliskości gwiazdy Alfa w Małej Niedźwiedzicy. Biegun północny będzie coraz bardziej się zbliżał do tej gwiazdy do roku 2105, potem zacznie się oddalać. Skutkiem tego kołysania się osi ziemskiej, równik przecina ekliptykę w coraz innym punkcie i powstaje t. zw. precesja, czyli poprzedzanie punktów równonocnych. Słońce, okrążając pozornie ziemię, przychodzi do punktu równonocnego, zanim ukończy się całkowity obieg.

Czwarty ruch ziemi polega na tem, że księżyc, właściwie mówiąc, nie obraca się dokoła ziemi, lecz obydwa te ciała obracają się dokoła wspólnego środka ciężkości.

Księżyc powoduje również piąty ruch ziemi, zwany nutacją. Polega on na tem, że oś ziemi, która skutkiem precesji (trzeci ruch) kołysze się, pod wpływem działania księżyca na ziemię ulega nader drobnym wahaniom. Ruchy bieguna na niebie powstają nie tylko z powodu kołysania się osi ziemskiej w okresie 26,000 lat, lecz również skutkiem przyciągania przez księżyc wypukłości ziemi, jaka ma miejsce z obydwóch stron równika.

Szósty ruch ziemi polega na tem, że pochylenie płaszczyzny równika do ekliptyki ulega drobnym wahaniom. Siódmy ruch zależy od zmienności wydłużenia drogi ziemi, ósmy — od wpływu planet, które powodują pewne zaburzenia w biegu ziemi. Wreszcie ziemia wraz ze słońcem i całym jego układem przesuwa się w kierunku gwiazdozbioru Herkulesa i to stanowi jeden z ważniejszych ruchów ziemi. O ruchach pozostałych, jako mniej ważnych — nie wspominamy.

Wirowy ruch ziemi

Ziemia obraca się dokoła swej osi równomiernie z zachodu na wschód.

Ruchu tego nie odczuwamy, natomiast wydaje nam się, że sklepienie niebieskie obraca się dokoła ziemi w kierunku przeciwnym, t. j. ze wschodu na zachód. Czas, jaki upływa pomiędzy dwoma po sobie następującemi przejściami gwiazdy przez południk, nazywa się dobą gwiazdową.

Doba gwiazdowa oznacza zarazem czas obrotu ziemi dokoła osi i wynosi 23 godzin 56 min. 4 sek. Doba słoneczna jest to czas, jaki upływa pomiędzy dwoma górowaniami słońca; zawiera 24 godziny. Doby słoneczne nie są sobie równe, gdyż ziemia krąży dokoła słońca nie po kole i płaszczyzna tej drogi jest pochylona do płaszczyzny równika pod kątem 23½°. Wobec nierówności dób słonecznych nie można się niemi posiłkować dla rachuby czasu. Z tego względu astronomowie wyobrażają sobie dla celów praktycznych słońce idealne, które krąży równomiernie dokoła ziemi po równiku. Czas, jaki upływa pomiędzy dwoma górowaniami takiego słońca idealnego, stanowi dobę średnią. Taki czas średni wskazują nasze zegary i zegarki, gdy czas słoneczny wskazują jedynie kompasy (zegary słoneczne).

Rachuba czasu

Bezpośrednim wynikiem wirowego ruchu ziemi z zachodu na wschód jest to, że o jednej porze na różnych południkach zegary miejscowe wskazują czas różny.

Posiłkowanie się w różnych punktach na ziemi czasem miejscowym, jest niewygodne, gdyż wraz ze zmianą miejsca należy regulować zegarek. Z tego względu niektóre państwa mają na całej swej przestrzeni czas południka, przechodzącego przez stolicę, np. we Francji posiłkują się czasem paryskim, w Portugalji — lizbońskim, w Rosji petrogradzkim.

Od lat kilkudziesięciu jest w użyciu czas, odniesiony do głównego południka, przechodzącego przez Greenwich. Powierzchnia ziemi została podzielona na 24 równe pasy, ograniczone południkami, odległemi od siebie o 15 stopni. W każdym z tych pasów mieszkańcy mają jeden czas, określony przy pomocy południka, przechodzącego przez środek pasa.

Punktem wyjścia podziału powierzchni ziemi na pasy jest wzajemna ugoda między niektóremi państwami, ażeby południk, przechodzący przez Greenwich, uważać za główny i od niego liczyć czas na całej kuli ziemskiej. Według tego południka liczą czas mieszkańcy pasa, zawartego między dwoma południkami, odległymi od siebie o 15 stopni; przez środek tego pasa przechodzi południk główny (Greenwich). Czas ten nazywa się zachodnio-europejskim. Na wschód o 15 stopni od południka, przechodzącego przez Greenwich, leży południk, według którego wyznacza się czas środkowo-europejski, a różnica pomiędzy powyższym czasem a zachodnio-europejskim wynosi godzinę. Dalej na wschód od tego południka o 15 stopni leży południk,

względem którego liczy się czas wschodnio-europejski.

Wygoda z takiej rachuby czasu jest następująca:

1) na znacznej przestrzeni w obrębie całego pasa wszyscy mieszkańcy mają jeden czas i nie posiłkują się czasem miejscowym.

2) Przy przejeździe z jednego pasa do sąsiedniego należy wskazówkę zegarka posunąć naprzód lub cofnąć o godzinę, nie uwzględniając minut i sekund, które są zawsze jednakowe na całej kuli ziemskiej.

Chcąc np. wiedzieć, z jaką szybkością przesuwa się skutkiem wirowego ruchu ziemi jakieś miasto, należy znaleźć jego szerokość geograficzną, a odpowiednią liczbę wynajdziemy.

Wyniki wirowego ruchu ziemi

Skutkiem wirowego ruchu ziemi każdy punkt na jej powierzchni przesuwa się z pewną szybkością, zależną od położenia tego punktu względem równika. Na samym równiku szybkość ruchu wirowego wynosi 465 metrów na sekundę. Szybkość ta maleje ku biegunom.

Długości dnia

Różne długości dnia są zależne od szerokości geograficznej. Dzień jest najdłuższy około chwili letniego przesilenia dnia z nocą.

Bieg ziemi dokoła słońca

Z pośród różnorodnych ruchów, jakim podlega ziemia, najważniejsze są: postępowy ruch dokoła słońca i wirowy dokoła osi. Skutkiem tego, że rzeczywistego biegu ziemi dokoła słońca wcale nie odczuwamy, wydaje się nam, że nie ziemia dokoła słońca, lecz słońce obraca się dokoła ziemi w ciągu roku, przesuwając się przez różne gwiazdozbiory. Koło, na sklepieniu nieba zakreślone, po którem słońce okrąża pozornie ziemię, nazywa się ekliptyką.

Płaszczyzna ekliptyki jest nachylona do płaszczyzny równika pod kątem 23°27. Skutkiem tego nachylenia, słońce przebywa pół roku na jednej (północnej), pół roku na drugiej (południowej) półkuli nieba, a następstwem tego bywa dwukrotne przecięcie się równika z płaszczyzną ekliptyki: d. 21 marca, gdy słońce przesuwa się z półkuli południowej na północną i d. 23 września, gdy przesuwa się z północnej na południową. Dni powyższe oznaczają chwile wiosennego i jesiennego porównania dnia z nocą, gdyż wtedy na całej kuli ziemskiej dzień jest równy nocy i trwa 12 godzin; słońce wschodzi i zachodzi w matematycznych punktach wschodu i zachodu. Po upływie 6 miesięcy (d. 23 września), słońce przecina powtórnie równik, przesuwając się na południową półkulę nieba. — Między tymi dwoma punktami równonocnymi znajdują się punkty przesileń (letnie 22 czerwca i zimowe d. 22 grudnia), oznaczające chwile początku lata i zimy (astronomiczne). Około przesileń letnich dni są najdłuższe i słońce w chwili przejścia przez południk świeci najwyżej.

Rok

Przeciąg czasu, w ciągu którego słońce obiega raz jeden ziemię, powracając do tej samej gwiazdy, od której obserwowaliśmy jego pozorny bieg dokoła ziemi, nazywa się rokiem gwiazdowym; zawiera on 365 dni, 6 godzin, 9 minut, 11 sekund. Rok zwrotnikowy oznacza przeciąg czasu, jaki upływa pomiędzy dwoma po sobie następującemi przejściami słońca przez punkt równonocny. Długość roku zwrotnikowego wynosi 365 dni, 5 godzin, 48 minut, 46 sekund.

Pory roku

Punkty równonocne i przesileń dzielą ekliptykę na 4 nierówne części. W ciągu wiosny słońce przesuwa się z punktu równonocy wiosennej do punktu letniego przesilenia; w lecie — od letniego przesilenia do jesiennego porównania; w jesieni — od jesiennego porównania do zimowego przesilenia; w zimie — od zimowego przesilenia do wiosennego porównania. Pory roku trwają nie jednakowy przeciąg czasu z tego powodu, że droga ziemi nie jest kołem i słońce nie znajduje się w środku drogi ziemskiej. Ponieważ oś ziemi jest pochylona do płaszczyzny jej drogi pod kątem 66½°, zatem przy obiegu ziemi dokoła słońca północna lub też południowa półkula podlega silniejszemu działaniu promieni słońca. Z powyższego widać, że nie oddalenie ziemi od słońca(większe lub mniejsze) powoduje zmianę pór roku, lecz kierunek promieni słonecznych, padających na powierzchnię ziemi.

Powoduje, to nietylko zmianę pór roku, lecz i podział ziemi na strefy: 1 gorącą, zawartą pomiędzy zwrotnikami, 2 umiarkowane, leżące na półkuli północnej i południowej pomiędzy zwrotnikami, a kołami biegunowemi i 2 zimne — wewnątrz kół biegunowych. Na strefę gorącą przypada 0.40 powierzchni ziemi, na strefy umiarkowane 0.52 i zimne 0.08.

Długość każdej pory roku wynosi średnio: wiosny 92 dni 20 godzin, lata 93 dni 15 godzin, jesieni 89 dni, 19 godzin i zimy 89 dni 0 godzin. Z powyższego widać, że półrocze letnie (wiosna i lato) trwa 186 dni dni 11 godzin i jest dłuższe od zimowego (178 dni 19 godzin) o 8 dni.

Odległość ziemi od słońca

Odległość ziemi od słońca jest zmienną, gdyż droga, po której porusza się ziemia, nie jest kołem, lecz elipsą, w jednym z ognisk której znajduje się słońce.

Skutkiem zmiennej odległości ziemi od słońca zmienia się i szybkość biegu; największa (około d. 1 stycznia) wynosi 30½ kilometrów na sekundę, najmniejsza (około d. 4 lipca) — 28½ kilom.

Średnia szybkość biegu ziemi wynosi: na sekundę—29½ klm.; na minutę—1780 klm.; na godzinę —106,800 klm.; na dobę—2,563,000 klm.

Księżyc

Księżyc opisuje dokoła ziemi elipsę, a w jednem z ognisk tej elipsy znajduje się ziemia. Płaszczyzna drogi ziemskiej pod kątem 5°. Skutkiem eliptyczności drogi księżyca, jego odległość od ziemi ulega ciągłym zmianom. Punkt w którym księżyc znajduje się najbliżej ziemi, nazywa się przyziemnym (perigeum), w którym jest najdalej — odziemnym (apogeum).

Księżyc obraca się dokoła swej osi w ciągu 27 dni 7 godz. 43 min. 11 sekund; czas obrotu księżyca dokoła ziemi wynosi również 27 dni 7 godzin 43 minut 11 sekund.

Z tego też względu księżyc jest zwrócony ku ziemi jedną stroną swej tarczy. Czas, jaki upływa pomiędzy dwiema jednakowemi odmianami księżyca np. od pełni do pełni, nazywa się miesiącem synodycznym i zawiera 29 dni 12 godzin, 44 minut, 3 sekundy.

Średnia odległość księżyca od ziemi wynosi 60 promieni równikowych ziemi, w kilometrach 384,446, co stanowi 1-400 część średniej odległości ziemi od słońca. Odległość księżyca od ziemi ulega wahaniom. Objętość księżyca wynosi 1-50 objętości ziemi, czyli 22.105.740.000 kilom. sześć. Masa równa się 1-80 masy ziemi. Średnia gęstość jest 3,4 razy większa od wody. Promień księżyca—1,741 klm.

Dotychczas nie udało się dostrzedz na powierzchni księżyca śladów atmosfery ani wody. Z pośród wyniosłości na uwagę zasługują góry i kratery, z których pierwsze dochodzą średnio do 2 klm., drugie zaś posiadają wymiary rozmaite: jedne są zaledwie widzialne przez teleskopy, inne zaś dochodzą do 250 klm. średnicy. Przeważnie średnica kraterów wynosi około 30 klm. Niektóre góry dochodzą do bardzo znacznej wysokości (np. góra Leibnitz 8200 metrów, Newton 7250 metrów). Nadto na powierzchni księżyca dają się zauważyć długie, a wązkie

pęknięcia, t. zw. bruzdy. Długość ich dochodzi niekiedy do 100 klm., szerokość nie przewyższa 2 klm.

Promienie światła, jakie dochodzą do nas z księżyca, są to odbite od jego powierzchni promienie słoneczne. Według Zoellnera siła światła księżyca w pełni jest 600,000 razy mniejsza od słonecznego.

W czasie dnia księżycowego (który trwa około 2 tygodni ziemskich), temperatura powierzchni ulega znacznym wahaniom: około południa na księżycu temperatura jego powierzchni dochodzi do 100° C., w nocy (trwającej również około 2 tygodni) — spada do 50° C. poniżej zera. Ciepło, dochodzące do nas z księżyca, może podlegać mierzeniu jedynie przy pomocy nader czułych narzędzi fizycznych.

UKŁAD SŁONECZNY.

Do naszego układu słonecznego zaliczyć należy, prócz słońca, planety wielkie i małe (planetoidy), księżyce tych planet, komety i roje gwiazd spadających. Gwiazdy stałe, widzialne każdej pogodnej nocy, do układu słonecznego nie należą; każda z tych gwiazd jest słońcem, o rozmiarach, niekiedy przewyższających wielkość naszego słońca. Z pośród ciał niebieskich, które mogą być widzialne przy pogodnym stanie nieba, z łatwością dostrzegamy: słońce, księżyc i gwiazdy; znacznie trudniej niewprawne oko potrafi wyróżnić z pośród gwiazd stałych planety, planetoidy i komety.

Słońce jest olbrzymią kulą ognisto-płynną o temperaturze 5 do 6 tysięcy stopni. Promień słońca jest 109,3 razy większy (697,130 kilometrów) od promienia ziemi, objętość—1,310,162 razy. Masa słońca przewyższa masę ziemi 324,439 razy, a każdy przedmiot, przeniesiony na powierzchnię słońca, byłby 27,6 razy cięższy, niż na ziemi. Ażeby mieć niejakie pojęcie o gęstości masy, z której składa się słońce, należy zaznaczyć, że średnio biorąc, masa ta jest 1,4 razy większą od wody, wziętej w takiej samej objętości. Słońce obraca się dokoła swej osi i jeden obrót trwa: na równiku 25 dni, w okolicach podbiegunowych słońca około 31 dni. O czasie obrotu słońca dokoła osi przekonywamy się z ruchu plam, które znajdują się na jego powierzchni. Plamy te ukazują się w większej, bądź też mniejszej ilości, a całkowity okres ukazywania się plam wynosi 11 lat. W roku 1900 prawie nie dostrzegano plam na słońcu. Po raz ostatni najwięcej było w r. 1905, i w r. 1916.

Odległość słońca od ziemi, wynosząca średnio 149,501,000 kilometrów, ulega pewnym wahaniom z tego powodu, że ziemia krąży dokoła słońca nie po kole, lecz po elipsie. Najbliżej ziemi słońce znajduje się w dniu 1-go stycznia, w odległości 146,994,000 kilometrów, najdalej w d. 4 lipca 151,998,000. Słońce nie zajmuje bynajmniej stałego położenia we wszechświecie, lecz wraz z całym swym układem przesuwa się w kierunku punktu położonego w gwiazdobiorze Herkulesa.

Planety.

Najbliżej słońca znajduje się Merkury (najmniejszy), dalej idą: Wenus, Ziemia z jednym księżycem, Mars z dwoma księżycami, Jowisz, największa z planet, posiadająca 8 księżyców, Saturn z pierścieniami i 10 księżycami. Uran z czterema i Neptun z jednym księżycem. P o r z ą d e k planet pod względem wielkości: J o w i s z (większy, niż wszystkie planety pozostałe, razem wzięte), Saturn, Uran, Neptun, Ziemia, Wenus, Mars, Merkury.

Pierwsze 6 planet były znane w starożytności. Urana odkrył William Herschel w r. 1871, Neptuna — Leverrier (za pomocą wyliczeń) w r. 1846. Do rozróżnienia planety od gwiazd potrzeba wprawy i pewnego zasobu wiadomości z kosmografii. Przedewszystkiem wiedzieć należy, iż gwiazdy stałe, pomimo ich ciągłego ruchu (pozornego) dokoła ziemi, znajdują się w niezmiennych względem siebie odległościach, gdy planety przesuwają się między gwazdami, wobec czego wzajemna odległość pomiędzy jakąkolwiek gwiazdą a planętą ulega ciągłej zmianie. Najszybciej zmieniają swe miejsca na niebie planety, położone najbliżej słońca: najwolniej — planety, najbardziej odległe. Merkury i Wenus mogą być widzialne przed wschodem słońca lub też po jego zachodzie, planety pozostałe — o każdej porze nocy. W naszych szerokościach Merkury daje się wynaleźć z trudnością, szczególniej gołem okiem; Wenus świeci niekiedy bardzo silnym i równym blaskiem; Marsa łatwo rozpoznać po czerwonej, a Jowisza po białej barwie i silnym blasku, Saturn posiada blado-niebieskawe zabarwienie. Dwie ostatnie planety układu słonecznego, Uran i Neptun nie mogą być widzialne gołem okiem.

Planetoidy,

czyli małe planety, krążą dokoła słońca przeważnie w pasie pomiędzy Marsem a Jowiszem. Liczba ich przenosi obecnie 600. Planetoidy mogą być widzialne przez teleskop. Powierzchnia największej planetoidy nie przewyższa powierzchni Niemiec, Austrji i Francji. Z pośród planetoid na szczególną uwagę zasługuje Eros, krążąca pomiędzy Marsem a ziemią. Znaleziono również planetoidy, krążące pomiędzy Jowiszem a Saturnem.

Gwiazdy spadające

są to drobne ciałka, które błądząc w przestrzeni międzyplanetarnej, mogą w pewnych warunkach spaść na powierzchnię ziemi. Skutkiem silnego tarcia o powietrze, ciałka te rozżarzają się, spalając się niekiedy prawie całkowicie. Szybkość biegu gwiazd spadających wynosi około 40 kilometrów na sekundę. Gwiazdy spadające bywają widoczne każdej pogodnej nocy, wszakże najwięcej ich spada pomiędzy 9—14 sierpnia (Perseidy), 13—16 listopada (Leonidy) i 23—28 listopada (Bielidy). Dotychczas rojów gwiazd spadających naliczono kilkadziesiąt. Zbytecznem jest chyba zaznaczać, że gwiazdy spadające nic nie mają wspólnego ze stałemi gwiazdami, z których żadna, rzecz prosta, na ziemię spaść nie może.

POWIERZCHNIA OCEANÓW I JEZIOR W MILACH KWADRATOWYCH

Lodowaty Południowy	5,731,350
Lodowaty Północny	4,781,000
Atlantycki	34,801,400
Indyjski	17,084,000
Spokojny	67,699,630
Jeziora — Bajkalskie	13,000
Chad	10,000
Erie	9,960
Great Bear	10,000
Great Slave	12,000
Huron	23,800
Michigan	22,450
Nyassa	12,000
Ontario	7,240
Superior	31,200
Tanganyika	15,000
Victoria Nyanza	26,500
Winnipeg	9,000

Kryzys

— Cóż się dzieje z Ferdkiem — tyle czasy go nie widziałem

— Nie wiesz... siedzi za kradzież auta...

— A to osioł — nie mógł go poprostu kupić na raty?

— A toś, panie doktorze, do nas na stałę przybył?

— A tak, bo tam gdziem dotąd mieszkał, wszyscy moi pacenci wymarli.

— No Jasiu, jakże tam twoja siostrzyczka, chodzi już?

— O nie, proszę pana, ona jest strasznie leniwa — ma już nogi, ale chodzić jeszcze się jej nie chce.

KONSTYTUCJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

My, lud Stanów Zjednoczonych, ustanawiamy niniejszą konstytucję, tak dla nas, jak dla naszego potomstwa. Celem tejże jest zespolenie sił pojedyńczych stanów, zaprowadzenie dobrych praw, zabezpieczenie wolności osobistej na zewnątrz i wewnątrz, podniesienie ogólnego dobrobytu, oraz zapewnienie błogosławionych skutków wolności.

ARTYKUŁ I.

§ 1. Wszelka władza prawodawcza, oparta na niniejszej konstytucji, powierzona będzie Kongresowi Stanów Zjednoczonych, składającemu się z Senatu i Izby Reprezentantów.

§ 2. Członkowie Izby Reprezentantów wybierani będą przez lud poszczególnych stanów co dwa lata; każdy mający prawo do głosowania na członków Izby Reprezentantów stanowych, może głosować na członków Izby Reprezentantów. Reprezentant musi mieć skończonych 25 lat, być 7 lat obywatelem St. Zj., i w czasie wyborów mieszkać w stanie, który ma reprezentować.

Reprezentacja, jak i zwykłe podatki, podzieloną będzie równo na wszystkie stany w skład Unii wchodzące, stosunkowo do ludności.

Spis ludności odbędzie się w 3 lata po pierwszej sesji Kongresu St. Zj., a następnie co 10 lat, w sposób przepisany ustawą. Liczba Reprezentantów nie może być większą niż jeden na każdych 30,000, mieszkańców, lecz każdy stan winien mieć przynajmniej jednego reprezentanta.

W razie wakansu reprezentacji któregokolwiek stanu, władza wykonawcza tegoż stanu rozpisuje nowe wybory celem uzupełnienia tegoż.

Izba Reprezentantów wybiera przewodniczącego i urzędników swoich, ma też wyłączne prawo wnoszenia oskarżeń o nadużycie władzy.

§ 3. Senat Stanów Zjednoczonych składać się będzie z dwóch Senatorów z każdego stanu, wybieranych przez stanowe legislatury na 6 lat. Każdy Senator ma jeden głos.

Po pierwszych wyborach, skoro się tylko Senat zbierze, natychmiast winien podzielić się tak, by co dwa lata jedna trzecia senatorów ustępowała ze swych krzeseł, by co dwa lata jedna trzecia część senatu była wybieralną.

W razie wakansu, legislatura danego stanu wybiera nowego senatora, w braku zaś sesji, gubernator ma prawo mianować senatora, lecz tylko tymczasowo, do chwili zebrania się sesji, która wakans uzupełni. Senator musi liczyć 30 lat, być 9 lat obywatelem St. Zj. i w czasie wyboru zamieszkiwać w stanie, który go wybiera.

Wice-Prezydent Stanów Zjednoczonych będzie przewodniczącym Senatu, nie ma jednak głosu, tylko wtedy, gdy głosy senatorów się równają.

Senat wybiera swych urzędników i w razie nieobecności Wice-Prezydenta, lub gdy tenże zajmuje urząd Prezydenta St. Zj., wybiera tymczasowego przewodniczącego.

Senat ma wyłączną władzę sądzenia oskarżonych urzędników. W takim wypadku muszą być senatorowie wpierw zaprzysiężeni. Jeżeli sądzonym jest Prezydent St. Zj., wtedy przewodniczy najwyższy sędzia Najwyższego Sądu. Aby uznać oskarżonego winnym, konieczne są dwie trzecie głosów obecnych członków senatu.

Wyrok o nadużycie w urzędzie nie może sięgać dalej, niż pozbawienie urzędu i prawa do zajmowania stanowiska urzędowego w Stanach Zjednoczonych; skazany w ten sposób podlegać będzie w dalszym ciągu zwykłym ustawom krajowym.

§ 4. Czas, miejsce i sposób głosowania na senatorów i reprezentantów wyznacza w każdym stanie legislatura tegoż, lecz Kongres może zawsze zmienić te reguły, prócz wyznaczenia miejsca, w którem senatorzy są wybierani.

Kongres zbiera się przynajmniej raz do roku w pierwszy poniedziałek w grudniu, lecz może prawnie inny dzień naznaczyć.

§ 5. Każda z Izb Kongresu będzie dla siebie sędzią co do rezultatu wyborów i kwalifikacji swych członków, a większość całej ilości członków stanowi "quorum", lecz mniejszość może odraczać posiedzenia z dnia na dzień, oraz zmusić nieuczęszczających członków do udziału w posiedzeniach przez ustanowienie odpowiednich uchwał i kar.

Każda z Izb stanowi dla siebie reguły, wedle których posiedzenia mają być prowadzone; może karać swych członków za niewłaściwe zachowanie się, a za zgodą dwóch trzecich wykluczyć członka.

Każda Izba będzie prowadziła protokóły ze swych posiedzeń i od czasu do czasu ogłosi je drukiem, z wyjątkiem tych spraw, które winny pozostać tajemnicą. Nazwiska członków głosujących za lub przeciw, muszą być wpisane do protokółu na żądanie jednej piątej obecnych członków.

Żadna z Izb nie może bez zgody drugiej Izby, odroczyć swych posiedzeń na więcej niż trzy dni, ani też zmienić miejsce, w którem posiedzenia się odbywają.

§ 6. Senatorzy i reprezentanci płatni są z kasy Stanów Zjednoczonych. Wysokość tej płacy określa ustawa. W czasie sesji Kongresu lub podróży na sesję lub ze sesji, członkowie Kongresu nie mogą być aresztowani, chyba za zdradę stanu, zbrodnię karaną zwykle śmiercią, albo za naruszenie spokoju publicznego; za mowy w Kongresie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności po za Kongresem.

Żaden senator ani reprezentant nie może być mianowany na nowoutworzony urząd, lub też na taki, za piastowanie którego podwyższono pensję w czasie gdy on już był członkiem Kongresu. Urzędnik Stanów Zjednoczonych wybrany do Kongresu, musi zrzec się swego urzędu, zanim zasiądzie w Kongresie.

§ 7. Izba Reprezentantów ma wyłączne prawo zapoczątkowania wszelkich wniosków lub projektów mających na celu podniesienie dochodu Stanów Zjednoczonych, lecz Senat ma prawo robienia poprawek i t. p., tak samo jak co do innych wniosków.

Każdy wniosek lub projekt nowego prawa, skoro zostanie przyjętym przez obie Izby, musi być przedłożony Prezydentowi Stanów Zjednoczonych, jeżeli tenże się nań zgadza, podpisuje go, w przeciwnym razie zwraca do Izby, która mu dała początek, wraz ze swemi uwagami. Odnośna Izba musi uwagi Prezydenta wpisać "in extenso" do książki protokółowej i obradować nad niemi. Jeżeli po takich obradach dwie trzecie Izby głosuje za wnioskiem, wówczas posyła się go wraz z uwagami Prezydenta do drugiej Izby, a jeżeli ta również większością dwóch trzecich głosuje za wnioskiem, wtedy tenże staje się prawem. Głosowanie w takich wypadkach odbywa się przez krótkie "Tak" lub "Nie", a głos każdego członka Kongresu musi być zapisany. jak został oddany. Gdyby wniosek nie został zwrócony przez Prezydenta w ciągu dziesięciu dni (nie licząc niedziel) od czasu wręczenia, staje się on prawem i bez podpisu Prezydenta, z wyjątkiem, gdyby sesja Kongresu była odroczoną przed upływem owych dziesięciu dni, natenczas wniosek nie będzie prawem.

Każde rozporządzenie, rezolucja lub uchwała, na którą obie Izby się godzą (prócz odroczenia), musi być przedstawioną Prezydentowi

Stanów Zjednoczonych; lecz zanim zostanie prawomocną, Prezydent winien je podpisać, a gdy się nań nie zgadza, odesłać je pod ponowne obrady i wówczas muszą być przyjęte przez dwie trzecie głosów, osobno w Senacie i Izbie Reprezentantów, podobnie jak to się dzieje z projektem do praw.

§ 8. Kongres ma prawo:

Nakładać i kolektować podatki, długi, cła importowe oraz eksportowe;

Przedsiębrać wszelkie kroki celem obrony Stanów Zjednoczonych, oraz starać się o ogólny dobrobyt tychże; lecz wszelkie podatki i cła muszą być jednakowe dla całych Stanów Zjednoczonych.

Kongres ma prawo zaciągania pożyczek dla Stanów Zjednoczonych;

Ma prawo regulować handel z obcymi narodami, jakoteż między stanami, oraz ze szczepami indyjskimi.

Kongres ustanawia naturalizację imigrantów i wydaje jednobrzmiące ustawy dla bankructw w całych Stanach Zjednoczonych; bije pieniądze, reguluje wartość monety i przepisuje odpowiednie miary i wagi dla całych Stanów Zjednoczonych.

Ustanawia kary za fałszowanie papierów wartościowych i pieniędzy Stanów Zjednoczonych.

Ustanawia poczty i drogi pocztowe.

Zabezpiecza autorom i wynalazcom wyłączne przywileje na ograniczony czas, czem przyczynia się do rozwoju nauk i sztuk pięknych.

Kongres ustanawia Sądy Niższe — z wyjątkiem Najwyższego Sądu.

Określa i karze rozbójnictwo morskie i przekroczenia praw międzynarodowych.

Ma prawo wypowiedzenia wojny, wydawania przywilejów na konfiskatę okrętów nieprzyjacielskich,oraz uchwala prawa względem jeńców wojennych na lądzie i na morzu.

Ma prawo organizować armię i utrzymywać ją, nie może jednak asygnować pieniędzy na nią na przeciąg dłuższy, aniżeli dwa lata.

Ustanawia i utrzymuje marynarkę.

Ustanawia przepisy wojskowe dla armii i marynarki.

Powołuje do służby milicje stanowe, w celu zabezpieczenia praw Unii, uśmierzania buntów lub odparcia inwazji.

Zajmuje się organizowaniem milicji, uzbrojeniem i ćwiczeniem tejże, oraz rządzi powołanymi pod broń w służbie Stanów Zjednoczonych, pozostawiając stanom mianowanie oficerów.

Ćwiczenia milicji stanowych muszą odbywać się podług przepisów Kongresu.

Posiada wyłączną prawodawczą władzę nad dystryktem (nie przenoszącym dziesięciu kwadratowych mil), który może być oddzielony i cedowany przez poszczególne stany, a przyjętym przez Kongres na stolicę Stanów Zjednoczonych.

Takąż władzę ma Kongres nad wszelkiemi miejscowościami kupionemi przez rząd za zgodą legislatur stanowych w celu zbudowania i utrzymywania fortec, magazynów, arsenałów, stacji węglowych itp. Ma też prawo zastosowywać wszelką władzę nadaną niniejszą konstytucją Kongresowi, lub któremukolwiekbądź z urzędników Stanów Zjednoczonych.

§ 9. Istniejące stany mogą sprowadzać ludzi; ludzie zaś mogą się przenosić z jednego do drugiego stanu, lecz po roku 1808 Kongres będzie mógł nałożyć taksę nie wyższą nad $10.00 od głowy.

Przywilej "habeas corpus" (dosłownie "mieć ciało"), czyli przywilej sądu uwalniania osób nieprawnie aresztowanych, lub też zmiana sądu, pozostanie i nadal prawem, z wyjątkiem gdyby zdarzył się jaki bunt, lub gdyby publiczne bezpieczeństwo tego wymagało.

Kongres nie może ustanowić ustawy, na podstawie której możnaby karać bez sądowego procesu, ani też takiej, którąby pociągała do odpowiedzialności za spełnienie jakiegoś czynu, przed ustanowieniem kary za taki czyn.

Podatek od głowy, lub bezpośredni może być nałożonym jedynie w stosunku równym, a to podług spisu ludności, jak to jest określonem na innem miejscu.

Ani cło ani taksa nie może być nałożoną na żaden artykuł eksportowany z któregokolwiek stanu.

Reguły handlowe muszą dawać wszystkim stanom i portom równe przywileje; handel zaś między stanami musi być zupełnie wolny.

Pieniądze nie mogą być wypłacone ze skarbu, tylko wtedy, gdy zostały na dany cel prawnie przeznaczone. Od czasu do czasu musi być ogłaszany wykaz wszystkich publicznych pieniędzy odebranych i wydanych.

Stany Zjednoczone nie będą wydawały żadnych tytułów szlachectwa. Żaden z urzędników Stanów Zjednoczonych nie będzie miał prawa, jak długo jest na urzędzie, przyjmować jakiekôlwiek tytuły, prezenty, wynagrodzenia, odznaczenia, lub urzędy od obcych królów lub cesarzy, chyba za pozwoleniem Kongresu.

§ 10. Żaden ze stanów nie ma prawa do zawierania traktatów, przymierzy, ani tworzenia koalicji; nie może dawać upoważnienia do konfiskaty, ani bić pieniędzy, ani puszczać w obieg listy kredytowe, ani zastąpić walutę srebrną i złotą przy płaceniu długów jakąkolwiek inną; nie może uchwalać praw, na podstawie których możnaby karać drogą administracyjną, ani też karać za czyny popełnione, zanim prawo robiące takowe karygodnemi, zostało uchwalone; nie może ustanawiać praw, któreby uwalniały od dotrzymywania kontraktów, ani też nadawać tytuły szlachectwa.

Żaden stan nie będzie miał prawa, bez uchwały kongresu, nakładać cła na towary przywożone lub wywożone, z wyjątkiem wypadków, w których by to było absolutną koniecznością ze względu na wprowadzenie w życie swych praw inspekcyjnych, lecz cały czysty dochód z takich ceł nałożonych przez stan na towary przywożone, lub wywożone, należeć będzie do skarbu Stanów Zjednoczonych, a wszelkie tego rodzaju prawa podlegają kontroli lub rewizji kongresu.

Żaden stan nie może nakładać podatków bez zezwolenia kongresu na okręty towarowe; nie może utrzymywać w czasie pokoju armii ani marynarki, nie może wchodzić w umowy lub przymierza z innemi stanami ani państwem, i nie może prowadzić wojny, chyba na przypadek inwazji, lub niebezpieczeństwa, nie znoszącego zwłoki.

ARTYKUŁ II.

§ 1. Władza wykonawcza spoczywa w ręku prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki. Prezydent wybieralny będzie na cztery lata, tak samo jak wice-prezydent i razem z nim, a to w następujący sposób:

Legislatura każdego ze stanów, uchwali sposób, w jaki mają być wybrani elektorzy. Każdy stan uprawniony jest do tylu elektorów, wielu ma członków w kongresie, wliczając senatorów: lecz ani senator, ani reprezentant do kongresu, ani żadna osoba piastująca jakikolwiek urząd Stanów Zjednoczonych nie może być elektorem*).

Kongres wyznacza dzień wyboru elektorów, oraz dzień, w którym oni mają oddać swoje głosy, lecz jeden i ten sam dzień musi być na to wyznaczony w całych Stanach Zjednoczonych.

---

*)Sposób wybierania prezydenta, patrz dwunasta poprawka do konstytucji.

Tylko obywatel urodzony w Stanach Zjednoczonych może być kandydatem na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych; kandydat musi mieć skończonych 35 lat i być nie mniej jak 14 lat rezydentem Stanów Zjednoczonych.

W razie usunięcia prezydenta z urzędu, jego śmierci, rezygnacji lub niemożliwości wykonywania obowiązków, urząd ten obejmuje wiceprezydent. Kongres może uchwalić, kto w razie usunięcia, śmierci lub rezygnacji prezydenta i wiceprezydenta ma ich tymczasowo zastąpić.

Prezydent pobierać będzie pensję, która nie może być ani podwyższoną ani zniżoną w czasie, na który został wybranym; nie może też pobierać żadnego ubocznego wynagrodzenia od żadnego stanu, ani od Stanów Zjednoczonych.

Zanim prezydent obejmie urząd, musi złożyć następującą przysięgę lub zapewnienie: "Uroczyście przysięgam (lub zaręczam), że będę wiernie spełniał urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych i że o ile tylko będę zdolny, będę strzegł, ochraniał i bronił konstytucję Stanów Zjednoczonych."

§ 2. Prezydent będzie naczelnym wodzem armji i marynarki Stanów Zjednoczonych, oraz milicji stanów, skoro ta tylko zostanie powołaną do czynnej służby dla Stanów Zjednoczonych; może on wymagać piśmiennej opinii od naczelnych urzędników wykonawczych wydziałów, o ile ta odnosi się do ich zakresu działania. Prezydent może zawiesić wyrok, lub ułaskawiać za winy wobec Stanów Zjednoczonych, z wyjątkiem gdy winą tą jest nadużycie w urzędzie.

Prezydent ma prawo zawierać traktaty, lecz musi wpierw poradzić się senatu i uzyskać sankcję dwóch trzecich obecnych senatorów; prezydent mianuje za poradą i zgodą senatu ambasadorów, posłów i konsulów, sędziów Najwyższego Sądu i wszystkich innych urzędników Stanów Zjednoczonych których nominacji niniejsza konstytucja nie określa, a których urzędy mogą być w przyszłości prawnie ustanowione, kongres jednakowoż ma przywilej powziąć uchwałą, mocą której sam prezydent, sąd lub szef biura będą mogli mianować podrzędnych urzędników.

Wszelkie wakansy powstałe w czasie odroczenia senatu może prezydent obsadzać sam, lecz tylko do następnej sesji.

§ 3. Od czasu do czasu winien prezydent dać kongresowi informację o położeniu Unji, w takim to orędziu, prezydent powinien wymienić, jakie prawa uważa za właściwe i potrzebne, może on w nadzwyczajnych wypadkach zwołać sesję którejkolwiek izby lub obu, a w razie gdyby kongres nie mógł się zgodzić co do odroczenia sesji, on ją może odroczyć do czasu, który sam wyznaczy. Prezydent przyjmuje ambasadorów obcych państw i innych publicznych urzędników i posłów, baczy by prawa były ściśle wykonywane i podpisuje mianowania na urzędy Stanów Zjednoczonych.

§ 4. Tak prezydent, jak wiceprezydent lub jakikolwiek urzędnik Stanów Zjednoczonych, winien być usunięty z urzędu, skoro się któremu z nich udowodni zdradę stanu, przekupstwo, nadużycie w urzędzie lub inną zbrodnię.

ARTYKUŁ III.

§1. Władza sądownicza Stanów Zjednoczonych spoczywać będzie w ręku Najwyższego Sądu Stanów Zjednoczonych, oraz takich niższych sądów, jakie kongres ustanowi. Sędziowie tak Najwyższego Sądu jak i niższych sądów będą pobierali pensje, które nie mogą być zmniejszane jak długo są oni na urzędzie, piastują zaś swój urząd dożywotnie, o ile uczciwie go sprawują.

§ 2. Władza sądowa rozciąga się na wszelkie sprawy prawne, oraz takie, w których sprawiedliwość wymaga, by jeżeli dany wypadek nie był szczegółowo przez konstytucję przewidziany, tłumaczyć ją, jak to rozum i słuszność dyktuje; obejmuje wszelkie prawa stanów Zjednoczonych, traktaty zawarte, lub takie, które na podstawie konstytucji i praw mają być zawarte; rozciąga się na wszelkie sprawy dotyczące ambasadorów, lub innych państwowych urzędników, na sprawy dotyczące admiralicji i władz marynarskich, na wszelkie spory, w których Stany Zjednoczone będą stroną interesowaną, na zatargi pomiędzy dwoma lub więcej stanami, pomiędzy danym stanem a obywatelem innego stanu, między obywatelami różnych stanów, lub między obywatelami tego samego stanu, roszczącymi sobie prawa do gruntów w różnych stanach.

We wszelkich sprawach dotyczących się ambasadorów, posłów lub konsulów, lub takich, w których stroną interesowaną jest stan, Najwyższy Sąd posiada wyłączną jurysdykcję, w innych, poprzednio wzmiankowanych może być tylko sądem apelacyjnym, lecz kongres może uchwalić wyjątki i przepisać reguły.

Wszelkie procesy za zbrodnie będą się odbywały przed sądem przysięgłych, z wyjątkiem zdrady stanu lub nadużycia zaufania urzędnika Stanów Zjednoczonych; tego rodzaju procesy będą się odbywały w stanach, w których zbrodnie zostały popełnione, lecz gdy zbrodnia została popełnioną poza granicami któregokolwiek stanu, wtedy kongres naznacza miejsce procesu.

§3. Zdrada stanu popełnioną zostaje tylko wtedy, gdy ktoś prowadzi wojnę przeciw Stanom Zjednoczonym, lub jeżeli ktoś sprzyja wrogom dając im pomoc i przytułek. Aby módz kogo ukarać za zdradę stanu, trzeba koniecznie potwierdzenia dwóch świadków co do tegoż samego czynu, lub też przyznania się oskarżonego wobec sądu do winy.

Kongres ma prawo wyznaczania kary za zdradę stanu, lecz udowodnienie tejże zdrady nie hańbi potomstwa skazanego, majątek zaś zdrajcy może być skonfiskowany tylko za jego życia.

ARTYKUŁ IV

§ 1. Pojedyncze stany muszą wzajemnie uznawać wszelkie publiczne czynności, dokumenty i procedury sądowe każdego innego stanu. Kongres może uchwalić przepisy, w jaki sposób takie czynności urzędowe, dokumenty i procedury sądowe mają być potwierdzone i jak się do nich zastosować.

§ 2. Obywatele któregokolwiek stanu są uprawnieni do wszelkich przywilejów i swobód obywatelskich innych stanów.

Osoba oskarżona w którymkolwiek stanie o zdradę, morderstwo lub inną zbrodnię, jeśliby usunęła się przed sprawiedliwością, a pobyt jej w innym stanie był wiadomym, ma być na żądanie władzy wykonawczej tego stanu, z którego uciekła, przytrzymaną i odstawioną do stanu, w którym zbrodnia ma być sądzoną.

§ 3. Nowe stany mogą być przyjmowane przez kongres do Unji, lecz nigdy nie może być utworzonym nowy stan w obrębie starego, ani też nie mogą się one łączyć, ani też z cząstek stanów nie można tworzyć nowego stanu bez zgody nie tylko legislatur odnośnych stanów, lecz i kongresu.

Kongres ma władzę tworzyć i wykonywać wszelkie przepisy dotyczące terytorjów lub wszelkiej własności Stanów Zjednoczonych, a w żadnym wypadku nie można tłomaczyć niniejszej konstytucji w taki sposób, by to mogło przyczynić się do krzywdy dla Stanów Zjednoczonych lub któregokolwiek stanu.

§ 4. Stany Zjednoczone zapewniają każdemu ze stanów republikańską formę rządów, i będą broniły każdego ze stanów przed napadami nieprzyjaciela, i przed

rozruchami miejscowymi, jeżeli legislatura lub gubernator (gdy sesją legislatury odroczona) tego zażąda.

ARTYKUŁ V.

Poprawki do konstytucji mogą być proponowane, ilekroć dwie trzecie obu izb kongresu uznają to za potrzebne. Na podanie legislatur dwóch trzecich stanów, kongres, winien zwołać konwencję celem obradowania nad przedstawionemi przez nie poprawkami.

W każdym wypadku poprawka, aby mogła stać się częścią konstytucji, musi być potem przyjętą przez ciała prawodawcze (legislatury) trzech czwartych wszystkich stanów, lub przez konwencje w trzech czwartych tychże, stosownie do tego, który z tych sposobów kongres zaproponuje, zastrzega się jednakowoż, że żaden ze stanów nie może być nigdy pozbawionym równej reprezentacji w senacie, chyba że się dobrowolnie na to zgodzi.

ARTYKUŁ VI.

Wszystkie długi zaciągnięte jak i zobowiązania, przyjęte przed przyjęciem niniejszej konstytucji, będą również ważne i po jej przyjęciu.

Niniejsza konstytucja, jak i wszelkie prawa Stanów Zjednoczonych, które muszą, być na niej oparte, jako też wszelkie traktaty zawierane z upoważnienia Stanów Zjednoczonych, będą prawem najwyższym kraju; zaś sądy wszystkich stanów muszą się do niej stosować, choćby nawet prawo stanowe było w sprzeczności z konstytucją.

Senatorowie i reprezentanci wyż wspominani, członkowie legislatur stanowych, oraz wszyscy urzędnicy władzy wykonawczej i sądowej tak Stanów Zjednoczonych jak i każdego stanu, muszą złożyć przysięgę lub zapewnienie, że będą się ściśle trzymali tej konstytucji, a kandydatom na jakikolwiek urząd publiczny w Stanach Zjednoczonych nie wolno nigdy stawiać żadnych pytań dotyczących przekonań religijnych.

ARTYKUŁ VII.

Przyjęcie tej konstytucji na konwencjach dziewięciu stanów stanowić będzie zaprowadzenie jej w tych stanach, które ją przyjęły.

Działo się na konwencji za jednogłośną zgodą stanów reprezentowanych na niej dnia 17 Września 1787 roku, a w dwunastym roku od czasu uzyskania niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Podpisani GEO. WASHINGTON, Prezydent i Deputowany z Virginii i trzydziestu dziewięciu delegatów.

Dodatkowe artykuły oraz poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Artykuł I. — Kongres nie może upaństwowić żadnej religii, ani też ograniczyć swobodę religijną; nie może ograniczać wolności słowa lub prasy, ani też prawa zgromadzania się ludu na wiece i wnoszenie próśb o usunięcie krzywd (15 grudnia, 1791).

Artykuł II. — Przywilej utrzymywania i noszenia broni nie będzie naruszony, gdyż dobrze wyćwiczona milicja potrzebną jest dla bezpieczeństwa wolnego stanu. (15 grudnia, 1791).

Artykuł III. — W czasie pokoju żaden żołnierz nie może być zakwaterowany w prywatnym domu bez zgody gospodarza, w czasie zaś wojny tylko w taki sposób można wojsko kwaterować, jak ustawy przepisują. (15 grudnia, 1791).

Artykuł IV. — Lud ma prawo do wolności osobistej i domowej. Prawo to nie może być gwałcone przez bezpodstawne rewizje lub zabieranie rzeczy lub papierów. Rozkaz aresztowania może być wydanym tylko wtedy, gdy wina jest prawdopodobną, co musi być poparte przysięgą lub zapewnieniem, a w każdym razie miejsce, które ma być przeszukane lub osoby, które mają być pojmane, muszą być dokładnie określone. (15 grudnia, 1791).

Artykuł V. — Nie wolno nikogo pociągać do odpowiedzialności za morderstwo lub zbrodnię bez orzeczenia sądu przysięgłych, z wyjątkiem tych wypadków, które mogą się wydarzyć w służbie wojskowej, lądowej lub morskiej, lub w milicji, gdy jest powołana do czynnej służby; nikt nie może być karany dwukrotnie za jedno i to samo przewinienie; nikt też nie może być zmuszonym, aby w kryminalnej sprawie świadczył przeciwko sobie, ani też nie można nikogo pozbawić życia, wolności i mienia bez należytego postępowania prawnego. Prywatna własność nie może być zabraną na użytek publiczny bez sprawiedliwego wynagrodzenia. (15 grudnia 1791).

Artykuł VI. — W kryminalnych sprawach przysługuje oskarżonemu prawo do szybkiego i publicznego procesu. Sprawa musi się toczyć w okręgu, w którym zbrodnia została popełnioną. Okręg ten uprzednio musi być oznaczonym, sędziowie przysięgli muszą być bezstronni. Oskarżony winien być poinformowanym co do rodzaju i powodu oskarżenia; ma prawo sam badać świadków, ma też przywilej do przymusowego stawienia się tych, którzy mogą świadczyć na jego korzyść, oraz do własnego rzecznika. (15 grudnia, 1791).

Artykuł VII. — Zwyczajne procesy, w których rozchodzi się o większą sumę niżeli dwadzieścia dolarów, mogą być sądzone przez sąd przysięgłych, a decyzja takiego sądu nie może być w żadnym sądzie Stanów Zjednoczonych w inny sposób na nowo egzaminowaną, jak tylko na podstawach zwyczajowego prawa. (15 grudnia, 1791).

Artykuł VIII. — Nie wolno wymagać zbyt wysokiej kaucji, ani też karać za wielką grzywną, lub naznaczać okrutne lub niezwykłe kary. (15 grudnia, 1791).

Artykuł IX. — Pewne prawa, szczegółowo wymienione w konstytucji, nie mogą być tłumaczone w taki sposób, by uszczuplały lub znosiły inne przywileje, które zapewnione są dla ludu. (15 grudnia, 1791).

Artykuł X. — Wszelka władza nie nadana przez konstytucję Stanom Zjednoczonym, ani też odjęta tąż konstytucją pojedyńczym stanom, zarezerwowaną jest dla poszczególnych stanów lub dla narodu. (15 grudnia, 1791).

Artykuł XI. — Sądownicza władza Stanów Zjednoczonych nie rozciąga się na procesy rozpoczęte lub prowadzone przeciw któremu ze stanów przez obywateli innego stanu, ani też przez obywateli lub poddanych innego państwa. (8 stycznia, 1798).

Artykuł XII. — Elektorzy zjeżdżają się w swoich stanach i balotują na prezydenta i wice-prezydenta, którzy nie mogą obaj mieszkać w tym samym stanie; nazwisko osoby, na którą balotują na prezydenta, musi być wymienione; w osobnych balotach musi być nazwisko osoby, na którą głosują na wice-prezydenta; osobna lista wszystkich osób, na które głosowano na prezydentów lub wiceprezydentów, musi być sporządzoną i ilość głosów, jaką każdy z nich otrzymał, zanotowaną. Tę listę muszą elektorzy własnymi podpisami zatwierdzić i posłać do stolicy Stanów Zjednoczonych, pod adresem przewodniczącego senatu.

Przewodniczący senatu otworzy w obec obu izb kongresu te baloty, poczem głosy będą policzone. Osoba, która dostanie większość wszystkich głosów na prezydenta, będzie prezydentem, jeżeli ilość tych głosów stanowić będzie większość wszystkich wybranych elektorów.

Jeżeli nikt takiej większości nie otrzyma, w takim razie Izba reprezentantów wybiera prezydenta natychmiast, przez balotowanie, z pomiędzy trzech osób, które otrzymały najwięcej głosów. Wybierając jednakże w ten sposób prezy-

denta, głosy muszą być oddawane stanami, a reprezentacja każdego stanu będzie liczyła się za jeden głos; quorum w tym wypadku stanowią reprezentant, lub reprezentanci z dwóch trzecich stanów, do wyboru zaś potrzeba większości wszystkich stanów. A gdyby się zdarzyło, że do dnia 4-go marca (pierwszego po wyborach) kongres nie wybrał prezydenta, wiceprezydent będzie pełnił urząd prezydenta, tak, jak na wypadek śmierci tegoż, lub z innej przyczyny przewidzianej konstytucją.

Kto otrzyma największą ilość głosów na wice-prezydenta, będzie wice-prezydentem, a gdyby nikt nie miał większości oddanych głosów, senat wybierze wice-prezydenta z pomiędzy dwóch, którzy otrzymali najwięcej głosów; quorum w takim wypadku stanowić będzie dwie trzecie wszystkich senatorów, do wyboru jednak potrzeba większości wszystkich senatorów.

Wice-prezydentem nie może być taka osoba, która nie posiada tych samych kwalifikacji, które konstytucja przepisuje na urząd prezydenta. (28 września, 1804).*

Artykuł XIII. — Sekcja 1. — W Stanach Zjednoczonych nie może istnieć ani niewolnictwo, ani przymus do służby, z wyjątkiem, jako kara za sądownie udowodnioną zbrodnię. To samo dotyczy wszelkich miejscowości podlegających władzy Stanów Zjednoczonych.

Sekcja 2. — Kongres ma władzę wprowadzić ten artykuł w życie za pomocą odpowiednich ustaw. (18 grudnia, 1865).

Artykuł XIV. — Sekcja 1. — Ktokolwiek się urodził lub naturalizował w Stanach Zjednoczonych, lub w granicach podlegających jurysdykcji tychże, jest obywatelem Stanów Zjednoczonych, oraz stanu, w którym rezyduje. Żaden stan nie może uchwalić ani przeprowadzać prawa, które by ograniczało przywileje i swobodę obywateli Stanów Zjednoczonych; nie może też żaden stan pozbawić nikogo życia, wolności lub własności, bez odpowiedniej procedury sądowej. Każdy stan musi zapewnić wszystkim osobom, zamieszkałym w jego granicach, równą opiekę prawa.

Sekcja 2. — Wszystkie stany będą miały reprezentację w Izbie niższej kongresu w stosunku równym do liczby ludności, wliczając wszystkie osoby zamieszkałe w danym stanie, wyłączając nie płacących podatków Indian. Lecz, gdyby komu z innych powodów niżeli udział w rokoszu lub popełnienie innej zbrodni, odmówiono prawa głosu przy wyborach na prezydenta i wice-prezydenta Stanów Zjednoczonych, reprezentantów do kongresu, lub urzędników, pełniących władzę wykonawczą lub sądową w stanie, a gdyby osoba ta miała skończonych lat 21 i była obywatelem, w takim razie reprezentacja takiego stanu winna być zmniejszoną, w stosunku, w jakim ilość osób płci męskiej w ten sposób pozbawionych głosu stać będzie do całej ilości uprawnionych do głosu mężczyzn w danym stanie.

Sekcja 3. — Senatorem, reprezentantem w kongresie, elektorem prezydenta ani wice-prezydenta, urzędnikiem cywilnym, ani wojskowym Stanów Zjednoczonych lub któregobądź stanu, nie może być taka osoba, która po złożeniu przysięgi, czy to na członka kongresu, czy na urzędnika Stanów Zjednoczonych, czy na członka legislatury stanowej, czy na urzędnika pełniącego władzę wykonawczą lub sądowniczą stanu—po złożeniu przysięgi—że wierną będzie konstytucji Stanów Zjednoczonych, weźmie udział w powstaniu lub rokoszu przeciwko tejże, lub też pomagać będzie i otaczać opieką wrogów tejże konstytucji; kongres jednak ma prawo powyższy paragraf unieważnić, do czego potrzeba większości dwóch trzecich głosów w każdej z Izb.

Sekcja 4. — Nie wolno kwestjonować ważności publicznego długu Stanów Zjednoczonych, o ile tenże był zaciągnięty zgodnie z ustawami, niewyłączając długów poczynionych na wypłatę pensji i nagród za usługi oddane przy zgnieceniu powstania lub rokoszu.

Stany Zjednoczone, ani żaden ze stanów nie przejmie i nie wypłaci długów ani zobowiązań zaciągniętych, aby popierać powstanie lub rokosz przeciwko Stanom Zjednoczonym, ani też nie da wynagrodzenia za uwolnienie niewolników; ale wszelkie tego rodzaju długi i obligacje uważane będą za nieprawne i nieistniejące.

Sekcja 5. — Kongres będzie miał prawo, za pomocą odpowiednich ustaw, przeprowadzić zawartość tego artykułu. (28 lipca, 1868).

Artykuł XV. — Sekcja 1. — Przywilej obywatela Stanów Zjednoczonych do głosowania nie może być zaprzeczony, ani uszczuplony ze względu na rasę, kolor lub ex-niewolnictwo.

Sekcja 2. — Kongres będzie miał prawo przeprowadzić ustawę zapewniającą przestrzeganie tego artykułu. (30 marca, 1870).

Artykuł XVI. — Kongres ma mieć prawo wyznaczania i pobierania podatków od dochodu z jakiegokolwiek źródła, bez rozdziału tychże pomiędzy poszczególne stany i bez względu na jakikolwiek cenzus. (25 marca, 1913).

Artykuł XVII. — Sekcja 1. Senat Stanów Zjednoczonych ma składać się z dwóch senatorów z każdego stanu, wybranych przez ludność danego stanu, na sześć lat; a każdy senator ma mieć jeden głos. Elektorzy z każdego stanu mają posiadać kwalifikacje wymagane na elektorów najliczniejszego działu legislatury stanowej.

Sekcja 2. Gdy w senacie powstanie wakans na reprezentację którego stanu, władza wykonawcza tego stanu ma urządzić wybory na uzupełnienie tego wakansu; legislatura stanu ma upoważnić jego władze wykonawcze do mianowania tymczasowego zastępcy aż do czasu wyboru dokonanego przez ludność.

Sekcja 3. Artykuł ten ma być tak zastosowany by nie wywierał żadnego wpływu na wybór lub termin urzędowania któregokolwiek senatora wybranego zanim dodatek ten stanie się częścią składową konstytucji. (31 maja, 1931.)

Artykuł XVIII. — Sekcja 1. Po upływie roku od ratyfikacji tego artykułu, niniejszem zabrania się wyrobu, sprzedaży lub przewozu upajających trunków, importowanie ich lub eksportowanie ze Stanów Zjednoczonych i wszystkich terytorjów podlegających jurysdykcji Stanów Zj.

Sekcja 2. Kongres i poszczególne stany posiadają władzę przestrzegania tego dodatku przez stosowne ustawy.

Sekcja 3. Dodatek ten nie będzie obowiązywał dopóki nie będzie ratyfikowany jako dodatek do konstytucji przez legislatury pewnej liczby stanów, jak to przewiduje konstytucja, w przeciągu siedmiu lat od przedłożenia go stanom przez kongres. (16 stycznia, 1919).*

Artykuł XIX. — Prawo głosowania obywateli Stanów Zjednoczonych nie może być ograniczone przez Stany Zjednoczone, ani przez żaden stan, ze względu na płeć.

Kongres posiada władzę przestrzegania tego dodatku przez stosowne ustawy. (26 sierpnia, 1920.)

Artykuł XX. — Sekcja 1. Termin urzędowania prezydenta i wiceprezydenta ubiega w południe 20-go stycznia, a termin senatorów i reprezentantów w południe 3-go stycznia w latach w których te terminy ubiegałyby gdyby nie ratyfikowano tego dodatku; wów-

*Patrz Artykuł XII.

*Patrz Artykuł XXI.

czas mają się zacząć terminy urzędowania ich następców.

Sekcja 2. Kongres ma zbierać się przynajmniej raz w roku, a zebrania te mają zaczynać się w południe 3-go stycznia, chyba gdyby prawnie wyznaczono inną datę.

Sekcja 3. Gdyby w czasie przeznaczonym do objęcia urzędu prezydenta, prezydent-elekt umarł, prezydentem ma zostać wiceprezydent. Jeżeli nie wybranoby prezydenta przed czasem wyznaczonym do objęcia tego urzędu, lub jeżeli ukazałoby się, że prezydent-elekt nie posiada potrzebnych kwalifikacji, wówczas wiceprezydent-elekt ma działać jako prezydent, aż do czasu gdy prezydent uzyska kwalifikacje; a kongres ma prawnie postanowić w wypadku gdy ani prezydent-elekt, ani wiceprezydent-elekt nie posiadają potrzebnych kwalifikacji, wyznaczając kto ma działać jako prezydent, lub sposób w jaki ma być wybrany zastępca, który ma działać tak długo dopóki prezydent lub wiceprezydent nie uzyska potrzebnych kwalifikacji.

Sekcja 4. Kongres może prawem określić postępowanie w wypadku śmierci którejkolwiek z osób z pomiędzy których Izba Reprezentantów ma wybrać prezydenta, o ile prawo tego wyboru jej przysługuje, a w wypadku śmierci którejkolwiek z osób z pomiędzy których senat ma wybrać wiceprezydenta, o ile prawo tego wyboru mu przysługuje.

Sekcja 5. Sekcja 1 i 2 mają obowiązywać od piętnastego października po ratyfikacji tego dodatku.

Sekcja 6. Artykuł ten nie będzie obowiązywać o ile nie zostanie ratyfikowany jako dodatek do konstytucji przez trzy czwarte stanów w przeciągu siedmiu lat od daty jego przedłożenia. (15 paźdz., 1933.)

Artykuł XXI. — Sekcja 1. Niniejszem odwołuje się ośmnasty artykuł dodatku do konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Sekcja 2. Przewóz lub import trunków upajających do stanu, terytorjum lub posiadłości Stanów Zjednoczonych w których prawo na to nie zezwala, jest zabroniony.

Pytania i Odpowiedzi Najczęściej Zadawane Przy Egzaminie Obywatelskim

A. THE FORM OF OUR GOVERNMENT
A. FORMA NASZEGO RZĄDU

1. *What is the form of our government?*
Jaką jest forma naszego rządu?
The United States is a republic.
Stany Zjednoczone są republiką.

2. *What is a republic?*
Co to jest republika?
It is a government in which the people rule through officers whom they elect.
Jest to taki rząd, w którym rządzi lud przez obieranych przez ten lud urzędników.

3. *What is the Constitution of the United States?*
Co to jest Konstytucja Stanów Zjednoczonych.
The Constitution is the supreme law of the United States.
Konstytucja jest to najwyższe prawo Stanów Zjednoczonych.

4. *What does the Constitution provide for?*
Co ustanawia Konstytucja?
The Constitution provides for the organization of our government and the rights and duties of the people.
Konstytucja ustanawia organizację naszego rządu, oraz prawa i obowiązki ludu.

5. *Can the Constitution be changed?*
Czy Konstytucja może być zmieniona?
Yes, by amending it. There are at present twenty-one amendments to the Constitution.
Tak jest, przez wprowadzenie do niej poprawek. Obecnie jest takich poprawek do Konstytucji dwadzieścia jedna.

6. *How many branches are there in our government?*
Z ilu gałęzi składa się nasz rząd?
There are three branches.
Rząd nasz składa się z trzech gałęzi.

7. *What are these three branches?*
Jakie są te trzy gałęzie rządu?
The legislative branch which makes the laws.
The executive branch which carries out the laws.
The judicial branch which enforces the laws.
G a ł ą ź prawodawcza, ustanawiająca

prawa; gałąź wykonawcza, wprowadzająca te prawa w wykonanie, i gałąź sądownicza, zmuszającą do posłuszeństwa dla prawa.

LEGISLATIVE BRANCH
GAŁĄŹ PRAWODAWCZA

8 ***Who makes the laws of the United States?***
Kto ustanawia prawa w Stanach Zjedn.?
Congress makes the laws.
Kongres ustanawia prawa.

9. ***How many parts has Congress?***
Z ilu części składa się Kongres?
There are two parts, the Senate or the Upper House, and the House of Representatives or the Lower House.
Z dwuch części: Senatu czyli Izby Wyższej, i Izby Reprezentantów, czyli Izby Niższej.

10. ***How many members has the Senate?***
Z ilu członków składa się Senat?
There are 96 Senators. Two are elected by the voters of each state. (Find out and memorize the names of the senators from your state.)
Jest dziewięćdziesięciu sześciu Senatorów. Wyborcy każdego stanu obierają dwuch senatorów. (Dowiedźcie się, jak się nazywają senatorowie z waszego stanu, i zapamiętajcie ich nazwiska.

11. ***Who presides over the Senate?***
Kto przewodniczy w Senacie?
The Senate is presided over by the Vice-President of the United States.
Przewodniczącym Senatu jest Wice-Prezydent Stanów Zjednoczonych.

12. ***For what term is a Senator elected?***
Na jaki termin jest obierany Senator?
His term of office is six years.
Termin urzędowania Senatora wynosi sześć lat.

13. ***The House of Representatives consists of how many members?***
Z ilu członków składa się Izba Reprezentantów?
There are 435 members of the House of Representatives.
Izba Reprezentantów składa się z 435 członków.

14. ***How many Representatives are there from each state?***
Ilu jest Reprezentantów czyli kongresmanów z każdego stanu?
In according to the number of people in each state. Not more than one for every 30,000 people in the state. (Find out the name of the Congressman from your district.)
Zależy to od liczby ludności w tym stanie. Nie więcej, niż jeden na każde 30,000 ludności w tym stanie. (Dowiedźcie się nazwisko kongresmana z waszego okręgu zapamiętajcie je.)

15. ***For what term is a Representative elected?***
Na jaki termin obierany jest Reprezentant?
His term of office is two years.
Termin urzędowania kongresmana wynosi dwa lata.

16. ***Who presides over the House of Representatives?***
Kto przewodniczy w Izbie Reprezentantów?
The House of Representatives is presided over by the Speaker, who is selected by all the members of the House of Representatives.
Przewodniczącym Izby Reprezentantów jest tak zwany Speaker, obierany przez wszystkich członków Izby Reprezentantów.

17. ***How are the laws of the United States made?***
Jak są ustanawiane prawa Stanów Zjednoczonych?
The laws must be passed by a majority of both Houses of Congress with the approval of the President, or by a two-thirds vote of Congress after a veto by the President.
Prawa muszą być uchwalone przez większość obu Izb Kongresu i otrzymać aprobatę (zatwierdzenie) Prezydenta, albo też, po veto Prezydenta, to jest odmowie aprobaty uchwalonego przez Kongres prawa, większością dwuch trzecich części głosów.

18. *What is the capitol of the United States?*
Jakie miasto jest stolicą Stanów Zjednoczonych?
Washington, D. C. (District of Columbia). This is where Congress meets, where the President stays and where the Supreme Court functions.
Washington, D. C. (District of Columbia). Tam zasiada Kongres, mieszka Prezydent i urzęduje Sąd Najwyższy.

EXECUTIVE BRANCH
GAŁĄŹ WYKONAWCZA

19. *Who is our Chief Executive?*
Kto jest naszym naczelnym urzędnikiem wykonawczym?
The President, at present Harry S. Truman.

Prezydent. Obecnie jest nim Harry S. Truman.

20. *Who takes office if the President dies?*
Kto obejmuje urząd Prezydenta w razie jego śmierci?

The Vice-President.

Wice-Prezydent.

21. *Who elects the President and Vice-President?*
Kto obiera Prezydenta i Wice-Prezydenta?
They are elected by the people.
Są obierani przez lud.

22. *Do the people vote directly for the President and Vice-President?*
Czy lud głosuje bezpośrednio na Prezydenta i Wice-Prezydenta?
No. They vote for their electors.
Nie. Lud głosuje na ich elektorów.

23. *For what term are the President and Vice-President elected?*
Na jaki termin obierany jest Prezydent i Wice-Prezydent?
Their term of office is four years.
Termin ich urzędowania wynosi cztery lata.

24. *Is anyone eligible to be the President or Vice-President?*
Czy każdy może być Prezydentem lub Wice-Prezydentem?
All native-born citizens who are at least 35 years of age are eligible.
Nie. Muszą oni być obywatelami z urodzenia, w wieku conajmniej 35 lat.

25. *What are the President's duties?*
Jakie są obowiązki Prezydenta?
He sees that laws are carried out and approves them before they become laws. He also appoints certain officials and he is the Commander-in-Chief of the Army and Navy.
Dogląda on wykonywania praw oraz aprobuje je, zanim staną się prawem. Prócz tego mianuje on niektórych urzędników oraz jest Naczelnym Wodzem Armii i Floty.

26. *How does he carry out the laws?*
W jaki sposób Prezydent wykonuje prawa?
By appointing a cabinet and judges with the consent of the Senate.
Przez mianowanie Gabinetu oraz sędziów, za zgodą Senatu.

27. *What is the Cabinet?*
Co to jest Gabinet?
The cabinet consists of ten secretaries appointed by the President to be the heads of the Executive departments. They advise the President and administer the laws.
Członkami Gabinetu jest dziesięciu Sekretarzy Departamentów Wykonawczych, mianowani przez Prezydenta na naczelników departamentów wykonawczych. Są oni doradcami Prezydenta i administratorami praw.

JUDICIAL BRANCH
GAŁĄŹ SĄDOWA

28. *What is the highest court in the United States?*
Jaki jest najwyższy sąd w Stanach Zjednoczonych?
It is the Supreme Court, which has nine justices, appointed by the President for life.
Jest to Sąd Najwyższy, który składa

się z dziewięciu sędziów, mianowanych przez Prezydenta dożywotnio, to jest na całe życie.

29. ***What is the function of the Courts?***
Jakie są czynności sądów?
They enforce the laws and interpret them.
Przymuszanie do posłuszeństwa prawom oraz ich interpretowanie, czyli tłumaczenie znaczenia praw.

STATE GOVERNMENT
RZĄD STANOWY

30. ***Who makes the laws in the 48 states?***
Kto ustanawia prawa w 48 stanach poszczególnych?
The state legislatures.
Stanowe legislatury.

31. ***What does the state legislature consist of?***
Z czego się składa legislatura stanowa?
Generally an upper house called the Senate, and a lower house called the Assembly or House of Representatives.
Legislatura stanowa składa się zazwyczaj z Izby Wyższej, zwanej Senatem stanonowym, oraz z Izby Niższej, zwanej Zgromadzeniem lub Izbą Reprezentantów.

32. ***Who is the chief executive of each state?***
Kto jest naczelnym urzędnikiem wykonawczym w każdym stanie?
The Governor. (Find out and memorize the name of your governor and for how long he is elected.)
Gubernator. (Dowiedzcie się, jak się nazywa gubernator waszego stanu oraz na jaki termin jest on obierany i zapamiętajcie to.)

33. ***What is the highest state law?***
Co jest najwyższem prawem stanowem?
The State Constitution.
Konstytucja Stanowa.

MUNICIPAL GOVERNMENT
RZĄD MUNICYPALNY

34. ***Outside of federal and state, what goverments have we?***
Prócz rządu federalnego i rządów stanowych jakie mamy jeszcze rządy?
Municipal government generally headed by a mayor. (Find out the name of your mayor and the term of his office.)
Rządy municypalne, na których czele stoi zazwyczaj major. (Dowiedzcie się, jak się nazywa wasz mayor i na jaki termin jest obierany i zapamiętajcie to.)

B. HISTORY OF THE UNITED STATES
B. HISTORIA STANÓW ZJEDN.

35. ***Who discovered America?***
Kto odkrył Amerykę?
Christopher Columbus, an Italian explorer, discovered America in 1492.
Krzysztof Kolumb, żeglarz włoski, odkrył Amerykę w roku 1492.

36. ***Who was George Washington?***
Kto był Jerzy Washington?
George Washington is known as the Father of Our Country. He was the first president of the United States. He was the leader of our army during the Revolutionary War, which was fought to free us from England.
Jerzy Washington znany jest, jako Ojciec Kraju Naszego. Był on pierwszym Prezydentem Stanów Zjednoczonych. On to był wodzem armii naszej podczas Wojny Rewolucyjnej, stoczonej dla uwolnienia nas od panowania Anglii.

37. ***What is the Declaration of Independence?***
Co to jest Deklaracja Niepodległości?
It is a document, written by Thomas Jefferson who later became President of the United States, which declared our independence from England and laid down the principles of liberty, equality and justice for our democratic government.
Jest to dokument, napisany przez Tomasza Jeffersona, który później został Prezydentem Stanów Zjednoczonych, obwieszczający naszą niepodległość od Anglii i wykładający zasady wolności, równości i sprawiedliwości dla naszego rządu demokratycznego.

38. ***When was the Declaration of Independence adopted?***
Kiedy została przyjęta Deklaracja Niepodległości?
The Declaration of Independence was adopted on July 4th, 1776 in Philadelphia. We therefore celebrate the Fourth of July as Independence Day.
Deklaracja Niepodległości została przyjęta 4 Lipca, 1776 roku w Filadelfii. Dlatego obchodzimy 4 Lipca jako Dzień Niepodległości.

39. ***Who was Abraham Lincoln?***
Kto był Abraham Lincoln?
Abraham Lincoln was President during the Civil War, which was fought to preserve the United States from disruption and to free the slaves.
Abraham Lincoln był Prezydentem podczas Wojny Domowej, toczonej o zachowanie Stanów Zjednoczonych od rozbicia i o uwolnienie niewolników.

40. ***Who was Woodrow Wilson?***
Kto był Woodrow Wilson?
Woodrow Wilson was President during the World War I.
Woodrow Wilson był Prezydentem podczas I-ej Wojny Światowej.

41. ***The American flag has how many colors in it?***
Ile kolorów ma sztandar amerykański i jakie?
Three: Red, white and blue.
Trzy: czerwony, biały i niebieski.

42. ***How many stars and stripes are there in the American flag?***
Ile gwiazd i pasów jest na sztandarze amerykańskim?
48 stars, one for each of the 48 states, and 13 stripes, one for each of the 13 original states.
48 gwiazd, po jednej dla każdego z 48 stanów, i 13 pasów po jednym dla każdego z 13 stanów pierwotnych.

43. ***What are the names of the 13 original states?***
Które stany zaliczają się do 13 stanów pierwotnych?
New Hampshire, Massachusetts, Connecticut, New York, Rhode Island, Pennsylvania, New Jersey, Maryland, Delaware, Virginia, North Carolina, South Carolina and Georgia.
New Hampshire, Massachusetts, Connecticut, New York, Rhode Island, Pennsylvania, New Jersey, Maryland, Delaware, Virginia, North Carolina, South Carolina i Georgia.

C. RIGHTS AND DUTIES OF CITIZENS
C. PRAWA I OBOWIĄZKI OBYWATELI

44. ***What is the most important right of a citizen?***
Jakie jest najważniejsze prawo obywatela?
The right to vote.
Prawo głosowania.

45. ***What does the citizen do by voting?***
Czego dokonuje obywatel, głosując?
He participates in the government of the the United States by electing Senators and Representatives to Congress who make the laws, and by electing the President who administers the laws and appoints judges to enforce them.
Bierze on udział w rządzie Stanów Zjednoczonych przez obiór Senatorów i Reprezentantów do Kongresu, którzy ustanawiają prawa w Kongresie, i przez obiór Prezydenta, który zawiaduje administracją praw oraz mianuje sędziów dla ich przestrzegania.

46. ***Can the Constitution be changed?***
Czy Konstytucja może być zmieniona?
Yes. It may be changed by the will of the people, in a lawful way, prescribed in the Constitution itself.
Tak jest. Może ona być zmieniona wolą ludu w drodze praworządnej, przepisanej w samej Konstytucji.

47. ***What is the Bill of Rights?***
Co to jest Statut Praw?
The first ten amendments to the Constitution are called the Bill of Rights.
Pierwsze dziesięć poprawek do Konstytucji zwane jest Statutem Praw.

48. *What rights are guaranteed by the Bill of Rights?*

Jakie prawa zagwarantowane są Statutem Praw?

Freedom of religion, freedom of speech, freedom of the press, trial by jury. Also, the right to peaceably assemble. Life, liberty and property can be taken only after a trial in accordance with the law.

Wolność religii, wolność słowa, wolność prasy, sąd przez Ławę przysięgłych, jakoteż prawo spokojnego zgromadzania się. Życie, wolność i własność mogą zostać odebrane tylko po osądzeniu na mocy prawa.

49. *What do other amendments to the Constitution provide?*

Co ustanawiają inne poprawki do Konstytucji?

There shall be no slavery. That women shall have the right to vote. In other words, equal rights for all without regard to color, creed or sex.

Że nie może być niewolnictwa. Że kobiety posiadają prawo głosowania. Innemi słowy, równe prawa dla wszystkich bez różnicy koloru skóry, wyznania lub płci.

50. *What are the duties of citizens?*

Jakie są obowiązki obywateli?

To uphold the Constitution and the laws of the United States and to defend the country against outside and inside enemies.

Podtrzymywać Konstytucję i prawa Stanów Zjednoczonych oraz bronić kraju od wrogów zewnętrznych i wewnętrznych.

TABELA PROCENTOWA

Po 5 od sta (5%)—na dni i miesiące

Dni	$100	$200	$300	$400	$500	$600	$700	$800	$900
1	.014	.028	.042	.056	.069	.083	.097	.111	.125
2	.028	.056	.083	.111	.139	.167	.194	.222	.250
3	.042	.083	.125	.167	.208	.250	.291	.333	.375
4	.056	.111	.167	.222	.278	.333	.389	.444	.500
5	.069	.139	.208	.278	.347	.417	.486	.556	.625
6	.083	.167	.250	.333	.417	.500	.583	.667	.750
7	.097	.194	.291	.389	.486	.583	.681	.778	.875
8	.111	.222	.333	.444	.556	.667	.778	.889	1.000
9	.125	.250	.375	.500	.625	.750	.875	1.000	1.125
10	.139	.278	.417	.556	.694	.883	.972	1.111	1.250
11	.153	.306	.459	.611	.764	.917	1.069	1.222	1.375
12	.167	.333	.500	.667	.833	1.000	1.167	1.333	1.500
13	.180	.361	.542	.722	.903	1.083	1.264	1.444	1.625
14	.194	.389	.583	.778	.971	1.167	1.361	1.556	1.750
15	.208	.417	.625	.833	1.041	1.250	1.458	1.667	1.875
16	.222	.444	.667	.889	1.111	1.333	1.555	1.778	2.000
17	.236	.472	.708	.944	1.180	1.417	1.653	1.889	2.125
18	.250	.500	.750	1.000	1.250	1.500	1.750	2.000	2.250
19	.264	.528	.792	1.056	1.319	1.583	1.847	2.111	2.375
20	.278	.556	.833	1.111	1.389	1.667	1.944	2.222	2.500
21	.291	.583	.875	1.167	1.458	1.750	2.041	2.333	2.625
22	.305	.611	.917	1.222	1.528	1.833	2.138	2.444	2.750
23	.319	.639	.959	1.278	1.597	1.917	2.236	2.556	2.875
24	.333	.667	1.000	1.333	1.667	2.000	2.333	2.667	3.000
25	.347	.694	1.042	1.389	1.736	2.083	2.430	2.778	3.125
26	.361	.722	1.083	1.444	1.805	2.167	2.528	2.889	3.250
27	.375	.750	1.125	1.500	1.875	2.250	2.625	3.000	3.375
28	.389	.778	1.167	1.556	1.944	2.333	2.722	3.111	3.500
29	.403	.806	1.208	1.611	2.014	2.417	2.820	3.222	3.625
Mies.									
1	.417	.833	1.250	1.667	2.083	2.500	2.917	3.333	3.750
2	.833	1.667	2.500	3.333	4.167	5.000	5.833	6.667	7.500
3	1.250	2.500	3.750	5.000	6.250	7.500	8.750	10.000	11.250
4	1.667	3.333	5.000	6.667	8.333	10.000	11.667	13.333	15.000
5	2.083	4.167	6.250	8.333	10.416	12.500	14.583	16.667	18.750
6	2.500	5.000	7.500	10.000	12.500	15.000	17.500	20.000	22.250
7	2.917	5.833	8.750	11.667	14.583	17.500	20.417	23.333	26.250
8	3.333	6.667	10.000	13.333	16.667	20.000	23.333	26.667	30.000
9	3.750	7.500	11.250	15.000	18.750	22.500	26.250	30.000	33.750
10	4.167	8.333	12.500	16.667	20.833	25.000	29.167	33.333	37.500
11	4.583	9.167	13.750	18.333	22.917	27.500	32.083	36.667	41.250
Rok									
1	5.000	10.000	15.000	20.000	25.000	30.000	35.000	40.000	45.000

TABELA PROCENTOWA

Po 6 od sta (6%)—na dni i miesiące

Dni	$100	$200	$300	$400	$500	$600	$700	$800	$900
1	.017	.033	.050	.067	.083	.100	.117	.133	.150
2	.033	.067	.100	.133	.167	.200	.233	.267	.300
3	.050	.100	.150	.200	.250	.300	.350	.400	.450
4	.067	.133	.200	.267	.333	.400	.467	.533	.600
5	.083	.167	.250	.333	.417	.500	.583	.667	.750
6	.100	.200	.300	.400	.500	.600	.700	.800	.900
7	.117	.233	.350	.467	.583	.700	.817	.933	1.050
8	.133	.267	.400	.533	.667	.800	.933	1.067	1.200
9	.150	.300	.450	.600	.750	.900	1.050	1.200	1.350
10	.167	.333	.500	.667	.833	1.000	1.167	1.333	1.500
11	.183	.267	.550	.733	.917	1.100	1.283	1.467	1.650
12	.200	.400	.600	.800	1.000	1.200	1.400	1.600	1.800
13	.217	.433	.650	.867	1.083	1.300	1.517	1.733	1.950
14	.233	.467	.700	.933	1.167	1.400	1.633	1.867	2.100
15	.250	.500	.750	1.000	1.250	1.500	1.750	2.000	2.250
16	.167	.533	.800	1.067	1.333	1.600	1.867	2.133	2.400
17	.283	.567	.850	1.133	1.417	1.700	1.983	2.267	2.550
18	.300	.600	.900	1.200	1.500	1.800	2.100	2.400	2.700
19	.317	.633	.950	1.267	1.583	1.900	2.217	2.533	2.850
20	.333	.667	1.000	1.333	1.667	2.000	2.333	2.667	3.000
21	.350	.700	1.050	1.400	1.750	2.100	2.450	2.800	3.150
22	.367	.733	1.100	1.467	1.833	2.200	2.567	2.933	3.300
23	.383	.767	1.150	1.533	1.911	2.300	2.683	3.067	3.450
24	.400	.800	1.200	1.600	2.000	2.400	2.800	3.200	3.600
25	.417	.833	1.250	1.667	2.083	2.500	2.917	3.333	3.750
26	.433	.867	1.300	1.733	2.167	2.600	3.033	3.467	3.900
27	.450	.900	1.350	1.800	2.250	2.700	3.150	3.600	4.050
28	.467	.933	1.400	1.867	2.333	2.800	3.267	3.733	4.200
29	.483	.967	1.450	1.933	2.417	2.900	3.383	3.867	4.350
Mies.									
1	.500	1.000	1.500	2.000	2.500	3.000	3.500	4.000	4.500
2	1.000	2.000	3.000	4.000	5.000	6.000	7.000	8.000	9.000
3	1.500	3.000	4.500	6.000	7.500	9.000	10.500	12.000	13.500
4	2.000	4.000	6.000	8.000	10.000	12.000	14.000	16.000	18.000
5	2.500	5.000	7.500	10.000	12.500	15.000	17.000	20.000	22.500
6	3.000	6.000	9.000	12.000	15.000	18.000	21.000	24.000	27.000
7	3.500	7.000	10.000	14.000	17.500	21.000	24.500	28.000	31.500
8	4.000	8.000	12.000	16.000	20.000	24.000	28.000	32.000	36.000
9	4.500	9.000	13.500	18.000	22.500	27.000	31.500	36.000	40.500
10	5.000	10.000	15.000	20.000	25.000	30.000	35.000	40.000	45.000
11	5.500	11.000	16.500	22.000	27.500	33.000	38.500	44.000	49.500
Rok									
1	6.000	12.000	18.000	24.000	30.000	36.000	42.000	48.000	54.000

NIEKTÓRE DANE DLA BUDUJĄCYCH

1,000 gontów kładzione w czterocalowym odstępie, pokryje 100 stóp kwadratowych, a pięć funtów gwoździ wystarczy na ich przybicie.

1,000 łatek i 11 funtami gwoździ można pokryć powierzchnię 70 jardów kwadratowych. Na pokrycie powierzchni 100 jardów kwadratowych tynkiem czyli plastrem potrzeba 8 buszli dobrego wapna, 16 buszli piasku i jeden buszel kłaków.

STANY ZJEDNOCZONE PÓŁN. AMERYKI

GEOGRAFIA I KLIMAT

Stany Zjednoczone zajmują najpodatniejszą do zamieszkania i najżyźniejszą część lądu Ameryki Północnej. Obszarem równają się prawie całej Europie, zajmując przestrzeń 3,602,900 mil kwadratowych. Ludność, podług cenzusu z 1934 r., była 126,564,000. Na północy graniczą one z Kanadą, na wschodzie sięgają Oceanu Atlantyckiego, na południu Zatoki Meksykańskiej oraz granic Meksyku, na zachodzie zaś brzegów Oceanu Spokojnego (Pacific).

Cały kraj składa się z 48 Stanów, Dystryktu Kolumbijskiego (District of Columbia), posiadłości wyspiarskich Porto Rico, Wysp Filipińskich, oraz terytorjów Alaska i Hawaii.

Wielkie rzeki amerykańskie nadają się do żeglugi na setki mil w głąb kraju i rzeki te dostarczają również siły pociągowej do pędzenia maszyn, wytwarzania elektryczności i oświetlenia miast.

Stany Zjednoczone są krajem wielkich bogactw naturalnych. Posiadają one rozległe kopalnie węgla, żelaza, miedzi, srebra i złota. Lasy pokrywają przestrzeń 500 miljonów akrów. Uprawny obszar kraju wzrósł olbrzymio na zachodzie, skutkiem wprowadzenia nowego systemu nawadniania. Pomimo obfitości innych bogactw, rolnictwo stanowi największą część bogactwa krajowego. Na roli pracuje 35 procent ogółu ludności. Skutkiem olbrzymiego obszaru i różnic klimatycznych, produkty rolne przedstawiają olbrzymią rozmaitość, począwszy od pomarańcz i bawełny, a skończywszy na pszenicy i wełnie.

RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki tworzą "Federalną Republikę," w skład której wchodzi 48 Stanów, jeden dystrykt, jedno terytorjum i wyspy. Stany są niezawisłymi, lecz złączonymi w jedną całość. Rząd kraju opiera się na prawie fundamentalnem pisanem, które zwie się konstytucją, stanowiącą najwyższe prawo kraju.

Konstytucja została przyjęta w mieście Filadelfji, w roku 1787, gdy po uwolnieniu się od panowania Anglji, delegaci trzynastu kolonij zebrali się celem opracowania formy rządu. Z tych "oryginalnych trzynastu" liczba stanów wzrosła obecnie do 48.

W Stanach Zjednoczonych są dwa rodzaje rządu: Rząd ogólnokrajowy, czyli federalny i rząd stanowy, i tym systemem naród rządzi krajem przez pośrednictwo przedstawicieli wybieralnych przez ogół obywateli.

W zakres rządu federalnego wchodzi:—stosunek z innymi krajami, wypowiadanie wojny i zawarcie pokoju, nadzór nad armją i marynarką, poczta, określenie stosunku pomiędzy stanami, utrzymanie usługi granicznej, nakładanie i zbieranie cła, bicie monety, druk banknotów, udzielanie patentów, ustanawianie miar i wag, imigracja, naturalizacja i sprawy bankructw.

Rząd stanów poszczególnych załatwia wyłącznie sprawy we własnym stanie, czyli wewnętrzne.

RZĄD FEDERALNY

Zakres władzy rządu federalnego rozdzielony jest na trzy Wydziały (Departments): **Wykonawczy** (Executive), **Prawodawczy** (Legislative) i **Sądowniczy** (Judicial).

Prezydent jest przedstawicielem władzy wykonawczej. Ubiegać się o ten urząd mogą wyłącznie obywatele urodzeni w tym kraju i liczący nie mniej, niż 36 lat życia. Wybory na prezydenta odbywają się co 4 lata. — Obowiązkiem jego przedewszystkiem jest wykonywanie praw uchwalonych przez Kongres. Jest on naczelnym wodzem siły zbrojnej lądowej i morskiej. Naznacza członków swego gabinetu, swych doradców, kierujących poszczególnymi departamentami rządu, którzy są tylko przed nim odpowiedzialni za swe czynności. Ma on prawo obsadzania wielu ważnych urzędów; poleca Kongresowi uchwalanie praw potrzebnych i pożytecznych; załatwia wszelkie sprawy zagraniczne i zawiera traktaty z obcymi mocarstwami. Posiada z pewnemi ograniczeniami władzę odmówienia sankcji prawom przez Kongres uchwalonym.

Wszystkie postanowienia prezydenta podlegają koniecznie zatwierdzeniu przez senat.

Departament **prawodawczy** ustanawia prawa. Departament ten składa się z dwóch izb: Senatu i Izby Reprezentantów. Senat wraz z Izbą Reprezentantów tworzą razem **Kongres.**

Departament Sądowniczy składa się z czterech poszczególnych działów. Najważniejszym jest **Sąd Najwyższy** (Supreme Court).

ADMINISTRACJE STANOWE

Każdy z 48-miu stanów ma sobie pozcstawione prawo ustanawiania konstytucji i stanowych praw statutowych, oraz kompletny samorząd wewnętrzny. Władze wszystkich stanów są mniej więcej podobne do siebie i egzystują wszędzie na mocy swoich konstytucyj, określających je nawet bardziej szczegółowo, aniżeli to dzieje się w konstytucji związkowej. Instytucje te można podzielić na **centralne** instytucje stanowe i **lokalne**, należące do mniejszych jednostek administracyjnych, jak naprzykład gminy, powiaty lub miasta i miasteczka, albo wsie. Cała różnica jest ta, że stan jako jednostka państwowa **sam stwarza swe instytucje.** Instytucje zaś pomniejszych podziałów stanu, jak n. p. powiaty, lub gminy, egzystują na mocy przywilejów nadanych tym powiatom, lub gminom przez legislatury stanów lub też przez trybunały, **upoważnione przez nie do tego.**

Władzą **prawodawczą** stanu jest legislatura, składająca się z dwóch izb: — Senatu i Izby delegatów. W senacie przewodniczy **zastępca gubernatora,** w Izbie — **mówca** (Speaker).

Władzą **wykonawczą** stanu jest gubernator (Governor), a w razie jego ustąpienia zastępca (Lieutenant-Governor). Gubernator posiada w swoim stanie atrybucje władzy, podobne do władzy prezydenta. Gubernator i jego zastępcy są wybierani bezpośrednio przez lud.

Władzą **sądowniczą** są sądy stanowe.

W większości stanów zazwyczaj urzędują: **sekretarz stanu, skarbnik, doradca główny, kontroler i kierownik szkolnictwa.** — Czas urzędowania i płace są najrozmaitsze, stosownie do zaludnienia stanu.

ADMINISTRACJE LOKALNE

Administracja lokalna w Stanach Zjednoczonych jest ustanowiona przez każdy ze stanów niezależnie. W tych warunkach siłą rzeczy istnieją niezliczone odrębności i różnice w organizacji i w zakresie władzy czynników administracji w różnych stanach.

POWIAT (COUNTY)

Między dystryktami administracji lokalnej w Stanach Zjednoczonych najpospolitszym jest powiat. Każdy stan podzielony jest na okręgi, zwane powiatami. Przy wielkich różnicach organizacji i kompetycji

władz powiatowych, są jednak ważne rysy wspólne, które nadają administracji powiatowej cechy fundamentalnego podobieństwa w całych Stanach Zjednoczonych.

Powiat amerykański zajmuje zupełnie inne miejsce w ogólnym planie administracji publicznej, niż dystrykty lokalne w krajach europejskich. — Nazwa "County" wskazuje na historyczny związek z "hrabstwem" angielskiem, z którego rozwinął się powiat amerykański.

Jest około 3,000 powiatów w Stanach Zjednoczonych. Przeważna ilość większych stanów ma od 60 do 100 powiatów każdy. Najwięcej powiatów ma stan Texas, bo 243; najmniej mają Rhode Island — pięć i Delaware — trzy.

Co do obszaru i liczby ludności powiaty wykazują wielkie różnice, lecz na ogół powiaty amerykańskie są znacznie mniejsze, zarówno pod względem obszaru jak liczby ludności, od hrabstwa w Anglji, departamentów we Francji, i prowincji w Prusiech, w Belgji, Włoszech i Hiszpanji. Około dwie trzecie powiatów ma od 300 do 800 mil kwadratowych. Najczęściej spotyka się powiaty o obszarze od 400 do 600 mil kwadratowych. Przeszło połowa powiatów ma od 10,000 do 30,000 ludności, lecz w północnych stanach nadatlantyckich przeszło połowa powiatów ma ponad 50,000 ludności, podczas gdy w stanach południowych i w stanach, leżących na zachód od regjonu suchych równin, wiele powiatów ma mniej niż 10,000 ludności.

Dziewięć dziesiątych powiatów ma wybitnie rolniczy charakter, lecz znaczna liczba powiatów zawiera wielkie miasta, i najważniejszymi powiatami są te, które obejmują największe miasta — jak miasto New York (składające się z czterech powiatów). Chicago, Philadelphia, St. Louis, Boston, Baltimore, San Francisco i Denver. W niektórych z tych powiatów administracja powiatowa jest częściowo włączona w administrację miejską.

Nietylko miejscowe władze powiatowe, lecz nawet główne czynniki rządu stanowego wybierane są w każdym powiecie z osobna i poddane są małej, lub nieskutecznej kontroli rządu centralnego w stanach. Rząd Stanów Zjednoczonych niema żadnej kontroli nad urzędnikami powiatowymi, lub innymi lokalnymi urzędami z wyboru.

PODATKI I ASESMENTY

Powiat we wszystkich stanach z wyjątkiem dwóch trzecich stanów Nowej Anglji, jest dystryktem o wielkiem znaczeniu w administracji finansowej. Nakłada on podatki i spełnia wiele ważnych funkcji. — W większości stanów urzędnicy powiatowi działają także, jako agenci do pobierania dochodów stanowych, a często także do pobierania dochodów drobniejszych dystryktów lokalnych. W stanach południowych i zachodnich majątek bywa szacowany dla opodatkowania przez urzędników powiatowych, a w wielu innych stanach urzędnicy powiatowi mają pewną kontrolę nad lokalnymi podatkami.

Wielka liczba urzędników, wybieranych w każdym powiecie, czyni powiat ważnym dystryktem wyborczym. Powiat jest także zawsze jednostką dla obliczania głosów na urzędników większych okręgów, jak stanowych, lub posłów do Kongresu. Na znaczenie powiatu, jako okręgu wyborczego wskazuje wielkie znaczenie komitetów powiatowych partji politycznych w wielu stanach.

WŁADZE POWIATOWE

Regulaminy dla spokoju i bezpieczeństwa w powiecie są uchwalane przez **"konwencje powiatowe"**, albo przez **"komisarzy powiatowych"**, którzy mają władzę wykonawczą i zawiadują budynkami powiatowymi, mostami, więzieniami szkołami i drogami bitemi.

Każdy powiat posiada swego sekretarza (Clerk), który prowadzi akty urodzeń, śmierci, podatków. listę głosujących i t. p.

Szeryf — jest wykonawcą wyroków sądowych.

Skarbnik — przyjmuje i wypłaca pieniądze uchwalane przez komisarzy.

Koroner — bada wypadki, nagłej lub gwałtownej śmierci, w celu określenia przyczyny i w potrzebie oddaje winnego sądom.

Oprócz tego są w powiecie: **prokurator, kontroler, komisja nadzorcza** (Supervisor).

Sądy są: okręgowe, apelacyjne. wyższe, sieroce i spadkowe.

WŁADZE MIEJSKIE

Władzą **wykonawczą** jest **burmistrz** (Mayor), który w wielkich miastach ma swój doradczy gabinet i zarządza policją.

Władzą **prawodawczą** są radcy miejscy (aldermani). Przewodniczącym rady miejskiej jest mayor.

Rada miejska ma prawo nadawania koncesji, zaprowadzenia ulic, mostów. wodociągów, parków i zawiaduje majątkiem miasta.

Ciałem **sądowniczem** miasta są różne sądy — tak zwane miejskie (**municipal**), sądy pokoju (**Justice of the Peace courts**). W niektórych miastach są specjalni sędziowie policyjni (**police magistrate**). Sędziowie są albo obierani przez obywateli, lub też mianowani przez władze miejskie, jak burmistrz, lub rada miasta.

WYJĄTKI PRAWA KONSTYTUCYJNEGO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Kongres ma zbierać się przynajmniej raz do roku. Jeden stan nie może unieważniać czynności drugiego. Kongres ma prawo przyjąć tyle nowych stanów, ile zechce. Konstytucja zapewnia każdemu obywatelowi szybki proces przed ławą przysięgłych.

Stan nie musi szanować wyroków prawnych drugiego stanu.

Kongres nie może uchwalić prawa, w celu ukarania za przestępstwa już popełnione.

Projekty prawne natury finansowej mogą wychodzić tylko od Izby Reprezentantów.

Osoba popełniająca przestępstwo w jednym stanie, nie może otrzymać przytułku w drugim.

Konstytucja Stanów Zjednoczonych nie zezwala na zbyt wygórowane kaucje i na okrutne kary.

Traktaty z obcemi mocarstwami zawiera prezydent a ratyfikuje Senat.

W Senacie Stanów Zjednoczonych, stan Rhode Island lub Nevada, ma równy głos ze stanem New York lub Illinois.

Gdy Kongres uchwala prawo bankructwa, znosi wszystkie prawa stanowe w tej materji.

Przez same tylko pisanie nie można popełnić zdrady przeciw Stanom Zjednoczonym. By zaszła zdrada potrzebny jest czyn widoczny.

Kongres nie może uszczuplać praw dzieci osób skazanych za zbrodnię lub przestępstwa.

Terytorja wysyłają do Kongresu po jednym delegacie, który ma prawo brać udział w debatach, lecz niema prawa głosować.

Wiceprezydent, który z urzędu przewodniczy w Senacie, nie głosuje z wyjątkiem, gdy głosy dzielą się równo.

Jeżeli prezydent zawetuje jaką uchwałę Kongresu, nie jest ona prawem, dopóki obydwie izby nie uchwalą jej powtórnie dwiema trzeciemi głosów.

Urzędnik w służbie Stanów Zjednocznych, nie może przyjąć tytułu, orderu lub zaszczytu bez zezwolenia Kongresu.

Rząd nie zwraca pieniędzy, które zginęły na poczcie. Registrowanie listu nie ubezpiecza jego zawartości.

Izba reprezentantów, m o ż e oskarżyć prezydenta o każde przestępstwo, sądem w tym wypadku jest Senat.

Jeżeli prezydent przetrzyma uchwały kongresu bez odpowiedzi dłużej niż dziesięć dni, gdy Kongres jest w sesji, uchwała staje się prawem bez podpisu prezydenta.

Monety srebrne niższe od dolara są prawnym środkiem płatniczym tylko do wysokości pięciu dolarów. Monety niklowe i miedziane, nie są

wcale prawnym środkiem płatniczym.

Członek Kongresu jest wybierany na dwa lata; wolno jest wybierać tę samą osobę tyle razy z rzędu, ile się będzie podobać wyborcom.

Poprawki do Konstytucji wymagają dwóch trzecich głosów każdej izby Kongresu i muszą być ratyfikowane przynajmniej przez trzyczwarte wszystkich stanów.

Jeżeli rząd centralny powołuje do służby milicję stanową, wychodzi ona z pod władzy stanu i przechodzi pod władzę prezydenta.

Prezydent Stanów Zjednoczonych musi mieć przynajmniej 35 lat, Senator 30, Kongresman 25 lat. Prezydent musi być stałym mieszkańcem Stanów Zjednoczonych przez czternaście lat.

Wielka ława przysięgłych (Grand Jury) jest trybunałem tajnym i może wysłuchać tylko jedną stronę sprawy. Trybunał ten tylko decyduje, czy jest dostateczna racja dla procesu. Składa się z 24 osób, z których 12 wystarcza dla wydania wyroku. Obywatel naturalizowany nie może zostać Prezydentem ani Wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych. Dziecko płci męskiej, urodzone z rodziców amerykańskich na obcej ziemi, ma równe prawo do urzędu Prezydenta, jak i dziecko urodzone na ziemi amerykańskiej.

ZASADY PRAWA KRYMINALNEGO

Zwrot skradzionej własności nie znosi przestępstwa złodzieja.

Kobiety są zrównane z mężczyznami w odpowiedzialności za przestępstwa.

Każdy obywatel jest obowiązany usłuchać szeryfa, gdy ten żąda pomocy przy aresztowaniu przestępcy.

Nietykalność mieszkania prywatnego nie istnieje dla osoby oskarżonej o zbrodnię.

Sprzeniewierzenie może popełnić tylko sługa lub klerk, albo agent lub urzędnik korporacji.

Nie można dowodzić wobec prawa istnienia dwużeństwa, jeżeli jedno z małżonków było nieobecne i nie dało o sobie żadnej wiadomości w ciągu pięciu lat.

Wielka kradzież liczy się od sumy 25 dolarów; niżej tej sumy — mała kradzież.

Podpalenie jest w pierwszym stopniu, jeżeli się popełnia w nocy i jeżeli budynek podpalony jest zamieszkały.

Nietrzeźwość nie jest punktem usprawiedliwiającym zbrodnię, lecz "delirium tremens" jest uważany za rodzaj warjacji.

W sprawie o napaść wystarcza dowieść usiłowania napaści. "Pobicie" musi być rzeczywistym gwałtem fizycznym.

Urzędnik policyjny niema prawa aresztować bez rozkazu sędziego (warrant), chyba, że wie osobiście o winie oskarżonego.

Przypadek nie jest zbrodnią, o ile nie zachodzi karygodne niedbalstwo. Człowiek strzelający do złodzieja, a trafiający przypadkiem inną osobę, nie jest mordercą.

Rabunek w pierwszym stopniu może być popełniony tylko w nocy lub wieczorem, gdy jest tak ciemno, że nie widać twarzy człowieka.

Morderstwo pierwszego stopnia zachodzi wtedy, gdy jest obmyślane z góry ze złośliwością lub popełnione podczas pełnienia innego czynu zbrodniczego.

Zabicie w pojedynku jest morderstwem; wyzwanie lub przyjęcie wyzwania jest przestępstwem.

Fałszywa przysięga, gdy jest zrobiona rozmyślnie, jest krzywoprzysięstwem i zbrodnią.

Gdy się nie jest pewnym, należy dodawać wyrazy: o ile sądzę, jestem poinformowany i t. d. — Namawianie do krzywoprzysięstwa jest zbrodnią.

PRAWO ZNALEŹNEGO

Właściciel hotelu lub handlu niema żadnego prawa do cudzej własności, znalezionej na jego gruncie.

ŚWIĘTA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W Stanach Zjednoczonych mamy 8 świąt, które przez prawie wszystkie stany są obchodzone.

1. **Nowy Rok.**

2. **Urodziny Washingtona,** 22 lutego, obchodzone są uroczyście przez wszystkie stany, ponieważ Washington był twórcą Stanów Zjednoczonych. Washington urodził się w roku 1732 w Bridge Creek, Va., a zmarł w roku 1799 bez potomstwa.

3. **Decoration Day,** Dzień Wieńczenia grobów, obchodzony jest uroczyście dnia 30 maja w celu wieńczenia grobów tych bohaterów, którzy polegli na polu walki podczas wojny domowej. Stany północne prowadziły wojnę przeciw stanom południowym i dlatego uroczystość ta do stanów: Florida, Louisiana, Mississippi, North Carolina i Texas nie odnosi się wcale. Wieńczenie grobów poległych bohaterów zczasem zamieniło się na dekorowanie grobów własnych krewnych, coś w rodzaju naszych "Zaduszek".

4. **Independence Day,** Dzień Niepodległości, 4-go lipca (Fourth of July) — jest największem świętem w Stanach Zjednoczonych, obchodzonem na pamiątkę wywalczenia niepodległości kraju. Akt niepodległości przedłożony został Kongresowi 4-go lipca, 1776, chociaż na podpisy wszystkich delegatów było trzeba czekać aż do dnia 2-go sierpnia, ponieważ niektórzy reprezentanci czekać musieli na instrukcje od swoich wyborców.

5. **Labor Day,** Dzień Robotników, obchodzony w pierwszy poniedziałek miesiąca września. Urzędy federalne są dnia tego pozamykane a organizacje robotnicze paradują po ulicach i odbywają swe zgromadzenia. Jest to święto robotnicze, zaprowadzone staraniem organizacji robotniczej zwanej "American Federation of Labor".

6. **Columbus Day,** Dzień Kolumba, obchodzony 12-go października na pamiątkę odkrycia Ameryki. — Dnia tego, roku 1492 odkrył Kolumb pierwszą wyspę niedaleko brzegów Ameryki, którą nazwał San Salvador. Święto Kolumba nie jest obchodzone przez wszystkie stany Ameryki.

7. **Dzień Pułaskiego** 11 listopada.

8. **Thanksgiving Day,** — Dzień Dziękczynny, jest ustanowiony do składania Bogu podzięki za błogosławieństwo i za urodzaje całoroczne. Jest to właściwie uroczystość rolnicza, proklamowana przez prezydenta i przez gubernatorów, jako święto legalne. Dzień Dziękczynny zaprowadzony został w roku 1621 w mieście Plymouth. Przypada on zawsze na ostatni czwartek w miesiącu listopadzie. — Niektórzy Amerykanie nazywają Dzień Dziękczynny żartobliwie "Turkey Day", ponieważ tego dnia stoły w każdym amerykańskim domu zastawione są pieczonymi indykami, a conajmniej kurami.

8. **Christmas Day,** Boże Narodzenie, 25-go grudnia.

SZTANDAR STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Sztandar Stanów Zjednoczonych posiada trzynaście równoległych pasów — na przemian siedm czerwonych i sześć białych, i niebieskie pole prostokątne zajmujące czwartą część sztandaru od góry, ze strony drzewca, aż do czwartego czerwonego pasa, licząc od góry. Na tem niebieskiem polu znajdują się białe gwiazdy o pięciu promieniach, umieszczone w sześciu równoległych podłużnych rzędach i w czterech rzędach pionowych. Każda gwiazda przedstawia jeden stan, obecnie więc gwiazd tych jest 48. W razie przyjęcia nowego stanu do Unii, liczbę gwiazd powiększa się zacząwszy od 4-go lipca, po przyjęciu nowego stanu.

Sztandary narodowe, z wyjątkiem sztandarów wojskowych, mają być następujących rozmiarów:

Szerokość sztandaru dowolna (1).

Długość — 1.9 szerokości sztandaru.

Szerokość niebieskiego pola — 7/13 szerokości sztandaru.

Długość niebieskiego pola—0.16 szerokości sztandaru.

TABLICE WAG I MIAR

TROY WEIGHT

1 funt (pound) = 22.816 kubicznych stóp dystylowanej wody o temperaturze 62° Fahrenheita.

Grains		Pennyweight Dwt.		Uncja Ounce		Funt Pound
24	=	1	=		=	
480	=	20	=	1	=	
5760	=	240	=	12	=	1

AVOIRDUPOIS WEIGHT

1 funt = 1.2153 funtów troy

Grains		Drams		(uncje) Ounces		(funt) Pound
gr. 27.34375	=	dr. 1	=		=	
437.5	=	16	=	oz. 1	=	
7000	=	256	=	16	=	lb. 1

APTECZNA WAGA

Grains		Scruples		Drams		Troy Ounces		Pound
gr. 20	=	1						
60	=	3	=	1				
480	=	24	=	8	=	1		
5760	=	288	=	96	=	12	=	lb. 1

APTECZNA MIARA PŁYNÓW

Minims		Fluidrams		Fluidounces		Pints		Gallon
M. 60	=	1						
480	=	8	=	1				
7,680	=	128	=	16	=	0.1	=	C. 1

MIARA PŁYNÓW LUB WINA

1 gill = 7.2187 kubicznych cali

Gills		Pints		Quarts		Gallons		Hogsheads		Pipes		Tun
4	=	1										
8	=	2	=	1								
32	=	8	=	4	=	1						
2016	=	504	=	252	=	63	=	1				
4032	=	1008	=	504	=	126	=	2	=	1		
8064	=	2016	=	1008	=	252	=	4	=	2	=	1

MIARA SYPKA

Pints		Quarts		Gallons		Pecks		Bushels		Quarter
2	=	1								
8	=	4	=	1						
16	=	8	=	2	=	1				
64	=	32	=	8	=	4	=	1		
512	=	256	=	64	=	32	=	8	=	1

MIARA KUBICZNA (SZEŚCIENNA)

Kubiczne Cale		Kubiczne Stopy		Kubiczny Jard
1,728	=	1		
46,656	=	27	=	1

MIARA DŁUGOŚCI

Cale		Stopy		Jardy		Fathoms		Perch		For-longs		Mila
12	=	1										
36	=	3	=	1								
72	=	6	=	2	=	1						
198	=	16.5	=	5.5	=	2.75	=	1				
7,920	=	660	=	220	=	110	=	40	=	1		
63,360	=	5280	=	1760	=	880	=	320	=	8	=	1

MIARA POWIERZCHNI

Kwadratowe Cale		Kwadratowe Stopy		Kwadratowe Jardy		Perches		Roods		Akry
144	=	1								
1,296	=	9	=	1						
39,204	=	272.25	=	30.25	=	1				
1,568,160	=	10,890	=	1210	=	40	=	1		
6,272,640	=	43,560	=	4840	=	160	=	4	=	1

WAGA METRYCZNA

1 gram = 1 sześcienny centymetr wody dystylowanej o temperaturze 62° F.

		Gram		Troy Gr.		Avoir. Oz.
Miligram	=	.001	=	.01543		
Centygram	=	.01	=	.15432		
Decygram	=	.1	=	1.54323		
Gram	=	1.	=	15.43235	=	.03528
Dekagram	=	10.	=		=	.3528
Hektogram	=	100.	=		=	3.52758
Kilogram	=	1,000.	=		=	35.2758
Myriogram	=	10,000				
Kwintal	=	100,000				
Tona	=	1,000,000				

TABELKA PORÓWNAWCZA WAG

Uncje (Avoir)	Gramy	Uncje	Gramy	Funty (Avoir)	Gramy
1/16 =	1.772	8 =	226.80	1 =	453.50
⅛ =	3.544	9 =	255.15	2 =	907.18
¼ =	7.088	10 =	283.50	2.2 =	1000.00
½ =	14.175	11 =	311.84	3 =	1360.78
1 =	28.350	12 =	340.20	4 =	1814.37
2 =	56.700	13 =	368.54	5 =	2267.96
3 =	85.050	14 =	396.90	6 =	2727.55
4 =	113.400	15 =	425.25	7 =	3175.14
5 =	141.75			8 =	3628.74
6 =	170.10			9 =	4082.33
7 =	198.45			10 =	4535.92

POJEMNOŚĆ CYSTERNY
na każde 10 cali głębokości.

Średnica cysterny	gal.	Średnica cysterny	gal
25 stóp śred. ma	3059	8 stóp śred. ma	313
20 " " "	1958	7 " " "	239
15 " " "	1101	6½ " " "	206
14 " " "	959	6 " " "	176
13 " " "	827	5 " " "	122
12 " " "	705	4½ " " "	99
11 " " "	592	4 " " "	78
10 " " "	489	3 " " "	44
9 " " "	396	2½ " " "	30

SZYBKOŚĆ BICIA PULSU U CZŁOWIEKA W RÓŻNYM WIEKU JEGO ŻYCIA

U noworodków	na	minutę	130	do	140	razy
W pierwszym roku	"	"	115	"	130	"
W drugim roku	"	"	95	"	110	"
W trzecim roku	"	"	85	"	95	"
Od siódmego do czternastego		"	80	"	90	"
W wieku dojrzałym	"	"	70	"	75	"
W starości	"	"	60	"	75	"

WIELKOŚĆ NIEKTÓRYCH PLANET, ODLEGŁOŚĆ I CZAS ICH OBROTU DOKOŁA SŁOŃCA

NAZWA PLANETY	Średnica w milach	Odległość od słońca w milach	Czas obrotu na około słońca w dniach
Słońce	866,400	....	....
Merkury	3,030	36,000,000	88
Wenus	7,700	67,200,000	225
Ziemia	7,918	92,900,000	865
Mars	4,030	141,500,000	687
Jowisz	86,500	483,300,000	4,333
Saturn	73,000	886,000,000	10,759
Uran	31,900	1,781,900,000	30,687
Neptun	34,800	2,791,600,000	60,181

METRYCZNE MIARY DŁUGOŚCI

	Metrów	Cali	Stóp	Jardów	Mil
Milimetr	.001	.03937	.00328		
Centymetr	.01	.3937	.03280		
Decymetr	.1	3.937	.32807	.10936	
Metr	1.	39.3685	3.2807	1.0936	
Dekametr	10.		32.807	10.936	
Hektometr	100.		328.07	109.36	.0621347
Kilometr	1,000.		3,280.7	1,093.6	.621347
Myrimetr	10,000.		32,807.	10,936.	6.213466

METRYCZNE MIARY SYPKIE I PŁYNNE

	Litry	Sześcienne Cale			
Mililitr	.001	.061	Płynne	.00845	gill
			Sypkie	.0018	pint
Centylitr	.01	.61	Płynne	.0845	gill
			Sypkie	.018	pint
Decylitr	.1	6.1	Płynne	.845	gill
			Sypkie	.18	pint
Litr	1.	61.02	Płynne	1.057	kwart
			Sypkie	.908	kwart
Dekalitr	10.	610.16	Płynne	2.641	galonów
			Sypkie	9.08	kwart
Hektolitr	100.	Sześcienne Stopy 3.531	Płynne	26.414	galonów
			Sypkie	2.837	buszli
Kilolitr	1,000.	35.31	Płynne	264.141	galonów
			Sypkie	28.374	buszli
Myrilitr	10,000.	353.1	Płynne	2,641.4	galonów
			Sypkie	283.74	buszli

METRYCZNE MIARY POWIERZCHNI

	Metry kwadr.	Cali kwadr.	Stopy kward.	Jardy kwadr.	Akry
Centymetr kwadr.	.01	.155			
Decymetr kwadr.	.1	15.5	.10763	.01196	
Centiar	1.	1,549.88	10.763	1.196	.00025
Ar	10.	154,988.	1076.3	119.6	.0247
Hektar	100.		107630.	11959.	2.47
Kilometr kwadr.	1,000.	38.607 Mil kwadratowych			247.
Myrimetr kwadr.	10,000.	.38607 Mil kwadratowych			24708.

TABELKA PORÓWNAWCZA MIAR DŁUGOŚCI

Cale	Centymetry	Cale	Milimetry
12	30.48	1/25	1.00
11	27.94	1/12	2.11
10	25.40	⅛	3.17
9	22.86	¼	6.35
8	20.32	⅓	8.46
7	17.78	½	12.70
6	15.24	⅝	15.85
5	12.70	⅔	16.92
4	10.16	¾	19.05
3	7.62	⅝	21.15
2	5.08	⅞	22.19
1	2.54	11/12	23.28

TEŻ LEKTURA!

Zygmunt ma telefon i jest z tego bardzo dumny.

— Niech pan kiedy zatelefonuje do mnie — mówi.

— Pan ma telefon?

Zygmunt dziwi się:

— To pan nie wie? Czy pan nigdy nie czyta spisu abonentów telefonu?

MA MĄDRĄ ŻONĘ

Antek co drugi dzień jada obiad w restauracji.

— Przecie ty jesteś żonaty — dziwi się znajomy.

— Mimo to co drugi dzień tu mnie spotykasz — mówi Antek. — Widzisz, moja żona co drugi dzień w południe mówi do mikrofonu na temat: "Jak utrzymać męża w domu."

ILOŚĆ CEGIEŁ POTRZEBNA DO BUDOWY BUDYNKU

(Rachując 7 cegieł na jedną stopę powierzchni)

Powierzchnia ściany w stopach	Liczba cegieł odpowiednia do grubości muru					
	4 cali	8 cali	12 cali	16 cali	20 cali	24 cali
1	7	15	23	30	38	45
2	15	30	45	60	75	90
3	23	45	68	90	113	135
4	30	60	90	120	150	180
5	38	75	113	150	188	225
6	45	90	135	180	225	270
7	53	105	158	210	263	315
8	60	120	180	240	300	360
9	68	135	203	270	338	405
10	75	150	225	300	375	450
20	150	300	450	600	750	900
30	225	450	657	900	1,125	1,350
40	300	600	900	1,200	1,500	1,800
50	375	750	1,125	1,500	1,875	2,250
60	450	900	1,350	1,800	2,250	2,700
70	525	1,050	1,575	2,100	2,625	3,150
80	600	1,200	1,800	2,400	3,000	3,600
90	675	1,350	2,025	2,700	3,375	4,050
100	750	1,500	2,250	3,000	3,750	4,500
200	1,500	3,000	4,500	6,000	7,500	9,000
300	2,250	4,500	6,750	9,000	11,250	13,500
400	3,000	6,000	9,000	12,000	15,000	18,000
500	3,750	7,500	11,250	15,000	18,750	22,500
600	4,500	9,000	13,500	18,000	22,500	27,000
700	5,250	10,500	15,750	21,000	26,250	31,500
800	6,000	12,000	18,000	24,000	30,000	36,000
900	6,750	13,500	20,250	27,000	33,000	40,500
1000	7,500	15,000	22,500	30,000	37,000	45,000

LICZBA ROŚLIN NA AKRZE ZIEMI

stosownie do odstępów w jakich są sadzone

Odstęp	Liczba roślin	Odstęp	Liczba roślin
12x 1 cali	522,720	36x36 cali	4,480
12x 3 "	174,240	42x12 "	12,446
12x12 "	43,560	42x24 "	6,223
16x 1 "	392,040	42x36 "	4,148
18x 1 "	348,480	48x12 "	10,890
18x 3 "	116,160	48x18 "	7,790
18x12 "	29,040	48x24 "	5,445
18x18 "	19,360	48x30 "	4,356
20x 1 "	313,635	48x36 "	3,630
20x20 "	15,681	48x48 "	2,723
24x 1 "	261,360	60x36 "	2,901
24x18 "	15,520	60x48 "	2,178
24x24 "	10,890	60x60 "	1,743
30x 1 "	209,388	8x 1 stóp	5,445
30x 6 "	34,338	8x 3 "	1,815
30x12 "	17,424	8x 8 "	680
30x16 "	13,068	10x 1 "	4,356
30x20 "	10,454	10x 6 "	726
30x24 "	8,712	10x10 "	435
30x30 "	6,970	12x 1 "	3,630
36x 3 "	58,080	12x 5 "	736
36x12 "	14,520	12x12 "	302
36x18 "	9,680	16x 1 "	2,722
36x24 "	7,260	16x16 "	170

NAJWIĘKSZE BANKI W STANACH ZJEDN.

Chase National, New York
National City, New York
Guaranty Trust, New York
Bank of Am., N. T. & S. A., San Francisco
Continental Illinois Bank & Trust Company, Chicago
First National Bank, Chicago
Central Hanover Bank, New York

PRZECIĘTNA WYSOKOŚĆ I WAGA LUDZI

MĘŻCZYZNI

Wysokość	15-19	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49	50-54
	Waga							
5 st.	113	119	124	127	129	132	134	135
5 st. 1 cal	115	121	126	129	131	134	136	137
5 st. 2 cal	118	124	128	131	133	136	138	139
5 st. 3 cal	121	127	131	134	136	139	141	142
5 st. 4 cal	124	131	134	137	140	142	144	145
5 st. 5 cal	128	135	138	141	144	146	148	149
5 st. 6 cal	132	139	142	145	148	150	152	153
5 st. 7 cal	136	142	146	149	152	154	156	157
5 st. 8 cal	140	146	150	154	157	159	161	162
5 st. 9 cal	144	150	154	158	162	164	166	167
5 st. 10 cal	148	154	158	163	167	169	171	172
5 st. 11 cal	153	158	163	168	172	175	177	178
6 st.	158	163	169	174	178	181	183	184
6 st. 1 cal	163	168	175	180	184	187	190	191
6 st. 2 cal	168	173	181	186	191	194	197	198
6 st. 3 cal	173	178	187	192	197	201	204	205

KOBIETY

Wysokość	15-19	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49	50-54
	Waga							
4 st. 11 cal	110	113	116	119	122	126	129	131
5 st.	112	115	118	121	124	128	131	133
5 st. 1 cal	114	117	120	123	126	130	133	135
5 st. 2 cal	117	120	122	125	129	133	136	138
5 st. 3 cal	120	123	125	128	132	136	139	141
5 st. 4 cal	123	126	129	132	136	139	142	144
5 st. 5 cal	126	129	132	136	140	143	146	148
5 st. 6 cal	130	133	136	140	144	147	151	152
5 st. 7 cal	134	137	140	144	148	151	155	157
5 st. 8 cal	138	141	144	148	152	155	159	162
5 st. 9 cal	141	145	148	152	156	159	163	166
5 st. 10 cal	145	149	152	155	159	162	166	170
5 st. 11 cal	150	153	155	158	162	166	170	174
6 st.	155	157	159	162	165	169	173	177

DZIECI

	Wysokość	Funtów
Przy urodzeniu	1 st. 1 cal.	8
6 miesięcy	2 st. ½ cal.	16
1 rok	2 st. 5 cal.	24
1½ lat	2 st. 8½ cal.	28
2 lata	3 st. 0 cal.	32
3 lata	3 st. 4 cal.	36½
4 lata	3 st. 6 cal.	41
5 lat	3 st. 8 cal.	45
6 lat	3 st. 10 cal.	49
7 lat	4 st. 0 cal.	52½
8 lat	4 st. 2 cal.	56½
9 lat	4 st. 4 cal.	62
10 lat	4 st. 6 cal.	68
11 lat	4 st. 8 cal.	74
12 lat	4 st. 10 cal.	80

Wzrost Największych Miast Stanów Zjednoczonych, 1870—1940

Źródło: United States Bureau of the Census

	1940 (a)	1930	1920	1910	1900	1890	1880	1870
New York	7,380,259	6,930,446	5,620,048	4,766,883	3,437,202	2,507,414	1,911,698	1,478,103
Chicago	3,384,556	3,376,438	2,701,705	2,185,283	1,698,575	1,099,850	503,185	298,977
Philadelphia	1,935,086	1,950,961	1,823,779	1,549,008	1,293,697	1,046,964	847,170	674,022
Detroit	1,618,549	1,568,662	993,678	465,766	285,704	205,876	116,340	79,577
Los Angeles	1,496,792	1,238,048	576,673	319,198	102,479	50,395	11,183	5,728
Cleveland	878,385	900,429	796,841	560,663	381,768	261,353	160,146	92,829
Baltimore	854,144	804,874	733,826	558,485	508,957	434,439	332,313	267,354
St. Louis	813,748	821,960	772,897	687,029	575,238	451,770	350,518	310,864
Boston	769,520	781,188	748,060	670,585	560,892	448,477	362,839	250,526
Pittsburgh	665,384	669,817	558,343	533,905	451,512	343,904	235,071	139,256
Washington	663,153	486,869	437,571	331,069	278,718	188,932	147,293	109,199
San Francisco	629,553	634,394	506,676	416,912	342,782	298,997	233,959	149,473
Milwaukee	589,558	578,249	457,147	373,857	285,315	204,468	115,587	71,440
Buffalo	575,150	573,076	506,775	423,715	352,387	255,664	155,134	117,714
New Orleans	492,282	458,762	387,219	339,075	287,104	242,039	216,090	191,418
Minneapolis	489,971	464,356	380,582	301,408	202,718	164,738	46,887	13,066
Cincinnati	452,852	451,160	401,247	363,591	325,902	296,908	255,139	216,239
Newark	428,236	442,337	414,524	347,469	246,070	181,830	136,508	105,059
Kansas City, Mo.	400,175	399,746	324,410	248,381	163,752	132,716	55,785	32,260
Indianapolis	386,170	364,161	314,194	233,650	169,164	105,436	75,056	48,244
Houston	386,150	292,352	138,276	78,800	44,633	27,557	16,513	9,382
Seattle	366,847	365,583	315,312	237,194	80,671	42,837	3,533	1,107
Rochester	324,694	328,132	295,750	218,149	162,608	133,896	89,366	62,386
Louisville	318,713	307,745	234,891	223,928	204,731	161,129	123,758	100,753
Denver	318,415	287,861	256,491	213,381	133,859	106,713	35,629	4,759
Portland, Ore.	307,572	301,815	258,288	207,214	90,426	46,385	17,577	8,293
Columbus, Ohio	304,936	290,564	237,031	181,511	125,560	88,150	51,647	31,274
Oakland	304,909	284,063	216,261	150,174	66,960	48,682	34,555	10,501
Atlanta	302,538	270,366	200,616	154,839	89,872	65,533	37,409	21,789
Jersey City	301,012	316,715	298,103	267,779	206,433	163,003	120,722	82,546
Dallas	293,306	260,475	158,976	92,104	42,638	38,067	10,358	....
Memphis	291,312	253,143	162,351	131,105	102,320	64,495	33,592	40,226
St. Paul	288,023	271,606	234,698	214,744	163,065	133,156	41,473	20,030
Toledo	281,096	290,718	243,164	168,497	131,822	81,434	50,137	31,584
Birmingham	264,151	259,678	178,806	132,685	38,415	26,178	3,086	....
Providence (b)	253,504	252,981	237,595	224,326	175,597	132,146	104,857	68,904
San Antonio	253,143	231,542	161,379	96,614	53,321	37,673	20,550	12,256
Akron	243,130	255,040	208,435	69,067	42,728	27,601	16,512	10,006
Omaha	223,185	214,006	191,601	124,096	102,555	140,452	30,518	16,083
Dayton	211,456	200,982	152,559	116,577	85,333	61,220	38,678	30,473
Syracuse	205,637	209,326	171,717	137,249	108,374	88,143	51,792	43,051
Oklahoma City	204,517	185,389	91,295	64,205	10,037	4,151	....	....
San Diego	202,038	147,995	74,361	39,578	17,700	16,159	2,637	2,300
Worcester	193,402	195,311	179,754	145,986	118,421	84,655	58,291	41,105
Richmond	190,341	182,929	171,667	127,628	85,050	81,388	63,600	51,038
Fort Worth	177,748	163,447	106,482	73,312	26,688	23,076	6,663	....
Jacksonville	174,336	129,549	91,558	57,699	28,429	17,201	7,650	6,912
Miami	170,877	110,637	29,571	5,471	1,681	....	....	....
Youngstown	167,426	170,002	132,358	79,066	44,885	33,220	15,435	8,075
Nashville	167,415	153,886	118,342	110,361	80,865	76,168	43,350	25,865
Hartford	166,329	164,072	138,036	98,915	79,854	53,230	42,015	37,180
Grand Rapids	164,061	168,592	137,634	112,571	87,565	60,278	32,016	16,507
Long Beach	163,441	142,032	55,593	17,809	2,252	....	....	....
New Haven	160,257	162,655	162,537	133,605	108,027	81,298	62,882	50,840
Des Moines	159,155	142,559	126,468	86,368	62,139	50,093	22,408	12,035
Flint	151,275	156,492	91,599	38,550	13,103	9,803	8,409	5,386
Salt Lake City	150,019	140,267	118,110	92,777	53,531	94,843	20,768	12,854
Springfield, Mass.	148,989	149,900	129,614	88,926	62,059	44,179	33,340	26,703
Bridgeport	146,900	146,716	143,555	102,034	70,996	48,866	27,643	18,969
Norfolk	143,275	129,710	115,777	67,452	46,624	34,871	21,966	19,229
Yonkers	142,404	134,646	100,176	79,803	47,931	32,033	18,891	....
Tulsa	141,750	141,258	72,075	18,182	7,298	....	....	....
Scranton	140,393	143,433	137,783	129,867	102,026	75,215	45,850	35,092
Paterson	139,651	139,513	135,875	125,600	105,171	78,347	51,031	33,579
Albany	130,447	127,412	113,344	100,253	94,152	94,923	90,758	69,422
Chattanooga	128,138	119,798	57,895	44,604	30,154	29,100	12,892	6,093
Trenton	124,685	123,356	119,289	96,815	73,307	57,458	29,910	22,874
Spokane	122,462	115,514	104,437	104,402	36,848	19,922	....	....
Kansas City, Kan.	121,258	121,857	101,177	82,331	51,418	38,316	3,200	....
Fort Wayne	118,193	114,946	86,549	63,933	45,115	....	26,880	17,718
Camden	117,777	118,700	116,309	94,538	75,935	58,313	41,659	20,045
Erie	116,247	115,967	93,372	65,525	52,733	40,634	27,737	19,646
Fall River	115,567	115,274	120,485	119,295	104,863	74,398	48,961	26,766
Wichita	113,540	111,110	72,217	52,450	24,671	23,853	....	....
Wilmington (b)	112,504	106,597	110,168	87,411	76,508	61,431	42,478	30,841
Knoxville	112,002	105,802	77,818	36,346	32,637	22,535	....	....
Cambridge	111,120	113,643	109,694	104,839	91,886	70,028	52,669	39,634
Gary	110,863	100,426	55,378	16,802	....	....	....	....
Reading	110,704	111,171	107,784	96,071	78,961	58,661	43,278	33,930
New Bedford	110,296	112,597	121,217	96,652	62,442	40,733	26,845	21,330
Elizabeth	109,396	114,589	95,783	73,409	52,130	37,764	28,229	20,832
Canton, Ohio	108,337	104,906	87,091	50,217	30,667	26,189	....	....
Tampa	107,674	101,161	51,608	37,782	15,839	5,532	....	....
Tacoma	107,520	106,817	96,975	83,743	37,714	36,006	....	....
Sacramento	105,530	93,750	65,908	44,696	29,282	26,386	21,420	16,283
Peoria	105,003	104,969	76,121	66,950	56,100	....	29,259	22,849
Somerville	102,304	103,908	93,091	77,236	61,643	40,152	24,933	14,685
South Bend	101,410	104,193	70,983	53,684	35,999	21,819	....	....
Lowell	101,331	100,234	112,759	106,204	94,969	77,696	59,475	40,928
Utica	100,534	101,740	94,156	74,419	56,383	44,007	33,914	28,804
Charlotte	100,327	82,675	46,338	34,014	18,091	11,557	....	....
Duluth	100,238	101,463	98,917	78,466	52,969	33,115	3,483	3,131

(a) Preliminary figures. (b) Final figures.

TABELKA PORÓWNAWCZA TERMOMETRÓW

Fahrenheit	Celsius	Reaumur	Fahrenheit	Celsius	Reaumur	Fahrenheit	Celsius	Reaumur
212	100.	80.	122	50.	40.	32	0	0
210	98.9	79.1	120	48.9	39.1	30	— 1.1	— 0.9
208	97.8	78.2	118	47.8	38.2	28	— 2.2	— 1.8
206	96.7	77.3	116	46.7	37.3	26	— 3.3	— 2.7
204	95.6	76.4	114	45.6	36.4	24	— 4.4	— 3.6
202	94.4	75.6	112	44.4	35.6	22	— 5.6	— 4.4
200	93.3	74.7	110	43.3	34.7	20	— 6.7	— 5.3
198	92.2	73.8	108	42.2	33.8	18	— 7.8	— 6.2
196	91.1	72.9	106	41.1	32.9	16	— 8.9	— 7.1
194	90.	72.	104	40.	32.	14	—10.	— 8.
192	88.9	71.1	102	38.9	31.1	12	—11.1	— 8.9
190	87.8	70.2	100	37.8	30.2	10	—12.2	— 9.8
188	86.7	69.3	98	36.7	29.3	8	—13.3	—10.7
186	85.6	68.4	96	35.6	28.4	6	—14.4	—11.6
184	84.4	67.6	94	34.4	27.6	4	—15.6	—12.4
182	83.3	66.7	92	33.3	26.7	2	—16.7	—13.3
180	82.2	65.8	90	32.2	25.8	0	—17.8	—14.2
178	81.1	64.9	88	31.1	24.9	— 2	—18.9	—15.1
176	80.	64.	86	30.	24.	— 4	—20.	—16.
174	78.9	63.1	84	28.9	23.1	— 6	—21.1	—16.9
172	77.8	62.2	82	27.8	22.2	— 8	—22.2	—17.8
170	76.7	61.3	80	26.7	21.3	—10	—23.3	—18.7
168	75.6	60.4	78	25.6	20.4	—12	—24.4	—19.6
166	74.4	59.6	76	24.4	19.6	—14	—25.6	—20.4
164	73.3	58.7	74	23.3	18.7	—16	—26.7	—21.3
162	72.2	57.8	72	22.2	17.8	—18	—27.8	—22.2
160	71.1	56.9	70	21.1	16.9	—20	—28.9	—23.1
158	70.	56.	68	20.	15.	—22	—30.	—24.
156	68.9	55.1	66	18.9	15.1	—24	—31.1	—24.9
154	67.8	54,2	64	17.8	14.2	—26	—32.2	—25.8
152	66.7	53.3	62	16.7	13.3	—28	—33.3	—26.7
150	65.6	52.4	60	15.6	12.4	—30	—34.4	—27.6
148	64.4	51.6	58	14.4	11.6	—32	—35.6	—28.4
146	63.3	50.7	56	13.3	10.7	—34	—36.7	—29.3
144	62.2	49.8	54	12.2	9.8	—36	—37.8	—30.2
142	61.1	48.9	52	11.1	8.9	—38	—38.9	—31.1
140	60.	48.	50	10.	8.	—40	—40.	—32.
138	58.9	47.1	48	8.9	7.1	—42	—41.1	—32.9
136	57.8	46.2	46	7.8	6.2	—44	—42.2	—33.8
134	56.7	45.3	44	6.7	5.3	—46	—43.3	—34.7
132	55.6	44.4	42	5.6	4.4	—48	—44.4	—35.6
130	54.4	43.6	40	4.4	3.6	—50	—45.6	—36.4
128	53.3	42.7	38	3.3	2.7	—52	—46.7	—37.3
126	52.2	41.8	36	2.2	1.8	—54	—47.8	—38.2
124	51.1	40.	34	1.1	0.9	—56	—48.9	—39.1

PORÓWNANIE TERMOMETRÓW

Są trzy rodzaje termometrów czyli ciepłomierzy różniące się skalą stopni, a mianowicie: Najczęściej używany Fahrenheita, Reaumura i Celsiusa. Punkt marznięcia i punkt wrzenia wyrażone stopniami, w trzech wyż wspomnianych termometrach wykazują następującą różnicę:

Nazwa termometru	Punkt marznięcia wody	Punkt wrzenia wody
Fahrenheit	32	212
Reaumur	0	80
Celsius	0	100

Chcąc przemienić stopnie jednego na stopnie drugiego termometru postępuje się jak następuje:

Zamieniając Fahreinheita na Reaumura odciąga się od stopni Fahrenheita liczbę 32 a pozostałość mnoży przez 4/9 n.p. Termometr Fahrenheita wskazuje 68 stopni a chcemy się dowiedzieć ile jest stopni Reaumura więc od 68 odciągamy 32 pozostaje nam 36 te mnoży przez 4/9 i otrzymamy 16.

Przemieniając stopnie Fahrenheita na stopnie Celsiusa odciągamy od nich liczbę 32 a pozostałość mnożymy przez 5/9.

Przemieniając stopnie Reaumura w Fahrenheita mnożymy je przez 9/4 i dodajemy do iloczynu liczbę 32.

Stopnie Reaumura na Celsiusa zamieniamy mnożąc je przez pięć czwartych.

Celsiusa na Fahrenheita mnożąc przez 9/5 i dodając do iloczynu 32.

Celsiusa na Reaumura mnożąc przez 4/5.

TABLICZKA MNOŻENIA

Wyjaśnienie: Tabliczkę tę stosuje się w następujący sposób: Wielka liczba pomnożona przez liczbę w górnym rzędzie daje iloczyn umieszczony w drugim rzędzie pod mnożoną liczbą.

Przykład:
2× 2= 4
7× 7= 49
11× 9= 99
17×14=238
22×18=396
25×24=600

1																								
2	2																							
	4																							
3	2	3																						
	6	9																						
4	2	3	4																					
	8	12	16																					
5	2	3	4	5																				
	10	15	20	25																				
6	2	3	4	5	6																			
	12	18	24	30	36																			
7	2	3	4	5	6	7																		
	14	21	28	35	42	49																		
8	2	3	4	5	6	7	8																	
	16	24	32	40	48	56	64																	
9	2	3	4	5	6	7	8	9																
	18	27	36	45	54	63	72	81																
10	2	3	4	5	6	7	8	9	10															
	20	30	40	50	60	70	80	90	100															
11	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11														
	22	33	44	55	66	77	88	99	110	121														
12	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12													
	24	36	48	60	72	84	96	108	120	132	144													
13	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13												
	26	39	52	65	78	91	104	117	130	143	156	169												
14	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14											
	28	42	56	70	84	98	112	126	140	154	168	182	196											
15	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15										
	30	45	60	75	90	105	120	135	150	165	180	195	210	225										
16	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16									
	32	48	64	80	96	112	128	144	160	176	192	208	224	240	256									
17	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17								
	34	51	68	85	102	119	136	153	170	187	204	221	238	255	272	289								
18	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18							
	36	54	72	90	108	126	144	162	180	198	216	234	252	270	288	306	324							
19	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19						
	38	57	76	95	114	133	152	171	190	209	228	247	266	285	304	323	342	361						
20	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20					
	40	60	80	100	120	140	160	180	200	220	240	260	280	300	320	340	360	380	400					
21	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21				
	42	63	84	105	126	147	168	189	210	231	252	273	294	315	336	357	378	399	420	441				
22	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22			
	44	66	88	110	132	154	176	198	220	242	264	286	308	330	352	374	396	418	440	462	484			
23	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23		
	46	69	92	115	138	161	184	207	230	253	276	299	322	345	368	391	414	437	460	483	506	529		
24	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	
	48	72	96	120	144	168	192	216	240	264	288	312	336	360	384	408	432	456	480	504	528	552	576	
25	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
	50	75	100	125	150	175	200	225	250	275	300	325	350	375	400	425	450	475	500	525	550	575	600	625

ŁATWY SPOSÓB ZNALEZIENIA PROCENTU

Poniżej podajemy bardzo łatwy sposób znalezienia procentu od pewnej sumy na pewną ilość dni. Ponieważ odpowiedź za każdym razem otrzymujemy w centach, należy oddzielić kropką dwie ostatnie cyfry na prawo, a otrzymamy dolary i centy:

Cztery procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni; skreślić z iloczynu ostatnią cyfrę na prawo i podzielić przez 9.

Pieć procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni i podzielić przez 72.

Sześć procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni, skreślić ostatnią cyfrę na prawo, podzielić przez 6.

Ośm procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni przez liczbę dni i podzielić przez 15.

Dziewięć procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni, skreślić ostatnią cyfrę na prawo, podzielić przez 4.

Dziesięć procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni i podzielić przez 36.

Dwanaście procent--Pomnożyć kapitał przez liczbę dni, skreślić ostatnią cyfrę na prawo, podzielić przez 3.

Piętnaście procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni i podzielić przez 24.

Ośmnaście procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni, skreślić ostatnią cyfrę na prawo, podzielić przez 2.

Dwadzieścia procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni i podzielić przez 18.

Dwadzieścia cztery procent—Pomnożyć kapitał i podzielić przez 45.

WYDAWNICTWA PISM ZWIĄZKOWYCH

Dziennika Związkowego i Zgody



Życzą
Czytelnikom Kalendarza Związkowego
Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego Nowego Roku!



Pisma Związkowe Muszą Kroczyć z Postępem Czasu

KTOKOLWIEK czyta gazety — musi zauważyć, że dziennikarstwo w Ameryce zrobiło ogromne postępy w ostatnich kilkunastu latach, choć ostatnio z powodu różnych ograniczeń wojennych zużywania papieru wydawnictwa gazet ucierpiały na swej obsłudze. Rozporządzenia te dotknęły także prasę polską. Jednak co było 25 lat temu, dzisiejsza technika i ulepszenia pozwalają pismom być doskonalszemi pod każdem względem. Pisma polskie zmuszone konkurować z wydawnictwami drukowanemi w języku angielskim, nie mogą zadowolnić się formą i treścią, które wystarczały naszym czytelnikom 25, czy 30 lat temu.

Licząc się z tą koniecznością, Administracja pism związkowych wytężyła wszelkie wysiłki w ostatnich czasach, aby Dziennik Związkowy ulepszyć i urozmaicić. Pomimo trudności wydajemy kolorowy artystyczny dodatek na sobotę, w którym oprócz ilustrowanych wiadomości, umieszczamy całą masę fotografii z życia związkowców w każdej dziedzinie pracy organizacyjnej, a zwłaszcza z życia młodzieży w Grupach, Gminach i Okręgach.

Koszt Wydawnictw Stale Wzrasta

Choć z jednej strony trzeba dziennik stale ulepszać, aby podtrzymać prestyż przodownictwa, to z drugiej strony napotyka się również na stale rosnące wydatki, których nie da się z góry przewidzieć.

Pracownicy unijni, zatrudnieni w poszczególnych działach naszych zakładów graficznych, domagają się rok rocznie większej zapłaty i krótszych godzin pracy. Koszt papieru i różnych przyborów drukarskich, potrzebnych do wydawania dziennika, co parę miesięcy wzrasta, a gdy się do tego doda podatek ubezpieczenia społecznego (social security), którego dawniej nie było, i inne co rok wyższe podatki, to łatwo można zrozumieć, że zadanie utrzymania naszych wydawnictw bez narażenia ich na deficyt jest bardzo trudnym problemem.

Tego dzieła jednak dokonano, przez zdwojenie dodatkowych ogłoszeń w dzienniku, a także przez ulepszenie i rozszerzenie działu robót akcydensowych, a także przez dobre chęci naszych sekretarzy Grup i Gmin, którzy z wszelkiemi drukami zwracają się do naszego zakładu graficznego, aby w ten sposób dopomagać w rozwoju swego zakładu i w ulepszaniu pisma. Obecnie staramy się o większy rozwój tego działu, aby wykorzystać produkcję naszych pras, linotypów i na innych maszynach drukarskich możliwie 24 godzin na dobę. Administracja już od dawna nad tym projektem pracuje i wprowadza go powoli w życie. W ten sposób wydawnictwa nie narażają się na straty i wyrabiają sobie klientelę coraz większą wśród firm, zamawiających wszelkiego rodzaju druki na wielką skalę.

Dział ten można stale rozwijać przez intensywną pracę fachowych czynników, pod dyrektywą doświadczonej w problemach drukarskich administracji naszych wydawnictw, przy pomocy naszych sekretarzy grup i wogóle całych zarządów Grup i Gmin, jeżeli te zechcą i będą nadsyłać zamówienia swych druków do naszej związkowej drukarni.

J. S. ŚWIERCZYŃSKI,
Zarządca Pism Związkowych

23.50	12.22	6.23	2.14	12	13.05	6.79	3.46	1.19
24.26	12.62	6.43	2.21	13	13.42	6.98	3.56	1.22
25.03	13.02	6.63	2.28	14	13.81	7.18	3.66	1.26
25.79	13.41	6.83	2.35	15	14.19	7.38	3.76	1.29

Te certyfikaty posiadają następujące wartości po trzech latach opłacania: 1) Wartość w gotówce lub pożyczkową; 2) Automatyczne przedłużone ubezpieczenie; 3) Ubezpieczenie zapłacone na całe życie.

Certyfikat wydany dla dziecka w pierwszych 6 miesiącach jego życia, po 10 latach i następnych, posiada wartość w następującej wysokości:

Po latach	Wartość w gotówce lub pożyczkowa	Przedłużone terminowe ubezpieczenie Lat	Dni	Zapłacone ubezpieczenie na całe życie
10	$118.73	22	255	$408.00
15	230.11	51	5	744.00
20	330.94	Na całe życie		1,000.00
30	385.64	Po 20 latach przestaje się		
40	459.42	opłacać, ale wartość w gotówce		
50	555.22	lub pożyczkowa wzrasta		
65	723.24	w dalszym ciągu.		

Czy znajdziecie lepsze konto oszczędnościowe dla waszego dziecka plus zabezpieczenie na wypadek jego śmierci? ***Nie!***

TABELA 8A
20 Letnie Ubezpieczenie Wyposażne

Roczne, półroczne, kwartalne i miesięczne raty opłat na ***$1,000.00*** i ***$500.00***.

$1,000.00 R.	P.	K.	M.	Wiek przy wstępie	$500.00 R.	P.	K.	M.
$37.93	$19.72	$10.05	$3.45	0	$20.26	$10.54	$5.37	$1.84
38.13	19.83	10.10	3.47	1	20.36	10.59	5.40	1.85
38.65	20.10	10.24	3.52	2	20.62	10.72	5.47	1.88
39.01	20.29	10.34	3.55	3	20.80	10.82	5.51	1.90
39.42	20.50	10.45	3.59	4	21.01	10.93	5.57	1.91
39.84	20.72	10.56	3.63	5	21.22	11.03	5.63	1.93
40.28	20.95	10.67	3.67	6	21.44	11.15	5.68	1.95
40.71	21.17	10.79	3.70	7	21.65	11.26	5.74	1.97
41.17	21.41	10.91	3.75	8	21.88	11.38	5.80	1.99
41.65	21.66	11.04	3.79	9	22.12	11.50	5.86	2.01
42.15	21.92	11.17	3.84	10	22.38	11.64	5.92	2.04
42.69	22.20	11.31	3.88	11	22.64	11.77	6.00	2.06
43.25	22.49	11.46	3.94	12	22.92	11.92	6.07	2.09
43.83	22.79	11.61	3.99	13	23.22	12.07	6.15	2.12
44.42	23.10	11.77	4.04	14	23.51	12.23	6.23	2.15
44.97	23.38	11.92	4.09	15	23.78	12.36	6.30	2.17

Ubezpieczenie to jest składaniem w Związku Narodowym Polskim małych oszczędności na wysoki procent.

Ubezpieczając dziecko w pierwszych sześciu miesiącach jego życia na $1,000.00, wpłacając rocznie po $37.93, przez 20 lat zdeponuje się $758.60, a Z. N. P. wypłaci $1.000.00.

Po dwuch latach regularnego opłacania, certyfikaty te posiadają: 1) Wartość w gotówce lub pożyczkową; 2) Automatyczne ubezpieczenie przedłużone; 3) Zapłacone ubezpieczenie wyposażne.

Certyfikat wydany dla dziecka w pierwszych 6 miesiącach jego życia na $1,000.00.

ZA NISKĄ OPŁATĄ
WYBIERZCIE DLA SWOICH DZIECI
DOBRE KONTO OSZCZĘDNOŚCIOWE W

Związku Narodowym Polskim

W Największej i Najbogatszej w Świecie Polsko-Amerykańskiej Organizacji

SYNKU! OTWORZYŁAM DLA CIEBIE KONTO OSZCZĘDNOŚCIOWE W FORMIE UBEZPIECZENIA W ZWIĄZKU NARODOWYM POLSKIM, KTÓRE DOPOMOŻE CI OSIĄGNĄĆ ODPOWIEDNIE WYKSZTAŁCENIE, ZAPEWNI CI DOBROBYT I SZCZĘŚCIE.



ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI

Liczy członków i członkiń—blisko **300,000**

Majątek Związku Nar. Pol. wynosi przeszło **$35,000,000**

TABELA 5A—Ubezpieczenie Dożywotne Opłacane przez 20 Lat

Roczne, półroczne kwartalne i miesięczne raty opłat na $1,000.00 i $500.00.

$1,000.00 R.	P.	K.	M.	Wiek przy wstępie	$500.00 R.	P.	K.	M.
$17.35	$9.02	$4.60	$1.58	0	$9.96	$5.18	$2.64	$.91
17.62	9.16	4.67	1.60	1	10.10	5.25	2.68	.92
17.93	9.32	4.75	1.63	2	10.26	5.34	2.72	.93
18.25	9.49	4.84	1.66	3	10.42	5.42	2.76	.95
18.67	9.71	4.95	1.70	4	10.62	5.52	2.81	.97
18.14	9.25	5.07	1.74	5	10.86	5.65	2.88	.99
19.66	10.22	5.21	1.79	6	11.12	5.78	2.95	1.01
20.20	10.50	5.35	1.84	7	11.39	5.92	3.02	1.04
20.78	10.80	5.50	1.89	8	11.68	6.07	3.10	1.06
21.39	11.12	5.67	1.95	9	11.99	6.23	3.18	1.09
22.05	11.47	5.84	2.01	10	12.32	6.41	3.26	1.12
22.75	11.83	6.03	2.07	11	12.67	6.59	3.36	1.15

po 5 latach i następnych, posiada wartość w następującej wysokości:

Po latach	Wartość w gotówce lub pożyczkowa	Przedłużone term. ubezp. na lat	Gotówka w 20 rocznicę ubezp.	Zapłacone wyposażne ubezpiecz. w 20 rocznicę ubezp.
5	$163.55	15	$144.00	$247.00
10	395.07	10	482.00	525.00
15	638.69	5	788.00	796.00
20	1,000.00	Wypłacane w gotówce		

TABELA II

Ubezpieczenie Edukacyjne Wypłacane w Gotówce w 18 Roku Życia

Roczne, półroczne, kwartalne i miesięczne raty opłat na ***$1,000.00*** i ***$500.00.***

$1,000.00				Wiek przy wstępie	$500.00			
R.	P.	K.	M.		R.	P.	K.	M.
$47.21	$24.55	$12.51	$4.20	0	$24.86	$12.93	$6.59	$2.21
51.07	26.56	13.53	4.54	1	26.30	13.94	7.10	2.38
54.94	28.57	14.56	4.89	2	28.73	14.94	7.61	2.56
59.17	30.77	15.68	5.27	3	30.84	16.04	8.17	2.74
63.94	33.25	16.94	5.69	4	33.23	17.28	8.81	2.96
69.44	36.11	18.40	6.18	5	35.98	18.71	9.53	3.20
75.83	39.43	20.09	6.75	6	39.18	20.37	10.38	3.49
83.38	43.36	22.10	7.42	7	42.95	22.33	11.33	3.82
92.42	48.06	24.49	8.23	8	47.47	24.68	12.58	4.22
103.45	53.79	27.41	9.21	9	52.98	27.55	14.04	4.72
117.21	60.95	31.06	10.43	10	59.86	31.13	15.86	5.38

Ubezpieczenie to jest bardzo dobrem kontem oszczędnościowem dla dziecka, a równocześnie zapewnia rodzinie odszkodowanie na wypadek jego śmierci.

Po dwuch latach regularnego opłacania, certyfikaty te posiadają: 1) Wartość w gotówce lub pożyczkową; 2) Automatyczne przedłużenie ubezpieczenia; 3) Zapłacone ubezpieczenie wyposażne.

Certyfikat wydany dla dziecka w pierwszych 6 miesiącach jego życia na $1,000.00, po 5 iatach i następnych, posiada wartość w następującej wysokości:

Po latach	Wartość w gotówce lub pożyczkowa	Przedłużone ubezp. na lat	Gotówka w 18 roku życia	Zapłacone wyposażne ubezpiecz.
5	$207.60	18	$221.00	$304.00
10	471.52	8	565.00	593.00
15	783.53	3	852.00	855.00
18	1,000.00	Wypłacane w gotówce		

TABELA 3A

Zwyczajne Ubezpieczenie Dożywotne Opłacane do Końca Życia

Roczne, półroczne, kwartalne i miesięczne raty opłat na ***$1.000.00*** i ***$500.00.***

$1,000.00				Wiek przy wstępie	$500.00			
R.	P.	K.	M.		R.	P.	K.	M.
$11.03	$5.74	$2.92	$1.00	0	$6.81	$3.54	$1.80	$.62
11.14	5.79	2.95	1.01	1	6.86	3.56	1.82	.62
11.31	5.88	3.00	1.03	2	6.94	3.61	1.84	.63
11.49	5.97	3.04	1.05	3	7.04	3.66	1.86	.64
11.73	6.10	3.11	1.07	4	7.16	3.72	1.90	.65
12.01	6.25	3.18	1.09	5	7.30	3.80	1.93	.66

12.32	6.41	3.26	1.12	6	7.45	3.87	1.97	.68
12.65	6.58	3.35	1.15	7	7.61	3.96	2.02	.69
13.01	6.77	3.45	1.18	8	7.79	4.05	2.06	.71
13.38	6.96	3.55	1.22	9	7.98	4.15	2.11	.73
13.79	7.17	3.65	1.26	10	8.18	4.25	2.17	.74
14.24	7.40	3.77	1.30	11	8.41	4.37	2.23	.77
14.72	7.65	3.90	1.34	12	8.66	4.50	2.29	.79
15.21	7.91	4.03	1.38	13	8.90	4.63	2.36	.81
15.71	8.17	4.16	1.43	14	9.15	4.76	2.42	.83
16.23	8.44	4.30	1.48	15	9.40	4.89	2.49	.86

Certyfikaty te posiadają po 3 latach opłacania: 1) Wartość w gotówce lub pożyczkową; 2) Automatyczne ubezpieczenie przedłużone; 3) Ubezpieczenie zapłacone na całe życie.

Certyfikat wydany dla dziecka w pierwszych 6 miesiącach jego życia, po 10 latach i w następnych, posiada wartość w następującej wysokości:

Po latach	Wartość w gotówce lub pożyczkowa	Przedłużone terminowe ubezpieczenie Lat	Dni	Zapłacone ubezpiecznie na całe życie
10	$44.79	6	282	$154.00
15	102.79	17	321	332.00
20	141.89	25	346	429.00
30	212.04	31	264	550.00
40	306.67	30	156	668.00
50	429.54	26	189	774.00
65	645.04	18	255	892.00

Wypłata Benefitu Pośmiertnego

Za ubezpieczonych na $1,000 na certyfikaty według tabel: 2 3A, 5A i 8A.

Wiek przy wydawaniu certyfikatu	ZA POSZCZEGÓLNE LATA KONTRAKTOWE 1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
0	$50	$100	$200	$300	$400	$500	$600	$700	$800	$900	$1000
1	100	200	300	400	500	600	700	800	900	1000	
2	200	300	400	500	600	700	800	900	1000		
3	300	400	500	600	700	800	900	1000			
4	400	500	600	700	800	900	1000				
5	500	600	700	800	900	1000					
6	600	700	800	900	1000						
7	700	800	900	1000							
8	800	900	1000								
9	900	1000									
10	1000										

Po osiągnięciu wieku życia, w którym benefit pośmiertny jest wypłacany w sume $1000, w każdym następnym roku pozostaje on w tej samej sumie.

O wszelkie informacje ubezpieczenia dzieci w Związku Narodowym Polskim pytajcie się organizatorów i organizatorek, albo urzędników grup Związku Narodowego Polskiego.

Ubezpieczenie to jest dobrem zabezpieczeniem dla rodziny za niską opłatą, a równocześnie jest dobrem kontem oszczędnościowem dla Ubezpieczonego.

Sztandar Gwiazdzisty



(Przełożył k. w.)

Ach! Czy widać tam—patrzaj w świt, bracie
mój —
Dumny znak nasz, co lśnił — wczoraj, gdy
gasły zorze?
Jego barw, jego gwiazd, krasy wiodły nas
w bój,
Pod nim straż dzierżyć nam, gdy ulata w
przestworze...
Hej... noc całą bój wrzał,
A skry rakiet, ryk dział
Niosły wieść, że nasz znak
Trwa niezłomnie, jak trwał.
O—czyż gwiazdny ten Sztandar wciąż
powiewa nam,
Gdzie Wolności święty dom, gdzie lud dzielny
strzeże bram!

* * *

Kędy brzeg nasz z mgieł mórz piętrzy się
ponad głąb,
Gdzie zuchwały nam wróg grozi z cichych
wód toni,
Cóż to w orli się lot ponad skał niesie zrąb
I na wichrach się rwąc—to rozwiewa, to
słoni?
Oto złoty padł brzask,
By świt chwały i łask,
I odziewa nasz znak
W pełnię sław, w mocy blask!
O—to Gwiazdny ów Sztandar wciąż
powiewa nam,
Gdzie Wolności święty dom, gdzie lud
dzielny strzeże bram!

* * *

Niechże się iści to—wszędy, jak w ziemi tej,
Gdzie człek wolny ma straż, chroniąc chat
swych przed wojną,
Święćmy moc, która nas dłoni odjęła złej:
Niechaj tryumf nam da — niech da dolę
spokojną!
Upaść musi nasz wróg!
Zwycięstw ludu grzmi róg...
Hasłem nam w wieków wiek:
Wiara—moc! Z nami Bóg!!
I—niech Gwiazdny ten Sztandar wciąż
powiewa nam,
Gdzie Wolności święty dom, gdzie lud
dzielny strzeże bram!

JAK POWSTAŁY NASZE CYFRY?

B. Szarlitt

Nazywamy je "arabskiemi", co o tyle tylko jest uzasadnione, że dostały się do Europy bezpośrednio z Arabii. W rzeczywistości bowiem do dziś dnia nie stwierdzono jeszcze, gdzie znajdowała się ich właściwa kolebka. Najprawdopodobniej szukać jej należy w Indiach, którym, jak wiadomo, ludzkość cywilizowana niejedno ma do zawdzięczenia.

Wydawać się to może niewiarogodne, a jednak zgadza się z prawdą, że te cyfry, którymi posługujemy się jako czemś samo przez się zrozumiałem, istnieją na kontynencie naszym dopiero od — 400 lat. I trudno nam dziś wyobrazić sobie, jak przedtem ludzie mogli sobie bez nich dać radę. Wystarczy przeciek uprzytomnić sobie jak przedstawiało się zwyczajne "dzielenie" za pomocą cyfr rzymskich, by dojść do przekonania, że musiała to być istna tortura. Oto przykład: 888 : 37 w cyfrach rzymskich wygląda tak:

DCCCLXXXVIII

XXXVII

Już samo czytanie więc cyfr rzymskich wymagało nielada natężenia umysłu i było właściwie także zadaniem arytmetycznym. Nic tedy dziwnego, że dla posługiwania się niemi konieczne były nader skomplikowane tabele, gdy my dziś liczymy "w głowie" i tylko w bankach i wielkich przedsiębiorstwach, gdzie chodzi o olbrzymie prace rachunkowe, obejść się nie można bez specjalnych aparatów do liczenia.

Pozostanie też dla nas zagadką, jak Europa przed 1500 rokiem umiała pokonać trudności, związane z tak prymitywnymi cyframi rzymskimi. Wszak istniały już wtedy olbrzymie państwa z milionowymi budżetami, istniały wielkie przedsiębiorstwa kupieckie we Wołszech i w Niemczech, a wiedza astronomiczna zapuszczała się już w bardzo zawiłe obliczenia.

Niemniej zagadkowym jest, że starożytni Grecy, którzy tyle genialnych wydali matematyków, nie zdołali jednak wynaleźć tak "prostego" systemu cyfr, jakim się okazał t. zw. arabski. Zastanowić to zaś musi tem bardziej, że w gruncie rzeczy chodziło o coś wcale nietrudnego. Liczenie ugruntowane bowiem było od najwcześniejszych czasów na 10 palcach u rąk ludzkich. Językowo też wszystkie narody starożytne na tej podstawie określały doskonale każdą liczbę, wychodząc od pierwszej dziesiątki. Pisemnie natomiast nie udało im się znaleźć odpowiednich znaków. Powodem zaś jednym był — rzecz znamienna! — brak pojęcia — zera.

A od tego pozornego "nic" właśnie zależało ostateczne rozwiązanie całego problemu. — Wynalezienie "zera" umożliwiło dopiero znany nam dziś sposób pisania liczb. Dokonał zaś tego wiekopomnego wynalazku podobno nieznany mędrzec induski na kilka stuleci przed Chrystusem. Dużo jednak czasu upłynąć musiało, zanim wiadomość o tym doszła do Zachodu. Przynieśli ją bowiem dopiero z początkiem XVI stulecia sycylijscy Maurowie do Włoch. W świecie mahometańskim znana już była o wiele wcześniej, gdyż za panowania sławnego Kalifa Haruna al Raszyda, napisał o niej dzieło niejaki Muhamed Ibn Musa z Chawarizim, które to dzieło przez Maurów dostało się do Zachodu.

Wnet też okazać się miała i w tym wypadku wyższość kultury zachodniej nad wschodnią. Już w XVII stuleciu, a więc w sto lat po przyswojeniu sobie cyfr arabskich, Europa zna ułamki dziesiętne, John Napier i Henry Briggs wynajdują logarytmy, a pod koniec tego stulecia Newton i Leibnitz obliczenia różnicowe i integralne. W tymsamym mniej więcej czasie nasz Kopernik i Niemiec Kepler stwarzają, dzięki cyfrom arabskim, prawdziwą astronomię. Dalszym zaś następstwem wyposażenia wiedzy w możność należytego rachowania, zamiast fantastycznej spekula-

cji, jest wynalezienie barometru i termometru.

Wyłania się tedy kwestia zasadnicza: jakim sposobem wynalazca cyfr "arabskich" wpadł na pomysł nadania im właśnie tej formy, jaką posiadają i dzięki której znakami 1—9 oraz zero umiemy liczyć nietylko w tryliony itd., ale i naodwrót do najmniejszych dziesiętnych?

Cyframi rzymskiemi byłoby to wręcz niemożliwe, gdyż się z góry do tego nie nadają. Chcąc nimi np. napisać 32, a więc trójkę i dwójkę, otrzymamy znaki: III II, które można tak samo czytać za 14 lub 23, albo wreszcie i za 41. Za wyjątkiem jedynki i piątki (1, V) żadna z tych cyfr nie przedstawia znaku jednolitego, albowiem każda jest złożona:

I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX

gdy natomiast cyfry "arabskie" odznaczają się tem, że każda z nich przedstawia wartość dla siebie:

1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9.

Skąd więc mógł powstać każdy z tych znaków?

Istniał dotąd na ten temat cały szereg mniej lub więcej ciekawych hipotez, z których jednak żadna nie posiadała mocy przekonywującej. Dopiero ostatnimi czasy próbowano w sposób ściśle naukowy zagadnienie to rozwiązać. A oto wyniki, jakie osiągnięto.

Wychodząc ze słusznego, bo stwierdzonego na dzikich ludach założenia, że podstawę liczenia u człowieka stanowi dziesięć palców u rąk jego, przyjąć należy, że i u pierwotnych Rzymian rzecz się inaczej nie miała. Mylne jest tedy mniemanie, jakoby cyfry rzymskie wzięte być miały z alfabetu łacińskiego. W rzeczywistości są to, jak widzimy na rycinie, znaki, symbolizujące palce u ręki.



Zachowano w tych znakach tylko to, co było potrzebne, a więc palce, reszta zaś ręki odpadła. U piątki wystarczy przeto gruby i mały palec, zamykające w sobie pozostałe palce. Następne cyfry aż do VIII to znaki, przedstawiające jedną całkowicie do góry podniesioną rękę (V) oraz odpowiednią ilość palców drugiej ręki. Dziesiątka (X) nie jest niczem innem jak ustawieniem jednej piątki nad drugą

V

Λ

a więc jak gdyby jedna ręka spoczywała na drugiej. Z początku oznaczano czwórkę wprost czterema kreskami, z czasem jednak zmieniono ten znak dla łatwości pisania na IV t. j. pięć mniej jeden, taksamo miała się rzecz z dziewiątką (IX — dziesięć mniej jeden).

Gdy zaś u cyfr rzymskich sposób ich powstania rzuca się odrazu w oczy, nikt z wyglądu dzisiejszego cyfr "arabskich" identycznego ich prawie pochodzenia rozpoznać nie potrafi. A jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że i tu proces rozwojowy podobnemi kroczył drogami, pomimo, że nawet przytaczane dziś jeszcze w drukach induskich cyfry, jako najbardziej do pierwotnych zbliżone, nie dają możności rozpoznania tych dróg. Wyglądają one tak:

1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9.

Jak widzimy 1, 2 i 3 są bardzo podobne do naszych "arabskich". Już 4 jednak ma formę odmienną, bo prawie zaokrągloną, zaś 5 raczej podobna jest do naszej 4. W górnej części 6 rozpoznać się jeszcze daje nasza szóstka, natomiast siódemka ma zupełny wygląd naszej 9. Jeszcze dziwniej przedstawia się ósemka "S", dziewiątka wreszcie pisana jest wręcz odwrotnie niż nasza.

Inaczej jednak rzecz się przedstawia, jeśli przyjrzymy się najstarszym formom cyfr induskich, lub prawdopodobnie od nich pochodzących chińskich, które to ostatnie zdaje się dzięki konserwatyzmowi "warkoczowców" zachowały pierwotność w wyższej mierze niż tamte.

Rozpoczynając od pierwszych pięciu cyfr, stwierdzimy po dokładnym zbadaniu, że symbolizują również pięć palców u ręki ludzkiej. Tylko, że człowiek Wschodu, licząc na pal-

cach, inaczej trzymał rękę, niż pierwotny Rzymianin, a mianowicie nie pionowo, lecz poziomo. A więc tak:

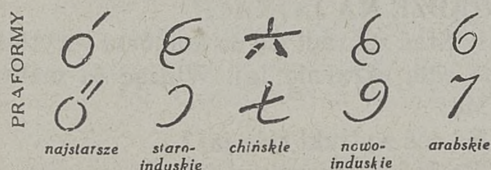


Nie trudno też przekonać się, że jedna kreska pozioma oznacza jeden pales itd. Czwórka to pięć bez grubego palca, widocznego natomiast u piątki.

Niżej zamieszczony rysunek uwidacznia najlepiej drogę rozwojową, jaką kroczyły te symbole palców, aż przeistoczyły się w t. zw. cyfry arabskie.

Przyjrzywszy się bliżej tej linii rozwojowej, poznamy w jak naturalny sposób z biegiem wieków pierwotne formy przybrały wygląd "arabski". Jedynka dla dogodności przemieniła się z poziomej w pionową kreskę, dwójka i trójka powstały zwyczajem wschodnich pism łączenia dla szybkości poszczególnych znaków ze sobą, t. j. dwie i trzy kreski złączono za pomocą linii wypukłej; piątka jeszcze dziś bardzo wyraźnie przypomina pięć z wystającym u góry grubym palcem. Ten haczyk u piątki był jednak także i dla innego powodu konieczny: dla odróżnienia jej od tak doniosłego dla rozwoju całego systemu cyfrowego — zera. Inaczej bowiem mogłaby piątka być tak samo pisana jak zero, t. j. kółko, przedstawiające pięć. Wybrano jednakowoż to próżne kółko jako symbol "niczego", czyli zera. Można było wprawdzie dla oznaczenia zera, wybrać tak samo kropkę, jako znak najmniejszy, ale kropka łatwo daje się przeoczyć, kółko było zatym praktyczniejsze.

Dla cyfr od 6 począwszy, potrzebne już były symbole obu rąk. Jak widzimy z praform, szóstka symbolizuje pięć z jedną kreską, siódemka z dwiema kreskami u góry.



Chińczycy, jako naród piszący tuszem, zatarli grubo formę pierwotną, natomiast Hindusowie, zbliżyli się już bardzo do formy "arabskiej".



Forma zasadnicza:

Forma chińska:

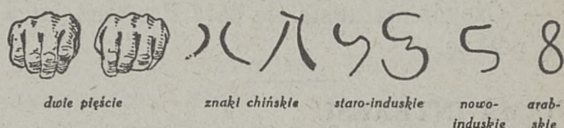
Forma staroinduska:

Forma przejściowa:

Forma nowoinduska:

Cyfry arabskie: 1, 2, 3, 4, 5.

Ósemka jak widzimy z rysunku, to symbol dwóch pięści bez grubego palca, trzymanych obok siebie lub jedna nad drugą, gdyż osiem to dwa razy cztery.



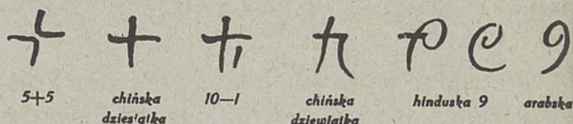
Pierwszy znak chiński dla 8 w formie dwóch małych łuków symbolizuje dwie pięści w sposób jak najbardziej uproszczony. — Znajdujący się obok niego drugi znak to forma, używana w druku dzisiejszym, która powstała najprawdopodobniej dla względów kaligraficznych, mających na celu uwydatnienie przynależności obu łuków do siebie. Znaki induskie są już bardzo zbliżone do 8 arabskiej. Brak w nich tylko złączenia obu pionów trzymanych pięści.

Trudniejsze jest wytłumaczenie powstania dziesiątki. Drogowskazem okazuje się zamieszczony poniżej starodawny znak dla dziesiątki, który się w Chinach dotąd utrzymał.

Jak widzimy, chińska dziesiątka była pierwotnie ukośnym zestawieniem dwóch pięści, które z czasem zlało się w krzyżyk. Jedenaście pisano 10+1, t. j. krzyżyk, a obok niego kreska pionowa. Dziewiątka była znowu krzyżykiem, któremu dodano znak odejmowania: jedynkę w postaci haczyka. Haczyk ten musiano atoli ze względu na wschodni

sposób pisania z prawej strony ku lewiej umieścić po prawej stronie, gdy Rzymianie takie minus umieszczali po lewej. Hindusowie znak ten później jeszcze bardziej uprościli, aż wreszcie forma arabska nadała mu kształt odwrotny.

Nie można tym bystrym rozumowaniom o powstaniu cyfr "arabskich" odmówić, iż są bardzo do prawdy zbliżone. Rzucają one bądź co bądź nader ciekawe światło, na długowiekową drogę, jaką kroczyć musiał umysł ludzki, zanim mu się udało stworzyć system cyfrowy, który mimo swej prostoty okazać się miał tak ze wszech miar genialny.



Humor i Żart

NASZE DZIECI

— Danuta, wypluj mi zaraz guzik z buzi, bo połkniesz jeszcze!

— Dobrze mamo!

— Po chwili mama znowu krzyczy:

— Co to, teraz znów palec włożyłaś do buzi? Wyjmij mi go zaraz!

— Czegóż mamusia się boi? Przecież palca nie połknę.

NIEMA INTERESU

— Podobno wyjeżdżasz?

— Tak jest.

— Mam walizkę do sprzedania, możebyś kupił?

— A co mi po walizce?

— Jak to co? Możesz sobie do niej zapakować ubiór, bieliznę itd.

— A co ty myślisz, że ja nago pojadę?...

CO ZA SZCZĘŚCIE!

— Proszę pana, ile jaj jednorazowo w swej ikrze znosi śledź?

— Coś około pięćdziesięciu tysięcy, proszę pani.

— No, no... jakie to szczęście dla kąpiących się w morzu, że śledzie nie gdaczą!

CIEKAWA

— Wiesz, w okolicach podbiegunowych są tak straszne mrozy, że jeśli kto tylko wytknie na powietrze choć kawałek ucha, nosa czy palec—zaraz je sobie odmrozi.

— Ach, mój Boże! Cóż w takim razie robią tam kobiety dekoltowane, jadąc na bal?

PODPISAŁ TYLKO

Sędzia. — Więc pan przyznaje, że pan sfałszował ten czek.

Oskarżony (z oburzeniem): Ani mi się śniło! Podpisałem tylko na nim nazwisko mego sąsiada.

POŻĄDANA CHOROBA

Lekarz: — Żona pańska przez jakiś tydzień nie będzie mogła wydać głosu, będzie tylko mogła szeptać:

Mąż błagalnie: — Panie doktorze! Czy nie dałoby się tak zrobić, żeby choroba ta stała się chroniczna?

DOBRZY SĄSIEDZI

— To dopiero teraz przychodzisz z karczmy? O drugiej po północy? Czy nie wstyd cię przed sąsiadami?

— Nie, bo oni sami zostali jeszcze w karczmie. Niech się oni wstydzą.

PRZYZNAŁ SIĘ

Restaurator: — Dziękuję za takiego gościa jak pan! Siedzisz pan dwie godziny przy jednym kuflu piwa, a i to była połowa piany!

PIENIĄDZE NA JAJKACH

Mały Staś zakradł się do komórki i wytłukł prawie całą skrzynię jaj. Widząc to matka, pyta się:

— Na coś wytłukł tyle jaj?

— Bo ja . . . słyszałem, jak tatuś mówił że teraz w jajkach jest dużo pieniędzy, więc ja je chcę znaleźć — odrzekł zakłopotany Staś.

W OJCZYŹNIE DIAMENTÓW

W roku 1866, pewien wędrowny kupiec odwiedził znajomego osadnika w West Griqualand w Południowej Afryce i zwrócił uwagę na ładny kamyk, którym bawiła się córeczka gospodarza. Kamyk pokazany jubilerowi w odległem mieście okazał się pięknym diamentem. Zainteresowali się tem nieliczni w tej okolicy farmerzy, zwrócili baczną uwagę na wszelkie kamienie, robiono nawet pewne półurzędowe próby poszukiwań. Nic z tego nie wynikło, i stopniowo przestano wierzyć w możliwości istnienia pól diamentowych w południowej Afryce. Diament mógł był przywędrować w żołądku strusia z dalekich jakichś stron.

W rok potem cały kraj został zelektryzowany. Na brzegu rzeki Vaal znaleziono "Gwiazdę Południowej Afryki," wspaniały diament wartości 25,000 funtów.

Odkryto "dolinę diamentów". Setki, a pod koniec roku tysiące ludzi kopało gorliwie na brzegach rzeki.

Dziwna to była kompania. Olbrzymi koszt dojazdu, potrzeba zaprowiantowania się na czas nieograniczony, niepewne zyski wymagały środków niemałych, to też w skład pierwszych kopaczy wchodzili ludzie zamożni i wykształceni. Profesorowie lub studenci na wakacjach, oficerowie emerytowani, urzędnicy państwowi, lekarze, adwokaci ciągnęli do diamentowej doliny. Ręce przyzwyczajone do podpisywania czeków, manewrowania lancetem lub przeglądania dokumentów, przesiewały żwir lub chwytały za motykę. W lichych szopach sypiali klubowcy. Strój był górnika, maniery wytworne.

Takie było lato r. 1870. Niestety, diamentów nie znajdowano tyle ile się spodziewano, a że były rozłożone nadzwyczaj nierówno, niejeden z poszukiwaczy odchodził rozczarowany. Nagle rozeszły się pogłoski o odkryciu bogatych pól diamentowych na północy, w Kimberley.

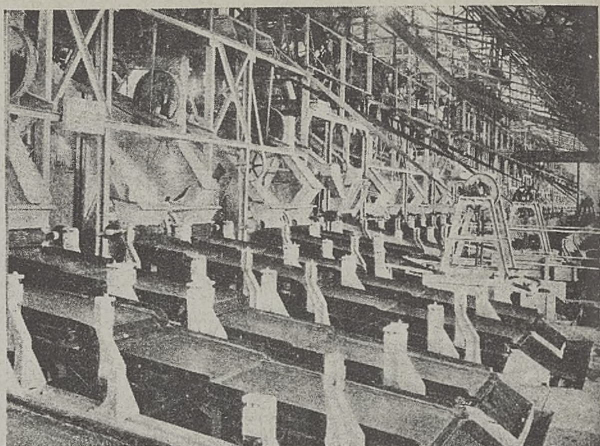
Tam już zaczynała się gorączka diamentowa. Przyszłe Kimberley pokryło się płóciennemi namiotami, wozami zastępującemi mieszkania, kopaczami przesiewającymi diamentową ziemię i spekulantami, płacącymi zgóry za to, co inni mieli dopiero odnaleźć. Zjawili się też wkrótce nielegalni kupcy, przemycający diamenty wbrew prawu. Spryt ich był niewyczerpany. Nie wystarczyło ukrywanie kamieni w papierosach, fajkach i wydrążonych obcasach. Wśród tych oszustów, cieszyła się powodzeniem sztuczka z głodnym psem, mianowicie karmiono zgłodniałe zwierzę mięsem zawierającem brylanty, odzyskując je następnie przez rozprucie mu brzucha.

W tem pustkowiu jadło było nieraz cenniejsze od diamentów, a brak wody był taki, że jeśli ktoś mógł sobie pozwolić na podobny zbytek jak kąpiel, to brał ją w sprowadzanej wodzie sodowej.

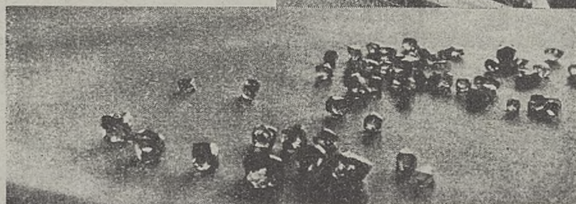
Praca odbywała się tu zupełnie inaczej. Nad rzeką Vaal, diamenty unoszone prądem były rozsypane tu i ówdzie na przestrzeni wielu mil, gdy natomiast w Kimberley, z przyczyn natury wulkanicznej, znajdowały się żyły diamentów, sięgające w głąb ziemi.

Z czasem, gdy coraz głębiej się wkopywano, koszty rosły coraz bardziej. Stopniowo więc znikali pojedyńczy poszukiwacze i tylko zrzeszone kapitały mogły przetrwać. Lecz i tym było coraz ciężej. Stosunkowo do wykopywanej ziemi, coraz mniej wydobywano diamentów, cena ich za to spadała, bo nie było sposobu uregulowania rynków zbytu. Wystarczy powiedzieć, że podczas pierwszego dwudziestolecia wydobyto w kraju Griqua 6 ton diamentów. Wówczas wystąpił Rhodes, zakładając towarzystwo regulujące ceny i wydajność.

Dzisiejsze miasto Kimberley przytyka do olbrzymiego terenu o 3½ mili średnicy, na którym mieszczą się za ogrodzeniem z drutu kolczastego, kopalnie, domy mieszkalne, składy, warsztaty, szpitale, łaźnie i kuchnie, wszystko co jest potrzebne dla przedsiębiorstwa i 5,000 górników plemienia Bantu. Są to ochotnicy, kopiący przez sześć miesięcy corocznie, aby potem wrócić do swego kraalu z pieniędzmi na płacenie podatków, kupno



Koryta z sitami do przemywania ziemi diamentowej



Surowe diamenty



Kalibrowanie diamentów w sortowni

żony wyposażonej w bydło, a choćby tylko harmonii lub organków. że pieniędzy mogą uzbierać dużo, świadczą o tem spore wkłady w kasie oszczędności przedsiębiorstwa.

W kopalniach Kimberley co tydzień wysadza się dynamitem 70,000 ton kamienistego gruntu. Następnie kruszy się wielkie bryły ziemi, a płynąca woda niesie ją do stalowych bębnów, w których siła wirowa rozdziela zbitą masę na bryłki rozmaitej wielkości. W korytach z sitami woda zabiera jałową ziemię i pozostawia kamyki i żwir. Te ostatecznie spływają na rodzaj stołów, pokrytych zgęszczoną ropą naftową. Do niej przylepiają się diamenty, a wszelkie inne kamienie spływają z wodą.

Po tym całym skomplikowanym procesie z 700,000 ton ziemi ze złóż idamentowych pozostaje niecałe 5 kg. diamentów.

Pewien zwiedzający kopalnię zapytał pracownika, który od czasu do czasu szerokim nożem zeskrobywał galaretę ropną nabijaną diamentami i rzucał do kosła z wrzącą wodą, czy nie uważa swego zajęcia za bardzo emocjonujące. Zabrzmiała spokojna odpowiedź:— Takie samo, jak nabieranie wapna kielnią....

Najtrudniej dostać się zwiedzającemu do sortowni. Tu odbywa się segregowanie diamentów według ich rozmiarów. Pewien podróżny, któremu udało się zwiedzić tę sortownię, opowiada, że na jednym tylko stole widział tam stos diamentów łącznej wagi 18,500 karatów, a więc wartości mniej więcej miliona dolarów. Oszołomiony wprost tym widokiem turysta zapytał nieco drżącym głosem któregoś z pracowników o wrażenia, jakich ten doznaje przy pracy:

— Tak, jakbym groch łuskał — odpowiedział tenże, lekko ziewając.

Jak to jednak przez zbytnią poufałość z diamentami traci się dla nich szacunek!

Olbrzymia kopalnia Premier znajduje się w Transwaalu, o 40 mil na wschód od miasta Pretorii. W ciągu ćwierć wieku wydobyła 6 i pół ton diamentów, a w ich liczbie sławnego Cullinan'a, największy z diamentów świata. Diament ten (4 i pół cala długości i 2 cale szerokości) pocięty został na 9 dużych kamieni i kilkadziesiąt małych. Ważył prawie dwa i ćwierć funta.

Turysta, zwiedzający kopalnię, stojąc na brzegu olbrzymiego wąwozu, może obserwować niepowszedni widok wybuchów dynamitu w kopalni. Nagle powiewa czerwona flaga, bije dzwon i tłumy robotników rozpraszają się momentalnie, jak mrówki, szukając schronienia. Następuje do 2,000 wybuchów, masy błękitnej ziemi lecą w powietrze, potem eksplozje zichną, górnicy ukazują się na nowo, aby naładować bryły na wózki i przesłać je maszynom do pokruszenia. Na "dzień dzisiejszy" wielka "ofensywa" diamentowa skończona.

Dla zrozumienia, jak w południowej Afryce diamenty ukazują się ni stąd, ni zowąd, zajrzymy na zachód od Johannesburga do Luksemburga. Niecałe 15 lat temu była to maleńka osada, drzemiąca w cieniu wierzb, lecz napewno nie śniąca o diamentach. Nagle zjawia się 25,000 ludzi. Stoją rzędem, czekając na urzędowy sygnał rewolwerowy, a potem pędzą, aby zatknąć tyczki na wielkiem polu diamentowym długości 17 mil i szerokości 5 mil.

Dziś miejscowość ta liczy 40,000 mieszkańców. Roi się od domków blaszanych, pokrytych grubym pyłem, szop mieszczących szkoły, sklepy, posterunki policyjne. Każdy kopacz zaopatruje się w tak niezbędne przedmioty jak: składany domek, chorągiewkę ze swojem nazwiskiem, wagi, szkło powiększające, zwyłe narzędzia potrzebne do kopania, i... ukryty rewolwer.

Jednym się tu powiedzie, innych spotka zawód, lecz wszyscy będą grzebać w ziemi, płókać ją i łudzić się, póki nie rozejdą się pogłoski o nowych terenach, bo dla poszukiwacza diamentów pogłoski takie są tak samo potrzebne jak powietrze do życia.

• KOMUNIŚCI • *Bajka*

Stary porządek padł. Bydlęta,
poddaństwa zrzuciwszy pęta:
nowy ogłosiły ład —
ład nowy, co się wyraża dyktaturą inwentarza.
Pożegnawszy się z obórką,
młody byczek z kółkiem w nosie
galopem obiegł podwórko,
a gdy łbem palnął w latarnię,
ryknął:
Stało się!
Ot, leży marnie!
Precz wszystkie ludzkie wymysły,
gdy więzy prysły!
— Precz! — potwierdziła gromada,
Nie myśląc wiele,
z osłem na czele
do ogrodu hurmem wpada
i dalejże do roboty:
łamie drzewa, słupy, płoty . . .
Tryumfu wydaje kwiki,
depce klomby i trawniki. . . .
Świnie gorliwie reformują grządki,
chcąc nowoczesne utrwalić porządki.
Kto jeno może gnojem kala studnię,
by nie nęciła jej czystość obłudnie.
Wreszcie wśród zwalonych drzew
legła obora, i stajnia, i chlew.
Gdy się już wszyscy dobrze spracowali
pyta koń osła:
Co dalej?
— Jakto, co dalej?
— Ano . . . hm . . . psia mać! . . .
co teraz źreć? . . . gdzie spać?
—Głupstwo!—rzekł osioł. Tylko się zastanów,
jakie to szczęście! Niema śladu panów,
i świat możemy odbudować ślicznie,
maksymalistycznie, od nowa . . .
Ale jak?
— W tem już nasza głowa:
Ośla, barania, wołowa. . . .

STULECIE ZAPAŁEK

Bronisław Burzyński

Ogień był jednym z czterech elementów, z jakich świat powstał — według mniemania starożytnych. I chociaż nauka światło tłumaczy jako drgania eteru, a spalanie jako proces utleniania, ogień jako zjawisko w swojej istocie był i jest nadal zagadką.

Samorzutne powstawanie ognia jest nam znane. Kto z nas nie czytał o podróżnikach, których "błędne ogniki" prowadziły nocą po bezdrożach? Nauka nie tłumaczy tego zjawiska w dostateczny sposób. Najprawdopodobniej"błędny ogień" powstaje przez zapalenie się fosforycznych gazów, wydzielanych z gnijących materii organicznych, dlatego najczęściej ukazuje się na łąkach, torfowiskach lub w starych lasach. Równie dziwnym i dokładnie równie niewytłumaczonym zjawiskiem jest ognik, znany żeglarzom pod nazwą "ognia św. Elma", który w postaci języków ukazuje się czasami na szczytach masztów. (Zjawisko to przypuszczalnie jest pochodzenia elektrycznego).

A "ognie greckie", które również zapalały się same? Wynalezione, jak historia nam podaje, przez Kallinikusa z Heliopolis, podczas panowania Konstantyna III w r. 670 przed Chr., używane były z nadzwyczajnym skutkiem w bitwie z flotą Saracenów.

Co to były te "ognie greckie", z czego je robiono — tego dzisiaj już nikt nie wie. Jest przypuszczenie, że w skład ich masy zapalnej wchodziły nafta, smoła i siarka.

Ogień i jego powstanie miało coś tajemniczego w sobie.

Przepiękny mit o Prometheusie, który odważył się na współkę z Minerwą ukraść ogień z kwadrygi Jowisza, jest jedną z najstarszych legend, jakie znamy o ogniu. Wszystkie ludy starożytne czciły ogień. Każdy z nich miał specjalnego boga od ognia lub kapłanów i kapłanki (Westalki w Rzymie), opiekujące się ogniem.

A "phlogiston", powiedzmy raczej teoria o "phlogistonie"? Chemik niemiecki E. G. Stahl (1660—1730), postawił tezę, że wszystkie ciała palne składają się z dwóch substancji, z których jedna "phlogiston" ulatnia się podczas procesu palenia. Ciało, które się nie chce palić, straciło już swój "phlogiston" . . .

Czy nie przypomina ta teza nowoczesnej nauki o rozpadzie atomów ciał promieniotwórczych, dzięki któremu przeobrażają się one w coraz to nowe, składające oczywisty dowód, że materia "martwa" żyje, rozpada się, przeobraża się, umiera . . .

A może rzeczywiście przed ośmioma bilionami lat, na "początku świata", jak radiologia określa wiek naszej planety, z "okresu życia" pierwiastka uranu, jakiś "phlogiston" był stałym składnikiem naszej materii, która, tracąc go, obumiera i oczekuje swego zgonu, aby przekształcić się w jakąś mgłę bezkształtną, w jakiś protyl . . .

Wytwarzanie ognia było zawsze jednym z najważniejszych problemów dla pierwotnego człowieka. Ogień i jego ujarzmienie stanowi jedną z cech cywilizacyjnych dla ludzkości. Człowieka, używającego ognia, zaliczyć musimy do cywilizowanych ludzi, chociażby tylko był małpą "człekokształtną".

Kapitan Cook w opowiadaniach o swoich podróżach po Australii opisuje jakiego spo-



Przyrząd do niecenia ognia, używany przez dzikie plemiona w Australji

sobu używają tamtejsze plemiona do niecenia ognia:

"Biorą dwa kawałki suchego, miękkiego drzewa, jeden długości 8 do 9 cali, drugi kawałek jest płaski. Jeden koniec kawałka jest zaciosany tępo. Przyciskając takie drewienko mocno do drugiego, kręcą niem obiema dłońmi szybko."

Eskimosi, dla których ogień stanowi jedną z najbardziej elementarnych potrzeb, okręcali na cięciwie łuku trzon, który puszczony wolno, a tylko naciskany z góry do drugiego drewienka, wwiercał się w nie w szybkim ruchu, niecąc ogień.

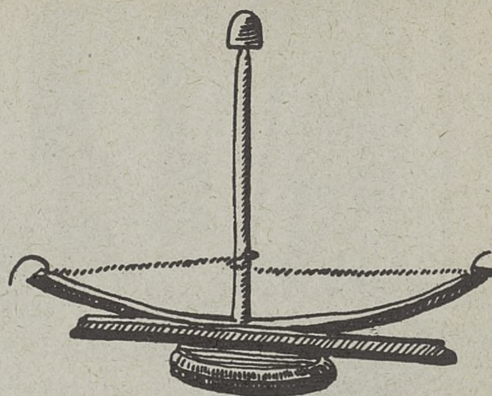
Krzesiwo i hubka — to już wielki postęp w historii dobywania ognia.

Wynalazek prochu stworzył epokę w dziejach świata, lecz pozostałby jeszcze przez długi czas nic nie znaczącym faktem, gdyby nie istniało krzesiwo i nie zostało użyte do broni palnej.

Dopiero w r. 1823 niejaki Dobereiner wpadł na pomysł konstruowania lampki platynowej, która była właściwie krzesiwem wodorowym. Lecz maszynka ta, której najgłówniejszą częścią był słoik, napełniony wodorem i platynowy drucik, aczkolwiek bardzo dowcipnie była skonstruowana, jednakże miała tę niedogodność, że nie można było jej z sobą nosić. Więc rozpoczęto na nowo próby z dawniej (w r. 1806) wynalezionymi drewienkami z główkami z chloranem potasu (cali chloricum) i z cukrem lub siarką. Zapalały się one przez zetknięcie się z azbestem, napojonym kwasem siarkowym, lecz często zawodziły, a ponadto przy zapalaniu się rozpryskiwały wokoło siebie ognistą masę, co w pewnych warunkach mogło być nawet bardzo niebezpieczne.

I należy dziwić się, że przez tyle lat tych ustawicznych poszukiwań nikomu nie przyszło do głowy użyć fosforu, który został odkryty jeszcze w r. 1673 przez Brandta, a raczej, jeśli chodzi o ścisłość historyczną, że nikt nie chciał kontynuować prób, dokonanych przez Hawkwitza, który już w 7 lat po tej dacie zapalał kawałki drzewa przy pomocy tego świeżo odkrytego, ognionośnego ciała.

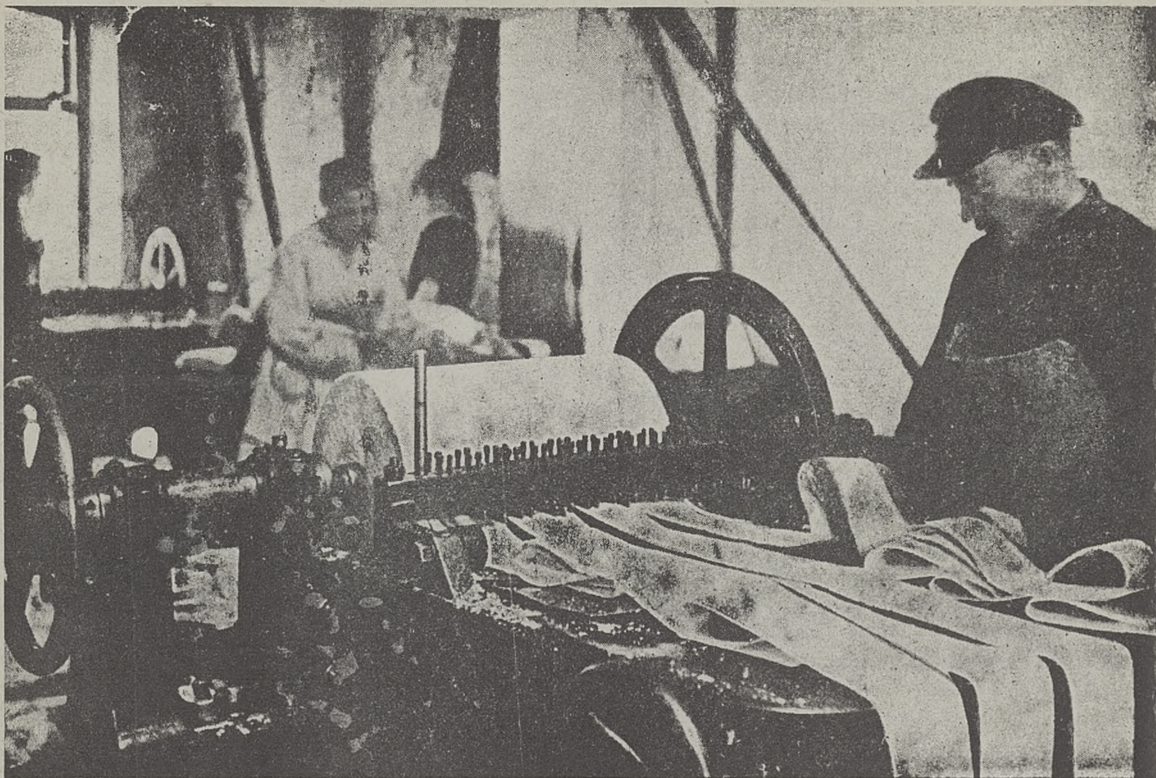
Żółty fosfór (z greckiego phosphorus — światłonośca, phos — światło, phtein — nosić), zapala się sam przy zetknięciu z powietrzem i wskutek tego przy wydobywaniu jego z popiołu kostnego, przy pomocy procesu elektrotermicznego muszą być zachowane nadzwyczajne ostrożności. Cała jego fabrykacja odbywa się pod wodą.



Przyrząd do niecenia ognia, używany przez Eskimosów

Użycie fosforu w zapałkach niewiadomo kiedy poraz pierwszy nastąpiło. I tu mamy przykład "bezstronności" historyków. Niemcy przypisują wynalazek ten Kamererowi, Francuzi Cagniardowi de la Tour, Anglicy J. Walkerowi, Węgrzy Irynyi'emu, w każdym razie, jeśli chodzi o datę, to mniej więcej sto lat temu zapałka wyszła z laboratoriów uczonych i dostała się do rąk szerszej publiczności.

W każdym razie historia wynalazcy Kamerera jest najciekawszą. Kamerer, aresztowany podczas jakiejś manifestacji politycznej w Pfalzu, uzyskawszy w więzieniu pozwolenie od dyrektora na założenie małego laboratorium chemicznego w celi, "ulepił" w niej pierwszą zapałkę. Jakże musiał się ucieszyć, kiedy potarta o ścianę, dała ogień! Wróciwszy do swego miasta rodzinnego, poświęcił się fabrykacji zapałek, lecz brak kapitału, a przede wszystkim ochrony prawnej swego wynalazku (prawo pantentowe wówczas jeszcze nie istniało w Niemczech), nie pozwalały rozwiązać mu tej nowej gałęzi przemysłu na szerszą skalę. I gdy w innych krajach przystępowano już do wyrabiania podobnych zapałek sposobami fabrycznymi, rząd niemiecki wydał zakaz wyrobu i używania wszelkiego rodzaju zapałek (z powodu niebez-



Kloce pocięte na kawałki, obłupane z kory, obracają się pod nożem, który zdejmuje z nich cienki pokład. szerokości odpowiadajacei zapałkom

pieczeństwa ognia), co, oczywiście było nadzwyczajnym ciosem dla przedsiębiorczego Kamerera. Podzielił los większości wynalazców: złamany, umarł w zakładzie dla obłąkanych w swojem rodzinnem mieście. Ten ostatni szczegół z jego życia przemawia za nim, jako wynalazcą chyba najmocniej . . .

Fabryka Joenkoepinga (szwedzka) przed 60 laty wypuściła pierwsze zapałki "bezpieczne" (lub "szwedzkie"), których główki nie zawierały zupełnie fosforu, a fosfor czerwony znajdował się (i to tylko w części) w masie, używanej do "potarek" na pudełkach. Od tego czasu żadnej zasadniczej zmianie fabrykacja zapałek nie uległa.

Czerwony fosfor jest modyfikacją żółtego; ciężko zapalny, nietrujący, otrzymuje się przez dłuższe ogrzewanie żółtego forforu w emaliowanych żelaznych kotłach w temperaturze 250 stopni C. bez dostępu powietrza.

Chociaż wiele prób robiono, aby sporządzić zapałki, któreby, nie zawierając fosforu w główkach, zapalały się przez potarcie o jakąkolwiek powierzchnię, jednakże zadawalających wyników dotychczas chemicy nie osiągnęli.

Jaki jest obecny stan fabrykacji zapałek? Technika, której rozwój w ostatnich dziesiątkach lat zmienił warunki naszego bytowania na ziemi i w tej dziedzinie zaznaczyła swój wpływ przemożny, dając do użytku fabryk zapałek tak nadzwyczajnie precyzyjne i tyle czynności wykonywujące maszyny, że światowa produkcja tych małych patyczków ognionośnych, rzec można śmiało . . . zaczyna przewyższać konsumcję. Eksport europejskich zapałek do krajów zamorskich z każdym rokiem się zmniejsza, gdyż specjalne fabryki maszyn zapałczanych (każda z tych maszyn zastępuje setki robotników) wysyłają je do coraz to nowopowstających fabryk w Brazylii, Meksyku, Jawie, Haiti, Afryce etc. i dzisiaj już nie wiedzą, gdzie sprzedawać swoje fabrykaty. Ponadto w niemałym stopniu przyczyniły się do ograniczenia konsumcji automatyczne przyrządy, wzniecające o-

gień, "zapalniczki" elektryczne, benzynowe, których użycie w ostatnich czasach bardzo się rozpowszechniło, i które również masowo fabrykowane, wytwarzają poważną konkurencję dla przemysłu zapałczanego. I chociaż bardzo ważnym czynnikiem pod względem ogólnoświatowego handlu zapałkami jest i będzie ich cena, która w pierwszym rzędzie zależna jest od tego, czy dana maszyna w fabryce może w jednej godzinie wyprodukować milion, czy 10 milionów zapałek, wzgląd ten jednakże przy obecnym rozwoju mechaniki nie może mieć długotrwałego znaczenia. Przy powstaniu nowych fabryk zapałek, równorzędnie ważnym czynnikiem będzie istnienie na miejscu odpowiedniego materiału, t. j. drzewa, z którego zapałki się sporządza.

Drzewo, używane do fabrykacji zapałek, musi być miękkie, bez wyraźnych słojów, nie smolne. I chociaż od dziesiątków lat w fabrykach zapałek czynią próby z rozmaitymi gatunkami drzewa, jak z olchą, świerkiem, wierzbą, etc., najlepszym okazało się drzewo osikowe, które ze względu na swoją miękkość i strukturę do niczego innego zresztą się nie nadaje. Najwięcej osiki posiada Rosja, Finlandia, a i w polskich lasach jej nie brak, jednakże w miejscach dostępnych trzebi się ją coraz bardziej. Mimo to, można śmiało przypuścić, że chociażby jej nawet miało zabraknąć, w każdym kraju znajdzie się w ostateczności jakiś gatunek drzewa, który ją potrafi zastąpić, tymbardziej, że mamy tego dowody. W Japonii używają do zapałek specjalnego gatunku wierzby, w Ameryce czyniono bardzo pomyślne próby z drzewem bawełnianym, we Włoszech fabrykują zapałki, w których drewienko zastąpione jest woskowym knotem.

W Polsce przemysł zapałczany rozwinął się, można powiedzieć, podczas wojny. Dzięki konjunkturom handlowym (eksportowi) liczba fabryk z 7 wzrosła przeszło w dwójnasób. Najdawniejsza polska fabryczka zapałek była w Częstochowie. Najlepiej urządzone fabryki należą obecnie do firmy Zjednoczone Polskie Fabryki Zapałek "Błonie", "Mszczonów", "B-cia Stabrowscy". Zdolność produkcyjna wszystkich polskich fabryk zapałek wynosiła około 300,000 skrzyń rocznie. O rynki zagraniczne coraz to trudniej, raz z wyżej wymienionych powodów natury techniczno-przemysłowej, a powtóre z powodu uprawianego przez wszystkie kraje produkcyjne t. zw. "dumpingu" polegającego na (nie sięgajmy tak daleko i nie powiedzmy na "nieuczciwosci") eksportowaniu masowym zapałek poniżej własnych cen kosztu.

Przyjrzyjmy się, jak się odbywa dzisiejsza fabrykacja zapałki. Drzewo w klocach kilkujardowej długości i o średnicy około dwunastu cali — wtaczają na wózkach ze składu do fabryki. — I tu następuje już podział: jedne kloce idą pod piły i noże maszyn, obrabiających je na patyczki, drugie na cieńsze arkusze do sklejania pudełek. Kloce przeznaczone na zapałki, obłupane z kory, pocięte na kawałki pół jardowej długości, zmiękczone pod działaniem pary wodnej, obracają się pod nożem, który zbiera z nich długie wstęgi, grubości odpowiadającej zapałce, które inne noże tną na drewienka, czyli na t. zw. technicznie "sieczkę". (Są również fabryki, które używają maszyn, robiących "drut", czyli drewienka okrągłe). Następnie "sieczkę" suszy się w olbrzymich bębnach drewnianych, które się obracają, a stąd dostają się drewienka do "szliiferni", w której ocierając się jedynie o siebie w ustawicznym ruchu, tracą chropowatość, nabierają przyjemnej w dotknięciu gładkości.

Przygotowana w ten sposób sieczka zostaje maszynowo wetknięta w olbrzymi pas (przeszło jard szerokości), z blachy, dziurkowany sekcjami, który jest jakby przewijającą się kilkakrotnie poziomo transmisją w kadłubie maszyny "Ideal". I tu wykonywa się największa część fabrykacji. Gdy las drewienek w dół skierowanych i wetkniętych w sito tego szczególnego pasa, znajduje się na najniższej kondygnacji, podnosi się z pod spodu podłużny rezerwoar z żółtą masą na tyle tylko, aby umaczać ich końce.

Raz dłużiej, drugi raz jakby poprawiał zamoczenie i trzeci raz . . . Las zapałek z gotową żółtą główką odchodzi, a następna ich sekcja odbywa tę samą operację. Za pomocą wentylatorów maszyna ta suszy umaczane zapałki, wkłada je do stojących pionowo kaset. — Gdy kasety są pełne, robotnice w maskach

(z powodu częstych wybuchów, powstających przez przypadkowe, nie do uniknięcia tarcie w chwili wyjmowania), przenoszą je do innych sal, gdzie na nie czekają w maszynach pudełka. I znowu każdą czynność wykonywa tu maszyna, pod dozorem jednego człowieka, cicha, sprawna, posłuszna, nie potrzebująca odpoczynku, i nie wiedząca, co to jest pomyłka.

Lecz i człowiek chce współzawodniczyć z maszyną. Czasami może. Zajrzyjmy do sali, w której przy olbrzymim stole dziewczęta, ta najtańsza siła w fabrykach, stojąc, załadowują zapałki w pudełka. Przed każdą znajduje się kaseta z zapałkami; w lewej ręce próżne pudełko, prawą sięga po garstkę zapałek, dokładnie tyle, ile ich się zmieści w pudełku, i wetknąwszy je bez "zająknienia" w szufladkę, nią wypycha pustą szufladkę z pudełka, która jej zostaje w ręku, aby zostać w następnej sekundzie napełniona . . . I tak ciągle, bez ustanku, stojąc i kiwając się całem ciałem w charakterystycznym ruchu, jak żyd amsterdamski przy szlifowaniu diamentów . . .

— Ile pudełek załadujesz, mała, dziennie?

— Pudełek? . . . Jak dobra sieczka, to i 18 kaset . . . ale to rzadko . . . najczęściej 15 . . .

— A ile z kasety jest pudełek?

— 300! — odpowiada głosem, jakby się dziwiła, że jest ktoś, kto nie wie, ile pudełek ma kaseta . . .

Mimowoli przypomina się historia, która przed wojną napędziła strachu europejskim fabrykantom zapałek. W Japonii, gdzie używali dzieci do fabrykacji zapałek, doprowadzono do tego, że 12 pudełek zapałek kosztowały 3 kopiejki. Słusznie więc zaczęto się obawiać, że nikt z japońską zapałką nie wytrzyma konkurencji.

POSŁOM NA SEJM ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO

Na wielkie znowu zbierzecie się rady,
A z rad tych wielkie mają powstać czyny—
Więc bez uprzedzeń i bez starej zwady
Zbierzcie się jako jednej Matki syny.

Niech z ust shlachetne tylko płyną słowa,
Niech każda rada z mirem składnie bieży,
I niech z was każdy przysięgi dochowa:
Wierność Związkowi i miłość Macierzy!

Radźcie, by Związek w długie, długie lata
Garnął pod skrzydła polski lud i dziatki,
By nie zginęły wśród obcego świata,
Dla Polski żyły—naszej wspólnej Matki!

A gdy po Sejmie do swych grup wrócicie
I przy Związkowym staniecie znów pługu,
Niech zgodna praca wydaje obficie
Owoc, co płaci część naszego długu.

A dług to wielki . . . Wszak Związkowa rola
Długo już, długo leżała odłogiem,
Gdy inni plony zabierali z pola!
Nowe więc życie zacznijmy dziś z Bogiem!

Adam Bartosz.

USPRAWIEDLIWIŁ SIĘ

Moryc, jako właściciel sklepu, prowadzi liczną "drobną" korespondencję handlową, która mu się przeważnie nie opłaca: listy i upomnienia do odbiorców, którzy nie płacą zaległości. Po rozmyślaniach nad tą sprawą wpadł na genialną myśl, aby używać do tej korespondencji znaczków już używanych z tych listów, które zwykle otrzymuje w odpowiedzi. Zbyt duża liczba listów z ostemplowanymi znaczkami zwraca na poczcie uwagę i pan Moryc zostaje pociągnięty do odpowiedzialności o kryminalne przestępstwo. Jest rozprawa.

— Czy poczuwa się pan do winy? — pyta sędzia.

— Nie, panie sędzio!

— Jakże nie? — przecież udowodniono panu, żeś używał ostemplowanych znaczków na listy.

— To jest prawda, panie sędzio, ale ja myślałem, że to jest w porządku, że to nie jest żadne przestępstwo?

— Jakim sposobem? — pyta sędzia.

— Przepraszam, panie sędzio—przecież na wszystkich listach, które ja dostawałem, znaczki pocztowe były także stemplowane...

HISTORJA POWSTANIA I WYROBU "ŻYLETKI"

Tak dzisiaj ogólnie używana i znana pod powszechną nazwą "Safety-razor" brzytewka do golenia obchodziła bez poważniejszego rozgłosu dwa lata temu już pół wieku swego istnienia. W roku bowiem 1895-tym mało ogółowi znany podróżujący agent handlowy amerykański King G. Gillette, pochodzenia francuskiego, pewnego ranka w pokoiku hotelowym podczas golenia stwierdził z goryczą, że od wielu lat wiernie mu służąca brzytwa zaczyna odmawiać służby. Chociaż ostrzył ją starannie na kamyku, a potem wygładzał na pasku, nie wiele to pomagało, gdyż widocznie stalowa część ostrza już się zużyła.

Wtedy to, nie mając na razie nic lepszego do roboty, zaczął przemyśliwać nad tym, jakby to dobrze było, gdyby można mieć brzytew zawsze ostrą, a przynajmniej taką, którąby bez poważniejszej straty można było nawet wyrzucić, jeżeliby się jej ostrze stępiło i nie nadawało więcej do użycia. Rozmyślania te Gillette'a doprowadziły go do pomysłu zastosowania do golenia małych i cienkich ostrzy, któreby można było w odpowiedniej stałej rączce umocować, a po ogoleniu się raz czy dwa — wyrzucić i nowe ostrze do rączki założyć.

Tak powstała pierwsza "żyletka", nazwana tak od nazwiska wynalazcy. Nie była ona jeszcze doskonłą, nie była nawet tak małą jak dzisiejsze, że można je łatwo nawet do małej kieszonki w kamizelce zmieścić, ale praktyczny wynalazek został dokonany. Stopniowo udoskonalana, "żyletka" szybko zdobyła sobie wzięcie, szczególniej u młodzieży, bo starsi nadal pozostali przy dawnych zwyczajnych brzytwach, a fryzjerzy — jak wiemy — są największymi "żyletki" przeciwnikami i dotychczas tylko zwyczajnych brzytew do golenia używają.

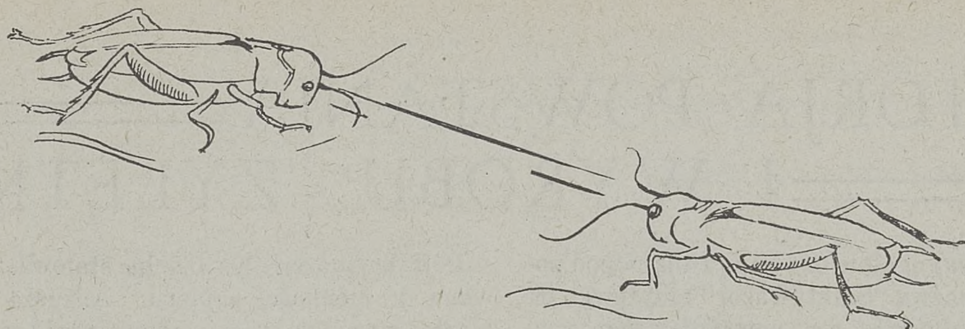
Ponieważ ciekawe jest, jak wyrabiane są te cieniutkie stalowe blaszki, które założone do rączki "żyletki" tak świetnie golą, postaramy się to opisać w krótkości.

Półfabrykatem jest blacha stalowa, walcowana do cienkości papieru. Arkusze takiej blachy maszyna tnie na odpowiednie szerokości taśmy, które następnie przechodzą przez rozmaite maszyny automatyczne. Przede wszystkim więc maszyna wycina z taśmy nożyki i w tych nożykach jednocześnie wybija środkowe otwory. Jeden robotnik taką maszynę obsługujący, wydaje przeciętnie 400 już wyciętych i podziurkowanych nożyków na minutę.

Z tej pierwszej maszyny nożyki przechodzą na walce, które wyrównują wszelkie chropowate pozostałości, pozostałe po wyciskaniu ich i dziurkowaniu, a następnie walce te oddają nożyki do hartowania w specjalnych piecach, gdzie rozmaite urządzenia pozwalają na hartowanie brzegów ostrzy silniej, natomiast środki nożyków są mniej hartowane, aby były elastyczne, nie kruche, gdyż przykręcane w maszynce łatwo by pękały.

Po dokonaniu każdego stopnia fabrykacji, z nożyków brane są próbki i te poddaje się badaniom pod światłem specjalnych lamp kwarcowych, które odmiennym odcieniem światła zaraz wykazują każdą niedokładność w materiale lub fabrykacji. Zbadane już i zahartowane nożyki idą na specjalną maszynę, która przy pomocy kwasu drukuje na nich napisy, jednocześnie po obu stronach, a następnie nożyki zmywa, usuwając nadmiar kwasu, i osusza je prądem powietrza.

Z napisami już ostrza "żyletek" przechodzą za pomocą ruchomych stale pasów do innych maszyn automatycznych, które je przede wszystkim po bokach szlifują i ostrzą, następnie sortują i oddają wprost "cudownej" maszynie, zawijającej każde ostrze osobno w nawoskowany papier, aby je oddać innej maszynie, która zapakowane ostrza oblicza i pakuje w malutkie kartonowe pudełeczka i te następnie uszczelnia owinięciem w przeźroczysty papier "celophane".



ĆWIERKAJĄCY ZAPAŚNICY

"Świerszcz ćwierka za kominem" — tak zwykliśmy myśleć i mawiać o tym owadzie. Ale nie wszyscy wiedzą o tem, że świerszcz potrafi też i "walczyć", tak walczyć, jak np. koguty. Takimi "gladiatorami" są świerszcze chińskie.

W Chinach świerszcz nie jest głupiutkim, łagodnym stworzeniem, które my łączymy zawsze z kominem. Jest bodajże królem owadów, jeśli waleczność ma jeszcze jakąś wartość. Chiński świerszcz odznacza się bogactwem barw — ciemny, połyskujący mahoń — i wyniosłem, kłótliwem zachowaniem.

Wczesnym latem, nocą, zbocza wzgórz migocą jakby ziemskimi gwiazdami, a każde zniknięcia światła świadczy o tem, że świerszczyk wpadł w zastawioną na niego "pułapkę" z rurki bambusowej. Z bambusowego więzienia przenosi się ćwierkające owady do porcelanowej czaszy. Potem mierzy się świerszcze i waży je; wyeliminowanych zapaśników umieszcza się w pięknych porcelanowych "pałacach", w których świerszcze trenowane odpowiednią dietą przebywają aż do dnia turnieju.

Zapasy trwają kilka dni. Pierwsze kilka dni to walki eliminacyjne, po których następuje najważniejszy dzień turnieju — "finał". Na arenie stoją stoliki bambusowe, na których rozgrywają się walki. Widownia wypełniona po brzegi, pomimo bardzo drogich biletów wejściowych i niełatwej obserwacji miniaturowych szampionów.

Właśnie mają się odbyć walki finałowe. Podniecenie ogarnia wszystkich. Widzowie, łącznie z właścicielami wrogich zapaśników, robią ostatnie gorączkowe zakłady, które sięgają w krótkim czasie wielkich sum.

Właściciele ciągną losy, kto ma pierwszy wypuścić na arenę świerszcza-szampiona. Już wypuszczony jest na "ring" jeden świerszcz. Jego trener wydobywa wówczas z podłużnego pudełka z kości słoniowej złoty pręt, zakończony wiązką szczurzych wąsów. Niemi łaskocze trener macki świerszcza: podnoszą się skrzydełka na odwłoku, i słychać ćwierkanie. Szczęki — żuwaczki rozsuwają się na lewo i prawo, jak bliźniacze działa bojowego okrętu. Wówczas to "wychodzi" na arenę drugi świerszcz.

Dwa dzielne, ćwierkające stworzonka nacierają na siebie. Ich macki spotykają się a żuwaczki zwierają: głowa przy głowie, podskakują w górę, toczą się, tną się wzajemnie swemi długiemi tylnemi nóżkami, podobnemi do piły. Przewracają się zaciekle walcząc nóżkami, i podnoszą się rzężąc. Odsuwają się od siebie na odległość macek, a pobudzone prowokującymi wąsami znów przechodzą do chwytów.

Świerszcze ledwie dyszą, ale żaden z nich nie chce się poddać, choć nóżki przednie odpadły już w wirze walki. Podniecenie coraz silniejsze. Trzynasta, czternasta "rundka": znów głowa zwiera się z głową, skok w górę i upadek na arenę.

Znów żuwaczki łączą się we wzajemnym splocie, znów rzut: teraz mogą ledwie pełzać. Już właściciele dzielnych gladiatorów patrzą znacząco na siebie, czy nie rozdzielić



Wazy — „pałace" dla świerszczy-zapaśników





walczących (w takich wypadkach, zresztą dość często odwołują wszystkie zakłady i zwracają stawki), gdy oto szampion "nr. 2" w podskoku stracił tylne nóżki i padł bezwładny. Szampion "nr. 1" ostatkiem sił naciera na niego żuwaczkami i również pada bezsilny, ale jako zwycięzca. Okrzyki, brawa, wypłata wygranych. Widzowie rozchodzą się.

A potem, w ogrodzie, pośród miniaturowych kwiatów, w poszumie miniaturowego strumyka, powstanie mały grób, i na cienkiej tabliczce wypisane zostaną dzielne czyny niepokonanego świerszcza-szampiona.

CZY RYBA SŁYSZY?

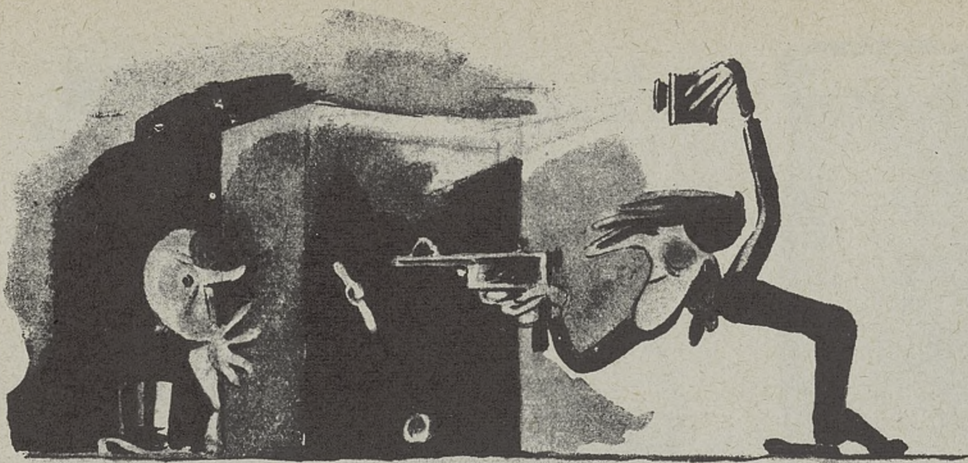
Ryby są nieme. Czy są one jednak głuche? Wogóle odmawia się rybom zdolności słyszenia; jako dowód ma służyć budowa ucha rybiego o wiele prostsza od ucha pozostałych kręgowców. Istotnie błędnik ucha rybiego nie posiada ślimaka i uważany jest przez wielu uczonych jedynie jako organ równowagi.

W ostatnich czasach zajmowano się sprawą słuchu rym. Są one następujące: Maier robił próby w akwarium nad sumem karlikiem (Amiurus aebulosus): Ile razy głośno zagwizdał, sum chował się do swej kryjówki, w przeciągu 2 godzin skrył się 15 razy. Inne ryby w tym samym akwarium nie reagowały na ten dźwięk. Sum był niewrażliwy na cichą rozmowę w pobliżu akwarium, natomiast głośny krzyk płoszył rybę.

Doświadczenia Maiera przerobili inni badacze, przyczem otrzymali sprzeczne rezultaty. Haempel użył dzwonka elektrycznego, umieszczonego pod wodą i potwierdził wnioski Maiera. Sum-karlik uciekał przed dźwiękiem dzwonka, był jednak niewrażliwy, o ile wnętrze dzwonka owinięto skórą (dźwięk był stłumiony).

Natomiast inni badacze stwierdzili, że badane przez nich sumy-karliki były niewrażliwe na gwizd, trąbkę, głośny krzyk, klaskanie i dzwonienie. Krause powtórzył sam próbę z sumem: na rozmowę ryba nie reagowała.— Dźwięk gwizdawki, stukanie i tupanie płoszyło ją początkowo, później jednak nie robiło już żadnego wrażenia — ryba się przyzwyczaiła.

Krause jest zdania, że sum-karlik posiada zdolność odczuwania dźwięków, na które zresztą wszystkie osobniki tego gatunku nie reagują w równym stopniu.



UCZCIWY ZAROBEK

Napisał i Ilustrował K. Gru,

Noc i willa w parku.

Wysoki mężczyzna otwiera bramę, potem drzwi frontowe i znika w sieni.

Ukazuje się znowu w pokoju oswietlonym tuż obok żelaznej szafy.

Wziął widocznie klucz nieodpowiedni, gdyż kręci nim długo bez rezultatu.

Przerywa bezowocną czynność, i wyjmuje z kieszeni kilka innych kluczyków i zapuszcza je znowu w zamek. I tym razem daremnie.

Wzrusza ramionami, klnie głośno i przechadza się po miękkim dywanie.

Nagle przystaje, nadsłuchując.

W sąsiednim pokoju słychać brzęk tłuczonej szyby.

Wyjmuje rewolwer, gasi światło i siada w fotelu.

Przez dziurkę od klucza wpada długi zielonkawy świetlny sznurek światła.

Pan w fotelu klnie szeptem.

Słabiutki skrzyp drzwi. Po ścianach przesuwa się krążek jasno zielony. Myszkując, zatrzymuje się wreszcie na żelaznej szafie.

Stary drobny człowiek podchodzi do niej kociemi ruchami. W ręku trzyma przyrząd do przepalania blachy.

Zaczyna coś przy nim majstrować.

Wysoki pan powstaje z fotelu, mówi "ręce do góry" i zapala lampę.

Drobny człowiek jest bardzo przerażony i chce odejść skąd przyszedł. Wysoki pan zastępuje mu drogę i straszy go rewolwerem.

— Proszę siadać! — mówi groźnie.

Drobny człowiek opuszcza się z rezygnacją w fotel i mamrocze coś pod nosem.

— Chciał pan mnie okraść! — mówi wysoki pan głosem bolesnego wyrzutu.

— Cóż robić! — mówi tamten.

— Cóż robić? a uczciwa praca?

— Próbowałem, nie warto!

— Hm! powiedz no pan na ileś pan taksował zawartość mej kasy?

— Na pięćdziesiąt tysięcy dolarów!

— Ani centa więcej? Zgoda, otóż zakład:

— O ile w kasie znajdzie się chociaż cent ponad sumę podaną przez pana, alarmuję policję, inaczej otrzyma pan pięćset dolarów. Klucz gdzieś zgubiłem, otwórz pan kasę swemi narzędziami bez przepalania szafy. Ma pan dobrą okazję do uczciwego zarobku.

Drobny człowieczek zabiera się do pracy i po mozolnej półgodzinie otwiera kasę.

Okazuje się, że niema w niej ani centa ponad pięćdziesiąt tysięcy.

— Świetnie poinformowany! — mówi wysoki pan i wręcza pieniądze złodziejowi, który przysięga, że więcej kraść nie będzie a wreszcie znika. Wysoki pan narzuca szybko eleganci płaszcz, kładzie na stole kartę wizytową, gasi światło i wychodzi.

Na karcie wizytowej czytamy: John Pick, włamywacz.

JAKI BYŁ POCZĄTEK PAPIEROSÓW

— Ile Prawdy, a Ile Bajki Jest w Ogłoszeniach —

Tytoń był już w powszechnym użyciu u Indian, gdy Kolumb odkrył Amerykę. Lądując w roku 1492-im w Indiach Zachodnich, członkowie załogi Kolumba widzieli Indian palących zwitki suszonych liści tytoniowych. Gdy znacznie później, bo w roku 1519-tym Hiszpanie wylądowali w Meksyku, zastali tam już zupełnie prawidłowo prowadzoną uprawę roślin tytoniowych na większą skalę. Indianie przypisywali tytoniowi rozmaite właściwości lecznicze, szczególnie w chorobach oskrzeli, w astmie i reumatyzmie.

Gdy francuski podróżnik Cartier odkrył tereny, stanowiące obecną Kanadę, stwierdził, że tamtejsi Indianie suszyli liście tytoniowe, a potem sproszkowane palili w fajkach, wyrabianych z drzewa lub z kamienia. Wszyscy następni podróżnicy opisują, że palenie tytoniu znane było u krajowców w okolicach Wielkich Jezior, aż do Zatoki Meksykańskiej.

Tytoń Do Żucia i Takaba do Zażywania

O ile w północnych terenach Ameryki palono liście tytoniowe albo w formie zwitek, podobnych do dzisiejszych cygar, albo w fajkach, kruszony lub sproszkowany tytoń, o tyle w innych częściach Ameryki powszechniejsze było używanie liści tytoniowych do żucia, a w Południowej Ameryce zauważono najpierw zażywanie sproszkowanej tabaki do nosa.

Uprawa Tytoniu Przez Europejczyków

Poza właściwą Ameryką, Hiszpanie około roku 1535-go rozpoczęli uprawianie tytoniu na większą skalę, już handlową, na wyspie Haiti, a później także i na wyspie Trinidad, skąd już zaczęli wysyłać tytoń do palenia przygotowany do Europy.

Początek Uprawy Tytoniu w Europie

Wprowadzenie właściwe tytoniu w Europie przypisywane jest francuskiemu doktorowi i dyplomacie Jean Nicot, który będąc posłem króla Henryka II-go na dworze portugalskiego króla Franciszka II-go w Lizbonie, nabył od pewnego Holendra, przybyłego z Florydy, większą ilość nasienia tytoniu i pierwszy rozpoczął uprawę tej rośliny we Francji.

Od jego to nazwiska pochodzi łacińska nazwa tytoniu Nicotiana, a także ekstraktu z liści tej rośliny — nikotyny.

Tytoń Jako Środek Leczniczy

Jako lekarz, Nicot zainteresował się właściwościami leczniczymi tytoniu, o jakich słyszał od przybywających z Ameryki, a gdy zdarzyło się, że jego służący przypadkowo prawie odciął sobie palec, Nicot ranę obłożył liściami tytoniu, zapobiegając tym sposobem gangrenie i następnie ranę wyleczył.

Interesujący się uprawą rozmaitych ziół leczniczych przeor Lorena otrzymał w darze od Nicota kilka roślin tytoniu i po rozmnożeniu ich dał pewną ilość już suszonych liści słynnej Katarzynie Medici, która poleciła swoim chemikom dokładnie zbadać właściwości soku tytoniowego. Król Ferdynand Aragoński tak się właściwościami leczniczymi tytoniu zainteresował, że nakazał przeprowadzić badania farmakologiczne tytoniu, aby znaleźć ewentualne lekarstwo, zapobiegające skutkom zatrutych strzał Indian, od których ginęło wielu członków załóg okrętowych na drugiej półkuli.

Naparzone liście tytoniowe używano do okładów, celem leczenia niedomagań żołądka, wywar z liści pito jako odtrutkę przeciw ukąszeniu jadowitych wężów, a podczas dżumy w roku 1665-tym zalecano używanie sproszkowanej tabaki przez nos. W niektórych chorobach wewnętrznych, szczególniej nazywanych wówczas "zepsuciem żołądka", dym z palonego tytoniu wdmuchiwano za pomocą mieszka chorym w odbytnicę.

Zupełnie Odmienna Opinia

Po jakimś czasie jednak zapatrywanie na lecznicze, czy zdrowotne właściwości tytoniu

zupełnie się odmieniły i jak przedtem przypisywano tytoniowi skutki leczące we wszystkich niemal chorobach, tak znaleźli się lekarze którzy w tytoniu zaczęli się doszukiwać powodu wszystkich chorób.

Faktem jest, że jeżeli się wdycha dym z papierosów, to 90 procent w tytoniu znajdującej się nikotyny pozostaje w organach oddechowych a 77 procent dostaje się tam wtedy, jeżeli się dym tylko trzyma w ustach i potem wydmuchuje. Jest więc nietrudno wsiąkać nawet znaczniejsze ilości nikotyny, jeżeli się pali tytoń namiętnie i dużo, ale jednocześnie organizm ludzki szybko się do tego przyzwyczaja i przeciwdziała.

Wpływ na Niemowlęta

Odkąd kobiety zaczęły palić papierosy, wiele pomiędzy nimi znalazło się takich namiętnych palaczek, że nie mogą się od tego powstrzymać nawet w okresie ciąży, lub karmienia niemowląt. U tych kobiet nikotyna znajduje się w ich mleku i niemowlęta przyjmują ją z piersi matek, tylko że na szczęście mleko to jest zupełnie tak samo pożywnem, jakby matka zupełnie nie paliła, a nikotynę podczas karmienia otrzymują niemowlęta w tak nieznacznych dawkach, że nic ona im nie szkodzi. Gdyby jednak niemowlę wypiło najmniej kwartę takiego mleka odrazu, to otruło by się.

Co Palimy w Papierosach

Mówiąc o papierosach teraźniejszych, jakie gotowe w paczkach w handlu nabywamy i palimy, trzeba wiedzieć, że to, co jest w bibułkę zawinięte, oprócz mieszanki rozmaitych gatunków tytoniu zawiera jeszcze rozmaite inne składniki. Do tytoniu bowiem na papierosy przygotowywanego, dają przede wszystkim w płynie lub proszku wanilię, lukrecję, czekoladę, cukier klonowy, ziarna rośliny Tonka, rum, alkohol, zapachy owocowe, olejki rozmaite, glicerynę, kalafonię.

Co jest dodawane i w jakiej ilości, to jest właśnie tajemnicą fabrykantów i każda fabryka stara się odpowiednim dobieraniem tych właśnie dodatków wytwarzać nowe odmiany papierosów, chociaż podstawowy ich składnik — sam tytoń, może nawet we wszystkich jest jednakowy. Ten właśnie zapach i smak papierosów, wytworzony sztucznie przez rozmaite dodatki, powoduje,, że jednym smakują te — drugim inne marki papierosów, że jedne znajdują prędzej i łatwiej nabywców, inne tylko w pewnych kołach kupującej publiczności.

Ile Papierosów Zużywamy

Zużycie papierosów jest olbrzymie, a podatek federalny, jaki fabrykanci opłacać muszą, gdy zabierają tytoń ze składów rządowych, o wiele przenosi wartość samego tytoniu. Jeszcze kilkanaście lat temu tylko 120,-000,000,000 papierosów zużywano rocznie w Stanach Zjednoczonych, ale już w r. 1939-ym konsumcja wzrosła do 172,200,000,000, a z rozpoczęciem się wojny tak podskoczyła, że za rok 1943-ci obliczenia niekompletne wykazały konsumcję na 257,700,000,000 papierosów.

Wprawdzie w roku 1944-ym zużycie papierosów nie powiększyło się, ale powyżej podana cyfra z roku 1943-go oznacza, że przeciętnie na głowę każdego mieszkańca Stanów Zjednoczonych, mężczyznę, kobietę i dziecko, wypadało po 70 paczek, każda po 20 sztuk, na dziesięć miesięcy. A ponieważ niemowlęta i młodsze dzieci nie palą, więc o tyle więcej wypadało na osoby dorosłe.

Co Wartają Zapewnienia Ogłoszeń

Jak łatwo kupująca publiczność daje się nabierać na rozmaite ogłoszenia, szczególniej jeżeli są one ładnie i interesująco ułożone, tego dowodem fakt, że w ostatnich latach niektórzy lekarze znowu zaczęli w papierosach odkrywać rozmaite własności lecznicze. Znana, naprzykład, firma Philip Morris & Co., ogłaszała, że "by special appointment" była dostawcą papierosów dla królewskiego dworu angielskiego. Do firmy dodała sobie angielsko-brzmiącą końcówkę "Ltd.", oraz w adresie: London, W.

W sierpniu roku 1942-go Federal Trade Commission najpierw zażądała, aby firma Philip Morris & Co., usunęła z ogłoszeń te rozmaite dodatki, jako niezgodne z prawdą i publiczność kupującą wprowadzające w błąd, a następnie zakazała tej firmie ogłaszania, jakoby jej papierosy nie mogły powodować podrażnienia gadła lub nosa i że mogą one być palone bez płacenia "smoking penalties".

Camels Pomagają Trawieniu

Inna firma, wyrabiająca papierosy, mianowicie Reynolds Tobacco Co., zapewniała w ogłoszeniach, że jej papierosy Camels pomagają w trawieniu i zapewniają dobre zdrowie, a laboratoryjne badania miały jakoby wykazać nawet, że te papierosy posiadają wprost cudowną właściwość przywracania cielesnej energii. Każdy mógł palić Camels, ile chciał i nic mu nie mogły zaszkodzić. Nie mogły one powodować braku oddechu, ani drażnić gardła miały się palić o 25% wolniej i miały zawierać 28% mniej nikotyny.

Szybko jednak odpowiedziała na te przechwałki Federal Trade Commission, która po badaniach stwierdziła, że wiele tak zwanych "świadectw dobrowolnych" podpisane były przez osoby zupełnie papierosów nie palące. Komisja zarzuciła firmie Reynolds oszukańcze używania radia do ogłoszeń, wprowadzających ludzi w błąd. Komisja wydała również orzeczenie, że tytoń Prince Albert wcale nie spala się o 86% chłodniej. Firmie Brown & Williamson Komisja nakazała, aby przestała ogłaszać, jakoby papierosy Kool miały "oczyszczać głowę", łagodzić podrażnienie gardła lub chronić przed zaziębieniami.

Następnie fabrykanci papierosów Pall Mall wystąpili w celach reklamowych z oświadczeniem, że ciemne zabarwienie palców zniknie, jeżeli zaczniemy palić papierosy Pall Mall. Obliczone to było na kobiety specjalnie, ale się nieudało, bo Federalna Komisja szybko ogłosiła, iż naukowe badania temu stanowczo zaprzeczają i posługiwania się takim twierdzeniem fabrykantom zabroniła.

Lucky Strike i Old Gold

Dostało się także i Lucky Strikes, ponieważ Komisja zaprzeczyła, jakoby były "zapiekane" (toasted), zawierały mniej kwasów, aniżeli inne papierosy, powodowały mniej podrażnienia organów oddechowych, miały być środkiem łagodzącym w podrażnieniach gardła, lub wreszcie zawierały znacznie lepsze gatunki tytoniu, niż inne konkurujące marki papierosów.

Fabrykanci papierosów Old Gold następnie spróbowali ogłaszać, że jakoby badania chemiczne, przeprowadzone na siedmiu znanych markach papierosów, sprzedawanych po tej samej cenie, miały wykazać, iż Old Gold wykazały najmniejszą zawartość nikotyny, najmniej drażniły gardło i pozostawiały najmniej osadu smołowcowego. I to ogłoszenie Federalna Komisja przygwoździła, stwierdzając że jeżeli wogóle nawet są jakie nieznaczne różnice, to tak drobne, że na ludzki organizm najmniejszego wpływu nie wywierają.

Najsympatyczniej może jeszcze przedstawia się ogłoszenie firmy Brown & Williamson, które tak brzmi:

"Nie oferujemy naszych papierosów jako środek przeciw roztrzęsionym nerwom, niestrawności ani kwasom w żołądku. Sprzedajemy papierosy — a nie lekarstwo, i sądzimy, że jest dostatecznie duży popyt na nasze papierosy pomiędzy osobami myślącymi, które palą papierosy tylko dla samej przyjemności palenia",

Rozpatrując palenie papierosów ze strony ściśle moralnej, należy stwierdzić, że zmarły prezydent Roosevelt, były brytyjski premier Churchill i Stalin — wszyscy trzej namiętnie palili, podczas swych historycznych zjazdów i konferencji. Natomiast ani Hitler ani Mussolini zupełnie nie palili.

Lekarze, wychodząc z założenia czysto medycznego, nie zalecają wprawdzie palenia nigdy pacjentom, ale też bardzo wyjątkowe są wypadki, gdy zakazują palenia osobom w wieku dojrzałym, które normalnie palą. Można więc bezpiecznie przyjąć pośrednie zdanie o paleniu: Palenie tytoniu jest nałogiem wprawdzie nieszkodliwym, ale też nigdy niczego dobrego organizmowi ludzkiemu nie przynoszącym.

BANKIER NA WSI

— Chłopcy! Otwieram bank! — Stawka trzy guziki.

— Jo stawiom dwa.

— Mało.

— Kiej nimom wiency! . . .

— Chyba mi skredytujesz! Oddom, niech mnie choroba . . .

— Nima głupich! . . . Mosz jeszcze przecie guzik jeden przy odzieniu.

— Mądryś! Jak go wezne, to mi zaraz portugalie ogłoszą upadłość.



Przygoda pani Loli



Napisał:

Aleksander Kakietek

Pani Lola cieszyła się opinią bardzo ekscentrycznej osóbki. A że prócz tego była właścicielką pary pięknych, rasowych nóżek i olbrzymiej strzechy złocistych kędziorów, nic dziwnego, iż przepadała za nią cała męska połowa Warszawy, a piękne panie obrzucały ją spojrzeniami, o których lepiej nie mówić. Pani Lola była mężatką, a jej małżonek posiadał te kardynalne zalety, jakich wymaga się od mężów młodych i pięknych kobiet. — Otrzymywał pensję w dolarach i był wiecznie zajęty. Nie był również głupio zazdrosny. Owszem, jako wyrozumiały i kochający mąż, chętnie widywał w towarzystwie żony młodych ludzi, których obecność wywierała błogosławiony wpływ na jej usposobienie.

Pani Lola bawiła się tedy świetnie i ustanawiała coraz to nowe rekordy na polu ekstrawagancji i oryginalnych wybryków. O wybrykach tych mówiono w całym mieście. Nie powtarzamy tutaj tych wszystkich "opowieści", raz dlatego że niektóre z nich, zabarwione odpowiednio przez osoby wrogo nastrojone, mogłyby wydać się zgoła nieprzyzwoite, a powtóre, i to jest ważniejszym powodem, że pani Lola straciła nagle cały rozmach i zaprzestała dostarczać Warszawie tematów do plotek. Uspokoiła się.

Ludziska łamali sobie głowy nad powodem tej raptownej zmiany, ale nic pewnego dowiedzieć się nie było można. Robiono domysły, szczególnie robiły je kobiety. I znów wstrzymam się od podawania tych domysłów.

Całą prawdę poznałem przypadkowo z ust jednego z moich serdecznych przyjaciół, niezwykle miłego chłopca, mającego tę charakterystyczną właściwość, iż nie znosił ekscentrycznych kobiet.

Przypadek zetknął panią Lolę z moim przyjacielem. I właśnie, może w tydzień po tej znajomości, pani Lola zaprzestała swoich ekscesów, a mój przyjaciel zaczął się tajemniczo uśmiechać.

— Cóż to, Kaziu — spytałem raz niechcący — jakoś nie widać pani Loli. I coś nie słychać o jej romantycznych wyprawach.

— Zdaje się, że o wyprawach tych nieprędko usłyszysz — odpowiedział z zagadkowym wyrazem twarzy, — bo ja wiem? może . . . ale napewno nieprędko.

— Co się stało? Czy aby nie twoja sprawka?

Kazio opuścił głowę, bawiąc się frendzlami serwety.

— Kaziu, przyznaj się — nastawałem.

— Kiedy widzisz — zaczął niezdecydowanie — no zresztą . . . rzeczywiście moja wina. Opowiem ci jak było. Zaraz na drugi dzień po naszym poznaniu pani Lola uwzięła się wprowadzić mnie w podziw swojemi ekscentrycznymi pomysłami. Wiesz chyba, że co najbardziej denerwuje mnie w dzisiejszej kobiecie, to zwariowane i niczem nie uzasadnione pragnienie wyczyniania najrozmaitszych szaleństw, chęć zapędzenia mężczyzny "w kozi



...kroczyła raźno, trzymając mię pod ramię..

róg", chęć skoczenia wyżej własnej głowy. To mnie przyprawia o wściekłość. Jeśli chodzi o panią Lolę, to sam wiesz najlepiej do czego jest zdolna.

Otóż proszę ciebie, zaczytana w kryminalnych bredniach i kształcona w sztuce urzeczywistniania nieprawdopodobieństw, według amerykańskich awanturniczych filmów, oświadczyła ni mniej ni więcej, że muszę towarzyszyć jej do jakiejś z najbardziej osławionych knajp złodziejskich na peryferiach miasta. Perswazje i tłumaczenia na co może się narazić były zgoła niepotrzebne, bo pani Lola ani myślała ich wysłuchiwać. "Jeśli pan się boi — zadecydowała rezolutnie — trudno. Pójdę z kim innym." Zgodziłem się wówczas, ostrzegając przed konsekwencjami tego śmiałego zamierzenia. Jednocześnie zrodziła się we mnie myśl wypłatania figla, któryby pięknej pani na długo pozostał w pamięci.

Słyszałeś zapewno o "Długim Bolku"? — Przed dwoma laty wybawiłem go z pewnej kłopotliwej sytuacji, wracając nocą do domu. Otóż postanowiłem wykorzystać tę wiadomość, wiedząc, że "Długi Bolek" cieszy się wielkimi wpływami w środowisku ludzi jego "fachu". Wystarczyło godziny, aby dojść z nim do porozumienia i cały mój pomysł został omówiony w szczegółach.

Był dżdżysty, chłodny wieczór, kiedyśmy z panią Lolą wyruszali na tę oryginalną wycieczkę. Ciężkie, poszarpane płachty chmur pędziły po niebie, wiatr wył potępieńczo po pustych, wyludnionych ulicach. Śródmieście przejechaliśmy taksówką. Pani Lola była wniebowzięta. Ubrana w zniszczony kostium, w naciągniętym na wierzchu gumowym płaszczu, w małym jaskrawym kapelusiku kroczyła raźno, trzymając mnie pod ramię. Mówiła mało, przejęta widać naszym awanturniczym przedsięwzięciem. Dopiero na krańcach miasta zwróciła się do mnie z zapytaniem:

— Panie Kaziku, wziął pan rewolwer?

— Oczywiście. W takich razach nie chodzi się bez broni. A pani?

— Ja mam również.

Spodziewałem się tego. Wyjęła z kieszeni maleńki pistolecik o wykładanej szyldkretem rękojeści, zapewne jakiś imieninowy podarunek. Stłumiłem uśmiech i odezwałem się z powagą:

— Widzę, że pani zdaje sobie sprawę z ryzykowności naszej wyprawy. Niech pani go trzyma w kieszeni, pod ręką — dodałem, wspominając moją rozmowę z "Długim Bolkiem".

— Ach, panie Kaziku — przytuliła się do mnie miękko. — Cóż warte byłoby życie bez ryzyka, bez niebezpieczeństwa? Czy widział pan ostatni film . . .

— Pani Lolu, zbliżamy się — przerwałem. — Proszę być zupełnie swobodną i pewną siebie . . .

Drzwi knajpy rozwarły się właśnie na rozcież i wytoczyło się z nich jakieś napoły nieprzytomne indywiduum. Jegomość, solidnie wstawiony, przechodząc, zatoczył się w naszą

stronę. — Pani Lola instynktownie ścisnęła mnie mocniej za rękę.

Zaraz w progu buchnął nam w twarze ciężki, mdlący zapach szynku ostatniej kategorii. Zabawa wrzała w najlepsze. Harmonista i skrzypek fałszowali niemiłosiernie jakieś rozwlekłe tango, w którego takt posuwało się kilka par. Wejście nasze przeszło naogół niepostrzeżenie, ale zaraz potem zaczęto nas bacznie obserwować. W kącie, po przeciwnej stronie sali dostrzegłem "Długiego Bolka" w licznym gronie kolegów. Ukradkiem dałem mu umówiony zawczasu znak, że pani Lola ma przy sobie broń. Potem nalałem pani Loli szklankę czystej, przeraźliwie cuchnącej wódki i zaprosiłem do picia.

Spojrzała na mnie pytająco z niedowierzaniem.

— Nie dostaniemy tu nic innego — wyjaśniłem — a nie możemy przecież tylko siedzieć i przyglądać się.

Pani Lola uznała słuszność mojej uwagi i podniosła szklankę do ust, lecz jeszcze prędzej postawiła ją z powrotem.

— To jest wstrętne! — wyraziła dobitnie swoje zdanie. Wzruszyłem ramionami, jak człowiek, który rozumie doskonale, że nie jest w możnośc iczynienia cudów galilejskich.

Tymczasem muzyka zagrała na nowo. — Ktoś z towarzystwa "Długiego Bolka" podszedł do naszego stolika i poprosił panią Lolę. Odzyskawszy już zupełnie panowanie nad sobą, podała mu rękę z czarującym uśmiechem. Młodzieniec rzeczywiście tańczył ładnie. Ale jego niektóre, zapewne własnego pomysłu figury nieco żenowały panią Lolę. Zauważyłem to po spojrzeniu, jakie na mnie rzuciła, przeginana, wyginana i przyciskana do piersi swego dansera, który nachyliwszy głowę, szeptał jej nieustannie jakieś czułe słówka. Nagle, w pewnej chwili, pani Lola zatrzymała się cała w ponsach i z zaciśniętej krtani wyrzuciła jedno tylko słowo:

— Bydlę!

Odwróciła się wzburzona, lecz partner przyciągnął ją z powrotem, i mimo zaciekłego oporu ,wśród gromkiego śmiechu kolegów, złożył rozgłośny pocałunek na jej ukarminowanych usteczkach.

Krzyk "Panie Kaziku" zastał mnie śpieszącego właśnie z pomocą. Równocześnie jednak skoczono do mnie z przeciwległego kąta. Jednego palnąłem, nieszkodliwie zresztą, w ramię, drugiego w plecy, trzeci wreszcie zaszedłszy z tyłu ściął mnie z nóg. Strzeliłem raz nawet, lecz momentalnie wyrwano mi broń i przygnieciono do ziemi. Szamotaliśmy się w dalszym ciągu na podłodze, nie robiąc sobie nawzajem żadnej krzywdy, a pani Lola, wyrwawszy się, uciekła pod ścianę. Muszę przyznać, że wyglądała ślicznie, z przerażeniem w oczach, z pobladłą twarzyczką, na którą spadały pukle zwichrzonych włosów.

— Niech pani strzela! — zawołałem, udając, że w żaden sposób nie mogę sobie poradzić z napastnikami. Ale pani Lola była w tej chwili zdolna do wszystkiego, tylko nie do strzelania. Przytulona do ściany patrzyła z paniczną trwogą na zbliżającego się do niej mężczyznę. Byłem pewny, że jeśliby nawet miała jeszcze broń, to i tak napewno nie zrobiłaby z niej użytku. Wiedziałem jednak, że już jej nie posiada. "Długi Bolek" dokładnie przeprowadził nasz plan, wysyłając najsprytniejszego chłopca. Jak zdołałem spostrzec, zaraz po pierwszych pas zdołał on wzbogacić się nie tylko o pistolet, ale i nadprogramowo, o portmonetkę swojej tancerki.



...jakieś napoły nieprzytomne indywiduum...

— Czy tylko pani Lola nie rozchorowała się — zapytałem. — Może wstrząs nerwowy?

— Broń Boże! — Kazio wyszczerzył z uśmiechem piękne, białe zęby. — Ale siada tylko na wyściełanych krzesłach i po dziesiątej wieczór pod żadnym pozorem nie wychodzi na miasto.



...przeginana, wyginana i przyciskana do piersi swego dansera...



...Wyrwano mi broń i przygnieciono do ziemi...

W minutę później rozegrała się scena, jakiej pani Lola nie widziała nigdy w żadnym, nawet najbardziej awanturniczym filmie. — Nie mogła zresztą zobaczyć i ocenić należycie tej sceny, bowiem jeden z panów trzymał ją w tym czasie za ręce, drugi za nogi, a "Długi Bolek" grubym, żołnierskim pasem dawał pani Loli do zrozumienia, drogą trochę okrężną, że amerykańskie scenariusze i sensacyjni pisarze nie przewidują czasem pewnych, przykrych ewentualności . . .

O powrocie może ci już lepiej nie mówić. Pani Lola płakała, płakała i jeszcze raz płakała. Powiedziała, że wszyscy mężczyźni są tchórze i że mi nie zapomni tego nigdy, do śmierci.

Oczywiście próbowałem się tłumaczyć. Na nic się to jednak nie zdało.

—Było ich przecie najwyżej dziesięciu — szlochała — i pan dał się pokonać! . . . William Desmond . . .

Łzy nie pozwoliły jej dalej mówić.

* * *

Kazio zamilkł i znowu zaczął się bawić frendzlami serwety.

MODLITWA POLSKA

Niech idą w zapomnienie
Niewoli gnuśne pęta.

Daj nam poczucie siły
I Polskę daj nam żywą,
By słowa się spełniły
Nad ziemią tą szczęśliwą.

Jest tyle sił w narodzie,
Jest tyle mnogo ludzi :
Niechże w nie duch Twój wstąpi
I śpiące niech pobudzi.

Niech się Królestwo stanie
Nie krzyża, lecz zbawienia.
O daj nam, Jezu Panie,
Twą Polskę objawienia.

Nie cierpię już niedoli,
Ani niewolniczej nędzy,
Sam sięgnę lepszej doli
I łeb przygniotę, jędzy.

Zwyciężę na tej ziemi,
Z tej ziemi państwo wskrzeszę,
Synami my Twojemi,
Błogosław czyn i rzeszę.



WYPRAWA FETYSZA

Mieczysław Jarosławski

Portfel!

Wypchany, z czerwonego safianu portfel!

W lśniącym okuciami przedziale pierwszej klasy — portfel!

Na czerwonych pluszowych poduszkach — jeno ten gruby portfel!

Poza oknem przyśpieszony ruch uchodzących głów ludzkich, a we wnętrzu błyszczącej mahoniami bomboniery ich dwoje: zapóźniona Inka i zapomniany portfel. Inka, biedna, ostatnim groszem goniąca panna i niezależny, rozepchany banknotami portfel; Inka, inteligentka bez pracy i opasły, rozwalony portfel beztroskiego bogacza. Nie — Inka w szponach nędzy i bezpański, czerwony kadłub pełen nasytu.

W jednej chwili oszołomiająca fala pomyśleń. Wzrok rozbiegany, wyciągające się pragnieniem dłonie, drżące kolana.

Słuch? . . . Z tłumów dźwięków: — nawoływań, turkotu wózków peronowych, syku parowej maszyny — Inka wychwytuje tylko jeden głos, krzyk własnego sumienia: — podnieść i oddać!

W jednej ręce trzyma wytartą tekturową walizeczkę, w drugiej ściska kurczowo safianowy portfel. Chce zawołać, chce biec, ale głos nie może wydobyć się z krtani, nogi odmawiają posłuszeństwa.

Konduktor.

Inka momentalnie ukrywa portfel pod płaszcz. Idzie. Opuszcza głowę i oczy. Przycupnęło sumienie. Lęk cicho szepcze:

A jeżeli konduktor spyta?!

Inka zaraz wybiegnie na peron, do hallu dworca — odnajdzie tego "kogoś" i odda mu. Tak — odda mu zapomniany portfel. Źrenice szukają już w tłumie — lękliwie, skrycie . . . Może nie znajdą? . . .

Inka zbiega po kamiennych schodach — niema! Niema go? Więc pobiegnie ulicą, może dopędzi i odda. Tak — odda.

Wsiąknęła ją ulica, porwała, poniosła, niby zburzona fala powodzi wyrwane z korzenia-



Poznała Piękną Panią . . .

mi drzewko. Sumienie walczy, podsuwa rady. Decyzja — stanowcza, nieodwołalna: pojedzie wprost do "Kuriera", da ogłoszenie, a portfel zdeponuje.

Tramwaj sunie tak szybko, jakby chciał dopomóc w uspokojeniu sumienia Inki. Ludzie wsiadają, wysiadają, tłoczą się, jakby chcieli zobaczyć tę, która znalazła portfel. — Alarmuje dzwonek, zaglądają do wnętrza tramwaju domy, rzucają się natarczywie w oczy bogactwa witryn wystawowych, reklamują się, zapraszają różnokolorowe szyldy. W mózgu Inki chaos: gdzieś w kącie kwili przydeptane sumienie, wszystkimi pulsami tętni chęć przytłumionego życia.

Wysiadła. Po chwili stanęła przed okienkiem. Nie. Jeszcze nie namyśliła się dostatecznie. Cofnęła się i na białej kartce niepewnie układa litery.

"Zostawiony w wagonie pierwszej klasy portfel — do odebrania" . . .

Inka gryzie obsadkę. Czy miała wogóle prawo znaleźć portfel w wagonie? I jeżeli go "znalazła", dlaczego nie oddała go natychmiast władzom kolejowym?

Zmięta, nawpół zapisana kartka spadła do kosza. Na następnej te same, tłoczące się niechętnie litery.

. . . odebrać można . . .



I znów kilka wieczorów spędziła z pięknym panem...

Nowa zmięta kartka spadła do kosza.

Inka nie ma jeszcze pewnego adresu. Zresztą cały dzień musi uganiać się po mieście, aby znaleźć posadę, bo w woreczku kołacze się zaledwie już kilka złotych. Zdaje się Ince, że przyglądają jej się natarczywie ludzie. Więc pisze:

Znająca języki, młoda, uczciwa, z dobrego domu panna szuka lekcyj . . . oferty . . .

I myśli: — gdyby ktoś do "Kuriera" zgłosił się po zdeponowany portfel, nie dowiedziałby się zapewno o tem, że osoba, która go znalazła, nie ma z czego żyć.

* * *

Dopiero dnia następnego ukazało się w "Kurierze" drobne ogłoszenie o znalezieniu portfelu. Na pierwszej stronie w tymże numerze zamieszczono ogłoszenie poszukującego. Dwa te ogłoszenia nie przeczuwały wszakże wzajemnie swojej obecności na łamach tegoż dziennika.

Inka w ciągu tygodnia zdarła zelówki, schudła o dwa kilo i wydała ostatnie grosze. Wszystko to zdecydowało o konieczności zajrzenia do znalezionego portfelu. I teraz dopiero Inka przeraziła się, stwierdziwszy, że wnętrze jego zawiera ponad trzy tysiące dolarów. Inka nie znalazła w sobie dosyć odwagi, aby zmienić jeden z banknotów studolarowych.

Nie mogła wszakże oprzeć się pokusie wyjęcia z portfelu małej rzeźbionej w onyksie figurynki. Z czarnej, przeciętej białą żyłką twarzy patrzyły rubinowe oczy; usta rozciągały się w tajemniczym uśmiechu; na podwiniętych, krótkich nóżkach opierały się cztery zrośnięte ręce. Bożek ten najwyraźniej strzegł skarbu swego pana. Rubinowe oczy urzekły Inkę, zahypnotyzowały ją. Zazdrośnie owinęła pokraczną figurkę w małą, koronkową chusteczkę i schowała ją za stanik. Czuła jak potworek zaciążył pomiędzy stożkami jej piersi. Nie mogła z nim się już rozstać. Spała z onyksowym fetyszem, śniła o nim — jeno że fetysz we śnie był inny. Cerę miał ogorzałą, oczy stalowe i nie siedział na podwiniętych nogach, lecz pochylał się nad śpiącą Inką i szeptał coś, czego nie mogła zrozumieć.

Obudzono ją wczesnym rankiem. Nareszcie zjawił się ktoś w sprawie ogłoszenia. Inka kurczowo przycisnęła do piersi bożka z rubinowymi oczyma. Był ciepły, ożywiony i przeistoczony jej marzeniami. Nie była już w stanie z nim się rozstać, wrócić go właścicielowi . . .

Ale zjawiający się "ktoś" nie zgłaszał się po portfel, lecz w sprawie ogłoszenia młodej, inteligentnej i t. d. panny.

Inka odetchnęła, w dwie godziny potem poznała ładną panią w wieku, który zwykle przezornie się ukrywa. Pani ta nudziła się. A nudząc się, chorowała. Choroba bowiem upoważnia do wyjazdu. Ładna pani postanowiła wziąć ze sobą w tę podróż Inkę — dlatego że Inka wyglądała skromnie, nie znała stosunków stołecznych, a więc i stosunków pięknej pani.

— Więc pani mnie nie zna? — zagadnęła odrazu.

— Nie, proszę pani — przeraziła się Inka. — Jestem po raz pierwszy w Warszawie.

Ta krótka wymiana zdań zdecydowała o losie Inki.

— Dostanie pani 200 złotych miesięcznie i pojedziemy do Grecji.

Inka drżała.

— Oczywiście — ciągnęła dalej piękna pani — musi pani za te warunki spełniać pewną rolę. Będzie pani mi towarzyszyć. — A właściwie — nam.

Inka nie wahała się, byleby tylko nie być zmuszoną do zmiany znalezionych dolarów.

* * *

Piękna pani spotkała się w Atenach z pięknym panem. O, był tak piękny, jak widziany we śnie bożek — z szafirowymi oczyma. Piękny pan nie widział wszakże Inki. Musiał być zbyt zajęty piękną panią i jej kaprysami. Nie widział jej nawet wtedy, kiedy wobec niedyspozycji swej towarzyszki zasiadł w wytwornej restauracji sam na sam z Inką do kolacji. Zdawał się być zmęczony czy przygnębiony. Dopiero kiedy weszli jacyś jego znajomi, zwrócił się do Inki z rzeczową uwagą:

— Proszę, niech pani usiłuje ze mną uprzejmie rozmawiać.

Inka uśmiechała się o ile pozwalało jej na to zażenowanie, a piękny pan pochylał się nad nią, dolewał jej wina, coś mówił — jednym słowem wszystko czynił tak, jakby chciał pokazać, że Inką jest zajęty.

Wtedy w Ince zagrała miłość. Zagrała beznadziejnie, niby biedny lutnista na ocembrowanym wysokimi murami podwórku. Rzuca mu się zawinięte w papierki groszaki, choć go się widzi z okien wysokich pięter — nie widzi się jego rozmarzonych oczu, nie słyszy się westchnień . . .

Piękny pan był zadowolony z Inki. Następnego dnia słyszała, jak mówił do pięknej pani.

— Byli przekonani, że włóczę się z tą dzierlatką. Możesz być spokojna, że za kilka dni mąż twój będzie miał o mnie odpowiednie relacje.

— Dla pewności musisz jednak pokazać się z nią jeszcze kilkakrotnie — zadecydowała kategorycznie piękna pani.

I znów pan z efektownie ubraną Inką objeżdżał modne restauracje. Kiedy znalazł w jednej z nich swych znajomych — pozostał.

— Wtedy Inka spytała:

— W jakim celu ta komedia?

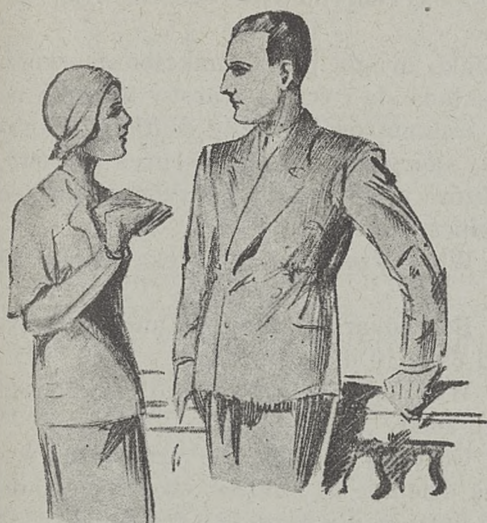
— Czyżby pani nie była wtajemniczona przez panią Helenę?

— Nie — szepnęła Inka w zażenowaniu.

Piękny pan zajrzał wprost w oczy młodej dziewczynie. I zobaczył uciekające pod powieki lśniące źrenice i drgające na nich wzruszeniem czarne firanki rzęs. Zobaczył rozdymające się chrapki zgrabnego noska i płomień na policzkach a w kącikach świeżych ust hamowany skurcz płaczu. Zdziwił się jeszcze bardziej, zdziwił się, bo zobaczył właściwie dziś po raz pierwszy piękność Inki. Więc spytał natarczywie:

— Przepraszam . . . nie zastanowiłem się nad tem, że ta komedia może sprawić pani przykrość . . . W takim jednak razie . . . — przerwał.

Inka milczała. Rumieńce uciekły. Na twarzy wystąpiła matowa bladość. Ogarnął ją lęk, że dzięki swej nieuprzejmości po raz ostatni pozostała sam na sam z pięknym panem. Coś się w niej łamało. Coś załamywało



Jestem pewna, że uratują pana...

się pod nią, wokoło niej. Nieznacznym ruchem przycisnęła do piersi onyksowego fetysza.

— Gdzie pani dotychczas była? — pytał głosem cichym piękny pan. — Gdzie pani była, żem pani nie zauważył?

Inka odsłoniła oczy — na sekundę — i w tej sekundzie spotkały się ich spojrzenia.

W oczach Inki był wyrzut, w oczach pięknego pana prośba o przebaczenie.

I piękny pan zadumał się.

A dnia następnego z niepewną miną usprawiedliwiał się przed panią Heleną:

— Chyba muszę im się pokazać jeszcze kilka razy w towarzystwie tej panny, żeby już nie mieli najmniejszej wątpliwości.

— Obawiam się, że i ty powziąłeś już pewne wątpliwości . . . — podejrzliwie zauważyła piękna pani.

I znów kilka wieczorów spędziła Inka sam na sam z pięknym panem.

Znajomi zaś jego zdecydowali:

— Inżynier Jaszczołt włóczy się zdecydowanie z tą dziewczyną.

— Ta dama musi być jednak wymagająca, bo wyjeżdżając, pożyczył nawet tysiąc dolarów — zauważyła pulchna dama.

— A pisał już do banku o nową pożyczkę — dodał godnie jej satelita.

— Patrzcie no! — podchwycił wytworny grubas — szkoda chłopa. Może się zmarnować. Słyszałem, że od jakiegoś czasu nie wiedzie mu się. Podobno nawet okradziono go?

—No, no . . . okradziono! — zaśmiała się pulchna dama. — Oczywiście stracił na nią. Patrzcie, panowie, jaki nią zajęty.

Od tego oglądania suchemu satelicie, aż kość adamowa jęła chodzić pod brodą, co widząc, pulchna dama zawyrokowała:

— Co za zgorszenie . . . żeby tak z jakąś cudzoziemką! . . .

Wstała i demonstracyjnie wyprowadziła za sobą oku panów. Ale inżynier Jaszczołt nie zauważył tego. Istotnie, coraz bardziej był pochłonięty Inką. I coraz bardziej smutny, że poznał ją w takiej właśnie sytuacji. Bo i cóż miał jej powiedzieć ten zdyskredytowany bankrut? Palił go wstyd i żarł ból serdeczny.

I oto nagle podejrzliwa pani Helena postanowiła:

— Pojedziemy we dwoje do Kairu, a tę pannę Inkę dziś jeszcze do Warszawy. Nikt nam już nie będzie przeszkadzać i nikt nie będzie śledzić.

— Niestety, i ja również muszę wracać do Warszawy — odparł zgryziony Jaszczołt, a przyciśnięty oświadczył wprost, że jest zrujnowany, choć nie powiedział szczerze, że męczy go już towarzystwo zbyt kosztownej kochanki.

Piękna pani dostała spazmów, a przerażona Inka pytała Jaszczołta:

— Dlaczego pan opuszcza panią Helenę tak nagle?

Zasępił się i, patrząc głęboko w oczy Inki, odparł z gorzką ironią:

— Jestem bankrut, muszę wracać, aby się ratować.

Inka przez całą noc nie spała, naradzając się ze swym fetyszem. A rankiem zaproponowała Jaszczołtowi pożyczkę stu tysięcy dolarów.

Zdębiał, przeraził się i odmówił kategorycznie.

— Niech pan przyjmie — nalegała Inka — to są szczęśliwe pieniądze.

Nie rozumiał.

— Znalezione — wyjaśniła Inka i wydostała z woreczka safianowy portfel. — Jestem pewna, że uratują pana . . .

Jaszczołt zbladł. Poznał swoją zgubę. Patrzył w oczy zażenowanej dziewczyny i widział w nich prośbę, lęk i cichą nadzieję. Ujął ją za obie drżące dłonie i spytał cicho, wnikliwie:

— I nic więcej nie znalazła pani z tymi pieniędzmi?

Spłonęła.

— Może pani znalazła w tym portfelu onyksowego fetysza z rubinowymi oczyma?

Inka spojrzała przerażona. W szeroko rozwartych jej oczach zalśniły się łzy zrozumienia. Sięgnęła ręką za stanik i wydobyła zwiniętą koronkową chusteczkę. Ledwie poruszały się ściśnięte żalem jej wargi:

— Myślałam, że mi . . . pan tego nie odbierze . . .

Jaszczotł uśmiechnął się i przycisnął drżącą rączkę Inki do ust.

— Pod warunkiem, że pani nie odbierze mi tej — rączki, którą onyksowy fetysz tak podstępnie doprowadził aż do mych ust.

CZŁOWIEK W LICZBACH

1. Przeciętna waga człowieka dorosłego wynosi 150 funtów, dochodząc od 120 do 220 funtów.

2. Kości człowiek posiada około 250 sztuk.

3. Zębów człowiek posiada 32, żeber 12 par, czaszka 8 kości, twarz 14 kości, nogi 56 kości, ręce 54 kości.

4. Ciężar wszystkiej krwi w człowieku wynosi około 33 funty.

5. Serce ma przeciecięciowo pięć cali średnicy, bije zaś 70 razy na minutę; wszystka krew przechodzi przez serce w ciągu 3 minut.

6. Płuca składają się z 1,800 małych pęcherzyków, napełnionych powietrzem, którego bywa około 5 kwart.

7. Oddychamy na minutę 20 razy, na godzinę 1,200 razy.

8. Przy jednym oddechu zaczerpujemy 500 centymetrów sześciennych powietrza świeżego i tyleż wydychamy zepsutego, a na minutę wdychamy 6,000, na dzień zaś 18 i pół miliona centymetrów sześciennych powietrza.

9. Jako drugie płuca funkcjonuje skóra, która składa się z trzech warstw grubych na 3 do 6 milimetrów, a każdy centymetr kwadratowy skóry zawiera 12,050 rurek (porów), przez które wychodzi 2 razy tyle wodoru, co przez płuca.

10. Wiek przeciętny człowieka wynosi 55 lat.

11. Bez pokarmu człowiek może wytrzymać od 6 do 10 dni.

12. Woda stanowi 70 na sto części wagi naszego ciała.

13. Gruczoły żołądkowe człowieka wydzielają dziennie 31 funtów soku żołądkowego, bez którego nie może być trawienia.

14. Do zupełnego strawienia pokarmu potrzeba 4 godzin.

15. Puls (tętno) uderza u człowieka:

Zaraz po urodzeniu 130 do 140 razy na minutę.

Po upływie miesiąca życia 120 razy na minutę.

Po 1 roku 120 do 108 razy.
Po 2 latach 108 do 90 razy.
Po 3 latach 90 do 85 razy.
Po 7 latach 85 do 80 razy.
W wieku dojrzewania 80 do 75 razy.
W wieku dojrzałym 75 do 70 razy.

Maria Konopnicka w poemacie swym "Pan Balcer w Brazylii," opisała tęsknotę polskich emigrantów w Południowej Ameryce za swym krajem rodzinnym i ich pragnienie ujrzenia jeszcze Polski raz za życia, i takie wkłada w ich usta wołanie:

. . . Idziem do ciebie ziemio, matko nasza
Coś z pierworodnej zrodziła nas gliny!
Idziem do ciebie, rzesza twoja ptasza,
Powracające do gniazd swoich syny . . .
. . . Idziem do ciebie ziemio, matko miła,
By upaść czołem na twoje zaproże,
Nie jeno liczba my, ale i siła . . .
Serca się nasze pod twe stopy ścielą.
Polsko! jaką cię nie widziały duchy!
Ty cała w słoneczne wybuchy
Wolności pójdziesz, co tleją już w niebie...
Idziemy, Matko, idziemy do Ciebie! . . .

SŁOWO SIĘ RZEKŁO, KOBYŁKA U PŁOTU

— Przysłowie z Czasów Króla Sobieskiego —

Jakób Zaleski, szlachcic z Podlasia, pojechał do Warszawy, aby prosić króla Jana III o wójtostwo. Przybył szczęśliwie, a gdy króla nie zastał, pojechał do Marymontu, gdzie Sobieski zabawiał się polowaniem.

W drodze układał koncept do oracji, którą miał wypalić okrągłemi słowy do króla Sobieskiego. Dobierając wyrazów, to gładził czuprynę, to po niej się drapał. Nakręcił wąsa, dwa razy przewinął pas na sobie, aż wreszcie uradowany, że już miał całą przemowę, ubódł wierzchówkę piętami i ruszył żwawiej.

Ubiegłszy spory kawał drogi, dojrzał na strzał rusznicy jeźdźca zdążającego drogą do pałacu w lesie. Dognał go wkrótce, a uchylając czapki — pomagaj Bóg waszej miłości — zawołał. — Chciałem waszmości prosić, ażebyś pokazał mi drogę do króla naszego Sobka.

Nieznajomy obrócił się do szlachcica. Miał na sobie szary kontusz sukienny, żupan perłowy i czapkę tejże barwy. Dobrej był tuszy ciała, nawet nieco otyły; oblicze piękne, szlachetne, czerstwe, spojrzenie wyraziste, wąs zawiesisty.

— To wasze — odrzekł — chcecie się widzieć z samym królem jegomością?

— Tak jest.

— A cóż to za tak ważny macie interes do niego?

— Wasza miłość wyglądasz na poczciwego pana brata, opowiem więc rzecz całą:

Brat mój stryjeczny, pan Melchior, miał dawne wójtostwo w dożywociu, ale zmarło poczciwe człeczysko tydzień temu i nie zostawił potomka. Owóż ja chciałem wyprosić dla siebie to wójtostwo.

— Jakież waszeci zasługi, ażeby król jegomość mógł się przychylić do jego prośby?

— Ja zasług ci żadnych, Bogiem a prawdą mówiąc, nie położyłem, ale mam dziarskich chłopaków. Jeden Marcin, służył w chorągwi nadwornej króla Sobka, był towarzyszem husarskim i był z nim wszędzie, nawet pod Chocimem. Drugi służy w chorągwi królewicza Jakóba. Obaj w potrzebie dobrzy. Król Sobek kochany sam raczył chwalić ich męstwo, którego też noszą żywe znaki na ciele, od kuli z jańczarek tureckich i strzał tatarskich.

— Jakże się wasze nazywasz?

— Jakób Zaleski, szlachcic z pod Łukowa, czystej krwi po mieczu i kądzieli, a wywieść się mogę z siedmiu pokoleń herbowych.

— Jestem dworzaninem króla jegomości, znam synów waszych, może da łaskawe ucho waszeci. A jak odmówi? — dodał, patrząc się bystro w szlachcica.

Pan Jakób aż się zachwiał na swojej siwce, słysząc te wyrazy.

— Co? — Nie da wójtostwa? — krzyknął nasrożony. — Ha! to niech w ogon moją kobyłkę pocałuje!

I poprawił z gniewem pasa, a czapkę nacisnął na prawe ucho.

Dworzanin roześmiał się szczerze i rzekł do szlachcica:

— Za godzinę król jegomość będzie widzialnym, wtedy waszeć przybądź. Oto masz pierścień; jak go pokażesz, wpuszczą cię do króla.

I skłoniwszy się głową, odjechał, a szlachcic włożywszy sygnet do kieszeni, wjechał na dziedziniec pałacu. Tu zsiadłszy z wierzchówki, z jednej sakwy nasypał owsa na trawnik, a z drugiej wydobywszy chleba i wędliny, zajadał smacznie, oczekując wyznaczonego czasu.

Zegar bije godzinę, pan Jakób ociera co żywo wąsy, a palce o czuprynę, gładząc ją udatnie. Dobywa sygnetu i ogląda go ciekawie.

Na dużym krwawniku w herbowem polu była wyryta tarcza. Nie poznawał co za herb,

mało wszakże dbał o to, wiedząc, że ten pierścień z tarczą zrobi mu przystęp wolny do króla.

Rusza więc żwawo i wchodzi do pałacowej sieni. Towarzysz husarski na straży zatrzymał go przy wejściu, ale gdy sygnet ukazał, skłonił głowę i pan Jakób wstąpił na schody, wskazane przez niego.

Tu zatrzymało go kilku dworzan, lecz za ukazaniem pierścienia z ukłonem przepuścili szlachcica, otwierając mu drzwi na ościerz do wielkiej komnaty.

Pan Jakób wchodzi, widzi stojących wielkich panów z odkrytemi głowami, strojnie i bogato ubranych, oczekujących króla. Ciekawie spozierał, czy go gdzie nie ujrzy; aż wychodzi w czarnym kontuszu i perłowym żupanie ów nieznajomy dworzanin, który mu dał sygnet, ale miał czapkę na głowie i nie zdjął jej wcale.

Szlachcic, na widok znajomego, już rad się uśmiechnął, lecz gdy ujrzał, że czapki nie zdejmuje, a panowie schylonemi głowami witają go z uszanowaniem, zatrwożył się nieco, bo zmiarkował, że to jest sam król Sobek.

Jan III z uśmiechem wesołym patrzał na pomieszanie pana Jakóba, wreszcie wyrzekł:

— A cóż wasze, poznałeś króla Sobka?

Zaleski chciał uklęknąć, ale król go podnosi.

— Jakżeż będzie — mówił dalej łagodnie, jeżeli wójtostwa nie dostaniesz?

Pan Jakób nie w ciemię bity, uścisnąwszy kolana królewskie, odrzekł śmiało:

— Najjaśniejszy panie! słowo się rzekło, kobyła u płotu.

Król rozśmiał się serdecznie i kazał wydać dyplom na wójtostwo, a słowa szlachcica poszły w przysłowie, które dotrwało dotychczas. Używamy go zwyczajnie dla przypomnienia, że danego słowa należy dotrzymać.

LOGICZNY ZWIĄZEK

— Pani, panno Zosiu, tak pije z upodobaniem szampana, jak gdyby pani była na nim wychowana!

— To też moja mama powiada, że gdyby nie szampan, to wogóle nie byłoby mnie na świecie!...

WPŁYW SŁOŃCA NA WITAMINY W OWOCACH

Kwestia wpływu słońca lub cienia na zawartość witamin w owocach, jagodach i jarzynach, jest jednym z najpoważniejszych zagadnień, nad którymi pracują obecnie badacze nakowi po laboratoriach chemicznych i agronomicznych rozmaitych uniwersytetów.

Dotychczasowe studia wykazały, że promienie słoneczne wywierają poważny wpływ na zawartość witaminy C. Wszystkie odmiany pomarańcz, cytrusy i cytryny, zrywane z południowej strony drzew, wykazują znacznie większą ilość witaminy C, aniżeli owoce tego samego drzewa, lecz rosnące w środku, lub po zacienionych stronach drzewa.

Pomidory, dojrzewające na słońcu, lecz nie wystawione na specjalne gorąco, wykazały znacznie większą zawartość witaminy C, aniżeli dojrzewające w cieniu lub podczas okresu pochmurnej pogody. To samo wykazały badania przeprowadzone z jarzynami liściastymi, brukwią (turnips) i fasolą.

Prawie zupełnie odwrotnie ma się sprawa z witaminą A, bo naprzykład mandarynki (tangerines), zerwane po zacienionej stronie drzewa na stacji doświadczalnej uniwersytetu Arizona wykazały około 25% więcej witaminy A (karotyny), aniżeli owoce tego samego drzewa, lecz zerwane po stronie słonecznej.

. . . Pytacie co to Polska?
Ach, o cóż się spierać!
Spróbujcie wy za Polskę
Latami umierać
I nie tracić nadziei,
Nie shańbić się trwogą,
Liczyć tylko na Boga,
Więcej na nikogo,
I tchnąć, tchnąć swoją wiarę
W tysiące—w miliony, . . .
Wpleść dzieci, wnuki dalej
W swój akord szalony —
Tak kochać! . . .
W tym jest Polska!
W tym jest hasło święte!

Antoni Bogusławski.

Czy Księżyc Jest Ciałem Martwem?

Widok powierzchni księżyca, obserwowanej przez największe współczesne lunety, wydaje się być niezmieniony.

Te zastygłe formacje na jego powierzchni, w postaci olbrzymich kraterów i cyrków wskazują, zdaje się, że faza życia kosmicznego tego ciała już dawno minęła.

Potężne cyrki i kratery, które zadziwiają nas, utworzyły się wskutek wyrzucenia materii z wnętrza lub pękania wzdętych bąbli grząskiej wówczas jeszcze powierzchni.

Ale ten niezwykły okres rozwoju księżyca już przeszedł i nic nie zdradza, aby tam mogły istnieć jakieś siły lub krzewiło się życie.

Ten kolos niebieski zastygł i skamieniał zupełnie.

Możnaby więc śmiało powiedzieć, że ta bryła niebieska jest martwa.

A jednak, wbrew powyższemu mniemaniu, na księżycu zauważono pewne objawy sił.

Zaobserwowano na jego powierzchni zagadkowe zjawiska, nie dające się objaśnić niczem, tylko działalnością o charakterze wulkanicznym lub nawet atmosferycznym.

Zjawiska te, choć nieznaczne i powolne, jednak każą przypuszczać, że ta siła, **która** wstrząsała naszym satelitą, rzeźbiąc jego powierzchnię w potworne rozmiarami cyrki i kratery, nie jest jeszcze wyczerpana.

Że ta działalność wulkaniczna trwa i obecnie, ale już znacznie osłabiona, jakby zamierająca, o tem nam mówiąc liczne obserwacje tajemniczych zjawisk na jego powierzchni, które nie dadzą się objaśnić złudzeniem, wywołanem zmianą oświetlenia powierzchni księżyca.

Oto kilka przykładów tych ciekawych zjawisk.

Na obszernej równinie, t. zw. Mare Serenitatis, znajdował się dawniej niewielki krater Linneusza, o średnicy około 7 mil. Krater ten widziało kilku badaczy księżyca, a nawet oznaczono go na mapach.

Od roku 1866 w tej okolicy zaszły jakieś zmiany, gdyż krater przestał być widoczny, prawdopodobnie zniknął, a na jego miejscu zaobserwowano tylko mały otwór, wynoszący 1,250 stóp, który podczas pełni księżyca widnieje jako biała plama.

Że krater istniał poprzednio, to nie ulega żadnej kwestii, gdyż w pobliżu terminatora (granica światła i cienia) rzucał wyraźny cień, co widzieli liczni obserwatorzy.

Obecnie zaś, i to tylko przez duże lunety, można zobaczyć na miejscu dawniejszego krateru mały otwór.



Fotografja księżyca, wykonana w obserwatorjum na górze Wilsona z pomocą $2^1/_2$ m. reflektora. Cyrki: Alfons, Arzachel, Purbach Walter i Mare Nubium.

Nie może więc być najmniejszej wątpliwości co do tego, że zaszedł tu fakt wybuchu materii, która zapełniła otwór krateru i jego zbocza tak, że obecnie krater ten nie daje już żadnego cienia.

W roku 1877, znany selenolog Klein, zauważył nowy krater w pobliżu znanego krateru Hyginusa, o średnicy około 10,000 stóp.

Krater ów nie uszedłby uwagi, gdyby istniał dawniej.

Ta miejscowość, w której się znajduje, leży w środku tarczy księżyca, t. j. w tej części powierzchni jego, która najlepiej została zbadana, a następnie oznaczona na mapach. Tembardziej nie trudno go było zauważyć jeszcze z tego względu, że na tych mapach znajdują się szczegóły znacznie mniejsze od nowoodkrytego krateru. Obecnie krater może być obserwowany nawet przez niewielkie lunety.

Mamy więc do zanotowania fakt, że na księżycu, uważanym powszechnie za skamieniałą pustynię planetarną, powstał w naszych czasach nowy krater.

Obserwacje powierzchni księżyca wciąż notują te i tym podobne zjawiska, skłaniające nas do przyjęcia istnienia działalności sił wulkanicznych na tym "srebrnym globie."

Można więc przypuszczać, że powierzchnia jego powinna się składać przeważnie z materyj wybuchowych.

Istotnie, badania albedo księżyca, czyli jego białości, a następnie porównanie tego albedo z albedo minerałów ziemskich wykazuje obecność na nim popiołu, lawy wulkanicznej i piasku.

Niedawne jednobarwne badania Wooda wykryły obecność pokładów siarki .

Prócz zjawisk powyższych, które niewątpliwie pochodzą z przyczyn wulkanizmu księżycowego, istnieje jeszcze sporo innych, o charakterze bardziej skomplikowanym, tajemniczym, których wytłumaczenie nastręcza wiele trudności.

Takie dziwne i niezrozumiałe zjawisko można obserwować w cyrku Platona, leżącym na północnym brzegu obszernej równiny Mare Imbrium.

Widać, że dno jego jest ciemniejsze, niż dno podobnego cyrku, znajdującego się wyżej prawie na tym samym południku. Wnętrze cyrku, zamiast zwiększać swój blask w miarę podnoszenia się słońca, staje się ciemniejsze, jakby jakaś mgła go przysłaniała. Trwa to przez całą pełnię, poczem znika.

Nasuwa się tu jedno tylko przypuszczenie: osiadły podczas długiej nocy księżycowej szron, pod wpływem zwiększającego się ciepła słonecznego, zamienia się w parę, która, tworząc mgłę, zaściela dno cyrku.

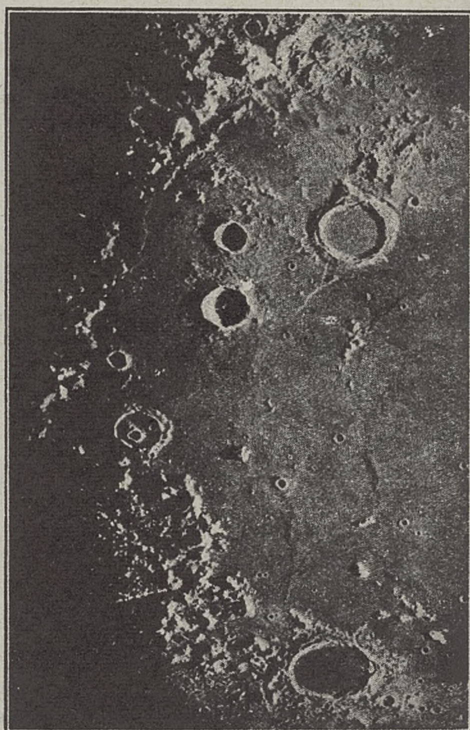
Mielibyśmy tu więc do czynienia z resztkami atmosfery księżycowej.

Liczni badacze księżyca, a pomiędzy nimi znany astronom amerykański W. Pickering, widzieli znikanie i pojawianie się białych o nieprawidłowych zarysach plam, tworzenie się lekkich zamgleń i t. p. zjawisk.

Mamy tu jakby meteorologię księżyca.

Czy jest możliwe, aby w obecnej fazie swej ewolucji księżyc posiadał atmosferę?

Z kinetycznej teorii gazów wiemy, że na tak małem stosunkowo ciele niebieskim, wolne gazy, jak tlen, azot i wodór, nie mogły się utrzymać i uleciały w przestrzeń.



Fotografja z obserwatorjum Wilsona
Zachodnia część Mare Umbrium, góry Apeniny i Alpy, kratery: Archimedes, Autolicus, Aristilus i cyrk Platona

Wiemy jeszcze, że 3 i 4 księżyce planety Jowisza, niewiele większe od naszego satelity, jednak mają atmosferę, jak to pokazują obserwacje ich białych plam biegunowych.

Możliwe więc jest istnienie, ale tylko resztek tej atmosfery w postaci słabych, niewyraźnych zamgleń.

Poważnym czynnikiem w tworzeniu się tych zagadkowych zjawisk jest jeszcze temperatura powierzchni księżyca.

Podczas dnia księżycowego, trwającego 14 dni ziemskich, powierzchnia jego nagrzewa się do 120° C., a może i więcej. Otóż pod działaniem tego strasznego gorąca niektóre części skorupy księżyca mogą ulegać poprostu topieniu się. Takie tłumaczenie powyższych zjawisk wydaje się prawdopodobniejsze, niż przypuszczenie obecności atmosfery.

Dużą pomoc w wyjaśnieniu tych wszystkich zagadek świata księżycowego może przynieść fotografia.

Zastosowanie fotografii do badań astronomicznych, a szczególnie do zdjęć powierzchni księżyca, dało już wspaniałe wyniki. Ten sposób badania, jako nadzwyczaj dokładny i pozbawiony subjektowności, pozwoli rozstrzygnąć, czy całokształt zmian, obserwowanych przez nas na księżycu, zachodzi w samej rzeczy, czy też jest spowodowany złudzeniem naszego wzroku.

Niedawno w obserwatorium na górze Wilsona (Solar Observatory), z pomocą olbrzymiego reflektora, otrzymano piękne fotografie księżyca, odznaczające się nadzwyczajną wyrazistością i plastyką utworów księżycowych.

Fotografie powyższe, a może jeszcze lepsze, wykonane przez coraz silniejsze reflektory, będą doskonałym materiałem porównawczym do zbadania tych wszystkich tajemnic świata księżycowego.

SPOSÓB CHODZENIA

Radca Kubankiewicz spotyka rano radcę Popijalskiego, z obandażowaną aż do łokcia całą ręką. Specjalnie owinięta jest dłoń.

— Na miłość Boską, a cóż to się panu koledze stało?

— No, niech sobie kolega wyobrazi—mówi tonem oburzony Popijalski—gdy wczoraj po półn.cy wracam sobie spokojnie i powoli z knajpy do domu, jakiś nieprzytomny przechodzący hultaj nastąpił mi tak niezręcznie na rękę!

Co Mężczyzna Zawdzięcza Kobiecie

Pewien francuski biolog powiada, że mężczyzna swoją zaradność zawdzięcza kobiecie i dzieciom. — Mówi on:

—Usunąć z życia mężczyzny kobietę i dzieci, a miesiąc wystarczy, aby z mężczyzny zrobić lekkomyślnika. Żaden mężczyzna — mówi ten uczony—nie zacznie serio myśleć o przyszłości i zabieganiu w walce o byt, dopóki ta przyszłość nie ukaże się w postaci potomstwa. Wówczas dopiero zaczyna oszczędzać i obmyślać zaradcze środki dla utrzymania rodziny.

Ten sam objaw spotykamy u niższego rzędu zwierząt. Samicy zadaniem jest rozbudzić u samca twórczość ekonomii i wogóle daje mu ona do tego podnietę.

Naprzykład łosoś w jeziorach północnego Ontario żyje bardzo leniwie, nawet do rybek łowienia jest niezdatny i takim niezdarą zostaje tak długo, dopóki nie połączy się z samicą, poczem odrazu przeistacza się w przykładnego opiekuna domu. Odtąd on zostaje na straży jaj, a później z taką samą cierpliwością pilnuje młodych, a w razie potrzeby broni ich jak demon. — Poczucie ojcostwa, wyolbrzymia jego siły.

Tata wiewiórka całą wiosnę poświęca pielęgnowaniu i admiracji swego ogona, w tem mama wiewiórka udziela mu nowiny, że bocian do nich nadciąga. Na tę wieść tata zapomina o swej ozdobie, i zaczyna starannie odkładać zbiór zimowych orzechów, aby było dosyć dla małych, gdy się znajdą na tym świecie z początkiem jesieni.

Stary wilk przynosi regularnie słoninkę i inne mięsne przysmaki tak długo, dopóki mama musi zostać przy małych, poczem utrzymanie dzieci jest na jej głowie.

Matka-pszczoła nie robi nic dla dzieci, oprócz zniesienia jaj, ale dla całego roju ona jest wszystkiem.

— Tylko samolubstwo mężczyzn, niższe ponad instynkt zwierząt — mówi ten francuski uczony — może nakładać na kobietę w świecie ludzkim obowiązek wychowania dzieci.

JAK POWSTAJĄ DYWANY PERSKIE?

Niedaleko Tabryzu, bliżej granicy persko-sowieckiej, między cudownemi rdzawo żółtemi górami, leży małe miasteczko a raczej wioska, Sofian.

Nic specjalnego w tej wiosce niema, szara, monotonna jak i wszystkie inne wioski i miasta w Persji.

Zwróciła tylko naszą uwagę mała pracownia dywanów. Malusieńki pokój a raczej nora oświetlona przez otwarte drzwi i przez otwór w suficie. Przy ścianach krosna jedne przy



Mały Pers przy pracy

drugich, a przed niemi na niskich ławkach siedzą w kucki małe dzieci od lat siedmiu do dziesięciu.

Te to właśnie dzieci wiążą dywany, któremi się tak bardzo cały świat zachwyca.

Blade, wychudłe, mizerne twarze, przygasłe oczy pełne smutku i żalu, biedne drobniutkie rączyny pracować muszą od 8-mej rano do 8-mej wieczór za 5 do 15 amerykańskich centów dziennie.

Każde z nich ma przed sobą bardzo ładny, ale niemniej też skomplikowany wzór, według którego dobierać musi kolory i liczyć nici, potem każdą nitkę osobno przewlekać przez białe pasma osnowy.

Praca idzie szalenie prędko. Małe rączki z błyskawiczną szybkością wiążą węzły specjalnie do tego przeznaczonym haczykiem, który z drugiej strony jest także nożem służącym do natychmiastowego obcinania nici.

Dla uprzyjemnienia sobie roboty, czy może dla zgłuszenia smutku, dzieci śpiewają przeciągłe monotonne piosenki, przechodzące podobno z pokolenia na pokolenie.

Melodie te, śpiewane ustami biednych, nigdy nieznających radości dzieci, brzmią jak żałosna skarga.

Przedsiębiorca powiada, że przeciętny dywan może być za 10 dni gotowy, potem wyczesany, wyrównany, wyczyszczony jedzie do dalekiej Europy lub Ameryki, trafia do sypialni czy salonu pięknej pani, która ani się domyślić może ile łez i westchnień w ten dywan wsiąkło.

To nietylko w Sofian, ale i wielu innych wioskach, miastach i namiotach licznych koczowniczych i podkoczowniczych plemion Persji w ten sam sposób powstają dywany.

Wiktoria Mackiewiczówna.

NA SĄDZIE

Sędzia: Opowiedzcie, jakim sposobem Wojciecha spotkało nieszczęście.

Świadek: Szliśmy sobie po szynach, potem usłyszałem sapanie lokomotywy, potem przyjechał pociąg, potem Wojciecha nie było, potem wlazłem znowu na szyny, potem zobaczyłem kapelusz Wojciecha, potem kilka kroków dalej nogę, potem rękę i potem powiedziałem sobie : O la Boga, Wojciechowi musiało się chyba coś przytrafić!



Ilustrował J. Zaruba

A gdy wszechmocny Mahadeva stworzył świat, zstąpił z niebios na ziemię, iżby uradować oczy widokiem swego dzieła. Na skutek lotu jego powiał wiatr ciepły, drzewa pochyliły korony swe, a białe lilie poczęły kwitnąć.

I oto uszczknął jedną z nich Mahadeva i rzucił w morze. Wiatr rozkołysał fale i pokrył lilię ich pianą. W tej samej chwili z piany powstała kobieta — jak lilia subtelna, jak wiatr — powiewna, jak morze — obłudna, jak piana fal morskich — przemijająca.

Przede wszystkiem spojrzała w zwierciadło wodne, wydając okrzyk zachwytu:

— O, jakże jestem piękna!

Następnie rozejrzawszy się ciekawie dokoła, doszła do wniosku, iż świat również jest bardzo piękny.

Kobieta wstąpiła na brzeg. A na widok jej rozkwitły wszystkie kwiaty ziemi, z niebios zaś jęły spoglądać miriady ciekawych źrenic, promieniejących podziwem; w ten sposób powstały gwiazdy.

Kobieta przechadzała się wśród pięknych lasów i pól i wszystko zachwycało się nią — nie dając przecież żadnego wyrazu swemu zachwytowi.

Natenczas zawołała znudzona:

— O, Mahadevo! Stworzyłeś mnie piękną, nikt jednak głośno nie podziwia mej piękności.

Mahadeva usłuchał skargi kobiecej i stworzył niezliczone mnogości ptaków. Śpiewały one pieśni natchnione na cześć piękna kobiety, ona zaś słuchała ich, śmiejąc się radośnie.

Nazajutrz wszakże śpiew ptaków znudził ją i znów zwróciła się do Wszechmocnego:

— O, Mahadevo! Piękność moja wysławiana jest śpiewem natchnionym. Na cóż mi jednak piękność moja, skoro nikt nie odczuwa pragnienia, by mię objąć i przytulić się do mnie.

Wówczas stworzył Mahadeva pięknego, łaszącego się węża. Oplótł kobietę i zsunął się ku jej stopom. Przez pewien czas kobieta była zadowolona, wkrótce jednak zaczęła się nudzić i znowu zawołała:

— Ach, gdybym naprawdę była tak piękna, znalazłby się przecież ktoś, co pragnąłby naśladować mnie.

By kaprysowi kobiety uczynić zadość, stworzył Mahadeva małpę. Małpa naśladowała wszystkie poruszenia kobiety — wielką jej tem sprawiając radość. Niestety, sześć godzin zaledwie trwało zadowolenie.

Zawołała ze łzami w oczach:

— Piękną jestem i godną pożądania. Na chwałę mą ptaki wznoszą swe pieśni, wąż ściele się do stóp moich, a małpa naśladuje me ruchy. Jestem przedmiotem podziwu i złej zazdrości, tak, że poczynam uczuwać lęk. Ach, kędyż znajdę obronę, skoro ktoś, powodowany zazdrością, wyrządzi mi krzywdę?

Mahadeva stworzył mocarnego lwa, ażeby bronił kobiety. Po trzech godzinach jednak znowu usłyszał jej skargę:

— Jestem piękna i pieszczona, a nie mam nikogo, kogobym pieścić mogła. Nie mogę przecież głaskać lwa, który wspaniały jest, lecz straszliwy.

I w tejże chwili zjawił się przed kobietą pies, łasząc się do niej i skacząc radośnie.

— Ach, jakież to serdeczne stworzenie!— zawołała kobieta i zaczęła go głaskać—jak bardzo je kocham!

Miała więc kobieta wszystko, czego pragnęła, i z tego właśnie powodu ogarnął ją gniew. By zaś dać upust swej złości, uderzyła psa. Pies szczeknął i uciekł, w biegu zaś ugryzł lwa, a wówczas lew wydał ryk potężny i również rzucił się do ucieczki; przygniótł łapą węża i wąż ukrył się w jamie, natknął się na małpę — ta krzyknęła przeraźliwie i schroniła się na drzewo, ptaki, spłoszone jej widokiem — odleciały w dal.

— O, ja nieszczęśliwa! — zawołała samolubna kobieta—byłam pieszczona i chwalona w chwilach mego dobrego humoru, a gdym się rozgniewała, zostawiono mnie samą. Wszystko uciekło odemnie. O, Wszechmocny Mahadevo, błagam cię, spełń mą prośbę ostatnią i stwórz istotę, któraby pieściła mię, głaskała, broniła i służyła mi, nie mając jednak chęci opuścić mnie w chwili, gdy będę źle usposobiona, któraby pozwoilła czynić z sobą wszystko, co zechcę.

Mahadeva pogrążył się w twórczej zadumie —i stworzył mężczyznę.

KROWIE DRZEWO

Krowie albo Mleczne Drzewo rośnie w Wenezueli i zawdzięcza swą nazwę sokowi mlecznemu, który z każdego nacięcia tego drzewa obficie płynie. Sok ten, nazwany mlekiem, jest słodki, i ma przyjemny smak, — drzewo to dorasta olbrzymich rozmiarów. Dochodzi wysokości przeszło stu stóp, proste jak świeca; obwód jego wynosi 80 do 100 stóp. Na samym wierzchołku jego olbrzymie gałęzie, stojące do pnia pod tępymi kątami, tworzą gęsty piramidalny dach. Pod tą koroną jest pień zupełnie bez gałęzi.

Liście jego na stopę długie, podobne do liści figowca elastycznego, są za młodu purpurowo brunatne, dają dzewu bardzo malowniczy wygląd, który podnoszą jeszcze wielkie brunatno-żółte owoce wyrastające tuż obok szypułki liścia. Starsze liście są ciemno-zielone.

Kora pnia szorstka, jest wolna od pasożytnych narostów, jak grzybów, storczyków i t. p., które na innych w jego sąsiedztwie rosnących drzewach są bardzo liczne. Tu i ówdzie tylko pokazuje się na jego pniu biało szary krótki mech, tak że zdaje się, iż na pniu są biało szare żyłki jak na marmurze.

Gdy się pień lub gałęzie tego drzewa natnie, wypływa z nacięć bardzo obficie mleko. Kolor jego podobny do koloru świeżej śmietanki; zapach ma to mleko korżenny, do zapachu gorzkich migdałów podobny, mleko to jest przygęstawe, smakuje jak słodka śmietana i jest bardzo pożywne, między palcami lepkie.

Na mleku tem, stojącem w naczyniach otwartych, tworzy się pod wpływem powietrza żółtawa elastyczna skorupa podobna do sera; skorupa ta gnije w ciągu kilku dni.

Chemik francuski Boussignault zrobił chemiczny rozbiór tego mleka i znalazł w niem: wosk, włóknik, trochę cukru, magnezji i wodę.

Możnaby pomyśleć, że tak wyborna rzecz powinna mieć wielu amatorów i być w ogólnem użyciu, jak też niektórzy podróżnicy piszą. Tak jednakże nie jest, bo najprzód rośnie to drzewo tylko w wilgotnym górskim pasie na wysokości 2 do 5,000 stóp, gdzie osady ludzkie są rzadkie. Mieszkańcy tych wysokości są wogóle zbyt leniwi, by szukać tego tak smacznego mleka w lesie dziewiczym, gdzie trzeba wyznać prawdę, czekają ich różne niebezpieczeństwa: drapieżne zwierzęta, jadowite węże, zetknięcie się z trującymi roślinami.

To lenistwo, a także ten strach stały się przyczyną niczem innem nieusprawiedliwionej wymówki, mianowicie, że każde mleko tak zwierzęce jak i roślinne jest niezdrowem i powoduje febrę.

Heretyk z Gospody "Pod Kotwicą"

Napisał WŁAD.



Goście mieli miny wielce zafrasowane...

Smutek panował w zacnej gospodzie "Pod Kotwicą," mieszczącej się, jak to każdemu wiadomo, vis a vis przystani parostatków, po prawej stronie mostu Kierbedzia (na Wiśle pod Warszawą.) Goście mieli miny wielce zafrasowane, melancholia unosiła się w powietrzu, zaglądała do kieliszków, butelek i kufli. Nawet pogodny pan Wacław, mistrz od przyrządzania gorzkiej z balsamem pomorskim, czoło miał chmurne i zdawał się unikać ludzkiego wzroku.

— Więc nic nie pomaga? — zagadnął jeden z bywalców, ubrany w płócienne spodnie i bluzę marynarską.

— Nic — odpowiedział zagadnięty — nic nie pomaga. Zaklinałem go, aby wrócił, tłumaczyłem. Spojrzał na mnie jak wilk i powiada: "Odejdź, człecze doczesny, i nie namawiaj pokutnika do grzechu..."

Zaległo milczenie: Zgromadzeni sternicy, maszyniści i funkcjonariusze komisariatu rzecznego ponuro pociągali alembik. Wszystkich pozbawił humoru niezrozumiały postępek Piotra Wierciołka, długoletniego kapitana parostatku holowniczego "Kujawiak."

Przemiły ten pijak i zawadjak, kompan, że tylko do rany przyłożyć, zerwał z życiem, porzucił Wisłę, wstąpił do amerykańskiej sekty Eternistów i zamieszkał razem z "braćmi" w Mokotowie. Dni całe spędzał na czytaniu Ewangelii, pieniach nabożnych, dyskusjach, powstrzymując się od mięsa i sznapsa.

Koledzy desperata dokładali wszelkich starań, by go nakłonić do powrotu na pokład holownika, lecz usiłowania spełzły na niczem.

— Poślemy mu pieczeń huzarską i butelkę żubrówki — przemówił z mocą pan Wacław.

Wszyscy przyklasnęli.

* * *

W ogródku misji Eternistów siedział pod krzakiem bzu neofita Wierciołek. Studiował grubą księgę. Lektura sprawiała mu pewien kłopot, więc czytał powoli, starając się zrozumieć każde zdanie. Doszedł właśnie do opisu potopu. Ogromnie go to zainteresowało, bowiem przypomniał sobie ostatni wylew Wisły. Nie mógł tylko zrozumieć, czym była poruszana arka Noego: wiatrem, czy też parą? Rozdział traktujący o upiciu się naszego praszczura i o nietaktownym postępowaniu jego synów—bardzo rozgoryczył pana Piotra.

— Stary Noe zuch, tylko durnych miał chłopaków—mruknął z uznaniem.

Rozległ się dzwonek, wzywający na obiad.

Kuchnia Eternistów nie odznacza się pikanterią. Wierciołek powstał od stołu głodny, ale nawet nie zaklął. Minął ogród i podążał do swej celki, gdzie go czekała miła i jednocześnie przykra niespodzianka. Znalazł na oknie podrzucony koszyk, z przyczepioną karteczką tej treści:

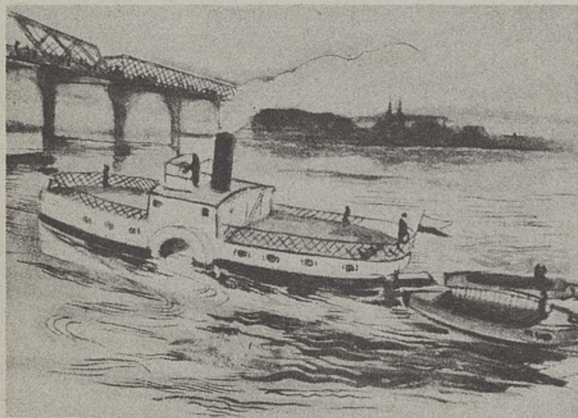
"Goście zgromadzeni w gospodzie 'Pod Kotwicą' proszą szlachetnego pana Piotra Wierciołka, aby choć trochę łyknął za ich zdrowie, jeżeli już nie chce wrócić."

U spodu widniały podpisy: pana Wacława, sternika Jana Grzywacza, mechanika Grzegorza Kowalskiego, posterunkowych Jakubiaka i Waśkiewicza, oraz szereg bardzo skomplikowanych autografów piaskarzy, tragarzy

i przygodnych klijentów traktjerni. W koszyku znajdowała się butelka poczciwej żubrówki z wizerunkiem trykających się rogami byków, pudełko szprotów w oliwie i zawinięta w serwetę pieczeń huzarska, pachnąca majerankiem.

Wierciołkowi pot wystąpił na czoło. Żołądek, przyzwyczajony do kuchni "kotwicznej," zakrzyczał gwałtu. Ścisnęło go coś w dołku, szczęki wykrzywił mu kurcz, usta napełniły się cierpką śliną. Ostrożnie wyjął butelkę z kosza, zielonkawy płyn obejrzał pod światło, westchnął i schował z powrotem.

* * *



Z radością zauważyli, że parostatek nie wybiera łatwiejszej drogi, lecz kieruje się między czwarty a piąty filar...

Już mrok zapadał, gdy do traktjerni "Pod Kotwicą" zawitał posłaniec miejski z koszem i listem od Wierciołka. Mistrz pisał:

"Dobre jezdeście chłopy, ale niechno którego złapię z żubrówką, przepalanką, albo zwyczajną czystą, to spiorę na kwaśne jabłko tak, jak to zrobiłem z Romkiem, co mi chciał odbić Felkę Kaktusównę z Wąskiego Dunaju..."

— Zaciął się — orzekli goście.

— Jedyna rada — przemówił stary Kościelak, senior sterników wiślanych, — to wziąć go na ambit. Napiszcie mu, że opowiadam wszystkim na prawo i lewo, że Wierciołek jest kapcan i nie potrafi przeholować trzech pustych berlinek między czwartym a piątym filarem mostu nawet przy średniej wodzie.

Nazajutrz Wierciołek otrzymał list od bufetowego:

"Panie Pietrze!—Donoszę wam, że ten stary wyga Kościelak trąbi na wszystkie strony, żeście dlatego uciekli z "Kujawiaka," bo nie umiecie już kołem kręcić i nawet nie potraficie przeprowadzić trzech pustych berlinek między czwartym a piątym filarem przy średniej wodzie i wszyscy wiedzą i każdy i to samo myśli. We wtorek rano akurat przyjdą z Wyszogrodu trzy puste berlinki. Kościelak powiada, że to jest zatrudna sztuka dla Wierciołka. Kochający Was, **Wacław.**"

* * *

Tuż przy moście Kierbedzia zgromadzili się bywalcy gospody "Pod Kotwicą."

— Przyjdzie, czy nie przyjdzie?

Oto pytanie, nad którym łamali sobie głowy.

Wierciołek przyszedł. Oczekujący go koledzy ujrzeli, jak wskoczył do łodzi piaskarza, wypłynął na środek Wisły, zwinnie wdrapał się na pokład "Kujawiaka," holującego berlinki z Wyszogrodu, poczem stanął na posterunku w budce kapitańskiej.

Z radością zauważyli, że parostatek nie wybiera łatwiejszej drogi, lecz kieruje się między czwarty a piąty filar.

Po upływie pół godziny, gdy berlinki szczęśliwie minęły mieliznę, na wybrzeżu Kościuszkowskim ukazał się kapitan Wierciołek. Sprężystym krokiem wszedł do gospody i gromkim zawołał głosem:

— Panie Wacław, większa z kropelkami!

ON TO ZNALAZŁ

Miasto było przepełnione. Każdy hotel, każdy pokój prywatny był wynajęty. Młody mężczyzna, był przemęczony i chciał gdziekolwiek przenocować i wypocząć. Udaje się więc do pierwszego lepszego hotelu i prosi klerka, żeby mu gdziekolwiek pozwolił się przespać.

— Mogę Panu pozwolić przespać się na kanapie w sali balowej, ale w przeciwnym rogu jest kobieta i jeżeli Pan się będzie spokojnie zachowywał, nie będzie ona o Panu wiedzieć.

— Dobrze, odpowiada przemęczony młody mężczyzna, udając się do balowego pokoju.

Po niejakim czasie wraca, cały przerażony, wołając do klerka:

— Panie, ta kobieta jest nieżywa.

— Ja wiem, odpowiada klerk. Ale jak Pan się o tem dowiedział?

PIERWSZA INFLACJA W POLSCE

— Monety Hebrajskie Mieszka III —

Najciekawszym zjawiskiem w numizmatyce polskiej są bezwątpienia monety hebrajskie, bite w Gnieźnie i Krakowie za panowania Mieszka III.

Samo istnienie tego rodzaju monet wydawało się tak nieprawdopodobne, iż naprzykład Lelewel nie mógł się z tem pogodzić i uznał je za falsyfikaty. Jednakże dalsze badania i nowe wykopaliska zmusiły archeologów do baczniejszego zajęcia się zagadką, która, dzięki długoletnim pracom kilku wybitnych jednostek, dziś jest już rozwikłana.

Wiemy przede wszystkim, że monety owe nie były importowane do Polski, jak to zbyt pochopnie przez pewien czas przypuszczano, lecz powstały na naszych ziemiach za panowania Piastów. Wiemy dalej, że pierwszy puścił w obieg te dziwaczne pieniądze Mieszko III, że naśladowali go następnie inni książęta. Znamy poza tem tekst większości napisów, naogół dość trudnych do odczytania.

Jakże to się stało, że w Polsce ukazały się monety z tekstem hebrajskim? Kronikarz tej epoki, mistrz Wincenty Kadłubek bardzo wiele poświęca uwagi polityce finansowej Mieszka III, nie szczędzi słów potępienia, częstokroć nawet przesadza, lecz ani słowem nie wspomina o wyglądzie monet, kładąc nacisk na ich niską stopę menniczą.

Inne dokumenty z tych czasów również nie wspominają o literach hebrajskich na monetach. Widocznie zjawisko to nikogo nie dziwiło, albo, co jest prawdopodobniejsze, nie zadawano sobie trudu nad odcyfrowaniem napisów. Bo też trzeba przyznać, że ówczesne stemple mincerskie tak były niezgrabne, a teksty tak poprzekręcane, nieortograficzne, pełne skrótów, że chyba tylko personel mennicy mógł wiedzieć, co oznaczają.



Oryginalny brakteat, na którym zarozumiały mincarz wyrył swe imię aż w czterech wierszach: „DBES ABRAHAM BAR ICEHAK NAGID". Kto wie, może niepiśmienny książę przypuszczał, że napis opiewa jego chwałę?



Brakteat hebrajski z XII wieku, bez książęcego imienia. Rysunek wyobraża księcia obok baszty. Napis „BRACHA"

Dla przykładu weźmy serię denarków Ottona-Bezpryma, syna Bolesława Chrobrego, z czasów jego panowania w Czechach. Oprócz zasadniczego typu tej monety, która z jednej strony ma napis "Otto Dux", a z drugiej — "Praga Civito", istnieje kilka odmian, różniących się ortografią. Zamieszczamy poniżej tabelkę według "Szkiców numizmatyczno-historycznych" Mariana Gumowskiego, z pominięciem znaków nie dających się odtworzyć zwykłym drukiem.

OTTO DUX — PRAGA CIVITO
OD.V-DO — PRAGACIVITO
OD.AOA.DO — PRAGACIVITA
XV.OATODUX — AOCCLVV
XV.OATODUX — AL.OAG.VTA
OTT.DUX.X — PLV . . .LA.G
OTTO DUX — PRAGACVITZ

Jak widzimy, swoboda pisowni jest posunięta do absurdu. Wypada dodać, że niektóre litery są poumieszczane, mówiąc językiem potocznym, "do góry nogami", inne leżą na boku, to znów mincarz wyrył je odwrotnie, wskutek czego przypominają odbicie w zwierciadle.



Brakteat z podpisem mincarza. Zamiast imienia księcia, tekst: „ABRAHAM HJE BRACHA". W środku monety wyobrażenie orła

Rozpatrzywszy się w tabelce dojdziemy do wniosku, że społeczeństwo ówczesne nie przywiązywało do napisów na monetach żadnej wagi. Jeżeli panujący książę (mógł być niepiśmienny) wypuszczał na rynek pieniądze z błędami ortograficznymi, nie należy dziwić się Kadłubkowi, że nie zadawał sobie trudu nad odczytywaniem zniekształconych napisów.

Zresztą, jak o tym niżej wspomnimy, mnogość typów wszelakich monet była tak wielka, iż liczono się jedynie z zawartością srebra, pomijając wszelkie inne względy. Pieniądz bito w mennicach młotami ręcznymi, które tępiły się bardzo szybko, więc nie było czasu na staranne przyrządzanie nowych stempli. Rytownik, śpiesząc się, stawiał znaki zbliżone do wzoru. O szczegóły nie troszczył się wcale.

Wracając do monet hebrajskich, odcyfrowywanie napisów przedstawia jeszcze większe trudności, niż przy monetach zwykłych, tj. z tekstem łacińskim. Napisy te są przeważnie w języku hebrajskim, lecz zdarzają się łacińskie, a nawet, rzecz godna uwagi, i polskie, pisane znakami hebrajskimi.

Znakomity numizmatyk Stronczyński, jakkolwiek nie znał języka hebrajskiego, wiele poświęcił czasu tym monetom i przeprowadził ich klasyfikację. Lecz dopiero dr. Z. Zakrzewski, po kilkuletniej pracy zdołał odczytać i ostatecznie ustalił tekst napisów hebrajskich. Te właśnie napisy oraz sposób bicia monet najlepiej świadczą, że nikt inny, tylko Mieszko III wprowadził w Polsce tandetny typ pieniądza zwanego brakteatem, wzorowanego na monetach śląskich.

Lecz skąd przybyli do Polski mincarze-Żydzi? Nie wiemy. Może z Niemiec, gdzie wybuchły prześladowania antyżydowskie, a może i z dalszych okolic. Jedno jest pewne, że po wstąpieniu na tron krakowski w roku 1173 Mieszko III uruchomił jednocześnie dwie mennice, w Krakowie i w Gnieźnie, które zaczęły bić pieniądze z tekstem hebrajskim.



Brakteat, wyobrażający księcia z palmą w dłoni i napisem Ł „MSZKA", czyli Mieszko. Druga połowa XII wieku

Jakże brzmią te niezwykłe napisy? Powtarza się najczęściej w nich wyraz "b'racha", czyli "błogosławieństwo". Naprzykład "b'racha Miszko" (błogosławieństwo Mieszkowi). Pisownia również jest chwiejna. — Wyraz "b'racha" bywa pisany przez ch lub przez samo h. Imię księcia podlega licznym wariantom w rodzaju: Miszko, Mszko, Mszka, Mszkha, Miszka lub poprostu Msz. Rysunki

wyobrażają najczęściej ludzką głowę, postać z mieczem, księcia na tronie, lwy, orły itp. Robota prymitywna, metal cienki, stemplowany z jednej strony.

Niektóre z brakteatów posiadają wybitą nazwę miasta, w którym powstały, jak naprzykład napis "Gnezd Adas" wyraźnie wskazujący na Gniezno. To znów figurują podpisy mincarzy w rodzaju "Ccehak", czyli Icek (Izaak), Abraham, Jacob i inni. Znajdujemy też dość często znane pozdrowienie hebrajskie "masal tobh", które w żargonie Żydów polskich przeistoczyło się w okrzyk "a mazełtow!".

Mincarze nie szczędzą pochwał księciu. — Spotyka się na brakteatach takie napisy: "Mieszko sprawiedliwy książe","Dobra radość dla Mieszka", "Mieszko pan doskonały", "Błogosławieństwo i zbawienie". Specjalną kategorię stanowią brakteaty z tekstem łacińskim, pisanym znakami hebrajskimi, jak — "Mszko dukus", lub z jednym tylko wyrazem "dukus". Istnieje poza tem brakteat hebrajsko-polski, bodaj czy nie najstarszy zabytek naszego języka. Żyd-mincarz wybił na nim napis pisownią hebrajską "szko krl plski" czyli "Mieszko król polski".



Brakteat z podobizną księcia z sokołem. Napis hebrajski „KHAMELECH", czyli „król"

Lecz działalność Żydów w mennicach polskich nie ograniczyła się na panowaniu Mieszka III. Ze znalezionych monet wynika, że inni książęta również korzystali z ich usług, mamy bowiem liczne monety z błogosławieństwami hebrajskimi dla Bolesława, Kazimierza i Leszka oraz wiele innych typów, na których imię księcia nie figuruje.

Posłuchajmy z kolei, co mówi Wincenty Kadłubek o polityce finansowej Mieszka III. Czcigodny ten kronikarz był ściśle związany z dworem Kazimierza Sprawiedliwego i z tej racji ustosunkował się wrogo do jedynowładcy. Nie szczędzi więc Mieszkowi III złośliwych epitetów, nazywając jego podskarbich psami wściekłymi, zbójami i wilkami.



Jeden z najciekawszych brakteatów, bity w początkach XII wieku. Rysunek wyobraża księcia z gwiazdą obok głowy. Napis brzmi: „MAZAL TOBH" i jest błędny. Powinno być „MAZZAL TOW", co znaczy dosłownie „dobra planeta", a odpowiada życzeniu „dobre szczęście"

Bo też podskarbiowie dali się we znaki ludności, ciągnąc podatki z niespotykanym dotychczas okrucieństwem. Scenę taką przedstawił Kadłubek.

Do miasta zjeżdża podskarbi, rozkazuje mieszczanom znosić pieniądze.

— Co mi dajecie —— krzyczy — to są plewy, a nie monety!

— Wszak widnieje na nich stempel księcia — tłumaczy się mieszczaństwo — cośmy otrzymali, to i dajemy. Mennicy wina, nie nasza.

— Lepiej nie wspominajcie o mennicy — ostrzega podskarbi — bo łatwo możecie przepaść. Ostrożnie z taką głupią mową!

I odrzuca pieniądze ogłaszając, że są fałszywe.

Istotnie podskarbi miał rację. Pieniądze były fałszywe, ponieważ fałszowaniem trudniły się mennice książęce z wiedzą i z woli księcia. Pierwsze brakteaty, jakie zaczęli wybijać Żydzi-mincarze, zawierały o 50 procent mniej srebra od będących poprzednio w użyciu denarów. Mieszko III, zorjentowawszy się w lot w korzyściach, jakie może przynieść przymusowy obieg taniej monety, zaczął obniżać wartość srebra coraz częściej, zmniejszając jednocześnie wielkość i grubość monet. Doszło do tego, że w ostatnim roku panowania tego księcia zmieniano monetę obiegową trzy razy, przyczem wszystkie poprzednio wypuszczone pieniądze traciły wartość i musiały być wymienione na nowe, znacznie gorsze.

Skarb książęcy zyskiwał na takich tranzakcjach kolosalne sumy, gdy tymczasem społeczestwo ubożało z zastraszającą szybkością, fortuny topniały i ostatecznie ludność zaczęła stronić od pieniądza. Według przypuszczalnych obliczeń, kapitaliści podczas rządów Mieszka III wyzbyli się niemal całkowicie majątków, które zmalały do jednej dwudziestej siódmej. Oto do czego doprowadziła pierwsza w dziejach Polski inflacja.

Aby sobie uzmysłowić ponury obraz ówczesnych stosunków, należy wziąć pod uwagę inne jeszcze czynnyki, wpływające na zubożenie społeczeństwa. Kościół katolicki zabraniał pobierania procentów od pożyczonej sumy, lichwą trudnili się Żydzi, sprowadzeni przez Mieszka III. Ambitny ten książę, widocznie odczuwający brak pieniędzy, pozwolił przybyszom ściągać 50 procent rocznie od pożyczek. Przeprowadziwszy surową kontrolę nad tego rodzaju tranzakcjami, Mieszko III zabierał część zysków, otączając opieką "Żydów książęcych", którzy stanowili niejako jego własność.

Zrujnowane społeczeństwo nie mogło podołać nawałowi podatków, za co z kolei sypały się kary. Jak powiada mistrz Kadłubek, podskarbiowie królewscy największą mieli wprawę w wymawianiu zdania:

— Zapłacisz siedmnadziesta!

A ponieważ nie było czem płacić, więc konfiskowano majątki, dłużników wtrącano do więzień.

Tak, czasy były ciężkie, a kryzys niewątpliwie bardziej ludziom dokuczał, niż obecny. Z czasów tych, kiedy większość ludności polskiej tkwiła w kieszeniach lichwiarzy, pozostały nam niezwykłe zabytki w postaci monet hebrajskich. Dodajmy, że nigdzie poza Polską nie spotykamy w historii podobnego wypadku. Monety, którym poświęciliśmy ten szkic, stanowią największe curiosum numizmatyczne i dlatego są rozchwytywane przez zbieraczów.

Humor i Żarty

WSZYSTKO BEZDRUTOWE

— Czy ten stary farmer, u którego spędziłeś wakacje, był także trochę wykształcony?

— Osądź sam! Gdy się przed nim żaliłem, że pod materacem niema sprężyn, on mi odpowiedział: Musisz pan wiedzieć, że ja idę z postępem. Tak jak teraz jest telegraf bez drutu, tak i ja powprowadzałem najnowsze łóżka bez drutu.

POKRYCIE

Matka: — Tak wydelkotowana chcesz iść na bal? Ależ to niemożliwe.

Córka: — Dlaczego nie, mamo, prawie całe pudełko pudru wysypałam na siebie.

NIE MOŻNA ŻARTOWAĆ

Doktór: — Mężowi szanownej pani muszę stanowczo wzbronić piwa, ponieważ z jego chorobą żartować nie można...

Żona, która zna swego męża: — Ale z moim mężem, panie doktorze, też żartować nie można.

NIEUSTRASZONY

— Nie, nie mogę się zgodzić—mówi matka panny na wydaniu do nieodpowiedniego konkurenta—umarłabym zaraz, gdyby moja córka wyszła za pana.

— A czy można być tego pewnym, proszę pani?

WYBRYKI PRZYRODY

Nietylko szeroki ogół, ale i świat naukowy do dziś dnia nie umie wytłumcazyć sobie "wybryków przyrody", za jakie uważać należy różne anormalne egzemplarze gatunku człowieczego, wystawiające się od niepamiętnych czasów na pokaz publiczny. O olbrzymach i karłach mówi już Biblia i mitologia grecka, a podania ludowe wszystkich niemal narodów przepełnione są ich opisami. Że zaś te podania nie są bynajmniej tylko wymysłem fantazji, lecz poczęści także ugruntowane na faktach, tego może najlepszym dowodem, iż w 1792 roku odkryto na wyspie Sycylii starożytną jaskinię z kościotrupem olbrzyma, o którym uczeni twierdzą, iż musiał to być "Polifem" homerowski, z którym Odysseusz i jego towarzysze stoczyli bój. Przy kościotrupie tym znaleziono także maczugę, wielkości masztu okrętowego. Każdy z nas zaś w życiu swem widział już niejednokrotnie ludzi nadzwyczajnej wysokości, albo też niezwykle małego wzrostu. Co do tych "olbrzymów i karłów" wiedza medyczna dziś przyjmuje, iż



Dziewica z brodą, której nie powstydziłby się pop



Dziewczyna bez rąk, pisząca nogą



Trzej braciszkowie o wspólnej wadze 1430 funtów i ich przeciwieństwo: człowiek-szkielet.

są prawdopodobnie wynikiem pewnych zaburzeń w t. zw. gruczołach wewnętrznych. Zaburzenia te w okresie rozwijania się i wzrastania organizmu powodują bądź nadmierny rozrost, bądź też skarłowacenie osobnika. Za tą hypotezą przemawia fakt, że karzeł może mieć potomstwo normalne.

Czy zaś i inne anomalie organizmu ludzkiego, istniejące na świecie w dość znacznej liczbie, pozostają w związku z owemi zaburzeniami gruczołowemi, tego wiedza stwierdzić jeszcze nie zdołała. Różnorodność tych "wybryków natury" jest atoli zdumiewająca. W drugiej połowie ubiegłego wieku popisywał się na obu półkulach osobnik pochodzenia rosyjskiego, który łudząco podobny był do — psa. Przyczyniało się zaś do tego najbardziej owłosienie całej twarzy oraz układ ust i nosa. W paryskim "Luna-Parku" oglądać można całą galerię różnych anormalnych osobników. Jest tam więc najpierw kobieta z wspaniałą brodą, której nie powstydziłby się żaden — pop ruski. Widok jej jest wprost niesamowity, gdyż twarz posiada właściwą płci pięknej delikatność rysów, a cała postać w niczem nie przypomina mężczyzny. Wprost zaś już niewiarogodnie przedstawia się jej towarzyska niedoli — kobieta-kadłub. Liczy ona 23 lata i nie posiada rąk ani nóg. Podobne "monstra" pokazywano przed laty w wiedeńskim Praterze, ale tam wiadomo było, iż chodziło tylko o "optyczne złudzenie," czyli poprostu o szwindel. Tu zaś stwierdziła paryska komisja lekarska, iż chodzi naprawdę o nadzwyczaj rzadki "wybryk przyrody." Biedna ta istota, w tak straszliwy przez przyrodę upośledzona sposób, nie jest wcale brzydka, lecz ma nawet sympatyczne rysy twarzy. Pozbawiona rąk i nóg, musiała nauczyć się pisać — ustami ,jak to widzimy na rycinie. Za "szczęśliwszą" od niej uważać się przeto powinna jej koleżanka, która przyszła na świat "tylko" bez rąk. Jest to młoda Węgierka o rysach wcale miłych, która wszystko wykonywa — nogami.

Wśród mężczyzn tej osobliwej "galerii" ogólny podziw budzą prawdziwie monstrualną swą tuszą trzej bracia Jack. W szczególności "nóżki" tej trójcy braterskiej mają w sobie coś iście już zwierzęcego, bo przypominają żywo — dobrze utuczone wieprze. Ciekawe zaś, że wyraz twarzy tych osobników jest wacle inteligentny, pomimo iż każdy z nich dźwiga tłuszcz nadzwyczajnej wagi. I tak (od lewej ku prawej): 25-letni Jack— waży 528 funtów, 22-letni Tom—653

funtów, a najmłodszy, bo 17-letni Pick—"tylko" 343 funty.

Jak gdyby jednak sama przyroda zaznaczyć chciała, iż nie brak jej dowcipu, stworzyła obok tylko istnych "brył tłuszczu" ich wprost klasyczne przeciwieństwo: człowieka-szkielet. Dla uwidocznienia tego rzadkiego konstrastu osobnik ten popisuje się też w paryskim Luna-Parku zawsze razem z trzema braćmi Jack. Na rycinie naszej widzimy ich wspólne zdjęcie. Podobny kontrast przedstawiają mężczyzna i kobieta olbrzymiej wysokości obok karlicy. Na pierwszy rzut oka wyfraczony olbrzym o miłej twarzy niczem nie zdaje się różnić od innych ludzi. Dopiero gdy uprzytomnimy sobie, iż ma on zaledwie 20 lat, a "miara" jego wynosi osiem stóp i 10 cali, zdajemy sobie sprawę z nadzwyczajnego wzrostu tego "młodzieńca." Pendent jego natomiast, 30-letnia Amerykanka, odrazu robi wrażene jakiejś "Nad-Brunhildy" wagnerowskiej. Oczywiście, że stojąca między temi żywemi "kariatydami" 27-letnia karlica Simone wygląda jak kilkuletnia dziewczynka. . . .

Możnaby litować się nad temi nieszczęśliwemi stworzeniami na myśl, że nie z winy własnej wyłączeni są ze społeczeństwa. Dowiedziawszy się jednak, iż dzięki ciekawości ludzkiej osobniki te wcale niezłe pobierają "gaże" za pokazywanie się publiczne, dochodzi się do przekonania, że los ich może właśnie z tego powodu, iż są "wybrykami przyrody," ułożył się lepiej, niż gdyby byli ludźmi normalnymi.





Kobieta-kadłub, zupełnie nie posiadająca konczyn

KRZYŻ ZE ŚNIEGU

U stóp góry, w obcej stronie
nad strumykiem podle drogi,
zwarły się śmiertelne bronie . . .
Śmierć odniosła tryumf srogi . . .

Wnet na drzewie imię
ryje wojenne narzędzie,
może dłużej w bitew dymie,
niż krzyż z śniegu trwać gdzieś będzie . . .

Tam żołnierza pochowano,
polskie dziecko—w obcej stronie . . .
Krzyż—ze śniegu wyciosano!
Słońce nad nim ciepłe płonie . . .

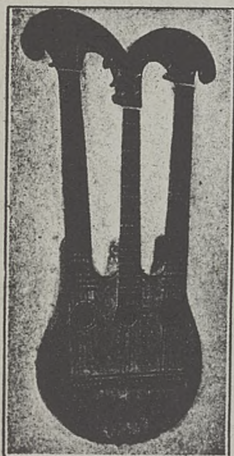
Więc kolega, co w bój kroczy,
smutno westchnie—choć nie łzawie
i pod słońce przetrze oczy
i poduma coś—o sławie . . .

O żołnierzu! . . . pusta praca! . . .
cóż to imię wśród miliona? . . .
Choć tysiące śmierć wytraca,
Polska żyje—nie zgnębiona!

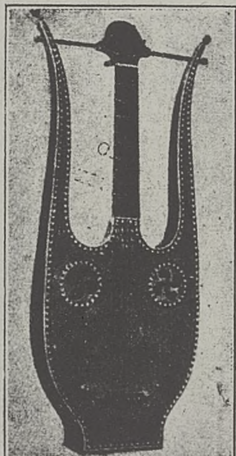
J. A. Teslar, legionista.

Zaginiony Świat Instrumentów

Napisał: — K. Stromenger



Harpolira

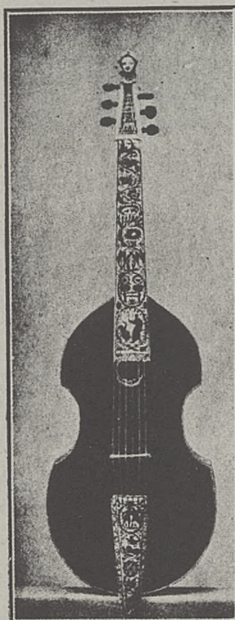


Gitarolira

W jednym z najnowszych dzieł z zakresu instrumentoznawstwa czytamy zdanie: "kto dziś odda się artystycznej grze na lutni lub gitarze, będzie pracował nad budową ważnej dziedziny kultury muzycznej dawnych czasów, mianowicie nad odżyciem muzyki domowej, źródła najszlachetniejszej kultury muzyczej, którego nie możemy zaniedbywać. Bo błogosławiestwo, które nam przyniosło radio i płyta gramofonowa — pewnego dnia może okazać się — "przekleństwem".

Pobożne życzenie, któremu nie można odmówić racji. Ale instrumenty mają swe okresy biologiczne. Nie pomogą sentymentalne żale nad wygasłemi instrumentami, byłoby to tyle, co żałować, że nie możemy cieszyć się widokiem mastodontów, gadów z epoki jurajskiej, albo wełnistowłosego nosorożca. Taksamo jak uczony przechowuje na pamiątkę te stworzenia, już nawet dawniejszej generacji nieznane, tak też muzea instrumentów przechowują całe światy wygasłych, dawnych instrumentów. Zdawałoby się, że dobrze utrzymany instrument muzealny może każdej chwili ożyć, jeżeli ktoś na nim zagra, albo jeżeli zaczną ludzie budować dawne instrumenty. Teoria! szara, sucha teoria najczęściej! Aby ożyła np. dawna lutnia, trzebaby lutnistów, mistrzów, t. zn. takich, którzyby swój specjalny talent i omal życie całe poświęcili lutni. Takich, już od wieków, prawie niema na świecie. I nie będzie ich prawdopodobnie nigdy wielu, bo życie instrumentów ma swoje prawa biologiczne, t. zn. pierwsze z tych praw jest walka o byt, konkurencja instrumentów między sobą. Lepszy ruguje gorszy, łatwiejszy zabija trudniejszy. Czy mechaniczny przyrząd, aparat, automat zabije kiedyś instrument — oto wielkie pytanie, niepokojące trochę muzyków. Czy fortepian już nie jest wpół maszyną, która przecie zepchnęła w historyczność cały szereg instrumentów strunowych?

Między światem zwierząt a światem instrumentów zachodzi niejedna analogia. Życie instrumentów jest także wykładnikiem warunków biologicznych, historii naturalnej danej epoki, jej psychiki, jej przemysłu technicznego, a podlega ono postępującej ewolucji i specjalizacji. Dzisiejsze instrumenty ma-



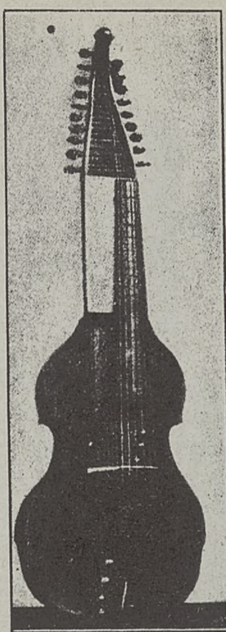


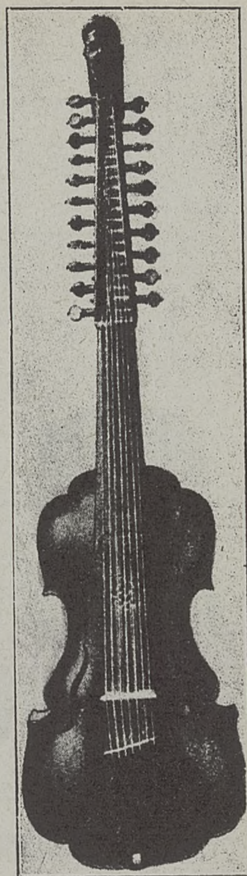
Viola da Gamba

ją, jak zwierzęta, także swe archaiczne prototypy, swe drzewa genealogiczne, pokrewiestwa i linie wygasłe. Jeżeli poszczególny instrument jest tworem doboru sztucznego, to na płaszczyźnie kilku wieków zdają się działać raczej prawa doboru naturalnego. — Tu zdaje się nietyle rozstrzygać przemysł i zasób doświadczenia jednego człowieka, ile bardziej ukryte, czasem wręcz mistyczne prawa historii naturalnej instrumentów. — Trzeba było dla wynalezienia skrzypiec czegoś więcej, niż rozumu: intuicji, jasnowidzenia! Bo między pierwocinami instrumentów smyczkowych a skrzypcami istnieje, mimo wszystkie łączniki, w pewnych momentach skok, rzutki, pewny i — zagadkowy.

Między rozsądkiem człowieka a genialną intuicją, żyje jego — pomysłowość. Niewielu było prawdziwych geniuszów, którzy budowali instrumenty, ale nigdy nie brakło ludzi pomysłowych, a bodźcem ich pomysłowości była tu, zawsze prawie, chęć połączenia zalet kilku instrumentów znanych, w instrumencie nowym. Stąd skrzyżowanie typów, kombinacje, nieraz tak doskonałe, że nowe typy już wydają się nam samoistne. Jeżeli pomyślimy, jak rozmaite jest pochodzenie fortepianu, to instrument ten, w świetle wieków, przedstawi się nam jako ciekawy mieszaniec. Rząd strun znany już w najdawniejszej starożytności, nabrał nowego znaczenia, kiedy mu dodano klawiaturę o dźwigniach dwuramiennych. Ale z czasem dźwignie te nie uderzały wprost na struny, tylko wprawiały w ruch system młoteczków osadzonych na własnych dźwigniach, jak pałeczki w ręku cympalisty. Lity, gitary, monokordy, oto jedna rodzina antenatów fortepianu, klawiatura, już w średnich wiekach znana przy organach — druga, "plectra" cymbałkowe — trzecia. Skomplikowany rodowód!

Ale i bliższe sobie typy instrumentów zawierały związki. Leksykony instrumentów wykazują po kilkadziesiąt odmian gitary, lutni, cytry, harfy. Niektóre z tych odmian okazują się właśnie skrzyżowaniem typów zasadniczych, np. liry z gitarą (Lyrogitary), albo są np. "trojakami" gitary, już podobnymi do harfy (Harpolyra). Najciekawsze, że te





Baryton i viola d amore

skrzyżowania jeszcze dziś pobudzają pomysłowość budowniczych.

Zmierzch instrumentów strunowych szarpanych zaczął się już w początkach XVII-go wieku, kiedy klawicymbały i klawikordy z jednej strony, a rodzina skrzypiec z drugiej strony zaczęły swój bieg zwycięski, a już równocześnie świtała era dzisiejszych instrumentów z rodziny instrumentów dętych.

Jak różny jednak był w tych trzech typach instrumentów udział ludzkiej wynalazczości! Przy fortepianie działały pomysły konstruktorsko-mechaniczne; fluidy intuicji czynne były przy ustaleniu cech skrzypiec; prymitywne jeszcze doświadczenie i niezaradne poszukiwania znamionują późne narodziny instrumentów dętych.

Skrzypce w ciągu XVI-go wielu ustaliły swe cechy, ale długo jeszcze nie zanikły pokrewne skrzypcom rodziny instrumentów smyczkowych, np. wiole różnych odmian i formatów. Wiole miały pięć lub sześć strun,



Instrumenty z marmuru: gitara i skrzypce

pudło rezonansowe ku szyjce skośnie wybiegające (nie prostopadle jak u skrzypiec), ich otwory rezonansowe miały kształt nawiasów, dno było płaskie, boczne wycięcia półkoliste, górna część kadłuba znacznie mniejsza od dolnej. Ton wiol był nosowy, dyskretny, miał jednak pewien oryginalny urok, skoro jeszcze znacznie później, już za panowania skrzypiec, kompozytorowie używali tego odcienia dźwiękowego i pisywali jeszcze na wiole partie w zespołach, lub całe utwory. Największe zastosowanie miały odmiany: — Viola di gamba (gamba, znaczy w ludowej łacinie i w języku włoskim — noga, odpowiada francuskiemu jambe), zbliżona formatem do dzisiejszej wiolonczeli (która już należy do rodziny skrzypiec) i Viola d'amore, odpowiada dzisiejszej altówce, (również odmiana skrzypiec.

Dlaczego zwyciężały instrumenty o silniejszym tonie? Bo muzyka instrumentalna już wychodzić zaczęła z towarzyskiego środowiska dawnego, z pokojów, a wybiegała też na szerszą arenę, do sal i teatrów, przed liczniejszą publiczność. Do jaskrawości i blasku dążyły efekty orkiestry operowej, a z pomruków dawnych gitar i lutni wyłaniał się powoli nowy świat dźwięków. Nowa orkiestra miała krzepką soczystość, siłę akcentu, daleki zasięg brzmienia. Siła tonu i równocześnie jego szlachetność — oto były zadania, których rozwiązanie, coraz lepsze, zepchnęło w przedawnienie wątły, marzycielski nastrój dawnych zespołów orkiestralnych. Prawo życia było silniejsze od dawnych tradycji i przywiązania! Ponadto, literatura wiolowa okazała się wykonalna na nowych instrumentach, bez szczególnych trudności. Dla "odcienia", pojawiają się jeszcze w późniejszych partyturach dawne wiole, ale, razem wziąwszy, są one już tylko w historii instrumentów — odcieniem. Zapewne, historyczne pokazy muzyki dziś wskrzeszają te instrumenty dla autentyczności dawnego brzmienia, jak zresztą wskrzesiły z powodzeniem klawicymbał, w dźwięku bardzo różny od fortepianu. Ale wskrzeszenie tych instrumentów do aktualności przynajmniej równorzędnej z naszymi dzisiejszymi instrumentami jest wątpliwe.

Późna tylko była kariera instrumentów dętych, które dopiero w ciągu XVIII-go wieku zaczęły tworzyć typy w orkiestrze ustalone. Choć rodowodem sięgają też w zamierzchłą przeszłość. Bo pierwszą orkiestrą dętą były — organy, znane już w VIII-ym wieku. Samoitny rozwój instrumentów dętych rozpoczął się dopiero z chwilą, kiedy w instrumentach drewnianych wydoskonalił się system dziur i klap. A dopiero w XIX-tym wieku wchodzą w użycie rogi i trąby opatrzone systemem wentylów, tj. przyrządów, rozmaicie wydłużających rurę, przez włączanie kanałów rozmaitej długości.

Ciekawym przeżytkiem instrumentalnym była około r. 1800 kapela rosyjska rogów, gdzie każdy instrument dawał tylko jeden ton. Melodia "biegała" od jednego do następnego grajka, z których każdy miał wątpliwy zaszczyt: przedstawiania tylko jednego "klawisza"! Rogowe organy, ludzkie! — Wołynianin, Szymon Konopacki, w pamiętnikach swego długiego życia (1790—1884) opisuje tę kapelę: "Cudna harmonia rogowej muzyki w błąd wprowadzała: zda się zdala, że jakiś



Serpent

biegły artysta na doskonałych gra organach; ale jakaż wypracowana organizacja stanowi tę harmonię! Dyrektor staje przy pulpicie, na którym leżą nuty i pałeczką wybija takty. Milczałaby cała ta orkiestra, gdyby nie odgłos owej pałeczki. Kilkudziesięciu chłopców włościańskich, porządnie we fraki odzianych, mają w ręku metaliczne rogi, zacząwszy od małego jak pikolinę, do ogromnych, jak tuba morska. Każdy z nich, stojąc nad nutami, rachuje pilnie wybite przez dyrektora takty, ażeby nie chybić kolei, w której ma się odezwać ze swoim tonem lub półtonem". Kilkudziesięciu ludzi spełnia pracę, której podołałoby kilku na dzisiejszych normalnych waltorniach! System Taylora, posuwający pracę do najdalszej specjalizacji, ma w tej kapeli dziwnego poprzednika, tylko, może trochę rozrzutnie robocizną szafującego . . .

Zaginiony świat instrumentów! Zapewne i świat dzisiejszych kiedyś zaginie. Wystarczy rzucić okiem na wystawę sklepu z instrumentami. Jazz taką dziś objawia pomysłowość w tworzeniu nowych typów, takiego znaczenia nadał np. instrumentom perkusyjnym, taką ich liczną wydał parentelę, że w świecie instrumentów jeszcze podlega przeobrażeniu. Tylko rodzina skrzypiec, już od przeszło dwustu lat, trwa przy swoich typach, nietylko przez nas nieudoskonalonych, ale w ich najlepszych okazach dla nas zagadkowych. I sztuka lutnicza dawnych Włochów jest więc dla nas potrosze — zaginionym światem instrumentów.

KRAKOWSKI DOWCIP

W Krakowie krążył swego czasu następujący dowcip:

Niemiecki inspektor rolnictwa rozmawia po "schlonsku" z naszym rolnikiem i poucza go, że albo trzeba konia lepiej użyć albo zmniejszyć mu ilość obroku.

— Bo wiecie, nasz żołnierz zwycięża na wszystkich frontach, a w rzeczywistości raz dziennie otrzymuje jedzenie. Musi walczyć, prócz tego ma szereg innych zajęć, jak czyszczenie broni, służbę wartowniczą i t. p. Pracę konia trzeba uregulować i przeorganizować! Czy zrozumieliście?

— Tak, panie instruktorze—mówi rolnik, drapiąc się po głowie—ja po wojnie sprzedam konia, a kupię Niemca.

IMPONUJĄCY

— Panie Tadeuszu, mógłby pan poddać się zabiegom ortopedycznym. Napewno w krótkim przeciągu czasu miałby pan proste nogi, nie takie pałąkowate.

— Właśnie, że dzięki moim nogom mam wielkie powodzenie u dziewcząt.

— Niemożliwe?

— Tak, bo każda myśli, że ja mam motocykl.

. . . Czczy smutek odskoczy,
Ciężki się wbija tam, gdzie upadnie.
Bo boleść każda tym potężniej tłoczy,
Im nas słabszymi widzi pod swym parciem;
A smutek słabiej się ima człowieka,
A gdy zeń szydzą—zgoła nie narzeka.
. . . Tak i smutki nasze rosną, cudzym smutkiem odświeżane,
Jak bujniej rosną drzewa przycinane.

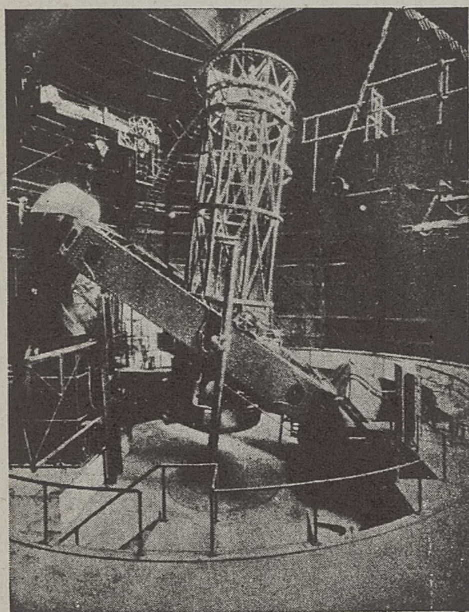
Adam Mickiewicz.

Największe Obserwatorium Świata

M. Białęcki

Wspaniały rozwój astronomii współczesnej, a zwłaszcza jednego jej działu — astrofizyki, obejmującej zagadnienia budowy fizyko-chemicznej ciał niebieskich, zawdzięczamy przede wszystkim obserwatorium amerykaskim. Rozporządzając olbrzymiemi teleskopami, a przede wszystkiem mając do dyspozycji znaczne fundusze, pochodzące z zapisów ofiar milionerów amerykańskich, obserwatoria te ogromnie przyczyniły się do rozszerzenia naszych wiadomości o przyrodzie ciał niebieskich.

Znane jest Obserwatorium Yerkesa, położone koło Chicago ze swym największym na świecie reflektorem o średnicy objektywu 102 cm. lub Obserwatorium Licka w Califarnii z reflektorem o średnicy 92 cm. Ale najbardziej znanym stało się Obserwatorium na górze Wilsona w Californii, ufundowane przez Instytut Carnegiego. Sławę swą przede wszystkim zawdzięcza temu, że posiada największy współczesny teleskop świata, mający zwierciadło o średnicy 2 i pół m., i drugi mniejszy ze zwierciadłem 1½ metra, oraz kilka innych teleskopów, również silnych, przeważnie służących do badań słońca.

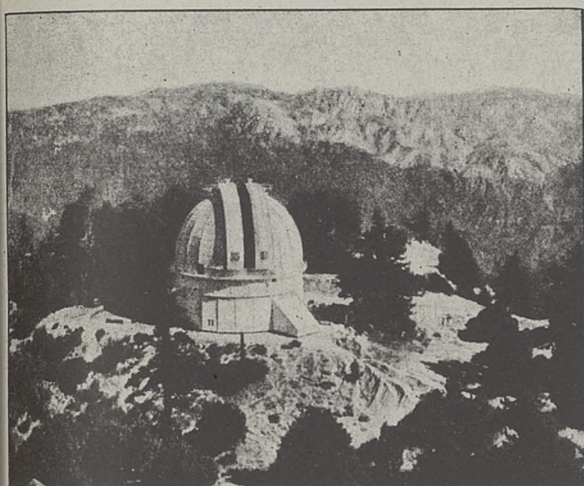


Największy na świecie teleskop zwierciadlany, znajdujący się w obserwatorjum na Mt-Wilson. Średnica zwierciadła wynosi 258 cm.

Oto nieco interesujących szczegółów budowy tak olbrzymiego teleskopu. W roku 1906 bogaty "businessman" J. Hooker z Los Angelos ofiarował Instytutowi Carnegiego 500 tysięcy dolarów w celu zbudowania największego teleskopu. Zadanie było niełatwe do wykonania. Po kilku próbach wreszcie udało się francuskiej hucie szklanej w St. Gobain, we Francji, odlać tarczę szklaną, o średnicy 260 cm. i grubości 33 cm., wadze 5 tonn. — Szlifowania i polerowania otrzymanej tarczy dokonano w specjalnie do tego zbudowanym laboratorium optycznym w Pasadena, leżącym u podnóża góry, na której się znajduje obserwatorium. Praca ta, pod kierunkiem prof. Ritcheya, trwała kilka lat i w rezultacie udało się wykonać największe zwierciadło na świecie.

Sam teleskop, w którego dolnej części znajduje się zwierciadło, zbudowany jest z grubych prętów metalowych i ma długości 15 m. Pod teleskopem znajdują się piwnice żelaznobetonowe, mieszczące urządzenie do srebrzenia zwierciadła, silny spektograf do fotografowania widm gwiazd i mgławic oraz szczyt precyzji zegarmistrzowskiej — ogromny mechanizm zegarowy, który równomiernie porusza cały teleskop w kierunku ruchu sfery niebieskiej. Trzeba dodać, że teleskop i ruchoma żelazna rama, w której jest obsadzony, waży około 100 tonn. Wobec tak ogromnego ciężaru musiano zmniejszyć do minimum tarcie obracającej się ramy z teleskopem przez umieszczenie na końcach jej osi stalowych cylindrów, które spoczywają wewnątrz bębnów, wypełnionych rtęcią. W taki sposób cały teleskop pływa w rtęci, i

wskutek tego mechanizm zegarowy może nim swobodnie poruszać. Prócz tego teleskop jest tak urządzony, iż dowolnie można zmieniać jego odległość ogniskową. Można obserwować u góry teleskopu, siedząc na specjalnej ruchomej platformie i u dołu lub też nawet pod teleskopem w piwnicy, gdzie się znajduje silny spektograf do badań widm ciał niebieskich i dokąd kieruje się światło gwiazd za pomocą odpowiednio umieszczonych zwierciadeł. Trudno, oczywiście, wymienić te wszystkie szczegóły urządzenia, jakie posiada ten olbrzym współczesnej optyki, a które czynią zeń najsilniejszy teleskop świata.



Kopuła obserwatorium na Mt. Wilson

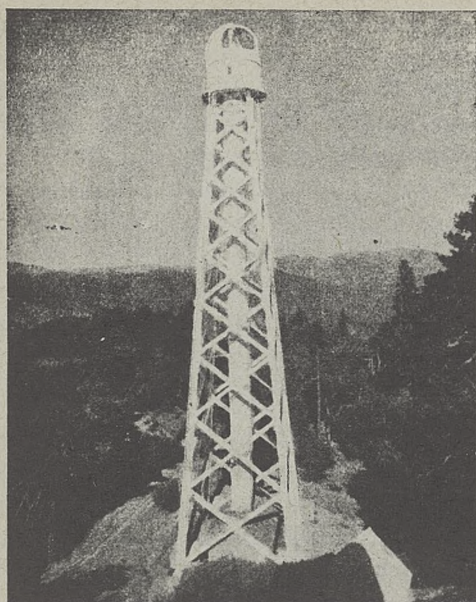
Teleskop spoczywa pod olbrzymią kopułą ze stali, o średnicy 33 m., zaopatrzoną w otwór szerokości 6 m., który służy do obserwacyj. Kopułę tę i teleskop porusza 40 elektromotorów; urządzone są w taki sposób, że obserwator, znajdujący się na platformie u końca teleskopu, gdzie mieści się okular, może, nie wstając z miejsca, swobodnie poruszać nie tylko samym teleskopem, ale i kopułą wraz z platformą.

Ogromna siła optyczna teleskopu pozwala widzieć gwiazdy do 18-tej wielkości gwiazdowej, a za pomocą kliszy fotograficznej — nawet do 21-ej wielkości. Jeżeli za pomocą niniejszego 1 i pół-metrowego teleskopu po dłuższej ekspedycji można otrzymać miliard gwiazd całego nieba, to 2 i pół m. olbrzymi reflektor zwiększa tę ilość jeszcze o 500 milionów słońc! Nadto możemy badać widma gwiazd, czyli ich przyrodę, aż do 15-tej wielkości gwiazdowej. Ale siła optyczna teleskopu sięga dalej. — Przenika on w otchłanie wszechświata aż do odległych mgławic spiralnych, czyli "wysp światów", znajdujących się od nas w odległości 150 milionów lat światła! Niedawno za pomocą tego teleskopu i zbudowanego przez prof. Michelsona interferometru dokonano pomiarów średnich gwiazd; pomiary te w zupełności potwierdziły nową teorię rozwoju gwiazd.

Na górze Wilsona znajduje się jeszcze drugi teleskop mniejszych rozmiarów, — gdyż zwierciadło jego ma średnicę 1 i pół m.; wykonano je również pod kierunkiem prof. Ritcheya. Służy on do badań widmowych gwiazd.

Program prac w obserwatorium na Mt. Wilson obejmuje również i badanie słońca. W tym celu zostały zbudowane specjalne teleskopy o ruchomych zwierciadłach, jak teleskop Snow. Dwa płaskie zwierciadła kierują światło słońca do zwierciadła-reflektora, a raczej do dwu, używanych na zmianę; jedno z nich daje obraz słońca, o średnicy 17 cm., drugie — 40 cm. Otrzymane obrazy kieruje się bądź do spektografu, bądź też do spektroheliografu, przyczem zwierciadła ochładza się wentylatorami, przez co obrazy słońca są zawsze wyraźne.

Najdziwniejszymi atoli budynkami na Mt. Wilson są teleskopy wieżowe. Jeden z nich posiada wysokości 45 m., a drugi — 18 m. Za pomocą ruchomych zwierciadeł, znajdujących się w kopule na wieży, promienie słońca kieruje się do objektywu, umieszczonego również na wieży; obraz zaś słońca otrzymany zostaje w ognisku objektywu, w odległości 46 m., czyli tuż przy ziemi i ma średnicę 42 cm. W ognisku znajduje się szczelina, przez którą światło biegnie jeszcze niżej — do piwnicy, znajdującej się pod wieżą w odległości 24 m., gdzie się mieści silny spektograf. Umieszczenie objektywu na tak znacznej wysokości, a spektografu — głęboko pod ziemią ma na celu zabezpieczenie badań słońca od szkodliwego wpływu przyziemnych nagrzanych warstw powietrza. Oba teleskopy



Teleskop wieżowy obserwatorjum na Mount Wilson, wysokości 50 m. Służy do badań magnetyzmu plam słonecznych

służą do badania pola magnetycznego plam słonecznych i ogólnego pola magnetycznego słońca.

Prócz wymienionych teleskopów obserwatorium posiada jeszcze kilka mniejszych. — Znajduje się tu również t. zw. "klasztor", w którym mieszkają astronomowie, przebywający na górze podczas zajęć. Inne zabudowania, jak: biura, laboratorium, gdzie dokonywane są badania widm pierwiastków w próżni w temperaturze od 20 do 30 tysięcy stopni i zakłady mechaniczno-optyczne, znajdują się w miasteczku Pasadenie, odległym o około 3 mile od Mt. Wilson.

Obserwatorium jeden dzień w tygodniu jest otwarte dla publiczności. Urządzane są wówczas nocne pokazy ciekawych zjawisk nieba zapomocą 1 i pół-metrowego reflektora. Oczywiście, że frekwencja jest znaczna, gdyż w ciągu roku obserwatorium zwiedza około 15,000 osób.

Obserwatorium na Mt. Wilson, jest głównym ogniskiem, skąd otrzymujemy wiadomości o nowych odkryciach wśród niezmierzonego oceanu gwiazd i mgławic. Poza tem, obserwatorium skupia najwybitniejszych astronomów amerykańskich, którzy jak: Hale, Shapley, Seares, Adams i inni położyli ogromne zasługi na polu astronomii.

Ludwik Mierosławski

HYMN REWOLUCYJNY

Do broni, ludu, powstańmy wraz
I bratnią sobie podajmy dłoń;
Zetrzeć tyranów już nadszedł czas,
Wieńcem wolności ozdóbmy skroń!
Hasłem do boju: Wolność i lud,
Do broni, do broni, powstańmy wraz!
Zwalczyć tyranów wszak to nie cud!
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

Precz z tytułami: książę i pan,
Zatrzyjmy ślady haniebnych lat;
Jeden Bóg, wiara i jeden stan,
I jedno miano: bliźni i brat.
Niechaj królewski zaginie ród,
Do broni, do broni, powstańmy wraz!
Niech mądre prawa stanowi lud,
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

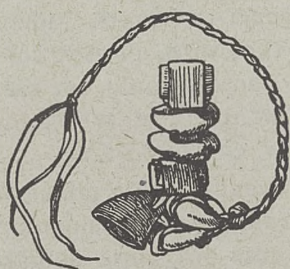
Miliony ludów wołają krwi
Tych, co nam tyle zrządzili zdrad;
By zetrzeć zemstę, co w sercach tkwi,
Więc trzeba ofiar, więc wyrok padł.
Hasłem do boju: Wolność i lud,
Do broni, do broni, powstańmy wraz!
Zwalczyć tyranów wszak to nie cud,
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

Tych, co Sekwany kosztują wód,
I tych, co Wisły zalegli brzeg,
I ten z nad Newy nieszczęsny lud
Niechaj dwudziesty zjednoczy wiek.
Wszakżeśmy bracia, jeden nasz Bóg,
Do broni, do broni, powstańmy wraz!
I jedna wiara i jeden ród,
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

A gdy ciemięzców zetrzemy ślad,
Tyranom zguby zadamy cios,
W jedną rodzinę zmienimy świat
I szczęsny ludom zgotujem los.
Wówczas spoczniemy i złożym broń,
Wolności, pokoju, użyjem wraz!
We krwi zbroczoną obmyjem dłoń,
Krzykniem: Precz z bronią na wieczny czas!

Skąd Się Wziął Nasz Alfabet

Dotychczasowy pogląd na pochodzenie naszego alfabetu był stosunkowo jasny. Za jego wynalazców uchodzili Fenicjanie, którzy uprościli obrazkowe pismo egipskie, nadawszy rysunkom — od pierwszego dźwięku — znaczenie liter, głosek, pozbawionych treści własnej, ale które przez tysiączne kombinacje służyć mogły do wyrażenia każdego słowa.



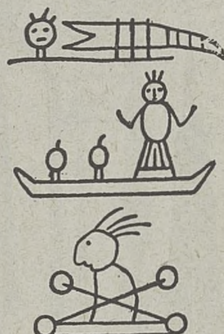
Rys. 1. List do żony murzyna Aroko

Istotnie nazwy liter abecadła greckiego: alfa ,beta, gamma, delta itd. — doskonale się schodzą z nazwami abecadła fenickiego (skąd i hebrajskiego): alef, beth, gimel, daleth.

Bardzo kunsztownie wyprowadzono rysunek liter fenickich z rysunków egipskich. Np. głowa byka zwolna się przemienia w V, potem w A.

Przytem im pismo dawniejsze — czy to hebrajskie, czy greckie, czy łacińskie: tem jest podobniejsze do fenickiego.

Jednakże ostatnimi czasy pogląd ten zaczyna tracić powagę. Znaleziono bowiem materiały nader godne uwagi, które odbierają Fenicjanom prawo do tytułu wynalazców uproszczonego alfabetu. Odkryto mianowicie na Krecie i na Cyprze pismo znacznie starsze od fenickiego, w tym sensie, że poprzedza wogóle pojawienie się Fenicjan na arenie historycznej. Pismo to jest już to obrazkowe, już to dźwiękowe — i, jak mniema Evans, który jeden z pierwszych badał to pismo — alfabet kreteński jest raczej matką, niż córką alfabetu fenickiego. Pisarz grecki Diodor zapewnia, że Kretyńczycy mieli o tym świadomość i przeczyli, jakoby Fenicjanie nauczyli ich pisma, choć sami Grecy swój własny alfabet przypisywali Kadmosowi, który był z Fenicji.



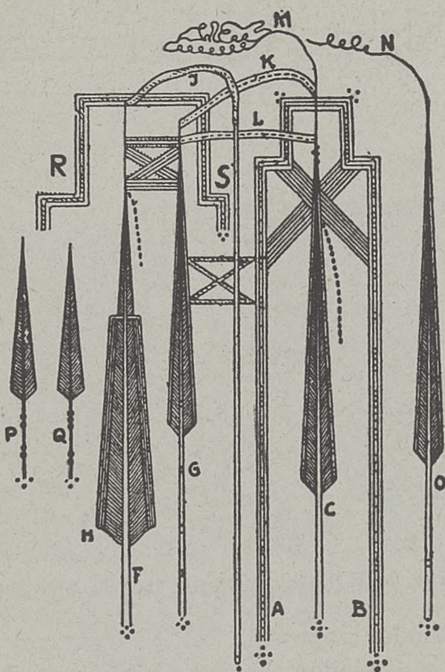
Rys. 3. Wyjątek z księgi świętej Dalewarów

Jakim sposobem pismo kreteńskie upowszechniło się wśród Fenicjan, w Syrii, w ziemi izraelskiej — i t. d., Evans tłumaczy w ten sposób, że mieszkańcy Krety — pod nazwą Filistynów (Pelazgów?) — przewędrowali na brzegi Azji Mniejszej — i osiedli między innymi w Palestynie, która do dziś nosi nazwę od ich imienia; przez nich różne pierwiastki kultury kreteńskiej przedostały się do Fenicjan i żydów (np. legenda o Samsonie, alfabet).

Pieczęcie i cegły pałacu Minosa koło Knossos (na Krecie), gdzie znaleziono owo pismo — wskazują nam podług Evansa aż na r. 2500 przed Chr., gdy Fenicjanie ukazują się



Rys. 4. Pismo rysunkowe murzynów



Rys. 5. List miłosny ukagirki ze Wschodniej Syberii

po roku 1500. Najstarszy pomnik pisma fenickiego — stela Meszy — datuje z r. 900 przed Chr. Ale skąd wzięli swoje pismo Kreteńczycy? Prowadzi to nas do zagadnienia, jak człowiek wogóle doszedł do pisma.

Potrzeba znaków, które zastępowały to, co później nazwano pismem — dawała się odczuwać w najdawniejszych czasach i z rozmaitych powodów.

Herodot opowiada, że król Scytów przesłał Dariuszowi, który ich kraj najechał: ptaka, mysz, żabę i pięć strzał, co jeden z mędrców wytłumaczył w ten sposób: Scyta mówi, że jeżeli nie zmienimy się w ptaki i nie ulecimy w powietrze, albo w myszy, co się kryją pod ziemią, albo w żaby, co schowają się w stawie, to zginiemy od ich oręża.

Zupełnie w taki sam sposób — jak pisze Schweinfurth, najsławniejszy podróżnik po głębokiej Afryce — murzyni w pewnej okolicy posłali swoim przeciwnikom — kłos kukurydzy i pióro kurczęcia oraz jedną strzałę — co miało znaczyć: — "Gdybyście zerwali u nas jeden kłos kukurydzy lub jedną kurę zrabowali — zginiecie od naszej broni".

Jest to pismo za pomocą przedmiotów. — Załączony rysunek — to list pewnego więźnia murzyna do żony (z plem. Aroko). Jest tu kamień — węgiel — pieprz — wyschnięte zboże — łachmanik. — Wszystko razem znaczy: "Jestem mocny, wytrwały jak kamień; los mój czarny, jak węgiel; nadzieja gorzka, jak pieprz; dusza wyschła, jak to zboże; postać zewnętrzna — równa łachmanowi." Podobne listy piszą mieszkańcy Jawy, Sumatry i t. d.

O ile znalazł się materiał (węgiel drzewny, ochra), do rysowania i miejsce (skały, wapniaki, tablice, tabliczki) człowiek przedmioty rysuje, rytuje, barwi. Czasem są to odrębne rzeczy: zwierzęta, ludzie i t. d. — Najczęściej sens tu magiczny: zaklęcie danego zwierza, zaczarowanie, na szczęśliwe łowy, bitwę, na pohybel wroga, wypędzenie złych duchów, choroby i t. d.

Poza tem rysunek może mieć charakter religijny; charakter zawiadomienia; historyczny. — Wówczas przybiera poniekąd typ rebusu.

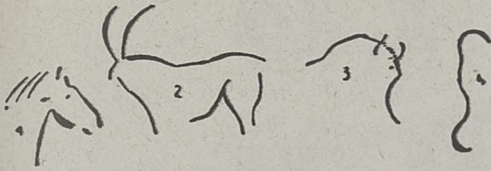
Damy tu kilka przykładów.

Rysunek 3 jest fragmentem z księgi świętej (Walam olum) Delawarów. Opiewa on potop. 1) Wielkie ryby pożarły ludzi. 2) Manitodosin (niewiasta księżycowa) uratowała ludzi w swym czółnie. 3) Nahabusz — Zbawiciel, bóg życia budzącego się w naturze.

Rysunek 4 jest dziełem murzynów. Są to istne rebusy — zdania filozoficzne. Pierwsza figura oznacza igłę i płótno: igła jest mała, płótno duże. Sens: "mała przyczyna daje



Rys. 6. Murzynka z Ekoi, tatuowana pismem Nsibidi



Rys. 8. Napisy na tablicach z epoki kamiennej

wielki wynik". Druga figura: dwaj rycerze z łukiem i strzałą. Sens: "Dwaj przeciwnicy nie mogą się zachować (jeden zginie).

Rys. 5 wychodzi już poza rebus i przybiera typ ideograficzny.

Jest to list miłosny pewnej Jukagirki (Syberia wschodnia) do Rosjanina żołnierza, z którym żyła i który, służbę skończywszy, wraca do domu.

Grube linie AB to jej dom; C — to ona sama, u góry linia kropkowana — warkocz (że to jest kobieta). Ramy RS — urwane — oznaczają dom Rosjanina, że jest "daleko", G — jest to żołnierz, co odjeżdża oddzielony od niej linią, F — jego żona czy kochanka, ma warkocz i szeroki sarafan; marzenia Jukagirki za pomocą K i L łączą się z dalekim Rosjaninem, ale linia I je przecina, ona jednak wciąż o nim pamięta, a jej myśli są w zamęcie (M). I chociaż jest młody Jukagir (O), który ją kocha, i o niej marzy stroskany (N) — nie zbliży się do niej; ona wiecznie kocha żołnierza. Dwie małe figurki P i Q — to dzieci Rosjanina.

Rysunek niemal geometryczny, wykonany jest ręcznie nożem na brzozowej korze.

Ale pismo miało nie tylko takie znaczenie: miało też znaczenie gospodarcze. W tym sensie robiono znaki na chałupach, na statkach (ciosny), na skórze bydła. Także na kijach robiono "karby" dla rachunku bydła, robocizny i t. d. Do dziś jeszcze mówimy "karbowy", "karbować". Czerwonoskórzy, usunąwszy korę z cedru, na gładkiej powierzchni rysują swoje rodowody. Toż samo znaczenie ma nieraz i tatuowanie w Ameryce i w innych częściach świata. — Rys. 6 wyobraża murzynkę z plemienia Ekoi, na której twarzy wypisana cała historia jej życia.

Pismo na niej t. zw. Nsibidi: obrazkowe — ideograficzne.

Inna jeszcze forma quasi-pisma — to supełki. Jeszcze i my wiążemy supełek na chustce — dla pamięci tego czy owego. — W Peru starożytnym istniał cały system takiego pisma supełkowego (t. zw. kwippu). Pismo to zdaje się nigdy odczytane nie będzie. Podróżnik v. Ttchudi sądzi, że to pismo miało znaczenie czysto gospodarsze, statystyczne. Sznurki żółte oznaczały złoto, białe — srebro, zielone — zboże, czerwone — żołnierzy; supeł pojedyńczy znaczył 10, podwójny — 100, potrójny — 1000; dwa obok siebie pojedyńcze — 20, dwa podwójne — 200 i t. d. — Jeszcze i dziś pasterze tamtejsi używają kwippu, ale starych wiązadeł nam to nie wytłumaczy.



Rys. 7. Przemiana form obrazkowych pisma w formy linearne



Rys. 11. Krzemienie z Mas d'Azil, ze znakami, podobnymi do liter

Od bardzo dawnych lat zauważono w południowej Francji, w Hiszpanii i w Portugalii, w jaskiniach i na skałach — rysunki odwieczne, pochodzące z epoki paleolitycznej i neolitycznej — to znaczy na jakieś 10,000 lat przed naszym okresem.

O tych rysunkach mówi się zazwyczaj w historii malarstwa, jako o pierwocinach sztuki, choć są tam bawoły, konie i mastodonty— wykonane po mistrzowsku.

Nas tu obchodzi inna sprawa: jak się te rysunki, pełne i całkowite, przemieniały w skrócone linearne ornamenty.

Jak widzimy rysunek (7-8) się stylizuje, schematyzuje i nawet zmienia się w zygzaki bez sensu. To zamiłowanie do zygzaków mogło się wyrobić nawet w osobną sztukę, jak to widzimy dzisiaj u murzynów Wey i Bamum, którzy wynaleźli wcale niedawno własne pismo — i bez żadnego celu, tylko wprost dla zabawy, wypisują ciągle swoje znaki.

Owóż artyści z epoki Magdaleńskiej i Solutreńskiej lubowali się w rysunku całkowitym, a potem w zygzakach, wreszcie mieszali jedno z drugim. Trafiają się liczne rysunki, na których mamy zygzaki — i co jest zadziwiające, zygzaki te nieraz podobne są do naszych liter, albo raczej do alfabetu kreteńskiego (9). Do bardzo ciekawych odkryć należy osobliwy rysunek, znaleziony na skale jaskini Pasiega, w prow. Santander. Uderza nas tu znak ostatni, podobny do naszego E (10). Rysunek ten to trudny do odgadnięcia rebus. Jaskinia ta, zdaje się, była świątynią; żadnych śladów kuchni, gospodarstwa i t. d. tu nie znaleziono. Niektórzy rozumieją tak: pierwsza figura na lewo to świątynia, nogi to pielgrzym i t. d. — Jedni czytają: "Przechodniu odejdź, — odejdź stąd, bo tu jest miejsce święte". Inni przeciwnie widzą tu wezwanie, aby się zebrać w świątyni w oznaczonym terminie, gdy będzie pełnia księżyca (na rysunku kółko).



Rys. 9. Znaki podobne do liter i rysunki z okresu paleolitu



Rys. 10. Napis z Pasiega

Niemniej godne uwagi są znalezione w Mas d'Azil (okresie młodszym od Magdaleńskiego) kamyki (rys. 11). Czy to były amulety, czy tabletki magiczne, czy poprostu kości do gry — niewiadomo. Ale i tu uderza nas podobieństwo tych figur do naszych liter, n.p. M, T, L, E, I, i t. d. Są tu zresztą i objekty różne. Odkrywca tych kamyków Piette widzi w rysunkach węże, oczy, bycze głowy, mech, sitowie, słońce, księżyc.

Liczne inne, poodbne do liter znaki — odkryto w mogiłach dolmenowych w Alvao w Portugalii, w prow. Tras-os-Montes, koło Villa Pouca d'Aguiar: jesteśmy już w epoce bronzowej i w początkach wieku żelaznego (rys. 12). Znaki te pisane są na płaskich kamieniach, zawieszonych na mogile. Na niektórych są rysunki, znacznie lichsze od dawniejszych. Na niektórych zaś zamiast rysunków — mamy znaki podobne do liter. Evans traktuje te znaki, jako niższy stopień pisma sylabicznego, albo nawet dźwiękowego. Przeciwnie Wilke uważa je — wraz z szeroko rozpowszechnionym młodszym systemem iberyjskim, za rzeczywisty zróżniczkowany alfabet, który ma wiele podobieństwa z alfabetami dawnego Wschodu, staro-egipskim, staro-palestyńskim, kreteńskim, cypryjskim, miceńskim.

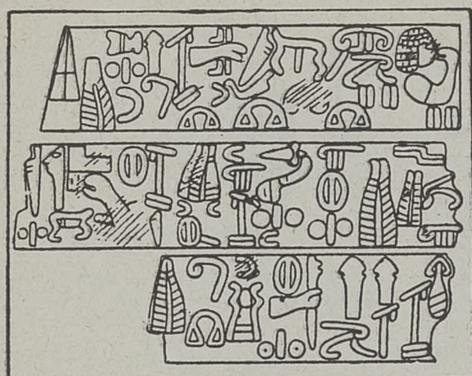
G. Wilke w dziele swym snuje takie wnioski: Znaki w Alvao pochodzą z okresu znacznie starszego nad 3,500 r. przed Chr. Staro-iberyjskie i zachodnie śródziemnomorskie pismo znajduje się ze sobą w związku — i można śmiało przypuszczać, że pierwsze ognisko sztuki pisania mieści się właśnie w tych okolicach: w północnej Hiszpanii i Portugalii i południowej Francji t. j. w ziemiach Basków. Zważywszy napis w Pasiega — można początek pisma cofnąć do epoki Magdaleńskiej — i wprost na schyłek okresu lodowego.

Pismo Alvao mogło się rozszerzyć poprzez Afrykę Północną i Egipt — drogą morską— na wyspy wschodnie Śródziemnomorza (t. j. na Cypr i Kretę).

Nie wszyscy na to się zgadzają. Niektórzy sądzą, że owe znaki mogły powstać w róż-



Rys. 12. Rysunki i literowce z Alvao

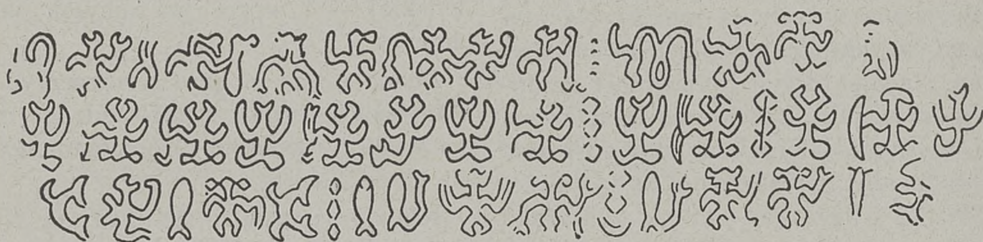


Rys. 15. Pismo chetyckie

nych stronach niezależnie, jako cechy własności, jako symbole magiczne, jako środki pamięciowe. Takie sposoby nie wymagają wcale wyższej kultury. Dopiero z biegiem czasu te znaki nabrały znaczenia — już to sylab, już to liter samoistnych. — Jest to zjawisko, podobne do tego, jakie widzimy, badając np. formę naczyń, wykopanych w niższych warstwach w Troi, Micenach, najstarszym Egipcie, w Siedmiogrodzie i t. d. — które są wszędzie analogiczne. Z drugiej strony Lary rzymskie i greckie figury świętalne, mają wiele podobieństwa do posążków, wykopanych w Lussel i w Aurignac w późnym paleolicie Francji południowej. Ale znów samodzielny wynalazek znaków — w rozmaitych stronach świata — i przytem nadawanie im mniej więcej podobnego znaczenia — jest zagadką bardzo trudną — przypuszczając nawet, że człowiek może wymyślić tylko niewielką liczbę tych znaków. Należy raczej przypuścić pomiędzy narodami w najdawniejszych czasach stosunki bliższe, niż się to nam zdaje.

Jak widzimy, nowe odkrycia wcale nie upraszczają sprawy: bardziej tajemniczym robią wynalazek alfabetu. I w końcu archeologia zwraca się z pretensją do geologów, którzy zbyt lekkomyślnie szafowali stuleciami. Palaeolithicum obliczają oni na 16 do 24 tysięcy lat przed Chr. Jest to czas zbyt wielki na rozwój kultury, jak ona się rzeczywiście w swoich zabytkach przedstawia. — Schuchhardt przypuszcza, że te późno-paleolityczne kultury starożytne są mniej dawne, niż nam każe liczyć geologia.

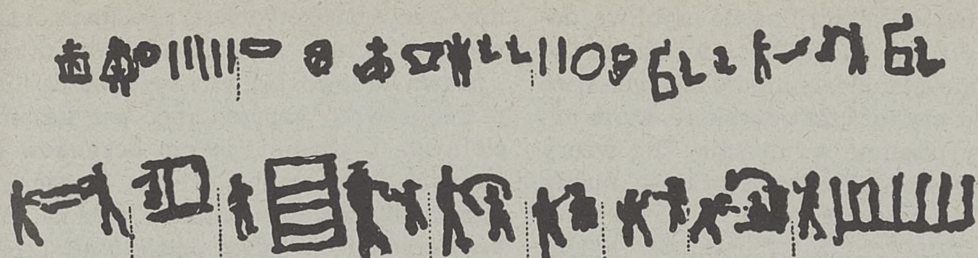
Bądź jak bądź droga z Alvao i z Mas d'Azil do Krety i Fenicji jest osłonięta — jak na teraz — mrokiem.



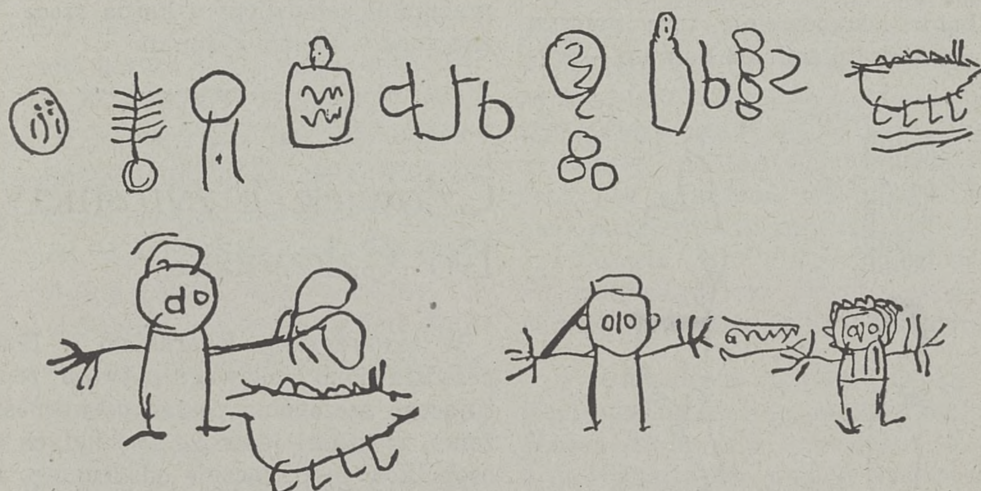
Rys. 16. Napisy z Wyspy Wielkanocnej w Polinezji

la	ogień	*pi*	latać
bili	termit skrzydlaty	*dani*	słyszeć
dṣa	oko	*ki*	spać
bu	strzelba	*deni*	wisieć
dsi	woda	*fa*	gotować

Rys. 17. Pismo murzyńskie plemienia Wey



Rys. 19. Nauki katechmizmowe, spisane przez Indianina z Boliwii



Rys. 20. Książka zamówień posyłanej na targ wieśniaczki z Fryzji

Ściśle biorąc — nie mamy prawa żadnych wniosków pozytywnych wyprowadzać z danych, jakie dziś posiadamy.

Negatywnie możemy jedną rzecz powiedzieć: alfabet nasz nie pochodzi od fenickiego.

Na dalekiej północy w Skandynawii od II —III po Chr., używano tych samych znaków; nazywano je runy. Pokazują się one tam nagle, bez żadnych stopni poprzedzających; niewątpliwie jest to import — i to raczej z Grecji czy z Rzymu, niż wprost z Iberii.

Czem były te znaki z półwyspu Pirenejskiego, ściśle biorąc z krainy Basków — nie wiemy; może jednak były to litery alfabetu — i słusznie powiada jeden z uczonych: — "Jest to bądź jak bądź ciekawe, że te później jako głoski używane znaki — ukazują się w tak dalekiej przeszłości, choć my nic bliższego nie wiemy o ich znaczeniu".

W każdym razie pozostają jeszcze inne zagadki: jakim sposobem Grecy dla swego alfabetu wzięli nazwy fenickie ı jaki jest stosunek hieroglifów egipskich do liter fenickich?

Jest przypuszczenie, że w Egipcie pierwotnie były znaki analogiczne do alwoańskich— i że później dopiero Egipt stworzył sobie własne pismo obrazkowe, które w dalszym rozwoju przeszło do form skróconych i przybrało charakter alfabetu: w osobliwy sposób ten nowy alfabet spływa się w charakterze fenickim, z przedhieroglificznym egipskim i ze znakami w Tras-os-Montes.

Egipskie pismo święte powstało samodzielnie. Również samodzielnie powstało pismo klinowe asyro-babilońskie; pismo chińskie; pismo chetyckie, nieodczytane dotychczas; wreszcie pismo meksykańskie i Maya (w Ameryce środkowej).

Nie należy sądzić, że twórczość w dziedzinie pisma zamarła. Znajdujemy na Wyspie

Wielkanocnej w Polinezji pismo osobliwe, dotąd nieodcyfrowane (rys. 16), a w Afryce i w Ameryce nieustannie znajdują się geniusze murzyńskie, czy też czerwonoskóre, które nowe sposoby pisemne wymyślają. Oto wzory pisma sylabowego Wey z Afryki — mamy tu znaków 10 (obacz rys. 17).

Pismo to wykoncypował w r. 1834 niejaki Momoru Doalu — zresztą nie bez wpływu i wzoru europejskiego. Poza tem wszystko obmyślane bardzo samodzielnie. Inny murzyn — Njoya — władca plemienia Bamum — wymyślił również oryginalne pismo obrazkowe; on też stworzył nowy styl budowlany, nową ceramikę i na nowo ożywił sztukę odlewów z bronzu.



Rys. 18. Kronika historyczna plemienia Indian Dakota

Bardzo ciekawą jest kronika historyczna, ułożona przez naczelnika plemienia Nanktonai-Dakota, imieniem Lone-Dog ("Samotny Pies") — od r. 1800 aż do 1870. — Napisana jest na "skórze wołowej" (właściwie bawolej). — Oto niektóre z kroniki wyjęte rysunki (rys. 18).

Podamy tu jeszcze pisma pewnego czerwonoskórca z Ameryki Południowej, z Boliwii, z nad jeziora Titikaka (rys. 19). Niedoświecony zupełnie, sam sobie wykoncypował sposób utrwalenia w pamięci nauk katechizmowych. Pisze on tak, jak pisywali pierwotnie Grecy: bustrofedon, t. j. ruchem orzących wołów; raz idzie z lewa na prawo, drugi zaś z prawa na lewo. Naiwny rysuneczek ilustruje rebusowato naprzód pięć przykazań kościelnych, a później siedem uczynków miłosiernych. Nie trzeba zresztą sięgać aż do Afryki, by znaleźć namiastki pisma. Dr. K. Weule podaje w swym dziele o alfabecie rysunek wyjęty z księgi zamówień pewnej wieśniaczki z Fryzji, używanej na posyłki. Każdy przedmiot zamówiony i każda rzecz — jest znaczona w formie rysunku.

Człowiek Przyrośnięty Do Człowieka

W towarzystwie lekarskiem w Bordeaux przedstawiono ciekawego potwora, reprezentującego szczególną postać potworności złożonej, w której jeden ze zrośniętych z sobą osobników jest znacznie od drugiego mniejszy, stanowiąc niejako jego "pasorzyta." Potwór ów, ośmnastoletni Włoch, jest synem jarmacznego pogromcy zwierząt. Osobnik dodatkowy, złączony z przednią częścią klatki piersiowej 'gospodarza', składa się z dwóch kończyn przednich, klatki piersiowej, miednicy, słabo rozwiniętych kończyn dolnych i dobrze wykształconych narządów płciowych. Temperatura ciała osobnika dodatkowego, pozbawionego całkowicie głowy, stale o kilka stopni jest niższa od temperatury 'gospodarza,' który cieszy się naogół dobrem zdrowiem. Potworności tego rodzaju od dość dawna znane są w literaturze naukowej. Opisany wypadek nabiera jednak szczególnej wagi z tego powodu, że potwór posiadał liczne rodzeństwo, pośród którego również były dwa potwory złożone: jeden z nich urodzony przed pomienionym, składał się z dwóch jednakowych osobników, zrośnięty w okolicy mostka, i żył do lat dziesięciu—drugi potwór przyszedł na świat przedwcześnie. Rzuca to poniekąd światło na przyczyny powstania podobnych potworności; przyczyn tych szukać zapewne należy w pewnych anormalnych właściwościach organizmów rodzicielskich.

Jak Była Zbudowana Arka Noego

Mniej więcej przed pół wiekiem, wśród ruin biblioteki Sardanapala w Niniwie, znaleziono kawałki tabliczki glinianej, pokryte asyryjskiem pismem klinowem. Ponieważ były wszystkie dane do przypuszczeń, że owa tabliczka jest bardzo stara, zajęto się dokładnem jej odcyfrowaniem, co zajęło ni mniej ni więcej, jak czterdzieści pięć lat. Dopiero zatem niedawno można było ustalić tekst tabliczki, przyczem okazało się, że jest tak cenny dla nauki, iż długoletnie i mozolne trudy uczonych można uważać za najzupełniej wynagrodzone. Tabliczka bowiem zawiera kompletny opis potopu powszechnego, i dokładne dane o arce Noego.

Wiek samej tabliczki określono na sześć tysięcy lat, czyli że wspomniany opis potopu odnosi się mniej więcej do roku 4000 przed Chrystusem, a zatem o trzy tysiące lat poprzedza opis tego samego zjawiska przez Genezis, t. j. pierwszą księgę Mojżesza. Okoliczność ta każe uważać kronikarza asyryjskiego za źródło bardziej wiarogodne, o ile chodzi o przedstawienie wielkiego kataklizmu, niż późniejszego biblijnego naratora. Zresztą, jeśli porównać oba opisy, to w punktach zasadniczych zgadzają się one; wyjątek stanowi kilka szczegółów, z których najważniejszym są wymiary arki: według źródła asyryjskiego arka wypada cztery razy większa, niż to podane jest w Biblii. Dowiadujemy się dalej, iż posiadała ona siedem pięter, i była podzielona na pięćdziesiąt cztery oddziały, przeznaczone dla ludzi, zwierząt i prowiantów. Wersja asyryjska również wspomina, iż arka posiadała jeden maszt—niewiadomo tylko czy dla obserwacji, czy też dla celów żeglarskich —o czem nie mówi tekst Genezy.

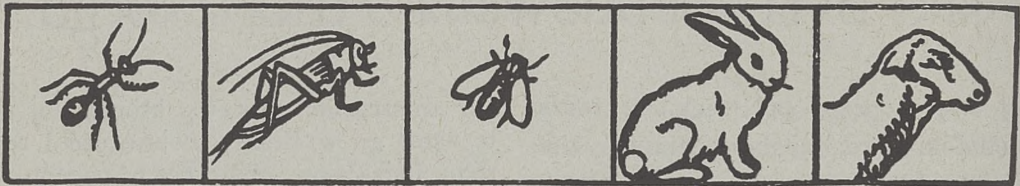
Drogocenna tabliczka zawiera cały dialog, prowadzony między bogami, i poprzedzający akt zniszczenia, motywy którego są zresztą te same co w Biblii: nieprawość i zepsucie rodu ludzkiego. Wybrańcem bogów zostaje Ut-Napidztim, najoczywiściej Noe biblijny, który na ich rozkaz przystępuje do budowy gigantycznego okrętu. Praca jego wykonywana jest według wskazówek, otrzymywanych od istot wyższych, a sama arka ma być zaopatrzona, zdaje się, w jakiś konstrukcyjny sekret. W tem najciekawszem miejscu brak jest kawałków tekstu. Ale dalsza relacja potwierdza to przypuszczenie, gdyż Noe żywi ciągle obawy, aby ludzie niepowołani nie podglądali jego pracy, a samo miejsce budowy każe ogrodzić wysokim płotem.

W tem miejscu zróbmy maleńką dygresję. Na początku XVII-go stulecia niejaki Peter Jansen zbudował w nieco zmniejszonej skali arkę Noego, ściśle według wskazówek biblijnych. Stwierdzono wtedy ze zdumieniem, że konstrukcja ta była tak doskonała, że pozwalała pomieścić o jedną trzecią więcej ładunku, niż na okręcie o tym samym tonażu, budowy współczesnej. Ale jednocześnie przekonano się, że arka w tej formie była niezdolna do utrzymania się na morzu.

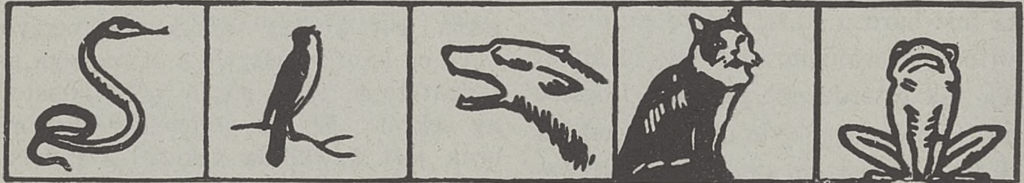
Ponieważ z drugiej strony prawdziwa arka Noego musiała być ideałem równowagi i sprawności ze względu na panujący wówczas stan mórz — stoimy zatem wobec zagadki, przyczem istnienie "sekretu" mimowoli przychodzi na myśl. Z takiemi "sekretami" zresztą spotykamy się dość często, dotykając starożytnych cywilizacyj wschodnich: w dziedzinie nauk ścisłych natrafiamy tam na istne rewelacje, które jednak są w sprzeczności z prymitywnością innych przejawów życia praktycznego....

Ale wróćmy do oryginalnej arki Noego. Biblia podaje jej długość na 300, szerokość na 50 i wysokość na 30 łokci. Dokument asyryjski mnoży te wymiary przez cztery, wobec czego długość arki wypada 1,200 łokci, czyli przeszło 500 metrów.

Jak Długo Żyją Zwierzęta?



Mrówka	*Świerszcz*	*Matka roju*	*Zając*	*Owca*
1 rok	*1 rok*	*3 lata*	*6 do 9 lat*	*8 do 10 lat*



Żmija	*Słowik*	*Wilk*	*Kot*	*Żaba*
10 lat	*12 lat*	*15 lat*	*15 lat*	*15 lat*



Ropucha	*Pies*	*Szczygieł*	*Wół*	*Koń*
20 lat	*20 lat*	*18 lat*	*25 lat*	*25 do 30 lat*



Orzeł	*Jeleń*	*Bocian*	*Wielbłąd*	*Małpa*
30 lat	*40 lat*	*35 lat*	*40 lat*	*40 lat*



Salamandra	*Czapla*	*Lew*	*Niedźwiedź*	*Kruk*
40 lat	*50 lat*	*50 lat*	*50 lat*	*80 lat*

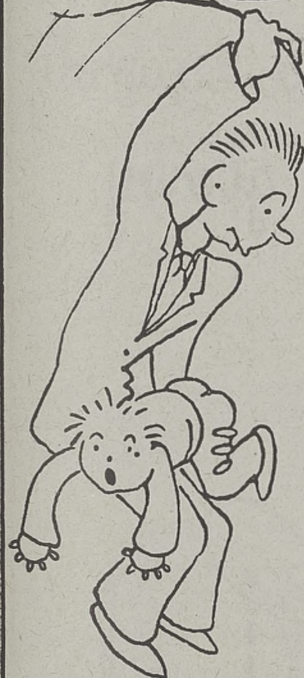


Szczupak	*Karp*	*Słoń*	*Papuga*	*Żółw*
100 lat	*80 lat*	*100 lat*	*100 lat*	*120 lat*

Apteczka domowa część I.











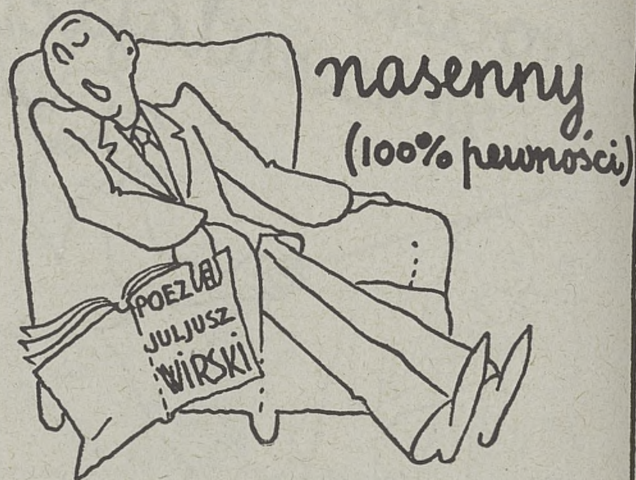


gimnastyka
rytmiczna
(mój system)

M. Walentynowicz

Apteczka domowa część II.













M. Walentynowicz

H. SIENKIEWICZ

AUTORKI.

(Humoreska o dzieciach nie dla dzieci)

Marynia i Irka, siostry cioteczne, uczyły się razem, a po skończonych lekcyach i obie dzie odwiedzały się codziennie, nietylko wówczas, gdy na niebie świeciło słońce, ale nawet w razie niepogody, albowiem mieszkania ich dzieliła tylko szerokość ulicy. Irka mieszkała u rodziców, Marynią zaś, która w trzecim roku straciła ojca i matkę, opiekowała się pani Aniela Ocieska, bezdzietna wdowa, a zarazem wcale ładna i zupełnie młoda ciocia, licząca zaledwie dwudziesty ósmy rok życia, szósty wdowieństwa. Była ta młoda ciocia tak przywiązana do swej siostrzenicy, że jakkolwiek miała dużo sympatyi do pewnego poety, który podpisywał się pod sonetami pseudonimem "Lemiesz", dawała mu jednak nieraz do zrozumienia, że za nic w świecie nie zgodziłaby się na rozstanie z Marynią.

A zaś p. "Lemiesz" recte: pan Stefan Okniński, dawał jej do zrozumienia, że w żadnym razie nie nalegałby na nic podobnego, albowiem kocha z całego serca i Marynię. Ciocia rumieniła się mocno z powodu tego: "i", a pan Stefan, kładąc osobliwy nacisk na tę literę, mówił rzeczywiście prawdę, gdyż kochał szczerze i ciocię i śliczną Marynię, a nawet i Irkę.

Małe kobietki, to jest Marynia i Irka, były rówieśnicami, a urodziny ich przegradzało tylko kilka dni majowych. Obie skończyły po lat jedenaście i oczywiście, obie były przekonane, że osoby w tym wieku mają już dość znajomości świata i ludzi, by się obejść bez zbyt ścisłej opieki starszych i rządzić się własnem zdaniem. Na nieszczęście, jakkolwiek jest to niezaprzeczenie wiek wielce poważny, starsi mają ten brzydki zwyczaj, że go lekceważą i z tego powodu przychodzi do rozmaitych nieporozumień.

Na takie nieporozumienie, między Marynią, a młodą ciocią trafiła właśnie pewnego razu Irka.

W pierwszej chwili nie zauważyła jednak zmartwienia przyjaciółki, raz dlatego, że Maryni z pod opadniętych na twarz włosów, wyglądał tylko nosek, a powtóre, że przez otwarte okna mieszkania widać było ogród, a w nim krzewy, pokryte białem kwiatem, jak śniegiem.

— Ach, jak tu pachnie! — zawołała Irka.

— Jaśminy rozkwitły — odpowiedziała strapionym głosem Marynia.

Wówczas dopiero Irka spojrzała na nią uważniej:

— Czemuś ty taka stroskana? Co ci jest?

— Jak nie mam być stroskana, kiedy zawsze jest to samo.

— Co jest to samo?

— To, że ciocia ciągle uważa mnie za dziecko.

— Myślisz, że mój tatuś i mamusia patrzą na mnie inaczej?

Marynia rozgarnęła obu rękoma jasną czuprynę i poruszając ramionami, poczęła narzekać:

— Mieć dwunasty rok i być strzeżoną jak pięcioletnie bebe — tego człowiek, doprawdy, nie może już wytrzymać. Cioci do głowy nie przyjdzie, że ja już wszystko wiem, a czego nie wiem, tego się domyślam.

Na to Irka zbliżyła się szybko i, odrzuciwszy w tył warkocz, pytała z miną rozciekawioną i przejętą:

— Domyślasz się? — czego? czego?

— Różnych rzeczy — odpowiedziała Marynia. A ty nie?

— Naturalnie... ale żeby tak zupełnie na pewno...

— Napewno, to i ja nie. W każdym jednak razie wiem już tyle, że mogę wszystko czytać, a tymczasem ciocia chce, żebym czytała powiastki dla dzieci.

— Na to stanowczo nie można się zgodzić — odrzekła z godnością Irka.

A po chwili zaś:

— Dostałaś burę za czytanie?

— I jaką! Przed godziną wyciągnęłam z szafy bardzo zajmującą powieść, pod tytułem: "Syn naturalny" i zaczęłam czytać. Ledwie jednak przeczytałam kilka stronic, nadeszła ciocia, odebrała mi książkę i zmyła głowę, co się nazywa.

— Okropność! "Syn naturalny"... to musi być strasznie ciekawe! Ale co to jest syn naturalny?

— Naturalny to jest... to jest... widzisz... No!... tego tak dokładnie znów nie wiem, ale się zaraz domyśliłam, że, jeśli może być naturalny, to może być i sztuczny.

— A co to sztuczny?

Brwi Maryni podniosły się w górę. Nietylko jej twarz, ale i cała postać zdradzała głęboki wysiłek umysłowy.

— Sztuczny to jest, widzisz... to jest...

— Nie wiesz, a mówiłaś, że wszystkiego się domyślasz?

— Poczekaj. Otóż się domyślam. Naturalny jest to niezawodnie taki, co się urodzi po ślubie a sztuczny, to taki, co przedtem.

— Może być! Może być! Ale w takim razie, my obie, naprzykład, mogłybyśmy mieć tylko synów sztucznych.

— Chyba.

— Ot, to byłby dopiero wypadek!

Jednakże tego rodzaju wypadek wydał się widocznie Irce czemś bardzo wesołem, albowiem parsknęła nagle śmiechem, poczem spytała z rozjaśnionemi oczyma:

— Powiedz, chciałabyś mieć sztucznego syna?

Lecz Marynia podniosła do góry swe śliczne oczy, koloru błękitnego barwinka i jak przystało na poważną osobę, która nie wypowiada żadnych życzeń, bez dojrzałego namysłu, odrzekła:

— Wolałabym mieć fox-terjera.

Po chwili zaś dodała:

— ...Białego, z jednem czarnem uchem i z czarną łatą na grzbiecie.

— A ja chciałabym mieć odrazu parę.

— Prawda, że byłoby to jeszcze weselej.

Tu westchnęła i dodała z melancholią kobiety przywykłej do zawodów:

— Ale nam się to pewno nie zdarzy.

Lecz Irkę ogarnęły innego rodzaju wątpliwości:

— Słuchaj, Maryniu, — a jeśli ty źle się domyślasz — i jeśli sztuczny syn to jest poprostu lalka?

— To niech go sobie ma jaka inna. Ja jestem na to za duża, żeby się bawić lalkami.

— Zwłaszcza przy ludziach.

— Zwłaszcza przy ludziach. Rozumie się.

— Koniec końcem, my jednak nic nie wiemy.

— Gdyby ciocia pozwoliła mi przeczytać tego "Syna naturalnego", to domyśliłabym się, co jest sztuczny, ale tak!... Kobieta, choćby nie wiem jak dorosła, nie potrafi przecie wszystkiego odgadnąć.

— To się zakradnij do szafy i przeczytaj.

W małem sercu Maryni krył się jednak widocznie rzetelny i prawy człowiek, albowiem rozłożywszy bezradnie ręce, odrzekła:

— Aha! — kiedy musiałam dać słowo, że bez wiedzy cioci nie zabiorę z szafy żadnej książki.

— Skoro dałaś słowo, to co innego — odpowiedziała niemniej uczciwa Irka.

— Bieda z tą ciocią — ozwała się wreszcie Marynia. — Żeby to była jaka inna, tobym ją znienawidziła.

— Ale cioci Anielki nie potrafisz nienawidzieć.

— Bo jak miałam odrę, to przez cały czas przesiadywała w fotelu przy mojem łóżku... I nietylko jest ładna, ale, w innych rzeczach, bardzo dobra.

— Jak mój tatuś.

— A jednak, w naszym wieku niepodobna pozwolić, żeby nam kto wydzielał, co mamy czytać, jak dzieciom wydziela się cukierki, z obawy, aby się nie przejadły.

— Ogromnie przykro i całkiem niestosownie.

— A powiedzieć, że niema na to rady!

Lecz Irka, która była żywsza, i zaradniejsza od Maryni, poczęła chodzić szybko po pokoju, rozdymać swój różowy nosek, potrząsać ciemną główką, nakoniec, wskoczywszy obiema nóżkami na szeslong, jęła bujać się na poduszkach i powtarzać z radością:

— Jest rada! jest! jest!

— Jaka? — dopytywała Marynia.

— To poskutkuje z pewnością!

— Mów zaraz.

— Napiszmy powieść.

— Powieść?

— Tak. Ale taką powieść, że to okropność! i poślijmy ją przez posłańca do druku, Słyszałaś, jak pan Stefan mówił raz do ciotki Anielki, że gazety potrzebują ogromnie i długich i krótkich powieści, więc cokolwiek poślemy, to zaraz wydrukują, zwłaszcza, jeżeli nikt w redakcyi nie domyśli się, że jesteśmy jeszcze nie całkiem dorosłe.

Teraz i poważna Marynia zaczęła podskakiwać.

— Ślicznie, doskonale! napiszmy powieść.

— Duży romans, w którym się kochają.

— Jeden pan w jednej pannie.

— Tak!

— Ale, zapytała — co to się ma do pozwolenia na czytanie innych powieści?

— Nie rozumiesz? Jak nasza powieść zacznie wychodzić, twoja ciocia i moi tatusiowie powiedzą, że to książka nie dla nas i nie pozwolą nam jej czytać, a wtedy, weźmiemy się pod boki i oświadczymy, że autorkami jesteśmy my.

— Cudownie! O to będzie zabawa! Potem oczywiście będziemy już mogły wszystko czytać.

Tu przyszłe autorki chwyciły się z radości za ręce i obracając się z największą możliwą szybkością, poczęły wykręcać tak zwanego "młynka". Ale ponieważ stateczne umysły nie mogą oddawać się długo płochym igraszkom, przeto, jak tylko zakręciło im się w głowach, pofolgowały zaraz, poczem Irka rzekła:

— Nie traćmy czasu! siadajmy!

— Piszmy — zawtórowała Marynia.

I w mgnieniu oka znalazły się po dwóch bokach stołu, przy którym Marynia odbywała zwykle lekcye. Atrament, papier, pióra, wszystko było gotowe. Należało tylko wezwać na pomoc natchnienie i zacząć.

Dlaczego natchnienie znajduje się zawsze pod sufitem, na to dość jest trudno odpowiedzieć. To tylko jest pewne, że jakkolwiek Maryni i Irce nikt o tem nie mówił, obie poczęły patrzeć w sufit.

Na stole przez dłuższy czas panował zupełny spokój, natomiast pod stołem, czarne pończoszki i żółte trzewiki kiwały się to naprzód to w tył, tym jednostajnym ruchem, który w pospolitym języku nazywa się "robieniem garnków". Ściśle biorąc, nie jest to może ruch zbyt poważny, ale trudno go brać za złe osobom, które w postawie siedzącej, nie dostają jeszcze stopami do ziemi.

Milczenie i "robienie garnków" przerwała pierwsza Marynia.

— Czy można pisać powieść we dwie?

— Można — odpowiedziała Irka. — Pan Stefan rozmawiał raz o tem z moimi rodzicami, kiedy czytał im jakąś powieść, pisaną przez dwóch autorów francuskich. A skoro można pisać we dwóch, to można i we dwie.

— Więc jedna będzie pisała, druga dyktowała?

— Nie; będziemy komponowały razem, a pisać będzie każda na swoim arkuszu. Potem, ja zabiorę swój arkusz, ty swój, będziemy myślały o tem co jest napisane, a jeśli której przyjdzie co nowego do głowy, to nazajutrz drugiej powie.

— Dobrze, więc zaczynajmy.

Robienie garnków pod stołem rozpoczęło się nanowo, ale nie trwało już długo.

— Jak się będzie nazywał bohater? — spytała Irka.

— Kto?

— Nie rozumiesz? — ten, który się będzie kochał.

— Rozumiem wybornie. Niech się nazywa Stefan.

— A ona — Aniela, tak jak ciocia.

— Ale nie... Może lepiej będzie wymyślić inne imiona, bo nużby ciocia się rozgniewała. że opisujemy ją i pana Stefana. Powiem ci jedną tajemnicę: Oto słyszałam, jak służba mówiła, że pan Stefan się z ciocią ożeni! I zaraz zapytałam cioci, czy to prawda, ale ciocia tylko się zaczerwieniła i kazała mi być cicho.

— Słyszałam i ja, jak mój tatuś mówił do mamusi tak: "On w każdej chwili gotów, a i ona nie od tego". Ogromnie byłam ciekawa, co to znaczy, ale także powiedzieli mi, żebym się nie wdawała w nieswoje rzeczy.

— Więc nie może być: Stefan i Aniela?

— Nie, ale jakże się mają nazywać?

— Niech on będzie Juliusz.

— Owszem, śliczne imię. A ona?

— Idalja.

— Pysznie. Ty widocznie masz talent.

— Może trochę i mam — odrzekła skromnie Marynia.

Pióra nie zaczęły jednak odrazu skrzypieć po papierze, natomiast końce obsadek znalazły się, jak na komendę w ząbkach autorek. To-

warzyszyło temu ustawiczne spoglądanie na siebie, oraz rozmaite inne oznaki niepewności.

Nagle Marynia złożyła pióro.

— Dobrze, ale co będzie, jeśli nam pozwolą czytać naszą powieść?

— Jest i na to rada.

— Powiedz.

— Mówiłaś już, że powieść musi być taka, że to strach, to znaczy, że musi być okropnie nieprzyzwoita.

— Ach, tak! — prawda.

— Niech moi tatusiowie i ciocia Anielcia wiedzą, że przed nami nie trzeba już niczego ukrywać.

Chwila skupienia, poczem twarz Irki rozpromienia się, widocznie pod wpływem genialnego pomysłu.

— Ja — mówi — proponuję tak zacząć: Juljusz i Idalja, zaledwie się na balu spotkali, zaraz zaczęli być okropnie nieprzyzwoici..."

— Doskonale! — odpowiada Marynia. — Z pewnością nie pozwolą nam tego czytać.

I pióra poczynają tym razem skrzypieć na dobre, ale po tak szczęśliwym początku Marynia przerywa znowu pracę:

— Widzisz... dobrze... tylko pierwej musieli się poznać, rozmawiać ze sobą i pokochać się. Wiem napewno, że w powieściach, nie dla dzieci, zawsze się kochają.

— O, i ja to wiem wyśmienicie. Więc niech będzie tak: "Juljusz i Idalja naprzód się na balu poznali, potem rozmawiali, a jak się tylko pokochali, zaraz poczęli być okropnie nieprzyzwoici..."

— Tak jest lepiej, ale trzeba się namyślić, co oni nieprzyzwoitego mogą zrobić.

— Niech się, naprzykład, pocałują.

— A czy tego będzie dosyć? Pan Stefan całuje mnie w głowę, a ciocię Anielkę w rękę i to zawsze trzy razy.

— A jeśli Juljusz i Idalja pocałują się odrazu w usta?

— Na balu? To byłoby dość nieprzyzwoicie. Ale co dalej?

— Jakto: co dalej?

— Bo to wszystko stanowi conajwięcej trzy wiersze... niechby pięć — a powieść musi mieć przecie najmniej tom.

— Prawda. Pomyślmy, co można dalej nieprzyzwoitego zrobić.

Natchnienie, zawieszone pod sufitem, okazuje się tym razem zupełnie nieczułe na rozpaczliwe spojrzenia autorek i w pokoju trwa milczenie.

— Można się potem uściskać... — mówi Marynia.

Ale Irka potrząsa główką.

— Nie! Gdy ludzie się całują, to przecie nie zakładają rąk w tył, tylko się zarazem i ściskają. To się robi zawsze za jedną drogą.

— Tak — potwierdza Marynia. — Tu trzeba wymyśleć coś takiego, co się robi po całowaniu się i po ściskaniu.

Poczem zamyśla się głęboko, następnie podnosi oczy i odzywa się nieśmiało:

— A gdyby zabrali sobie cały tort, przygotowany dla wszystkich gości?...

— Fe! — odpowiada Irka — jak małe dzieci!... To byłoby łakomstwo, nie miłość.

— Masz słuszność. Trzeba koniecznie, ażeby zrobili coś nieprzyzwoitego z miłości.

— Ale co?

Z piersi Maryni wydobywa się westchnienie.

— To wcale nie łatwo pisać powieść.

— Powieściopisarze jednak sobie z tem radzą.

Marynia wpada na nowy pomysł:

— A gdyby zapytać pana Stefana: Jak on przychodzi, to ciocia, zanim do niego wyjdzie, zawsze poprawia włosy, więc byłby czas go spytać. Nie powiem mu, że piszemy powieść, tylko zapytam, co się robi z miłości, po całowaniu się i uściskaniu.

Irka zaczyna trzeć czoło:

— W głowę zachodzę, co jeszcze potem można zrobić. Ale pan Stefan nie jest powieściopisarz, tylko poeta, a poeci może także nie wiedzą. Zresztą pewnoby się domyślił, że my coś majstrujemy... Ale czekaj! wiem!

— Co? co?

— Napiszmy tak: "Juljusz i Idalja naprzód się poznali i pokochali, potem zaczęli być nieprzyzwoici, a następnie on ją uwiódł".

— Co to znaczy?

— Tego już dokładnie nie wiem, ale powiem ci, jak to było. Raz tatuś czytał mamusi głośno jakąś powieść, a ja siedziałam w drugim pokoju i wyraźnie słyszałam takie zdanie: "Po nieszczęsnym dniu, w którym Edward uwiódł Magdalenę..." A mamusia zaraz przerwała czytanie i powiada: "Uważaj, Irka jest

obok”. I tatuś wyprosił mnie do dalszych pokoi. Z tego miarkuję, że to jest coś, czego nam wiedzieć nie wolno.

— A mnie się zdaje, że: uwieść, to jest to samo wywieść, czyli pojechać gdzieś razem.

— Myślę, że to musi być coś gorszego.

— Wiesz przecie, że państwo młodzi wyjeżdżają prawie zawsze po ślubie za granicę. To znaczy, że on ją bierze i wywozi. To taki zwyczaj.

— Więc w najgorszym razie możemy napisać tak: “Juljusz i Idalja, po poznaniu się, po pokochaniu i różnych nieprzyzwoitościach, pożenili się, a potem on ją uwiódł”.

— Ale jeśli to taki zwyczaj, to niema w tem nic osobliwego.

— A pocóżby mama mówiła: “Uważaj, Irka jest obok”.

— Tak, to jest dziwne i trzeba się nad tem zastanowić.

Po tej słusznej uwadze następuje chwila zastanowienia, podczas której pokazuje się coraz jaśniej, że pisanie powieści połączone jest z rozmaitemi nieprzewidzianemi trudnościami.

— Ach — odzywa się Irka: — żeby kto chciał przy nas kogo uwieść!

— Wiedziałybyśmy przynajmniej co to znaczy — odpowiada Marynia.

Dalszą rozmowę przerywa dzwonek, poczem we drzwiach ukazuje się pan Stefan Okniński, czyli “Lemiesz”. Pan Lemiesz, jakkolwiek jest autorem trzech tuzinów sonetów, jednakże podobny jest do człowieka wogóle. Nie spogląda ponuro, myje się co rana, nie nosi peleryny, nosi koszulę, nie nosi długich włosów, co sam tłumaczy tem, że swego talentu nie chce sztukować ani peleryną, ani czupryną. Ponieważ ma przytem majątek znacznie większy od talentu, przeto nikt mu nie zazdrości sonetów i jest mile widziany i niemal podziwiany przez kobiety. W tej chwili trzyma w ręku bukiet kwiatów i obwiązane różową wstążeczką pudełko. Po wejściu wita się poufale z autorkami, całując każdą w główkę.

— Niech pan siada — zaprasza Marynia. — Jakie śliczne kwiaty!

I tak mówiąc wpatruje się pilnie w pudełko.

— Kwiaty są dla cioci, pudełko z cukierkami dla was — mówi pan Stefan. — A ciocia jest?

— Jest. Musiała słyszeć dzwonek, ale nadejdzie dopiero za chwilę, bo jak pan przychodzi, to ciocia zawsze poprawia włosy, a czasem zmienia krawatkę i nawet się trochę pudruje, żeby ją twarz nie paliła.

Pan Stefan rzuca na stół pudełko, następnie chwyta obie ręce Maryni i potrząsając niemi silnie, mówi z rozpromienioną twarzą:

— A, moja ty droga terkotko, żebyś wiedziała, jak mi to miło słyszeć, i jak cię za to kocham.

Marynia zaś, uwolniwszy rączki, pochyla swą śliczną główkę i patrząc z przymileniem na pana Stefana, pyta kręcąc warkocze:

— Naprawdę pan mnie kocha?

— Jak mało kogo w świecie.

— I odpowie pan szczerze na jedno pytanie?

— Z największą pewnością.

— Bo — mówi nieśmiało Marynia — to jest może trochę nieprzyzwoite, ale nam właśnie o to chodzi — i mnie — i Irce.

— No? co?

— O to i ja i Irka chciałybyśmy wiedzieć co to jest, jak jakiś pan uwodzi jakąś panią?

Ktoby chciał wnosić o inteligencyi pana Stefana z wyrazu, jaki przybrała na razie jego fizyognomia, nie posądziłby go nigdy, nietylko o trzy tuziny sonetów, ale nawet o trzy sonety, albowiem nieszczęśliwy poeta ma w tej chwili minę tak zdumioną i tak poprostu głupią, że podobnej nie łatwo byłoby na całym Parnasie.

— Na miłość boską!... Maryniu!... Co ty?...

Więc Marynia, sądząc, że nie zrozumiał o co chodzi, powtarza pytanie inaczej.

— Chciałybyśmy wiedzieć, czy się uwodzi przed ślubem, czy po ślubie? i co to jest?

— Maryniu!!! — woła z rozpaczą pan Stefan.

I minę ma już, nietylko gapia, ale zupełnego matołka.

— Niech pan odpowie — nalega Marynia — pan obiecał!

— Cicho! nic nie powiem! ani myślę!

— To chyba pan sam nie wie.

Na to Irka wydyma pogardliwie usteczka:

— Mówiłam, że poeci takich rzeczy nie wiedzą.

— Widocznie! — dodaje Marynia: — a to przecie wie każdy **powieściopisarz**!

— Z pewnością.

I oburzenie, graniczące z pogardą, ogarnia obie autorki, zarówno na poetów wogóle, jak na pana Stefana w szczególności.

Tymczasem w otwartych drzwiach ukazuje się ciocia. Marynia biegnie natychmiast ku niej i pod wpływem oburzenia, zawodu i rozczarowania, woła:

— Ciociu, niech ciocia nigdy nie wychodzi za pana Stefana, bo on tego nawet nie wie, co znaczy: uwieść.

Ale tu następuje jeszcze gorsza katastrofa, albowiem zdumionej, niemniej od poety, cioci przychodzi widocznie do głowy, że w takiem położeniu bez wyjścia młodej kobiecie nie pozostaje nic innego, jak zemdleć! Pada więc ciężko na kanapę, składa głowę na oparciu, zamyka oczy i pozostaje bez ruchu.

Pokój napełnia się przerażeniem. Pan Stefan rzuca się na ratunek, krzycząc: "wody! wody!", głosem tak dzikim, jak gdyby cały dom objęty był pożarem. Marynia i Irka lecą po karafki. Ciocia nie otwiera oczu, przeto pan Stefan siada koło niej, obejmuje ją serdecznie wpół, opiera jej głowę na własnych piersiach i pochylając się nad nią, poczyna powtarzać w sposób zarazem czuły, trwożliwy i patetyczny:

— Zbudź się, aniele! zbudź się, aniele!

Przytem wąsy jego zbliżają się coraz bardziej do twarzy cioci.

* * *

Na czem się skończyło i kiedy anioł się zbudził, to już do tego opowiadania nie należy.

Trzeba natomiast uprzedzić czytelników, że romans pod tytułem: "Juljusz i Idalja" nigdy nie ujrzał światła dziennego i że młode autorki z wielką zapewne szkodą dla literatury, porzuciły pisanie powieści na czas dłuższy.

RADIO W NIEBIE

Napisał Bolesław Szczyt

Pewien warszawski fabrykant aparatów radiowych myślał, myślał długo nad tem, jakby tu docna pognębić konkurentów swoich, a samego siebie wywyższyć. I wymyślił. Przez jednego zredukowanego urzędnika-chudzinę, który na ziemi już, krom nieba, innego dachu nad sobą nie widział i, jak mniemano, niechybnie przez to zbawion będzie, bo tak w cnocie, a łasce pańskiej głodnego pod płotem żywota dokonał, posłał do Nieba, do Świętego Piotra pisanie, w którem stało, że pragnie dla Pana Jezusa za pół darmo, a dla ważniejszych Świętych Pańskich na trzymiesięczne rozpłaty aparaty radio założyć, byleby mu za to tytuł dostawcy Dworu Niebieskiego był dany. A prośbę swoją wykoncypował łebsko.

Mnogie dobrodziejstwa Boskie dla Polski wyliczywszy i dufny w moc kadzidła swego, w te słowa suplikę zakończył... "jako Ty, Panie Boże Wszechmogący, polski naród dziadowski Łaską Swoją karmisz i odwiewasz, niewiada zaco i poco, bo jeno przez to żebraków mnożysz i do żebraniny przyuczasz, tak i mnie niegodnego racz wysłuchać, a zato mieć będziesz, o Władco Wiekuisty, codziennie koncert popołudniowy, jazz-band, tango lub odczyt o racjonalnem nawożeniu, a wieczorem, prócz muzyki i śpiewu solowego, także komunikat meteorologiczny, tudzież czas warszawski z dokładnością do 15 sekund. Zważ tedy, o Panie, korzyści stąd dla Nieba płynące, bo i Święci Staruszkowie i Panienki Święte nielada rozrywkę też mieć będą, a i Anieli Pańscy wytchnienie po muzyckich na Niebie występach, a i to miej na uwadze, o Chryste, iże powiedziałeś: "co zwiążecie na ziemi, będzie związane i w Niebie" — przeto godzi się, by filia firmy mojej zawiązanej w Warszawie, była otwarta i w Niebie."

Zakończywszy tak oną suplikę, zatarł ręce gracko i uśmiechnął się pod wąsem, rachując w myśli jaki to profit z tego miał będzie, a i honor nie mały.

Dopisał jeszcze, że monterów, do założenia

radio, na żądanie, do Nieba prześle, a i 5 aparatów nieboszczykowi-chudzinie z pismem do trumny położył.

— — — — — — — — — —

— Puk, puk! w niebieskie podwoje.

— Weź, wyjrzyj — rzecze Piotr Święty do dyżurnego anioła — kto tam w taki czas do wrót raju puka?

— Jakaś mizerota — mówi anioł.

— Puść.



—Weź, wyjrzyj — rzecze Piotr Święty do dyżurnego anioła, kto tam w taki czas do wrót raju puka?

Wszedł nieśmiało. Święty Piotr spojrzał na chudeusza i, nie pytając, wiedział, że to z Polski. Z innych krajów nędza taka nie przybywa.

— Jakiś zredukowany urzędniczyna — rzekł do siebie i pokiwał smutnie głową.

Zaczem klasnął w dłonie i przywołał innego anioła, który pełnił funkcje woźnego, kazał go zaprowadzić do niebieskiej jadalni.

Mizerota miętosił w ręku kopertę.

— Co tam masz? — Święty Piotr zapytał.

Urzędniczyna podał pismo. Święty Piotr czyta.

Czyta i uśmiecha się litośnie na wzmiankę o monterach, potem skończywszy, spojrzał na chudeusza:

— Jeszcześ tu- — zawołał.

Zląkł się nieboszczyna i ku drzwiom się cofa, ale Piotr Święty przygarnął go ramieniem do siebie, pogłaskał po głowie.

— A dać mu tam porządnie zjeść, niech się naje — mówi do aniołów.

Urzędnik zaszlochał, a aniołowie Pańscy wzięli go pod ręce i na obiad suty wiedli.

Święty Piotr chodzi i myśli. Myśli i spogląda na lakierowane pudła i druty, które aniołowie wnoszą do przedsionka, ustawiają.

— Co to jest? — pyta.

— Too?... bagaż nieboszczyka.

— Aha... dobrze.

I dalej chodzi. Rozkłada papier, znów czyta. Palcem po brodzie się skrobie, snać zafrasowany.

Nagle staje na środku izby.

— Weźmiesz to, kolego, dla swych dzieci? — i łokciem nieśmiało w one pudła wskazał.

Na to Święty Mikołaj, który pod piecem na niskim stołeczku siedząc, narządzał sobie kożuch na doroczną wigilijną wędrówkę, podniósł białą głowę i brodę jak mleko i rzuciwszy okiem na pudła, potem na Świętego Piotra:

— Te druty? — pyta.

Obruszył się Święty, że to popędliwszy był, kożuchem wstrząsnął na kolanach.

— Abom to druciarz? — powiada. — Jeszczeby mnie za druciarza wzięli i psami poszczuli. Nie głupim!

I z żalem wzrok spuścił i igłą zamaszyście zamigotał.

— Nie gniewaj się — rzecze Piotr — to podobno gra. Muzyka.

Udobruchał się ździebko Święty na to dobre słowo, bo to miętki był.

— Gra... — skrzywił się kwaśno — może być. — A sam myśli, jak to on takie pudła niezgrabne będzie po świecie dźwigał. — To niech se — powiada — Święta Cecylia weźmie, bo to ona lubi muzykować, ja tam nie amator.

— Ba, widzisz, kolego, ale dzieci....

— Dzieci?

Wyciągnął rękę Święty Mikołaj, do góry wzniósł.

— Miło jest — mówi — patrzeć na chłopca, jak szabelką wywija, bo to i animusz z tego

rośnie i poganinowi łeb uciąć może... albo dziewczynkę z lalką na ręku, przez co przyucza się do macierzyństwa, z czego na ziemi radość jest wielka, a i w Niebie pożytek niemały, (że to tam odbyt na aniołków duży). Ale takie pudła...

Tu zrobił ruch pogarliwy jakby chciał splunąć, ale się pohamował z uwagi na osobę Apostoła.

— Tedy nie weźmiesz po dobroci?

— Ha... jak takie będzie rozkazanie władzy wyższej, jużci sprzeciwiać się nie będę, ale tak....

Wykręcił się tak Święty politycznie, bo to nijako mu było odmawiać wprost Świętemu Piotrowi, który w niebie urząd miał najznaczniejszy.

Miarkuje tedy Apostoł, że Święty Mikołaj nie da się nakłonić polubownie i że swe prawo zna. Ba, zmusić go nie można. — Mądry Święty — myśli — nie da się wziąć na kawał. Ho, ho! —

Chodzi ano Klucznik Boży i Kanclerz Niebios i tarmosi brodę.

— Oj ludzie, ludzie—powiada do siebie—co też to wam w głowie. Radio w Niebie, he, he... jakby tu mało było muzyki a śpiewania.

At, chciał sprawie łeb ukręcić z miejsca i pozbyć się pudeł, którym w przedsionku niebieskim było nieobyczajnie. Ale cóż... Święty Mikołaj się uparł i nie bez racji: pudła dla nieba przeznaczone.

— Ha, kiedy tak — zżymnął się — to niechże idzie drogą urzędową. Niech się tam Święci pomartwią. Od tego są.

Omijał tę drogę ile mógł. Nie cierpiał formalistyki. Własną władzą kanclerską wiele spraw rozstrzygał z punktu, bez użycia kancelarii. Ale te pudła... Chciał się ich pozbyć.

Patrzy więc na ścianę, na tablicę orientacyjną świata, szuka.

— "Narody przodujące: Francja, Anglia, Belgia".... Nie, nie to!... "Narody rozbójnicze: Rosja, Niemcy"... też nie! "Narody żebracze: Polska, Jugosławia, Rumunia, Albania."...

— Patrzcie, — dziwi się Święty — jak to się wybiła. Ho! ho! Na pierwszem miejscu. No, no... ktoby to się spodział.

Uśmiechnął się z zadowoleniem, bo to do Polski słabość miał.

Oparł kolano na ławie, papier na stole rozłożył, na odwrotnej stronie napisał:

"Departament Ogólny (Łask Bożych)
Sekcja do spraw Narodów żebraczych
Wydział Polski
skieruje według kompetencji.
Kanclerz i Klucznik Niebieski: Piotr (święty)."

Załączniki — pudła.

Zaklaskał w dłonie i aniołom-pachołkom czemprędzej pudła nieść kazał.



Potem po brodzie się skrobie, snać zafrasowany...

Kontent, że się zbył kłopotu, zatarł ręce dziarsko i na Świętego Mikołaja mrugnął:

— Pewnie z Polski — Święty Mikołaj rzecze, już udobruchany.

— A pewnie, skądby.

Westchnął Mikołaj przeciągle i igłę świeżą nitką nawłóczył.

— Oj, ma też niebo kłopot z tą Polską, ma.... Ciągle a to, a to owo. A to im deszczu za dużo, a to im słońca za mało... A to im pomór, a to im zaraza.... Ma też Stwórca za swoje, że ją stworzył.

— Et, bajesz, Święty, aby pleść — żachnął się Klucznik.

— A bo to nie widzę?—zaperzył się Święty. Chodzę po świecie, to wiem. Ciągle jeno lamenty, a prośby, a błagania, że nieraz od tego Bogu Ojcu, a i poniektórym Świętym dobrze głowa boli. He.... Jakby On — Gospodarz Niebieski nie lepiej wiedział co Mu robić wypada. Patrzy-ci On z wysoka na ziemię, to wszystko widzi: jak Mu tam gdzie morza krzynę wezbrały i wylewem grożą, to je se podciąga nieco w chmury, a potem po piaseczkach, gdzie może, rozsiewa. Nieraz to i przepomni cofnąć w porę takie rozkazanie, bo się zapatrzy akurat gdzie indziej, jako, że spraw wiele ma na świecie, a wszystko na Jego głowie. A tu nie wyjdzie i sześć niedziel — larum wielkie, płacz, a narzekanie! Jużci im wody za wiele. Tedy Stwórca ręką machnie i słońce dopieka aż się z ziemi kurzy — znowu gwałt, że im zboże spali! Skaranie....

Tu ugryzł się Święty w język i z bojaźnią na Klucznika spojrzał. Ale ten patrzał w okno, o czemś medytujący.

— Albo zaraza — prawił dalej. — Jak się ich namnoży coniemiara, bo to amorne szelmy są, ze wszystkiem się na niebo oglądając, płodzeniem się jeno zajmują, że więcej gęb, niż łyżek, tedy Bóg miłosierny powiada do sie: czekajcie, ja was trochę przerzedzę, by wam nie było za ciasno. To miast wdzięczności — oni w krzyk. A o tem nie pamiętają jeden z grugim, że Bóg sprawiedliwy żywić musi i doktora, i trumniarza, i grabarza, i dziada pod kościołem, co za dusze pacierze klepią — bo ich stworzył i dla wszystkich jest Ojciec. Ano musi wszystkim dzielić porównu, by Go mieli za co chwalić.

— Bacz, Święty, byś nie zgrzeszył — przestrzega Apostoł.

— A to mi tam Najwyższy Sędzia odpuści — bijąc się w piersi, Święty Mikołaj się korzy — bo to z miłości dla Niego. — A widzę ja, widzę... Nieraz, jak się Bóg Ojciec na to wszystko napatrzy, a onych lamentowań nasłucha, to władzę nad światem Ukrzyżowanemu zdawszy, ręką uszy zatyka i uchodzi w chmury, by tam nieco odpocząć. A Ukrzyżowany, jak to Ukrzyżowany... że to na ziemi się rodził a wychowywał, to do ludzi lgnie. A jeszcze jak spojrzy na Matkę swoją Najmilszą, ustawicznie za Polską Go molestującą, to co może, to w tę Polskę pcha: a to zdrowie, to urodzaj, to zwycięstwo nad wrogiem, to Łaskę Bożą i Siłę wytrwania, a to Nadzieję na przyszłość, Energię i Wolę. Zaś Panienka Najświętsza, że to w polskiej ziemi dobrze Jej się dzieje, a osobliwie w onej Częstochowie wielkie upodobanie ma — znowu na swoją rękę pokryjomu, zwyczajnie, jak to niemiasta: temu rękę, temu nogę, a to oczy, a to rozum, albo i zgoła umierającego do życia przywróci.

Ale to wszystko jak za płot, jak w dziurawy worek: zawsze im mało, wszystkiego im brak. Eh, pożal się, Boże, — westchnął — boć to dzieci Twoje, ale istne dziady....

— — — — — — — — —

Bartłomiej Gierutowicz, który, że to za życia konceptem nie grzeszył, w sekcji do spraw Narodów żebraczych niebieskim koncepistą w Wydziale Polskim był, mając do pomocy trzech c. i k. tajnych radców galicyjskich, którymi chciał pomiatać — otrzymawszy z rąk pachołka-anioła oną suplikę, zaraz strasznie się nią przejął i nuż do przełożonego, do naczelnika bieżeć. Ten do dyrektora departamentu. Był nim podówczas Apostoł Paweł.

Wielki Święty, rygorysta i Rzymianin, na prawach twardych wychowany, czasu tracić napróżno nie lubił: wzrokiem sowim w papier spojrzał i odrazu jak i co.

Gierutowicz, że to w obliczu tak wielkiego Świętego gęby własnej docna zapomniał i do ziemi stał przygwożdżon okiem przenikliwym, trąca w łokieć przełożonego i szeptem:

— R... radio! Mówią, że z Polski.

— Z Polski? — podchwytuje Święty Paweł. —Odrazu wiedziałem. Już nam wszystkim Świętym w niebie uszy od tego popuchły: Polska, polskie, z Polski, No, mów, o co znów idzie.

— Rrradio....

— Słyszałem. Co to jest radio? — pyta Święty szefa sekcji żebraczej.

— Nie wiem, panie Święty, to on — ręką wskazuje na Gierutowicza.

— Co on. Co za jeden?

— Kancelista z Wydziału Polskiego... Gierutowicz... Bartłomiej...

— Czy ten, co w Warszawie?...

— Tak, ten.

— Phi... — skrzywił się czegoś Święty i na szefa sekcji spojrzał z wyrzutem. — No, więc

dobrze, cóż tedy to radio? Do czego? Na co? Kto się na tem zna?

Wówczas Gierutowicz jął bąkać do szefa sekcji, że wprawdzie on nic, ale już za życia, gdzieś... coś... zagranicą... tego... że ten. Ale właściwie nie wie. Możeby się Piotra Curie spytać, który z żoną....

— Kto z żoną, z czyją żoną — podchwytuje Święty surowo. Gadaj! Jeśli z swoją, to mu wolno

Szef Sekcji wytłumaczył Świętemu o co chodzi.

— Aha... Wołać Piotra Curie! Gdzie on....

Rozesłano aniołów na wszystkie strony.

Po chwili wprowadzają Piotra Curie. Ten od ostatniego wypadku z kołem od omnibusu słabo pamięcią włada.

— Co to jest radio? — Święty Paweł pyta.

— Rrra... Radium? zaraz... zaraz.... O, tak, gdzieś coś słyszałem, tak.... Ale... — za głowę się chwyta — moja głowa! Rrra... radium... radium....

— Jakże — Gierutowicz się ośmiela — toż pan profesor dostał nagrodę Nobla. Za rad. Radium. Wynalazek; Z żoną: Curie-Skłodowską.

— Ja?! Ja?!... Może być... może być... nie pamiętam. Ale jeśli tak mówisz, młodzieńcze... t.... t.... t.... przepraszam, ppanie profess.... t.... t.... t.... przepraszam: z żoną! Tak, tak.... Skłodowską Marie! A, tak... pamiętam! jakże! Radium! — w oczach mu się rozjaśnia.

— No więc, cóż to jest to Radio — pyta Apostoł.

— Rradium... radium... — Naraz nabiera rezonu, pewności siebie, rękę do góry wznosi.

— O, to wielka rzecz, panie Święty... to jest... pprzprzprzeprzepraszam: Święty Apostole —Rradium!

— Nie radium, tylko radio — prostuje Apostoł.

— Tak, tak... Ja też mówię: rradium. O tak, pamiętam.

— No, cóż tedy to "radium." Cóż ono robi?

— Świeci! woła Curie z triumfem. — Nawet w nocy. Dalibóg! I leczy!... Wiem napewno... Nieraz z żoną Marie....

— Ono śpiewa — przerywa Apostoł.

— Śpiewa? — dziwi się Piotr Curie — za moich czasów nie śpiewało....

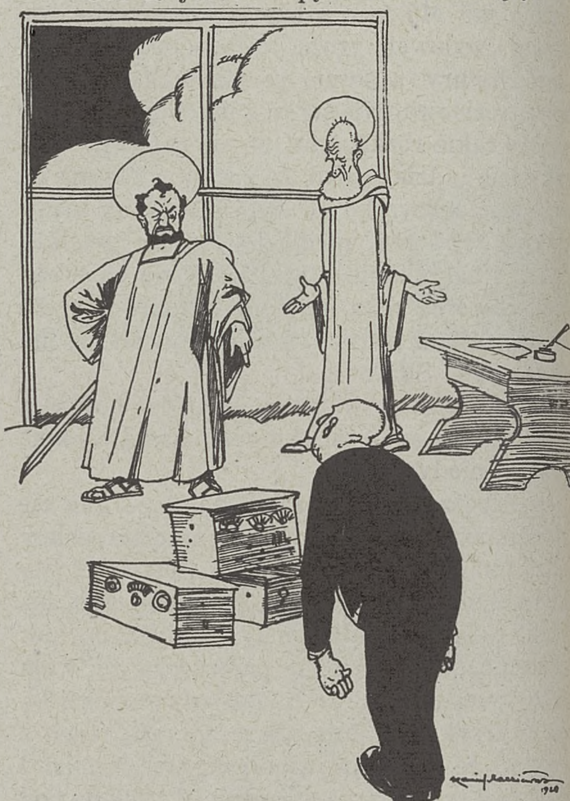
— I gra!

— I gra? — kręci głową. — No, no... Może być... O, to wielka rzecz: radium! Tak! przewrót w nauce.... Pamiętam, w Paryżu....

— Tak więc — cóż z tem zrobić? — wraca do rzeczy Apostoł — te pudła....

Pokazują Piotrowi Curie pudła. Chodzi, ogląda je na wszystkie strony, kręci głową.

— Cóż to jest? — pyta Paweł Święty.



— Co on? Co za jeden?
— Kancelista z wydziału polskiego...

— Too? jakiś telefon... o, druty... baterie....

— To jest Radio — poucza Apostoł.

— Radium? — zdumiewa się Curie.—Nie. To niemożliwe, gdzież.... Śmieje się.

— Ależ tak! tak! — przekonywa Święty — to jest Radio! Od słowa rad: radium!

— A... jeśli tak —potakuje Curie — to wszystko możliwe. Radium wszystko może. Tak pamiętam, żona....

— Cóż więc z tem zrobić — przerywa Święty — jak zużyć?

— Zrobić... zużyć... — łamie sobie głowę Curie — nie wiem. Gdybym miał tu laboratorium, to może, ale tak.... Przytem moja głowa....

Łapie się za głowę.

Nagle wpada na myśl.

— Ach, tak! Najlepiej posłać do mojej żony. Ona wie, ona poradzi.... O, tak, ona też....

— Odprowadzić tego biedaka — zwrócił się Święty Paweł do aniołów i, patrząc w ślad za oddalającym, stukał palcem w czoło.

Skonfundowany Gierutowicz, pożegnawszy się z nadzieją o awansie, chciał już doradzać zwierzchności, by całą sprawę, jak to się robiło w Polsce, ad acta złożyć, byleby prędzej zejść z oczu groźnego Świętego, ale Apostoł w rzeczach wiary nieugięty był i co raz postanowił, do końca doprowadzić musiał. Rozkazał więc po całej Kancelarii Niebieskiej pytać, czy jest gdzie jaki Święty specjalista od radia. Nie znaleziono. Rozesłano wici po wszystkich zakątkach nieba: poruszono wszystkich Świętych na urzędach i zdawna emerytowanych staruszków, co jeno o swych cudach, nie chwalący się, radzi gwarzą; ba, zagabano Panienki Święte i rzesze zwykłych zbawionych — i wszędzie pytano o Świętego montera albo elektrotechnika od radia. Napróżno.

Tedy posłano do zarządu Czyśćca z rozkazaniem w Imię Pańskie, by natychmiast dostawiono, nie zwlekając, specjalistę od radia, skoro tylko żbawion będzie.

Odpowiedziano, że wprawdzie jest tam już sporo tego gatunku grzeszników, a nawet jeden z nich, najniewinniejszy, na próbne jeno wystawiony męki, ale i ten za 3,000 lat dopiero przed oblicze Świętego postawiony być może.

Gdy ta odpowiedź przyszła, rzucił się Święty Paweł.

— O, Polska — powiada — Polska! Nie dość, że wszystkim Świętym ani chwili spokoju nie daje, jeszcze ich na konfuzje naraża.

Uderzył ręką w stół.

— Niechby się to zdarzyło w Rzymie!

Tu ugryzł się w język Apostoł i chrząknął dla niepoznaki, pomiarkowawszy, iż nie wypadało w Niebie pogańskim Rzymem straszyć — przeto jeszcze większa żałość na Polaków go poniosła.

— A i to nam wytykają, że nie potrafimy rozwiązać tego w Niebie, co oni zawiązali na ziemi — bo my tego piekielnego radia rozgryźć nie możemy. Ha! co to za naród niewdzięczny. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: ani ucho nie słyszało, ani oko nie widziało skarbów miłości i pobłażania, jakie się w sercu Stwórcy mieszczą — ale wyczerpie się kiedyś cierpliwość Pana, a wtedy... nic nie wskórają supliki Świętego Wojciecha a Świętych Stanisławów dwóch. Bo, że tam pod Wiedniem... że pod Chocimem — zwyczajnie: cud Boży i wola Pana nad Pany. A i ci Święci Polscy też nie żadne Apostoły: tytularni jeno, w niebie urzędów nie zajmują. Jeden-ta może Święty Wojciech, co od pogan był ukrzywdzon, a i ten przecie Czech, choć ludzki człowiek. Żaden z nich w Rzymie... tego.

Zakaszlał się Święty Apostoł, bo to bardzo był już utrudzon, a i sterany też krzynę, bo bez mała 2,000 lat na urzędzie znacznym w niebie siedział, że już zdawna emerytura mu się patrzyła rzetelna. Ale, że to zwyczajnie gadatliwy był, to jeno odsapnąwszy sobie kapkę, tak dalej żółć swą wylewał:

— A i namnożyło się tych Polaków w niebie, namnożyło.... Co rusz, to Święty Piotr drzwi odmykać musi i onych drapichrustów puszczać. A chude! A obdarte! — że niech ręka Boska broni. Ale cóż... że to swoich Świętych też mają kilku, to snadnie protekcję znajdą. A to krewniaki, a to pociotki, a to kumy—a ten zarznięty, a ten zaszlachtowany— a niech ich!... I dopieroż tu się odpasać na chlebie Bożym, a na urzędy pchać. Taki Gierutowicz...

A Święty Paweł, przypomniawszy sobie nagle o rzeczy, cisnął papier o stół i pisarkowi rozkazał:

— Odesłać to do Departamentu Sztuki. Niech tam sobie zagrają.

Pisarek niebieski napisał:

"Departament Ogólny (Łask Bożych)
Sekcja do spraw Narodów żebraczych
Wydział Polski
Departamentowi Sztuki
Dyrektor Departamentu
odstępuje do kompetentnego traktowania.
Apostoł.

Podano Świętemu do podpisu. Ale Święty nie chciał w tem nawet pióra maczać, więc rozkazał, by ktoś z Wydziału Polskiego za niego podpisał. Tedy po raz pierwszy w dziejach świata, Gierutowicz, ze drżeniem,

"za Świętego Apostoła:
podpisał. Gierutowicz"

Starczyło mu to za awans. Odtąd o niczem innem nie mówił.

— — — — — — — — —

— A to co? — pyta Święty Augustyn, gdy mu na biurko pudła postawiono.

— Z Polski — odpowiadają Aniołowie.

— No, no... pierwszy raz widzę, by Polska coś do nieba wnosiła, prócz głodnych poetów a kudłatych malarzy. Cóż to jest takiego?

— Muzyka — objaśniają.

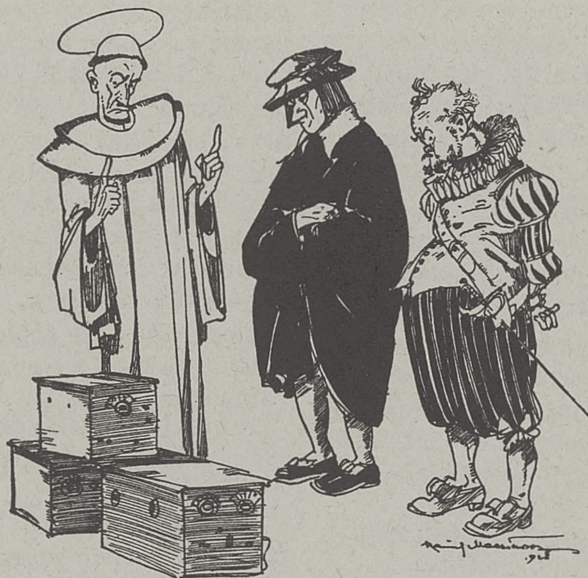
— Muzyka? A cóż to ja im będę do tańca przygrywał, albo na wesela woził?... Łażą po niebie, jak te zmokłe kury, a wzdychają — że aż tu na wysokościach wiatr się z tego czyni, a pożytku z nich żadnego.

Westchnął wielki Święty i doktór Kościoła.

— Niezbadane jest miłosierdzie Boże.... Ale poco to tych darmozjadów do nieba puszczać. Smutne to, zabiedzone, że i humoru nijakiego, że to ma charakterne oblicze. Wstyd i obraza Boska! że muszę wszędy pachołków rozstawiać, by na nich baczenie mieli i do Boga Ojca przystępu bronili.

Albo te skryby różne.... że to gęsi w Niebie niema, bo te w Polsce w stadłach małżeńskich cnotliwy żywot wiodą, to ustawicznie Świętego Ducha otaczają, skamlą a molestują i o pióra proszą.

Ale cóż... rozkazanie jest takie pańskie, by ich puszczać jak najwięcej. Niech się ta—powiada Bóg dobry — w Niebie pożywią i przytułek znajdą, bo tam w Polsce poszanowania ani wiktu nie mają nijakiego. Skromny to naród, cichy i potulny, jeno że kłótliwy. Jeden nad drugiego się wynosi, a wszyscy razem — ckliwość jeno po Niebiesiech roznoszą, bo nawet cieszyć się ze szczęścia nie przywykli. Rozumiem taki Mickiewicz... ten "cierpiał za miliony." No... taki Słowacki, bo się natułał po świecie, "nie znając prawie rodzinnego domu." Ale co z niego za pożytek? Chodzi ano po wszystkich zakątkach nieba i swojej Ludwiki Śniadeckiej szuka... i nigdzie jej znaleźć nie może. A jak się zmęczy chodzeniem, to siada na obłoku i różnobarwne smugi w tęcze niza i na wiatr puszcza, jak dziecię. I patrzy, jak mu się wiją świetliste wianki i jak deszcz pereł przez palce się sypie.... A smutny.



Ogląda Michał Anioł pudła i wzrusza ramionami...

Lionardo patrzy się to na pudło, to na świętego zdumiony...

Albo ci malarze!... Pożal się Boże... Włóczą się po niebie, panienki Święte podglądają, na Boga Ojca się czają — i dalejże portretować, choć to pieśniarze pono — za jednego organistę, jak mówi Święta Cecylia, nie starczą. Wołać tu Michała Anioła!

Przyszedł Michał Anioł ze złamanym nosem i czeka.

— Powiedz, — powiada Święty, — co to jest? Umiałeś kościoły stawiać, gołe niewiasty i diabły (tfy!) po sklepieniach świątyń malować, pod opieką Papieży, a i na drumli też potrafisz.

Ogląda Michał Anioł pudła i wzrusza ramionami.

— Nie wiesz? Wołać Lionarda da Vinci! Przyszedł.

— To dla ciebie, — mówi Święty, — zagraj!

Lionardo patrzy się to na pudła, to na Świętego, zdumiony.

—Nie umiesz?! A to odesłać, do stu tysięcy świętych pańskich, do Wydziału Świętej Cecylii! — zawołał Święty Augustyn, że to energiczny Święty był.

Nabazgrano skrypt, odesłano.

— — — — — — — — — —

W wydziale Świętej Cecylii, która nad Chórami Anielskiemi władzę swą roztaczała i nad muzyką świata opiekę miała, skrypt trafił do rąk świeżo mianowanego radcy fortepianu, niejakiego Fryderyka Chopina. Młody ten jeszcze człowiek, dziwnie wątły i misterny, zdradzał wszakże pewne uduchowienie i ogładę. Przeczytawszy podanie, uśmiechnął się smutnie, uniósł z wdziękiem kształtną głowę z długiemi kędziory i podszedł do Świętej Cecylii. Ukląkł na jedno kolano, skroń pochylił.

— Wstań, mości Fryderyku, — Święta się odzywa, — co powiesz?

Otaczała go opieką macierzyńską i przyjaźnią darzyła, chociaż fortepian miała w pogardzie.

— Organy — mawiała — to muzyka, a wszystko inne — dudy.

że to jednak do spraw fortepianu potrzebowała człeka, a stary Beethoven zniedołężniał natyle, iż harfy od gramofonu nie odróżniał, przeto posłała go Święta aniołków małych niańczyć, co to jeszcze niewypierzone w obłokach baraszkują — i na drumli im przygrywać, a na opróżnione przezeń miejsce Chopina sobie sprowadziła i codzień o zdrowie pytała.

— Jak się czujesz, mości Fryderyku — czy lepiej?

Fryderyk pokasływał, ale udawał, że mu nic.

— Zobaczysz, jak sobie posiedzisz w cieple, to wydobrzejesz — pocieszała.

Do Polski i Polaków miała żal tajony, którego przy nim wszakże nie ujawniała.

— Co tam przynosisz, mości Fryderyku? Pokaż!

Chopin rozłożył podanie.

Święta czytać poczęła. Nagle krzyknęła, aż wątły Fryderyk drgnął.

— Co! Radio dla Nieba? Cóż to jest! Jak śmią! Oni, co własnej muzyki słuchać nie chcą, będą nią Niebo raczyć?

Naraz cała złość tajona, wszystek żal, skrywany długo, wybuchnął.

— I to kto... Oni! Oni! Co "modlitwą dziewicy" Bądarzewskiej podziurawili całe Niebo, gdy wszystkie stare panny jęły o mężów prosić... Polacy? Co własnymi geniuszami pomiatają? Co im chleba i dachu nie dają? Jednego mieli Fryderyka, a i to musiał u obcych szukać chleba, a i mogiły w kraju nie znalazł po śmierci. Tęsknotą targany, uciekł biedaczysko z paryskiego Montmartru w listopadzie i tam pod Belwederem usiadł sobie pod wierzbą i płacze. Na taki mróz! Ulitowałam się i wyprosiłam u Stwórcy dlań Niebo. By się ogrzał. By miał swój dom — on, co go nie miał w ojczyźnie...

Chopin łkał.

— I oni śmią tu swoją muzykę narzucać! Czyż oni mają pojęcie o muzyce niebiańskiej? Czy słyszeli chóry i trąby Archaniołów? Rzempoły jedne... Nie mówię tego o tobie, Fryderyku, bo ty umiesz i na organach grać i nawet raz u Bernardynów w Warszawie jeden organista niebardzo ciebie zganił, ale tamci — co ci do pięt nie dorośli...

— Odesłać to czemprędzej Świętemu Piotrowi, — rozkazała, — niech na to nie patrzę!

— Dziwię się Świętym Staruszkom, że się takiemi głupstwami zajmują. Snać bardzo już postarzeli.

Tedy Chopin śpiesznie wygotował umotowaną odpowiedź, dlaczego Wydział Muzyki i Chórów Anielskich rezygnuje z aparatów radio i pudła z powrotem znalazły się w przedsionku niebieskim, u Świętego Piotra.

— Co to jest? — krzyknie Apostoł.

— R...radio — odpowiadają Anieli.

Zafrasował się Święty i patrzy na pudła, które mu z przedsionka niebieskiego czynią elektrownię.

— Gdzie jest Święty Mikołaj? Szukać mi go! — woła.

Rozlecieli się aniołowie, szukają.

Ale Święty Mikołaj, czy zmiarkował pismo nosem, czy tak dla potrzeby — gdziesik się zapodział. Słyszeć — słyszał, zda się głosy a nawoływania, ale przepadł. Tobołki swoje pakuje, a na boki się ogląda.

— Szukać Świętego Mikołaja! Łapać! trzymać! — woła Piotr Święty, a sam po komnacie wielkiemi krokami sadzi.

Aliści Święty Mikołaj chyłkiem, chyłkiem

popod ścianą się przesuwa. Cały obwieszony tobołkami—lalkami, szabelkami....

— A!... tuś się Święty odnalazł — ucieszył się. — Dobrze!

Święty Mikołaj struchlał. Spojrzał na pudła, zrozumiał. Ale udał że nie.

— Przyszedłem się z Wami pożegnać, Piotrze — powiada.

— A dobrze, dobrze, — Piotr Święty rzecze, — ino zaraz....

A sam na kolanie coś szybko bazgrze.

"Kancelaria Niebieska

Kanclerz i Klucznik Boży zawiadamia

N. N. w Warszawie, że z oferty

nie skorzysta.

podpisano: Piotr (święty)."

— No, niech Bóg prowadzi, — mówi Apostoł, — a to pismo po drodze....

— A... a... pudła?

— Rób z niemi, Święty Mikołaju, co chcesz, byleby mi tu nie śmierdziały. Najlepiej weź po drodze.

Święty wyszedł przede drzwi, medytujący.

W tem ujrzał Świętego Józefa.

— Święty Józefie, chodźcie-no!

Święty Józef się zbliżył.

Wtedy cichaczem, tajemniczo, korzystając, że Apostoł udał się na stronę, wprowadził go do przedsionka niebieskiego i one pudła pokazał.

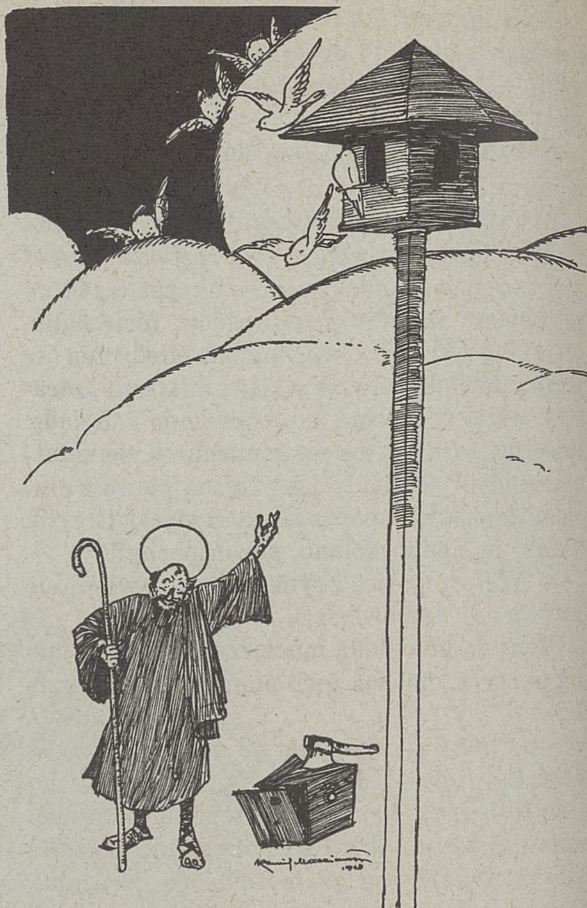
Zaśmiały się oczy Świętemu Cieśli na widok politury, że to na tem wiek strawił, poślinił palec, po gładkiej powierzchni pociągnął. Cmoknął językiem pożądliwie.

— Chcesz, Święty? — Święty Mikołaj kusi. — Weź!

I do ucha coś mu szeptać począł, na drzwi się wciąż oglądając.

Święty Józef nie dał się długo namawiać i pudełka oburącz miłośnie objął.

Co tam potem za ścianą gadali ze sobą Święci — niewiadomo, a to jeno na jaw wyszło, że na ranek gracki gołębnik na podwórcu niebieskim, dla ptaków Najświętszej Panny, stanął. Z onych pudełek.



A to jeno na jaw wyszło, że na ranek gracki gołębnik na podwórcu niebieskim stanął...

Zaś naguski małe, w obłokach baraszkujące, wielką uciechę miały z lśniących lampek i drucików, które im Święty Józef przyniósł.

A fabrykant, w Warszawie, otrzymawszy pismo cierpkie od Świętego Piotra, gębę za pas wtulił i ani pary z niej nie popuszcza. Taka-ci go spotkała konfuzja.

MA MĄDRĄ ŻONĘ

Antek co drugi dzień jada obiad w restauracji.

— Przecie ty jesteś żonaty — dziwi się znajomy.

— Mimo to co drugi dzień tu mnie spotykasz — mówi Antek. — Widzisz, moja żona co drugi dzień w południe mówi do mikrofonu na temat: "Jak utrzymać męża w domu."

TEŻ LEKTURA!

Zygmunt ma telefon i jest z tego bardzo dumny.

— Niech pan kiedy zatelefonuje do mnie — mówi.

— Pan ma telefon?

Zygmunt dziwi się:

— To pan nie wie? Czy pan nigdy nie czyta spisu abonentów telefonu?

OGRODNICZY DZIAŁ

GROSZEK PACHNĄCY

Wdzięczna i piękna roślina ogrodowa, która jednak często się nie udaje.

Do najwdzięczniejszych jednorocznych kwiatów ogrodowych należy bezsprzecznie groszek pachnący, którego bukiecikami zachwycamy się, gdy je widzimy po sklepach z kwiatami. Chcielibyśmy takie same mieć w naszych własnych ogródkach, a jednak do hodowli się zniechęcamy, ponieważ bardzo często nas zawodzi.

A jednak hodowla groszku pachnącego jest bardzo łatwa; nie wymaga nawet wiele zachodu ani czasu; nawet nie potrzeba żadnej specjalnej ziemi, a jedynie przestrzegania pewnych zasad w hodowli, a tymi są: Możliwie najcieplejsze powietrze na okres, gdy nasienie groszku jest jeszcze w ziemi; możliwie najchłodniejsze powietrze na okres rośnięcia; dużo wilgoci, lecz przepuszczalnej ziemi; dużo słońca na okres kwitnięcia; codziennego ucinania rozwiniętych już kwiatków. —

Jak Przygotować Ziemię

Każdy kawałek przeciętnej ogrodowej ziemi, o położeniu słonecznym, może być użyty pod uprawę groszku, a nawet zawodowcy twierdzą, że przesada pod względem nadmiaru nawozu jest jedną z najczęstszych przyczyn niepowodzenia.

Ponieważ nasienie groszku musi mieć w ziemi dużo ciepła, więc zasiewu nie można zaczynać, dopóki ziemia nie jest zupełnie słońcem nagrzana po zimowym spoczynku i chłodach wiosennych. Aby jednak zbyt zasiewu nie opóźniać, powinniśmy już wtedy, gdy tylko ziemia obeschnie i kopać można, miejsce pod groszek przygotować. Ziemię przekopać trzeba na 18 do 24-ch cali głęboko, spulchnić ją najdokładniej, aby nie było żadnych grud zbitych i wymieszać albo z dobrze przegniłym nawozem krowim, albo z nawołem sztucznym, którego wystarczy pół funta na rząd długości dziesięciu stóp.

Groszek sieje się albo rzędami, albo grupami ziarno od ziarna cztery cale, a rząd od rzędu w odległości jednej stopy. Jeżeli sieje się grupami, to najpraktyczniej postępować w ten sposób: Przekonać ziemię w dołku, średnicy dwóch stóp; wymieszać ją z nawozem i spulchnić, poczem w sam środek dołka wbić dosyć mocny, chociaż cienki palik, wysokości około pięciu stóp nad ziemią. Po brzegach dołka wysiewa się, względnie sadzi ziarna grochu na głębokość około trzech cali, a koło każdego ziarna wbija się w ziemię kawałek cienkiego patyczka, długości sześciu cali, aby tylko dwa cale był widoczny nad ziemią.

Oparcie Dla Roślin Groszku

Groszek musi mieć odpowiednie oparcie, po którym mógłby się piąć w górę, a oparcie to musi być około pięć stóp wysokie nad ziemią. Niektórzy stosują siatkę z cienkiego drutu, jakiej używa się na ogrodzenia przy kurnikach, ale jest to niepraktyczne przy groszku dlatego, ponieważ taka druciana siatka pod wpływem słońca rozgrzewa się zanadto, pędy roślin groszku nie chcą się jej trzymać, a nawet jeżeli będą się po drucie piąć, to cierpią na tym i są wątłe.

Wobec tego jedynie dla groszku odpowiednie jest rozpinaanie cienkiego, ale mocnego sznurka.

Jeżeli hoduje się groszek w rzędach, to po obu końcach rzędu wbić w ziemię mocne paliki i pomiędzy nimi przeciągnąć sznurek, pierwszy na wysokości około cztery cale nad ziemią, a następnie co sześć cali. Jeżeli pędy groszku będą dłuższe niż cztery stopy, to takie poziomo rozpięte sznurki można wzmocnić przez wbicie w ziemię co cztery stopy cienkiego patyka.

Jeżeli sadzi się groszek grupami, w dwustopowych kołach, to od każdego patyczka wbitego w ziemię przy posadzonym nasieniu, przeprowadza się sznurek do wierzchu w środek koła wbitego palika i

tym sposobem górne końce sznurków będą wszystkie razem.

Polewanie i Dokarmianie

Groszek musi mieć korzenie zawsze w ziemi wilgotnej i chłodnej, a ponieważ korzenie zapuszcza stosunkowo bardzo głęboko, więc wymaga stałego i dostatecznego podlewania. Pamiętać jednak należy, że ziemia musi być łatwo przepuszczalna, aby w korzeniach nie gromadziła się nigdy woda, bo to mogłoby spowodować ich gnicie. Praktycznie jest zrobić lekkie, bodaj na jeden cal zagłębienie w ziemi wzdłuż roślin groszku, aby możliwie najwięcej spływało w tym miejscu wody w głąb.

Jeżeli ziemia przed posadzeniem nasion jest znawożona, czy to nawozem krowim, czy sztucznym, dodatkowe nawożenie nie jest potrzebne, aż do czasu, gdy zaczynają się pojawiać kwiaty. Wtedy wskazane jest bodaj raz na tydzień dodawać roślinom pokarmu, a najlepszym do tego celu pokarmem jest rozpuszczona z wodą gnojówka. Jeżeli tej nie ma, to wzdłuż rzędów groszku zrobić zagłębienie na dwa cale głębokie, posypać nieco nawozu sztucznego i przykryć ziemią, poczem zaraz dobrze podlać.

Zwalczanie Pasożytów

Groszek ulega najczęściej dwom pasożytom: jednym jest owad zwany zieloną weszką, a drugim jest grzybek w postaci pleśni. Ponieważ walka z tymi szkodnikami jest prawie zawsze bardzo trudna, gdy się już pokażą, dlatego, kto chce mieć groszek piękny, powinien nie czekać, aż coś zauważy, lecz regulanie, od chwili gdy rośliny już są bodaj na stopę wysokie, opryskiwać je bodaj raz na tydzień rozczynem "pyrethum," lub jakimkolwiek nikotynowym, a pomiędzy jednym a drugim opylać specjalnie miałką siarką (dusting sulphur). Tak preperaty pyrethrum, jak i nikotynowe, oraz pyłek siarki nabyć można w każdym większym sklepie nasion, oraz w aptece, a postępować z nimi należy według wskazówek na opakowaniu wydrukowanych, ponieważ każdy fabrykant najlepiej wie, jak jego preparaty używać, aby były skuteczne.

Koniecznie Zbierać Codziennie Kwiaty

Wiem, że pomiędzy amatorami kwiatów jest szczególniej wiele kobiet, które wolą mieć kwiaty w ogrodzie, aniżeli w domu i rozwiniętych w ogródku kwiatów zasadniczo nie ścinają, lecz je pozostawiają do przekwitnięcia na roślinach.

Jakkolwiek prawie każda roślina zmuszona do wydania nasienia po okwinięciu, wyczerpuje się tym, to może najwięcej na tym cierpi groszek i niemal natychmiast okazuje to przez wydawanie coraz mniej kwiatów i coraz mniejszych, drobniejszych, niedokładnie wykształconych i rozwiniętych.

Dlatego, chcąc mieć dużo i pięknych kwiatów groszku, trzeba przyjąć za zasadę, że wszystkie rozwinięte zupełnie każdego dnia trzeba ścinać. Najpraktyczniej urządzić się w ten sposób, by wziąć do ogrodu szklankę napełnioną świeżą, zimną wodą i każdy kwiat groszku, ucięty z możliwie najdłuższą łodyżką, zaraz wkłada się do wody. Potrzymać je w wodzie zanurzone możliwie najgłębiej przez pół godziny, a później można je już ułożyć odpowiednio w jakim specjalnym naczyniu. Jeżeli się im wodę będzie zmieniać bodaj trzy razy dziennie, przechowają się w mieszkaniu i kilka dni i szczególniej pod wieczór wydają dużo bardzo przyjemnego zapachu.

Jako odmianę najpraktyczniejszą do hodowli poleca się Giant Spencers, Summerflowering; odmiany Early, Winterflowering, lub Springflowering nadają się więcej do okolic ciepłych, jak naprzykład Florydy.

KWIATY DONICZKOWE W MIESZKANIU

Mylnem jest twierdzenie, jakoby do hodowania kwiatów doniczkowych w mieszkaniu trzeba było mieć jakieś specjalne "szczęście", lub posiadać wyjątkowe wiadomości. Kwiaty piękne w mieszkaniach swych hodowały przecież nasze prababki i babki, i dumne się z nich czuły, lecz nie twierdziły, że mają do kwiatów szczęście, natomiast przyznawały, że przy hodowli kwiatów kierować się trzeba najzwy-

czajniejszym zdrowym rozsądkiem, który wymaga, aby wszystkiemu, co żyje, dostarczyć warunków do jego życia odpowiednich.

Odpowiednie Światło

Głównym warunkiem hodowli kwiatów w mieszkaniu jest dostarczenie im odpowiedniej ilości światła, a niektórym nawet jak najwięcej promieni słonecznych. Wszystkie rośliny posiadają składnik, zwany naukowo "chlorophyl," objawiający się pięknie zieloną barwą ich liści, a zadaniem "chlorophyl'a" jest zbieranie z powietrza dwutlenku węgla (carbon dioxide) i przetwarzanie go na skrobię (starch), z której składa się budowa roślin.

Jeżeli rośliny doniczkowe w mieszkaniu wyglądają wątłe, mają zbyt cienkie, wydłużone nadmiernie gałązki czy odnogi, a na nich liście zbyt delikatne, koloru blado zielonego, to jest najlepszą oznaką, że nie mają one dostatecznej ilości światła. Jeżeli więc okna mieszkania nie są zwrócone ku stronie południowej i dlatego niema dostatecznej ilości światła, to można kwiatom pomóc przez dostarczenie im światła elektrycznego. Zostało bowiem próbami stwierdzone, że chociaż światło elektryczne jest znacznie od słonecznego słabsze, to daje ono jednak roślinom prawie to samo, co otrzymują od światła słonecznego.

Najlepiej rośliny doniczkowe się trzymają, jeżeli mogą mieć dziennie około 14 godzin światła, chociaż są i takie, które rosną i rozwijać się będą nawet stale w cieniu, na bocznej ściane. W bliskości kwiatów i roślin, potrzebujących dużo światła, praktycznie jest ustawiać postumentowe lampy elektryczne pokojowe, które i tak wieczorami zapalamy do czytania lub szycia. Nic nas to więcej kosztować nie będzie, gdy jednocześnie z tego światła skorzystają i rośliny.

Dostateczna Ilość Wody i Wilgoci

Drugim warunkiem powodzenia w hodowli kwiatów doniczkowych w domu jest odpowiednia ilość wody w ziemi, a wilgoci w powietrzu. Pod względem podlewania doniczek niema żadnych specjalnych reguł i kierować się należy raczej wyczuciem i obserwacją, jak szybko w której doniczce ziemia po wierzchu wysycha. Codziennie należy wilgotność ziemi w każdej doniczce sprawdzić i dać wody tylko tym, które jej rzeczywiście potrzebują, ale pamiętać o tym, że lepiej jeden dzień wstrzymać się z podlaniem, aby następnego dać wody dosyć i całą ziemię w doniczce dokładnie zwilżyć, aniżeli polać tylko wierzchnią warstwę ziemi, z której woda w pokojowym powietrzu bardzo szybko wyparuje.

Doniczka nigdy nie powinna stać w wodzie, jeżeli więc na podstawce zauważymy wodę, to ją zaraz zlać, aby spodni otwór doniczki był wolny. Roślina czerpie pokarm z ziemi tylko wtedy, jeżeli jest on rozpuszczony przez wodę, ale nadmiar wody w ziemi i doniczce łatwo powoduje nadmierne kwaśnienie ziemi, co pociągnąć może gnicie korzeni. Zasadą jest bowiem, że rośliny nie znoszą "mokrych nóg".

Odpowiedni Dobór Ziemi

Rosnące w gruncie, w ogrodzie rośliny czy kwiaty nie są ograniczone pod względem czerpania dla siebie pożywienia, i mogą wysyłać na wszystkie strony dowolnie swoje korzonki i zbierać żywność, gdzie ją znajdują. Inna jest sprawa z roślinami doniczkowymi, które swoje mieszkania mają zamknięte w ścianach doniczki. Dlatego ziemia w doniczkach musi być o wiele żyźniejsza, aniżeli zwyczajna ogrodowa.

Powiadają wprawdzie, że w dobrej ziemi każda roślina będzie się dobrze rozwijać, ale jeżeli w hodowli rozmaitych roślin i kwiatów doniczkowych chcemy osiągnąć prawdziwe powodzenie, to każdej roślinie musimy dostarczyć takiej ziemi, jaką ona specjalnie lubi.

Zwyczajna ziemia ogrodowa, używana przez ogrodników zawodowych i nazywana przez nich "standard", składa się z jednej części dobrze przegniłego humusu, czyli próchnicy, względnie nawozu, rozproszowanego, — dwóch części przesianej zwyczajnej ogrodowej ziemi, i jednej części czystego, gruboziarnistego rzecznego piasku.

Kaktusy, naprzykład, i wszystkie rośliny o liściach czy łodygach mięsistych, do kaktusów podobnych, wymagają ziemi, składającej się w połowie z czystego piasku, jednej czwartej części humusu czy próchnicy, jednej dziesiątej części zmielonego węgla drzewianego, oraz około jednej części zwyczajnej ogrodo-

wej ziemi, przesianej. Begonie muszą mieć ziemię, składającą się po jednej części z ziemi lekkiej ogrodowej, dobrze przegniłego nawozu i ziemi liściastej. Geranium, nazywane także pelargonią, woli mieć ziemię, w której będzie cztery części ciężkiej glinastej ziemi i jedna część dobrze przegniłego nawozu.

Ziemię dla roślin doniczkowych można nabyć łatwo u każdego ogrodnika, jeżeli mu się powie dokładnie, dla jakich roślin czy kwiatów potrzebna. Ale jeżeli ziemi potrzeba więcej, to każdy może sobie sam przyrządzić odpowiedni zapas, przez dokładne zmieszanie: jednej trzeciej części czystego, przemytego, gruboziarnistego piasku, jednej trzeciej części dobrej ziemi ogrodowej, i jednej trzeciej części humusu, czyli próchnicy, a więc albo dobrze przegniłej ziemi liściastej, albo dobrze przegniłego, rozproszkowanego nawozu stajennego. Mieszankę taką zsypać do kubełka lub skrzyneczki i mieć w zapasie, w razie konieczności przesadzania roślin czy kwiatów.

Aby być zupełnie pewnym czystości mieszanki, piasek powinien być przepłukany, aby usunąć z niego sposzkowane części ziemi, a ziemię ogrodową dobrze jest rozsypać w płaskim blaszanym naczyniu i wypiec ją w gorącym piecu. Wszystkie składniki po zmieszaniu przesiać, aby usunąć mogące się znajdować kamyki czy inne zanieczyszczenia, jak resztki gałązek i patyków.

Pokarm dla Roślin Doniczkowych

Zasadzone w takiej mieszance ziemi rośliny czy kwiaty, nie będą przez cały rok potrzebowały żadnego dodatkowego pożywienia; woda, jakiej im dostarczymy, stopniowo rozpuszczać będzie w ziemi wszystkie składniki pożywne i pokarm rośliny czerpać będą swoją delikatną siecią korzonków.

Wprawdzie niektóre rośliny znacznie szybciej ziemię wyjaławiają, niż inne, ale nawet i najbardziej łakome i żarłoczne wytrzymają w takiej mieszance przez jeden sezon, zanim przyjdzie czas przesadzenia ich do gruntu na lato, czy do innej doniczki z nową ziemią.

Te jednak doniczkowe kwiaty i rośliny, które dla jakiegoś powodu nie będą przesadzone, będą musiały otrzymywać pokarm dodatkowy, jeżeli nie znajdują się w okresie spoczynkowym. Można to robić w dwojaki sposób. Drewnianym cienkim patyczkiem, albo nieostrym widelcem wzruszyć lekko wierzchnią warstwę ziemi w doniczce, ale tylko tak głęboko i ostrożnie, aby często blisko wierzchu znajdującej się sieci drobnych korzonków nie uszkodzić, doniczkę przechylić i poruszoną warstwę ziemi zsypać. Na jej miejsce nasypać świeżej, pożywnej mieszanki, lekko ją palcami ubić i zaraz nalać dosyć dużo wody, aby tę nową ziemię, zazwyczaj zupełnie suchą, dokładnie zwilżyć.

Dodawanie Nawozu Sztucznego

Niektórym roślinom takie powierzchowne dodanie świeżej ziemi wystarcza, ale są i więcej wymagające, którym musi się dodać nawozu sztucznego, w proszku lub płynie. Takie nawozy, sprzedawane zazwyczaj pod nazwą "Plant Food" nabywać można nawet w zupełnie małych paczkach, w składach kwiatów i w "Ten Cents Store", a na każdym opakowaniu wydrukowany jest dokładny przepis użycia i do tego trzeba się zastosować. Nawozy te są bardzo skoncentrowane, więc nie trzeba się dziwić, jeżeli przepis wskazuje naprzykład, żeby do kwarty wody nie dawać więcej niż małą łyżeczkę takiego proszku, albo tylko pół łyżeczki.

Nawozy sztuczne dodaje się w proszku albo płynie. Łatwiej jest zrobić to roztworem płynnym, gdyż w każdej doniczce dodamy tylko tyle, ile ona potrzebuje wody, natomiast dokładniejsze obliczenie, ile dodać proszku każdej doniczce jest nieco trudniejsze, bo przecież doniczki są rozmaitej wielkości. Na doniczkę średnicy wierzchem od 6-ciu do 10-ciu cali nie brać więcej niż małą łyżeczkę proszku. Na mniejsze doniczki — odpowiednio mniej.

Dodając nawóz w proszku, poruszyć wierzchnią warstwę ziemi, jak głęboko się da, posypać proszkiem, wymieszać, poczem podlać. Taka jedna porcja pokarmu powinna wystarczyć na miesiąc. Uważać, aby ani proszkiem ani płynnym nawozem sztucznym nie powalać liści roślin, bo niektóre mogłyby zostać poważnie uszkodzone przez to.

Temperatura dla Kwiatów Doniczkowych

Najtrudniejszą jest hodowla kwiatów doniczkowych w mieszkaniach, ogrzewanych go-

rącym powietrzem (furnace heat), ponieważ w takich mieszkaniach jest powietrze zawsze suche, pozbawione wilgoci. Daleko lepiej trzymają się kwiaty gdzie jest ogrzewanie parą lub gorącą wodą, a wprost zabójczym dla wszystkich roślin i kwiatów jest gaz świetlny.

Rośliny domowe naogół wolą mieć powietrze chłodniejsze i większość nie lubi temperatury ponad 65 stopni. Tylko wyjątkowo niektóre muszą mieć temperaturę wyższą, ale te jednocześnie wymagają znacznej ilości wilgoci w powietrzu.

Wytwarzać potrzebną dla roślin wilgoć w powietrzu można w mieszkaniu rozmaitymi sposobami. Niektórzy każdą doniczkę trzymają na osobnej podstawce, na cal głębokiej, na której doniczka stoi na trzech lub czterech półcalowych kawałkach korka. Po ustawieniu doniczki do podstawki nalewa się tylko tyle wody, aby nie podchodziła pod dno doniczki, i ta woda — parując — dawać będzie roślinie dosyć wilgoci.

Można również koło "registrów" od systemu ogrzewania zawieszać naczynia z wodą, mogą to być nawet zwyczajne puszki z konserw, a taką samą przysługę spełnią jakiekolwiek płaskie naczynia z wodą, poustawiane na podłodze przed "registrami".

Rośliny Wymagają Czystości

Rośliny oddychają, zupełnie jak ludzie, a ich liście zastępują im nasze płuca, i tak samo jak ludzie, rośliny mogą się nabawić rozmaitych chorób dróg oddechowych, jeżeli ich system oddychania nie będzie wolny od kurzu i brudu.

Niektórym doniczkowym roślinom dobrze robi, jeżeli się je od czasu do czasu, raz na dwa mieiące, podstawi pod kran w zlewie czy wannie i przez gęste sitko puści się na nie czystą zimną wodę. Są jednakże rośliny, które takiego zimnego "tuszu" nie znoszą i dlatego praktyczniej jest oczyszczać ich liście przez zmywanie.

Użyć do tego celu miękkiej gąbki lub szmatki, maczanej w czystej wodzie. Ujmować liść za liściem, kłaść go płasko na dłoni a drugą ręką pocierać liść z wierzchu i od spodu wilgotną szmatką lub gąbką, aby zebrać kurz i brud. Szmatkę czy gąbkę często przepłukiwać, aby była zawsze czysta.

Pasorzyty Roślin Doniczkowych

Rośliny doniczkowe w mieszkaniu stosunkowo mało cierpią od rozmaitych pasorzytów i zdarza się nieraz, że przez cały sezon zimowy nie będzie żadnego kłopotu. Niemniej jednakże trzeba od czasu do czasu, nalepiej podczas zmywania liści, rośliny dokładnie przeglądnąć i jeżeliby się coś zauważyło, zaraz zapobiegać szerzeniu się szkodnika.

Są trzy rodzaje pasorzytów, najczęściej na roślinach w mieszkaniu się pojawiających. Najgorszym jest drobniutki czerwony pająączek, ledwo okiem dostrzegalny i dlatego często niezauważany, dopóki już poważniejszej szkody nie wyrządzi. Ukrywa się on pod liściami i w zagłębieniach, gdzie liście z łodygi wyrastają.

Drugim są powszechnie znane mszyce, nazywane także weszkami roślinnymi, obsiadujące rośliny całymi masami i bardzo szybko się rozmnażające. Trzecim pokojowym pasorzytem jest owad mącznik, zwany po angielsku "mealy bug", pojawiający się na liściach i łodygach i w ich zagłębieniach w postaci jakby mącznego osadu, bardzo gęstej pajęczynki, pod którą znajdują się tak same owady jak i ich zalążki.

Wszystkie te trzy pasorzyty w ich początkach usunąć i wytępić można przez nawinięcie na cienki patyczek odrobiny waty, umaczanej w mocnych mydlinach i pocieranie miejsc, gdzie szkodniki się kryją, aż się je usunie. Jeżeliby po takiej operacji za kilka dni znów się pokazały, to nie zwlekać, lecz nabyć małą flaszeczkę ekstraktu nikotynowego (Nicotine sulphate), w aptece lub sklepie z kwiatami, rozpuścić małą ilość według wydrukowanego na opakowaniu przepisu i postępować, jak w przepisie wskazane. Ponieważ każdy preparat może wymagać innego sposobu zastosowania i innej ilości do rozczynu z wodą, więc zawsze stosować się do wydrukowanego przepisu, aby rozczyn nie był za silny, i kwiatom nie zaszkodził, ani za słaby, bo by nie działał na szkodniki.

LEŚNE PAPROCIE KOŁO DOMU

Bardzo często, gdy przejeżdżamy drogą przez las, albo zapuścimy się w głąb lasu na spacer, mamy sposobność podziwiać pięknie rozrośnięte, nieraz wielkie przestrzenie pokrywające, paprocie. Nie można tych pięknych roślin zaliczać do zwyczajnych kwiatów, bo chociaż kwitną, tego nieraz nawet nie zauważymy; natomiast stanowczo są paprocie roślinami ozdobnemi i swą świeżością i zielonością zakrywają niejedno miejsce takie, gdzie nic innego rosnąć nie chce, dla braku dostatecznej ilości słońca, czasem nadmiernej wilgości i chłodnego położenia, lub innych właściwości ziemi.

Niejedni twierdzą, że paprocie ładnie rosnąć i rozwijać się będą tylko w lesie, w takiem właśnie otoczeniu, jak je często widujemy. Faktem jest jednak, że jeżeli postaramy się dać paprociom to wszystko, czego one do swego rozwoju potrzebują, to możemy je mieć koło naszego domu, nawet jeszcze piękniejsze i bujniejsze niż w lesie.

Przygotowanie Ziemi

Przedewszystkiem wybrać dla paproci odpowiednie miejsce, położone po zachodniej lub północnej stronie budynku, gdzie światło słoneczne dochodzi tylko kilka godzin dziennie i nie pada wprost, ostro. Ziemię w tym miejscu wykopać na głębokość najmniej półtorej stopy a na miejsce wybranej na sam spód nasypać cienką warstwę przesianych żużli węgla kamiennego (cinders). Warstwa taka ułatwi przepuszczalność nadmiaru wody w głąb, a następnie sprawi, że od spodu nie będą się do paproci dostawać glisty, które swoimi kanalikami mieszając i przewietrzając ziemię, pozbawiają ją kwaśności. Paprocie bowiem muszą mieć ziemię kwaśną i w takiej właśnie najlepiej rosną w stanie naturalnym w lesie.

Ziemię, w której paprocie mają rosnąć, najlepiej byłoby przewieźć z lasu, wykopaną z miejsca, z którego się je wybierze do przesadzania. Zabierając jednak ziemię trzeba uważać, aby brać ją tylko tak głęboko, jak w niej korzenie paproci tkwiły, gdyż często ta warstwa jest zupełnie płytka, tylko na kilka cali, a pod nią już ziemia bezwartościowa.

Można jednak przygotować sobie ziemię pod paprocie samemu, przez zmieszanie po równej części piasku, dosyć ostrego, przegniłych liści i zupełnie przegniłego nawozu stajennego, lub próchnicy, albo bardzo dobrej ziemi ogrodowej. Ta mieszanka musi być pulchna, sypka, nigdy nie zbijająca się, nawet gdy jest zupełnie wilgotna.

Wykopywanie i Przesadzanie

Do wykopywania paproci w lesie najlepiej używać zwyczajnej wielkości łopaty. Małymi podręcznymi narzędziami ogrodniczymi szkoda nawet próbować wykopywania, bo korzenie paproci tkwią w ziemi silnie, czasem nawet głęboko, a prawie zawsze są z sobą tak splecione, że tworzą masę, trudną do rozdzielenia bez noża ostrego. W najlepszym więc razie wydostanie się je z pokaleczonymi korzeniami, uszkodzone, lub wyrwie się wierzch krzaka, bez właściwych korzeni.

Mieć przygotowane odpowiedniej wielkości pudełko lub koszyk, oraz dosyć zwilżonego papieru gazetowego, i każdy wydobyty z ziemi korzeń natychmiast wilgotnym papierem owinąć, aby słońce lub powietrze nie miało z nim styczności. Na bryłach korzeniowych starać się zatrzymać możliwie najwięcej ziemi.

Jeżeli ma się paproci większą ilość sadzić, to wybrać ziemię starą z całego kawałka, potem przywiezione z lasu krzaczki w odpowiednich miejscach ustawiać, mniej więcej stopę jeden od drugiego, i odpowiednią ziemią każdy osypać. Jeżeli paprocie mają być rozrzucone, to przygotować pod nie dołki na stopę głębokie, w każdy na spód dać warstwę przesianych żużli, warstwę właściwej ziemi, korzenie płasko rozłożyć, ziemią przysypać, ubić i zaraz wlać wody, ile wsiąknie.

Paprocie muszą mieć zawsze w ziemi dużo wilgoci, więc szczególniej w pierwszym roku po przesadzeniu ich z lasu trzeba uważać, aby miały wilgoci dostateczną ilość. Niektórzy radzą, aby po przesadzeniu liście wszystkie krótko poprzycinać, do sześciu cali. Nie jest to jednak konieczne, a wskazane właściwie tylko wtedy, jeżeli przesadza się paprocie w ciągu sezonu ich rośnięcia. Jeżeli natomiast przesadzane są późną jesienią, w okresie naj-

właściwszym, to zwiędłych ich liści nie potrzeba przycinać, ponieważ posłużą one przez zimę za okrycie, a na wiosnę same odpadną i zgniją. Na wiosnę przesadzać powinno się paprocie bardzo wcześnie, gdy są w lesie zaledwo widoczne na wierzchu, albo nawet przed wybiciem się ich na wierzch, bo wtedy przesadzone już w pierwszym roku mogą rozwijać się pięknie na nowym miejscu.

Jeżeliby nowe miejsce z paprociami koło domu wystawione było na silne wiatry w zimie, to praktycznie jest nakryć je suchymi liściami, ale dopiero wtedy, gdy ziemia na zimę po pierwszych mrozach już stwardnieje.

Pokojowa Hodowla Kaktusów

Chociaż nieraz niepozorne, wywdzięczają się za opiekę pięknymi kwiatami.

Kaktusy należą zasadniczo do roślin tak zwanych "mięsistych", które nagromadzają w swoich tkankach stosunkowo wielkie ilości wody, aby, gdy rosną w naturalnym stanie, mogły przetrwać długie okresy posuchy. Chociaż ich ojczyzną są kraje gorące, to jednak kaktusy dziko rosnące, spotkać można po całym świecie — tak w najgorętszych strefach Afryki, jak i na północy w okolicach górzystych, gdzie temperatura jest bardzo niska.

Odmian kaktusów jest bardzo dużo i badacze naliczyli ich już około 1,500, dzieląc je na osiem zasadniczych klas, z pięcioma odmianami w każdej klasie. Prawie wszystkie kaktusy kwitną, tylko że niektóre odmiany wydają kwiaty tylko wtedy, gdy albo rosną w stanie dzikim, albo gdy w hodowli otrzymują warunki, możliwie najbardziej do naturalnych zbliżone. Stąd pochodzi, że przyjęło się zapatrywanie, jakoby niektóre odmiany w domowej hodowli zupełnie nie kwitły, i te trzyma się w domu w doniczkach jedynie dla ich pięknego, albo bardzo oryginalnego wyglądu.

Jakiej Ziemi Wymagają Kaktusy

Specjaliści hodowli kaktusów starają się dostarczyć im ziemi możliwie najbardziej zbliżonej do tej, w jakiej rosną dane odmiany w stanie naturalnym. Amatorzy jednak hodują kaktusy z powodzeniem w każdej ziemi, jeżeli tylko posiada ona dostateczną zawartość próchnicy, czyli humusu, i wapna. Najlepszą więc mieszanką dla hodowli domowej będzie jedna trzecia część czystego, gruboziarnistego piasku, najlepiej rzecznego, jedna trzecia część próchnicy, zawierającej dobrze już przegniłe części roślin, drobnych gałązek, czy korzeni, oraz jedną trzecią część dobrej, żyznej ziemi ogrodowej. Taka mieszanka powinna zawsze być lekka, pulchna, łatwo wodę przypuszczająca, najzupełniej podobna do ziemi, w jakiej bujnie po lasach rosną paprocie. Aby takiej mieszance dodać dostateczną ilość wapna, wystarczy na każdą średniej wielkości doniczkę dodać na miałko potłuczone skorupki z dwóch jaj.

Podlewanie, Światło i Słońce

Ponieważ kaktusy zasadniczo bardzo słabo rozwijają sieć swoich korzeni, więc raz w odpowiedniej doniczce zasadzone, nie wymagają przesadzania nawet przez kilka lat, a jako dodatek pożywienia wystarczy im zupełnie, jeżeli od czasu do czasu, nie częściej, niż raz na miesiąc, rozpuścimy łyżeczkę sztucznego nawozu (Plant food, lub Vigoro) w jednej kwarcie wody i tą wodą kaktusy podlejemy.

Do podlewania kaktusów nigdy nie należy używać wody zupełnie świeżej, zimnej, lecz odstałej, mającej temperaturę pokojową, i doświadczenie wykazało, że najlepiej jest podlewać je na noc, a już stanowczo nigdy, gdy są w pełnym świetle, lub gdy na rośliny padają wprost promienie słoneczne. Podczas podlewania uważać, by lać wodę tylko na ziemię naokoło rośliny; wiele odmian są tak pod tym względem czułe, że gdy bodaj kropla wody padnie wprost na roślinę, zaczyna ona zaraz w tym miejscu chorować, butwieje lub gnije, i nieraz przez taką drobną nieuwagę nawet bardzo ładnie odhodowany kaktus zginął.

Z bardzo małymi wyjątkami, bo odnoszącymi się do tylko dwóch odmian, którym wystarcza częściowe światło, kaktusy w mieszkaniu powinny mieć jasne pomieszczenie, gdzie przez cały dzień mogłyby ko-

rzystać ze światło słonecznego. Najlepsze jest więc dla nich okno południowo wschodnie.

Niektóre Ładniejsze Odmiany

Prawdopodobnie najwięcej znaną odmianą kaktusa jest tak zwany po angielsku "Christmas Cactus", a nazwa ta stąd pochodzi, że zakwita on najczęściej w okresie świąt Bożego Narodzenia. Z nadających się do hodowli w doniczkach zwisających najładniejszy jest Sedum Morganianum, którego szare łodygi, prawie białego koloru, zwisają w formie jakby plecionych sznurków, grubości około pół cala. Odmiana Opuntia odznacza się prawie zupełnym brakiem kolców, tak u kaktusów charakterystycznych, a przybiera ciekawą postać rozłożystego drzewa pozbawionego liści.

Z pięknie kwitnących na polecenie zasługuje odmiana Crassula rubicunda, o szerokich, mięsistych liściach, gęsto zgrupowanych, z pomiędzy których raz do roku wystrzela na 12 do 15-tu cali wysoka, okrągła łodyga, zakończona masą drobnych, koralowego koloru kwiatuszków. Odmiana dosyć znana pod nazwą Aloes, odznacza się długimi, na boki rozkładającymi się łodygami, w formie szerokich u nasady liści, po brzegach zębatych, jak piła. Starsze rośliny tej odmiany wydają piękne, bardzo oryginalnego kształtu kwiaty, w żółtym kolorze. Odmiana Huernia odznacza się tym, że łatwo ją hodować w mieszkaniu, a kwiaty wydaje w formie otwartych pyszczków zwierzęcych.

Lubią Życie Gromadne

Młode roślinki kaktusów najłatwiej hodować, jeżeli ich więcej zasadzimy razem w jakim odpowiednim, płytkim naczyniu; może to równie dobrze być płaska skrzynka drewniana z wywierconymi w dnie otworami dla odpływu nadmiaru wody. Nawet w naczyniach porcelanowych, czy glinianych rozmaitego kształtu można sadzić po kilkanaście małych kaktusów razem, a dopiero później przesadzać osobno te, które szybciej się rozrastają i więcej dla siebie miejsca potrzebują.

W ostatnich czasach kaktusy stają się coraz bardziej modne, a do ich rozpowszechniania przyczynia się niemało fakt, że wiele sklepów wystawia na sprzedaż kaktusy w licznych odmianach. Chociaż trudno wymagać, aby ładną, zdrową roślinę dostać za 10 czy 15 centów, to jednak jeżeli w takim sklepie otrzymywały bodaj najzwyczajniejszą opiekę i ziemia koło ich korzeni nie była zanadto wysuszona, z takich drobnych sadzonek można się dochować ładnych okazów. Przy kupnie radzimy zapytać się o nazwę, oraz czy nabywana odmiana należy do kwitnących i jak szybko rośnie.

Dziwne Właściwości Rozmaitych Roślin

Zwijają się od dotknięcia. Łapią i zjadają owady. Wydzielają zapalne gazy. — Wyrzucają nasienie z hukiem strzału. Mają własne oczy i wydzielają ciepło.

Przeciętny właściciel małego ogródka, czy nawet większej ilości kwiatów w doniczkach stosunkowo mało ma sposobności zapoznania się z roślinami, posiadającymi najrozmaitsze dziwaczne właściwości. Komu jednakże sposobność pozwoliłaby zwiedzić kiedy cieplarnie wielkich parków miejskich, zwłaszcza w miastach większych, ten mógłby się zaznajomić z okazami świata roślinnego, zasługującymi pod wieloma względami na baczniejszą uwagę.

Są bowiem rośliny odznaczające się nieprawdopodobnymi właściwościami, a co ciekawsze, że do badania tych ich właściwości nie potrzeba żadnych przygotowań, żadnych przyborów, czy urządzeń, bo wystarczy tylko jakiś czas taką roślinę i jej zachowanie się obserwować, czy przyglądać się jej. —

Jedną mianowicie z najpospolitszych, często spotykanych roślin pokojowych jest odmiana paproci Mimoza, zwana po polsku także "czujką." Odznacza się ona tym, że liście jej nie znoszą dotknięcia palców ludzkich i delikatne ich blaszki natychmiast pod dotknięciem zwijają się i dopiero po jakiejś

chwili otwierają się z powrotem. Co jest również u tej rośliny ciekawe, że jeżeli rozpylić na nią tylko odrobinę eteru lub chloroformu, to zatraca ona tę swoją właściwość, staje się na dłuższy czas nieczuła na dotknięcia. Widocznie więc eter lub chloroform usypiają ją na jakiś czas, czyli działają na nią zupełnie podobnie, jak na organizm ludzki.

Czy Rośliny Mogą Widzieć?

Pytanie conajmniej dziwne, a jednak zupełnie stosowne, ponieważ są rośliny, które zdają się mieć oczy, a do nich należą niektóre odmiany ozdobnych fasoli, oraz zupełnie najzwyklejsza koniczyna trójlistna. Rośliny te mianowicie, jak zresztą wszystkie inne, stale skierowują się ku słońcu i jeżeliby je pozostawić w jednym miejscu, to po jakimś czasie wszystkie ich liście i pędy zwrócone będą w stronę promieni słonecznych.

Wystarczy jednakże zasłonić im dwa punkty, przez które rośliny te zdają się widzieć promienie słoneczne, aby rosły zupełnie normalnie, naokoło. Tymi punktami są: nasada oczka, z której wyrasta łodyżka liściowa, oraz górny punkt tej łodyżki liściowej, z którego rozpoczynają się blaszki liściowe. Wystarczy na punkty te nalepić malutkie płatki czarnego papieru, lub czarnej materii, aby rośliny te zupełnie oślepić. Przestaną one się wtedy zwracać ku słońcu i rozwijać będą wszystkie swoje liście i pędy we wszysttkich kierunkach.

Niektóre z tej samej odmiany roślin w tych swoich punktach są tak czułe, że jeżeli bardzo delikatnie przybliżymy do którego z tych punktów ostrze igły lub szpilki, to zauważymy, jakby cała łodyżka przed tym ostrzem się cofała, chciała uniknąć ukłucia, a jeżeli jednak tego nie unikną, i w którym z tych punktów roślinę ukłujemy, to cała łodyżka natychmiast więdnieje.

Łapki na Owady

Są rośliny odznaczające się niebywałym okrucieństwem, a do tych należy przede wszystkim Darlingtonia, mająca kwiaty w formie rozmaitych wysokości jakby pustych rurek, zakończonych prawie przeźroczystymi uniesionymi klapkami. Gdy na brzegu takiej otwartej rurki usiądzie jaki owad, zwabiony zapachem podobnej do miodu cieczy, jaką kwiat wydziela, przeźroczysta klapka u wierzchu rurki zaczyna się natychmiast przymykać, a chociaż owad chce uciekać, to jednak zrywa się tylko w górę, i uderzywszy o przeźroczyste przykrycie, opada do rurki, gdzie już pozostaje uwięziony w gęstej cieczy. Roślina ta jest dlatego okrutna, gdyż nie karmi się ona, jak inne, złowionymi owadami, a tylko je łowi i zabija.

Owadożerne Rośliny

Nieco podobne do Darlingtonii są niektóre odmiany rośliny Venus, które nietylko owady łowią, ale nimi się karmią. Kwiaty tych roślin zakończone są jakby zębatą szczęką, która otwiera się dopiero gdy kwiat jest już zupełnie rozwinięty i wtedy stanowi dwie uchylone połówki, na brzegach których jest cienka siatka dosyć sztywnych a cieniutkich kolców.

Gdy jaki owad usiądzie na brzegu jednej połówki takiej nieco otwartej szczęki, druga połówka natychmiast i to dosyć szybko się przymyka, a przede wszystkim na brzeżkach obu połówek umieszczone kolce wchodzą jedne w drugie i tworzą jakby kratę, z poza której już owad wydostać się nie może.

Takiego złowionego więźnia natychmiast zaczynają otaczać soki przez roślinę wydzielane, a gdy po dwóch lub trzech dniach, w zależności od wielkości złowionej zdobyczy, szczęki kwiatu znowu się otworzą, na brzeżku znajdziemy zupełnie jakby wyschnięty szkielet owadu, z którego wszystkie soki roślina wyciągnęła.

Do innej odmiany należy również owadożerna roślina, znana w stanach południowych Ameryki pod nazwą Cundew Cushion. Kwiat jej podobny jest do małej poduszeczki, w którą nabito pełno szpilek, a każda taka szpilka zakończona jest kroplą kleistego płynu o specjalnym zapachu. Gdy na kwiecie usiądzie jaki owad, natychmiast sąsiednie szpileczki wydłużają się i nakrywają go, a im więcej się szamoce, tym bardziej grzęźnie w lepkiej cieczy.

Rośliny Okrutne

W południowej Ameryce pospolitą jest roślina Martynia, nazywana także Unicorn (jednorożec), która wydaje nasiona w twardej łusce, zakończone dwoma zakrzywionymi jakby hakami, razem długości około sześciu cali. Gdy nasienie jest już dojrzałe, łuska ta coraz bardziej twardnieje, a wystające haki są tak mocne, jakby były z metalu. Gdy pod rośliną tą przejdzie jakie stworzenie i czy przypadkowo zawadzi o jakie nasienie, czy nasienie dojrzałe na zwierzę spadnie — zaczepia się ono hakami we włosach jego skóry i zwierzę już takiego gościa pozbyć się nie może, a im bardziej stara się od niego uwolnić, zakrzywione haki zaginają się i zagłębiają nawet przez skórę w cielsko zwierzęcia.

Podobnie zupełnie ma się sprawa z nasieniem rośliny Harpagophytum, zwanej także GrapplePlant, rosnącej w południowej Afryce, gdyż nasienie to posiada masę ostrych zadziorów i łatwo dostaje się w stopy zwierząt, nieraz nawet lwów i słoniów. Jest rzeczą dowiedzioną, że od tych zadziorów żadne stworzenie się nie uwolni, a ponieważ zwierz nie może chodzić, trudno mu jest nawet starać się o pożywienie. Znajdowano czasem zdychające z głodu lwy, a po zbadaniu okazało się, że w stopach ich tkwiło nasienie tej rośliny.

Mordercze Orzechy w Brazylii

Niktby nie przypuszczał, że znane powszechnie orzechy brazylijskie, mające formę trójkąta, mogą być powodem śmierci wielu krajowców co roku. Orzechy te rosną po 20 do 25 razem w jednej skorupie, z formy i wyglądu podobnej nieco do małego orzecha kokosowego, a chociaż całość waży niespełna dwa funty, to jednakże jeżeli taka dwufuntowa kula spadnie z wysokości czasem i dwustu stóp na człowieka, zabija go na miejscu.

Podobnie zdarza się z orzechami kokosowymi, zwłaszcza podwójnymi, które w jednej kuli zawierają właściwie dwa orzechy i dochodzą nieraz wagi 40 funtów, a średnicy osiemnastu cali! Jest to prawdziwa kula armatnia i uderzenie jej zabija człowieka na miejscu.

Karabiny Maszynowe Roślinne

Do tej grupy zaliczyć można wiele rozmaitych roślin, które dojrzałe swe nasiona z silnym nieraz hukiem rozrzucają na znaczną odległość. Znana powszechnie w Ameryce Witch Hazel rzuca tym sposobem nasiona swoje na odległość przeszło 30-tu stóp, a roślina Hura Crepitans robi to z hukiem zupełnie podobnym do strzału pistoletowego.

W Kalifornii i Florydzie hodowana jest roślina znana pod nazwą Artilery Plant, która z kwiatów swoich wyrzuca pyłek w takiej masie, jakby wytwarzała małą chmurę ochronnego dymu.

Roślina Dictamus, pochodząca z zachodniej Azji, hodowana tutaj także w doniczkach, posiada w swoim naturalnym stanie właściwości wydzielania pewnej ilości gazu zapalnego. Gdy do kończyn pędów takiej dziko rosnącej rośliny przyłożyć zapaloną zapałkę, następuje lekki jakby wybuch i ukazuje się niebieskawy płomień. Hodowana w domu, lub w cieplarniach Dictamus nie wykazuje tych właściwości.

Figa-Dusiciel

Na zakończenie wypada tu jeszcze wspomnieć o roślinie, która odznacza się takimi właściwościami, jak znany w opisów wąż boa-dusiciel.

Roślina ta jest niepozorna w swoim naturalnym stanie; rośnie jako niski, karłowaty krzak i owoce ma podobne do figi, lecz ziarna znacznie większe, a owoce te lubiane są przez rozmaite ptaki.

Gdy ptak swój gnój, w którym ziarna tej odmiany figi się znajdują, upuści na jakim wysokim drzewie, po jakimś czasie w zagłębieniu konaru tego drzewa zaczyna rosnąć ta roślina, lecz chociaż ku górze jest tak samo niepozorna i nikła, jak gdy rośnie na ziemi, to jednakże jej korzenie przybierają szybko olbrzymie rozmiary, wydłużają się w dół po pniu drzewa już w jednym roku na kilka jardów, a z czasem zakrywają całe drzewo aż do ziemi i wtedy wygląda jakby to właściwie taka olbrzymia figa rosła.

Gdy drzewo takie wicher obali, to się okazuje, że pień jego w środku jest zupełnie pusty, gdyż korzenie figi, opasujące drzewo, przez korę dostały się specjalnymi mackami do wnętrza i nietylko wyssały wszystkie soki drzewa, ale nawet przetrawiły jego miazgę.

NAWOZY DROBNEGO INWENTARZA

Sprawa racjonalnego zasilania ziemi składnikami odżywczymi dla roślin, jest stałą troską ludzi pracujących na roli. — Szczególnie w ogrodnictwie, gdzie intensywność i różnorodność upraw wymaga obfitości nawozów, trudność ich zdobycia, lub wysokie ceny odbijają się bardzo dotkliwie.

Ale też nigdzie tak dobrze, jak właśnie w ogrodzie nie da się zużytkować drobnych nawet ilości wszelkich nawozów, które, jeżeli racjonalnie użyte, przynoszą korzyści niewspómiernie wysokie do swej wartości zasadniczej.

Kurniki, gołębnik, chlewy, królikarnia, przez rolnika omal wcale pod uwagę nie brane, dla ogrodu stanowią niewyczerpane źródła nawozów organicznych, mających nieraz decydujące znaczenie dla prowadzenia poszczególnych upraw. Dają one glebie pokarmy pełnowartościowe, zawierające azot, fosfor i potas, czyli niezbędne dla roślin składniki odżywcze. Pozatem dostarczają próchnicy, oddziałowują dodatnio na życie i pracę mikroorganizmów w ziemi, a więc regulują nietylko procesy chemiczne, ale też strukturę fizyczną i biologiczną gleby.

Tych wszechstronnych wpływów nie są w stanie zastąpić całkowicie nawozy sztuczne, których znaczenie często bywa przeceniane.

Sztuczny Nawóz Nie Wystarcza

Bez nawozu organicznego nie można gospodarować na dłuższą metę. Jest to twierdzenie udowodnione wielokrotnie przez wyniki praktyczne. I dlatego tam, gdzie zdobycie obornika jest utrudnione, należy wykorzystywać każdą ilość innych nawozów naturalnych, jakie daje podwórze i gospodarstwo, a nawozy sztuczne traktować jako pożyteczne uzupełnienie ogólnej gospodarki nawozowej.

Przy użyciu nawozów drobnego inwentarza należy poznać ich skład i sposoby działania, aby móc je skutecznie stosować zależnie od wymagań hodowli, jakości gleby, pory nawożenia. Są bowiem wśród nich gatunki działające powoli i przez dłuższy okres czasu; inne rozkładają się szybko, nieomal gwałtownie i użyte niewłaściwie, mogą wywołać skutki ujemne; jedne lepiej jest rozwodnić na gnojówkę, inne można brać jako nawóz stały. Różnice te wpływają również na porę nawożenia, która może przypadać bądź na wczesną wiosnę, bądź też latem w okresie pełnej wegetacji roślin w ogrodzie.

Racjonalne stosowanie tych niedocenianych naogół nawozów ułatwi niejednemu z pośród ogrodników prowadzenie pracy, a wielu pozwoli na wyzyskanie pod ogród posiadanego przy domu kawałka ziemi. Co więcej — da możność harmonijnego powiązania małej gospodarki podwórza z pracą przy grządkach, na zasadach tak aktualnej dziś wzajemnej wymiany produktów i samowystarczalności.

Nawóz Kurzy

Przechodząc do opisu poszczególnych nawozów, na pierwszym miejscu wymienić należy najpospolitszy z nich nawóz kurzy. Jest to nawóz bardzo silny, suchy, szybko się grzejący; w ziemi rozkłada się w krótkim czasie i odrazu energicznie działa. Ta gwałtowność działania może na delikatniejsze uprawy wpływać ujemnie, dlatego wskazanym jest nawóz z kurnika zmiatać na stosy, przesypywać ziemią lub torfem i przechowywać w stanie suchym, pod dachem do jesieni. W tej porze rozsypuje się go na grubość palca po ziemi i płytko przekopuje.

Można też przyrządzać z niego gnojówkę, stosując ją latem do podlewania roślin w okresie wegetacji. W tym celu rozwadnia się funt suchego nawozu do objętości dziesięciu kwart gnojówki i po przefermentowaniu używa pod warzywa najlepiej przed, lub po deszczu.

Nawóz kurzy stosowany być może nieomal pod wszystkie warzywa: cebulę, czo-

snek, pomidory, szparagi, rubarb, kapustę, kalafiory, ogórki, kukurydzę. Ze względu na szybkie grzanie się tego nawozu, można też używać go wiosną do podpędzania wczesnych jarzyn w gruncie, albo do inspektów.

Przy obliczeniu ilości nawozu, jaką wyprodukowuje kurnik, przyjmuje się za normę, że jedna dobrze żywiona kura wydaje rocznie 10 do 12 funtów nawozu suchego.

Nawóz Gęsi

Gęsi nawóz jest zasobny w wapno; dobry na ziemie cięższe, gdzie można stosować go jesienią w dowolnej ilości. Dla użytku latem należy przyrządzić gnojówkę, rozpuszczając kwartę nawozu w siedmiu kwartach deszczówki. Stosować przede wszystkim pod pomidory, ogórki i inne warzywa żarłoczne, oraz pod kapusty.

Jedna gęś wydaje rocznie przeciętnie 20 funtów nawozu, o ile nie przebywa stale na pastwisku.

Nawóz Kaczek

Nawóz kaczy najlepiej użyty być może w formie płynnej, rozcieńczony na gnojówkę wodą deszczową w stosunku kwartę nawozu na 15 kwart wody. Po przefermentowaniu podlewa się nim w pełni sezonu ogórki, melony, dynie, oraz kalafiory i pieprze.

Ilość roczną nawozu od jednej kaczki oblicza się na około 15 funtów.

Nawóz Gołębi

Gołębnik dostarcza jednego z najcenniejszych nawozów nietylko ptactwa domowego, ale nawet z pośród wszelkich innych nawozów organicznych. Zawiera on znaczne ilości azotu i kwasu fosforowego, oraz wapna, a przez to wydatnie wpływa na szybki i zdrowy rozwój roślin.

Najlepszym sposobem jego użycia jest forma płynna. Na funt suchego nawozu gołębiego bierze się 15 kwart wody, miesza dokładnie i pozwala przefermentować. Do fermentacji dobrze jest posługiwać się płytkim, a szerokim naczyniem, gdyż osiadły głęboko na dnie nawóz bez dostępu powietrza trudno i długo fermentuje. Z tego względu należy też zalany wodą nawóz często mieszać.

Doskonałe rezultaty nawożenia nim dostaje się przy uprawie tytoniu, ogórków, kapusty, dyń, oraz pieprzu.

Jeden gołąb wydaje przeciętnie 4 do 6-ciu funtów nawozu na rok.

Nawóz Królików

Królikarnia dostarcza również zapasów dobrego nawozu organicznego, nadającego się głównie pod rośliny kapustne. Jest to nawóz gorący i szybko rozkładający się w ziemi. W stanie suchym, razem ze ściółką najlepiej dawać go późną jesienią, płytko przekopując. Natomiast po podlewania roślin rozcieńczamy go na gnojówkę w stosunku kwarta nawozu na siedem kwart wody.

Nawóz Kóz i Świń

Nawóz kozi jest bardzo suchy i gorący, dlatego lepiej go używać nie w stanie świeżym, ale po uprzednim przemacerowaniu i z dodatkiem kompostu. Dobry na ziemie cięższe i chłodne, pod uprawy kapustne i ziemniaki.

Nawóz chlewni natomiast nadaje się na gleby piaszczyste i wydmy, gdyż jest dość wodnisty i wolno działający. Wartość pokarmowa tego nawozu zależy w znacznej mierze od jakości pożywienia świń.

CZEKAJ NA SĄD I SPRAWIEDLIWOŚĆ

Czekaj na kwiat
Czekaj na kwiat
Co ma zakwitnąć po burzy . . .

Czekaj na świt
Czekaj na świt
Co się ze zmierzchów wynurzy . . .

Czekaj na głos
Czekaj na głos
Co wyjdzie z cichej pustyni . . .

Czekaj na sąd
Czekaj na sąd
Co sprawiedliwość uczyni!

Maria Konopnicka.

Porady Piękniściowe Dla Kobiet

Specjalnie Dla Kalendarza Związkowego
Napisała Maryla Niewolkiewiczowa

Pisując od przeszło dziesięciu lat artykuliki w sprawach pięknościowych dla kobiet do pism polskich w Ameryce, i odbierając przez ten czas od czytelniczek listy z prośbą o poradę w najrozmaitszych kwestiach, zrobiłam spostrzeżenie, że nasze polskie kobiety gdy dojdą do wieku średniego, powiedzmy około 45-ciu lat, są jakby już zrezygnowane; uważają, że nie powinny już mieć żadnych pretensyj, jak wyglądają i że to już jest zupełnie obojętne, czy cerę mieć będą ładną,. czystą i gładką, czy szorstką i pomarszczoną.

Czy to jest rezygnacja, czy może tylko skromność, tego nie wiem, ale to zauważyłam, że gdy która z otrzymanych porad skorzystała, to po jakimś czasie już zupełnie inaczej pisze; zadowolona jest, że o poradę prosiła i do otrzymanych wskazówek stosuje się ściśle.

Aby więc szerszemu ogółowi kobiet polskich umożliwić skorzystanie z najważniejszych wskazówek w sprawach—tak zwanych —pięknościowych, napisałem dla Kalendarza Związkowego kilka krótkich artykulików, omawiających najważniejsze kwestje.

CZY PIĘKNA CERA JEST DAREM NATURY?

Gdyby wszyscy ludzie na świecie byli zupełnie zdrowi i normalni, to nie byłoby zupełnie osób, a szczególnie kobiet z cerą brzydką. Może jedne byłyby ładniejsze, inne mniej ładne, ale każdą możnaby było nazwać normalną, bo nienormalną jest właściwie tylko cera brzydka.

Ale gdyby nawet wszystkie kobiety miały cerę normalną, to jeszcze nie wszystkie z takiej cery byłyby zadowolone, ponieważ i wtedy istniałyby najrozmaitsze wymogi i zapatrywania, a osądzenie, co jest ładne, a co brzydkie, byłoby jeszcze trudniejsze, ponieważ byłyby znacznie mniejsze różnice. W każdym razie pod względem wydawania sądu, nie trzymanoby się praw Natury, lecz stwarzanoby własne pojęcia i zapatrywania.

Cywilizacja doprowadziła nas do tego, że nie wszystko, co jest naturalne, uważamy za piękne, lecz raczej tylko to, co ogół, czy pewna liczba ludzi za ładne uznaje. I to jest właśnie powodem, że w dzisiejszym pojęciu piękności właściwie nie można uważać za naturalną.

Przed kobietą dzisiejszą stoją wobec tego dwie drogi, dwa sposoby uzyskania piękności: wypielęgnować do doskonałości już posiadaną, lub — kupić ją sobie. Większość kobiet, żyjących w dzisiejszych warunkach, wybiera — niestety — czy nawet m u s i wybrać tę drugą drogę.

Że cera naturalna nigdy kobiet nie zadowalała, tego mamy dowody już u ludów pierwotnych, bo badania archeologiczne uczą nas, że starożytni Egipcjanie, Grecy i Rzymianie używali najrozmaitszych kosmetyków i nie tylko kobiety ich, ale także i mężczyźni malowali sobie twarze i włosy. W pewnych okresach nawet najpiękniejsza kobieta grecka nie odważyłaby się pokazać publicznie bez pomalowanej twarzy.

Dzisiejsza 'standaryzacja' we wszystkim wkroczyła także i w dział pięknościowy, wytwarzając jednocześnie pewnego rodzaju sztuczność, ponieważ wprowadziła pewne wymogi. To właśnie powoduje, że kobieta z najpiękniejszymi naturalnymi rumieńcami będzie nakładać dużo pudru, aby właśnie te rumieńce przyćmić, wybielić, a inna, ze zbyt bladą twarzą, używać będzie ružu, aby sobie rumieńców dodać. Tak jedna, jak i druga robią wszystko, aby cerę swą doprowadzić do pewnego 'standardu', chociaż w zupełnie przeciwnych kierunkach.

WŁAŚCIWY CEL UŻYWANIA KOSMETYKÓW

Pielęgnowanie ładnej cery wymaga używania najrozmaitszych sztucznych preparatów, tak zwanych kosmetyków, potrzebnych albo do osiągnięcia polepszenia, albo do podtrzymania posiadanej z natury pięknej cery. Żadna dzisiejsza kobieta nie stara się ukrywać, że używa pudru, czy różu, a chociaż większość robi to nieznacznie, to jednak każdy może to zauważyć i nikt się temu nie dziwi, ani nie bierze tego za złe.

Wiele jednak kobiet popełnia kardynalny błąd, szafując kosmetykami nadmiernie; zapominają one, że co innego jest usuwanie czy poprawianie braków, a co innego stwarzanie czegoś nienaturalnego, sztucznego. Robota sztuczna, nawet najdokładniej wykonana, nigdy i żadnej kobiety nie zrobi rzeczywiście piękną. Może jej twarzyczka będzie idealnie gładką, z świetnie rozmieszczonymi rumieńcami, ale będzie to raczej twarzyczka pięknej laleczki, a nie osoby życiem pulsującej, i taka twarzyczka podobać się może komuś, czasem i chwilowo, jak obrazek — ale nie więcej.

Powszechne stosowanie kosmetyków dlatego tak się przyjęło, ponieważ nie prowadzimy życia normalnego. Dlatego omawiając w tych artykulikach najłatwiejsze i najpraktyczniejsze zastosowanie kosmetyków, chciałabym naszym kobietom pomóc do usuwania braków ich cery. Niema bowiem, moim zdaniem, takiej kobiety, któraby przez zastosowanie pewnych zabiegów nie mogła nawet zaniedbanej cery stopniowo doprowadzić do stanu normalnego. Te kobiety, które o swoim wyglądzie już zwątpiły, albo zaniedbały się z powodu braku silniejszej woli, powinny zrozumieć, że ładna cera nie jest przywilejem pewnej tylko grupy kobiet, lecz że każda, jeżeli tego tylko rzeczywiście pragnie, piękną cerę posiadać może.

BEZWZGLĘDNA CZYSTOŚĆ PIERWSZYM WARUNKIEM

Czysta cera dlatego należy coraz bardziej do rzadkości, ponieważ twarz nasza jest stale wystawiana na najrozmaitsze niebezpieczeństwa. Wierzchni naskórek twarzy, który normalnie łuszczy się zupełnie niewidocznie, ustępując miejsca nowemu i delikatnemu, przez nieodpowiednie pielęgnowanie skóry często twardnieje, robi się chropowaty i szorstki.

Kurz i brud unoszące się w powietrzu, osadzają się na takiej twarzy łatwo, wciskają się w pory skóry i stanowią wyśmienite podłoże dla rozmaitych bakcyli, bardzo szybko się mnożących i powodujących wyrzuty, krosty, wrzody i plamy. Gdy taki stan raz się zakorzeni, powoduje konieczność systematycznego leczenia skóry.

Od tego wszystkiego można się jednak uchronić, a broń nasza jest najniewinniejsza i najłatwiejsza do zastosowania. Jest nią czysta woda i mydło.

Czysta woda, czasem zimna, a czasem ciepła, zależnie od potrzeby, działa nadzwyczajnie na cerę, ponieważ nie tylko ją oczyszcza, ale ochrania, wzmacnia, uodpornia i wypiększa. Podczas mycia się woda usuwa z powierzchni skóry te gołym okiem niewidoczne łuski, pochodzące ze ścierania się wierzchniego naskórka, zbiera i rozpuszcza wydzieliny kanalików gruczołów potowych i tłuszczowych; usuwa wszelki brud i nie pozwala osadzać się w porach skóry bakcylom. Woda podnieca do wydajniejszego działania komórki i tkanki podskórne, doprowadzające stale i w odpowiedniej ilości świeżą krew pod skórę z organizmu.

JAKIEJ WODY UŻYWAĆ DO MYCIA

Woda do mycia powinna być miękka, to znaczy, że podczas mycia spływa łatwo i każde mydło dobrze się w niej pieni. Prawie każda woda z wodociągów po miastach może być uważana za miękką, ponieważ przechodzi przez specjalny proces oczyszczania jej.

Jeżeliby woda była 'twarda', to wystarczy ją przegotować, a potem ostudzić; można zaradzić także i w ten sposób, że na cztery kwarty wody daje się łyżeczkę sproszkowanego boraksu.

Jeżeli chodzi o dokładne oczyszczenie skóry, to zawsze powinno się używać przede wszystkim wody ciepłej, ale nie gorącej. Wo-

da ciepła pomaga do łatwiejszego usuwania, szczególniej przy pomocy mydła, wszelkiego brudu, zanieczyszczenia porów skóry, oraz rozpuszcza tę niewidoczną powłokę, jaka się wytwarza na skórze z wydzielin kanalików gruczołów potowych i tłuszczowych.

Używanie wody ciepłej mogłoby być szkodliwe dla cery, gdyby się jej używało nadmiernie, gdyż skóra byłaby zbyt gwałtownie pozbawiana tłuszczu naturalnego, przez co łatwo mogłaby ulegać łuszczeniu się nadmiernemu, wysychaniu, twardnieniu. To jest właśnie powodem, że nie powinno się stosować prawie nigdy okładów z wody ciepłej na cerę twarzy i dlatego właśnie po takich okładach, gdy nawet są wskazane, powinno nastąpić spłukanie twarzy wodą zupełnie zimną, lub nawet nacieranie lodem.

Woda zimna wywiera na skórę, a nawet na całe ciało, wpływ orzeźwiający; powoduje ona ściąganie się skóry, a więc szybkie zamykanie się porozszerzanych porów, co w następstwie stwarza silniejszy i częstszy dopływ świeżej krwi do podskórnych tkanek — a na zewnątrz objawia się pięknym rumianym odcieniem, dowodem zdrowia.

Nacieranie nawet całego ciała zimną wodą, kąpielowymi ręcznikami, czy gąbką, jest jednym z wyśmienitych zabiegów pięknościowych i wiele kobiet jedynie temu zabiegowi zawdzięczają swój świetny wygląd i młodzieńczość. Dla osób siedząco pracujących, takie nacieranie ciała zimną wodą zastąpi najdroższe kosmetyki.

Ponieważ woda zimna działa podniecająco na ciało, a ciepła uspokajająco, przeto na noc, przed spaniem, lepiej działa kąpiel, czy nacieranie ciepłą wodą, a rano, po wstaniu, kąpiel, tusz, lub nacieranie ciała wodą zimną.

WŁAŚCIWY SPOSÓB MYCIA TWARZY

Ustalenie, jak często twarz powinna być myta, jest zależne od wielu okoliczności, a przede wszystkim od tego, czy mniej lub więcej twarz wystawiona jest na osadzanie się na niej kurzu i brudu, w powietrzu się unoszących, a więc od tego, czy pracuje się w domu, czy poza domem, i w jakim zawodzie. Co do samego mycia twarzy, to moim zdaniem, nie ma bardziej mylnego zapatrywania, jakoby kremy, maście, czy płyny, wogóle kosmetyki, mogły zastąpić zmywanie wodą i mydłem. Wiele bowiem zależy od tego, nie jak często się twarz myje, lecz w jaki sposób się ją myje.

Jak się bowiem przedstawia zwyczajnie mycie twarzy?

Najczęściej tak, że nabierając na dłonie wody z umywalni, zwilżamy twarz ruchami nacierającymi w górę i w dół twarzy, poczem bierzemy mydło, pocieramy nim ręce i znowu nasmarowanymi dłońmi takie same ruchy pocierające na twarzy wykonujemy, a zakończamy nabraniem wody na dłonie i spłukaniem twarzy, poczem ją ręcznikiem obsuszamy.

A jak się zmywanie twarzy robić powinno?

Nabrać ciepłej wody na dłonie i ruchem raczej chlustającym twarz dokładnie zwilżyć, następnie, jeżeli nie mamy przygotowanego mydła 'płynnego', lub galaretowego, kawałkiem mydła potrzeć dłonie, między dłońmi rozrobić możliwie najwięcej gęstej piany, tą piasną twarz posmarować i w tej pianie dopiero twarz zmywać. Nie robi się tego ruchami w dół, czy w górę twarzy, lecz raczej ruchami rotacyjnymi, kółkami, nietyle skórę nacierającymi, ile raczej ją unoszącymi, ponieważ takie właśnie ruchy powodują łatwiejsze wydostanie z porów skóry osady kurzu i brudu. Nie nacieranie bowiem rozpuszcza brud, lecz piana mydlana.

OSUSZANIE TWARZY

Przy osuszaniu twarzy po umyciu zazwyczaj postępujemy tak samo niewłaściwie, jak i przy myciu, ponieważ robimy to także ruchami pocierającymi. Nie zastanawiamy się, że jednak skóra nasza jest dosyć delikatna, wobec czego takie częste jej pocieranie i naciąganie musi się szkodliwie na niej odbić, że z czasem musi ona stracić swą elastyczność. Rezultatem będą obwisające policzki, niestety tak często widoczne nawet u młodych jeszcze kobiet.

Osuszać należy twarz ręcznikiem miękkim albo szorstkim, zależnie od budowy naskórka. Przy cerze normalnej, niezbyt przeczulonej, lepiej działa osuszanie ręcznikiem

szorstkim, kąpielowym, w ten sposób: Najpierw przyłożyć ręcznik do twarzy, lekko naciskając, aby wilgoć miała możność w ręcznik wsiąknąć, a potem, inną częścią ręcznika zakończa się osuszanie, wycierając na czole od środka na obie strony, na boki, na twarzy każdy policzek osobno, od nosa ku uszom i włosom, a szyję również od środka na tył karku. W ten sposób nigdy skóry nie naciągamy a nawet wykonujemy pewnego rodzaju zbawienny masaż.

PREPARATY DO ZMYWANIA TWARZY

Są kobiety, które wody ani mydła nie używają nigdy, zastępując je rozmaitymi preparatami, a niektóre, wprawdzie zmywają wodą, ale zamiast mydła co innego używają. W handlach i aptekach jest mnóstwo najrozmaitszych preparatów, specjalnie do zmywania i oczyszczania twarzy przeznaczonych i jakoby wyśmienicie na cerę działających. Są tańsze i droższe, a nawet bardzo drogie, chociaż w rzeczywistości cena ich zależy od tego, czy wyrabia je firma mniej czy więcej znana, oraz czy mniej lub więcej efektownie są opakowane.

Te wszystkie preparaty, chociażby nawet nie były szkodliwe, tylko w ten sposób działają, że przede wszystkim zmiękczają wodę, a następnie mniej lub silniej zmiękczają również wierzchni naskórek i ułatwiają usuwanie z niego niewidocznej gołym okiem łuski. To właśnie ich działanie wywołuje wrażenie, jakoby skóra potem była więcej miękka i gładka, "jedwabista i elastyczna"

MOŻNA SIĘ BEZ NICH OBYWAĆ

Rozbiór chemiczny takich wszystkich preparatów wykazał, że aby taki sam skutek osięgnąć, wystarczy kupić w aptece czegoś za kilkanaście centów, zamiast płacić za szumnie ogłaszany preparat dolarami. Boraks, naprzykład, jest głównym składnikiem większości takich preparatów, a takiego zupełnie czystego boraksu, dokładnie sproszkowanego, można dostać za 15 centów tyle, że wystarczy na dłuższy czas, gdyż do jednorazowego mycia wystarczy dodać do wody małą łyżeczkę.

Gdy cera jest tłusta a pory porozszerzane i skóra ustraciła swą naturalną elastyczność, można dodawać do wody do mycia w małej ilości wody z kwiatów pomarańczowych lub tynktury lawendowej. Te preparaty są również bardzo tanie i w każdej aptece do nabycia, a posiadają tę zaletę, że przyjemnie pachną, nawet jakiś czas po umyciu się.

Kamfora, użyta w bardzo małej ilości, nawet pod postacią tak zwanej wody kamforowej, ma właściwości usuwania lekkiego przekrwienia naskórka, gdy naczyńka krwionośne zbyt widocznie występują. Należy jednak odróżniać "wodę" kamforoą od tak zwanego "olejku" kamforowego lub spirytusu kamforowego. Olejku bowiem nigdy do mycia używać nie można a spirytusu tylko w bardzo nieznanej ilości.

Nigdy do mycia twarzy nie używać innego alkoholu, jak tylko zupełnie czysty, tak zwany"toaletowy." Wszystkie sprzedawane pod nazwą "Rubbing Alcohol" preparaty zawierają składniki nawet bardzo na cerę szkodliwe. Wogóle alkohol na cerę można stosować tylko gdy jest wybitnie tłusta; kobiety o cerze suchej lub normalnej alkoholu nigdy używać nie powinny.

DZIAŁALNOŚĆ NIEKTÓRYCH PREPARATÓW

Co do gliceryny, to zapatrywanie, jakoby była ona płynnym tłuszczem, jest mylne, ponieważ gliceryna jest pochodzenia raczej do alkoholu podobnego i posiada właściwości do alkoholu podobne, a więc osuszające skórę. Usuwa ona przede wszystkim z naskórka naturalną powłokę tłuszczową, wobec czego, jeżeliby się gliceryny samej używało jakiś czas stale, to naskórek mógłby zostać zupełnie naturalnej tłustości pozbawiony, skóra stałaby się sucha i zaczynała by się ściągać, kurczyć i marszczyć, nabierać wyglądu skóry starczej.

Dodawana do wody w nieznacznej ilości, gliceryna działa wygładzająco i ochraniająco przed wpływami atmosferycznymi, silnym wiatrem i raptownymi zmianami temperatury.

Olejek migdałowy, często główny składnik preparatów do mycia twarzy używanych, używany w odpowiedniej domieszce do wody, sprawia wrażenie gładkości. Posiada on jed-

nak, jak zwyczajna oliwa, własciwość pociemniania cery, gdy używany jest dłuższy czas. W preparatach gotowych mieszany jest dlatego zazwyczaj z tynkturą benzoinową, która przeciwdziała pociemnianiu cery.

Do preparatów, a szczególniej znanych pod ogólną nazwą "vanishing," używana jest żelatyna lub rozmaite przetwory gumy drzewnej czy kleju rybiego. Preparaty te stanowczo żadnego leczniczego wpływu na cerę nie mają, a cokolwiek się chwilowo po ich użyciu odczuwa, jest raczej złudzeniem, ponieważ zupełnie jest zrozumiałe, że jeżeli powleczemy ręce zupełnie leciutką warstwą żelatyny, czy jakiego innego kleju, to będziemy mieli wrażenie, że skóra jest zupełnie gładka, chociaż będzie gładka tylko dlatego, bo we wszystkie pory i nierówności skóry dojdzie odrobina kleistego płynu i je na jakiś czas wyrówna.

NIEBEZPIECZNE PREPARATY

Jednym z najniebezpieczniejszych składników preparatów do mycia twarzy jest kwas octowy (acetic acid). Działa on ściągająco i chłodząco, ale niszczy cerę i dlatego nawet w razie rzeczywistej potrzeby należałoby go zastępować odpowiednio rozcieńczonym octem jabłecznikowym (Cider vinegar). Taki preparat powinien być dodawany tylko do wody ciepłej.

Dziegieć, swoła, pod rozmaitymi postaciami, siarka i sól, dodawane są również często do mycia twarzy, lecz bez specjalnego wskazania przez lekarza specjalistę nie powinno się ich używać. Preparaty z tymi składnikami stosuje się zazwyczaj w wypadkach, gdy chodzi o skórę z jakiegokolwiek powodu zupełnie zniszczoną, już "zamierającą."

Znany powszechnie "Peroxide" jest właściwie utlenioną wodą. Działa silnie wybielająco tak na naskórek jak i na włosy i dlatego powinien być używany ostrożnie, silnie rozpuszczony przefiltrowaną wodą. Niektóre osoby nie mogą znosić używania Peroxide i dostają wyrzutów lub nabrzmienia skóry, więc należy być ostrożną

PRAKTYCZNE DODATKI DO MYCIA TWARZY

Poza znajdującymi się w handlu preparatami, do mycia twarzy używanymi, są dwa "domowe," bardzo stosunkowo tanie, które mogą skutecznie zastąpić nawet najdroższe. Pierwszym jest najzwyczajniejszy "Oatmeal," zbożówka, przez wszystkich chętnie jadana na śniadanie, którą używa się w następujący sposób:

Filiżankę Oatmeal pokruszyć wałkiem na stolnicy, albo w inny sposób, aby otrzymać jak najwięcej proszku Przesiać to przez sitko, porobić malutkie woreczki z cienkiego muślinu, do każdego nasypać łyżkę stołową proszku Oatmeal, zawiązać i odłożyć do schowanka. Przed myciem się napuścić do umywalki trochę ciepłej wody i na dwie lub trzy minuty włożyć do wody jeden taki woreczek. Gdy zmielony Oatmeal zamoknie, wycisnąć go a do wody ścieknie trochę kleistego płynu, który sprawi, że podczas mycia się woda będzie zupełnie miękka a cera po umyciu zupełnie gładka, "aksamitna." Woreczek z proszkiem można spróbować wysuszyć i używać go ponownie, lecz już nieco dłużej pozostawiać go w wodzie.

Drugim domowym dodatkiem do wody przy myciu twarzy są otrąbki migdałowe, zwane po angielsku "Almond meal." Jest to dodatek nieco droższy teraz, ale w każdym razie znacznie tańszy, aniżeli preparat kupiony w aptece lub handlu. Przyrządza się go tak:

Pół funta zwyczajnych migdałów wsypać do jakiego naczynia i zalać wrzącą wodą; po kilku minutach spróbować jeden, czy skórka już napęczniała i łatwo schodzi, a wtedy wszystkie migdały obrać z łupinek, rozsypać na czystym papierze lub blasze i osuszyć. Gdy suche, przepuścić je przez maszynkę do mielenia mięsa, po czym przetarte złożyć do szklanego słoika od konserw i na gumkę zakręcić.

Gdy jest czas, porobić dostateczną ilość malutkich woreczków z muślinu, do każdego łyżkę lub półtorej zmielonych migdałów nałożyć i zawiązać, a używać potem w ten sam sposób, jak Oatmeal.

Nieśmiertelne Myśli Wielkich Amerykanów

Tomasz Jefferson, w liście pisanym w roku 1816 do Samuela Kercheval'a, powiedział o aspiracjach politycznych mas ludowych:

"Nie jestem jednym z tych, którzy obawiają się prostego ludu i prądów i dążności do polepszenia swego losu. Ci to właśnie zwyczajni, prości ludzie, a nie bogacze, są podstawą naszej trwałej wolności."

Tenże sam Jefferson, komentując ruchy rewolucyjne wśród uciemiężonych ludów świata, powiedział o tych ruchach:

"Drzewo wolności musi być od czasu do czasu odświeżane zarówno krwią patriotów broniących go, jak i krwią tyranów, dążących do jego zniszczenia."

Henry Emerson Fosdick powiedział o jednej z charakterystyk demokracji:

"Demokracja jest oparta na przeświadczeniu, że istnieją nadzwyczajne możliwości w zwyczajnych ludziach—tylko trzeba stworzyć odpowiednie warunki i wydobywać je na wierzch oświatą i nauką, która powinna być dostępną dla wszystkich nawet najuboższych ludzi."

Kraj, w którym jego obywatele nie troszczą się o jego losy, nie dbają jak i przez kogo jest rządzony jest skazany na upadek, bo jak powiedział Addison:

"Niema większego znaku powszechnego rozkładu i upadku cnoty w narodzie, jak brak gorliwości i troski w jego mieszkańcach o dobro ich kraju."

Co powinno być jedną z największych ambicyj mężów stanu, dyplomatów i polityków wogóle, a także i każdego dobrze myślącego i pragnącego dobra swego kraju i narodu obywatela? Jeden z największych Amerykanów, Abraham Lincoln, tak to wyraził w stosunku do samego siebie:

"Powiadają, że każdy człowiek ma swoją szczególną ambicję. Czy to jest prawda lub nie, ja tylko mogę powiedzieć, iż nie mam większej ambicji ponad tę, aby być szanowanym i pozostawać w dobrej estymie u moich współobywateli przez stanie się godnym ich szacunku."

Był on tym, który ustanowił doktrynę wiary w rząd ludu, przez lud i dla ludu.

Ojciec naszej Republiki, Jerzy Washington, zdawał sobie sprawę z ważności dla kraju oświeconego obywatelstwa — dla lepszej i trwalszej struktury rządu, i wygłosił następującą maksymę:

"W proporcji do tego, jak struktura rządu daje siłę opinii publicznej, jest rzeczą konieczną, aby opinia publiczna była oświecona i poinformowana."

Woodrow Wilson przestrzegał, że wolność musi być ugruntowaną w duszach, umysłach i sercach ludzi. Chcąc być wolnymi, ludzie sami muszą dać wyraz tej wolności i stać na jej straży, gdyż, jak powiedział Wilson, "wolność nigdy nie wyszła od jakiegokolwiek rządu. Wolność zawsze przychodzi od jego podwładnych. Historia wolności jest historią stawiania (rządowi) oporu. Historia wolności jest historią ograniczeń władzy rządowej, a nie jej powiększania."

Edward Everett Hale powiedział przez usta swego sławnego charakteru powieściowego, Filipa Nolana, w dziele pod tytułem "The Man Without a Country," następujące słowa:

"Poza tymi wszystkimi ludźmi, z którymi będziesz się stykał i będziesz miał do czynienia, poza urzędnikami i rządem, i poza samą ludnością kraju, stoi jeszcze sam Kraj—twój Kraj—a ty należysz do niego, jak należysz do swojej własnej matki. Stań przy nim, chłopcze, w każdej potrzebie, jakbyś stał przy swojej własnej matce."

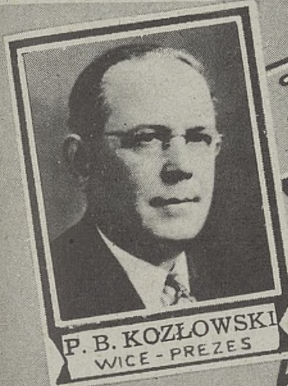

ANIELA WÓJCIK


J. F. WATTRAS


J. K. GRONCZEWSKI

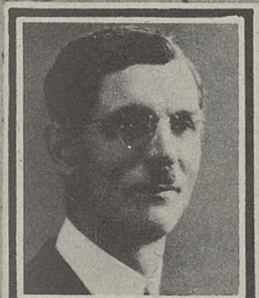

KAROLINA SPISAK

ZARZĄD CENTRALNY Z. N. P.


P. B. KOZŁOWSKI
WICE-PREZES


I. K. ROZMAREK
PREZES


F. DYMEK
WICE PREZESKA


M. TOMASZKIEWICZ
SKARBNIK


A.S. SZCZERBOWSKI
SEKRETARZ-JEN.


J. JÓŹWIAK


JAKÓB REKUCKI


S. E. BASIŃSKI


JANINA MIGAŁA


J. ULATOWSKI


FR. J. WRÓBEL

Zarząd Związku Narodowego Polskiego

Franc. X. Świetlik, Cenzor Związku Narodowego Polskiego, 735 N. Water St., Milwaukee 2, Wis. Telefon Daly 4913.

Wicecenzor, Maksymilian Powicki, 29-A Mall Street, Lynn, Mass.

Prezes, Karol Rozmarek, 1514 W. Division Street, Chicago, 22, Illinois.

Wiceprezes, Piotr Kozłowski, 1514 W. Division Street, Chicago, 22, Illinois.

Wiceprezeska, Franciszka Dymek, 1514-20 W. Division Street, Chicago, 22, Illinois.

Sekretarz Jeneralny, Albin S. Szczerbowski, 1514 West Division Street, Chicago, 22, Illinois.

Kasjer, Michał Tomaszkiewicz, 1514 W. Division Street, Chicago, 22, Illinois.

DYREKCJA Z. N. P.

Aniela Wójcik, Prezeska Komisji Oświaty Z. N. P., 1514-20 W. Division St., Chicago, 22, Ill.

Józef F. Wattras, 417 Second St., Monessen, Pa.

Józef K. Gronczewski, 3361 South 12th Street, Milwaukee, Wisconsin.

Karolina Spisak, 5610 S. Seeley St., Chicago, Illinois.

Stan. E. Basiński, 4915 So. Ashland Ave., Chicago, Illinois.

Józef Jóźwiak, 2348 N. Western Ave., Chicago, Ill.

Jakób Rekucki, 1036 Howard St., Schenectady 3, N.Y.

Janina Migała, 1506 N. Kedzie Ave., Chicago 51, Ill.

Jan Ulatowski, 826 N. Paulina St., Chicago, Illinois.

Franciszek J. Wróbel, 3915 So. Kedzie Ave., Chicago, Illinois.

Lekarz Naczelny, Dr. W. A. Sadlek, 1514 W. Division Street, Chicago, Illinois.

Rzecznik Z. N. P., **Leopold A. Kościński,** 1514 West Division Street, Chicago, 22, Illinois.

Zarządca Wydawnictw Związkowych: J. Stan. Świerczyński, 1201 N. Milwaukee Ave., Chicago, 22, Illinois.

Redaktor Pism Związkowych: Karol Piątkiewicz, 1201 N. Milwaukee Ave., Chicago, 22, Illinois.

KOMISARZE Z. N. P.

Okręg 1: Stan Massachusetts, Rhode Island i New Hampshire—
Komisarz Felix Furtek, 226 Exchange St., Chicopee, Mass.

Okręg 2: Stan Connecticut—
Komisarz Stanisław Niedźwiecki, 10 Moulthrop St., Ansonia, Conn.

Okręg 3: Wschodnia część Stanu New York—
Komisarz Jan Rudek, 276—18th Street, Brooklyn, N. Y.

Okręg 4: Zachodnia część Stanu New York—
Komisarz Jan F. Nowak, 90 Rejtan St., Buffalo, N. Y.

Okręg 5: Stan New Jersey (z wyjątkiem miejscowości Camden, N. J.—
Komisarz Edward P. Kozmor, 76 Corbin Ave., Jersey City, N. J.

Okręg 6: Stan Maryland, District of Columbia, Delaware i Południowo-Wschodnia część Stanu Pennsylvania i miejscowość Camden, N. J.—
Komisarz Henryk Dudek, 137 Hermit Street, Philadelphia, Pa.

Okręg 7: Północno-Wschodnia część Stanu Pennsylvania—
Komisarz Franciszek Lankowski, 1342 Dartmouth St., Scranton, Pa.

Okręg 8: Zachodnia część Stanu Pennsylvania—
Komisarz Michał L. Hołodnik, 786 Cedar Street, Sharon, Pa.

Okręg 9: Stan Ohio, West Virginia i Virginia—
Komisarz Józef Habuda, 932 Ottawa Drive, Youngstown, Ohio.

Okręg 10: Stan Michigan, wyłączając Północny Półwysep tego Stanu—
Komisarz S. Sudek, 5170 Lumbley Ave., Detroit, Mich.

Okręg 11: Południowa część Stanu Indiana, Południowa część Stanu Illinois, Stan Missouri, Florida, Nebraska, Kansas, Arkansas, Texas i Colorado—
Komisarz Jan Słodkiewicz, 1632-A Helen Street, St. Louis, Mo.

Okręg 12: Południowa część miasta Chicago i Południowo-Zachodnia część Stanu Illinois—
Komisarz Józef Wójcik, 4816 S. Springfield Ave., Chicago 32, Ill.

Okręg 13: Północna strona miasta Chicago i Północna część Stanu Illinois—
Komisarz Michał Turbak, 2114 North California Ave., Chicago, Illinois.

Okręg 14: Stan Wisconsin, Iowa, Minnesota, Północny Półwysep Stanu Michigan i prowincja Kanady, Manitoba—
Komisarz Józef T. Tobola, Thorp, Wis.

Okręg 15: Północna część Stanu Indiana—
Komisarz W. Fabisiewicz, 1216 W. 143rd Street, East Chicago, Indiana

Okręg 16: Stan California, Oregon i Washington—
Komisarz Władysław Daniszewski, 1628 E. 30th St., Tacoma, Wash.

KOMISARKI—Członkinie Rady Nadzorczej

Okręg 1: Stan Massachusetts, Rhode Island i New Hampshire—
Komisarka Pelagia Łukaszewska, — 27 Kings Beach Rd., Lynn, Mass.

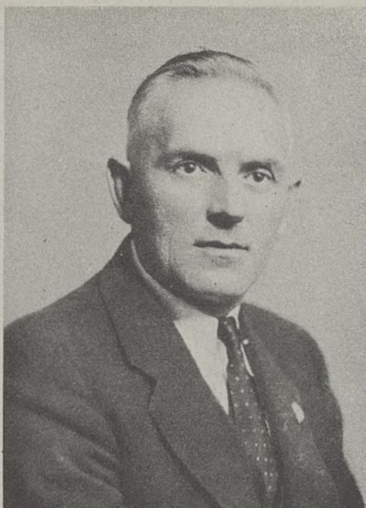
Okręg 3: Wschodnia część stanu New York—
Komisarka Anna Tuman, 1309 Schuyler Street, Utica, N. Y.

Okręg 8: Zachodnia część stanu Penn.—
Komisarka Anna Petyk, 126½ So. 17th Street, Pittsburgh, Pa.

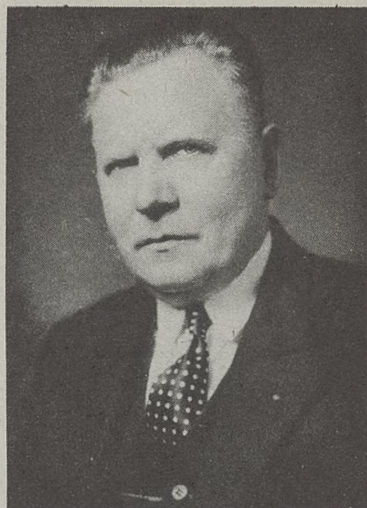
KOMISARZE Z. N. P.



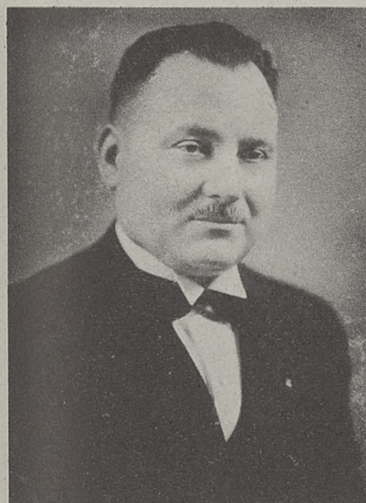
FELIX FURTEK,
Komisarz Okr. I. Stan Massachusetts i New Hampshire



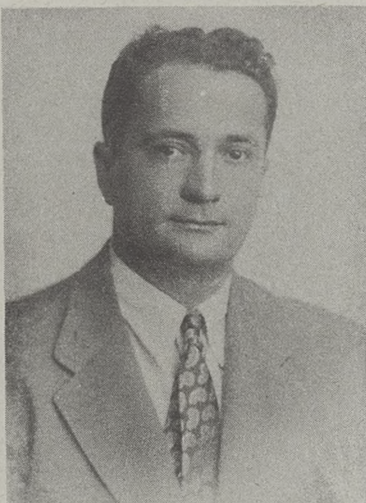
STANISŁAW NIEDŹWIECKI,
Komisarz Okr. II. Stan Connecticut i Rhode Island



JAN P. RUDEK,
Komisarz Okr. III. Wschodnia część Stanu New York



JAN F. NOWAK
Komisarz Okr. IV Zachodnia Część Stanu New York.



EDWARD KOZMOR
Komisarz Okr. V Stan New Jersey (z wyjątkiem Camden, N. J.)



HENRYK DUDEK,
Kom. Okr. VI. Stan Maryland, District of Columbia, Delaware i Poł.Wschod. część stanu Pa. i miejscowości Camden, N. J.



FRANCISZEK LANKOWSKI,
Kom. Okr. VII. Północno-Wschodnia część Stanu Pennsylvania



MICHAŁ HOŁODNIK,
Komisarz Okręgu VIII. Zachodnia część Stanu Pennsylvania



JÓZEF HABUDA,
Komisarz Okręgu IX. Stan Ohio, West Virginia i Virginia

KOMISARZE Z. N. P.



SZCZEPAN SUDEK
Kom. Okr. X. Stan Michigan, wyłączając Północ. Półwysep tego Stanu



JAN SŁODKIEWICZ
Kom. Okr. XI. Południowa część Stanu Indiana, Południowa część Stanu Illinois, Stan Missouri, Florida, Nebraska, Kansas Arkansas, Texas i Colorado



JÓZEF WÓJCIK
Komisarz Okr. XII. Południowa część miasta Chicago i Południowo-Zachodnia część Stanu Illinois.



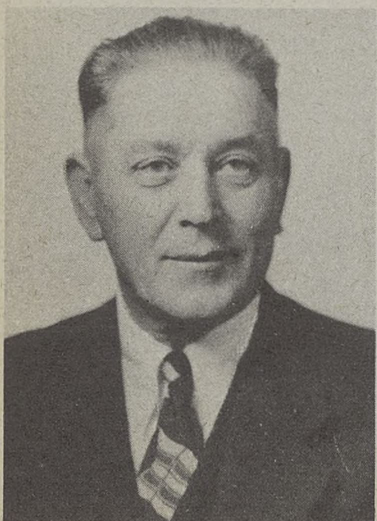
MICHAŁ TURBAK
Komisarz Okr. XIII. Północna strona miasta Chicago i Północna część Stanu Illinois.



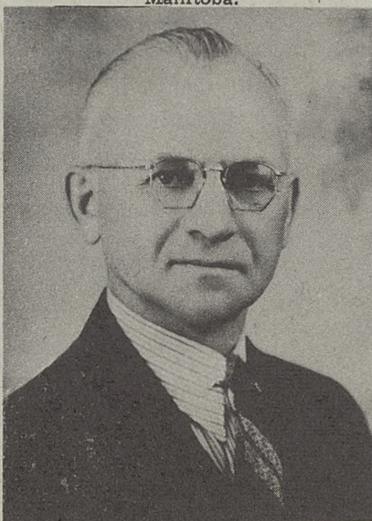
JÓZEF T. TOBOLA
Kom. Okr. XIV, Stan Wisconsin, Iowa, Minnesota, Północny Półwysep Stanu Michigan i Prowincja Kanady, Manitoba.



W. FABISIEWICZ
Kom. Okr. XV. Północna część Stanu Indiana



WŁ. DANISZEWSKI
Kom. Okręgu XVI. Stan California, Oregon i Washington.



LEOPOLD KOŚCIŃSKI,
Rzecznik Związku Nar. Pol.



DR. W. A. SADLEK
Lekarz Naczelny Z. N. P.

KOMISARKI—CZŁONKINIE RADY NADZORCZEJ



P. ŁUKASZEWSKA
Komisarka Okręg I, Swampscott, Mass.



ANNA TUMAN
Komisarka Okręg III, Utica, N. Y.



ANNA PETYK
Komisarka Okręg VIII, Pittsburgh, Pa.

Komisarki Okręgów Związku Narodowego Polskiego

OKR. I ŁUKASZEWSKA PELAGIA, 27 Kings Beach Road, Lynn, Mass.

OKR. II DROZD TEODORA 2480 Corbin Ave., New Britain, Conn.

OKR. III TUMAN ANNA, 1309 Schuyler St., Utica, N. Y.

OKR. IV TUCHEWICZ MARIA, 956 Emerson Ave., Syracuse 9, N. Y.

OKR. V KAŹMIERCZAK ANNA, 38 Raritan Ave., So. River, N. J.

OKR. VI MISIORA LEOKADIA, 2 N. Linwood Ave., Baltimore, Maryland.

OKR. VII VARHELY EMILIA J., 229 Lee Park Avenue, Wilkes Barre, Pa.

OKR. VIII PETYK ANNA, 126½ S. 17th Street, Pittsburgh, Pa.

OKR. IX JUSZCZYK MARIA, William Penn Highway, Weirton Heights, W. Va.

OKR. X KURZĄTKOWSKA MARIA, 1007 Oak Street, Wyandotte, Mich.

OKR. XI GODLEWSKA MARIA, 1307 A. Missouri Ave., East St. Louis, Ill.

OKR. XII GONDEK STEFANIA, 4325 Fairview Ave., Downers Grove, Ill.

OKR. XIII CZACHOR JANINA E., 3654 W. Cornelia Ave., Chicago, Ill.

OKR. XIV SOKOŁOWSKA MARIA, 2121 University Avenue, N. E. Minneapolis, Minn., 13.

OKR. XV MAĆKOWIAK WALERIA, 4233 Wegg Ave., East Chicago, Ind.

OKR. XVI BAYER HELENA, 3011 Brighton Ave., Los Angeles, Cal.

OKR. XVI Wicekomisarka MARIA WOLAN, 1009 Melon St., Centralia, Wash.



PELAGIA ŁUKASZEWSKA
Komisarka Okr. I. Lynn, Mass.



TEODORA DROZD
Komisarka Okr. II, New Britain, Conn.



ANNA TUMAN
Komisarka Okr. III, Utica, N. Y.


MARIA TUCHEWICZ
Komisarka Okr. IV. Rochester, N. Y.


ANNA KAŹMIERCZAK
Komisarka Okr. V, S. River, N. J.


LEOKADIA MISIORA
Komisarka Okr. VI, Baltimore, Md.


EMILIA J. VARHELY
Komisarka Okr. VII, Wilkes Barre, Pa.


ANNA PETYK
Komisarka Okr. VIII, Pittsburgh, Pa.


MARIA JUSZCZYK
Komisarka Okr. IX, Weirton Heights, W. Va.


MARIA KURZĄTKOWSKA
Komisarka Okr. X, Wyandotte, Mich.


MARIA GODLEWSKA
Komisarka Okr. XI, East St. Louis, Ill.


STEFANIA GONDEK
Komisarka Okr. XII, Chicago, Ill.



JANINA CZACHOR
Komisarka Okr. XIII, Chicago, Ill.



MARIA SOKOŁOWSKA
Komisarka Okr. XIV, Minneapolis, Minn.



WALERIA MAĆKOWIAK
Komisarka Okr. XV, East Chicago, Ind.



HELENA BAYER
Komisarka Okr. XVI, Los Angeles, Cal.



MARIA WOLAN
Wicekomisarka Okr. XVI, Pe Ell, Wash.



JÓZEF BRONARS
Kontroler Z. N. P.



J. S. ŚWIERCZYŃSKI
Zarządca Wydawnictw Z. N. P.



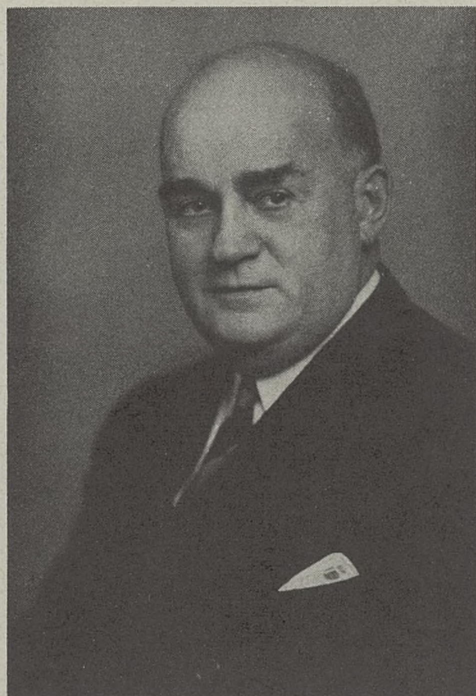
KAROL PIĄTKIEWICZ
Naczelny Redaktor



PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO Z. N. P., ODBYTE 19-GO LIPCA, 1946 R. — Na powyższej fotografii widzimy od strony lewej członków Zarządu Centralnego: dyr. J. Rekuckiego, dyr. Janinę Migała, dyr. J. Ulałowskiego, dyr. J. F. Wróbla, skarbnika M. Tomaszkiewicza, wiceprezeskę Franciszkę Dymek, wiceprezesa P. B. Kozłowskiego, rzecznika L. A. Kościńskiego, zarządcę biura realnościowego P. Grzesiaka, kontrolera J. C. Bronarsa, zarządcę Wydawnictw Pism Związkowych J. S. Świerczyńskiego, Prezesa Karola Rozmarka, sekretarza Jeneralnego A. S. Szczerbowskiego, Lekarza Naczelnego Dr. W. A. Sadłek, asystenta Sekr. Jen. M. Kosteckiego, dyr. Anielę Wójcik, redaktora naczelnego K. Piątkiewincza, dyr. J. F. Wattrasa, dyr. J. K. Gronczewskiego, dyr. Karolinę Spisak, dyr. S. E. Basińskiego, dyr. J. Jóźwiaka.

U NOWYCH PROGÓW

WCHODZIMY w rok sejmowy. Rok 1947 przyniesie nam w sierpniu zjazd reprezentacji naszej organizacji do Cleveland, Ohio. Po raz trzydziesty z rzędu od czasu powstania Związku, zjadą się prawnie wybrani posłowie i posłanki, aby radzić nad dobrem nietylko naszej organizacji, ale także nad bardzo ważnymi sprawami, jakie się dzieją w kraju i w świecie. Przeżywamy bowiem historyczne chwile.



Chociaż wojna się skończyła, jednak walki jeszcze trwają. Pokoju jeszcze niema. W świecie panuje chaos. I to chaos nietylko gospodarczy, ale także chaos polityczny, chaos myślowy, chaos ideologiczny, wyrażający się w trudności ustabilizowania się społeczeństw i narodów. Coraz silniej zarysowywują się dwa wielkie obozy, wysuwające zupełnie odmienne hasła i poglądy, szukające zupełnie innych celów, patrzące na zadania wręcz inaczej.

W tym olbrzymim zgiełku pojęć i poglądów, nasz Związek Narodowy Polski musi iść dalej swoją drogą jak dotychczas, musi sztandary pozostawione nam w spuściźnie przez szczerych patriotów, którzy zakładali naszą organizację, rozwinąć wysoko nad ludem i prowadzić go do nowych prac, do nowych wysiłków. Bowiem nasze cele jeszcze nie zostały osiągnięte, nasze dążenia nie zostały jeszcze ziszczone, nasze marzenia pozostały jeszcze w mgle złudy, nieurzeczywistnione. Polska jeszcze nie jest wolna!

Związek Narodowy Polski zawsze przodujący Polonii Amerykańskiej w pracy dla Polski musi stać dalej na przodzie w doprowadzeniu o wielkiego celu odzyskania dla narodu polskiego pełnej niepodległości politycznej i pełnych swobód obywatelskich.

Pozostaje nam nadto ratowanie narodu polskiego od zniszczenia przez głód, nędzę i choroby. Młodzież polska jest niedożywiona, miliony chorych nie mają lekarstw i odzieży ciepłej. Wielkie dzieło miłosierdzia pomagania naszym rodakom w kraju musimy prowadzić w tym roku jeszcze silniej, jeszcze szczodrzej, jeszcze wydatniej, gdyż w roku bieżącym naród polski nie otrzymuje już pomocy od UNRRA, a nasza Rada Polonii Amerykańskiej nie otrzymuje zasiłków od Community Funds i War Chests, polegając wyłącznie na dobroduszności i ofiarności naszej Polonii, a szczególnie szerokich mas związkowców, zawsze celujących w pracach narodowych.

Nie możemy więc w roku 1947 opuścić rąk z zadowoleniem, że zrobiliśmy w ubiegłych latach dobrą robotę i należy nam odpocząć. Wielkie dzieło pracy narodowej i organizacyjnej jeszcze nie skończone. Musimy dalej działać, pracować, skupiać się, być ofiarni, czujni i patriotyczni.

Idźmy dalej śladami naszych przodków, założycieli Związku Narodowego Polskiego i nie ustawajmy w naszych staraniach.

F. X. ŚWIETLIK
Cenzor Z. N. P.

O MŁODZIEŻ W Z. N. P.

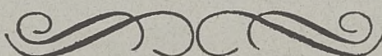
NA NASZYCH posiedzeniach grup i gmin słyszy się bodaj najczęściej o młodzieży. Każdy o niej mówi, wyciąga się ten temat także na nasze uroczystości organizacyjne, na wielkie obchody i jubileusze, bo to temat łatwy, miły do poruszenia i zrozumiały dla szerokich mas.



Jednak mniej się robi celem wciągnięcia młodzieży do Z.N.P., aniżeli się mówi. Sprawa młodzieżowa, jak to każdy łatwo rozumie, jest dlatego ważna dla organizacji, że ją odmładza. Gdy asekurację w organizacji posiada w większości gromada starszych, to w miarę wymierania ich, wartość polis maleje, a natomiast im więcej młodzieży wchodzi do organizacji, tem wartość polis automatycznie wzrasta. Ale nie chodzi tylko o polisy. Chodzi także o wprowadzenie do życia organizacyjnego nowego elementu, któryby zajął czołowe miejsca w naszych towarzystwach i gminach, gdy starsi odejdą za lat kilkanaście czy kilkadziesiąt. Tych młodych trzeba wprowadzać do pracy organizacyjnej stopniowo i powoli, dawać im urzędy w grupach i gminach, okręgach i w Zarządzie, aby nasza organizacja nie była jedynie zrzeszeniem Polaków urodzonych tylko w starym kraju, ale była także zrzeszeniem Polaków amerykańskich, urodzonych na tej ziemi. Musimy stworzyć z naszej organizacji takie środowisko społeczne i towarzyskie, by w niem urodzony w Ameryce chłopak czy dziewczyna czuli się w grupie związkowej dobrze i miło!

Zakres więc działania jest olbrzymi. Nie potrzebujemy wcale się obawiać o to, że wyczerpie się nasz rezerwuar materiału na nowych członków. Powinniśmy bowiem wciągać do Związku małą, nieletnią dziatwę, dla której mamy przecież specjalne polisy asekuracyjne, jak również powinniśmy wciągać także młodzież dorastającą. Ale trzeba tej młodzieży dać także coś więcej, aniżeli tylko polisę, trzeba dać to, co znajduje w amerykańskich organizacjach. A jest to robota dla grup i gmin. Nie możemy spodziewać się od Zarządu Centralnego, aby budować te ośrodki młodzieżowe po poszczególnych miastach i osadach, jest to praca dla miejscowej Polonii, dla miejscowych grup i gmin. Pole do akcji jest więc olbrzymie. Na każdego jednego starszego nowego członka powinniśmy wciągnąć do naszej organizacji przynajmniej jedno nieletnie dziecko i jednego młodzieńca. Wtedy Związek naprawdę rozrośnie tak, jak powinien!

MAKSYMILIAN POWICKI
Wicecenzor Z. N. P.



Związek Narodowy Polski Wypełni Swe Obowiązki Wobec Polski i Polonii

Przeszłość narodu — to miliony głosów wołających o światło w więziennych mrokach ducha.—Są ci, co strzegą więźni serca mając. A kiedy dzwony świątynne oznajmią Dzień — pójdą z nimi... i wskażą wieżyce dawnych chramów. — Mieczysław Mławski.

ZWIĄZEK Narodowy Polski jest organizacją narodową, jest organizacją patriotyczną. Naród — to biologiczna wspólnota ludzi, których łączy prawo krwi. Patriotyzm — w ścisłym tego słowa znaczeniu — to instynkt samozachowawczy, stojący na straży prawa krwi, dążący do utrwalenia gatunku, cech i odrębności narodowych.



Jesteśmy Amerykaninami polskiego pochodzenia. Kochamy Amerykę jako naszą ojczyznę, w której mamy wolność, jakiej nie posiada żaden inny kraj, i dobrobyt, jakiemu niema równego na świecie.

Ale biologicznie wciąż jeszcze w olbrzymiej swej masie—Amerykanie polskiego pochodzenia — związani są z narodem polskim. To też patriotyzm nasz ujawniany w sprawie polskiej jest nie tylko objawem słusznym, ale i koniecznym.

Każdy naród posiada swe znamienne cechy charakterystyczne, swe właściwości, jakich nie posiada inny. W wypadkach gdy następuje odchylenie od tych cech, następuje i zdegenerowanie. Takie jest prawo natury.

Rozumieli to doskonale twórcy Z. N. P., zastrzegając mu łączność na prawach biologicznych opartą, a więc łączność z narodem polskim. Twórcy Związku Nar. Pol. rozumiejąc, że żyjemy w kraju prawdziwej wolność, wyznaczyli Związkowi Narodowemu Polskiemu straż praw narodu polskiego, straż praw milionów głosów obywateli amerykańskich, polskiego pochodzenia, wołających o światło wolności dla Polski. Wola tych twórców przekazana testamentem zasad, jakim Z. N. P. hołduje, spowodowała, że był on, jest i być powinien strażnikiem tych praw.

Gdy Polska znajdowała się w niewoli trzech państw, Związek Narodowy Polski wierzył, że nadejdzie Dzień, że uderzą dzwony świątynne zapowiadające wyzwolenie. Że ci, którzy stoją na straży praw milionów głosów, żądających wolności dla Polski, pójdą z nimi aby im wskazać "wierzyce dawnych chramów."

Kongres Polski w Washingtonie w 1910 r. zwołany został gdy zaczęły się odzywać odgłosy tych dzwonów. Strażnik praw milionów głosów—Z. N. P.—poszedł z nimi, zwołując ten Kongres i wskazał drogę, po której iść należy.

Polska powstała. Akcja niepodległościowa Polonii nie zawiodła. Polonia — strażnikiem ideałów której był Z.N.P.—dobrze przysłużyła się krajowi, z którym biologicznie jest związana.

Ale nad światem znów przeszła nowa burza, która powywracała słupy graniczne. Polska znów znalazła się w niewoli. Gorszej niewoli niż za czasów carów, cesarzy i kajze-

rów. Ta nowa niewola zagraża nie tylko zniszczeniem niepodległości narodu, ale i zniszczeniem ducha narodowego. Nowa niewola dąży do przeszczepienia cech barbarzyńskich narodowi polskiemu, które—gdyby zostały przeszczepione — przyczyniłyby się do jego zguby.

Co robić ma straż ustanowiona dla pilnowania praw wolności i niepodległości Polski —Związek Narodowy Polski—wobec tego nowego niebezpieczeństwa, jakie zagraża narodowi polskiemu?

Czy zapomnieć, że łączą go więzy krwi z Polską, czy ma zapomnieć, że jest strażnikiem praw milionów głosów wołających o wolność i niepodległość dla Polski?

Nigdy!

Związek Narodowy Polski pozostanie, pozostać musi tym czym był, czym jest—przednią strażą Polonii amerykańskiej.

Sześć milionów obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia zawiązało wielką konfederację celem przywrócenia wolności Polsce. Konfederacja ta związana została w Buffalo, N. Y. Wyrazem jej jest Kongres Polonii Amerykańskiej. Tej konfederacji musimy być wierni. Tej konfederacji Z. N. P. musi być strażnikiem i kością pacierzową.

Związkowi Narodowemu Polskiemu przypadła zaszczytna rola tworzenia czołowych szeregów patriotycznej Polonii amerykańskiej. Tej roli zrzec się nam nie wolno.

Obowiązkiem naszym dalej jest domagać się od Stanów Zjednoczonych, od świata—wolności dla Polski.

Mocarstwem—które najwięcej może pomóc Polsce do odzyskania niepodległości są Stany Zjednoczone. Polonii znów przypadła rola historyczna jaką już raz wypełniła, apelując o pomoc do narodu amerykańskiego. Związek Narodowy Polski i teraz musi przewodzić tej akcji.

Przyjmując ster Związku Narodowego Polskiego jako jego prezes—przyjąłem i testament jego twórców. Przyjąłem zasady, jakie zostały wytknięte tej organizacji. Zasad tych przestrzegam, zasad tych przestrzegać będę i wierzę, że Z. N. P., że Polonia spełni jeszcze raz swą misję historyczną i że znów się doczekamy chwili, gdy Polska będzie wolną i niepodległą.

Wszystkim Czytelnikom i Czytelniczkom Kalendarza Związkowego przesyłam na rok 1947 serdeczne—jak najlepsze życzenia!

KAROL ROZMAREK,
Prezes Z. N. P.



KAROL ROZMAREK, Prezes Z. N. P. w swoim Biurze w Domu Związkowym.

Gdy Piekło Sięga Po Naszą Młodzież...

ŻYJEMY w okresie bomb atomowych, kosmicznych, bakteriologicznych i Bóg wie jeszcze jakich, którymi ludzkość może się sama zniszczyć, o ile nad jej złością i głupotą nie zapanuje strach przed własną mocą, ale żyjemy również w okresie, w którym piekło sięga po naszą młodzież, i porywa ją w tak zastraszających liczbach, że z dniem każdym rosną coraz większe obawy o współczesne i przyszłe pokolenia. Stacje policyjne, sądy, szpitale, więzienia i prasa codzienna to przerażające kroniki tego, co się dzieje wśród dzisiejszej młodzieży.



PIOTR B. KOZŁOWSKI,
Wiceprezes Z.N.P. i Przewod.
Komisji Młodzieży Z.N.P.

Mówię tu o młodzieży wogóle, a nie wyłącznie o młodzieży polskiej, ale co dotyczy wszystkiej młodzieży, odnosi się także i do młodzieży naszej. Chociaż w procencie nasza młodzież jeszcze nie dorównuje w przestępstwie innym, to jednak przez złe książki, złe widowiska, złe teatry, złe towarzystwo szatan sięga po swe ofiary wszędzie bez względu na narodowe pochodzenie, kolor czy religię. Rozpasanie wojenne wyrzuciło ogromną moc ludzi z granic honoru, uczciwości i cnót wszelakich, a jeśli to się stało ze starszymi, cóż dopiero mówić o młodzieży, która w okresie wojny żyła bez kontroli, a bardzo często nawet bez opieki rodzicielskiej. Stąd setki tysięcy swe dalsze wykształcenie pobiera—w więzieniach.

Dawniejsze nadzieje, że z zakończeniem się wojny poprawią się stosunki pod tym względem, okazały się płonne. Już minęło półtora roku jak zamilkły armaty, a jest coraz gorzej i gorzej. Z szerzeniem się wywrotowej propagandy w Ameryce, która zaczyna ogarniać szkoły wszelakie, będzie jeszcze gorzej. Stąd mobilizują się wszystkie czynniki rządowe i społeczne, aby ratować młodzież.

W tej akcji ratunkowej i my, obywatele polskiego pochodzenia musimy wziąć udział. Zwłaszcza podjąć tą akcję winien lud związkowy, jako najlepiej zorganizowany, a przez już istniejący związkowy ruch młodzieżowy, najlepiej do takiej akcji przygotowany. Przez powszechną mobilizację ratunkową utworzymy zbiorową ochronę rodzicielską młodzieży naszej przed piekłem, które po nią sięga. Czasu do stracenia niema, gdyż jak to ogólnie stwierdzają, niebezpieczeństwo rośnie, a nie maleje. Ochroną przed nią będzie, gdy przy każdej grupie związkowej powstanie drużyna młodzieżowa z dzieci związkowców, a ojciec lub matka, lub ktoś starszy z rodziny należeć będzie do zbiorowej rady opiekuńczej z Komitetem Opiekuńczym Grup na czele. Młodzież zajęta programem związkowego ruchu młodzieżowego nie będzie mieć czasu na zapoznawanie się ze złem, jakie niesie ulica, narożnik lub brudne i rozpustne kluby, ale uczyć się będzie rzeczy dobrych, wzniosłych i pożytecznych, której jej dadzą zdrowie, siłę i dobry charakter. Przez Związkowy Ruch Młodzieżowy ratujmy dzieci nasze!

Z Sercem i Wiarą w Przysłość Naszej Organizacji Pracują Związkowczynie

MINĄŁ jeszcze jeden rok wytężonej pracy Związkowczyń—pierwszy rok pracy pokojowej i pierwszy od ustania działań wojennych na frontach wojskowych.— Dlatego dzisiaj kiedy patrzę wstecz na ubiegły okres pracy nie mogę oprzeć się pokusie przypomnienia tego, co zostało przez nas dokonane, przypomnienia u d z i a łu Związkowczyń w ogromnym wysiłku wojennym Ameryki w celu wygrania wojny, przypomnienia jak pracowały i działały i jak praca ta była nacechowana miłością do naszego kraju i kraju naszych ojców.



Związkowczynie nasze pracowały dzielnie w szeregach Amerykańskiego i Polskiego Czerwonego Krzyża, przy robieniu bandaży, donacjach krwi i wysyłce paczek. Wzięłyśmy bardzo czynny udział w akcji sprzedaży bondów wojennych, bo dzięki naszym staraniom zakupiono bondów wojennych na sumę kilku milionów dolarów — a pamiętajmy, że wkład polski w zakupno bondów wojennych jest największy ze wszystkich innych narodowości w Ameryce.

We wszystkich Okręgach Związkowczynie robiły bandaże dla Amerykańskiego i Polskiego Czerwonego Krzyża — jak również swetry, skarpetki i t. p. Również wielkie rozmiary objęła akcja wysyłki paczek żywnościowych i odzieżowych dla naszych żołnierzy w rozmaitych formacjach wojskowych, najpierw w Anglii, później we Włoszech, w Egipcie i Palestynie. Gdy została otwarta poczta do Polski otrzymywałyśmy gorące prośby o wysyłanie paczek dla rodzin żołnierzy polskich w kraju. Paczek tych wysłano tysiące i tysiące! Wysyła się je też dalej, w miarę posiadanych środków i możliwości.

Dziś przeto z odległości ubiegłego czasu powiedzieć sobie możemy, że zrobiłyśmy wszystko, co nasze sumienie społeczne i organizacyjne nam dyktowało i co nam kazało zrobić.

Ale nie będę daleka od prawdy jeżeli powiem patrząc z całorocznej perspektywy na naszą ubiegłą pracę, że najwięcej serca włożyły Związkowczynie w opiekę nad sierotami polskimi na obczyźnie. Nic to dziwnego, gdyż sprawa dziecka polskiego, tak niewinnie cierpiącego na skutek straszliwych losów, jakie przeżyła w tej wojnie Polska, obchodzić będzie każdą Związkowczynię najgoręcej i najbliżej.

Mieliśmy grupę sierot polskich w osiedlu Santa Rosa w Meksyku, a więc tuż w pobliżu nas, dlatego na nich w pierwszym rzędzie zwróciły się nasze serca i oczy. Na skutek osobistych starań prezesa Rozmarka i dobrej woli Związku Narodowego Polskiego sprowadzono już do Stanów Zjednoczonych 25 chłopców, którzy na koszt naszej organizacji pobierają naukę w szkole związkowej w Cambridge Springs. Ale na tym nie koniec, bo dalszych 25 chłopców i 50 dziewcząt przybywa, ażeby także pod opieką naszego Związku pobierać naukę w naszych polskich zakładach naukowych.

Przyjmowałyśmy nasze sieroty polskie z Meksyku w Chicago całem sercem. W wielu oczach naszych Związkowczyń widziałam łzy wzruszenia na widok tych niewinnych ofiar okrutnej wojny, a muszę tu także dodać, że niema dziś Grupy i Gminy Związkowej, w którejby Związkowczynie nie pomyślały o gromadzeniu funduszu i środków na rzecz tych sierot, lub w inny sposób nie okazały im serca. Każda ze Związkowczyń cieszy się, że danym jej było okazać serce przynajmniej tej garstce sierot wojennych polskich, które los rzucił w pobliżu nas, pozbawiwszy je może na długo Ojczyzny, zajętej dziś przez wroga.

Obecnie jestem na czele Komitetu Pomocy Sierotom Polskim w Indiach, krtórych los także żywo i gorąco nas obchodzi, a Związkowczynie nasze i tutaj starają się o zdobywanie dla nich affidawitów i gromadzenie środków i pomocy, ażeby ich doli ulżyć, sprowadzić jak największą liczbę ich do Stanów Zjednoczonych i uchronić przed wynarodowieniem.

Z całej dotychczasowej pracy Związkowczyń wynika, że jako dobre matki i Polki umieją one troszczyć się i zabiegać o młodzież. Moją natomiast troską i pragnieniem jest—i o to gorąco do Sióstr Związkowczyń apeluję—ażeby nadal zechciały z jak największym oddaniem pracować dla młodzieży, przygarniając ją w szeregi Związkowe i otaczając po Grupach i Gminach jak największą opieką, aby zachować ją dla organizacji i polskości.

Zrobiłyśmy bardzo wiele w pracy naszej rozwojowej i za to należą się naszym związkowczyniom słowa podzięki i uznania.

Od ubiegłego Sejmu szeregi nasze powiększyły się o 9,000 Członkiń, żywię przeto wiarę i przekonanie, że do tegorocznego Sejmu szeregi nasze wzrosną do pełnych 110,000 członkiń.

Idźmy przeto drogie Siostry Związkowe dalej z postępem, rosnąc liczebnie w szeregach naszej organizacji i pracujmy wytrwale z sercem i wiarą w przyszłość naszej organizacji, której dobro jest naszym dobrem, a rozwój i potęga naszą potęgą.

Franciszka Dymek,
Wiceprezeska Z. N. P.



WICEPREZESKA FRANCISZKA DYMEK przy pracy w swoim biurze.

Z 30-tym Sejmem Zw. Nar. Pol. Do Nowej Siły Liczebnej –

KAŻDY Rok Sejmowy jest okresem znacznego ożywienia w powiększaniu naszych szeregów związkowych. Bardziej ambitne Grupy zdobywają się na znaczny wysiłek w pozyskaniu nowych członków dla zwiększenia swej liczby reprezentacyjnej, inne natomiast starają się uczcić ten rok poważniejszym werbownictwem zwłaszcza małoletnich. Ale Rok Sejmowy 1947 mieć będzie szczególniejsze możliwości do liczebnego zwiększenia członkostwa Związku Narodowego Polskiego.



ALBIN S. SZCZERBOWSKI,
Sekretarz Jeneralny Z. N. P.

Przez biuro moje przechodzą setki listów, pochodzących tak od Związkowców, jak i żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych zwłaszcza w Europie, pragnących przybyć do Stanów Zjednoczonych. Gdy Związkowcy piszą po informacje i potrzebne im dokumenty dla wypełnienia affidavitów do sprowadzenia ich krewnych do Ameryki, żołnierze wspomniani proszą o pomoc w odnalezieniu ich najbliższych, aby przez nich uzyskać możność przyjazdu do tego kraju. Każda z tych próśb, pomyślnie przez nas załatwiona przynosi zapewnienie, że największym życzeniem wybierającego się do Ameryki jest zostanie członkiem Związku Narodowego Polskiego. Są nawet listy, donoszące, że bardziej energiczne jednostki już podjęły żywą agitację w szeregach wojskowych na gruncie europejskim za przynależnością do Związku Narodowego Polskiego.

Rok 1947 ogromnie pomnoży nie tylko liczbę tych próśb, ale i liczbę przyjezdnych. Niezależnie od ustawy, jaką przeprowadzi następny Kongres, Prezydent Stanów Zjednoczonych z mocy swego urzędu udziela pewnych ułatwień, z których niektóre już weszły w życie, dając wielu tysiącom wygnańców wojennych możliwość dostania się do tego kraju. Stąd w roku 1947 spodziewać się należy bardzo poważnej fali imigrantów, a z nich znacznego procentu imigrantów polskich. Zadaniem więc naszym być powinno, aby każdy z tych przyjezdnych stał się członkiem Związku Narodowego Polskiego.

Stosownie do danych jakie posiadamy, same tylko rodziny związkowe sprowadzą, lub ułatwią przyjazd około dziesięciu tysiącom żołnierzy polskich i tułaczy, znajdujących się obecnie w różnych krajach europejskich. Przynajmniej więc o tę liczbę powiększy się członkostwo Związku Narodowego Polskiego, jeśli każda rodzina związkowa dopilnuje, aby przybyły ich krewny czy krewna stali się członkami ich Grupy.

Drugą możliwością jest 10-cio miesięczny Przedsejmowy Kontest Werbunkowy Z.N.P., jaki rozpoczął się 1-go września 1946, a potrwa do 30-go czerwca 1947 roku. Kontest ten przewiduje bardzo korzystne nagrody za pozyskanie nowych członków przez poszczególnych Związkowców i Związkowczynie, a prócz tego Dwanaście Nagród w Gotówce dla Okręgów, a Siedemdziesiąt Cztery Nagrody w Gotówce dla Gmin. Jest to największy kontest pod względem gotówkowym z dotychczas odbytych, i przyniesie jak najpiękniejsze rezultaty, jeśli wszyscy zabierzemy się do pra-

cy, która tak dla organizacji, jak i dla każdego, biorącego w niej udział będzie bardzo korzystną.

Znając i ceniąc lud związkowy wierzę, że tak będzie, i że Sejm 30-ty Z. N. P. w Cleveland, Ohio, wykaże największy dorobek członkowski ostatnich lat dziesiątek.

Mam także nadzieję, że nadchodzący Sejm wykaże również znaczny wzrost w naszym Wydziale Młodzieżowym, dla którego rozwoju Zarząd Centralny urządził w kończącym się roku dziesięć kursów instruktorskich dla wszystkich prawie Okręgów Z. N. P. Na Zjeździe Kierowników i Kierowniczek Okręgowych Młodzieży, odbytym w pierwszych dniach maja 1946 r. w Chicago, zapadły wiele obiecujące postanowienia, które—spodziewam się—będą do Sejmu urzeczywistnione. Z biegiem każdego roku rozwija się przed młodzieżą coraz piękniejsza przyszłość w rosnącej stale naszej organizacji, w której przy własnych staraniach i odpowiednim wysiłku zajmie ona czołowe miejsca, czego jej serdecznie życzę.

W roku ubiegłym podniosłem hasło "Zamieńmy Słowa na Czyny." Przy możliwościach, jakie stają przed nami, przypominam to hasło, gdyż zamienione przez nas w rzeczywistość, wielkie ono dzieła stworzy. Nie słowem tylko, ale czynem wykazujmy, że jesteśmy Związkowcami, a przy naszej woli i energji Sejm 30-ty Z.N.P. stanie się rzecznikiem siły tak potężnej i wpływowej, że wszyscy się z nią liczyć będą nawet w warunkach najbardziej dla nas niekorzystnych. Tylko siła ma dzisiaj walor i znaczenie w świecie. Twórzmy więc tę siłę przez stałe powiększanie liczbowe naszych Grup, Gmin i Okręgów.

Z nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia i Nowego Roku tej siły i znaczenia życzę Wam wszystkim Bracia, Siostry i Młodzieży Związkowa. Niech Rok 1947 przyniesie Wam z sobą wszystko dobro, jakiego dla siebie pragniecie, ale pamiętając, że każdy jest kowalem swego szczęścia, wykuwajcie je swą pracą i wysiłkiem, aby opromieniało ono Was, Wasze domy i cały Związek Narodowy Polski, niosąc Wam zadowolenie osobiste, a przez Związek zapewniając Wam bezpieczeństwo i uznanie, zaś dzieciom Waszym gwarantując jaśniejszą i pewniejszą przyszłość.

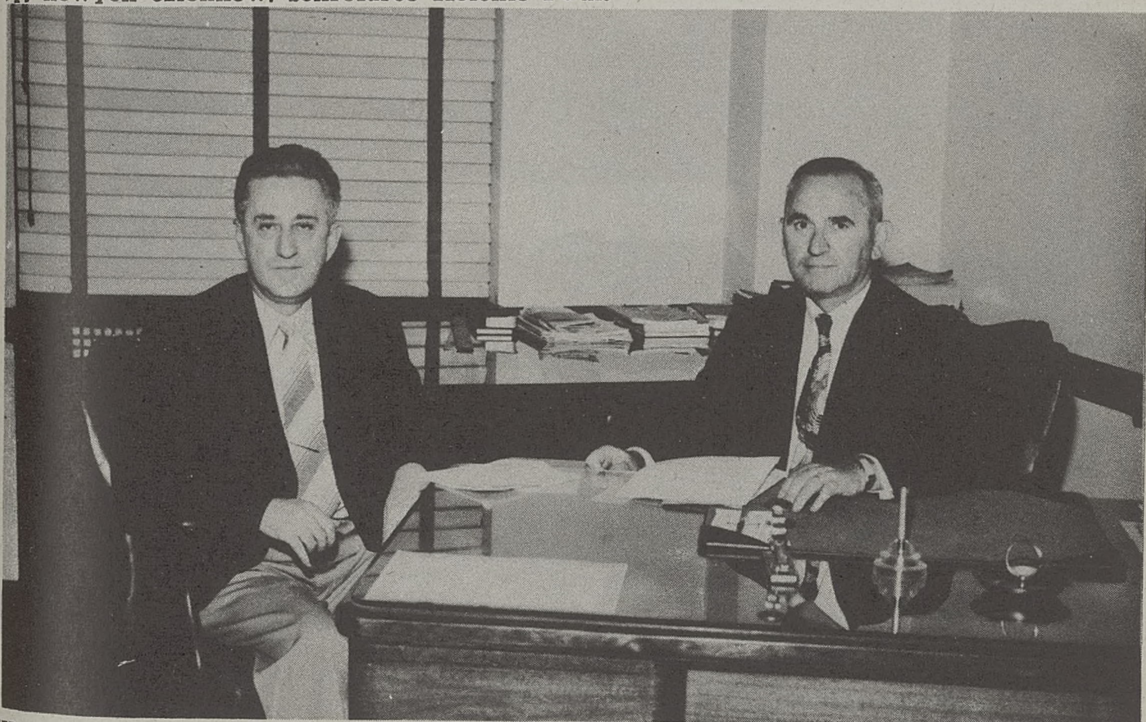


W BIURZE SEKRETARZA JENERALNEGO Z. N. P. — Sekretarz Jeneralny Albin S. Szczerbowski, dyktuje ważne sprawy do załatwienia, asystentowi M. Kosteckiemu.

WICEPREZES Z. N. P. PIOTR B. KOZŁOWSKI przy pracy w swoim Biurze w Domu Związkowym.

W BIURZE SKARBNIKA Z. N. P. — Skarbnik M. Tomaszkiewicz omawia sprawy podziału depozytów bankowych, z asystentem J. Sokołowskim.

W BIURZE LEKARZA NACZELNEGO Z. N. P. — Lekarz Naczelny Dr. W. A. Sadłek zatwierdza aplikacje członkoskie i udziela informacji w sprawie zakwestionowanych aplikacyj nowych członków, sekretarce Helenie Paul.



W BIURZE KONTROLERA Z. N. P. — Kontroler J. C. Bronars omawia sprawy rachunkowe z asystentem L. Szwajkartem.



KOMISJA WYDZIAŁU OŚWIATY, BIBLIOTEKI MUZEUM ZWIĄZKU NAR. POLSKIEGO

Siedzą ze strony lewej ku prawej: Edmund E. Płaczek, aktywny sekretarz biura Wydziału Oświaty Z.N.P.; p. Karolina Spisak, Dyrektora Z.N.P.; Piotr B. Kozłowski, Wiceprezes Z.N.P.; p. Aniela Wójcik, Dyrektorka Z.N.P. i Przewodnicząca Komisji Wydziału Oświaty, Biblioteki i Muzeum Z.N.P.; p. Jan Ulatowski, Dyrektor Z.N.P. i p. Janina Migała, Dyrektorka Z.N.P.

BYDYNEK KOLEGIUM, W CAMBRIDGE SPRINGS, PA.

Kolegium Związkowe— Najlepszą Szkołą Dla Waszych Synów

Otwarte Są Jego Podwoje Również Dla Weteranów Armii i Floty, Za Których Rząd Opłaca Koszta Nauki

---

KOLEGIUM Związkowe, w Cambridge Springs, Pa. jest chlubą naszej wielkiej organizacji, jest instytucją—jaką Z. N. P. śmiało poszczycić się może wobec całej Polonii.

Kolegium Związkowe, szczególnie obecnie, kiedy wracają i wracać będą młodzi weterani z armii i floty, za których rząd płacić będzie koszta nauki—jak również dla młodzieży polskiej, poszukującej dobrej szkoły—ma specjalne znaczenie.

Nauka jest dzisiaj koniecznie potrzebną każdemu człowiekowi. Żyjemy w okresie, w którym człowiek bez ukończenia wyższej szkoły, niema żadnego prawie znaczenia.

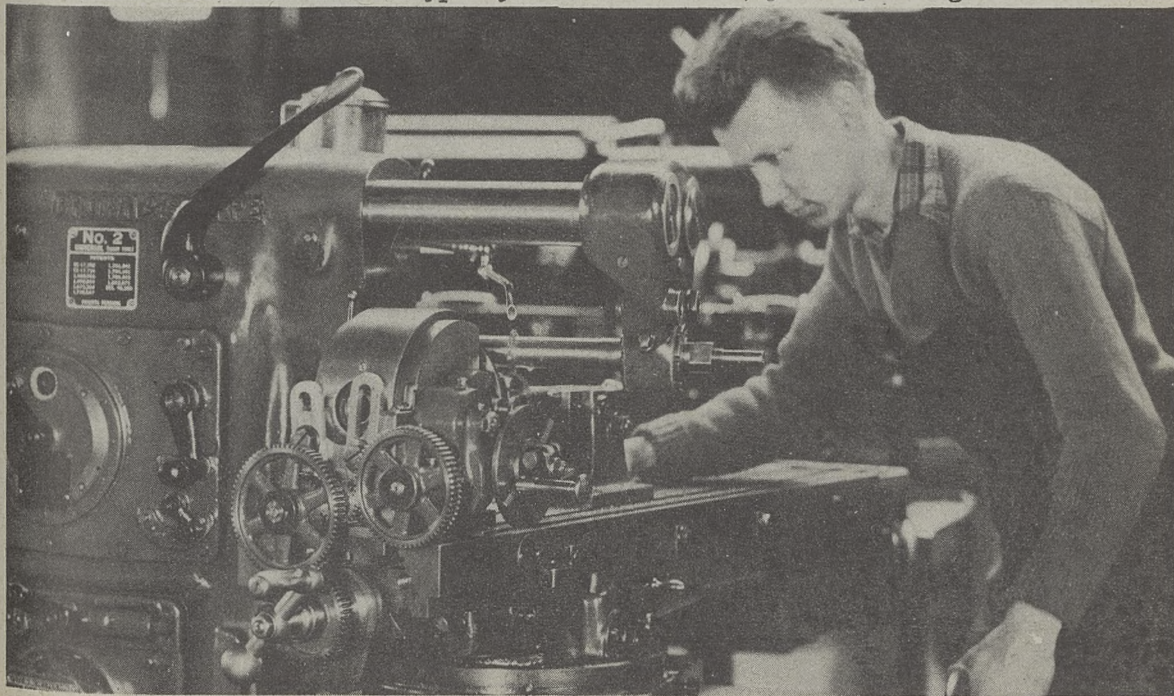
Przemysł amerykański—coraz więcej staje się wymagającym. Praca ręczna traci ciągle na wartości. Natomiast praca maszyn, najrozmaitszych obrabiarek, ogromnie skomplikowanych—wymaga nie tylko inteligencji, ale i wiedzy.

Robotnik—jeżeli chce mieć stałą pracę i odpowiednie zarobki, musi znać rysunki, które znów wymagają znajomości matematyki i geometrii

Nawet w pracy na roli—potrzeba dzisiaj nauki. Gdyby farmerzy polskiego pochodzenia mieli wyższe wykształcenie — jak nap. Szwedzi lub nawet Niemcy—farmerstwo dawałoby im dwa razy tyle zysku przy dwa razy mniejszym wysiłku.

Ambicją każdego młodzieńca, jak również jego rodziców—powinno być, aby ukończył on wyższe studia. Wykształcenie zawodowe —jak ukończenie nauk prawa, medycyny, inżynierii, chemii i wielu innych zawodów wolnych—daje człowiekowi daleko znośniejsze warunki pracy i daleko lepsze utrzymanie.

Pozatem—wchodząc już nie w erę pary i elektryczności, ale w erę energii atomowej —jaka zastąpi węgiel, jaka będzie obracać maszyny, pędzić koleje, samoloty, okręty, automobile; jaka będzie ogrzewać w zimie



Praktyczne zastosowanie maszyn

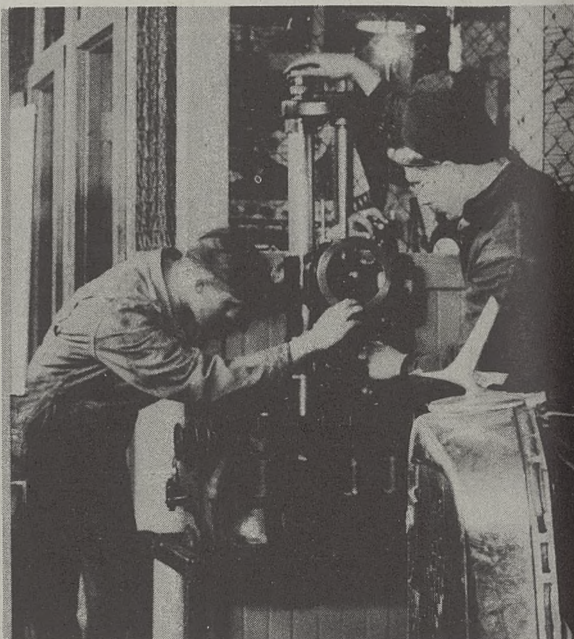
Studia w laboratorium biologicznym

i chłodzić w lecie i która wywróci obecną technikę—tymbardziej wymagać to będzie wyższego wykształcenia.

Zresztą człowiek wszechstronnie wykształcony inaczej patrzy na świat. W innym widzi go świetle. Otwierają się przed nim horyzonty i uwypuklają obrazy, o jakich człowiek bez nauki wyobrażenia niema.

Kolegium Związkowe daje właśnie taką naukę, takie wykształcenie. Posiada zarówno kursa ogólno przygotowawcze do wiedzy, jak i specjalne do nauk takich jak: medycyna, dentystyka, prawo czy inżynieria, w zakres której wchodzi i chemia.

Techniczny departament daje rozległą wiedzę w zakresie elektryczności, rysunków wyrobu narzędzi i środków technicznych—jak wszelkiego rodzaju sztance (tool and die making), znajomość mechaniki automobilowej, która jednocześnie jest podstawą i w



Przeborowywanie cylindrów

pracach aeronautyki, oraz wszystkich innych działów techniki.

Tysiące młodzieży, która wyszła z Kolegium Związkowego—jest już dzisiaj na bardzo odpowiednich stanowiskach—w różnych dziedzinach życia naszego wielkiego i bogatego kraju

Kolegium Związkowe uznane jest przez wszystkie wyższe zakłady naukowe, ponieważ daje te same prawa—jakie dają instytucje stanowe. Studenci mają te same kredyty, gdy chcą iść do uniwersytetów.

Jednocześnie Kolegium Związkowe daje ogólne wykształcenie—w daleko rozleglej-



Laboratorium— Badania tajemnic elektryczności



Studenci inżynierii przy rysnkach mechanicznych

szym zakresie, niż daje szkoła amerykańska. Z Kolegium wychodzi młodzież naprawdę inteligentna, przejęta duchem nauki i umiejąca się wszędzie znaleźć.

Nie trzeba chyba dodawać, że młodzież ta uczy się również języka polskiego, oraz zapoznaje się z historią i kulturą Polski.

Człowiek, który posiada znajomość dwóch języków — zawsze ma wyższość nad tym, który tylko jednym potrafi się posługiwać.

Kto posiada dwa języki—nawet, gdy tego drugiego nie potrzebuje—wyżej stoi umysłowo, od tego, co tylko jednym mówi językiem. Łatwiej wobec tego da sobie radę w życiu. Łatwiej dobije się wyższego stanowiska.

Szczególnie młodzież Związkowa—synowie Związkowców—powinni wykorzystać okazję i starać się dostać do Kolegium Związkowego. Niechże o tym pamiętają rodzice, zarówno młodzieńców, którzy jeszcze nie zostali powołani do wojska, jak i weteranów wojny światowej.

Powołany do wojska młodzieniec z Kolegium Związkowego—łatwiej się wybije i w służbie wojskowej.

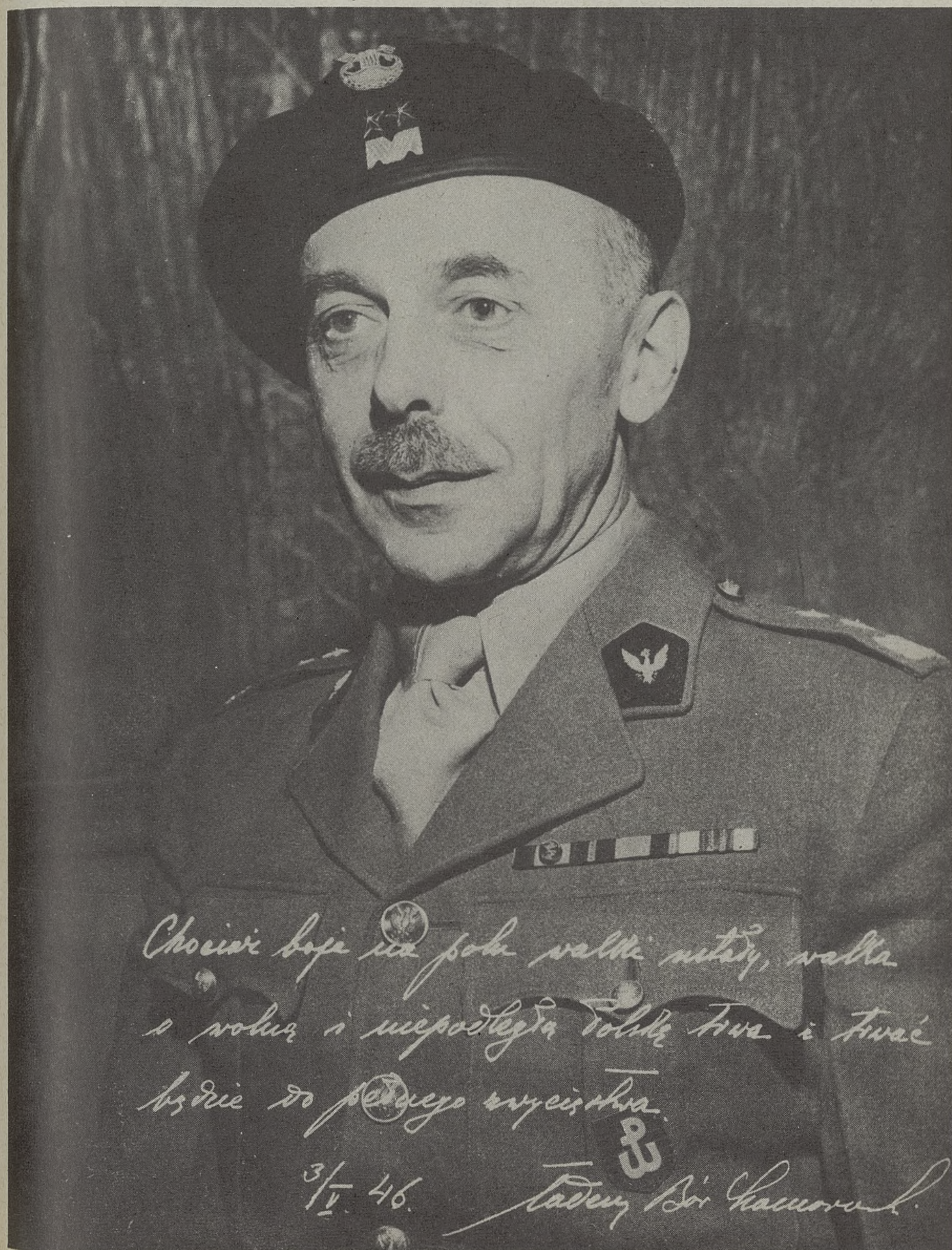
Kolegium Związkowe ma doskonałe laboratiora fizyczne i chemiczne, ma doskonałą szkołę i laboratoria techniczno-rzemieślnicze. Ma bogatą bibliotekę.

Młodzież ma również możność zazywania wszystkich sportów. Salę gimnastyczną oraz boisko—Kolegium Związkowe posiada takie, że mało się z nim może równać zakładów tego rodzaju amerykańskich.



Studenci korzystają z Biblioteki Kolegialnej

Z Pobytu Generała Bora-Komorowskiego w Ameryce





Na lotnisku w Chicago przybyłego generała Bór Komorowskiego, pośrodku z odkrytą głową, powitał prezes Związku N. P., Karol Rozmarek.

Po nabożeństwie przed kościołem Św. Trójcy w Chicago, z okazji obchodu Trzeciego Maja. Obok generała Bór Komorowskiego stoją były ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Washingtonie, Jan Ciechanowski, oraz prezes Związku N. P., Karol Rozmarek.



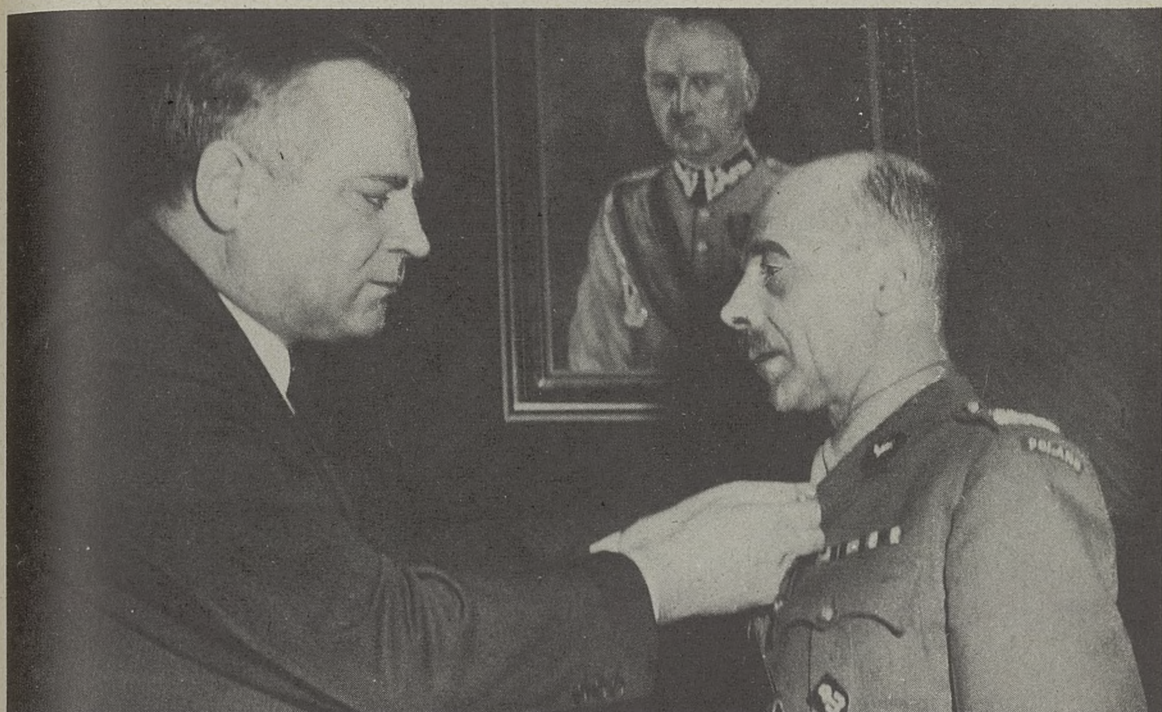
Fotografia ta zdjęta podczas obchodu Trzeciego Maja w Chicago. Od lewej stoją: Prezes Związku Narodowego Polskiego Karol Rozmarek, mayor miasta Chicago, Kelly, gen. Bór Komorowski i gubernator stanu Illinois, Green.

Generał Bór Komorowski wśród członków i członkiń Zarządu Centralnego Z.N.P. i młodzieży związkowej w strojach ludowych.

Wizytą w biurze mayora miasta w City Hall w Chicago. Po lewej mayor Kelly, pośrodku prezes Związku N. P., Karol Rozmarek, i generał Bór Komorowski.



W biurze prezesa Związku N. P., za biurkiem siedzą prezes Karol Rozmarek i generał Bór Komorowski. Stoją od lewej ku prawej: sekretarz prezesa F. Dziób, sekretarz jen. A. Szczerbowski, dyrektor J. Ulatowski, wiceprezes P. B. Kozłowski, dyrektor S. E. Basiński, skarbnik M. Tomaszkiewicz, dyrektor Fr. Wróbel, por. Godlewski, lekarz naczelny dr. Sadlek i dyrektor J. Jóźwiak.



Prezes Związku N. P., Karol Rozmarek dekoruje generała Bór Komorowskiego najwyższym odznaczeniem związkowym, przyznanym mu na podstawie uchwały Zarządu Centralnego.

W gmachu Dziennika Związkowego w Chicago zarządca Wydawnictw Związku, J. S. Świerczyński, wita generała Bór Komorowskiego, który przybył w towarzystwie prezesa Karola Rozmarka. Po lewej stoi zarządca robót drukarskich M. Motyl i adiutant generała por. Godlewski.

Generał Bór Komorowski przy prasie, na której drukuje się Dziennik Związkowy. Obok niego stoi zarządca Wydawnictw, J. S. Świerczyński, dalej ku lewej zarządca drukarni Hubrich i wiceprezes Kozłowski. Za generałem stoi prezes Z.N.P. Rozmarek, a po prawej asystent presmana W. Cygnar.



Generał Bór Komorowski gościem w rezydencji prezesa Związku N. P., Rozmarka, w Chicago. Siedzą od lewej ku prawej: Dyrektorka Z.N.P. Wójcik, prezes Rozmarek, pani Rozmarkowa, generał Bór Komorowski, Porański, wiceprezeska F. Dymek. Stoją od lewej: adiutant generała porucznik Godlewski, córka gospodarzy panna Rozmarek, E. Wójcik, J. S. Świerczyński, F. Dziób, redaktor A. Olszewski, kapitan policji J. Demski i Adam Niebieszczański.

Podczas śniadania w polskiej restauracji Lenarda w Chicago przy głównym stole zasiedli od lewej: Prezes Związku N. P., Karol Rozmarek, dyrektorka Z.N.P., Karolina Spisak, generał Bór Komorowski i były ambasador Polski w Washingtonie, Jan Ciechanowski. Stoją: E. Albin, Fr. Tiszman, Ed. Wójcik, K. Lenard, R. Puciński, J. S. Świerczyński i kapitan policji J. Demski.



Podczas swego pobytu w Chicago generał Bór Komorowski odwiedził chorych weteranów i inwalidów polskiej Armii Błękitnej z pierwszej wojny światowej w ich schronisku.

Odjeżdżającego z Chicago generała Bór Komorowskiego żegnają na dworcu kolejowym przy pociągu, od lewej ku prawej: kapitan policji miejskiej Demski; prezes Związku N. P., Rozmarek i po prawej stojący sędzia Adesko. Na stopniach wagonu stoi adiutant generała porucznik Godlewski i zarządca Wydawnictw Związkowych, J. S. Świerczyński.



Podczas wiecu narodowego, urządzonego w Detroit, Mich., przez stanowy Wydziału Kongresu Polonii, przemawia prezes Wydziału, Józef Kania. Siedzą od lewej ku prawej: Fr. Januszewski, wiceprezes Kongresu Polonii; były konsul Rzeczypospolitej Polskiej Angerman; generał Bór Komorowski; ksiądz Piotr Walkowiak, proboszcz parafii Św. Floriana; mayor miasta Detroit, Edward J. Jeffries; mayor miasta Hamtramck, doktór Stefan Skrzycki; i J. Karasiewicz, redaktor Dziennika Polskiego.



Podczas swego pobytu w Pittsburghu, Pa., generał Bór Komorowski odwiedził kościół Niepokalanego Serca Najśw. Marii Panny w dzielnicy polskiej "Na Górach." Pomiędzy zebranymi na schodach kościoła stoją: po lewej, w płaszczu adwokat B. Guenther; za generałem wydawca i redaktor Pittsburczanina Wiktor Alski, a za nim zarządca generalny Wydawnictw Związku, J. S. Świerczyński.

Z Pittsburgha generał Bór Komorowski pojechał specjalnie do Ochronki Polskiej w Emsworth, Pa., gdzie zwiedził cały zakład i został powitany przemową przez jedną ze starszych panienek, podczas gdy najmłodsze ofiarowały mu kwiaty.

Fotografia ta przedstawia generała Bór Komorowski przed frontem City Hall w Scranton, Pa., w otoczeniu przedstawicieli miasta i miejscowej Polonii.



Powitanie generała Bór Komorowskiego przez mayora i urzędników miejskich w City Hall, w Scranton, Pennsylvania.

Najważniejsze Wydarzenia i Daty Wojny Światowej w Europie

ROK 1939

Marzec 14. Armia niemiecka wtargnęła do Czechosłowacji.

Marzec 16. Hitler ogłosił, że Niemcy obejmują protektorat nad Czechami, Morawią i Słowacją.

Marzec 31. Premier brytyjski Chamberlain oświadczył w parlamencie, że Wielka Brytania i Francja zobowiązały się do udzielenia pomocy Polsce, jeżeliby jej niepodległość była zagrożona i rząd polski zadecydował wystąpić zbrojnie w obronie całości kraju.

Kwiecień 6. Anglia ogłosiła o zawarciu trójprzymierza W. Brytanii, Francji i Polski.

Kwiecień 28. Niemcy unieważniły dziesięcioletni pakt nieagresji z Polską, zażądały zwrotu Gdańska i eksterytorialnego połączenia kolejowego i drogowego z Niemiec do Prus przez Polskę.

Sierpień 23. Niemcy podpisały z Rosją pakt nieagresji.

Sierpień 25. Traktat wzajemnej pomocy zawarty pomiędzy Polską i Wielką Brytanią. Polska zarządziła mobilizację rezerw.

Sierpień 31. Rząd niemiecki ogłosił 16-to punktowe propozycje dla Polski, lecz zanim dokument mógł być wysłany, wszelka komunikacja z Warszawą została przerwana i Hitler wydał swej armii rozkaz wkroczenia w granice Polski.

Wrzesień 1. Niemcy zaatakowały Polskę bez wypowiedzenia wojny, na ziemi i z powietrza jednocześnie. Armie niemieckie wkroczyły w granice Polski jednocześnie od północy, zachodu i południa.

Wrzesień 3. Anglia i Francja wypowiedziały Niemcom wojnę.

Wrzesień 10. Kanada wypowiedziała wojnę Niemcom.

Wrzesień 16. Armia sowiecka wtargnęła w granice Polski. Rząd polski uciekł do Rumunii.

Wrzesień 18. Armie niemiecka i sowiecka spotkały się koło Brześcia Litewskiego i ustanowiły tymczasową linię zaboru.

Wrzesień 29. Niemcy i Rosja zawarły ostateczną umowę w sprawie podziału Polski.

Październik 8. Niemcy i Rosja zawarły umowę handlową, na podstawie której Niemcy mają dostarczyć Rosji materiał wojenny.

Październik 10. Litwa podpisała z Rosją pakt wzajemnej pomocy na lat 15. Wilno oddała Rosja Litwie.

Listopad 1. Niemcy wcieliły Poznańskie, Górny Śląsk i Pomorze do Rzeszy Niemieckiej.

Listopad 3. Rosja przyłączyła wschodnią część Polski jako Zachodnią Ukrainę i Zachodnią Białoruś do składu republik sowieckich.

Listopad 30. Armie sowieckie wkroczyły w granice Finlandii i Rosja natychmiast uznała nowy komunistyczny rząd finlandzki pod kierownictwem Risto Ryti.

Grudzień 14. Rosja została wykluczona z Ligi Narodów, ponieważ nie zgodziła się na pertraktacje z Finlandią.

ROK 1940

Marzec 12-13. Finlandia zawarła pokój z Rosją, ustępując jej poważne części swego terytorium a także ważne punkty strategiczne.

Kwiecień 9. Niemcy zajęły Danię i rozpoczęły inwazję portów Norwegii, zajmując je niespodziewanie.

Marzec 20. W Norwegii wylądowała ekspedycja militarna Francji i Anglii.

Maj 2. Siły angielsko-francuskie zmuszone do wycofania się z Norwegii pod przemożnym naporem wojsk niemieckich.

Maj 9-10. Armie niemieckie zajęły Luksemburg i Belgię, oraz wtargnęły do Holandii.

Maj 15. Holenderska armia poddała się Niemcom.

Maj 19. Francuski generał Weygand objął naczelne dowództwo nad wojskami francuskimi i belgijskimi. Niemcy przerwali francuskie linie obronne i dotarli do Kanału.

Maj 28. Armia belgijska poddała się na rozkaz swego króla.

Maj 29-Czerw. 4. Ewakuacja brytyjskich wojsk z Dunkierki.

Czerwiec 9. Wojska brytyjskie opuściły Narvik na północy, a armia norweska zaprzestała dalszej walki z Niemcami.

Czerwiec 10. Włochy wypowiedziały wojnę Francji.

Czerwiec 14. Niemcy wtargnęli do Paryża.

Czerwiec 15. Rosja zajęła całą Litwę, Łotwę i Estonię.

Czerwiec 16. Marszałek Petain stanął na czele rządu francuskiego, z siedzibą w Bordeaux.

Czerwiec 22. Niemcy zawarły z Francją zawieszenie broni

i Niemcy zawładnęły trzema piątymi częściami Francji.

Czerwiec 23. Generał Charles De Gaulle utworzył w Londynie Kom. Narodowy Francuski i wezwał Francję do dalszej walki z Niemcami.

Sierpień 11. Niemcy rozpoczęli stałe ataki powietrzne na Anglię i Londyn, a angielskie lotnictwo odpowiedziało tym samym.

Wrzesień 15. Włochy rozpoczęły inwazję Egiptu z Libii.

Wrzesień 27. Podpisanie w Berlinie dziesięcioletniego paktu wzajemnej pomocy przez Niemcy, Włochy i Japonię.

Październik 16. Rejestracja wszystkich mężczyzn w Stanach Zjednoczonych. Wszyscy w wieku 21 do 35 muszą się zgłosić do miejscowych swych komisyj rejestracyjnych.

Październik 29. Początek powoływania do przymusowej służby wojskowej w Stanach Zjednoczonych.

Listopad 20. Przedstawiciele rządu węgierskiego podpisali w Wiedniu przystąpienie do trójporozumienia — Niemiec, Włoch i Japonii.

Listopad 23. Rumunia i Słowacja przystąpiły do trójporozumienia Niemiec, Włoch i Japonii.

Grudzień 31. W mowie wygłoszonej przez radio w Berlinie, Hitler zapowiedział zwycięski koniec wojny w r. 1941.

ROK 1941

Styczeń 5. Angielskie dowództwo oznajmiło o zajęciu włoskiej fortecy Bardia, na wybrzeżu afrykańskim, po 20 dniowym oblężeniu.

Luty 4. Włoska armia opuściła fortyfikacje Cyrene w Libii, w Afryce, a zajęli je natychmiast Anglicy.

Luty 11. Po powrocie z dłuższego objazdu w Anglii, Wendell Willkie powiedział Senatowi w Washingtonie, że Stany Zjednoczone powinne wysłać natychmiast do Anglii wszystkie swoje bombowce powietrzne, oraz dziesięć kontrtorpedowców miesięcznie.

Marzec 1. Bułgaria przystąpiła do trójprzymierza Niemiec, Włoch i Japonii.

Marzec 11. Prezydent Roosevelt podpisał ustawę o Lend-Lease i natychmiast polecił wysłać masy materiału wojennego do Anglii.

Marzec 13. Lotnictwo brytyjskie rozpoczęło masowe ataki amerykańskimi samolotami na Berlin, Monachium i inne ważniejsze miasta niemieckie.

Marzec 15. W przemówieniu przez radio, nadanym na krótkie fale do Europy i całego świata, prezydent Roosevelt oświadczył, że pomoc dla demokratycznych państw z Ameryki będzie udzielana w coraz znaczniejszej sile, aż dojdzie do zwycięstwa nad totalitaryzmem i faszyzmem.

Marzec 27. Prezydent Roosevelt podpisał ustawę, przeznaczającą sumę $7,000,000,000 na dostawę materiału wojennego do Anglii i Aliantów.

Kwiecień 1. Anglicy zajęli Asmarę, stolicę Erytrei w Afryce.

Kwiecień 10. Stany Zjednoczone objęły protektorat nad Grenlandią na czas wojny.

Kwiecień 13. Po dziesięciodniowym oblężeniu niemieckie wojska zajęły Belgrad, stolicę Jugosławii.

Kwiecień 17. Armia jugosłowiańska cała się poddała Niemcom.

Kwiecień 27. Niemieckie wojska wtargnęły do Aten, stolicy Grecji.

Kwiecień 29. Dalekonośne niemieckie armaty, ustawione w ukrytych miejscach na wybrzeżu Kanału we Francji, rozpoczęły ostrzeliwanie ważniejszych punktów w Anglii.

Maj 10. Rudolf Hess, drugi z rzędu po Hitlerze nazista, tajemniczo wylądował w Anglii i został natychmiast aresztowany.

Maj 20. Włoski wice-król w Afryce poddał się w Etiopii z 38,000 wojska Anglikom.

Maj 26. Prezydent Roosevelt zarządził drugą rejestrację — wszystkich obywateli Stanów Zjednoczonych.

Czerwiec 14. Prez. Roosevelt wydał rozporządzenie, zamrażające wszystką gotówkę i wszystkie posiadłości państw Osi w Ameryce.

Czerwiec 19. Niemcy i Włochy zażądały od Stanów Zjednoczonych zamknięcia wszystkich konsulatów amerykańskich w tych krajach.

Czerwiec 22. Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji. W kilka godzin później taką samą zapowiedź wydały Włochy.

Czerwiec 24. Prez. Roosevelt ogłosił, że Rosja otrzyma wszelką pomoc w wojnie z Niemcami, oraz zwolnił z pod zamrożenia wszystkie sowieckie zasoby, znajdujące się w Stanach Zjednoczonych.

Czerwiec 30. Niemieckie i węgierskie wojska zajęły miasto polskie Lwów.

Lipiec 7. Stany Zjednoczone razem z siłami Wielkiej Brytanii, rozpoczęły zajmowanie strategicznych punktów w Islandii.

Lipiec 30. Rosja podpisała z rządem Polski w Londynie układ, zwracający Polsce wszystkie tereny, zagarnięte w roku 1939-tym.

Sierpień 6. Niemcy zajęli Smoleńsk.

Sierpień 14. Po tajemniczym spotkaniu na morzu, Prezydent Roosevelt i brytyjski premier Churchill wydali wspólne oświadczenie o przyjęciu i podpisaniu "Czarteru Atlantyckiego".

Sierpień 16. Rosja i rząd Polski w Londynie zawiązali ponownie stosunki dyplomatyczne.

Sierpień 19. Niemcy ogłosili, że cała Ukraina, na zachód od Dniepru, została zajęta przez wojska niemieckie. —

Wielka tama na Dnieprze została zburzona.

Wrzesień 19. Niemcy zajęli Kijów.

Październik 8. Niemcy zajęli Oreł.

Październik 16. Niemcy zajęli Odessę.

Październik 24. Niemcy zajęli Charków.

Listopad 21. Niemcy zajęli Rostow nad Donem.

Grudzień 7. Japończycy zaatakowali Pearl Harbor. Następnego dnia Kongres wypowiedział wojnę Japonii, a Niemcy i Japonia ogłosiły stan wojenny ze Stanami Zjednoczonymi.

ROK 1942

Styczeń 1. Dwadzieścia sześć państw podpisało w Washingtonie wspólną deklarację organizacji Zjednoczonych Narodów.

Luty 23. Niemieckie submaryny ostrzeliwały wybrzeże Californii.

Maj 4. Brytyjskie okręty wojenne pojawiły się u brzegów wyspy Madagascar i wysadziły załogi na brzeg.

Maj 6. Niemieckie submaryny pojawiły się w Zatoce Meksykańskiej i zatopiły dwa mniejsze amerykańskie statki.

Czerwiec 4. Reinhardt Heidrich, wielkorządca niemiecki Czech i Moraw, został zastrzelony. Niemcy w zamian zburzyli doszczętnie czeską miejscowość Lidice.

Czerwiec 25. Gen. Dwight Eisenhower przybył do Londynu, aby objąć naczelne dowództwo wszystkich amerykańskich wojsk na kontynencie europejskim.

Lipiec 1. Niemcy zajęli Sewastopol.

Sierpień 9. Niemcy zajęli centrum kaukazkiego przemysłu naftowego w Maikopie.

Wrzesień 8. Niemcy ogłosili o włączeniu Księstwa Luksemburg do Rzeszy Niemieckiej.

Listopad 7. Angielsko-amerykańskie siły inwazyjne wysadzone zostały na brzeg afrykański w Algerii i francuskim Marokku.

Listopad 27. Większa część wojennej floty francuskiej została zatopiona lub zniszczona w porcie w Toulonie.

ROK 1943

Styczeń 14 do 21. Prezydent Roosevelt odbywał konferencję z brytyjskim premierem Churchillem.

Styczeń 18. Rosja ogłosiła o przełamaniu niemieckiej ofensywy pod Leningradem i o zajęciu Schluesselburga.

Kwiecień 26. Rosja zerwała stosunki dyplomatyczne z Rządem Polskim w Londynie.

Lipiec 10. Po ukończeniu kampanii w północnej Afryce, wojska alianckie rozpoczęły ofensywę na Sycylię i zajęły miasto i port Palermo.

Lipiec 25. Mussolini usunięty ze stanowiska premiera i wodza Włoch. Marszałek Pietro Badoglio został premierem.

Sierpień 17. Alianckie siły zajęły Messynę na Sycylji.

Sierpień 28. Bułgarski król Borys zmarł w tajemniczych okolicznościach.

Wrzesień 3. Siły brytyjskie wylądowały na południowym cyplu właściwych Włoch, w Calabrii.

Wrzesień 9. Siły aljanckie wylądowały poniżej Neapolu we Włoszech.

Październik 1. Amerykańska 5-ta armja zajęła Neapol.

Październik 4. Wojska aljanckie wyrzuciły Niemców z Corsyki.

Październik 13. Nowy rząd włoski wypowiedział w o j n ę Niemcom.

Październik 19 do 30. Sekretarz stanu Cordell Hull, brytyjski minister spraw zagranicznych Anthony Eden i sowiecki komisarz Mołotow odbywali konferencję w Moskwie.

Listopad 9. National Relief and Rehabilitation Organization została utworzona i 44 państw do niej przystąpiło.

Listopad 22 do 25. Prezydent Roosevelt odbył w Kairze konferencję z prem. Churchillem i chińskim generalissimusem Chiang Kaiszek'em.

Listopad 28 do Grudzień 1. Prezydent Roosevelt, premjer Churchill i Stalin odbyli konferencję w Teheranie, w Iranie (Persji).

Grudzień 24. Gen. Dwight Eisenhower zamianowany został naczelnym wodzem wszystkich sił zbrojnych alianckich zachodniego frontu w Europie.

ROK 1944

Styczeń 1. Rosja rozpoczęła olbrzymią ofensywę na dwustu milowym froncie na zachód od Kijowa i dotarła na 27 mil do granicy Polski.

Styczeń 4. Rosyjskie wojska przekroczyły p r z e d wojenne granice Polski.

Styczeń 6. Związek Polskich Patriotów w Moskwie wezwał podziemne siły wojskowe w Polsce do powstania przeciw Niemcom.

Styczeń 11. Rosja ogłosiła, że gwarantuje silną i niepodległą Polskę, jeżeli Rząd Polski przyjmie Linję Curzona na wschodzie, jako przyszła granice pomiędzy Polską i Rosją. Traktat Ryski z roku 1921-go rząd sowiecki uważa za niesprawiedliwy.

Styczeń 15. Stany Zjednoczone wyraziły gotowość pośredniczenia między Polską i Rosją w sprawie granic Polski na wschodzie, a w dwa dni później rząd sowiecki odpowiedział odmownie na propozycję R z ą d u Polskiego odłożenia sprawy granic do układów po wojnie i odmówił wznowienia stosunków dyplomatycznych z Rządem Polskim w Londynie.

Luty 5. Sowieckie wojska zajęły Równe i Łuck i posunęły się na 65 mil w głąb na terytorium Polski.

Luty 12. Związek Polskich Patrjotów w Moskwie ogłosił, że utworzył Polską Radę Narodową, nieuznającą władzy dotychczasowego Rządu Polskiego w Londynie.

Marzec 27. Rząd Polski w Londynie polecił wojskowym siłom podziemnym w Polsce współpracować z armjami sowieckimi na terenie Polski, w walkach przeciw Niemcom.

Czerwiec 4. Wojska aljanckie zajęły stolicę Włoch — Rzym.

Czerwiec 5. Jak już dawniej oświadczył, dotychczasowy król włoski Wiktor Emanuel III zrezygnował i zastępcą swoim zamianował syna, Humberta, który ma rządzić do czasu plebiscytu, jaki się odbędzie później.

Czerwiec 6. Aljanci rozpoczęli inwazję zachodniego frontu. Pod ochroną tysięcy samolotów wojska aljanckie przepłynęły Kanał Angielski i wysiadły na brzegach Normandji, we Francji.

Lipiec 13. Wojska sowieckie zajęły Wilno.

Lipiec 15. Delegaci Międzynarodowej Konferencji Monetarnej w Bretton Woods, N. H., uchwalili stworzenie funduszu w sumie $8,800,000,000 na ustabilizowanie po wojnie walut Zjednoczonych Narodów.

Lipiec 16. Wojska sowieckie zajęły Grodno i wkroczyły w granice Prus Wschodnich.

Lipiec 20. Prezydent Roosevelt został nominowany przez Konwencję Demokratyczną na 4-tą kadencję. Nominację na wiceprezydenta uzyskał Harry Truman.

Lipiec 23. Rosja ogłosiła o utworzeniu Polskiego Komitetu Oswobodzenia Ojczyzny, który ma przejmować władzę w oswobodzonych od Niemców terenach Polski.

Lipiec 26. Wojska sowieckie przekroczyły na wschodni brzeg Wisły, zajęły Brześć Litewski, Jarosław i Przemyśl.

Lipiec 31. Pierwsza Białoruska armia sowiecka Rokossowskiego dotarła na odległość 10 mil od Warszawy.

Sierpień 1. Armja sowiecka wkroczyła do Kowna, stolicy Litwy.

Sierpień 15. Wojska amerykańskie i francuskie wkroczyły na południowe wybrzeże Francji, pomiędzy Marsylją i Niceą.

Sierpień 23. Król rumuński Michał wydał rozkaz zaprzestania walk i przyjął alianckie warunki poddania się bez zastrzeżeń.

Sierpień 28. Niemiecki komendant Paryża, generał von Chlotitz poddał się z całą załogą i komendę nad miastem objął francuski generał Koenig. Zmotoryzowane oddziały 3-ej armji amerykańskiej generała Pattona pociągnęły natychmiast ku granicy właściwych Niemiec.

Sierpień 31. Wojska sowieckie zajęły stolicę Rumunii, Bukareszt.

Wrzesień 2. Piąta armja amerykańska we Włoszech zajęła Pisę.

Wrzesień 4. Po czterodniowych walkach oddziały armji brytyjskiej zajęły stolicę Belgji, Brukselę, oraz Antwerpję i Breda.

Wrzesień 11. Pierwsza amerykańska armja wkroczyła w granicę właściwych Niemiec, na północ od Trier.

Wrzesień 13. Sowieckie armie znalazły się na pograniczu Czechosłowacji, a na północy zajęły Łomżę.

Wrzesień 19. Finlandja podpisała zawieszenie broni z Rosją.

Wrzesień 21. Książę Charles, brat króla Leopolda, został zaprzysiężony jako regent Belgji.

Wrzesień 22. Wojska sowieckie zajęły stolicę Estonii Tallin oraz otwarły Zatokę Fińską dla morskich sił aljanckich.

Wrzesień 29. Polski rząd w Londynie zamianował generała Tadeusza Bór-Komorowskiego, dowódcę podziemnych sił zbrojnych w Polsce, naczelnym wodzem wszystkich wojsk polskich, na miejsce, opróżnione po ustąpieniu generała Sosnkowskiego.

Październik 1. Brytyjskie wojska zajęły francuski port Calais i wzięły do niewoli niemiecką załogę z około 5,000 żołnierzy.

Październik 2. Generał Bór-Komorowski po 63-ch dniach walk z Niemcami w Warszawie, złożył ostatecznie broń, z powodu braku żywności, środków opatrunkowych i amunicji.

Październik 14. Wojska greckie i brytyjskie zajęły stolicę Grecji, Ateny, oraz port Pireus.

Październik 18. Premjer brytyjski Churchill i Stalin wydali wspólny komunikat na zakończenie 10-dniowej konferencji w Moskwie.

Październik 20. Wojska sowieckie, wspierane przez wojska jugosłowiańskie, zajęły stolicę Jugosławji, Belgrad.

Październik 28. — Bułgarja podpisała zawieszenie broni z przedstawicielami Aljantów.

Listopad 7. Prezydent Roosevelt obrany został na czwartą kadencję.

Listopad 24. Dotychczasowy premier rządu polskiego w Londynie, Stanisław Mikołajczyk, zrezygnował, a jego miejsce jako premjer zajął Tomasz Arciszewski, w dwa dni później.

Grudzień 31. W Lublinie powstał Rząd Polski Tymczasowy, z Bolesławem Bierutem, jako prezydentem, a Edwardem Osóbką-Morawskim, jako premierem.

ROK 1945

Styczeń 17. Warszawa została zajęta przez wojska polskie i sowieckie, po 5 latach, 3-ch miesiącach i 20 dniach pozostawania pod okupacją niemiecką.

Styczeń 19. Wojska sowieckie zajęły Kraków i Łódź.

Styczeń 21. Wojska sowieckie wkroczyły na 15 mil na tereny Śląska.

Styczeń 23. Sowieckie wojska dotarły do rzeki Odry w sąsiedztwie Wrocławia. Rząd polski w Londynie zwrócił się do Aljantów o utworzenie międzyaljanckiej komisji, która do końca wojny obejmowałaby w posiadania i rządziła na terenach Polski, odzyskiwanych od Niemców. Zarazem rząd polski w Londynie prosi o zagwarantowanie przez Aliantów przeprowadzenia w kraju wolnych wyborów, po powrocie wszystkiej ludności z zagranicy, przez Niemców wywiezionej.

Luty 7. Washington, Londyn i Moskwa jednocześnie ogłosiły wspólny komunikat o odbywającej się w Jałcie, na Krymie, w dawnej letniej siedzibie carów, konferencji, pomiędzy Rooseveltem, Churchillem i Stalinem. W konferencji brali udział przedstawiciele sztabów generalnych, którzy ułożyli plan zadania ostatecznych ciosów Niemcom.

Luty 13. Budapeszt został zajęty przez wojska sowieckie po walkach, trwających 50 dni, w których Niemcy stracili w zabitych, rannych i wziętych do niewoli 150,000 żołnierzy i oficerów.

Luty 23. Wojska sowieckie zajęły Poznań, który przed miesiącem otoczyły i pociągnęły dalej.

Marzec 5. Trzy kolumny pierwszej amerykańskiej armii wtargnęły jednocześnie z różnych stron do Kolonji.

Marzec 17. Zmotoryzowane oddziały trzeciej armii amerykańskiej zajęły Koblencję.

Marzec 21. Oddziały trzeciej amerykańskiej armji wtargnęły do miasta i portu Ludwikshafen.

Marzec 28. Wojska rosyjskie zajęły miasto i port Gdynię.

Kwiecień 9. Rosjanie zajęli stolicę Prus Wschodnich, miasto i port Królewiec (Koenigsberg).

Kwiecień 12. Prezydent Roosevelt zmarł nagle na przekrwienie mózgu. Wiceprezydent Truman złożył przysięgę i objął urzędowanie.

Kwiecień 13. Rosjanie zajęli stolicę Austrii, Wiedeń, po siedmiu latach, jednym miesiącu i jednym dniu od czasu, gdy Hitler w roku 1938-ym ogłosił włączenie Austrji do Rzeszy Niemieckiej.

Kwiecień 19. Pierwsza amerykańska armja zdobyła Lipsk oraz Halle.

Kwiecień 21. Piąta amerykańska i ósma brytyjska armie zdobyły Bolonię we Włoszech.

Kwiecień 25. Reprezentanci 46-iu narodów spotkali się na konferencji w San Francisco, na otwarciu której przemowę wygłosił Prezydent Truman.

Kwiecień 26. Brytyjska druga armja zajęła słynny niemiecki port i miasto Bremen. Sowieckie wojska wkroczyły do miasta i portu bałtyckiego Szczecina.

Kwiecień 28. Dwie sowieckie armje spotkały się w centrum Berlina i zajęły przeszło czwartą część stolicy Niemiec. Goebbels jeszcze nawołuje Niemców do wytrwania i zapowiada nadejście posiłków z innych frontów.

Kwiecień 29. Benito Mussolini, przez lat 20 właściwy panujący we Włoszech, został rozstrzelany, wraz ze swą kochanką Clarą Petacci, po pochwyceniu go przez partyzantów włoskich, gdy potajemnie uciekał z Como, chcąc się przedostać do Hiszpanii. Rozstrzelano go w małej osadzie pod Medjolanem, poczem zwłoki obojga wystawiono na widok publiczny na ulicy.

Maj 1. Niemieckie radio z Hamburga oznajmiło, że Hitler nie żyje, oraz że miał zginąć podczas ostrzeliwania przez Rosjan gmachu kanclerstwa niemieckiego w Berlinie. Admirał Karl von Doenitz ogłosił się rządcą Niemiec na miejsce Hitlera.

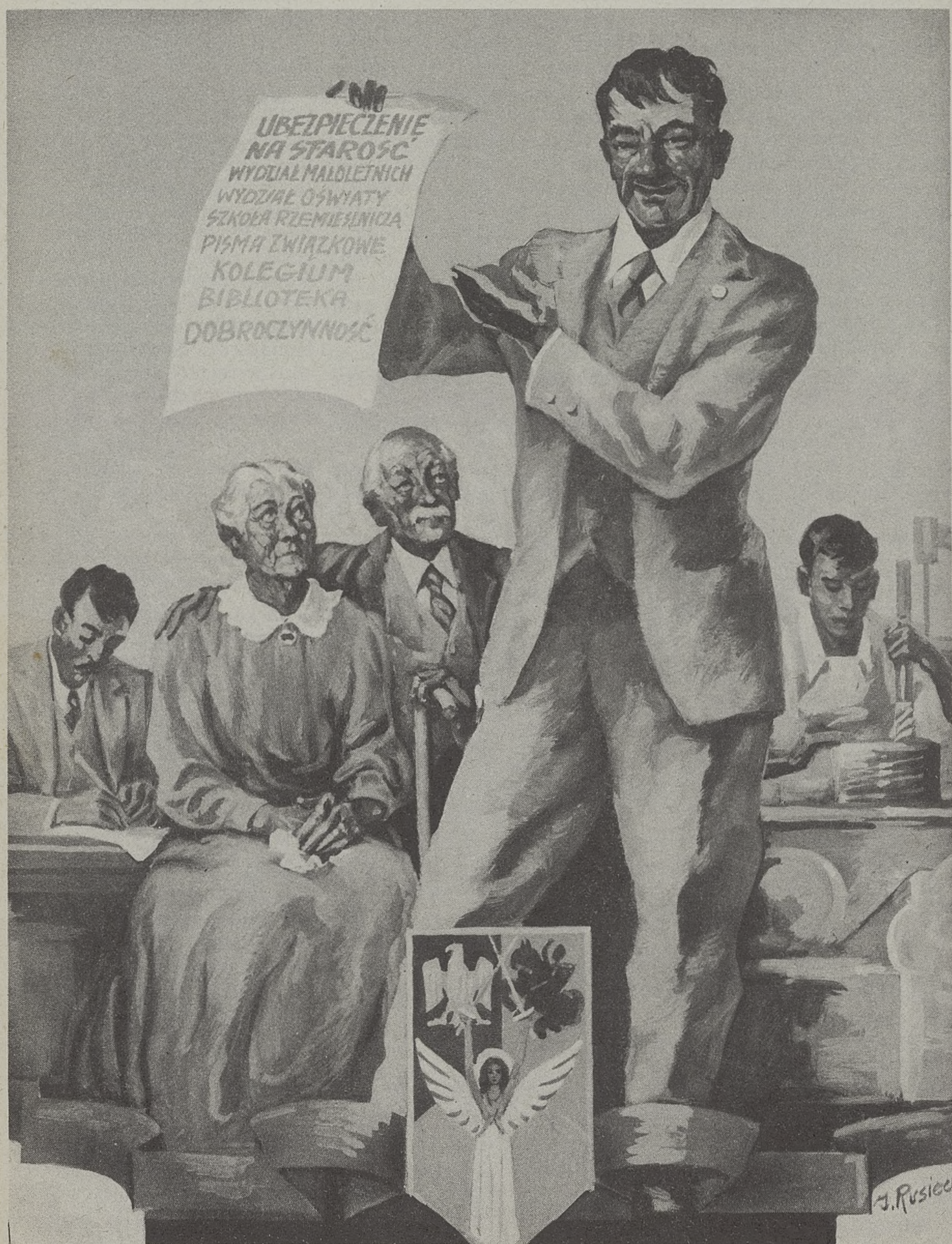
Maj 2. Wojna z Włochami zakończyła się bezwarunkowem poddaniem się, podpisanem przez Niemców w Caserta, dnia 29-go kwietnia. Po 12 dniach zaciętych walk ulicznych Berlin, stolica Niemiec, został zupełnie zdobyty przez wojska sowieckie. Generał i swego czasu głównodowodzący siłami niemieckimi. Karl von Rundstedt, dostał się do niewoli w ręce oddziałów 7-ej armii amerykańskiej.

Maj 4. Imieniem Aljantów brytyjski marszałek Montgomery przyjął poddanie się wszystkich sił niemieckich znajdujących się w Holandii, Danii, północno-zachodnich Niemczech, na Helgolandzie i we Fryzji.

Maj 5. Wszelki zorganizowany opór niemiecki zakończył się w Bawarii i zachodniej części Austrji, gdy niemieckie dowództwo tych wojsk poddało się bezwarunkowo generałowi Jacobowi Dever, dowodzącemu 6-tą grupą wojsk amerykańskich.

Maj 8. W Berlinie, o godzinie 11:01 przed południem, według czasu europejskiego, nastąpiło ostateczne podpisanie bezwarunkowego poddania się Niemiec. Za Niemcy podpisali: Marszałek Wilhelm Keitel, admirał Hans Friedeburg i generał Paul Stumpf. Ze strony Aljantów: Zastępca generała Eisenhowera, marszałek brytyjski sir Arthur Tedder, w imieniu Aljanów, oraz rosyjski marszałek Żukow, w imieniu Rosji. Dzień Zwycięstwa—V-DAY, ogłoszony został jednocześnie w Washingtonie, w Londynie i w Moskwie dnia 9-go maja, ze względu na różnice kalendarzowe.

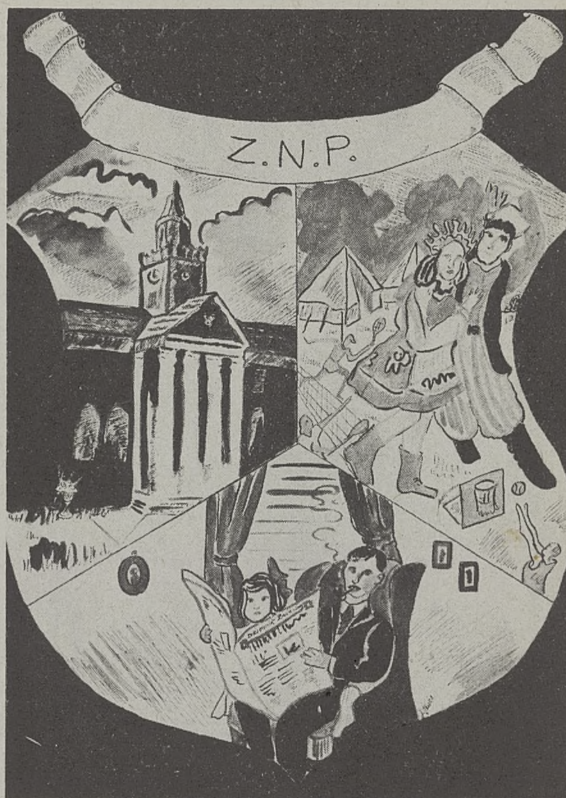
Rysunki Nadesłane na Konkurs Artystyczny na Okładkę Kalendarza Związkowego



G. Rusiecki, Nagroda I



M. D. Tush Godziewska, Nagroda II



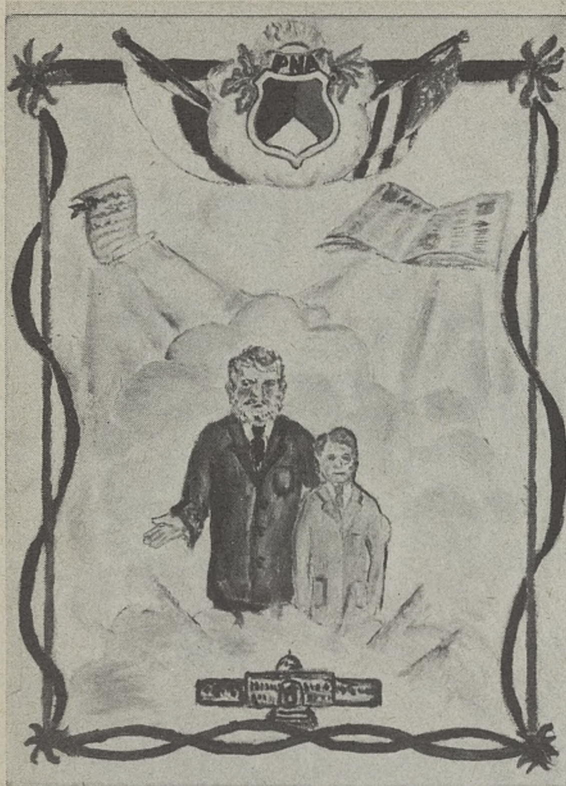
Leokadia Skuba, Nagroda IV



Wanda Słowińska, Nagroda III



R. Dobrosielski, Nagroda V



R. Kowalski, Nagroda V



Wanda Kugaczewska, Nagroda V



A. Tomaszewski, Nagroda V



Wanda Kugaczewska, Nagroda V

Ponowny Kandydat Na Lekarza Naczelnego Związku Nar. Pol.



Dr. L. A. Sadlek, B.A., M.D.

Jako Polak z krwi i kości szanuję i cenię wszystko to, co polskie i drogie sercu polskiemu, a do tych w głównej mierze zaliczam Związek Narodowy Polski, organizację która jednoczy i skupia Polaków i Polki w silne ogniwo łączności potęgujące siłę naszą narodową. Jestem członkiem tej organizacji i delegatem Gminy 139ej Z. N. P. i na Sejmie następnym w Cleveland, Ohio, ubiegać się będę ponownie o urząd lekarza naczelnego.

Urodziłem się w roku 1905 w Polsce. Do Stanów Zjednoczonych przybyłem w roku 1912. Nauki pobierałem w Wyższej Szkole Ojców Franciszkanów w Sturtevant, Wis., następnie w Seminarium Św. Pawła w St. Paul, Minn. Po dwóch latach studiów w tym Seminarium, udałem się do Uniwersytetu Marquette, gdzie zdobyłem stopień uniwersytecki B. A. W roku 1930 ukończyłem kurs medycyny i otrzymałem dyplom, upoważniający mnie do praktyki lekarskiej. Kurs ten ukończyłem w Kolegium Medycznym Rush'a. Jestem członkiem Chicagoskiego Stowarzyszenia Lekarskiego, Amerykańskiego Stowarzyszenia Medyków, Polskiego Stowarzyszenia Lekarzy i innych organizacyj polskich.

Serdecznie dziękuję Szanownym Delegatom i Delegatkom za poparcie mnie w przeszłych wyborach sejmowych i jednocześnie polecam się ich łaskawej pamięci w następnych wyborach.

Dr. L. A. Sadlek

4158 ARCHER AVE. — CHICAGO, ILL.

PONOWNY KANDYDAT NA DYREKTORA ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO



Franciszek Jan Wróbel

Jedyny dyrektor Z. N. P., który w czasie swego urzędu służył w Armii St. Zj., biorąc czynny udział za oceanem w ostatniej wojnie światowej.

Reprezentant Młodzieży Związkowej

Franciszek Jan Wróbel

Urodziłem się w Chicago w roku 1915. Nauki pobierałem w szkole związkowej w Cambridge Springs, poczem przez dwa lata byłem studentem w Wilson Junior College.

Jako syn dzielnego i wzorowego Polaka-związkowca, ś. p. Jana Franciszka Wróbla, czuję się zaszczycony że mogę reprezentować tę największą organizację polską na wychodztwie, jaką jest Związek Narodowy Polski, przyrzekając nadal pracować w szeregach naszej młodzieży, dla dobra Związku i chwały imienia polskiego.

Jestem komendantem Legionu "Central Post 1028" oraz znanym sportowcem. Obecnie delegatem do Gminy 139ej i ponownie ubiegam się o urząd dyrektora Z. N. P.

Jestem żonatym, ojcem trzech synów, zamieszkuję pnr. 3915 South Kedzie Avenue, gdzie prowadzę biuro realnościowe.

Dziękuję wszystkim Delegatom i Delegatkom za szczere poparcie mojej kandydatury w ostatnich wyborach sejmowych, proszę jednocześnie o łaskawe poparcie mnie w następnych wyborach w Cleveland, Ohio.

JAK SIĘ "ROBI" GAZETĘ

Treściwy Opis, w Jaki Sposób Powstaje Każdy Poszczególny Numer Dziennika Związkowego

KUPUJĄC na stendzie lub otrzymując od chłopaka numer Dziennika Związkowego, i płacąc za niego trzy centy, niewiele osób zdaje sobie sprawę z faktu, że w tych paru centach pokrywają zaledwie koszt samego papieru i przesyłki, oraz komisowego stendziarzy i roznosicieli, natomiast ani ułamek centa nie idzie na pokrycie takich kosztów Wydawnictwa, jak opłata pensji pracowników redakcyjnych, administracyjnych i drukarskich, całej tej stosunkowo olbrzymiej "machiny", jaką jest dzisiaj Wydawnictwo Pism Związkowych.

Celem więc tego artykuliku jest dać bodaj treściwe objaśnienie Czytelnikom ile pracy trzeba włożyć, aby taki jeden numer Dziennika Związkowego wydać, wypuścić go w świat, aż dojdzie on do rąk Czytelnika.

Zbieranie wiadomości do Dziennika podzielić trzeba na dwie części: telegraficzne i lokalne.

Telegraficzne wiadomości dostarczane są przede wszystkim przez amerykańską organizację prasową United Press, która w biurach Redakcji ustawiła dwie maszynki elektryczne, podające automatycznie, drogą elektryczną, wszystkie wiadomości z całego świata w ten sam sposób, jak one nadchodzą do największych dzienników amerykańskich.

Maszynki te są czynne nawet gdy nikogo przy nich w Redakcji niema, bo rolka papieru, z nadrukowanymi na niej po angielsku wiadomościami automatycznie się odwija, a "klawisze" — jak na zwyczajnej maszynce do pisania—same, elektrycznością poruszane odbijają na papierze litery, całe zdania i wiersze. Gdy o wczesnej rannej godzinie przychodzą do pracy redaktorzy działu wiadomości telegraficznych, natychmiast przeglądają zapisane maszynowym pismem masy rolkowego papieru, najbardziej z tych wiadomości interesujące wybierają i zaraz je na język polski tłumaczą.

Pozatem Dziennik otrzymuje wiadomości telegraficzne od własnych korespondentów zagranicznych z Londynu, Paryża, Norymbergi i innych główniejszych miast europejskich, a także specjalne wiadomości spraw polskich dotyczące, dostarczane przez inną agencję telegraficzną prasową, mianowicie Overseas News Agency.

Wiadomości Krajowe.

Wiadomości amerykańskie, z osad polskich w Ameryce, oraz wiadomości miejscowe, chicagoskie, opracowywuje inny dział redakcyjny, pod kierownictwem tak zwanego redaktora Działu Miejskiego, mającego do pomocy dwóch aystentów oraz sztab redakcyjnych reporterów. Reporterzy, nie pracujący stale w biurze Redakcji, nadsyłają wiadomości telefonicznie, a dopiero w Redakcji są one obrabiane, wykończane i odpowiednio napisane.

Sprawy kobiece załatwia redaktorka Działu Kobiecego, a sprawy sportowe i młodzieżowe należą do kierownika Działu Sportowego i Młodzieży, który musi się starać, aby do tych swoich działów otrzymywał wiadomości jak najwięcej, a najbardziej interesujące i obejmując całokształt życia Młodzieży.

Rysunki i Fotografie.

Rysunki, umieszczane w każdym numerze na czwartej stronicy Dziennika, wykonuje specjalnie dla Dziennika Związkowego artysta rysownik p. Kazimierz Majewski. Inne rysunki czy fotografie, wewnątrz numeru umieszczane, pochodzą albo od agencyj fotograficznych dziennikarskich, albo są zdjęciami własnego działu fotograficznego, który poza robieniem zdjęć, zajmuje się również ułożeniem i przygotowaniem do druku wszystkich ilustracyj, jakie znajdują się w dodatku do każdego sobotniego numeru Dziennika.

Drukarnia Otrzymuje "Kopie."

Każda wiadomość, odpowiednio opracowana w Redakcji, której biura mieszczą się na 3-im piętrze gmachu Wydawnictw Związku, posyłana jest natychmiast tubami pneumatycznymi na główne piętro, na dole, gdzie mieści się zecernia i drukarnia. Tam otrzymuje te, w języku dziennikarskim tak zwane "kopie," zarządca drukarni i odpowiednio je oznacza, jakim pismem cała wiadomość czy jej poszczególne części mają być stawiane, jakim pismem i jak wielki ma być nagłówek, oraz do którego działu, na którą stronicę Dziennika ta wiadomość należy.

Maszyny Ustawiają.

Poznaczoną "kopię" otrzymują linotyperzy, czyli zecerzy maszynowi, składający na specjalnych maszynach całe wiersze, wychodzące z maszyny już odlane z metalu. Linotyper wypukuje na maszynie poszczególne litery i znaki, podobnie jak na maszynce do pisania, a maszyna sama automatycznie wybiera z magazynu formy tych liter, czyli "matryce", ustawia ją jedną obok drugiej, a gdy już te matryce stanowią cały wiersz, tak długi, jaki jest potrzebny, jedno naciśnięcie ręki linotypera natryskuje na wierzch matryc roztopiony gorący metal, który tak szybko twardnieje, że maszyna w tej samej niemal chwili odrzuca już ustawiony i odlany cały wiersz, potrzebnej długości.

Te poszczególne wiersze układają się same, jeden za drugim na tak zwanej "szufli", a gdy ich jest już tyle, że stanowią mniej więcej całą szpaltę Dziennika, czyli około 20 cali, szufla idzie na maszynę, zwaną "proof press," na której jeden lub dwa obroty walca gumowego najpierw ustawione wiersze pociąga farbą drukarską, a potem jeden obrót innego walca robi odbitkę na położonym na szufli podłużnym kawałku papieru.

Korekta.

Jest to już zupełnie czytelna odbitka ustawionych wierszy i tę drukarnia, razem z oryginałem, czyli "kopią," wysyła natychmiast do Redakcji, gdzie czyta się wszystko dokładnie, robi poprawki, jakie się łatwo mogą zakraść



Karol Piątkiewicz, naczelny redaktor Pism Związkowych.



Dział telegramów zagranicznych: redaktorzy W. H. Trawiński, po lewej, i A. Olszewski, przy pracy.



Dział miejski—siedzą przy biurkach: kierownik działu sportowego i Młodzieży, J. Kowal; kierownik działu miejskiego, M. Marski; redaktor A. Grzegorzewski i redaktorka działu kobiecego, pani H. Sworakowska.



Redaktorzy Trawiński i Grzegorzewski przeglądają z maszynek elektrycznych najświeższe telegramy, nadsyłane przez United Press.



K. J. MAJEWSKI

PRZY PRACY



Kierownik działu ogłoszeniowego, Emil Kolasa, siedzący przy biurku, układa plan kampanii z otaczającymi go agentami ogłoszeniowymi.

podczas szybko wykonywanej pracy ustawiania na maszynie, i poprawioną już odbitkę, czyli tak zwany "proof" Redakcja zwraca drukarni.

Zarządca oddaje ją znowu linotyperowi, który nie może wyrzucać błędnie ustawionych poszczególnych liter czy słów, lecz musi zupełnie na nowo ustawić cały wiersz, chociażby w nim była tylko jedna literka, przecinek czy kropka błędnie. Wiersze z błędami wyrzuca się, w ich miejsce wstawia się nowe, poprawione, znowu się robi odbitkę i znowu się ją czyta i przegląda, aby stwierdzić czy poprzednie błędy zostały poprawione należycie i czy nie zakradły się nowe. Wielkimi czcionkami nagłówki ustawiają zecerzy w drukarni ręcznie, mniejszymi zaś ustawiają maszyny "Ludlow," podobne w zasadzie do linotypów.

Ogłoszenia.

Ogłoszeniami Redakcja się nie zajmuje; należą one do zupełnie osobnego działu, pozostającego pod kierownictwem Zarządcy Ogłoszeniowego, mającego do pomocy w zbieraniu ogłoszeń cały sztab agentów, odwiedziających rozmaite firmy handlowe i przemysłowe, tak polskie jak i amerykańskie i zbierających ogłoszenia. Ponieważ dział ten stanowi właściwą podstawę, na której opierają się dochody Dziennika, więc dział ten, aby sprawnie pracował, podzielony jest na kilka oddziałów.

Każde ogłoszenie, którego przyjęcie zatwierdzone zostało przez zarządcę, musi być najpierw przygotowane dla drukarni. Ponieważ większość ogłoszeń teraz, nawet i od firm polskich, nadchodzą pisane w języku angielskim, więc najpierw się je tłumaczy na poprawny język polski i wypisuje się rozmaite formularze dla manipulacji wewnętrznej, biurowej.

Na ogłoszeniu oznacza się, kiedy ono ma iść do numeru, jakiego ma być rozmiaru, na której stronicy ma być umieszczone, ewentualnie jak dużym pismem mają być poszczególne części ogłoszenia ustawiane, oraz wszystkie inne szczegóły, jakie sobie zastrzegł ogłaszający się.

Tak wykończone ogłoszenie posyła się do drukarni, gdzie zarządca oddaje je zecerom

do ustawienia. Jak wiadomości redakcyjne, tak samo, a nawet jeszcze dokładniej, ogłoszenia muszą być przeczytane i oprawiane, czasem i po kilka razy, a bardzo często ogłaszający wymaga, aby mu przed wydrukowaniem doręczyć odbitkę już ustawionego i poprawionego ogłoszenia, aby się przekonać, jak ono będzie wyglądać. Często już w ostatniej chwili ogłaszający jeszcze żąda porobienia rozmaitych zmian, które muszą być uwzględnione.

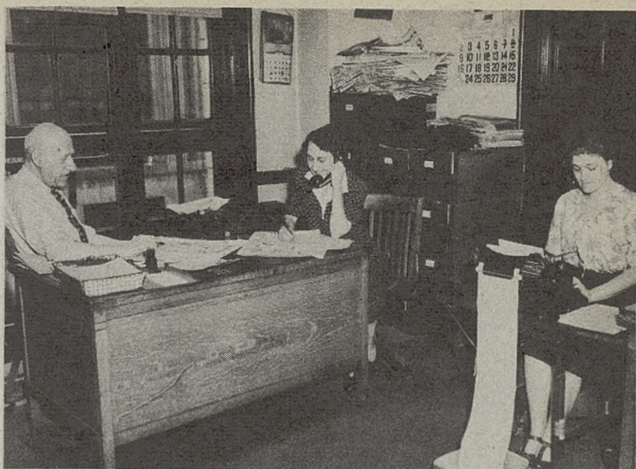
Odpisy "orderów" na ogłoszenia pierwszy oddział ogłoszeniowy oddaje do departamentu buchalteryjnego, gdzie rachunek za ogłoszenie zostaje zaciągnięty do ksiąg i zostaje wysłany rachunek. Departament buchalteryjny musi również dopilnować, aby należytości za ogłoszenia zostały ściągnięte.

Zamykanic Form.

Stopniowo, jak materiał do Dziennika jest przygotowywany, specjalny pracownik drukarni, zwany "metrampażem," czyli łamaczem form, zabiera się do pracy. Rozkłada on materiał w stalowych ramach, zwanych formami, rozmiaru stronicy Dziennika, rozmieszcza odpowiednio ogłoszenia, aby ich nie było na żadnej stronicy za dużo, lub stosownie do zastrzeżeń ogłaszających się, wstawia klisze z ilustracjami, i gdy taka forma jest już wypełniona—zamyka ją i robi z całej formy odbitkę na wspomnianej już poprzednio "proof press," aby ostatecznie można było stwierdzić, czy gdzie co nie zostało niewłaściwie umieszczone. Gdy odbitka nie wykaże żadnych błędów, lub znalezione poprawiono, uszczelnia się poszczególne wiersze w ramie formy za pomocą specjalnych kluczy, aby się nic nie ruszało.

Matryce i Odlew.

Zamknięta cała forma stronicowa idzie następnie na prasę, wytłaczającą matryce. Na położoną w prasie formę nakłada się odpowiedniej wielkości papier, grubości kartonu, lecz zlepiony w rozmaitych specjalnych bibuł ,i pod olbrzymim ciśnieniem maszyna wytłacza w nałożonym papierze wklęsłą odbitkę wszystkiego, co się w formie znajduje. Jest to tak zwana matryca.



To biuro działu ogłoszeniowego otrzymuje wszystkie ogłoszenia, tłumaczy z angielskiego na język polski, przygotowuje je do druku i wystawia wszystkie rekordy, potrzebne do manipulacji biurowej. Siedzą od lewej: H. Niewolkiewicz, redaktor tegorocznego kalendarza; pani S. Sielska, kierowniczka biura i panna L. Zielińska.



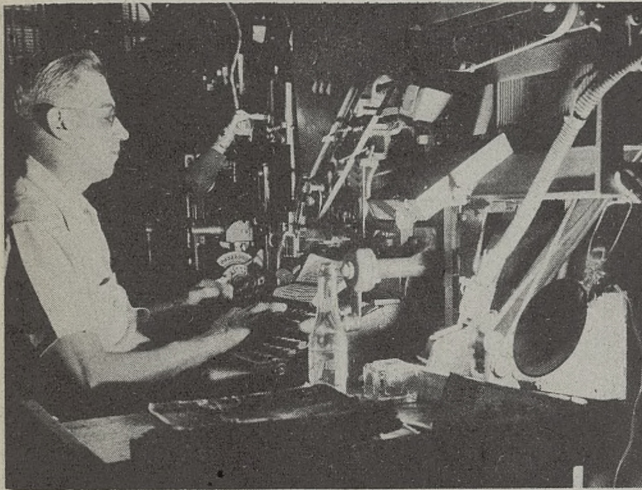
Kierownik drukarni, St. Hubrich, siedzący przy biurku, daje wskazówki zecerowi Ed. Wróblowi.



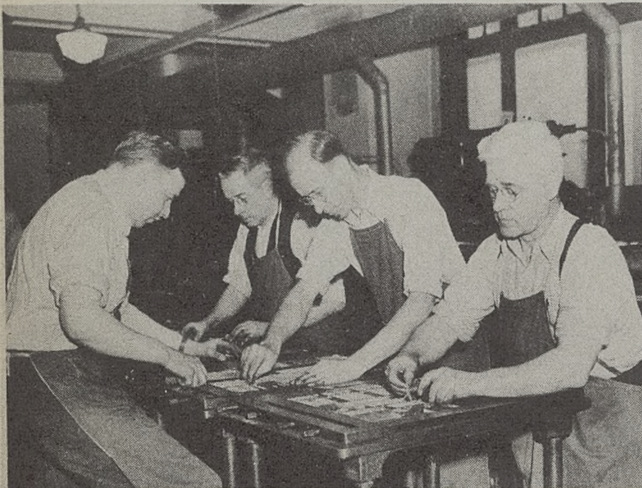
Kasjerka Wydawnictw Związku N. P., panna Czesława Młotkowska w swym biurze, oraz jej asystentka.



Dział buchalteryjny, którego kierowniczką jest panna Helena Hołysz, trzecia od lewej, u góry, pod oknem, prowadzi wszystkie rachunki Wydawnictw Związku Nar. Pol.



Jeden z linotyperów, Czesław Iwański, przy maszynie, która składa całe wiersze i odlewa je z metalu.



Zeczerzy przy pracy nad przygotowywaniem całostronicowych form Dziennika.

Taka matryca idzie następnie do działu stereotypii, to jest do odlewni, gdzie się ją układa w półkolistej stalowej formie, zamyka formę a przez odpowiednie otworzy pod odpowiednim ciśnieniem natryskuje się na matrycę roztopiony metal, szybko stygnący. Po otwarciu formy wyjmuje się odlew, jeszcze gorący i zaraz się go na specjalnej podstawie oczyszcza i obcina lub przypiłowywuje. Odlew taki, stanowiący już całą jedną stronicę Dziennika, jest gotowy do umieszczenia na walcach wielkiej maszyny rotacyjnej do drukowania. Takich matryc papierowych, a następnie takich półkolistych odlewów trzeba zrobić tyle do każdego numeru, ile on ma mieć stronic, a więc zwyczajnie dwanaście.

Odlewy wykończone otrzymuje maszynista, czyli "presman" i ten wraz ze swymi pomocnikami rozmieszcza je odpowiednio na walcach maszyny. Ponieważ Dziennik maszyna drukuje z olbrzymich dwóch rolek papieru, więc odlewy na walcach muszą być tak rozmieszczone, aby po wydrukowaniu, gdy maszyna je sama składa, wypadły dobrze stronice po sobie, a więc 1-sza, 2-ga, 3-cia i tak dalej.

Prasa Drukarska.

Cała ta codzienna praca nad wydaniem numeru Dziennika musi być tak uregulowana i skończona, aby już najpóźniej o godzinie 11-ej przed południem mogła ruszyć duża prasa, czyli rotacyjna maszyna drukarska. O wydajności tej maszyny można mieć wyobrażenie, jeżeli zważymy, że drukuje ona na godzinę 20,000 numerów 12-to stronicowych Dziennika. Na maszynę zakłada się zawsze dwie olbrzymie rolki papieru gazetowego, każda po około 800 funtów wagi, a tygodniowo na drukowanie Dziennika i Zgody potrzeba kolejowy wagon takiego papieru.

Prasa rotacyjna sama automatycznie odcina papier z rolki na każde cztery stronice i wydrukowany numer składa najpierw na połowę, potem we czworo, a wydrukowane numery oblicza.

Ekspedycja.

Pracownicy departamentu wysyłki, tak zwani "mailerzy," odbierają numery z prasy partiami, odliczone automatycznie, po czym jedni przy stołach zawijają odpowiednią ilość numerów w rolkę, owijają papierem pakunkowym po wierzchu i naklejają kartki z adresami do poszczególnych stendziarzy. Inni nalepiają kartki adresowe lub maszynkami adresowymi wybijają adresy na numerach do poszczególnych odbiorców.

Wszystko to następnie pakowane jest do specjalnych worków pocztowych, worki się zamyka, zawiesza sztywną kartę z adresem urzędu pocztowego, do którego worek ma być wysłany i worki te natychmiast idą na oczekujące troki samochodowe, które je odwożą do pociągów na dworce kolejowe.

Inne troki czekają na paczki z numerami Dziennika, które rozwożą po stendach w mieście i natychmiast, gdy który ma już swój ładunek skompletowany, szybko z miejsca rusza, aby jak najprędzej gazety dostarczyć chłopcom czy stendziarzom do rozniesienia czy sprzedaży pojedyńczej. Takich własnych troków samochodowych Wydawnictwo Dziennika posiada sześć.

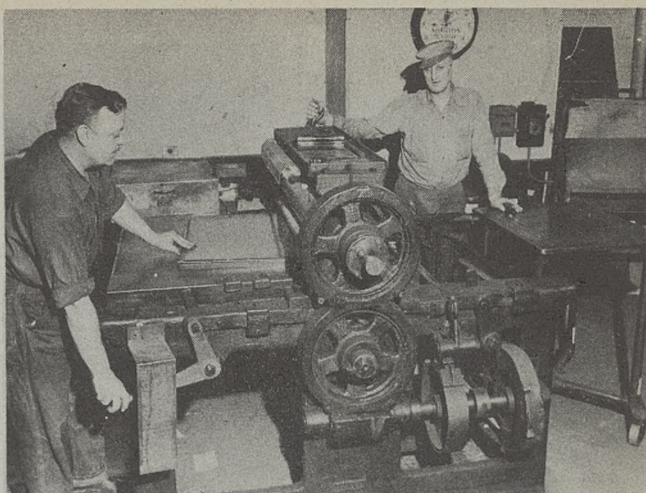
Wspomnieć nakoniec należy o osobnym dziale, w którym utrzymuje się wszystkie adresy, odbija na stalowych blaszkach w maszynach, zwanych "Addressograph," nowe, usuwa stare, poprawia zmiany. W dziale tym codziennie pracuje kilka dziewcząt.

* * *

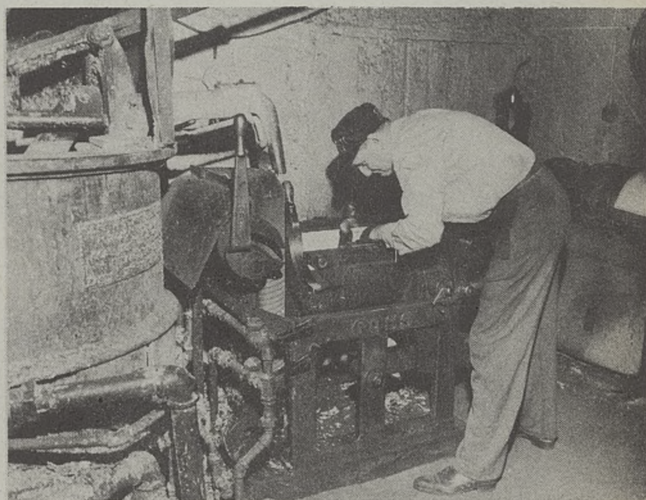
Już z tego pobieżnego zestawienia można nabrać pewnego wyobrażenia, ile pracy i zachodu kosztuje wydanie jednego zwyczajnego numeru Dziennika Związkowego, a ileż tej pracy więcej w każdym poszczególnym dziale trzeba włożyć, aby wydać od czasu do czasu jakiś numer specjalny, okazyjny, objętości 48 stronic lub więcej.

A głową tej całej wielkiej "machiny," jaką jest bezsprzecznie Wydawnictwo Pism Związkowych, jest Generalny Zarządca J. Stan. Świerczyński, który bezpośrednio i przez kierowników poszczególnych wydziałów wszystkim kieruje.

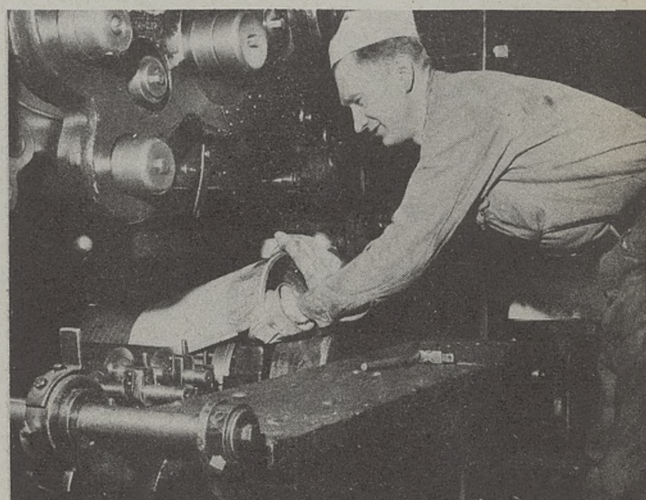
H. Niewolkiewicz.



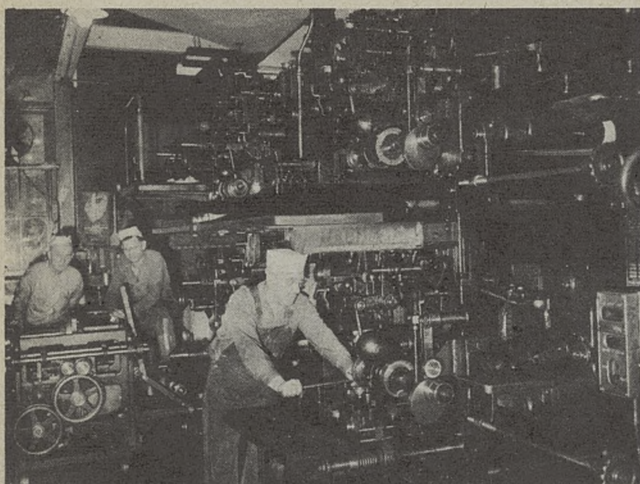
Zamknięta całostronicowa forma leży na prasie do odciskania matryc, a kierownik tego działu, W. Kenar, podsuwa formę, z nałożoną na nią bibułą, pod walce prasy.



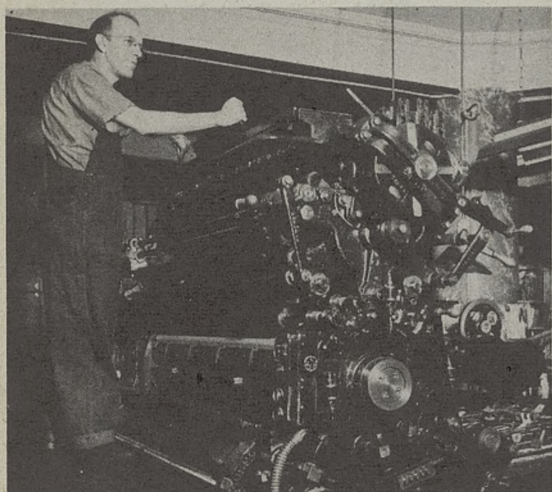
W dziale stereotypii matrycę układa się w półkolistej stalowej formie, poczem napuszcza się na nią z kotła roztopiony metal.



Oczyszczony już półkolisty odlew z matrycy układa się w odpowiednim miejscu na walcu wielkiej rotacyjnej prasy drukarskiej.



Ostatnie przygotowania wielkiej prasy rotacyjnej, z której za kilka minut zaczną się sypać, z szybkością 20,000 na godzinę, już wydrukowane i we czworo złożone numery Dziennika.



Inna maszyna drukarska, prasa zwana "Offset," na której drukuje się sobotni ilustrowany dodatek Dziennika.



Kierownik działu fotograficznego, Edward Kozioł, przygotowuje dwie stronice ilustrowanego dodatku sobotniego.



Fotograf redakcyjny Ed. Różański przygotowuje negatyw do sobotniego dodatku ilustrowanego.



Kierownik działu ekspedycji (mailerów) Dziennika i tygodniowej Zgody, T. Muszyński.



Z działu ekspedycji powiązane już w paczki numery Dziennika wózki dowożą do czekających na bocznej ulicy troków, które je natychmiast ładują i ruszają w przydzielonym każdemu kierunku. Koło wózka z paczkami stoi zawiadujący trokami St. Wróbel, po lewej, i generalny zarządca wydawnictw J. St. Świerczyński.

Na tych maszynkach robi się stencyle adresowe, czyli na stalowych blaszkach wytłacza się adresy prenumeratorów, które następnie "mailerzy" w maszynkach zwanych "Addressograph" odbijają na wysyłanych numerach.

Generalny zarządca Wydawnictw Związku N. P., J. St. Świerczyński, jego sekretarka panna Zofia Kosobucka po prawej, i jej asystentka panna G. Bielaga, pośrodku.

Kierownik działu robót drukarskich, M. J. Motyl, który przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, ustala ich koszt i dopilnowuje wykonania przez drukarnię.

Operatorka centrali telefonicznej Wydawnictw, pani A. Rulka, przyjmuje wszystkie telefony z zewnątrz, kieruje je do odpowiednich biur lub osób, a także robi połączenia telefoniczne wewnątrz budynku, pomiędzy poszczególnymi działami.

CLEVELAND — —

Miejscem Przyszłego Sejmu Z.N.P.

OD SEJMU XI-go, który się odbył w 1895 roku, czyli od przeszło pół wieku—w Cleveland nie było Sejmu. Brać Związkowa w Cleveland i w okolicznych osiedlach domagała się Sejmu w Cleveland, tymbardziej, że miasto Cleveland leży na pół drogi między Chicago i New Yorkiem i jest łatwo dostępne ze wszystkich stron, a ponadto znane jest jako miasto Sejmów, Zjazdów i różnych konwencyj.

Miasto Cleveland liczy obecnie z górą milion mieszkańców. Ponieważ w 1946 roku obchodziło 150 rocznicę swego założenia, więc z racji tego jubileuszu odświeżyło swe lica, odnowiło pomniki, odmalowało gmachy publiczne i wogóle przybrało odświetny wygląd, jakby celowo na przyjęcie licznej Braci Związkowej, która zjedzie ze wszystkich stanów na Sejm XXX-ty Związku Narodowego Polskiego.

Międzynarodowa Metropolia.

Cleveland jest znane jako międzynarodowa metropolia. Przesło 67 procent mieszkańców składa się z obywateli i mieszkańców cudzoziemskiego pochodzenia. Najliczniejszą grupą jest grupa polska. Za nią idą grupy żydowska, niemiecka, włoska, czeska, słowacka, serbsko-kroacko-słoweńska, ukraińska, węgierska, szkocka, syryjska, grecka, irlandzka, rosyjska, armeńska i inne. Polacy, względnie obywatele polskiego pochodzenia stanowią około 125,000 mieszkańców w clevelandzkiej metropolii.

Gminy Związkowe.

Brać Związkowa w Cleveland gromadzi się w licznych Grupach zrzeszonych w trzech Gminach Związku Narodowego Polskiego, mianowicie w Gminie 6-tej liczącej 24 Grup Związkowych, w Gminie 88-ej liczącej 18



Grupa delegatów Gminy 6-ej Związku Narodowego Polskiego.

Grup i w Gminie 89-tej liczącej 13 Grup. Gminy Związkowe w Cleveland nadają ton pracy Związkowej w całym Okręgu IX-tym, który pod sprawną ręką komisarza p. Józefa Habudy dzielnie się rozwija i w konteście Przedsejmowym zdobył pierwszą nagrodę w kategorii B, ku czemu przyczyniły się głównie Grupy Związkowe w Cleveland, wchodzące w skład Gminy 6-tej.

Siedzibą Gminy 6-tej Z. N. P. jest jej dom własny pnr. 7205 Fullerton Avenue. W domu tym odbywają się posiedzenia, zebrania i wiece Grup Związkowych i innych Towarzystw i jest to wogóle centrum, gdzie ogniskuje się życie Polonii, gdyż mieści się w największej dzielnicy polskiej zwanej Warszawa. Siedzibą Gminy 88-ej jest sala Czytelni Polskiej pnr. 1108 Kenilworth Ave., gdzie mieści się Bibloteka Związkowa, a także sale na wiece, zebrania i posiedzenia. Siedzibą Gminy 89-tej jest sala Białego Orła, pnr. 8315 Kościuszko Avenue.

Szkółki i Harcerstwo.

Gminy związkowe w Cleveland zawsze przodowały w życiu narodowem, społecznem i organizacyjnem. Z Cleveland wychodziły projekty pracy wśród młodzieży i dziatwy. Gmina 88 Z. N. P. była pierwszą, która prowadziła Szkółki Języka Polskiego. Za nią poszły Gminy 6-ta i 89-ta w 1924 roku, a następnie Sejm Związkowy w Scranton uchwalił, aby przy wszystkich Gminach i Grupach Związkowych prowadzone były szkółki języka polskiego. W samym Cleveland przez Szkółki Języka Polskiego przeszło około 4,000 młodzieży, a w całym Związku z górą 100,000. W 1936 roku był w Cleveland wielki Zjazd Szkolny i Oświatowy jak również Wielka Wystawa Szkolna, którą zwiedziło tysiące ludzi.

Gmina 6-ta w Cleveland dała początek Harcerstwu, które liczyło tu przeszło 2,000 młodzieży, a które następnie rozrosło się na cały Związek, gdy Sejm Związkowy przyjął clevelandzki plan prowadzenia Harcerstwa. Harcerstwo jak wiadomo wzrosło szybko w dziesiątki tysięcy członków i członkiń.

Młodzież i Weterani.

Przy Gminach i Grupach Związkowych w Cleveland istnieją pozatem inne zespoły. Przy Gminie 88-ej istnieją chóry dziatwy i chóry starszej młodzieży. Przy Gminie 6-tej zaś istniał Polish Arts Club, który urządzał przedstawienia i wieczorki, a obecnie istnieje Grupa Młodzieży zwana "Dzwony Warszawy", która urządza przedstawienia i wieczor-



GRUPA DELEGATÓW GMINY 88-ej Zwiazku Narodowego Polskiego.

ki i występuje z tańcami i śpiewami na różnych imprezach narodowych.

Gdy wybuchła wojna niemal cała młodzież męska i znaczna część żeńskiej poszła do służby w siłach zbrojnych Stanów Zjednoczonych. Obecnie młodzież ta wraca ze służby i organizuje się w Grupy Związkowe. Gmina 6-ta Z. N. P. zorganizowała pierwszą taką Grupę z Weteranów Nr. 3052. Dalsze Grupy są w stadium tworzenia.



DOM NARODOWY, 7205 Fullerton Avenue, siedziba Gminy 6-ej Związku Narodowego Polskiego.

Udział w Wojnie.

Grupy i Gminy Związkowe dały znaczny wkład do udziału w wojnie, jak to świadczą długie listy nazwisk synów i cór Związkowców i Związkowczyń w Cleveland, wywieszone na honorowem miejscu w salach gminnych. Wśród tych nazwisk jest gromada oznaczonych Złotymi Gwiazdami, stwierdzającymi, że ci ze Złotymi Gwiazdami złożyli najwyższą ofiarę życia na ołtarzu Ojczyzny pod Gwiaździstym Sztandarem.

Prósz dania Synów i Cór do służby, Brać Związkowa w Cleveland kupowała licznie bondy tak z kasy Grup i Gmin, jako też osobiście z własnych funduszów. Wydziały Kobiet ponadto pracowały w Czerwonym Krzyżu ofiarowując tysiące godzin pracy, jako też niosąc ofiarę krwi dla potrzeb żołnierzy rannych na froncie.

Praca na rzecz Polski.

Gminy i Grupy Związkowe brały także czynny udział w pracy na rzecz Polski, wysyłając delegacje do Kongresu Polonii, biorąc udział w pracy Rady Polonii Clevelandzkiego Okręgu, zbierając fundusze na pomoc Polsce i wysyłając paczki do Polski, ku czemu najwięcej przyczyniły się Wydziały Kobiet. W szczególności wielką pracę w tym kierunku zrobiła Gmina 88-ma Z. N. P.

Inne Organizacje w Cleveland.

Zjednoczenie Polskie-Rzym. Katolickie i Związek Polek mają w Cleveland zaledwie po kilka Grup i stąd też nie mogą iść w zawody ze Związkiem. Najliczniejszym zespołem poza Związkiem jest w Cleveland Związek Polaków w Ameryce, organizacja która powstała z oderwanych od Związku Narodowego Polskiego Grup, które oderwały się w 1895 roku, kiedy na Sejmie II w Cleveland uchwalono, że do Związku Narodowego Polskiego mogą przystępować i socjaliści, na zasadzie, że do Związku mogą przystępować Polacy wszelkich przekonań politycznych i społecznych. Związek Polaków ma w swym zespole kilkadziesiąt Grup i są głosy, aby



Budynek Czytelni Polskiej, 1108 Kenilworth Avenue, siedziba Gminy 88-ej Związku Narodowego Polskiego.

z racji Sejmu Związkowego mającego się odbyć w Cleveland, Grupy te wróciły ponownie

Ciąg dalszy na str. 230



EDWARD J. KELLY

Mayor City of Chicago



Sędzia Edmund K. Jarecki

Zajmuje Jedno z Najważniejszych Stanowisk w Stanie Illinois —



Największymi zdobyczami w życiu Stanów Zjednoczonych Polonia poszczycić się może na polu politycznym.

Kuleje stan posiadania Polonii w przemyśle, lepiej trochę przedstawia się w handlu, zupełnie kiepsko na polu kulturalnym. Natomiast na polu politycznym—zdobycze Polonii są bardzo poważne.

Jedną z takich najważniejszych zdobyczy w polityce—jest stanowisko sędziego powiatowego — jakie od lat 22 sprawuje sędzia Edmund K. Jarecki.

Stanowisko sędziego powiatowego jest jednym z najważniejszych — jakie w udziale przypadają politykom.

Zakres sędziego powiatowego jest niezwykle rozległy. Na podstawie swego urzędu—sędzia Jarecki jest kierownikiem Komisji Elekcyjnej.

Powiat Cook—posiadą z górą 4 miliony wyborców. To znaczy więcej niż połowę mieszkańców całego stanu.

Trzeba być człowiekiem bardzo taktownym, rozumnym, a przedewszystkiem prawego charakteru, aby przez dwa z górą dziesiątki lat utrzymać się na tym stanowisku.

Zdobycie zaufania wyborców, gdy się jest kierownikiem Komisji Elekcyjnej, gdy się dozoruje czystość wyborów — to wielki zaszczyt. Trzeba na niego zasłużyć bezstronnością i prawością charakteru.

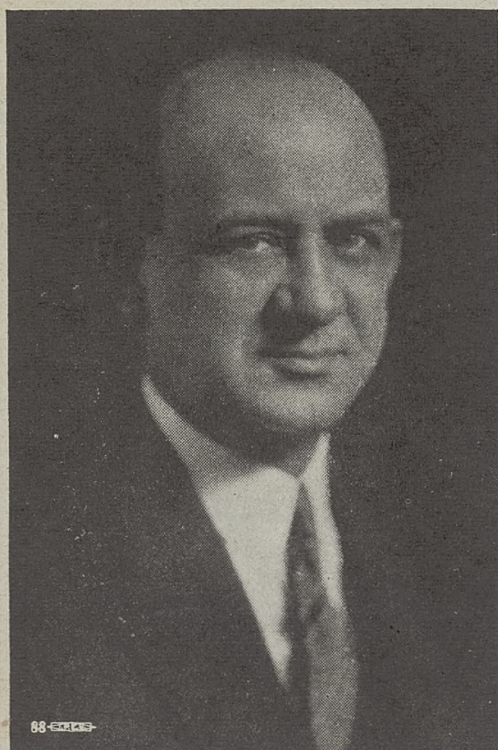
Poza centralną władzą wykonawczą, jaka się znajduje w Springfield, Ill.—stanowisko sędziego powiatowego jest najważniejsze.

Drugą ważną dziedziną, w której sędzia Jarecki jako sędzia powiatowy decyduje—jest wydawanie decyzji w sprawie oszacowań podatkowych. I w tym wypadku sędzia Jarecki zasłużył sobie na zaufanie obywateli, swoją bezstronnością i sprawiedliwością.

To też kiedy własna maszyna partyjna—niezwykle silna, starałą się sędziego Jareckiego utrącić z zajmowanego stanowiska—sędzia Jarecki przyjął rzuconą mu rękawicę, wierząc w poparcie obywatelstwa—i wygrał.

Było to jedno z jego największych zwycięstw. Jeden z największych triumfów. Trzeba mieć naprawdę wspaniały rekord polityczny, aby wygrać walkę z własną partią, szczególnie tak silnie zorganizowaną.

Sędzia Jarecki—jest chlubą partii, do której należy i chlubą Polonii, z którą stale współdziała.



Jan S. Rusch

Szef Komisji Elekcyjnej w Chicago

KIEDY sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki zdobył obecny urząd i został szefem maszyny wyborczej w całym powiecie Cook, głównym klerkiem a raczej szefem Komisji Elekcyjnej mianował Amerykanina polskiego pochodzenia, Jana S. Rusch'a.

Pod jego bacznym okiem odbywają się wybory w powiecie. Dzięki sędziemu Jareckiemu i p. Rusch każdorazowe wybory prowadzone są sprawiedliwie, bardzo starannie i bezstronnie.

Pan Rusch dzięki swej uprzejmości, życzliwości i kooperacji zdobył sobie wśród licznych obywateli sympatię i szczerą przyjaźń.

Oddany Pracownik Publiczny

DO najbardziej uczynnych pracowników w biurach Komisji Elekcyjnej w Chicago zaliczyć należy p. Henryka E. Marskiego, pierwszego asystenta szefa klerków, gdzie pracuje już od 16tu lat.

Jako prawa ręka p. Jana S. Rusch'a baczy aby "maszyna wyborcza" była w jak najlepszym stanie. Na ich barkach spoczywa odpowiedzialność kazdych wyborów.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki ma w nich oddanych i zaufanych ludzi.

Pan Marski dzięki swej uprzejmości cieszy się wielką popularnością wśród tych, którzy go poznali.



Henryk E. Marski





Kongresman

MARCIN GÓRSKI

Urodził się w Chicago. Początkowe wykształcenie otrzymał w szkole parafialnej Św. Józefa na Town of Lake.

Od przeszło 40 lat zamieszkuje w dzielnicy Bridgeport i należy do parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

Po skończeniu swego wykształcenia wyższego studiował prawo w Chicago Law School.

Marcin Górski od 1918-1920 był asystentem prokuratora stanowego, a od roku 1929 jest referendarzem Wyższego Sądu (Master in Chancery, Superior Court).

Od 14tu lat spełnia czynności doradcy prawnego spółki pożyczkowo-budowlanej im. Kaz. Pułaskiego na Bridgeporcie.

W pracach i wysiłkach Polonii chicagoskiej bierze czynny udział, należy do Z.N.P. (Chicago Society, gr. 1450), Z.P.R.K., Macierzy Polskiej, Sokolstwa, Koła Katolickiego. Był przez pewien czas wiceprezesem "Holy Name Society" przy diecezji chicagoskiej, jest honorowym członkiem Tow. Św. Wincentego a Paulo, czynny w Polskim Stowarzyszeniu Opieki Społecznej, gdzie pełnił funkcję dyrektora. Należy również do Stowarzyszenia Polskich Adwokatów i swego czasu był prezesem tej organizacji. W dowód tych zasług w jesieni 1942 roku został wybrany olbrzymią większością głosów kongresmanem 4go dystryktu do Kongresu Stanów Zjednoczonych, który to urząd sprawuje godnie ku chlubie Polonii.



Michael Tremko

Sędzia Sądu Miejskiego w Chicago

Sędzia Michael Tremko, urodził się w Taylor, Pa. 21-go sierpnia, 1892 roku, w górach pensylwańskich. Pochodzi on z biednej, ciężko pracującej rodziny i we wczesnym wieku zmuszony był zarabiać na swe utrtzymanie, pracując z początku przy zbieraniu łupku przy rozbijaniu węgla, a później pracował jako górnik.

Pomimo trudności postanowił jednak zdobyć wykształcenie, zaczął i ukończył jedno roczny handlowy kurs w Scranton Lackawanna Business College. Następnie przybył do Illinois i ukończył high school i kolegialne wykształcenie w St. Procopius College, Lisle, Ill. Później zapisał się do Loyola Uniwersity Szkoły Prawniczej gdzie otrzymał swój LL. B. stopień w 1916. Podczas studiów w Loyola, w celu pokrycia kosztów podczas nauki, otrzymał posadę tłumacza słowiańskich listów w Sears-Roebuck & Company, a później subjekta w firmie Albert Pick & Company.

Prowadził biuro adwokackie w mieście Chicaco od 1916 aż do czasu gdy został wybrany sędzią w roku 1936. Urząd ten do chwili obecnej z honorem dzielnie sprawuje.

Jest on weteranem Pierwszej Światowej Wojny i jest członkiem James Russell-Blackhawk Post Amerykańskiego Legionu. Jest także fourth degree członkiem Bishop Ketteler-Council No. 1628 Rycerzy Kolumba; Pierwszej Katolickiej Słowackiej Unii; Zjednoczenia Polsko Rzymsko Katolickiego; Związku Narodowego Polskiego; Greater Chicago Lodge, Loyal Order of Moose; Macierzy Polskiej; ZjednoczeniaGreckoKatolickiego; National Slovak Society; Czeskiego Klubu; The Chicago, Illinois i American Bar Ass'n. i wielu innych braterskich towarzystw i patriotycznych organizacji.

Jest żonatym i ojciem trzech synów, Edwarda, Norberta i Michała Jr.

Lud nasz znów, gdy przyjdzie potrzeba poprze tego co z Ludu wyszedł i zna jego troski i starania, a szczególnie jego ciężką pracę.

Clayton F. Smith

President and Member of the BOARD OF COUNTY COMMISSIONERS

Jeden z najzdolniejszych i najaktywniejszych urzędników w Powiecie Cook, który okazał się dobrym i wypróbowanym przyjacielem Polaków.

Nie szczędzi nigdy swego czasu ani pieniędzy, gdy chodzi o sprawy polskie, czy to w moralnym znaczeniu lub też pomoc materialną, kiedy to ostatnio złożył $1,000 na Kongres Polonii.

W przeszłości swojej piastował urzędy jak: "Warden" w powiatowym szpitalu Cook, skarbnik miejski, alderman, tak samo jako "County Recorder of Deeds," a obecnie przez ostatnie 12 lat jest prezydentem i członkiem "BOARD OF COUNTY COMMISSIONERS."



Clayton F. Smith



Alderman Józef P. Rostenkowski

Syn jednego ze starszych i zasłużonych dla sprawy polskiej działacza na wychodźtwie, ś. p. Piotra Rostenkowskiego, Józef P. Rostenkowski, jest aldermanem 32ej wardy.

Urodzony w Chicago, po ukończeniu szkoły parafialnej Św. Stanisława Kostki, uczęszczał młody Józef do Kolegium Św. Stanisława Kostki a potem do Business College.

W 1917 roku wstąpił do Armii Stanów Zjednoczonych służąc w Motor Truck Co. w San Francisco, Cal.

Od roku 1929 do roku 1931, wybrany senackim komitymanem z 8go dystryktu kongresowego, brał żywy udział w polityce miejskiej, stanowej i krajowej a w roku 1929ym wybrany został reprezentantem do Legislatury Stanowej z 27-go dystryktu senackiego.

Od Roku 1931-go—Aldermanem

Pierwszy raz wybrano Józefa P. Rostenkowskiego aldermanem 32-giej wardy w lutym roku 1931-go, powtórnie obrany był na 2 lata w roku 1933im a w lutym roku 1935go obrany został—bez opozycji aldermanem 32ej wardy na lat cztery.

Dnia 14go kwietnia 1936go roku, wybrany został komitymanem. W tym samym roku został wybrany delegatem z 8go dystryktu kongresowego na Narodową Konwencję Demokratyczną w Philadelphii i następnie konwencję w Chicago. Jako alderman stoi na czele komitetu policji i komitetu municyjalnego oraz przewodniczący komitetu licencji. Jest członkiem komitetów: transportacyjnego, finansowego, przepisów i regulaminów. Alderman Józef P. Rostenkowski, dzięki swej pracy i ulepszeniom w swej wardzie, zdobył sobie uznanie wśród swoich i wśród szerokich mas miasta Chicago. Jest on także komitymanem 32ej wardy. Należy do wszystkich polskich organizacji. Jest członkiem Legionu Generała Pułaskiego Post 86 Weteranów Amer. Weteranem Legionu Armii Francuskiej 4028 Voiture 220. W roku 1946 był delegatem na narodową konwencję Weteranów Amerykańskich w San Francisco, Cal.

JAN C. KUKLIŃSKI

Stanowy Poseł do Legislatury 27go Dystryktu

Urodził się w Chicago, jest synem pionierów parafii Św. Jadwigi. Po ukończeniu szkoły parafialnej i średniej uczęszczał do Uniwersytetu Illinois, gdzie chlubnie zdał egzamin na wydziale farmacji, jako aptekarz, a później otrzymał dyplom, jako chemik. Od lat 25ciu w okolicy Jadwigowa przy ulicy Dickens, blisko Damen i Armitage Ave., prowadzi on aptekę, gdzie też ma laboratorium.



Swego czasu był on jednym z pierwszych, który rzucił hasło propagowania słowa polskiego przez radio. Z tych względów założył on "Polski Teatr Radiowy" w 1931 do 1935 roku, angażując na fale eteru najprzedniejsze siły artystyczne z Kazimierzem Majewskim na czele.

W legislaturze stanowej jest on członkiem całego szeregu komitetów, a między innymi komitetu wydatków i oszczędności; komitetu do spraw przemysłowych; komitetu do spraw ruchu kołowego i powozów; komitetu asekuracji i podatków.

Już poraz piąty zasiada na krześle posła do legislatury stanowej z 27go dystryktu senatorialnego.

Jest on Związkowcem. Należy do całego szeregu organizacyj polskich jak również organizacyj zawodowych. Jest on znany wśród Polonii jako jeden z tych liderów, który zawsze walczył i bronił prawdy i sprawiedliwości dla dobra szerokich mas społeczeństwa naszego.

TOMASZ S. GORDON



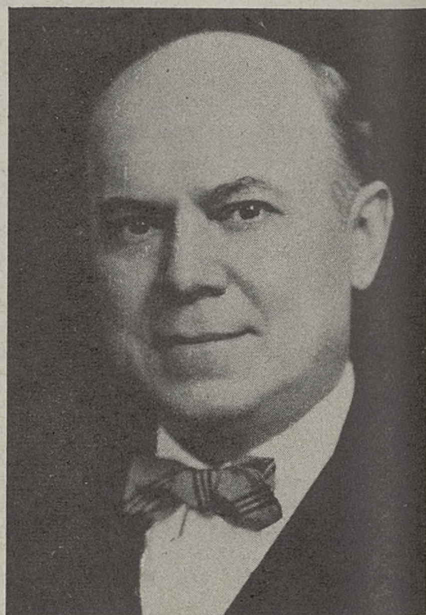
Urodził się w Chicago w 1893im roku. Po ukończeniu szkoły parafialnej na Marianowie, uczęszczał do Kolegium Św. Stanisława Kostki.

W 1932 roku otrzymuje od gubernatora Hornera urząd komisarza parków zachodnich w Chicago. W 1935 roku sprawuje urząd Komisarza licencji taksówek. W 1940 roku zostaje wybrany skarbnikiem miasta Chicago, a w 1942 został wybrany jako Kongresman 8go dystryktu. Ten zaszczytny urząd do chwili obecnej dzielnie sprawuje.

Jest on członkiem Komitetu Spraw Zagranicznych. Pierwszy Kongresman polskiego pochodzenia powołany został do tak ważnego komitetu, i jako taki wiele może dla sprawy polskiej dobrego uczynić.

Już w wielu wypadkach dał dowody, iż sprawa polska leży mu głęboko na sercu.

Alderman Walter J. Orlikoski



Dzisiejsza 35-ta warda (dawniej 39-ta) ma od roku 1931 nadzwyczaj wydatnego, energicznego i uczciwego przedstawiciela w Radzie Miejskiej, w osobie aldermana Waltera J. Orlikoskiego.

Urząd ten sprawuje on do chwili obecnej wybierany aldermanem owej wardy olbrzymią większością głosów od roku 1931. Ald. Orlikoski jest bardzo czynnym przedstawicielem swojej wardy oraz rzecznikiem spraw Polonii tutejszej, będąc członkiem Komitetu Finansowego, oraz Komitetów: miejscowej transportacji, licencyj, rekreacji i lotnictwa, komitetu podniesienia torów kolejowych, zdrowia, szkół, straży pożarnej i służby cywilnej oraz przewodniczącym komitetu dni połowu (tag days). Jego popularność i jego zasługi dokonane dla dobra ludności 35-ej wardy sprawiły, iż został on wybrany także Komitymanem 35-ej Wardy. Jego czyny są pisane złotymi zgłoskami w rozwoju miasta Chicago i 35-ej wardy.

WALTER J. LA BUY

Sędzia

Sądu Federalnego

Były Sędzia Sądu Okręgowego
Powiatu Cook

THEODORE E. SINIARSKI

33 North La Salle Street
Chicago 2, Ill.



Jeden z dzielnych naszych rodaków to

Władysław Jan Jarzembowski

INSPEKTOR DRÓG MIASTOWYCH W WYDZIALE INŻYNERII W CHICAGO

Sprawuje on zaszczytny urząd Inspektora Dróg Miastowych w Wydziale Inżynierii.

Od lat z całą rodziną zamieszkuje pnr. 1921 W. Superior ul. Jako przykładny ojciec i mąż wychował swoje dzieci na dzielnych obywateli. Dlatego zyskał sobie miłość i szacunek tak wśród naszych jak i wśród innych narodowości.

Słusznie jest uważany za lidera polskości w 28-ej Wardzie przez obywateli polskiego pochodzenia.

A. F. MACIEJEWSKI

KOMISARZ POWIATU COOK

Trustys Sanitarny

Jednym z dzielnych naszych rodaków wśród Polonii to A. F. Maciejewski. Przystępny i uczynny dla każdego, wczuwający się w potrzeby i troski swych współobywateli. Dlatego dał się polubić szybko przez grono go otaczających, którzy pragnęli go widzieć na poważniejszym stanowisku.

A. F. Maciejewski, dzięki swej pracy i uczynnosci, wybija się na coraz to wyższe stanowiska już to w Radzie miasta Cicero, gdzie zajmuje szereg poważnych stanowisk, jak również w polityce powiatu Cook.

Szczególnie dał się poznać ze swej pracy w Kongresie Stanów Zjednoczonych, gdzie zasiadał jako Kongresman przez kilka kadencji, podkreślając swoje polskie pochodzenie i nigdy nie omieszkał poprzeć spraw dla dobra polskości.

Obecnie pełni on funkcje Trustysa Sanitarnego w Powiecie Cook, na które to stanowisko został wybrany olbrzymią większością głosów.





Jednym z czołowych pracowników na niwie Organizacyjnej-Politycznej-Przemysłowej w Chicago jak i w Stanie Illinois jest powszechnie ceniony

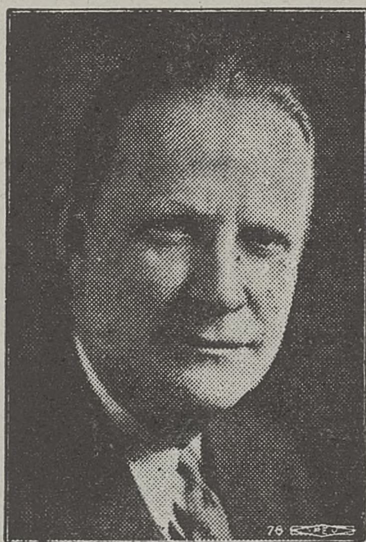
EDWARD J. CWIK

PREZES GMINY 120 Z. N. P.

Prezes Avondale Realty & Mortgage Co.

3114 North Milwaukee Avenue

Chicago 18, Illinois



MICHAEL J. FLYNN

Klerk Powiatowy

COOK COUNTY

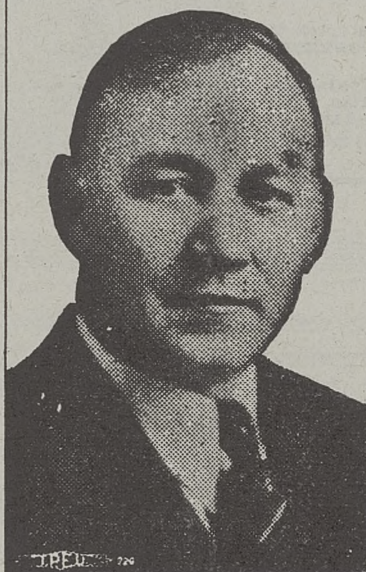
Człowiek, który poczytuje sobie za zaszczyt służenię ludziom tego wielkiego kraju.



ALBERT J. HORAN

Bailiff Sądu Miasta Chicago

Urzędnik publiczny, który spełnia dobrze swój obowiązek względem ludności miasta Chicago.



FRANCISZEK J. MIGAS

Mayor Miasta East Chicago

Urodził się w Chicago. Ochrzczony w kościele Św. Stanisława Kostki. Jako dziecko przybył z rodzicami do South Chicago.

W 1904 roku ukończył wyższą szkołę Brown High School w South Chicago. Doświadczenie i nauka życia uzupełniła jego wykształcenie. W polityce zaczął pracować od młodych lat.

Zajmuje poważne stanowisko w Komitecie City Central Organization w East Chicago, a po kilku latach zostaje kasjerem tej organizacji i urząd ten sprawuje od 1929 roku. Przez następne osiem lat jest głównym Deputowanym Szeryfem East Chicago i Powiatu Lake, Ind.

W 1939 roku zostaje wybrany mayorem miasta East Chicago, który to urząd sprawuje do chwili obecnej.

Prócz tego zamianowany on został przez Gubernatora Stanu Indiana Scheiker'a członkiem Komisji Stanowych Dróg, które to stanowisko pierwszy Polak sprawuje w historii Stanu Indiana.

Dzięki jego staraniom polepszono system wodociągów w East Chicago, drogi stanowe, bezpieczeństwo publiczne, system wychowania i wykształcenia w szkołach, system podatkowy, a głównie dla dobra obywateli ułatwiono pożyczki federalne i łatwy system ich spłacania.

Mayor Migas jest członkiem Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, Ligi Morskiej, i wielu innych cywilnych i politycznych lokalnych organizacyj. Jest katolikiem. należy do parafii Św. Jana Kantego.



RAYMOND DRYMALSKI

Skarbnik Miasta Chicago
Skarbnik Polonia Coal Co.

Urodził się w Chicago, Illinois, 25go kwietnia, 1908. Uczęszczał do parafialnej szkoły Św. Heleny, Loyola Academy, A. B. Notre Dame Uniwersytetu J. D. Northwestern Uniwersytetu. Sprawował urzędy Asystenta Stanowego Prokuratora Pow. Cook, 1933-1935, Asystenta United States District Attorney, w Departamencie Sprawiedliwości, 1935-1939, Rzecznika i Deputowanego Skarbnika Miejskiego 1939-1943. Wybrany na urząd Skarbnika Miasta Chicago 6go kwietnia, 1943. Służył w randze Porucznika w Marynarce Stanów Zjednoczonych w IIej Wojnie Światowej. Jest żonaty i ma troje dzieci.

Najlepsze Życzenia
od



Clarence P. Wagner

Alderman 14ej Wardy
Chicago, Ill.

Powszechnie ceniony pomiędzy Polonią gorliwie pracujący dla jej dobra tak w organizacjach jak i w klubach jest



WM. W. LINK

KONGRESMAN 7-GO DYSTRYKTU



LEON C. NYKA

ADWOKAT

Kandydat na
Kustosza Własności Obcokrajowców



Tadeusz V. Adesko

Prezes Wydziału Stanu Ill. Kongresu Polonii Amerykańskiej
Prezes Grupy 77ej Z. N. P.
Były Sekretarz Sejmu Z. N. P.



Wiktor L. Schlaeger

Trustys Dystryktu Sanitarnego
Dawniej Skarbnik Powiatu Cook,
Chicago, Illinois



EDWARD P. LUCZAK
SĘDZIA SĄDU MIEJSKIEGO

W roku 1923 otrzymał stopień Bakałarza Praw na Uniwersytecie De Paul. Członek Zw. Narodowego Polskiego, Zjed. Pol Rzym.-Kat. oraz Chicagoskiej Izby Adwokackiej

JEDNĄ Z CZOŁOWYCH OSOBISTOŚCI

w życiu Organizacyjnem Jak i Politycznem Na Terenie Chicago i Stanu Illinois Jest Powszechnie Ceniony



JAN A. STANEK

PREZES MACIERZY POLSKIEJ W AMERYCE

również

KOMITYMAN 21-EJ WARDY
REGULARNEJ REPUBLIKAŃSKIEJ ORGANIZACJI



Dr.
Franciszek A.
Dulak,

SEKRETARZ
WYDZIAŁU
ZDROWIA

CHICAGO, ILL.

FRANK J. BICEK



Główny Sędzia
Sądu Obwodowego
Powiatu Cook
i Przewodniczący
Sędzia Sądu
dla Małoletnich

Jednym z serdecznych przyjaciół Polaków na gruncie chicagoskim jest Sędzia Frank J. Bicek. Zajmował on różne stanowiska w swej karierze politycznej. Przez długie lata był sędzią Sądu dla Małoletnich Przestępców. Obecnie spełnia funkcje Głównego Sędziego Sądu Obwodowego Pow. Cook i Przewodn. Sędziego Sądu dla Małoletnich.

JAN A. KORNAK

KUSTOSZ BUDYNKU POWIATOWEGO

Jan A. Kornak zamieszkuje wraz ze swą rodziną pnr. 2508 S. Sacramento Ave. w okolicy Kazimiemzowa i Romanowa. Jest jednym z naszych dzielnych rodaków, należy do wszystkich polskich organizacyj i sprawy polskie zawsze dzielnie popiera.





LEWIS

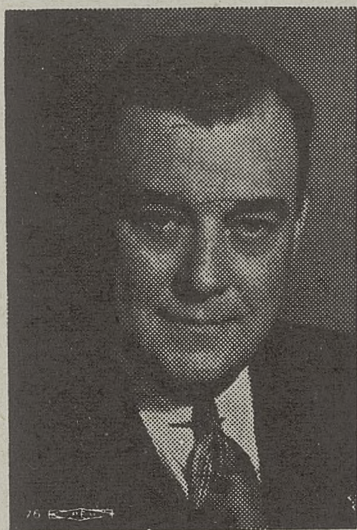
BOWLING ALLEYS

1170 Milwaukee Avenue

BRACIA BIEGAJ, Właściciele

Telefon Everglade 9622

Chicago, Illinois



DANIEL RYAN

Komisarz Powiatu Cook

Chicago, Illinois

POŻYCZKI HIPOTECZNE

Bez Komisowego

Na Niskie Spłaty Miesięczne

Udziela

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI

1514-20 West Division Ulica

Telefon Armitage 0700

ZYGMUNT STEFANOWICZ, II

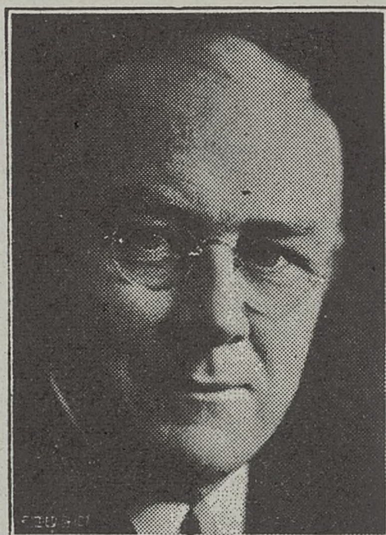
ADWOKAT



syn naczelnego redaktora "Naród Polski," organu Zjednoczenia Polsk. Rzymsko Katol. i Prezesa Stow. Polsko Ameryk. Dziennikarzy

Urodził się 10go marca, 1913, w Hartford, Conn. Zamieszkuje w Chicago od 27 lat. Ukończył szkołę elementarną św. Trójcy w Chicago i St. Mary's High School w Orchard Lake, Michigan.

Uczęszczał na Uniwersytet DePaul i jest abiturjentem John Marshall Law School. Był Asystentem Skarbnika Powiatowego Thomas'a D. Nash. Był zatrudniony w Wydziale Komisji Wyborczej. Był prawnym doradcą Skarbnika Powiatowego John'a Toman. Prowadził biuro prawnicze z Kongresmanem Martin'em Gorskim. Obecnie sprawuje urząd Assistant Corporation Counsel Miasta Chicago. Jest żonatym. Jest członkiem Chicago Bar Association, Stow. Katolickich Adwokatów, Stow. Polskich Adwokatów, Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia Polskiego Rzymsko Katolickiego. Jest prezesem Orchard Lake Alumni of Chicago.



JOSEPH L. GILL

Klerk Sądu Miejskiego

Człowiek z Ludu służący obywatelom miasta Chicago uczciwie i wiernie.

Dawniej piastował urzędy:

- **Aldermana 22-ej Wardy**
- **Szeryfa Powiatowego**
- **Skarbnika Powiatowego**

JOHN TOMAN

Member Board Of Appeals





EDWARD J. SCHEFFLER
SZEF SĘDZIÓW
SĄDU MUNICYPALNEGO



JAN PRYSTALSKI

SĘDZIA SĄDU OKRĘGOWEGO
(Chief Justice of the Criminal Court of Cook County)



Franciszek Bobrytzke

KOMISARZ POWIATU COOK

W Radzie Powiatowej, która jest jedną z większych administracyj publicznych, nakładającej podatki w Powiecie Cook, mamy jednego reprezentanta w osobie Franciszka Bobrytzke'go, demokraty Chicagowianina. W Radzie Powiatowej jest on bardzo czynny, pracuje bardzo wydatnie, mając długoletnie doświadczenie byznesowe. Jest on prezesem Polsko-Amerykańskiej Demokratycznej Organizacji i przewodniczącym Wydziału Dyrekcji Manufacturers National Bank of Chicago.



POWODZENIA ŻYCZY

FRANK V. ZINTAK
DEMOKRATYCZNY
KOMITYMAN 12-EJ WARDY

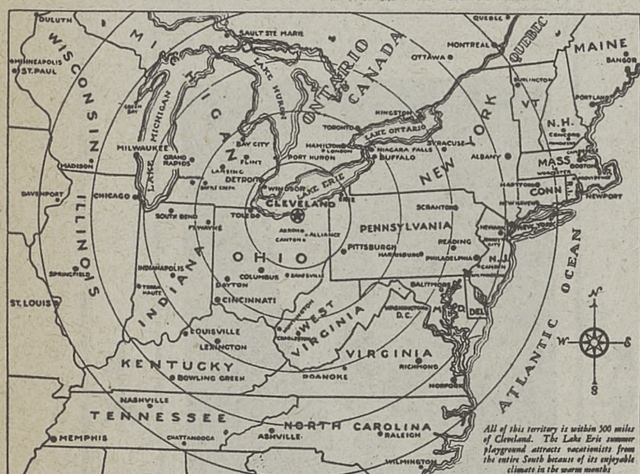
Cleveland — Miejscem Przyszłego Sejmu Z. N. P.

(Ciąg dalszy ze stron. 215)

do Macierzy czyli do Związku Narodowego Polskiego.

Pozatem istnieje w Cleveland Zjednoczenie Polaków, które powstało z połączenia się dwóch bratnich organizacyj. W Zjednoczeniu też dają się słyszeć głosy, że byłoby dobrze gdyby tak Zjednoczenie Polaków mogło się przyłączyć do Związku Narodowego Polskiego. Roztropniejsi mówią, że wogóle wszystkie organizacje ubezpieczeniowe winny się połączyć ze Związkiem, bo po pierwsze same się nie utrzymają, a po drugie przez skonsolidowanie sił—Związek mógłby naprawdę wielką pracę prowadzić i dla Polonii Amerykańskiej i dla Polski i jednocześnie dać lepsze zabezpieczenie dla ubezpieczonych członków i członkiń.

Istnieje w Cleveland ponadto piękna lokalna organizacja Stowarzyszenie Polek, która prowadzi zbożną pracę, ale członkinie tej również są zdania, że mogłaby dużo więcej zdziałać przez połączenie się z wielką organizacją obejmującą całe Wychodźtwo.



Przeszło połowa ludności Stanów Zjedn. Zamieszkuje w promieniu 500 mil od Cleveland, Ohio

Ideowych organizacyj — nieubezpieczonych — jest w Cleveland kilka. Najstarszymi były Sokolstwo i Chóry Śpiewacze. Sokolstwo zamarło, ale chóry śpiewacze zorganizowały się w Okręgu III Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce i urządzają rok rocznie koncerty, oraz występują na uroczystościach narodowych. Chór Narodowy udał się gremialnie przed wojną do Polski, jeszcze za życia Marszałka Piłsudskiego i śpiewał w Belwederze, a następnie zrobił objazd po Polsce. Najstarszy chór Harmonia-Chopin i inne chóry urządzają koncerty i imprezy na cele narodowe.

Weterani polscy i amerykańscy.

W Cleveland są dwie Placówki Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej, 6-ta i 152, którzy w czasie pierwszeej wojny światowej poszli walczyć za wolność Polski, oraz jest Kwatera Stanowa Legionu Polskiego Weteranów Amerykańskich grupująca 13 Posterunków weteranów Armii Amerykańskiej, którzy w czasie I lub II Wojny Światowej służyli pod Gwiaździstym Sztandarem. W kwaterze grupuje się przeszło 3,000 weteranów i liczba ta w każdym dniem rośnie, a organizacja należy do najżywotniejszych na Polonii.

Ofiarność na rzecz Polski.

Ponadto są w Cleveland takie organizacje jak Złączone Komitety Piłsudskiego, Żeńskie Kółko Naukowe, Córy Polski i t. p., które zbierają fundusze na rzecz Polski lub na obronę Polski już to przez Kongres Polonii już to przez Radę Polonii, albo bezpośrednio.

Lwia część organizacyj i towarzystw należy albo do Kongresu Polonii albo do Rady Polonii albo też do obydwu i łożą fundusze na pomoc Polsce. W okresie wojny i po wojnie Polonia w Cleveland złożyła na rzecz Polski lub na pomoc ofiarom wojny przeszło **$160,000.00.**

Polonia w Cleveland oczekuje Sejmu Związku Narodowego Polskiego i powita delegatów i gości otwartemi rękoma i gościnnem sercem.

TRANSPORTACJA

Miasto Cleveland posiada nieograniczone możliwości transportacyjne. Przedewszyst-

PRAWIE W KAŻDEJ POLSKIEJ DZIELNICY
W CHICAGO I NA PRZEDMIEŚCIACH
ZNAJDUJE SIĘ POPULARNY



Popierany Przez Kobiety, Które Oceniają Wartość i Znają Się Na Fasonach i Dobrej Jakości



Przyłączcie Się do Tego Szczęśliwego Stale Zwiększającego Się Grona NU-DELL Odbiorców

Po PŁASZCZE KOSTIUMY SUKIENKI
SPORTOWĄ ODZIEŻ LINGERIE POŃCZOCHY
DZIECIĘCĄ ODZIEŻ



Oszczędźcie Sobie Czas i Pieniądze—Idźcie do Przyjaznego Sąsiedzkiego Składu



12 Nowoczesnych Składów w Chicago i na Przedmieściach

1315 SO. HALSTED (Otwarte w Niedziele)
4241 ARCHER AVE.
917 EAST 63rd ST.
3437 SO. HALSTED ST.
3533 W. 26th ST.
534 W. NORTH AVE.

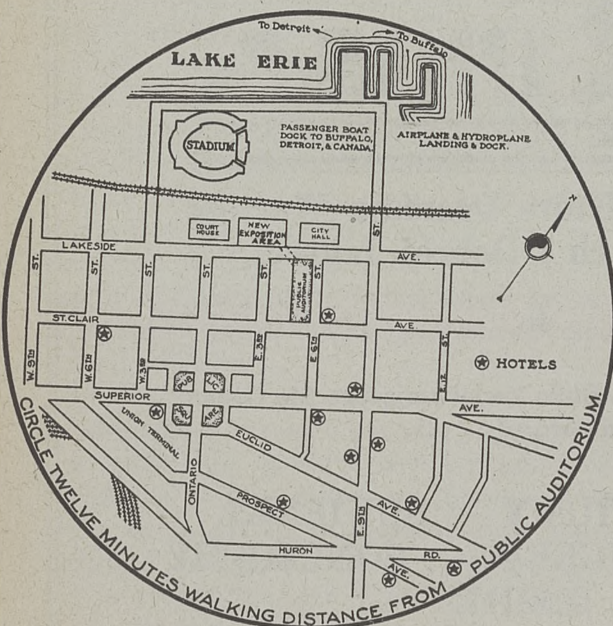


439 E. 47th ST.
4732 S. ASHLAND AVE.
1341 MILWAUKEE AVE.
5210 W. 25th ST., CICERO
1655 W. CHICAGO AVE.
4801 MILWAUKEE AVE.

Cleveland — Miejscem Przyszłego Sejmu Z. N. P.

(Ciąg dalszy)

kiem ze wschodem i zachodem łączą je najważniejsze linie kolejowe, jak: Baltimore & Ohio; Cleveland, Cincinnati, Chicago & St. Louis; Erie; New York Central System; New York, Chicago & St. Louis, oraz Pennsylvania



* * **Note proximity of Hotels to Public Auditorium**

Następnie stałą komunikację utrzymują linie autobusowe, jak: Greyhound; Buckeye Stages; Cleveland, Akron, Canton, Youngstown & Pittsburgh; Cleveland Southeastern; Great Eastern System i Lorain Highway Coach.

Komunikacja powietrzna obsługiwana jest w Cleveland przez cztery kompanie, mianowicie: American Airlines; Pennsylvania Central Airlines; United Airlines i P. C. A.

Komunikacja okrętowa łączy Cleveland ze wszystkimi portami Wielkich Jezior, a pośrednio i z Atlantykiem, gdyż stale w sezonach kursują statki następujących kompanij: Chicago, Duluth & Georgian Bay; Detroit & Cleveland Navigation i Cleveland & Buffalo Navigation.

KONWENCJE I ZJAZDY

Pod względem możności pomieszczenia go-



ści, przybywających na najrozmaitsze zjazdy, miasto Cleveland nie ustępuje nawet największym miastom amerykańskim. Przedewszystkiem szczyci się swoim Public Auditorium, gmachem, który na głównej arenie





Washington Hall at Alliance College in Cambridge Springs, Pennsylvania, Constructed By The Sill Construction Co., in 1942

Nt polu architektury — budownictwa w Stanach Zjednoczonych jedna z najpoważniejszych firm jest "SILL CONSRUCTION CO.", która jest pod zarządem W. D. Cylkowski. Kryształowego charakteru zawsze chętny współpracować dla dobra Polonii, bądźmy dumni z takiego syna wychodźtwa.



W. D. CYLKOWSKI, Właściciel

SILL CONSTRUCTION
COMPANY

6319 S. ASHLAND　　CHICAGO 36, ILL.

Cleveland — Miejscem Przyszłego Sejmu Z. N. P.

(Ciąg dalszy)

posiada 10,000 miejsc siedzących, a oprócz tego obejmuje Music Hall, mogącą pomieścić 3,000 osób; Ball Room, z pomieszczeniem na 1,782 osób, oraz Little Theatre, z pomieszczeniem na 678 osób. Inne mniejsze sale tego gmachu, tak zawne Clubrooms, mogą ogółem pomieścić dodatkowo 1,900 osób.



Cleveland ma 23 większych hoteli, mogących zaspokoić i najbardziej wygórowane wymagania gości w ogólnej liczbie 6,694 pokoi.

Sejm Związku Narodowego Polskiego odbędzie się w hotelu Cleveland, olbrzymim gmachu przy Public Square, posiadającym 1,000 pokoi. W głównej sali balowej, w której odbywać się będą obrady Sejmu, zmieścić się może wygodnie 1,000 osób podczas zebrań, a jeżeli przy zastawionych stołach, to 500 osób. Oprócz tej sali hotel Cleveland ma 21 mniejszych sal na zebrania, każda z pomieszczeniem na 20 do 550 osób, znajdzie się więc dosyć wygodnego miejsca dla rozmaitych komisyj sejmowych.

Hotel Hollenden, 610 Superior Avenue, również posiada 1,000 pokoi dla gości, oraz wielką salę balową na 1,200 osób i mniejsze sale na zebrania, mogące razem pomieścić 1,115 osób.



Hotel Statler, przy E. 12-th St., i Euclid Ave., ma 1,000 pokoi gościnnych, oraz po-



Cleveland — Miejscem Przyszłego Sejmu Z. N. P.

(Dokończenie)

mieszczenie w dużej sali balowej i mniejszych salach zebrań na ogółem 4,300 osób.

Hotel Carter, przy Prospect i E. 9-th St., ma 600 pokoi, a w swej sali balowej i mniejszych salach zebrań ma miejsca dla około 4,400 osób.



POGRZEB ŚP. PAWŁA KURDZIELA, WYDAWCY "WIADOMOŚCI CODZIENNYCH" I DYREKTORA Z. N. P.—Nad otwartą mogiłą przemawia prezes Z. N. P., pan Karol Rozmarek. Śp. P. Kurdziel, jako niezmordowany pracownik na niwie Związku, założył wiele grup Związkowych, przyczyniając się tym wielce do rozwoju Z.N.P.

Synowie jego w dalszym ciągu wydają Dziennik w Cleveland, którego zarządcą jest August Kurdziel. Dodać należy, iż synowie śp. Pawła Kurdziela uczeszczali do Kolegium Z.N.P. w Cambridge Springs, Pa.

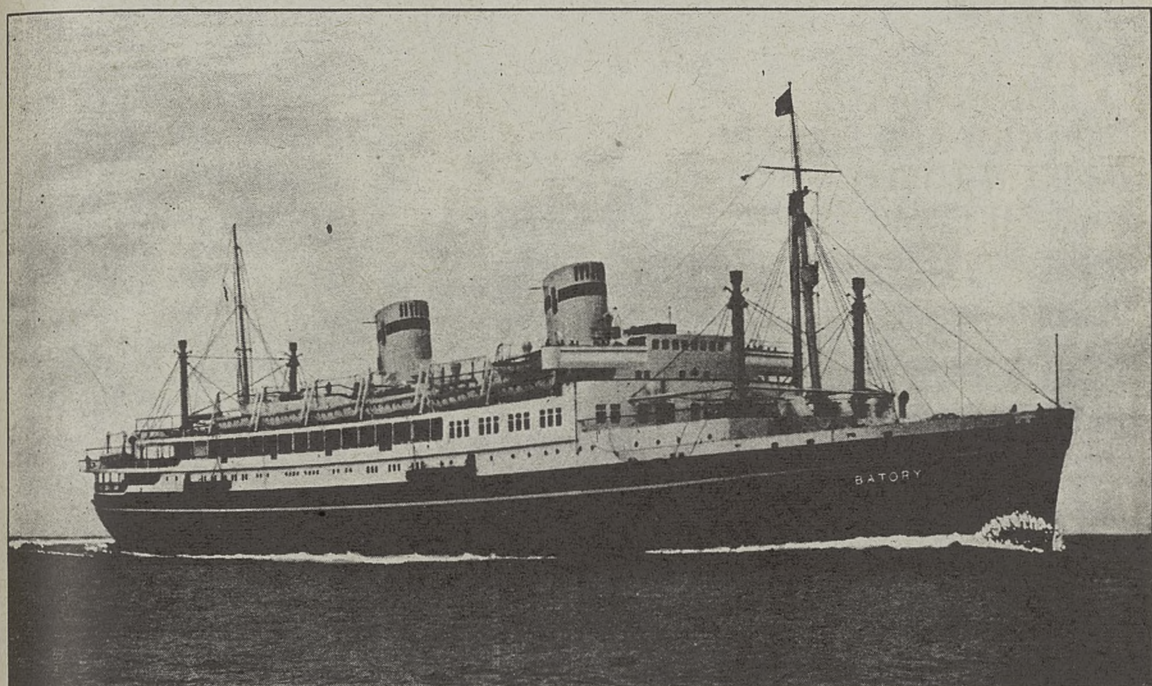
Edward Słoński

OJCZYZNA
(Fragment)

Ojczyzna moja ma błękitne ściany
i złotem słońca pułap malowany,
i pod pułapem gdzieś w bielonym kącie
legion rycerzy, śpiących na Giewoncie,
i tuż za progiem, gdzieś na skrawku morza
ku oceanom biegnące bezdroża,
i tuż nad strzechą na zielonym dębie
drapieżne ptaki białe, jak gołębie.
Syconym miodem i żywicą borów
pachną w niej zmierzchy i cisza wieczorów.
Patrzą urokiem dziecięcych zachwytów
błękitne oczy niespokojnych świtów
i zasypiają pod lipą w dzień biały
liliowo-złote lipcowe upały.

Motorowiec "Batory" Powraca Ze Służby Wojennej

Jako Transportowiec Wojsk Do Swej Przedwojennej Służby Jako Łącznik Pomiędzy Stan. Zjednoczonymi a Polską



Linia Gdynia-Ameryka ogłosiła, iż przeróbka motorowca 'BATORY' zostanie ukończona w lutym 1947 r., i że statek ten odpłynie w pierwszą powojenną podróż z Gdyni do New Yorku w tym czasie.

Motorowiec 'BATORY' zostanie przywrócony do przedwojennego standardu urządzeń i dekoracji, dzięki któremu był on jednym z ulubionych statków turystów transatlantyckich. Do wybuchu wojny motorowiec 'BATORY' pełnił służbę na trasie pomiędzy New Yorkiem a Gdynią razem ze swoim siostrzanym statkiem m/s 'PIŁSUDSKI', który został zatopiony przez nieprzyjaciela w pierwszych miesiącach wojny. W ciągu całej wojny motorowiec 'BATORY' pełnił służbę jako transportowiec wojsk pomiędzy wszystkimi częściami świata i terenami wojennymi. Wprowadzając 'BATOREGO' do służby pomiędzy New Yorkiem a Gdynią, Linia Gdynia-Ameryka przywraca bardzo ważny czynnik łączący Stany Zjednoczone z Polską.

Przedwojenna sieć Linii Gdynia-Ameryka obejmowała również trasę Południowo-Amerykańską, dla której były przeznaczone dwa nowe motorowce 'SOBIESKI' i 'CHROBRY', oba wykończone w 1939 roku, na krótko przed wybuchem wojny. Statki te miały zaspokoić potrzeby szybko rosnącego ruchu pasażerskiego i towarowego pomiędzy Polską a krajami Ameryki Południowej.

Motorowiec 'CHROBRY" został zatopiony w roku 1940 w czasie wylądowywania wojsk alianckich w Norwegii.

Motorowiec 'SOBIESKI' pełnił służbę jako transportowiec wojskowy, podobnie jak 'BATORY'. Obecnie statek ten jest remontowany, poczem wznowi linię pomiędzy Polską a krajami Ameryki Południowej, przyczyniając się tym do odbudowania normalnych stosunków handlowych z naszymi sąsiadami na Południowym Kontynencie.

Szli Długiem Łańcuchem

Szli długim łańcuchem o zmierzchu
jesiennym
Na ostrzach bagnetów odblaskiem
promiennym
Krew zorzy wieczornej świeciła.

Na twarzach się kładła chłopięcych ta zorza
Jak matki pieszczota, jak święta dłoń Boża,
Przed którą ucieka mogiła.

Szli w marszu na wroga, w wędrówce upartej,
W zmęczeniu bezdennym: Legionów pułk
czwarty
I pierwsza Legionów brygada.

A w oczach tych chłopców, w tej zorzy
mgle złotej
Blask palił się ogniem szalonej tęsknoty,
Blask tnący odwagą jak szpada.

Na twarzach wychudłych, by światła jarzące,
Zapalił was jasny pan świata, Bóg-słońce,
O twarze aniołów dziecięce.

Przez pustkę śmiertelną, przez ugor męczarni
Szły pułki te polskiej chorągwi ofiarnej
Po trudzie i brudzie i męce.

I żadne nad nimi nie wiały sztandary,
Szedł w prochu przydrożnym żołnierski
tłum szary,
Po roli ojczystej równinie.

Lecz w blaskach tych oczu i w świateł
tych pęku
Szedł z nimi, chłopcami polskimi bez lęku
Cud, w ofiar odkryty godzinie.

Szła z nimi ta, której serc mocą szukali,
Szła z nimi po zorzy gasnącej już w dali,
Jak chmura błyskawic ogromna,

Szła z nimi, precz chusty cisnąwszy
cmentarne,
W bagnetach ich stali tląc ognie pożarne,
Szła Polska—niewoli niepomna.

I nie szła jak matka bolesna, pokorna,
I nie szła jak mara przepychu upiorna,
Jak z tronu Królewna strącona,

Lecz dumna jak posąg wykuty w marmurze
I jasna jak pierwszym rozkwitłe snem róże
Szła z nimi ta Biało-czerwona.

I gdy już niedługo przed jej majestatem
Na sąd staną wszyscy i ten, co był katem
I ten, co najlepszym był synem,

Wyroki stalowe w jej dłoni mocarnej:
Na kata głaz hańby i spuści miecz karny—
Lecz światłem miłowań jedynym

Podniesie do wzniosłych królewskich swych
piersi
Tych, co ją odważnie kochali najszczersi,
I wszystko im wtedy policzy.

I pochód ten męki przez piaski poleskie
Jak jeden z klejnotów—by gwiazdy
niebieskie,
W Koronie jej błyśnie dziewiczej.

Juliusz German.



Chlubą Polonii na Polu Fotograficznym tak w Chicago jak też i na Stan Illinois są młodzi państwo Leopold Fiszer, właściciele przepięknego—nowomodnie wyekwipowanego studia "SCHOLL STUDIO."



Leopold i Władysława FISHER,
Właściciele

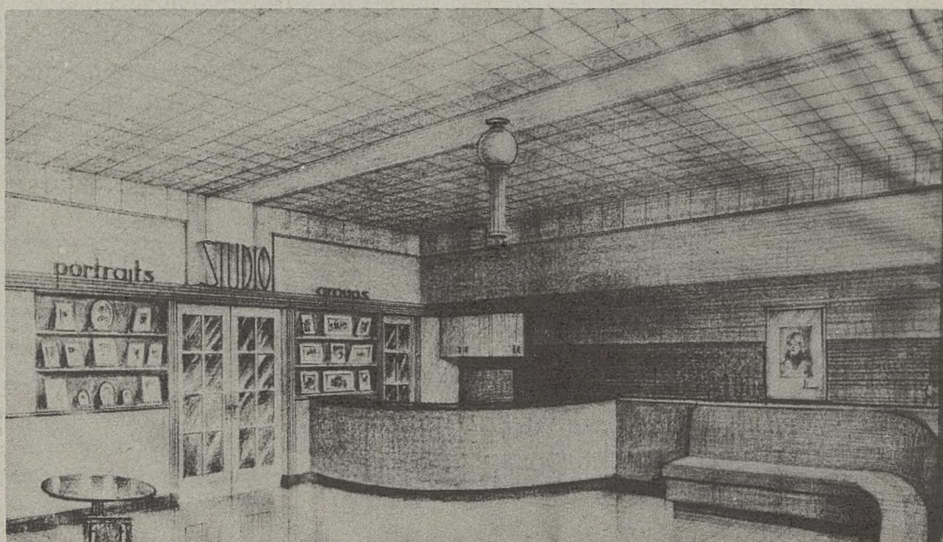
Członkowie Tow. Młoda Polska
Grupa 865 Z. N. P.

Specjalnością Fotografie

- **ŚLUBNE**
- **DZIECIĘCE**
- **KLUBOWE**

Eksperci w odnawianiu starych zdjęć

Poniżej podane zdjęcie przedstawia tylko część tego pięknego studia. Polonia jest proszona o odwiedzenie go.



Scholl Studio

1569 MILWAUKEE AVENUE **Telefon Humboldt 2907**

PIONIER i SIEWCA

NA 75-LECIE OSAD POLSKICH W ANGLII

Paweł Nikodem

Siewca Piastowy.

W KURYTYBIE, stolicy stanu Parana, na placu pomiędzy budynkiem kongresu stanowego a dworcem kolejowym, wznosi się pomnik, jakich mało w świecie. Na cokół granitowy wyniesiono tu nie generała na koniu, ani polityka w spiżu, czy poetę w marmurze. Miejsce owo ukoronowano zupełnie kimś innym — mianowicie Chłopem Polskim.

Naokoło pomnika ulice dwustu-tysięcznego miasta kipią, w zgiełku, a tam pośród wachlarzów palm i grzęd kwietnych postać Osadnika w bronzie, o słowiańskich rysach oblicza — jak kroczy po świeżo zoranym zagonie i rzutem szerokim zasiewa w rolę chlebodajne ziarno. Po pierwszej wojnie światowej stawiano monumenty dla Nieznanego Żołnierza. Kurytyba uczciła "Siewcę", dobrze jej znajomego pioniera lechickiego rodu, żywiciela krainy parańskiej.

Odsłonięcie pomnika odbyło się ćwierć wieku temu, na pięćdziesięciolecie osad naszych w Paranie, zbiegające się ze stuleciem niepodległości brazylijskiej. Na wzniesienie jego złożyły się składki wszystkiej Polonii w tej republice, dzieło zaś samo wyszło z pod dłuta rzeźba-artysty Jana Żaka, syna kolonij polsko-parańskich. Autor jest dzisiaj profesorem Szkoły Sztuk Piękncyh w Rio de Janeiro i z pracowni jego wyszły liczne rzeźby pamiątkowe, otoczone wysokim uznaniem. Najlepszą z nich wszelako jest właśnie kurytybska, albowiem artysta, składając hołd trudom i dorobkowi przodków, potrafił uczuciom swoim dać wyraz istotnie wieczysty.

Dwa Światy.

Szedł rok 1871. Mijał sierpień, miesiąc południowej wiosny, kiedy pięcio-tysięczna, niedawno do rzędu stolicy prowincjonalnej podniesiona mieścina kurytybska rozwierała szeroko oczy, cudując się zjawisku, nieoglądanemu jeszcze w jej sennych i grząskich zaułkach. Pojawiły się jakieś typy zamorskie, których wygląd odbija rażąco od tuziemczego środowiska.

Krajowiec, zwany kaboklem, jest wątły w sobie, rysy oblicza ma drobne—tamci zaś, to postaci rosłe i krzepkie, istne obrazy zdrowia.

U niego cera wędzona—u nich rumiana.

Czupryna tubylca czarna, często skudłaczona—przybysze natomiast obnoszą po świecie grzywę lnianą, a oczy siwe.

Za odzieńko brazylijskie służy wiotka, przewiewna bawełna.—Goście zjechali w tkaninach ze lnu i wełny: chłopstwo w sukmanach i butach z cholewami, podkutych, a połowice w grubych chustach i pasiakach.

Miejscowy drobi krok lekko, niczem myśliwy—gdy obcy stąpają ciężko, po gospodarsku.

Mrozem od tych cudzoziemców wieje. W ciepłe kraje wpadli w kożuchach i z pierzynami. Toż język kabokla nawet słów dla przedmiotów tych nie posiada i później będzie się musiał posługiwać dziwolągami w stylu "cojuxeque" oraz "piexina," albo też określeniem "siennik z pierza."

Z której-że to planety przywędrowały owe zjawy, że u nich tyle niesamowitości?... Kiedy się odzywają, nie wiadomo, o co chodzi. Mowa ich nieokiełznana jakaś, trudna i szybka, że język połamać. Raz trzeszczy, jakbyś przez zarośla się darł, potem pluszcze, jak gdybyś siklawy górskie przelewał. Nawzajem, nie chwycą w ucho, gdy do nich zagadać po luzytańsku. "Nie rozumiem," brzmi odpowiedź — i od niej gwara murzyńska ukuje dla przychodźców przydomek swoisty, mianowicie "Nho Rozumi."

To pierwsze słowo, jakiego Brazylijczyk się nauczy. Drugim będzie wszechpolskie "pxiacreffe." O następnym zmilczę.

Podobnie i dla nadjeżdżających świat na opak był nieodzownym tematem pierwszych uwag.

Gazda mówił do gazdy:

— Świat się przekręcił, kumie. Słonko z prawej przeszło sobie na lewą rękę...

Gaździna do gaździny:

— Mojaściewy, słyszane rzeczy, aby Panienka najświętsza Synaczka swego akurat w największy gorąc powić miała!

A wtem ktoś inny z gromadki, snać człowiek podrażliwy, warknie znienacka:

— Do pierona, a do kogo ta czarna gęba za płotem wyszczerza zęby i białka przewraca?

Ojciec Kolonizacji.

Jakim-że skromnym posiewem zapoczątkowały się te setno-tysiączne dzisiaj odrośla za równikiem, rozkrzewione ze szczepu Piastów... Na pierwszy rzut, o którym mowa, złożyły się zaledwie trzydzieści dwie rodziny. Imigranci wywodzili się z Górnego Śląska, a gniazdem ich była gmina Siółkowice pod Opolem, położona nad strumieniem Brenicą, prawobrzeżnym dopływem Odry.

Familie Wosiów, Moczków, Pampuchów, Skrachów, później Kulików, Filów, Kołodziejów — ruszyły w ślad za pozywającym je inżynierem mierniczym Sebastianem Edmundem Wosiem, rodakiem z tejże samej wsi. Ojciec pioniera, Szymon, za Napoleona się rodził. Młodzieńczy Edmund, wychowanek szkół średnich w Opolu, powodowany brakiem widnokręgów pod Niemcem, puścił się za morze—i tutaj losy jego rozstrzygnęły się w Montevideo. Z jednej strony przykuwał go sam Urugwaj, z drugiej zaś omal że nie zaciągnął się na wojnę paragwajską, pospołu z oddziałem ziomków, uchodźców po powstaniu w 1863 roku. W końcu obrał sobie Brazylię, dokąd się udał w towarzystwie rodziny Saporskich, która go usynowiła i od której przyjął drugie imię. Osiadł z nią w stanie Św. Katarzyny, kolonizowanej natenczas przez Niemców.

Zdarzy przypadek, że początkujący osadnik spotka w borach katarzyńskich swojaka. Małopolanin tamten, ks. Antoni Zieliński, były towarzysz wyprawy habsburskiej po koronę Meksyku. Awantura zakończyła się rozstrzelaniem arcyksięcia Maksymiliana, biorący w niej udział Polacy uszli do Stanów Zjednoczonych — wojackim kapelanem zaś wiatr powiał aż do Brazylii, której władca Piotr II-gi, z portugalskiego domu Braganzów, był z dynastią wiedeńską w powinowactwie.

O czem ma pójść "cicha rozmowa rodaków", zawieruszonych gdzieś na krańcach świata, kiedy wokoło z pod puszczy odwiecznej wstają świeże niwy? Z marzeń, tęsknot i rozwiązań tułaczych wyszło, że warto sprowadzić swoich. Tam w kraju ciasno, a tutaj takie bezmiary pustek.... Ot, choćby ta ościenna Parana, zupełnie jeszcze przez kolonizację nienaruszona.

W tej myśli Saporski przeniósł się do Kurytyby, zaczem listy z dobrą nowiną pobiegły wnet na Śląsk. Księżyna pozostał jeszcze na parafii w Św. Kat.—i zginął bez wieści. Stał się on solą w oku niemieckiej spółce kolonizacyjnej, skutkiem czego nasuwa się podejrzenei, iż padł ofiarą wrażej zdrady.

Woś-Saporski z swej strony poświęci całe, długie życie upatrzonej ziemicy i zasłuży sobie na przydomek "Ojca Osad Polskich w Paranie." W roli tej jest równy księdzu Moczygębie, założycielowi pierwszych osiedli naszych w Teksasie, podobnież Górnoślązakowi. Będzie prowadził pomiary obszarów, przeznaczonych do kolonizacji, i pozostanie we wdzięcznej pamięci emigrantów, jako ich opiekun. Niezmordowanej jego, iście ślązackiej pracowitości zawdzięczają wytyczenie liczne drogi oraz linie telegraficzne, jakoteż odcinki kolejowe—wśród tych ostatnich trasa poprzez przepaści i niedostępne wąwozy Gór Nadmorskich. Imię pioniera upamiętni się w nazwie jednej z rzek, uchodzących do zatoki Guaratuba, a nadto drogi kołowej, biegnącej dorzeczem Ivai. Cieszył się on wysokim poważaniem pośród Brazylian, którzy nie odzywali się o nim inaczej, jak tylko "Pan Saporski." Choć ukąszony przez jadowitą żmiję jaraca, dożył blisko setki lat, umierając w roku 1933 w Kurytybie, gdzie prochy jego spoczywają na cmentarzu municypalnym.

Pielgrzymi.

Opolska czujka przyszłych napływów z nad Odry, Wisły i Dniestru pobłąkała się w drodze, zanim dobiła celu. W Kurytybie stawała nie prosto z Polski, lecz szlakiem okrężnym,

po dwóch latach koczowniczej wędrówki. Myleniem wodziła ręka ukryta, która nie od razu porzuci zastawianie sideł—i owo cierpliwe wydobywanie się z potrzasku, wytrwałe poszukiwanie własnych siedzib oraz mozolne ucieranie ścieżki stanowią chrzest i pierwszą próbę, jakim nowa ziemia podda kiełkującą zbiorowość.

Saporskiemu rok 1869 przyniósł z Siółkowic zawiadomienie tej treści:

— Wyjeżdża szesnaście rodzin. Następne się zbierają.

Rok minął, a żegluga ówczesna za równik odbywała się przeważnie jeszcze żaglowcami. Gromady zapowiedzianej nie widać. Zamiast niej, pojawia się nowe pismo:

— Właśnie pożegnaliśmy grupę drugą, także szesnastka familij. Dlaczego nie piszecie, co dzieje się z hufcem zeszłorocznym?

Kupy zagubione odnalazły się nie gdzieindziej, a w Św. Katarzynie, owej z uporem powracającej prowincji, której stolica zwała się ówcześnie Desterro, po polsku "wygnanie." Siółkowiczanami ciśnięto pokryjomu pod miasteczko nadmorskie Brusque, przechrzczone przez naszych na Brzózkę, gdzie opamiętali się na działach "Sixteen Lots," opuszczonych przez Irlandczyków, w sąsiedztwie dzikich Botokudów, co to nos i wargi sobie dziurawią. Dawać tu Polaka, niechaj wyciera popieliska po innych....

Wiadomość o tem Woś dostał z ust gońców, jakich gromada zaniepokojona umyślnie doń pchnęła. Pięćset kilometrów zeszło posłom bezdrożem puszcz i gór, na pieszo, aż stanąwszy przed ziomkiem, przednieśli prośbę w krótkim słowie:

— Woś, ratuj!

Okazało się, że kiedy wychodźcy breniccy, tak pierwsi jak drudzy, zajechali do Hamburga—łase na skórę słowiańską Germańce postanowiły skorzystać z nadarzającej się gratki i wziąść Ślązaków na lasso. Czego ten Polak ma się wymykać z pod prusackiej kontroli? On i za morzem winien być przytroczony do kajzerowskiego wozu. Rzuci się go w otoczenie teutońskie, gdzie do reszty zjanczarzeje.

Saporski pośpieszył do zawieruszonych, przyczem w okolicach Brusque musiał kluczyć pikadami, aby nie włazić na oczy szpiegującym czatom. Na dwa pokolenia przed Hitlerem, a Polakom zamorskim już przypadało staczać boje z systemem osławionych obozów koncentracyjnych.

Po odbyciu narady z krajanami, inżynier zaczął działać. Najpierw pojechał do Rio, gdzie zyskał posłuchanie u cesarza, następnie poruszył władze kurytybskie. Dla dworu i urzędów krajowych sprawa nie była całkiem nową, gdyż miały już w aktach poprzednie memoriały Saporskiego i odnosiły się życzliwie do jego inicjatywy.

Dzięki tym zabiegom, orszakowi pionierskiemu powiodło się wymotać z zarzucanej nań, krzyżackiej sieci—i został on przewieziony morzem do parańskiego portu Antonina, stamtąd zaś budującym się właśnie gościńcem Gracioza do Kurytyby. Tutaj osadzono Ślązaków na gruntach podmiejskich, głównie w stronie leśnej i pagórzystej, zwanej Pilarsinio. Nadanie działów miało formę dzierżawy wieczystej.

Takim był pierwszy korzeń polski zapuszczany w ziemie guarańskie. Jeżeli pionierowie w Stanach Zjednoczonych weszli do dziejów z tytułem "pielgrzymów," to czyż przydomek ten nie jest stosowny i dla przodków naszych w Kraju Św. Krzyża, skoro w trudzie pątniczym musieli wypielgrzymowywać sobie własne kąty?

WSZYSTKO ZALEŻY OD PUNKTU WIDZENIA

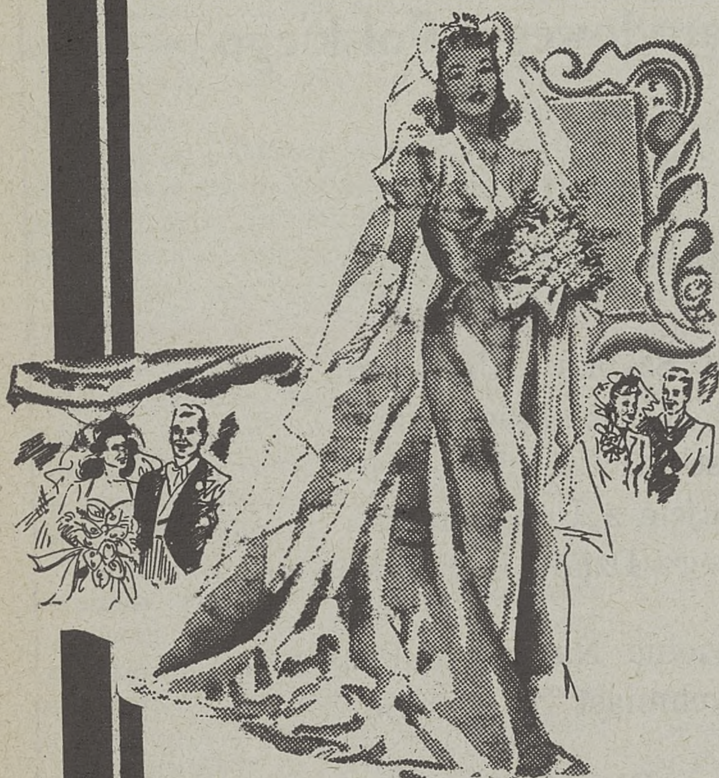
Matthew Henry, sławny wychowawca i filozof, został pewnego razu napadnięty przez rzezimieszków, którzy go obrabowali z pieniędzy. Zamiast jednak narzekania i złorzeczenia napisał on następujące słowa podzięki w utrzymywanym przez siebie pamiętniku:

"Pozwól mi, Boże, podziękować przedewszystkiem za to, że aż do tego czasu nie byłem poprzednio ani razu obrabowany; powtóre za to, że aczkolwiek rabusie zabrali mi pieniądze, to jednak nie odebrali mi życia; po trzecie za to, że aczkolwiek zabrali mi wszystko co posiadałem, nie było tego wiele, i po czwarte dlatego, że to ja byłem obrabowanym, a nie ja, który dokonał rabunku."

MARTHA SHOPPE

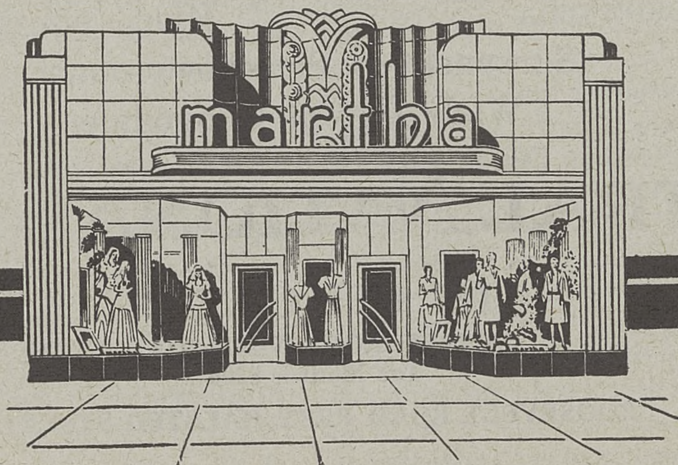
SŁYNNY
W CAŁYM KRAJU

ZAPEWNIA
NAJSOLIDNIEJSZĄ I SZYBKĄ OBSŁUGĘ



Wspaniały Wybór
Sukien i Wypraw
Ślubnych
NA
ŚLUBY KOŚCIELNE
—i—
ŚLUBY CYWILNE

EDWARD E. RONKOWSKI
WŁAŚCICIEL i ZARZĄDCA



4936 S. Ashland Ave.
CHICAGO 9, ILLINOIS

NEW YORK

DR. SABINA F. BOJARSKA
608 Humboldt Street
Brooklyn 22, New York
Godz. biur. od pon. do piątku 2-4, 6-8;
w soboty 10-12 w poł.; 2-4 po poł.

DR. WILLIAM F. SHANLEY
110 Elm St.
Yonkers, New York
Godziny biurowe: 1-2, 6-8 wieczorem

DR. JESSIE LABANOWSKI
4403 Ketcham St.
Elmhurst, New York
Godziny biurowe za umówieniem.

DR. STAN. F. OGORZAŁY
242 Nepperhan Ave.
Yonkers, N. Y.
Godziny biurowe: 1-2 i 7-8, oprócz sobót wieczorem.
Czwartki i niedziele za umówieniem.

DR. HENRY CALMAN
629 William Street
Utica, New York
Godziny Biurowe: 1-3 po południu, 6-8 wieczorem.

Dr. Leo C. Kościański
783 Hudson Avenue
Rochester 5, N. Y.
Godziny biurowe: 1 do 3 i 7 do 8.
Zamknięte w czwartki i soboty.

DR. WALTER J. GARY
153 Monitor St.
Brooklyn, N. Y.

NEW YORK

DR. WALTER A. JARZĄB
311 Portage Road
Niagara Falls, N. Y.
Godziny biurowe: 1-3, 7-8, w środy i soboty 1-3.

DR. M. Z. PLOSKI
113 Griffing Ave.
nar. Main, Riverhead, L. I., N. Y.
Godz. biurowe: 9-11, 2-4 i 7-9, oraz za umówieniem.

NEW JERSEY

DR. WALTER F. MODRYS
1400 Palisade Plaza
Hudson Heights, N. J.
Godziny biurowe: 1-2 i 6-8
W niedziele i święta tylko za umówieniem.

DR. THEODORE KATZ
927 S. Wood Ave.
Linden, N. J.
Godziny biurowe: 9-10; 1-3 i 6-8
W niedziele za umówieniem.

DR. J. P. SAKOWSKI
20 W. 22nd Street
Bayonne, N. J.
Godziny biurowe: 1-3 i 6-8,
Za wyjątkiem środy.

DR. EDW. KUCHLEWSKI
224 East Jersey St.
Elizabeth, N. J.
Godziny biurowe: 1-3; 6-8
Zamknięte we środy

CONNECTICUT

DR. STEPHEN IGVACE
12 Elizabeth Street
Derby, Conn.
Godziny biurowe: 2-4 i 7-8

Lekarze Egzaminujący Nowych Członków Z.N.P.

ILLINOIS

DR. SAMUEL BERGER
15318-20 Center Ave.
Harvey, Ill.
Godziny biurowe: 11-12; 2-4; 7-9

DR. FREDERICK WEISS
15318-20 Center Ave.
Harvey, Ill.
Godziny biurowe: 11-12; 2-4; 7-9

DR. EMMETT L. LEE
2 So. Broadway
Aurora, Ill.
Godziny Biurowe: 2 do 5 po południu
Tel. Aurora 2-0581

INDIANA

DR. J. S. NIBLICK
3406 Guthrie Street
East Chicago, Ind.
Godziny biurowe: 8 rano do 12 w poł. codziennie.
Poniedz., środy i piątki wieczorem 7-9.

DR. R. O. OSTROWSKI
5434 Hohman Ave.
Hammond, Ind.
Godziny biurowe: 2-4 i 7-8
za wyjątkiem środy i niedziel.
Telefon Hammond 455

DR. JOSEPH KUNKLER
CHIRURG, GINEKOLOG I AKUSZER
408 Chestnut, Terre Haute, Indiana
Godziny biurowe: 11-12 i 2-5:30

WISCONSIN

DR. JOHN R. NICKELSEN
1419 Washington Ave.
Racine, Wis.
Godziny biurowe: Poniedz., środy i piątki 2-5 i 7-9,
w soboty 1:30 do 5.

WISCONSIN

Dr. Jos. J. Adamkiewicz
1403 W. Lincoln Ave.
Milwaukee 7, Wisconsin
Godziny: 2-4 z wyjątkiem środy—
poniedziałki, wtorki i piątki: 6-8 wieczorem.

DR. FRANK J. PALLASH
812 E. Center Street
Milwaukee, Wis.
Godziny biurowe: 1-5 codziennie, oprócz czwartków.
Poniedziałki i piątki wieczorem 6-8.

OHIO

DR. V. B. DI LORETO
147 S. Fifth St.
Steubenville, Ohio
Godziny biurowe: 11-12; 3-5; 7-8
Zamknięte w niedziele i czwartki popoł.

DR. H. MATUSZEWSKI
2756 W. 14th St.
Cleveland 13, Ohio
Godziny biurowe: 2-4 i 6-8 wieczorem

DR. J. W. TARNAPOWICZ
448 Williamson Ave.
Youngstown 2, Ohio
Godziny biurowe: 1-3 po południu, 6-8 wieczorem
z wyjątkiem czwartku i niedzieli

DR. A. E. SITKOWSKI
982 E. 79th St.
Cleveland 3, Ohio
Godziny biurowe: 7-9:30, oprócz środy i niedzieli.

DR. FRANK L. MIKES
6500 Fleet Ave.
Cleveland 5, Ohio
Godziny biurowe: 1-3 i 7-8, oprócz środy i soboty.

Lekarze Egzaminujący Nowych Członków Z.N.P.

MICHIGAN

DR. H. C. GALANTOWICZ
7433 Michigan Ave.
Detroit, Michigan
Godziny Biurowe: 10-11 rano, 1:30-3, 6:30-8 wiecz.

DR. JOSEPH A. MACKSOOD
2501 N. Saginaw
Flint 5, Mich.
Godziny biurowe: 2-4 w poniedz., wtorki, czwartki, piątki i soboty. 7-8 w poniedziałki i czwartki

DR. ARTHUR H. STEELE
221 Oak St.
Paw Paw, Michigan
Godziny biurowe za umówieniem

DR. R. H. BARIBEAU
531 Post Building
Battle Creek, Michigan
Godz. biur. 11:30-1 po poł.; 3-5 po poł.—Tel. 8014

DR. CHALES TeHOUTEN
215 N. Kalamazoo St.
Paw Paw, Mich.
Godziny biurowe: 2-5, oprócz sobót i niedziel.

DR. A. J. ZAREMBA
108 S. Madison Ave.
Bay City, Mich.
Godziny biur.: 2-4, wieczorami tylko za umówieniem.

DR. EDWARD E. VIVIRSKI
603 S. Elm Ave.
Jackson, Mich.

PENNSYLVANIA

DR. CATHERINE J. PUCIC
424 Edgewood Ave.
Trafford, Pennsylvania
Godziny biurowe: 2-4 po południu, 6:30-8 wieczorem

Dr. Melchior M. Mszanowski
510 East 12th St.
Erie, Pennsylvania
Godziny biurowe: 8-10 1-3; 7-9

DR. EMIL F. GOMBAR
713 Main Street
Dickson City, Pa.
Godziny biurowe: 12-2; 6-8

DR. R. F. WEAVER
50 N. 2nd Street
St. Clair, Pennsylvania
Godziny biurowe: 1-3, 7-8 z wyjąt. czwartku i niedz.

Dr. Chester J. Ginieczki
3446 Shelmire Avenue
Philadelphia, Pennsylvania
Godz. Biur. 1 do 2 po poł.—6 do 8 wiecz. w środy za umówieniem

DR. ROBERT H. STROH
278 Wyoming Ave.
Wyoming, Pa.
Godziny biurowe: 2-4 i 7-8.

Dr. Stanley F. Druckenmiller
35 East Ridge Street
Lansford, Pa.
Godziny biurowe: 12-2 i 6-8.

Lekarze Egzaminujący Nowych Członków Z.N.P.

ILLINOIS

DR. J. P. KOBRZYŃSKI

Chicago, Ill.

DR. P. F. CZWALIŃSKI
LEKARZ I CHIRURG
Od 1 do 3ej i od 6 do 8ej oprócz środy i soboty.
1530 No. Damen Ave.
Brunswick 2770

ŻYCZENIA OD
DR. LEO A. ZELEZIŃSKI
1824 West 47th Street
Chciago, Illinois

DR. T. M. LARKOWSKI
LEKARZ I CHIRURG
2022 N. Western Ave.
Tel. Brunswick 3456
Godz.: 1-2ej; 7-8ej wiecz., oprócz środv i soboty

DR. KAROL C. BUCZYŃSKI
2403 West North Avenue
Telefon Everglade 1388

DR. Z. C. KOENIG
1574 Milwaukee Avenue
Chicago 22, Illinois
Godz. biur. 2-4 i 7-9, z wyjątkiem środy za umów.

Dr. Henry C. Lewandowski
2800 West 59ta Ulica
Telefon Walbrook 0550

DR. EDWARD J. HORODKO
1642 W. Division St.
Chicago 22, Ill.
Godziny biurowe: 2-4 i 7-8:30
Zamknięte w środy i soboty wieczorem

DR. EDWARD SZCZUREK
1809 West 47ma Ulica, Telefon Yards 5749
5106 Archer Avenue, Telefon Yards 6440
Telefon Yards 5749

DR. S. V. MARKIEWICZ
LEKARZ I CHIRURG
5625 W. Fullerton Ave.
National 1188
Godziny: 12:30 do 2:30—6:30 do 8:30
Oprócz środy i soboty

DR. J. ZAREMBA
NARODOWA LECZNICA
1922 W. DIVISION ST. (pom. Ashland i Damen)
HUMBOLDT 1757
Wszelkie Choroby Ostre i Zastarzałe: Żołądka, Nerek, Reumatyzm, Otwarte Rany na Nogach, i t. p.
Godz.: 10-12, 2-5 i 6-8 wiecz. Niedz. za umówieniem
J. NIETUPSKI, N. D.—Fizjo-Elektro-Terapia

DR. B. G. DUDA
DENTYSTA
1518 West Chicago Avenue, Chicago, Illinois
Godziny Biurowe: 9 do 12, 1 do 5 i 6 do 9.

DR. L. R. WASIELEWSKI
DENTYSTA
2006 W. Chicago Ave.
Tel. Everglade 2132

Dr. Robert E. Miltenberger
200½ East St. Paul Street
Spring Valley, Illinois
Godziny biurowe: 2 do 5 codziennie, oprócz czwartków. W soboty 7 do 9 wieczorem.

MASSACHUSETTS

DR. HENRY A. GRZYB
151 Hamilton St.
Southbridge, Mass.
Godziny biurowe: 2-4; 7-8

DR. MAURICE A. GILBERT
162 Shurtleff St.
Chelsea, Mass.
Godziny biurowe: 2 do 3 i od 6 do 8 wiecz.

MARYLAND

DR. M. F. KUNKOWSKI
1016 S. East Ave.
Baltimore, Md.
Godziny biurowe: 9-10 i 6-8
Biuro zamknięte w środy i niedziele.

DELAWARE

DR. JÓZEF L. SIKORSKI
809 West Street
Wilmington, Del.
Godziny biurowe: Codziennie 9-11 i 2-4; Poniedz. i czwartki wiecz. 6:30-7:30, soboty do 11-ej.

TEXAS

DR. C. B. KITOWSKI
940 W. Mulberry St.
San Antonio, Texas
Godziny Biurowe: 10-12 w południe i 2-5 po połud.

Drs. Pawelek, Pawelek & Pawelek
322 Medical Arts Bldg.
Houston 2, Tex.
Godziny biurowe: 9-5 od poniedz. do piątku
W soboty 9-2

COLORADO

DR. JOHN R. SHAFER
4522 Washington St.
Denver 16, Colo.
Godziny biurowe: 10-12; 1-7 codziennie
Czwartki 10-12; soboty 10-5



SERDECZNE
ZYCZENIA
OD

Dr. E. J.
MIRMELLI
M. D.
Lekarz i Chirurg

•

3814 SOUTH KEDZIE AVENUE
Telefon Biura: Virginia 0430
Telefon Rezydencji: Lafayette 4131

Dr. P. J. ORZYNSKI
Stary Związkowiec
Lekarz i Chirurg



Godziny przyjęć: od 2ej do 4ej popoł
i 7ej do 9ej wieczorem—
oprócz Srody, Niedzieli i Swiąt



1033 West Chicago Avenue
Telefon Haymarket 6041
Blisko Milwaukee Avenue i Ogden Avenue

POLSCY APTEKARZE W CHICAGO, ILLINOIS

Apteka Głowackiego

Z. Glowacki, R. Ph.

Wypełniamy Recepty Sumiennie i Szybko

1053 MILWAUKEE AVENUE

Everglade 9531 Chicago, Ill.

Polska Apteka

Jefferson Pk. Pharmacy.

DR. FRANK BRYKOWSKI

4827 MILWAUKEE AVENUE

Telefon Kildare 6036 i 6794

Madura Pharmacy

6001 WEST DIVERSEY AVENUE

Telefon Berkshire 9719

Polska Apteka

Superczyński's Pharmacy

V. H. SUPERCZYŃSKI, Właściciel

3156 SOUTH MAY STREET

Telefon Virginia 9600

Polska Apteka

Dudek Pharmacy

1801 WEST 35-TA ULICA

Telefon Virginia 9611

Wypełniamy Recepty Wszystkich Doktorów

Polska Apteka

Zieliński Pharmacy

T. J. ZIELIŃSKI, Właściciel

3601 WEST BELMONT AVENUE

Telefon Juniper 0241

Polska Apteka

Edmund F. Karwowski

3659 WEST DIVERSEY AVENUE

Telefon Spaulding 7185

Polska Apteka

W. H. Wyszyński

Ph. C. R. Ph.

PRESCRIPTION CHEMISTS

8759 COMMERCIAL AVENUE

Telefon Regent 9136 Chicago, Ill.

New City Drug Co.

TEOFIL KEMPA, Właściciel

5258 SOUTH ASHLAND AVENUE

Telefon Prospect 5674-10057

FLORIAN M. WIKARYASZ, Właściciel

National Pharmacy

4900 WEST 29TH PLACE

Telefon Olympic 15

Cicero, Illinois

Polska Apteka

Walter A. Kramarczyk

3101 MILWAUKEE AVENUE

Telefon Irving 10021

Polska Apteka

Eugene

PRESCRIPTION PHARMACY

I PRESCRIPTION CHEMIST

E. S. KWAŚNIEWSKI, R. Ph., Właściciel

1620 WEST 18TA ULICA

Telefon Canal 9846

Wypełniamy Recepty Szybko i Sumiennie

DZIAŁ ZDROWIA

NAPISAŁ DR. W. A. SADLEK
LEKARZ NACZELNY Z. N. P.



DR. W. A. SADLEK
Lekarz Naczelny Z. N. P.

LISZAJ NÓG

Liszaj atakujący stopy nóg, zauważa się szczególnie u młodzieży uprawiającej różne ćwiczenia fizyczne. Dokładne dochodzenia wykazały, że przeważny procent ćwiczących się fizycznie studentów na uniwersytetach i dzieci ze średnich szkół, dotkniętych jest liszajem, t. zw. po angielsku "Athlete's Foot" i "Ring Worm." Zarazki tego liszaja rozwijają się w miejscach ciepłych i wilgotnych, a które znajdują korzystne warunki w pływalniach i w pobliżu pryszniców. Dzieci, które więcej przebywają na powietrzu i słońcu, są lepiej zahartowane i są mniej podatne na zarażenie się tą chorobą.

Najlepszą poradą jest zaraz udać się do le-

karza, kiedy ukaże się liszaj w postaci swędzących wyrzutów pod lub pomiędzy palcami u nóg lub na stopie. Domowe leczenie tej choroby nie przynosi pożądanych rezultatów.

Cierpiący nie koniecznie musi wyrzekać się ćwiczeń gimnastycznych lub ulubionego sportu, aby zapobiec temu liszajowi, lecz przed ćwiczeniami zamoczyć nogi w wodzie zawierającej środek dezynfekcyjny. Również koniecznym jest zmienianie skarpetek i pończoch codziennie oraz częste mycie nóg wodą i mydłem.

Środki antyseptyczne jakie znajdują się w publicznych pływalniach i salach gimnastycznych, zapobiegają zarażeniu się liszajem, ale go nie leczą.

Następujące uwagi trzeba przestrzegać przy leczeniu liszaja, a mianowicie:

1. Unikać potraw ostrych, ciężkostrawnych i napojów alkoholowych.

2. Należy pielęgnować skórę kąpielami na świeżym powietrzu.

3. Utrzymywać w porządku żołądek i kiszki i starać się o ogólne wzmocnienie organizmu.

W niektórych wypadkach można miejscowo użyć różnych maści, ale najlepiej jest zawsze poradzić się lekarza, bo niewyleczony liszaj może spowodować poważną chorobę skóry.

WYPADNIĘCIE MACICY

Macica jest umocowana w wiązadłach, a jeżeli te wiotczeją i tracą swoją elastyczność, wtenczas macica się opuszcza ku dołowi, tak że szyja macicy jest widoczna u wejścia do pochwy, lub nieraz jeszcze niżej się opuszcza, tak, że cała macica jest widoczna. Wskutek tego, chodzenie jest bolesne, utrudnione i nieprzyjemne. Tarcie szyi macicy o ubranie powoduje krwawiące rany na macicy. Macica przed opadnięciem musi przejść z normalnego swojego położenia — przodozgięcia do tyłozgięcia. Najczęściej opadnięcie macicy zdarza się u kobiet, które ciężko pracują lub często rodziły. Również i przy rodzeniu rozdarcie pochwy, które nie jest zaszyte, sprzyja wypadnięciu macicy. Następujące są objawy opadnięcia macicy:

1. Ucisk z przodu i od dołu, tak jak gdyby wypadały wnętrzności.

2. Mocz odchodzi samoistnie przy kaszlu lub kichaniu.

3. Utrudnione jest oddawanie moczu.

Więc ażeby zapobiec opadnięciu macicy, należy pęknięcie krocza zaszywać przy rodzeniu, oraz należy dbać o prawidłowy stolec, również należy unikać kaszlu i kichania. — W cięższych wypadkach opadnięcia macicy, sposób leczenia jest tylko jedyny, a to jest przez operację.

NEURALGIA

Niedomaganie systemu nerwowego, spowodowane zapaleniem któregoś z nerwów, nazywa się neuralgią. Nerwy są podobne do silnych, białych i twardych sznurów różnej grubości i są one łącznikiem między mózgiem, rdzeniem pacierzowym i całą powierzchnią ciała. Nerwy kończyn rąk i nóg najczęściej ulegają schorzeniu, skutkiem czego choremu trudno jest wykonywać zwykłą pracę.

Ból przy neuralgii nie jest jednakowy i nie zawsze odczuwa się ostre rwanie lecz czasami stałe uczucie palenia w danej części ciała. Przy neuralgii nie zauważa się opuchnięcia lub zapalenia danej części ciała, niema gorączki i ani też nie odczuwa się nic niezwykłego przy dotknięciu jakiegoś przedmiotu. Gdy występuje ból, to lokalnie w danej części ciała, albo też odczuwa się niedyspozycję w całym ciele. Nie zawsze jest ta część ciała siedzibą zapalenia nerwu, gdy czuje się ból w ręce lub nodze, bowiem chory nerw może być wewnątrz ciała. Neuralgię mogą spowodować zatrute migdałki, adenoidy, spróchniałe zęby, zapalenie przewodów nosowych i inne. Tak jak każdą inną chorobę, należy neuralgię odkryć w pierwszym stadium jej rozwoju, jeżeli się chce ją szybko usunąć. Bardzo trudno jest wyleczyć zaniedbaną neuralgię, która występuje chronicznie. W każdym wypadku tej choroby, zawsze musi być najpierw zbadana przyczyna i usunięta zanim da się ją całkowicie wyleczyć. Różne ogłaszane lekarstwa na neuralgię mogą chwilowo stępić ból, ale choroby nie mogą usunąć.

Powód zapalenia nerwów powstaje z różnych przyczyn jak: Uderzenia i uszkodzenia włókien nerwowych, zapalenia okostnej, również z chorób zaraźliwych jak dyfteria, szkarlatyna, wewnętrzne zatrucia itd. Osoba cierpiąca odczuwa nieznośny ból, gdy dotkniętą

część ciała naciśnie się. Ból jest jednak tylko częścią kłopotu, bowiem chorzy zazwyczaj skarżą się na bezsenność, co oznacza ogólne osłabienie ciała.

Neuralgii nie powinno się zaniedbywać, lecz przy leczeniu tej choroby należy zachować całkowity spokój i dostateczny wypoczynek. Gorące okłady, ciepła kąpiel, niedrażniąca dieta i odpowiednie lekarstwa przepisane przez lekarza, łagodzą ból i przyczyniają się do usunięcia choroby.

MOCZENIE MIMOWOLNE

Mimowolne moczenie najczęściej zdarza się u małych dzieci oraz również i u starszych osób. Przyczyną moczenia mimowolnego a zwłaszcza u dzieci jest przyzwyczajenie się, lecz również moczenie pochodzić może ze słabości pęcherza, z podrażnienia pęcherza i z wrażliwości mięśnia pęcherza. Cierpią często na moczenie mimowolne neuropatycy, rzadziej jednak osoby cierpiące na kamienie pęcherzowe. Dolegliwość powyższa następuje prawie zawsze w nocnej porze.

Co należy czynić, ażeby zapobiec temu cierpieniu?

Najpierw, zmniejszyć ilość płynów, to jest, przy kolacji bardzo mało pić, a po kolacji i przed udaniem się na spoczynek, nic nie pić, zaś dzieciom po godzinie 4-tej po południu nie podawać żadnych płynów. Należy przyzwyczaić tak dziecko jak i starszą osobę do wstawania ze snu o północy do regularnego opróżniania. Lekarze zawsze polecają, ażeby głowa dziecka podczas spania była niżej niż nogi, oraz spać ma na boku.

Różne lekarstwa nie wywierają żadnego wpływu na mimowolne moczenie, jak elektryzacja pęcherza aż do wywołania niewielkich bólów, która jest jednym z poważniejszych czynników, jaki lekarze polecają cierpiącym. W każdym wypadku zawsze jest dobrze poradzić się swego familijnego lekarza, który po dokładnym zbadaniu może dać skuteczniejszą radę. Prawie zawsze lekarza pomoc jest niezbędną.

Dzieci słabowite należy dobrze karmić i zbudować, oraz częste masarze, kąpiele, świe-

że powietrze i słońce, często działają skutecznie.

PARCIE NA MOCZ

Parcie na mocz przeważnie cierpią ci, którzy mają zapalenie pęcherza, a silne parcie jest odczuwane przez cierpiących przy oddawaniu moczu, przy którym wydziela się zaledwie kilka kropel sprawiających choremu palenie w cewce moczowej.

W takich wypadkach należy udać się do lekarza i zasięgnąć jego rady. Lekarz dokładnie zbada przyczynę zapalenia a wtenczas wyznaczy odpowiednie lekarstwo, które można używać bez obawy. Parcie na mocz cierpią osoby nerwowego podrażnienia, w histerii, w zapaleniu gruczołu podpęcherzowego, oraz wskutek porażenia mięśni zamykających pęcherz.

KRWAWIĄCZKA — HEMOPHILIA

Choroba ta jest dziedziczna i przeto często występuje u dzieci. Choroba ta charakteryzuje się skłonnością do trudnych i ciężkich do zatamowania krwawień. Nawet najmniejsze ukłucie się szpilką lub skaleczenie się lub wyrwanie zęba, mogą wywołać niebezpieczne krwotoki. Często bez żadnego powodu mogą wystąpić krwawienia w narzędziach: jelitach, nerkach, w żołądku i nosie. Te krwotoki są często trudne do zatamowania i zagrażają życiu chorego. Utraty krwi w Hemofilii dochodzą do takich rozmiarów, że silny stopień niedokrwistości występuje i następujące symptomy okazują się u chorych: ogólne osłabienie i wyczerpanie. W przypadkach lżejszych, chorzy żyją długo i przy pielęgnacji odpowiedniej, i przy zachowaniu odpowiednich środków ostrożności, wybuchy krwotoków się zmniejszają. Lecz w przypadkach poważnych dzieci umierają bardzo wcześnie.

Choroby tej nie można wyleczyć, lecz życie można przedłużyć. Najważniejszym jest unikać czynników wszystkich, które mogą spowodować krwotok. Odżywianie należy starannie dobierać; świeże powietrze, słońce, nacieranie ciała spirytusem, baczne czuwanie nad dziećmi, nie pozwalając im bawić się przedmiotami ostrymi — wszystkie te środki są zapobiegającymi krwotokowi u chorych na Hemofilię. Witamina "K" często daje dobre wyniki. W wypadkach poważnych, życie chorego można uratować tylko przez transfuzję zdrowej krwi.

KRWAWIENIE NOSA

Najrozmaitsze przyczyny mogą spowodować krwawienie nosa. Przede wszystkim powodują je wstrząsy, uderzenia i zadraśnięcia, w rzadkich zaś wypadkach ciśnienie krwi, rozstrojenia krwi itp. W każdym wypadku krwawienia nosa pierwsza pomoc winna się ograniczyć do położenia pacjenta do łóżka z lekko uniesioną głową. Krępujące części ubrania, jak kołnierzyk, należy zdjąć lub rozluźnić. Najlepszym środkiem zatrzymania krwawienia nosa jest włożenie waty do obydwóch nozdrzy i przygniecenie obydwóch nozdrzy dwoma palcami chorego lub osoby niosącej pomoc. Ściśnięcie takie powinno trwać przynajmniej dziesięć minut i nie należy co parę minut zaglądać czy krwawienie ustało czy nie. Również nie jest dobrą metodą wymagać od chorego, ażeby sprawdził stan krwawienia przez kichanie lub chrząkanie. Przeciwnie, by się zachował spokojnie przez dłuższy czas, a po zakończeniu krwawienia, by nie wykonywał żadnych wysiłków i by nie usuwał skrzepów krwi przez kaszlenie lub charkanie, które się w nosie wytworzyłyby. Te można dopiero usunąć na drugi dzień, lecz bardzo ostrożnie i delikatnie i czasem jest lepiej zwilżyć je wodą lub umaczaniem kawałka waty w oliwie. Podczas ściśnięcia nosa pacjent musi oddychać ustami. Pomocnymi są często również zimne okłady na kark.

KRWAWIENIE ŻYŁ

Krwawienie żył jest łatwiejsze do tamowania i jest o wiele miej groźne niż krwawienie tętnic. Krwawienie żył sączy się nieprzerwanie i nie tryska z rany w takt uderzenia pulsu; kolor krwi jest ciemny. Rozmaite rodzaje uszkodzeń powodują krwawienia, a najczęściej zdarzają się u osób, cierpiących na żylaki w nogach.

Błędem byłoby w tych wypadkach wykonywać naciskanie palcami w miejscu, znajdującym się bliżej serca, albo w tym miejscu robić przewiązania, bowiem w takim razie, przy takim zabiegu krwawienie by się nawet powiększyło.

Dla zatamowania krwi na samym miejscu skaleczenia, wystarczy dobrze nałożony i ściśle przylegający opatrunek, to znaczy, że na-

leży położyć nacisk na samej ranie i wezwać jak najprędzej lekarza. Również należy ranę zabezpieczyć materiałem czystym, a najlepiej sterylizowanym, by nie dopuścić do zanieczyszczenia rany. Więc w każdym razie, gdzie żylak pęka w nodze, nie należy wykonywać nacisku powyżej rany za pomocą sznurka, ale tylko położyć nacisk ze sterylizowanej gazy, lub czystej szmaty na samo miejsce rany i to jest wystarczającym do zatamowania krwi. Lecz najlepszym sposobem zapobiegania krwawienia żylaków w nogach—jest zniszczyć żylaki zastrzykami, lub wycięciem żylaka przed pęknięciem tegoż.

JAK ZAPOBIEC ODMROŻENIOM

Odmrożenia i rany powstające wskutek odmrożenia dzielą się na trzy stopnie, zależnie od głębokości i ich rozmiarów, podobnie jak i rany oparzeniowe. Leczenie odmrożenia jest podobne do leczenia ran oparzeniowych i zależy od stopnia i głębokości rany zmarznięcia. W żadnym wypadku nie wolno przenosić cierpiącego od zmarznięcia z mroźnego powietrza do ogrzanego pokoju, z największą ostrożnością powinno się go przenieść do chłodnego miejsca i po zdjęciu odzieży bardzo powoli i stopniowo rozgrzewać.

Należy najpierw spróbować podrażnić naskórek przez nacieranie ciała mokrymi z początku zimnymi, później ciepłymi chustkami. Jeżeli zaś cyrkulacja (circulation) krwi nie powraca do odmrożonego członka i siność nie ustępuje, to znaczy, że gangrena się wdaje i należy natychmiast udać się do swego lekarza, który się zajmie chorym w sposób należyty. W wypadku gdzie wdaje się gangrena do 3-go stopnia odmrożenia i jest najgroźniejszym i najpoważniejszym skutkiem, ponieważ w wielu wypadkach lekarz jest zmuszony odciąć ten członek, gdzie zmarznięta część ciała nie powraca do życia. Więc w każdym wypadku odmrożenia należy udać się do lekarza i nie lekceważyć tego.

KOKLUSZ (WHOOPING COUGH)

Koklusz jest to choroba zakaźna, którą się najczęściej spotyka w wieku dziecięcym. — Przez wykrztuszone kropelki śluzowej plwociny, choroba ta się rozszerza pomiędzy dzie-

ćmi. Zarazki te (Pertussis Bacillus) atakują gardło dzieci i przez to powodują irytację gardła i kaszel. Choroba ta często się rozpoczyna po zwykłym przeziębieniu i od zakatarzenia nosa. Po dwóch tygodniach dopiero pojawiają się kurczowe napady kaszlu. Charakterystycznym jest świszczący głośny oddech po długim kurczowym wdechu. Napad kaszlu powoduje duszenie się dziecka i twarz sinieje, trwa przeciętnie od pół do dwóch minut i zwykle kończy się wymiotami. Często w wypadkach ciężkich następuje zupełny bezdech i wygląda, jakoby dziecko się dusiło. Ilość ataków zależy od poważności choroby. W niektórych wypadkach koklusżu występują krwawienia na spojówkach ocznych i powieki obrzmiewają. Napady kokluszowe mogą być wywołane przez irytowanie lub strach, gniew, śmiech itd. — lecz najczęściej występują samoistnie. W wypadkach ciężkich ilość napadów wynosi 50 lub więcej, a w mniejszych od 5 do 15 dziennie. Koklusz trwa około sześć tygodni, najcięższe napady kaszlu objawiają się w pierwszych trzech tygodniach, a w ostatnich trzech tygodniach się zmniejszają w ilości. Często po chorobie kokluszu, dziecko zostaje tak osłabione, że inne choroby się bardzo łatwo przyczepiają.

Dzieci cierpiące na koklusz należy izolować, gdyż ta choroba jest zaraźliwa, a szczególnie napada dzieci poniżej dwóch lat. Dzieci, które były zarażone przez kontakt z chorymi dziećmi, powinne się natychmiast udać do lekarza po zastrzyki "immunizowania". Sypialnie powinny być dobrze przewietrzane, i powietrze powinno być wilgotne przez gotowanie wody w pokoju.

Ciepłe okłady na piersi często wywierają wpływ uspokajający na pacjenta. Potrawy powinne być lekkostrawne i więcej płynne. W każdym wypadku, gdzie dziecko kaszle przez dłuższy czas i kaszel nie ustępuje lecz się pogarsza, to natychmiast udać się do lekarza po poradę i zbadanie choroby, gdyż dużo można pomóc w początkach kaszlu.

JAK MOŻNA DZIECKO ZMUSIĆ DO JEDZENIA

Na to pytanie jak zmusić dziecko do jedzenia, rozmaite odpowiedzi były tematem dy-

skusji, w rozmaitych medycznych artykułach. Matki są dobrze obznajmione z tym zadaniem. Odpowiedź na to pytanie znaleźć można nie w przepisywaniu specjalnych diet i witamin dla dziecka, lecz w reorganizowaniu kompleksu pomiędzy matką a dzieckiem.

Matki muszą być przekonane, że nie wszystkie dzieci są tego samego wzrostu i wagi i dlatego wymagania pokarmu nie są jednakie, te same we wszystkich dzieciach. Jeżeli przekonamy matki że pragnienie dziecka ażeby jeść, musi wyniknąć ze samego dziecka a nie zmuszania matki ażeby dziecko jadło. — Dziecko nigdy nie powinno być zmuszane ażeby jeść. Położyć pokarm przed nim, a jeżeli nie chce jeść, to go nie zmuszać, lecz wziąć go precz od stołu, a gdy dziecko wygłodnieje to onó samo będzie prosić o jedzenie. Dziecko nigdy z głodu nie umrze. Nie pieścić się z dzieckiem przez wybieranie specjalnej diety, bo czym więcej z dzieckiem się pieścimy, tym więcej będzie ono przebierać w jedzeniu.

W Grecji, Francji, Chinach gdzie pokarmu brakuje, tam nie trzeba prosić dzieci ażeby jadły, lecz gdy im pokarm się pokaże to ich ciężko powstrzymać od jedzenia. Pamiętajcie matki nie przymuszać dzieci do jedzenia.

ALKOHOL

Nie można nigdy obalić starego doświadczenia szkodliwości i niebezpieczeństwa alkoholu dla naszego zdrowia, pomimo tego, że właściciele browarni, szynków i winiarni uważają i chwalą uzdrawiające własności trunków alkoholowych.

Alkohol jest robiony przez fermentację, gdzie komórki drożdżowe działają na węglowodany—cukier i krochmal. Niektórzy nazywają alkohol środkiem odżywczym, lecz w rzeczywistości nie jest on tym wcale, ponieważ środek odżywczy powinien dostarczyć materiału do budowy, energii palnej, ustrojowi i zasilać jego zapasy.

Alkohol dostarcza substancji palnej (1 gram alkoholu daje 7 kaloryj) to jest prawda, lecz nie zasila jego rezerwy i nie podtrzymuje ustroju i nie daje żadnego materiału do budowania zdrowia, jak to widzimy w pokarmie, lecz przeciwnie, jest on środkiem niszczącym i trującym, powodując choroby, a szczególnie działa na wątrobę i powoduje chorobę tak zw. "Cirhosis of Liver," która jest niewyleczalną i często powoduje śmierć. Ta choroba obja-

wia się u tych, którzy nadmiernie używają alkoholu. Młodzież szczególnie powinna być wychowana w abstynencji, ponieważ alkohol jest tym bardziej szkodliwy dla młodego zdrowia. Również, dorośli powinni używać alkoholu z umiarkowaniem.

Alkohol powinien być unikany przez ludzi, ponieważ on osłabia, również wzmaga energie fizyczne i duchowe i następnie przechodzi w zmniejszenie energii, uwagi i zdolności umysłowych.

Alkohol jest często przyczyną i źródłem wielu nieszczęśliwych wypadków samochodowych i innych. Więc należy unikać alkoholu, a jeżeli się go używa, to trzeba to robić z umiarkowaniem.

* * *

ATAKI SZYBKIEGO BICIA SERCA

Prawdopodobnie przyczyna ataków szybkiego bicia serca leży w chorobach mózgowych, szpiku pacierzowego, zmianie życia, nadmiernym używaniu tytoniu, chronicznym zapaleniu muskułów sercowych i chronicznym katarze, to jednak właściwej przyczyny tej dolegliwości dotychczas nie zbadano. Zazwyczaj nagłe są ataki szybkiego bicia serca, dana osoba dostaje zawrotu głowy, czuje dzwonienie w uszach, oraz ma dziwne uczucie, jakby bliskiej śmierci. Bicie serca wtedy dochodzi od 150 do 250 na minutę, i można zauważyć słaby puls, nieregularne i szybkie bicie żył karkowych, oraz oddech jest przyśpieszony, to jednak duszności nie ma. Choremu zdaje się, że go coś ściska za serce i ma dziwny wygląd.

Wyleczenie tej choroby jest możliwe, jeżeli choroba została spowodowana przyczyną dającą się łatwo usunąć, lecz gdy bierze swój początek od obrażenia mózgu lub szpiku pacierzowego, nadzieja wyzdrowienia zupełnego jest słabsza. Osoba po zauważeniu tej choroby, powinna unikać wszelkich wzruszeń, zaprzestać palić, oraz zaprzestać pić trunki alkoholowe, kawę i herbatę, jak i też spożywania pokarmów drażniących system trawienia. Rzeczą pożądaną jest natychmiastowa porada lekarza, bowiem osoba może uniknąć niebezpiecznych komplikacji.

Codziennymi objawami w tego rodzaju słabościach serca są: ból głowy, bezsenność, dzwonienie i szum w uszach, uderzenie krwi

do oczu i twarzy i ból w okolicy serca, uczucie duszenia w gardle, bicie serca, uczucie strachu i ciągły lęk. Najbardziej pogarszają stan zdrowia w tej chorobie, częste zmartwienia, ciężka praca, różne wzruszenia uczuciowe i brak całkowitego wypoczynku fizycznego, jak i duchowego. Często nagła śmierć przecina pasmo życia.

Bicie serca mogą spowodować nawet takie choroby, jak syfilis lub inne zatrucia krwi.

* * *

BÓLE NÓG

Bóle nóg są wywołane przez zmiany chorobowe części miękkich więzów, nerwów, kości i naczyń. Najczęstszą jednak przyczyną jest ciasne obuwie i z powodu tego powstające zgrubienia warstwy nogowej skóry.

Najczęstszą przyczyną zaś bólów w stopach jest choroba, która się nazywa "Płaskonoga" —"Flat Feet," która najczęściej jest nabyta, lecz czasem i wrodzona. Jeżeli jest nabyta, to najczęściej przez wysiłki przy tańcach, chodzeniu po górach, skokach i różnych nadwyrężeniach. Stopa "płaskonoga" jest zbyt słabo zbudowaną i sklepienie jej nie wytrzymuje ciężaru, zapada się i podeszwa staje się płaską. Bóle się odczuwa szczególnie podczas chodzenia i stania i bardzo łatwo osoba się męczy. W wypadkach zaś cięższych, obrzęki występują w okolicy kostki i chorzy wogóle nie mogą chodzić na grzbiecie stopy. Płaskonogi najczęściej obserwujemy u osób, które długo stoją na nogach, jak u piekarzy, kelnerów itd. Również u osób o dużej wadze.

Najodpowiedniejszy sposób leczenia płaskonogi jest przez mechaniczną podporę, odpowiednio przygotowaną (wkładki do trzewików), które natychmiast dają ulgę. Trzewiki powinny być dość obszerne, żeby nie uciskały nóg. Podpory takie, czyli wkładki do trzewików powinny być skórzane, a nie metalowe.

* * *

CHOROBY POKARMOWEGO PRZEWODU

Lekarze dokładnie zdają sobie sprawę, że przyczyna częstych zachorowań na przewód pokarmowy, to suma czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Co to są wpływy wewnętrzne? Aby na to pytanie odpowiedzieć, najpierw musimy zdawać sobie sprawę z te-



go, że na świat przychodzi człowiek, z pewnym zasobem odporności organizmu, jaki dziedziczy po rodzicach. Ta odporność ujawnia się w formie niewrażliwości, względnie pewnej siły organizmu, koniecznej do zwalczania szkodliwych wpływów, środowiska takich jak bakterie, wpływy atmosferyczne i t. p. Ta odporność organizmu jest strażniczką dziecka wzrostu, rozwoju i niewrażliwości przewodu pokarmowego na wszystkie wpływy ujemne. Odporność jest jednak cechą, której nie można sprawdzić i nie znamy żadnych metod, któreby rozpoznawały jaką ilość tej odporności przynosi na świat nowy organizm żywy.

Zaś czynnikami zewnętrznymi, które odgrywają w życiu ludzi tak bardzo decydującą rolę, jest tryb życia i przede wszystkim sposób odżywiania. W sezonie zimowym odczuwa się w odżywaniu brak świeżych owoców, które przez swoje witaminy stanowią doskonałą wartość odżywczą dla systemu nerwowego i w dużej mierze dla pokarmowego przewodu. W dzisiejszych czasach, lekarze dobrze rozumią znaczenie świeżych owoców w przeznaczeniu takowych dla dzieci i starszych dziennie, bowiem dobrze znają ich wartość witaminową. Codzienny pokarm musi być ze świeżego produktu i musi zawierać pewną ilość witamin. Niezdrowe są wszystkie pokarmy odgrzewane. Jeżeli w zimie nie można otrzymać surowych owoców, to powinno się postarać, aby codziennie spożywać z potrawami pewną ilość miodu pszczelnego. Bardzo dobrym środkiem jest niefałszowany miód, który zabija pewne bakterie, bowiem zawiera konieczne witaminy. Miód jest jednym z pokarmów zapobiegających chorobom pokarmowego przewodu.

LETNIE I GORĄCE KĄPIELE NASIADOWE

Letnie kąpiele nasiadowe stosujemy w rozdrażnieniu nerwowym, bezsenności, początkach chorób umysłowych, kongestiach, w tryprze, upławach, katarach pęcherzowych, hemoroidach, w zapaleniach jajników.

Ciepłe i gorące kąpiele nasiadowe stosuje się na podrażnione nerwy, kurcze mięśni i naczyń, bóle, kolki, w kurczach pęcherza, występujących często w katarach, tryprze i bolesnej miesiączce.

Pisze Dr. F. A. Dulak, sekretarz Wydziału Zdrowia Miasta Chicago.

TRUJĄCE GRZYBY

Każdego roku jesienią dużo ludzi kręci się po polach i lasach, zbierając grzyby do jedzenia. Jest to sprawa dość niebezpieczna, bowiem nie ma wyraźnego sposobu odróżnienia grzyba jadalnego od trującego. Nawet eksperci mają niekiedy trudności.



Pojęcie, iż srebrna moneta włożona do gotujących się grzybów zczernieje, g d y pomiędzy n i m i znajdują się trujące grzyby, jest zupełnie błędne. Na smaku także nie można polegać, bowiem większość trujących grzybów ma mieć całkiem przyjemny smak.

W Stanach Zjednoczonych najwięcej wypadków zatrucia się grzybami pochodzi od grzybów z rodziny "amanita". W rodzinie tej znajduje się grzyb dość powszechnie znany, nazwany "aniołem śmierci" (nazwa botaniczna amanita phalloides). W sześć do siedmiu godzin po zjedzeniu tego grzyba pojawiają się pierwsze objawy zatrucia.

Objawy te polegają zazwyczaj na wymiotach, mdłościach, biegunce, oraz ostrych bólach żołądkowych i brzusznych. Może też pojawić się wielkie pragnienie, trudność oddawania moczu, zawroty głowy, po dwóch lub trzech dniach żółtaczka, i nieprzytomność.

Przeszło połowa ludzi, którzy zjedli ten trujący grzyb, zwykle umiera w pięć do ośmiu dni po zjedzeniu. Na tego rodzaju zatrucie grzybami nie ma odpowiedniego lekarstwa, jakkolwiek dużo pomocnym może okazać się usunięcie dość rychłe zawartości żołądka z trucizną.

Innym trującym grzybem jest muchomor (amanita muscara — 'fly amanita'). W tym grzybie znajduje się odmiennego rodzaju trucizna. Objawy zatrucia pojawiają się dość wcześnie — w trzy godziny po zjedzeniu grzyba — a jeśli przychodzi śmierć, to także wcześnie — w 24 godziny po zjedzeniu. Objawami są obok wymiotów, biegunki i bólów brzucha, także pocenie się, zwężenie źrenic, wolny puls i — w fatalnych wypadkach — konwulsje i nieprzytomność. Truciznę tego grzyba można leczyć skutecznie przy pomocy atropiny, ale leczenie musi być rychłe.

ASTMA

Wyrażenia 'astma' używał ojciec medycyny, Hipokrates, około 400 lat przed narodzeniem Chrystusa. Znaczy to dosłownie tyle, co ciężki oddech. Jednakże dopiero pod koniec XVII-go wieku wyraz ten przybrał swojego właściwego znaczenia, określającego osobę, która z trudem chwyta powietrze.

Od roku 1910 zaczęto w medycynie bardziej zgadzać się co do ogólnego charakteru przyczyn astmy; gdzie się mieści i jakie tkanki jej podpadają.

Nie każda osoba, która ma krótki oddech, musi cierpieć na astmę. W każdym razie krótki i szemrzący oddech są głównymi cechami astmy. Przy prowadzeniu diagnozy lekarz pomaga sobie przez badanie piersi przy pomocy stetoskopu i przez badanie fotografij promieniami X.

Z tych badań przekonuje się lepiej niż z innych symptomów, jak poważny jest stan pacjenta i jakie należy przepisać leczenie.

Główny kłopot znajduje się w rurkach oddechowych (bronchi), które prowadzą z tchawicy (trachea) do wnętrza płuc.

Ściany tych rurek stają się zgrubiałe, zwężone i wypełnione materią. Niekiedy także rurki oddechowe podlegają ściągnięciom lub spazmom, które jeszcze bardziej zwężają przestrzeń, przez którą ma przechodzić powietrze.

Łatwo dojść do przekonania, że to powoduje krótki oddech — poprostu dlatego, że

nie dochodzi dość powietrza do płuc. Kaszel przy astmie jest wysiłkiem natury w celu powiększenia rurek i jest o tyle skuteczny, o ile może usunąć flegmę, lub zwolnić inny obcy narzut.

Niektórzy przypuszczają, iż astmę powoduje nadwrażliwość, t. j. nadmierna czułość pacjenta na proteiny zewnątrz ciała. Mogą to być proteiny wdychane lub jedzone. Niekiedy bierze dużo czasu zanim uda się wynaleźć ową proteinę, która powoduje kłopot. Jeśli się uda ją wyeliminować, wynik może być bardzo dobry.

Niekiedy, choć owej szkodzącej proteiny nie da się wyeliminować, leczenie może się okazać całkiem skuteczne. Naprzykład bardzo często pomaga leczenie infekcji sinusu w głowie.

PORAŻENIE SŁONECZNE

Porażenie słoneczne jest stanem całkiem poważnym, który zdarza się wówczas, gdy jakaś osoba była zbyt długo na bardzo silnym słońcu, lub przy jakim innym źródle wysokiego gorąca. Porażenie słoneczne może przyjść całkiem nagle, szybko też może nastąpić śmierć. Sygnałami ostrzegawczymi są ból głowy, zawroty, wymioty i zaburzenia wzrokowe.

Atakowi towarzyszy utrata przytomności. Twarz ma dziwnie czerwonawy wygląd, a skóra jest gorąca i sucha. W ostrych wypadkach temperatura ciała dochodzi nawet do 109 stopni. Zarówno puls, jak i oddech są nienormalne.

Ci pacjenci, którzy przetrzymają atak porażenia słonecznego do drugiego dnia, prawdopodobnie wyzdrowieją, w przyszłości jednak są bardzo wrażliwi na upał i mają często kłopot z pamięcią. Przy porażeniu słonecznym normalne metody utrzymywania regulacji ciepła przez ciało wydają się być całkowicie zakłócone.

Jest to naprawdę bardzo poważny stan i wymaga natychmiastowego i energicznego leczenia.

Wyczerpanie z powodu upału jest mniej poważną reakcją na gorące słońce, lub nadmierne ciepło. Jest spokrewnioone z pora-

żeniem słonecznym, jednakże lekarze odróżniają wyczerpanie z gorąca od porażenia słonecznego, ponieważ porażenie jest o wiele bardziej niebezpieczne.

Przy wyczerpaniu z upału czy gorąca, głównymi objawami są zawroty, nadmierne poty, zmniejszone oddawanie moczu, uczucie wielkiej słabości, bladość, szybki puls i szybki oddech.

Zwyczajnie przy wyczerpaniu z gorąca ludzie nie tracą przytomności. Niekiedy muskuły brzucha, lub kończyn podpadają bólowi, jakby kurczom. Temperatura ust jest zwykle poniżej normalnej, lub nieco wyższa.

Wyczerpanie z powodu gorąca przychodzi znacznie powolniej niż porażenie słoneczne. Przed właściwymi symptomami na kilka dni mogą być u pacjenta takie cechy, jak ból głowy, utrata apetytu, zatwardzenie i słabość mięśni.

Odpoczynek w chłodnym miejscu przez dłuższy czas zupełnie wystarczy na wyczerpanie z gorąca. Niekiedy jednak potrzebne są inne zabiegi.

SÓL NA UPAŁY

Sól i chlor są ważnymi minerałami. Złączone razem chemicznie, tworzą chlorek sodu, czyli zwyczajną sól kuchenną. Maleńkie cząstki tych pierwiastków znajduje się rozprószone w wodzie i ziemi, stąd też znajdują się także w żywych organizmach. Dla celów handlowo - przemysłowych dobywa się sól z miejsc, w których znajduje się skoncentrowana w większych ilościach.

Wielka wartość soli znana była od dawna i nieraz ludzie podróżowali po dużych przestrzeniach, żeby zdobyć soli, która w krajach, gdzie jej wcale nie ma, liczy się za coś droższego od złota i srebra. Angielskie wyrażenie 'salary' (t. j. zapłata) pochodzi od słowa łacinskiego, oznaczającego sól, bowiem kiedyś żołnierze rzymscy otrzymywali żołd w postaci soli.

W porze letniej nasz organizm wymaga więcej soli niż zwykle — bowiem wiele soli uchodzi wraz z potem. Widoczną jest rzeczą, iż ciało potrzebuje pewnego zapasu soli, aby człowiek mógł się czuć dobrze, dla-

tego też w okolicach suchych zawsze poleca się robotnikom specjalne dawki. Jeżeli ciało nie ma dość soli, mogą powstać kurcze z upału, porażenie słoneczne, lub wyczerpanie.

Badania wykazały, że robotnicy zatrudnieni w odlewniach żelaza (w wysokiej temperaturze) potrzebują znacznie więcej soli, niż inni ludzie. Ci, którzy nie mają dość soli, tracą więcej na wadze i wyczerpują się łatwiej.

Przeciętna dieta dzienna zawiera w sobie od pięciu do piętnastu gramów soli kuchennej, zatem większość z nas otrzymuje tyle soli, ile mniej więcej jest dla organizmu potrzebne. Ludzie mieszkający w klimacie umiarkowanym, potrzebują mniej soli, zaś ci, którzy mieszkają w klimatach gorących, lub pracują przy wysokiej temperaturze — więcej.

Pobieranie samej czystej soli przez usta może spowodować pewne dolegliwości żołądkowe. Dlatego też sprzedaje się pewne specjalne kapsułki, których zewnętrzna powłoka nie ulega dość szybkiemu trawieniu i przez to chroni ściany żołądka.

WPŁYW KAWY I HERBATY NA ORGANIZM

Tak kawa jak i herbata posiadają kofeinę, która jest uważana za groźną dla organizmu truciznę, szczególnie dla osób cierpiących na nadmiar kwasów w żołądku. Wydawać się może napozór, że kawa zawiera większą ilość kofeiny, niż herbata, ale w rzeczywistości tak nie jest. Filiżanka kawy zawiera tylko 0.1 grama kofeiny, a filiżanka herbaty 1.15 grama. Oczywiście chodzi tu o mocną kawę i herbatę, czyli o mocny odwar.

W niewielkich ilościach kawa może się okazać pożyteczną do trawienia, bo pobudza działalność serca. Po sutym obiedzie wiele osób odczuwa senność, szkodliwą dla trawienia. Kofeina wpływa na zwężenie naczyń krwionośnych i pobudza komórki mózgowe. Dlatego osoby chcące pracować bezpośrednio po jedzeniu nie powinny gardzić filiżanką kawy, unikając jednak nadmiaru tego napoju.

Mielona i świeżo palona kawa wytwarza prócz kofeiny wiele składników, mniej lub

więcej szkodliwych dla zdrowia, jak aceton, furfuran, rezorcin, hydrochinon i inne. Nie wszystkie żołądki jednakowo reagują na nie. Przy sprzyjających warunkach pobudzają one trawienie. Działalność ich zmniejsza się przez dodanie do kawy mleka lub śmietanki, i dlatego biała kawa jest daleko mniej szkodliwa.

Pozornie herbata powinna działać silniej niż kawa, bo oprócz kofeiny zawiera ona jeszcze w znacznej ilości teofilinę, najsilniejszy ze znanych dotąd środków moczopędnych, mogący spowodować poważną chorobę przy używaniu go w wielkich ilościach. Jednakże doświadczenie wykazuje, że herbata, o ile nie naciągnie zbyt silnie, jest nawet dla słabych żołądków prawie nieszkodliwa.

Prócz innych części składowych herbata zawiera też stosunkowo znaczne ilości garbnika, przeszło dwukrotnie większe od kofeiny i teofiliny, razem wziętych. Otóż garbnik wstępuje przy wyższej temperaturze w związek chemiczny z tymi narkotykami i czyni je nieszkodliwymi.

Z powyższego więc wynika, że po spożyciu obiadu filiżanka kawy czarnej nie jest szkodliwa. Natomiast wieczorem po kolacji lepiej unikać kawy i zamiast niej gasić pragnienie herbatą. Oba te napoje nie powinny być za mocne.

WPŁYW ALKOHOLU NA SYSTEM NERWOWY

Alkohol nie działa jednakowo na wszystkie osoby. Dwa kieliszki wódki wyrządza często jednej osobie więcej szkody niż pięć kieliszków drugiej. Wiele zależy od tego, jak szybko może alkohol ulotnić się z ciała, a także od stanu systemu nerwowego. Chociaż część spożytego alkoholu utlenia się i wychodzi z płuc z wydechaniem powietrza i choć wiele alkoholu wydziela z organu działanie nerek, to jednak znaczna jego część dostaje się do krwi i wpływa na znieczulenie i częściowy paraliż ośrodków nerwowych, co powoduje oszołomienie z utratą kontroli nad muskułami. To jest stan pijanego.

Czy uppicie się grozi danej osobie niebezpieczeństwem? Jest rzeczą stwierdzoną,

że wypicie zbyt wiele alkoholu sprowadza śmierć. Alkohol jest trującym narkotykiem wytwarzającym nałóg. Innymi słowy, częste używanie alkoholu w znacznej ilości sprowadza coraz to większe pragnienie; gdy to trwa dość długo, dana osoba się nałogowym alkoholikiem. Nadto alkohol jest trucizną osłabiającą funkcje organów ciała, a chociaż pijąca osoba ma prrzytomność umysłu, to jednak czuje pewną ociężałość.

Szkodliwą działalność alkoholu wypróbowano w różny sposób. Naprzykład mała ilość alkoholu, zawarta w dwóch szklankach piwa, może znacznie osłabić wzrok niektórych osób. To jest ważne dla kierowników samochodów. Próby wykazały, że oko normalne widzi przedmioty wyraźnie z oddalenia trzydziestu stóp, zaś osoba, która piła alkohol, nie może widzieć dalej nad dwadzieścia stóp. Alkohol utrudnia także rozróżnianie kolorów, co jest przyczyną, że pijani ludzie nie zatrzymują auta przed czerwonym światłem. Ponieważ pijana osoba nie może dobrze władać rękami i nogami, stąd też pijany kierowca nie może dość szybko zatrzymać samochodu ani też zrobić zakrętu.

Lekarze wiedzą, że ponadto wiele innych dolegliwości powoduje alkohol. Może on uszkodzić ściany żołądka i kiszek, że dana osoba mało ma pożytku z pokarmu. Może się z tego wywiązać niestrawność, pociągająca za sobą szereg dolegliwości. Z tej przyczyny daje się alkoholikom bardzo pożywne pokarmy. A to tylko cały początek szeregu innych kłopotów.

ĆWICZENIA DLA STARSZYCH

Nie należy rozwijać mięśni po przekroczeniu 40go roku życia; ale starać się o utrzymanie zdrowia. Do tego konieczne jest dostateczne odżywianie się, odpoczynek, spacer na świeżym powietrzu i odpowiednie ćwiczenia fizyczne, ale bez wywołania zmęczenia. Ćwiczeniami takimi mogą być przechadzki na świeyżym powietrzu, praca w ogrodzie, gra w golfa i inne zajęcia.

Dla osób mających więcej niż pięćdziesiąt lat wystarcza trzykrotna długa przechadzka raz na tydzień, przy praktykowaniu codziennie ćwiczeń mających na celu wzmacnianie mięśni piersi i ramion, oraz dodatni wpływ na działalność narządów oddychania.

Można położyć się na wąskiej otomanie lub na ławce, twarzą do góry, wziąć do obu rąk lekkie ciężarki, rozłożyć ręce pod kątem prostym do tułowia. Trzymając łokcie sztywne, opuścić ręce jak najniżej i podnosić je następnie ku górze ruchem kolistym, aż zejdą się nad piersiami. Podczas zniżania rąk wdychać powietrze najgłębiej, a przy podnoszeniu wydychać. Ćwiczenia powtórzyć 15 do 20 razy, unikając przy tym zmęczenia.

Aby wzmocnić mięśnie piersi, pasa i pleców, wykonywać następujące ćwiczenia: położyć się na plecach i nogi wyciągnąć prosto. Głowa ma spoczywać na równi z plecami. Złożyć ręce na piersiach i podnosić się zwolna do pozycji siedzącej bez zginania kolan.

Jeśli to ćwiczenie przychodzi trudno, można je zacząć podnoszeniem wyprostowanych nóg ku górze, bez zginania kolan. Po kilkakrotnym podniesieniu nóg, można będzie wykonać zasadnicze ćwiczenie, polegające na podnoszeniu górnej połowy ciała do pozycji siedzącej.

Trzecie bardzo pożyteczne ćwiczenie polega na pochylaniu powolnym ciała. Stanąć prosto, kolana trzymając sztywno, ręce wyciągnąć prosto przed siebie i pochylać się jak najniżej, Gdy to się uda kilka razy, rozłożyć ręce szeroko i trzymać je rozciągnięte podczas pochylania, oraz podnoszenia ciała do pozycji wyprostowanej. Unikać zmęczenia.

Przy przechadzce należy iść krokiem równym i energicznym. Trzymać się prosto.

CO TRZEBA WIEDZIEĆ O DDT.

Cudowny środek do tępienia owadów i robactwa, DDT, ukazuje się coraz częściej na rynku handlowym w miarę jak zapotrzebowania wojskowe odpadają.

Rzadko kiedy była publiczność tak głęboko zainteresowana i podniecona nowym produktem jak właśnie tym środkiem, o którym tyle dobrego powiedziano w armii i marynarce. DDT zabił każdą muchę i każdego komara na wszysktich wyspach Pacyfiku. Z Guadalcanal zrobił miłe miejsce wypoczynkowe. Powstrzymał epidemię tyfusu w Neapolu i poskromił tę samą chorobę mięlzy wywiezionymi ludźmi w Niemczech. Oczywiście obok historyj prawdziwych podawano o DDT wiele zmyślonych bajek, które nie kryły w sobie ani ziarna prawdy.

Departament Rolnictwa, Armia amerykańska i producenci podają następujące fakty, o których każda osoba powinna wiedzieć. A więc DDT jest bezbarwne, bezwonne, krystaliczne ciało stałe, które można trzymać w postaci sproszkowanej lub płynnej. Chemicznie nazywa się Dwuchloro-Dyfenyl-Trójchloroetan (po angielsku — dichloro-diphenyl-trichloroethane, stąd też nazwa D.D.T.),

DDT nie jest czymś nowym. Po raz pierwszy wyprodukowano go w roku 1874, lecz dopiero sześć lat temu szwajcarska fabryka chemiczna wykryła jego wielką wartość jako środek na tępienie owadów i robactwa. Pierwsze próbki DDT przysłano do Stanów Zjednoczonych w roku 1942.

DDT atakuje system nerwowy owada. — Po kontakcie, muchy i komary ulegają jakby stanowi pijaństwa, po którym następuje paraliż. Muchy i komary zdychają w ciągu pół godziny; pluskwy w ciągu kilku godzin, karaluchy (prusaki) w ciągu tygodnia. Przeciw muchom i komarom w domu stosuje się rozczyn pięć procent proszku we wodzie, którym spryskuje się sufit, ściany, firanki i meble — tam gdzie siadają owady. Można też użyć rozczynu pięć procent DDT i nafty (lecz nie blisko pieca lub otwartego płomienia). Tego rodzaju rozczyn naftowy jest też skuteczny na pluskwy i pchły, lepiej jednak działa 10-procentowy rozczyn proszku w wodzie. Na karaluchy trzeba używać 10-procent siły proszku.

DDT nie jest dla ludzi szkodliwy, o ile używa się go według przepisów.

JAK NALEŻY PIELĘGNOWAĆ ZDROWIE

Jeżeli chcemy mieć zdrowe ciało, musimy dbać o nie więcej niż ogrodn k dba o najdelikatniejszą roślinkę, bowiem ciało ludzkie jest jak roślina i jak ona potrzebuje stałego pielęgnowania. Ciało ludzkie, aby mogło róść, musi mieć zapewnioną żywność, także dużo światła słonecznego i świeżego powietrza. Niemowlę, które zaczyna się czołgać po podłodze, uprawia ćwiczenia ciała instynktownie. Normalnie rozwijające się niemowlę, wprost nie może usiedzieć spokojnie, zawsze jest w ruchu — biega, skacze, tańczy, pływa, wogóle ciągle stara się być w ruchu. A wszystko to pomaga do właściwego rozwoju ciała.

Niewielu starszych ludzi w przeciwieństwie do dzieci uznaje wartość ćwiczenia ciała, świeżego powietrza i światła słonecznego. Nawet niektórzy ludzie nie przyznają wodzie jej rzeczywistej wartości. Są tacy nawet, co wstają rano i bez umycia się śpieszą do pracy; często przepędzają dzień cały, siedząc przy pracy; następnie znów śpieszą do domu, gdzie po kolacji i przesiedzeniu kilku godzin, udają się na spoczynek. Ci ludzie potem dziwią się, że nie mogą spać i że nie czują się dobrze przy wstawaniu rano. Takie życie nie zapewni zdrowia ciału, bowiem ciało wymaga nie tylko pożywnego pokarmu, ale także stałego, odpowiedniego do naszego zajęcia ćwiczenia na słońcu i na świeżym powietrzu.

Jednym z najlepszych ćwiczeń jest codzienny spacer. Chociaż od czasu do czasu taniec uprawiany jest dobrym ćwiczeniem, to jednak dobroczynne jego skutki giną przez to, że tańce nowoczesne odbywają się często w źle przewietrzanych salach i pokojach.

Powinniśmy zawsze spać w dobrze przewietrzanych sypialniach, przy otwartych oknach, a oprócz tego uprawiać lekkie ćwiczenia fizyczne rano i wieczorem, zaś kąpiel powinna być częsta, gdyż pomaga naszej skórze do należytego funkcjonowania. Doskonałym nałogiem jest codzienna kąpiel. Również należy zważać na zrównoważoną dietę. Taka dieta oznacza, że oprócz mięsa, jaj i ryb powinniśmy spożywać dużo jarzyn, a zwłaszcza świeżych. Oprócz tego należy jeść

owoce takie, jak jabłka, pomarańcze i im pokrewne. — Nie powinniśmy też zapominać o dobroczynnych właściwościach mleka i produktów mlecznych.

GRUŻLICA PŁUC CZYLI SUCHOTY (TUBERCULOSIS)

Gruźlica jest to choroba płuc, wywołana przez zarazek wykryty przez Dra. Koch'a i dlatego też choroba ta bierze nazwę "Koch's Infection". Choroba gruźlicy jest bardzo zaraźliwa a szczególnie u dzieci rozszerza się przez obcowanie czyli mieszkanie z osobami cierpiącymi na suchoty.

Objawy gruźlicy płuc są następujące: Najsamprzód zauważamy słabość, suchy kaszel, gorączkę po południu około pół stopnia, nocne poty, tak że gdy chory wstaje rano, jest cały mokry z potu. Następnie są bóle w piersiach, plwociny krwawiące, oraz chory gubi na wadze. Gdy się bada plwociny znajdujemy często ten zarazek "T. B.".

Przy pierwszym zauważeniu tych symptomów należy udać się do lekarza na zbadanie, a szczególnie osoba, która kaszle na sucho przez dłuższy czas i gdy ten kaszel nie ustępuje po kilku tygodniach. Diagnozę można udowodnić przez prześwietlenie (X-Ray) i przez znalezienie zarazków w plwocinach. Choroba ta jest wyleczalna, jeżeli zawczasu się ją zbada, jeżeli zaś jest zastarzała to bardzo trudno jest wyleczyć chorego. Ponieważ teraz mamy nowe sposoby leczenia suchot, które są bardzo skuteczne, to osoby, które są zbadane zawczasu, mają szansę wyzdrowienia. Absolutny odpoczynek jest konieczny dla osób cierpiących na tę chorobę, czyli że chory ma spędzać jak najwięcej czasu w łóżku, wstawać tylko gdy ma iść do ustępu, używać ma Witaminy D i Calcium.

W zastarzałej chorobie gruźlicy płuc robi się chirurgiczne operacje, gdzie się ucina nerw "Plnenic Nerve", "Prenicotomy" lub wpuszcza się powietrze do płuc "Pneumothorax", a nareszcie "Thoracoplasty" czyli wycięcie żeber. Więc powinniście się udać natychmiast do swego lekarza przy pierwszym zauważeniu wymienionych symptomów dla dokładnego zbadania choroby.

WOLE — GOITRE

Najsamprzód należy nam rozróżnić dwojakie wole:

1. Powiększone gruczoły, polegające na wzroście jego bez zaburzeń wydzielenia wewnętrznego.

2. Trujące wole, które mogą być małe, normalne co do wzrostu, lecz są bardzo zdradliwe i niebezpieczne.

Powiększony wól nie zawsze jest trującym gruczołem, bowiem może on być bardzo małym, lecz bardzo trującym i tego wolu trzeba się wystrzegać i obawiać. Zaś wielkie gruczoły, które nie są trującymi, nie szkodzą zdrowiu, tylko że nie bardzo dobrze wygląda osoba z wielkim wolem, dlatego poleca się usunięcie tegoż. Również powiększony gruczoł w późniejszym wieku życia może stać się trującym i dlatego powinien być usunięty chirurgicznie przy pierwszym spostrzeżeniu jego powiększenia.

Trujący zaś gruczoł jest bardzo zdradliwy i powinien być chirurgicznie usunięty jaknajprędzej, to jest skoro jest udowodnione, że wól jest trującym.

Następujące są objawy trującego gruczoła:

Osoba cierpiąca najprzód zauważa, że jest nadzwyczaj nerwowa i nie może spać dobrze w nocy, zrywa się ze snu, gubi na wadze pomimo dobrego apetytu i jedzenia, ręce się trzęsą, co oznacza że ma drżączkę i pulsa

biją bardzo szybko. Jeżeli chora osoba nie uda się do lekarza w początku choroby, wtenczas trucizna wydzielona przez ten gruczoł uderza na serce i powoduje zapalenie serca, które zostaje niewyleczalne i które często powoduje śmierć. Diagnoza trującego gruczoła jest łatwa, ponieważ objawy są wyraźne i mogą być udowodnione specjalnym aparatem, który mierzy oddychanie "B. M. R." czyli "Basal Metabolism Rate". Jeżeli ta próba jest ponad cyfrą 15-tą a czasami i 60 do 70, to znaczy, że gruczoł jest trujący. Więc przy zauważeniu trującego gardziela należy się natychmiast udać do swego lekarza o poradę.

Pacjent, który się poddaje operacji gardziela, musi być pod opieką lekarską od tygodnia czasem nawet do 3-ch lub 4-ch tygodni przed operacją, a to dla usunięcia trucizny wydzielonej wewnątrz oraz do przygotowania na operację.

W ostatnich miesiącach wynaleziono medycynę "Thiouracil", która bardzo skutecznie działa na usunięcie trucizny gruczoła przed operacją. Medycyna ta, jeżeli dana jest przed operacją, bardzo przyczynia się do łatwiejszego i skuteczniejszego przejścia operacji gardziela.

GUZY LUB RAK MACICY

Do guzów macicy należy tu wymienić: 1. Włókniaki, 2. Polipy, 3. Rak. Polipy tworzą się na tle bujania śluzówki macicy. Często przyczyniają się do krwawień macicy i zwykle dają się widzieć wisząc na szypule. Można je usunąć tylko chirurgicznie lub za pomocą kauteryzacji.

Włókniaki są to nowotwory mięśniowe macicy. Guzy te mogą wystąpić w każdej części mięśnicy macicy i mogą osiągnąć nawet i 80 funtów wagi. Guzy te powiększają się z wnętrza mięśniówki macicy. Włókniaki (Tumor) dają się rozpoznać najpierw przez powiększenie się macicy i przez powodowanie silnego krwawienia i niedokrwistości. W okresie periodu powodują one niekiedy silne bóle, podobne do bólów porodowych. — Leczenie polega tylko na operacji.

Na ostatnim miejscu do guzów macicy zaliczamy raka, który występuje zwykle w pó-

źniejszych latach. Rak jest to nowotwór złośliwy, który rozszerza się do sąsiednich tkanek, niszcząc je. Nowotwory rakowate w daleko posuniętych wypadkach, mają zły i cuchnący zapach upławów. Leczenie raka polega jedynie na wczesnym rozpoznaniu i jak najszybszym usunięciu przez operację. Często rak nie zostaje rozpoznany w początkach, ponieważ nie daje on żadnych bólów ani dolegliwości. Kobiety, powinny uważać, gdy po częstym stolcu lub po stosunku płciowym występuje krwawienie z pochwy, lub gdy po okresie przekwitania, okazuje się krwawienie, lub po zauważeniu nieregularnego krwawienia macicy, najlepszą radą jest udać się natychmiast do lekarza. Jeżeli rak jest wcześnie rozpoznany, może on być wyleczony przez usunięcie macicy lub radem, itd. Jeżeli zaś rak zostaje rozpoznany w późniejszym okresie, można tylko spodziewać się skutku po ryzykownej operacji. Wtedy usuwa się całą tkankę z sąsiadującymi gruczołami tak głęboko, aż do tkanki zdrowej. Jeżeli zaś rak jest zadaleko posunięty, nie należy się spodziewać żadnej pomocy przez dokonaną operację.

DOLEGLIWOŚCI ODDECHOWE

Dolegliwości oddechowe występują przy dyskompensacji serca i przy schorzeniach płucnych. Przy pierwszych objawach ciężkiego oddechu należy natychmiast się udać do swego lekarza, ponieważ inaczej groźne wyniki mogą nastąpić.

Dolegliwości oddechowe objawiają się w chorobach płucnych, jak: astma, dychawica, w nowotworach płuc, suchotach itd. Lecz często ciężki oddech jest powodowany przez choroby sercowe — wtenczas stan zdrowia jest niebezpieczny. Gdy serce nie funkcjonuje odpowiednio i przez to powoduje zastoiny w płucach — a z tego powodu krótki oddech, zapalenie oskrzeli i kaszel— chorzy uważają za siedlisko swoich dolegliwości płuca w tym wypadku, a nie podejrzewają nawet, że serce ich jest główną przyczyną przykrego stanu. Podniecenia i wysiłki mogą powodować nagłe wystąpienie ostrego napadu duszności wskutek słabości serca.

Taki stan serca nazywa się dychawicą sercową. Napady te mogą się przytrafić i w no-

cy, lecz najczęściej przy przesileniu. Mamy wtedy przed sobą objawy zastoiny w płucach z obrzękami i wykrztuszeniem krwistej plwociny. Więc nie powinniśmy lekceważyć dolegliwości oddechu, lecz natychmiast przy pierwszych objawach udać się do lekarza na egzaminację i zapobiec chorobie przy pierwszych objawach.

CHOROBY PŁCIOWE

Ostrzeżenia sławnych i doświadczonych lekarzy co do chorób płciowych, uważa bardzo wielu ludzi za przesadzoną teorię. Ludzie obarczeni chorobami płciowymi, albo nie posiadający na tyle rozsądku aby zrozumieć, że podkopany organizm trudno jest przyprowadzić do normalnego stanu, co potwierdzają statystyki kliniczne, lub też z przestrachu nie chcą nic o chorobach tych słyszeć, pokładając nadzieję w przypadku szczęścia. W niektórych wypadkach, są oni tak zbałamuceni przez wyzyskiwaczy i znachorów, którzy im tłómaczą, że za pewną cenę w paru dniach zostaną zupełnie wyleczeni, -- bez najmniejszych następstw w przyszłości.

Leczenie chorób płciowych musi być długotrwałe, bezstronne i surowe, bowiem aby uleczyć chorego, nie wystarcza sama wiedza i dobra wola lekarza, ale tak chory jak i jego otoczenie i towarzyszące okoliczności muszą harmonizować się z wysiłkami lekarza, aby zamierzony cel był osiągnięty. Wyrzą-

dzają sobie samym wielką szkodę ci, którzy albo z powodu lekkiego przebiegu swej choroby zupełnie nie leczą się, albo sprowadzają sobie rozmaite poradniki, na podstawie których sami się leczyć próbują, lub wreszcie i tacy, którzy na podstawie szumnie ogłaszanych leków, próbują się wyleczyć z choroby, i nie bacząc na to, że każda choroba ma swoje odcienie, komplikacje i konsekwencje, które w razie zaniedbania pogarszają stan zdrowia. Kalectwo własne i potomstwa śmierć są następstwami lekceważenia prawdy.

Lekceważąc swoje zdrowie, lub błędnie i licho lecząc chorobę, chory nietylko szkodzi sobie samemu, lecz niebacznie rozszerza ją na innych, pogrążając dziesiątki, jeśli nie setki osób ze swego otoczenia w otchłań chorób, zwyrodnienia i nędzy, wyrządzając społeczeństwu niepowetowane szkody. Rozpoznać należycie chorobę i zastosować stosowne leki może tylko lekarz.

WŚCIEKLIZNA

Dużo ludzi przeraża się na samą myśl o wściekliźnie i wściekłych psach. W rzeczywistości jednak tylko kilka osób rocznie umiera w Stanach Zjednoczonych z powodu wodowstrętu (hydrofobii—wścieklizny). Powodem tak niskiej śmiertelności jest fakt, że każdego roku około 30,000 osób otrzymuje zastrzyki przeciw wściekliźnie. Być może że niektóre osoby pokąsane przez psa, nie potrzebowałyby zastrzyku o ile pies nie ma wścieklizny, jednakże ryzyko jest zbyt wielkie i lepiej wziąć zastrzyk niż liczyć na to, że pies był zdrowy.

Wścieklizna może zaatakować człowieka i zwierzę. Zarażony mały piesek jest tak samo niebezpieczny dla innych psów jak i dla swojego pana. Jeśli wścieklizna rozwinie się na dobre, mało kto z niej się wyleczy. Dlatego też najlepszą radą jest, żeby każda osoba, którą pokąsał pies, dała sobie ranę wypalić kwasem azotowym (nitric acid), wymyć mydłem i wodą lub wymoczyć w 20-procentowym rozczynie mydlanym. To usuwa ślinę, która zawiera zarazek wścieklizny.

Okres wylęgania choroby (t. j. od pokąsa-

n'a do pierwszych objawów) wynosi od kilku tygodni do kilku miesięcy. Dlatego też ważną rzeczą jest zbadanie, czy dany pies, który pokąsał pacjenta, jest chory na wściekliznę. Taki pies powinien być złapany i zatrzymany pod obserwacją przez 14 dni. Jeżeli jest chory, śmierć przychodzi na niego w tym okresie czasu. Psa, który pokąsał kogoś, nie powinno się pod żadnym warunkiem zabijać, ale zawsze oddać pod obserwację. Gdy pies zdechnie na chorobę wścieklizny, egzaminacja jego mózgu wykryje, czy w jego ciele znajdują się zarazki.

Właściciele psów powinni je, o ile możności, zabezpieczyć przed wścieklizną przez odpowiednią szczepionkę. Ponieważ wielu ludzi nie może sobie na to pozwolić, dobrze byłoby, żeby miasta, stany czy rząd federalny pokrywały koszta tego zabezpieczenia. Jeżeli w okolicy pojawi się wściekły pies, nie powinno się innych psów puszczać przez jakiś czas wolno, ale zawsze chodzić z nimi na smyczy.

ULICZNY MANDEL

W robotniczych dzielnicach wielkich miast odbywa się handel uliczny owocami, cukierkami i różnymi ciastkami. Klientami są zazwyczaj dzieci, bo starsze osoby mają swoje miejsca zakupów.

Handel uliczny powinien być stanowczo zakazany, gdyż staje się on łatwo rozsadnikiem różnych chorób zakaźnych. Trzeba się bowiem zastanowić nad tym, w jaki sposób odbywa się tego rodzaju handel uliczny. Przekupień napełnia rano koszyk lub wózek owocami, ciastami i wybrawszy sobie odpowiednie miejsce na ulicy, wystawia swój towar na sprzedaż. Gdy natrafi się kupujący, zwykle w osobie dziecka, przebiera ten towar zwykle brudnymi rękami, płaci za niego i zabiera się zaraz do jedzenia.

Często handlarz układa towar na nowo i nie myśli nawet o umyciu rąk. Tak dzieje się przez cały dzień. Muchy siadają na owocach i cukierkach, a pył unoszący się w powietrzu pokrywa je nieraz grubą warstwą, ale mimo to handel idzie w najlepsze, szczególnie kiedy dzieci idą do szkoły lub z niej wracaja. Nieraz

można widzieć jak taki handlarz wyciera z kurzu swój towar rękawem lub brudną szmatą, nie bacząc na to, że mnóstwo mikrobów osiada na tych przysmakach, które dzieci zjadają.

Na cóż się zda troskliwość rodziców w domu i przestrzeganie zasad higieny w szkołach, skoro byle cukierek lub jabłko kupione od handlarza ulicznego może wnieść do organizmu dziecka całe masy zarazków i spowodować chorobę.

Jeśli w jakimś domu pokaże się którakolwiek z chorób zakaźnych, władze zdrowia wywieszają na domu kartę ostrzegającą przed wchodzeniem do niego i zabraniają dzieciom z tego domu chodzić do szkoły.

Obowiązkiem rodziców jest stanowczo zabranianie dzieciom kupowania czegokolwiek do jedzenia od handlarzy ulicznych, a władze zdrowia powinny stanowczo zabronić sprzedawania na ulicach artykułów żywnościowych w warunkach niehigienicznych. — Również zarządzić należy przestrzeganie zasad sanitarności.

Dr. A. F. Dulak
Sekretarz Wydziału Zdrowia
Miasta Chicago.

DOWÓD

— Cóż było w szkole, Jasiu? Czy powiedziałeś nauczycielowi, że nie mogłeś przyjść wczoraj dlatego, że zabijaliśmy wieprzka?

— Tak, mamo. Ale nauczyciel kazał przynieść sobie szynkę na dowód, że tak było. Inaczej nie uwzględni opuszczonych godzin.

REGUŁY PROF. DRA KRAFTA, DOTYCZĄCE PIELĘGNOWANIA ZDROWIA

Zdrowe organy to skarb, którego nie wolno bezkarnie nadużywać. Wszelki nadmiar szkodzi, wszelka jednostronność w życiu, pożywieniu, pracy, spoczynku, zabawie, sporcie jest błędną. Nadużycie pokarmów szkodzi tak samo, jak niedostateczne pożywienie, lenistwo tak samo, jak nadmiar pracy; nadużycie w jakimkolwiek kierunku, to bankructwo twego zdrowia, twego majątku, twego szczęścia.

Naucz się uważać swoje ciało za jednolitą całość; szkoda wyrządzona jakiejkolwiek części ciała, dotyka całości, twego największego skarbu, zdrowia.

Pielęgnuj swoje ciało z poszanowania samego siebie i ze względów na twe otoczenie. Ciało zdrowe i czysto utrzymane pachnie świeżością, chore, źle utrzymane, wstręt budzi. Czy chcesz przez niedostateczne pielęgnowanie być wstrętnym dla powonienia twych bliźnich? Zaszkodzi to tylko sobie samemu!

Wodę i kawałek mydła może zdobyć każdy, aby się codziennie od stóp do głów oczyścić, przez co usuwamy wydalone ze skóry odpadki i odmykamy tak potrzebne dla czynności skóry, pory.

Myj ręce przed każdym jedzeniem mydłem i czystą wodą, ochronisz się przez to przed chorobami, które wraz z brudem dostają się do przewodu pokarmowego i całego organizmu. Przypominam ci tylko chorobę ołowianą u malarzy i pewne robaki u górników.

Czyść zęby, przynajmniej raz na dzień, najlepiej wieczorem, przed spaniem, ewentualnie i rano. Zdrowe zęby, które znakomicie między innymi utrzymuje regularne żucie dobrze wypieczonego chleba, są niezmiernie ważne dla zachowania zdrowia żołądka i całego przewodu pokarmowego.

Nie spożywaj pokarmów i napojów nazbyt zimnych, lub nazbyt gorących; psujesz przez to zęby i żołądek, który szczególnie możesz uszkodzić przez to, jeśli w stanie rozgrzanym wprowadzisz doń napój zbyt zimny.

Nie pij chciwie, wielkimi łykami; żuj potrawy dobrze. Do dobrego strawienia koniecznym jest, by pokarmy dostały się do żołądka i kiszek, w stanie dokładnie rozdrobnionym, by przez żucie, wydzielanie soków trawiennych było naprzód dostatecznie pobudzone i by działanie tychże soków przez zbytnie rozcieranie nie było utrudnione.

Nie powinieneś spożywać tyle, ile twój żołądek pomieścić może, lecz tylko tyle, ile potrzebujesz do utrzymania sił, wyrównania ubytku i ile rzeczywiście jesteś w stanie zużytkować. Nie obciążaj przewodu pokarmowego nadmierną ilością pokarmów, których strawienie wymaga wielkich ilości sił, dla właściwej pracy straconych.

Przyzwyczajaj swoje jelita, by codziennie wydalały odpadki, których już organizm zużytkować nie jest w stanie. Dłużej trwające zatrzymywanie tychże jest niezdrowe, powoduje różnorodne dolegliwości i trwałe zboczenia w całym organiźmie. U wielu wystarczy do pobudzenia działanie jelit szklanka świeżej wody, wypita naczczo.

Nie zapominaj, że człowiek jest stworzeniem żyjącym w powietrzu, że powietrze jest dlań elementem, koniecznie do życia potrzebnym. Bez pożywienia możesz żyć dni całe, bez powietrza ani 15 minut! Staraj się więc usilnie o dobre przewietrzenie mieszkania, w którym przebywasz, tak przeznaczonego na sen, jak i do pracy. Im mniej masz świeżego powietrza w domu, tym usilniej musisz się starać, byś je poza domem odzyskał.

Przyzwyczaj się w drodze do pracy, jak i z powrotem, na świeżym powietrzu głęboko oddychać, by wymianę gazów uzupełnić.

Oddychaj zawsze przez nos, z ustami zamkniętymi. W przewodach nosowych ulega powietrze ogrzaniu i oczyszczeniu z unoszącego się w nim pyłu zanim dostanie się do głębszych, bardzo czułych dróg oddechowych; przytem powonienie ostrzega cię przed ciałami szkodliwymi.

Wystawiaj swoje ciało przy każdej sposobności, naprzykład w czasie kąpieli, lub umyślnie na ten cel przeznaczonych miejscach, na działanie świeżego powietrza, w porze zimniejszej tylko przez parę minut, w cieplejszej ¼ aż do 1 godziny. Przerwij tę kąpiel powietrzną zanim odczujesz zimno, gimnastykuj się lub biegaj potem, w zimniejszej porze, w ubraniu ciepłym. Nie ma lepszego środka hartującego, lepszego cwiczenia obiegu krwi w skórze nad kąpiel powietrzną.

Jeśli masz sposobność kąpania się w większym zbiorniku wody, w czystym stawie, jeziorze lub rzece, to korzystaj z tego pilnie, lecz nie kąp się zbyt długo. Ucz się pływać. Unikaj w czasie kąpieli połykania wody. Połącz kąpiel wodną z kąpielą powietrzną, lecz tak, byś się potem nie czuł zmęczonym i zziębniętym, lecz rzeźkim i mile rozgrzanym.

WESOŁY KĄCIK

DYKTERYJKA

W Londynie opowiadają następującą dykteryjkę:

Gdy Winston Churchill miał po raz pierwszy przemawiać na zebraniu w Manchesterze, jego towarzysz Lord Salisbury zwrócił się do niego z pytaniem:

"Masz tremę, Winstonie?"

Przyszły premier brytyjski skłonił potwierdzająco głowę.

"Mój chłopcze," uspokajał go stary mąż stanu, "nie bądź nerwowy, lecz rób tak, jak ja zawsze robiłem. Gdy wstawałem, aby przemawiać, zawsze przyglądałem się uważnie moim słuchaczom i mówiłem sobie: 'co za zbieranina durniów' i potem czułem się lepiej i trema odchodziła."

CO SIĘ KRĘCI

— Żona: — Mnie się zdaje, że ci głowa się kręci od tego piwska.

— Mąż: — W starożytności także tak myślano . . . ale Kopernik to wyjaśnił: — Kręci się ziemia — głowa stoi.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI

— Przyjacielu, radź! Kocham biedną piękną dziewczynę, a jednocześnie trafia mi się partia krociowa z niezbyt apetyczną i młodą wdową. Co robić?

— Mój drogi, miłość jest wszystkiem, ona tylko daje prawdziwe szczęście.

— Masz rację, żenię się zatem z biedną.

— Zupełnie słusznie, a mnie zechciej za dobrą radę zapoznać z ową wdową.

TYLKO DLATEGO

— Z pani uważna żona; zawsze pani świeci światło, gdy mąż wraca po północy do domu.

— Muszę; bo zeszłego tygodnia rzuciłam szklanką i trafiłam po ciemku w lustro!...

SĄD ROZSTRZYGNIE

— Ślicznego pani ma synka. . . . Jakże się nazywa?

— Karol. . . .

— To imię . . . a 'nazwisko?'

— Ano . . . rozstrzygnie się to dopiero w sądzie.

ONA WIEDZIAŁA

Jakiś poważny osobnik zwiedzał dom dla obłąkanych i chciał się z kimś telefonicznie porozumieć, ale w żaden sposób nie mógł dostać żądanego numeru. Zdenerwowany woła do operatorki: "Czy wiesz dziewczę, kto ja jestem?

— Nie wiem — odpowiada operatorka, ale wiem gdzie Pan jesteś.

W REDAKCJI

Redaktor:—Czy Pan sam pisał te wiersze?

Wierszokleta: — Tak, Panie. Wiersz w wiersz.

Redaktor:—A więc bardzo mi przyjemnie Pana poznać, panie Mickiewiczu, myślałem, że Pan już dawno nie żyje.

LEKARSTWO NA BÓL ZĘBÓW

— Mam okropny ból zębów i chciałbym go czemś złagodzić.

— Potrzebujesz mojej medycyny. Ja też wczoraj miałem nieznośny ból zębów i gdy przyszedłem do domu, a moja kochająca żona mnie pocałowała, ból natychmiast ustał. Dlaczego nie spróbujesz tego samego.

— Ja myślę, że to zrobię. A czy żona twoja jest teraz w domu?

NASZE DZIECI

— Mama gra na fortepianie a mała Helenka przysłuchuje się z lalką na łonie. Po kilku taktach szepcze lalce do ucha.

— Nie płacz, moja dzieciuchno, mama zaraz przestanie!

MIŁOŚNIK ZWIERZĄT

— Więc ty nie lubisz zwierząt?

— Przeciwnie, lubię, nawet bardzo, zwłaszcza niektóre.

— A mianowicie?

— Ostrygi, homary, kuropatwy, bażanty...

WET ZA WET

Ksiądz: Czy to prawda, mój Antoni, że wam Pan Bóg już trzy żony zabrał?

— A ino prawda, prose jegomości, ale wzionek se już cwortom!. Bierze Bóg — to biorę i jo!

TO SIĘ POWIODŁO

— No, wiesz co, tak żyć niepodobna, przecież ty dotąd właściwie w życiu nie osiągnąłeś ani jednego powodzenia...

— O, przepraszam, szczepiłem się od ospy dwa razy i za każdym razem ze skutkiem.

DOŚWIADCZONY

Malec zaprowadzony przez matkę do fotografa zalewa się łzami ze strachu.

— Nie płacz, nie bój się—uspokaja go matka—nic ci się złego nie stanie.

— Tak samo mi mamusia mówiła u dentysty—powiada malec, nauczony doświadczeniem.

DOBRA MYŚL

— Wiesz ty, Janku, zrobimy zakład, który z nas najwięcej wypije!

— Nie, mój kochany Jakóbie, założymy się tak: ja będę pił, a ty będziesz płacił, zobaczymy, który z nas najdłużej wytrzyma.

BURŻUJ!

Szpak: — Cóż to się pan Kruk tak napuszył?

Kruk: — żyję jak kapitalista. Rosjanie pracują nad Niemcami, a ja ich zjadam.

ZASTRZEŻENIE

— Mądrzy mężczyźni są zwykle najlepszymi mężami.

— Niestety, jednak rzadko, albowiem mądrzy mężczyźni przeważnie nię zostają mężami.



NAPIS NA NAGROBKU

Na kruszącym się nagrobku na pewnym cmentarzu w Nowej Anglii, możliwym jeszcze jest do odczytania następujący napis: "Poświęcone pamięci Jamesa H. Randon, który zmarł 6 sierpnia, 1800 roku. Jego wdowa, która nosi żałobę jak ta, która może być pocieszona, w wieku lat 24, i posiadająca wszystkie kwalifikacje na dobrą żonę, mieszka pod nr. 4 Church St. w tutejszej wiosce."

DOSTAŁ TRUDNE ZADANIE

"Gdzieś ty był całe rano?"—ryknął sierżant na spóźnionego do sali zbornej rekruta.

"Wypełniałem solniczki tak, jak mi kazałeś, panie sierżancie"—odpowiedział szeregowiec niewinnie.

"To zabrało ci tyle czasu?"

"Sierżancie, to nie jest wcale łatwo wsypywać sól przez te małe dziurki"—odpowiedział żołnierz.

DUMNA POTOMKINI

Pani O'Brien i pani Kelly porównywały swoje drzewa genealogiczne.

"Czy ma pani jakich przodków, pani Kelly?"—pyta pani O'Brien.

"A co to są przodki?"—odpowiedziała pytaniem pani Kelly.

"Przodkowie to są ludzie, z których się pochodzi"—odpowiedziała pani O'Brien.

"Pani O'Brien"—odpowiedziała pani Kelly podrażniona. "Ja pochodzę ze starego szczepu Donahues, którzy nie pochodzą od nikogo. Oni nachodzą innych i biorą co im się podoba."

NAUKA NIE POSZŁA W LAS

"Na miłość boską, skracaj się pan w swych raportach"—powiedział podrażniony superintendent kolei do podwładnego, którego raporty o trywialnych wypadkach i wydarzeniach często spisywane były na kilku stronicach papieru.

Skarcony w ten sposób pracownik wziął sobie reprymendę do serca i następnym razem złożył następujący raport o wyniku oberwania się chmury na tor kolejowy: "Drogi panie Naczelniku! Gdzie był tor kolejowy, jest rzeka."

DOGADALI SIĘ I ZROZUMIELI

Postanawiając być nadzwyczajnie ostrożnym, pewien oszczędny Chińczyk wyjął cegłę z wydrążenia w ścianie swego domu i złożył w niem swoje oszczędności, lecz aby jeszcze pewniej zabezpieczyć swój skarb przed złodziejami, zrobił napis na murze tej domowego rodzaju skrytki:

"Nie ma żadnych pieniędzy w tej ścianie."

Jego sprytny sąsiad, Wong, widząc ten napis, wybił dziurę w skrytce i zabrał skarb sąsiada. Obawiając się wykrycia, napisał na włożonej z powrotem do dziury cegle:

"Pieniądze nie były skradzione przez Wonga."

POPRAWIŁ SWĄ POMYŁKĘ

Pewien handlarz starzyzny dzwoniąc do drzwi domu pewnej starej panny zapytał:

"Czy nie ma pani jakich starych butelek z piwa do sprzedania?"

Stara panna oburzyła się i zapytała z gniewem:

"Czy ja wyglądam, jakbym była bibosem?"

"Przepraszam panią najmocniej. Moja pomyłka. Czy nie ma pani butelek z octu, któreby pani chciała sprzedać?"

PRÓBKA PIEKŁA

Pewien stary podróżujący pryczer, spotykając się w podróżach z jedzeniem bez smaku, woził zawsze z sobą butelkę przyprawy Tobasco. Znalazłszy się pewnego razu pośród górali, zaciekawił ich wielce, gdy przy jedzeniu pieczeni polał kawałek mięsa tym sosem w butelce. Jeden z górali zebrał się na odwagę i poprosił duchownego, aby mu pozwolił spróbować tej tajemniczej przyprawy, która duchownemu tak smakowała. Gdy uzyskał pozwolenie polał sobie na swą sztukę mięsa wcale obficie. Na chwilę nastąpiła pełna wymowy pauza. Oczy górali prawie wyskoczyły z głowy i nie mógł z siebie wykrztusić słowa. Za chwilę porwał za dzbanek wody i zalewał palące go wnętrze.

Gdy wreszcie mógł przemówić, powiedział do pryczera:

"Jesteś, Reverend, pierwszym ministrem jakiego kiedykolwiek spotkałem, który wozi próbkę piekła z sobą."





NIEBEZPIECZNY OWOC

Dwaj starzy drwale w Pennsylwanii wyszli z lasu pewnej wiosny i postanowili zobaczyć świat i użyć sobie jazdy do metropolii Adirondacków—Plattsburga w otwartych wozach kolejowych. Była to ich pierwsza jazda na kolei i wszystko było dla nich nowe i cudowne.—a pomiędzy tymi nowościami był nieznany im zupełnie owoc, banany, które im handlarz uliczny owoców sprzedał.

Obierając banany z łupiny i przyglądając się im z ciekawością, odważniejszy z tubylców włożył kawałek dziwnego owocu do ust. Prawie w tym momencie pociąg wjechał do tunelu. Chwytając swego towarzysza za ramię, odważny drwal zakrzyknął:

"Hey, Joe, czyś już skosztował swego banana?"

"Nie"—odpowiedział zapytany.

"Na miłość boską, nie jedz tego!"—zakrzyknął w przerażeniu—"odrzuć ten piekielny owoc precz od siebie. Ja skosztowałem swego i tak zupełnie oślepłem, iż nic nie widzę dokoła siebie."

"A ja musiałem oślepnąć z samego trzymania go w garści, bo też nic nie widzę"—odpowiedział drugi.

MODLITWA SPRZEDAWACZA

Piękny stary zwyczaj odmawiania modlitwy przed i po jedzeniu wprowadził w kłopot pewnego podróżującego sprzedawacza, którego, jako gościa na obiedzie u kupującego, poproszono do odmówienia przedobiedniej modlitwy. Sprzedawacz zażenował się mocno, gdyż nie był przyzwyczajony do stosowania w praktyce tej ceremonii, zebrał się jednak na odwagę i wygłosił następującą modlitwę:

"Mocny Boże, otrzymaliśmy Twoje łaskawe dary z świeżej daty i pozwól nam sobie podziękować. Mamy nadzieję, że zasłużymy sobie na Twoje dalsze łaski i względy."

NIE SŁUCHALI SAMYCH SIEBIE

Niemieckie przysłowie powiada: "Wielka wojna pozostawia kraj z trzema armiami: z armią kalek, armią ludzi okrytych żałobą i armią złodziei."—Co za prospekt dla Niemców po drugiej przegranej przez nich wojnie światowej!

SIŁA SUGESTII

Jimmy Walker, były mayor miasta New York, powiedział raz do reporterów: "Zapytajcie mojego przeciwnika co on robił w Waterbury w nocy 25-go stycznia, 1931 roku.

"Co on tam robił?"—zapytali reporterzy.

"Nie wiem"—odpowiedział Walker.—"Ja nawet nie wiem, czy on wogóle kiedykolwiek w swym życiu był w Waterbury, lecz gdybym publicznie zadał mu takie pytanie i pokręcił głową tajemniczo, niektórzy głupcy z pewnością uwierzyliby, że on tam był i że był tam w niedobrym celu."

Z PRZEPROSZENIEM DLA PAŃ

Pewnego profesora poproszono, aby dał swoje określenie kobiet. On zaczął mówić w sposób powolny, cędzący: "Kobiety, na ogół mówiąc..."

"Wstrzymaj się, panie profesorze"—przerwał jeden z słuchaczów.—"Nie dojdziesz pan nigdy bliżej do określenia tego przedmiotu."

Każdego dnia świat przywala kogoś, kto przed chwilą siedział na jego szczycie.

SZKODA PYTAĆ

— Chciałbym ci zrobić miłą niespodziankę na imieniny, ale wpierw zapytam w szkole jak się uczysz.

— Jeśli tatuś chce naprawdę sprawić mi przyjemność, to proszę lepiej nie pytać.



JEDYNY TOWAR

Wchodząc do składu z tytoniem, mężczyzna zapytał:

"Masz pan papierosy dzisiaj?"

"Nie"—odpowiedział subjekt.

"Może pan ma cygara?"

Ponownie otrzymał przeczącą odpowiedź.

"Nie przypuszczam, że masz pan gumę do żucia?"

"Nie."

"Więc co pan masz wreszcie?"—zapytał w końcu poirytowany kostumer.

"Ból głowy"—odpowiedział sprzedawacz—"a to sprzedałbym panu z przyjemnością."

KONKURENCJA W INTERESIE

"Cóż cię to sprowadziło do więzienia, mój biedny człowieku?" — pyta więźnia wizytantka.

"Konkurencja, proszę pani."

"Och, przypuszczam, że wielki byznes, monopol?"

Więzień: "Tak! i to jaki monopol! Rząd wyrabiał ten sam rodzaj banknotów, jakie ja wyrabiałem, i oto padłem ofiarą."

CZYJE BUTY PUCUJESZ?

Pewna napuszona osobistość weszła raz niespodziewanie do pokoju Lincolna, gdy ten sobie buty czyścił i ze zdziwieniem powiada: "Co, to pan sobie sam pucujesz buty?"

"Tak"—odpowiedział Lincoln—"a czyje buty pan pucujesz?"

SZYBKI AWANS

Dokonując przeglądu parady, generał Charles De Gaule zauważył żołnierza obwieszonego licznymi medalami. Zapytał on komendanta, dlaczego ten tak obwieszony medalami żołnierz nie został awansowany przynajmniej do stopnia kaprala. Komendant poinformował go, że obwieszony medalami bohater jest niepoprawnym pijakiem.

Generał kazał wówczas wezwać owego żołnierza przed siebie i rzekł do niego:

"Mój synu, jeżeli wyrzekniesz się picia, zrobię cię sierżantem."

"Sierżantem?"—zapytał obwieszony medalami bohater. "Mon Generale, gdy jestem pijany, czuję się jak marszałek polny."

CHLEB—LUB HONOR

W swojej książce pod tytułem "Światy Bez Końca," Stoyan Pribichevich podaje następującą anegdotkę z Pierwszej Wojny Światowej:

Jugosłowiański góral z Czarnogórza, pochwycony przez Austriaków, został zapytany przez oficera o co on walczy. Chłop odpowiedział prawdziwie, że jest biednym i że jego współrodacy walczą o chleb. Austriacki oficer spoglądnął na niego ze wzgardą i powiedział: "Wiesz, jaka jest różnica między nami? My walczymy nie o chleb, lecz o honor!"

"Prawda, panie," odpowiedział góral, "każdy walczy o to, czego nie ma."

DWUJĘZYCZNA

— Cóż? Kontent pan z żonki doktorki?

— Ho ho! Jeszcze jak! Najprzód beszta mnie po łacinie, a potem tłumaczy mi to na polskie.

Mąż stanu jest politykiem, który jest utrzymany w prostej stojącej pozycji przez równy napór ze wszystkich stron.—Eeric Johnston.

ZE SKARBNICY DUCHA

Szczęśliwym będziesz przez to,
Co twa dusza ukocha,
Przez sferę światła i ciepła i ruchu,
Która twą istność roztoczy dokoła,
Przez zmartwychwstanie wskrzeszonych na duchu,
Przez każdy promień ich czoła.
Przez to, w czym całą potęgą miłości
Duch twój rozbłyśnie w kształt żywy,
Przez ukochanie gorące przyszłości
Będziesz szczęśliwy! **Maria Konopnicka.**

Miłość Ojczyzny w sercu szlachetnym ma źródło —
"Tam Ojczyzna, gdzie dobrze"—to nie polskie godło.
Adam Mickiewicz.

Przyjaciela szczerego poznasz tylko w biedzie,
Bo fałszywy cię zdradzi, skoro los zawiedzie.
Adam Mickiewicz.

Poświęcaj się ,ale poświęcaj się tylko dla dobrych; ażeby zaś dobrzy mieli z ciebie więcej, broń się przez złymi. **Bolesław Prus.**

DOKŁADNOŚĆ

— Kiedyś się rodziła?—pytała gospodyni domu Antki, świeżo przybyłej ze wsi na służbę do miasta.

— A to, proszę pani, jak matula z pola przyszli.

ZADANIE JAGUSI

Opis Kota.

Kot jest fałszywy i dlatego, że się łasi, nazywa się kotek. Kotki mają cztery łapki, ale nie wszystkie, bo ja słyszałam, jak tatko raz do pokojówki mówił: "moja koteczko," ale mama ją oddaliła. Kotek miauczy najwięcej w marcu, a przytym drapie i myszki łapie. Jest bardzo grzeczny, bo wieczorem mówi pacierz, czyli mruczy i wypija mamie mleko w spiżarni, a sługi też wypijają, żeby potym złożyć na kotka. Jak go pies napadnie, to pluje zupełnie jak dzieci w szkole, co jest bardzo wielka niedelikatność. Kot jest zwierzęciem domowym jak kura, tylko że jaj nie niesie—i nie gdacze.

WIE

"Siostra"-nauczycielka wykłada w szkole parafialnej dziewczętom o obowiązkach względem rodziców.

— Jeżeli zachoruje ojciec, albo dzieci, to pielęgnuje ich matka. Kto jednakże powinien pielęgnować matkę podczas choroby?

— Akuszerka! — brzmi odpowiedź ośmioletniej Frani.

FANTAZJA

Napisała Maryla Niewolkiewicz

Tęczowe promienie słońca radośnie wdzierają się do skromnego pokoiku, zaglądając w każdy kącik, aż wreszcie cały swój wspaniały blask skierowały, tworząc płomienną aureolę nad płową główką chłopczyka, siedzącego przy stoliku, założonym książkami i zeszytami.

Wielkie niebieskie oczy Janeczek mruży, usuwając się przed swawolącym słońcem, ale jego blada twarzyczka tak radośnie się uśmiecha, że widoczne jest, jak ogromną ma ochotę rzucić książki i pobiec do ogrodu.

Cudowna wiosna w całej pełni się rozwija. Olbrzymie drzewa zrzucają swoją zimową powłokę i wypuszczają młode pędy, z troskliwością rodzicielską wysuwają na powiew ożywczego wiatru zieleniejące liście. Miękki kobierzec już zaściela do niedawna zmarzniętą ziemię, a wczesne kwiaty nasycają powietrze swą wonią.

Maj! — Cała przyroda budzi się do życia, — a tu trzeba ślęczeć nad książką. Pokusa wielka, ale silne poczucie obowiązku zwycięża i malec, westchnąwszy lekko bierze się gorliwie do nauki. Niedługo egzamin, a przecież zdać musi, bo mamusi martwić nie można; trzeba się uczyć, bo on chce kiedyś zostać inżynierem i zbudować taki samolot, który będzie bezpiecznie i szybko na dalekie przestrzenie przenosił.

Ale wiosna naokoło. Janeczek zapomina o swoim postanowieniu, — zaczyna marzyć... Onby tak chciał polecieć — hen... tak daleko... do tej Polski, o której mu mamusia nieraz opowiada. I widzi chłopczyna w swych marzeniach biały dworek, ginący w

zieleni prastarych drzew. Rzeka Bug płynie obok, a jest tak kryształowa, że w niej się wszystko odbija — a więc i ten biały dworek, który zda się wyglądać, jak jakie starezamczysko, i chylące się wierzby, coś sobie smutnie opowiadające — i jakieś tajemniczo wyglądające, dziwacznie poplątane krzewy... i ten bór ciemny na drugim brzegu, w swoim majestacie stuletnich drzew widnieje w lazurze rzeki.

Widzi to wszystko Janeczek, bo przecież tyle razy o tych cudach słyszał, a tatuś, gdy jeszcze żył, tak ślicznie to wszystko malował. I przypomina mu się tatuś: taki piękny, wysoki z czarną bujną czupryną i fiołkowymi oczyma. Artystą był jego tatuś: — tak cudownie malował, ale jak sam mówił, tylko dla sztuki. Nie rozumiał on modnej nowej szkoły, ani też nie umiał sztuki okłamywać. Chociaż był świetnym portrecistą, nie miał powodzenia, jako taki, gdyż z brzydoty pozujących nie chciał tworzyć kłamliwego wyglądu, to też coraz rzadziej odwiedzano jego pracownię. Tatuś kaszlał ciągle... Obrazy sprzedawano za bezcen, aby tylko zdrowie ratować — lecz nic nie pomogło...

Janeczek przeczuwał swoją dziecięcą intuicją, że mamusia jego ukochana bardzo cierpiała, lecz tego po sobie nie okazywała. Energicznie zabrała się do pracy, i jako modniarka w piewszorzędnym magazynie zarabiała na ich utrzymanie. Ta piękna i eleganacka dama nie narzekała na swój los. Przeciwnie, zawsze wesoła, umiejętnie wykonywała wszelką robotę, mówiąc nieraz, że "żadna praca człowieka nie hańbi."

Słoneczko pląsa i psoci wciąż, rozrzucając swoje promienie to tu — to tam — po książkach, zeszytach — i zamkniętych oczętach chłopczyka, a główka zmęczona opada powoli na rozwartą książkę... i zmienia się obraz.

Wysoko w górę, Janeczek czuje, że się unosi... znika jego miasteczko rodzinne; ogromne gmachy wielkiej stolicy teraz robią wrażenie malutkich punkcików. Coraz wyżej i wyżej w obłoki unosi się Janeczek na

swoim samolocie i zda mu się — już w nich utonie...

I oczom jego zdziwionym przestawia się nowy, cudny krajobraz. Wspaniałe, wielkie miasto, a jednak tak różniące się od tego, gdzie mieszka. Ulice szerokie, a tak czyste, że lśnią w potokach słońca. Wszędzie moc zieleni, a gdzie okiem sięgnąć, witają jego spojrzenie różnobarwne kwiaty. Nawet potężne gmachy nabierają miękkości od zieleni i kwiatów, strojących ich balkony. Tam — znów róże pnące otulają pieszczotliwie jakiś śliczny domek biały... Barwne motyle ucztują po królewsku, spijając słodycz z kielichów kwiecia wonnego; a ptaszków wszędzie pełno, lecz przeważnie takich, których dotychczas jeszcze nie widział, chociaż z uciechą poznaje między nimi szare wróbelki, mądrale. Wszystko to radośnie śpiewa, albo pomiędzy sobą świergoce.

Coraz to mniejsza przestrzeń dzieli go od tych cudów przyrody, i Janeczek powoli opada w swoim samolocie na ziemię i wysiada w pięknym ogrodzie, położonym na wysokim pagórku, u stóp którego płynie szemrzący strumyk.

A tam dalej widzi werandę, gościnnie otwartą, więc w te strony kieruje swoje kroki. Zbliża się, lecz zatrzymuje onieśmielony, ponieważ wewnątrz widzi starszego pana, sierdzącego przy stoliku, zapełnionym książkami. Widocznie także się uczy, więc nie można mu przerywać... Ale starszy pan zauważył Janeczka i dobrotliwie się uśmiechając, powstaje. Zbliża się do Janeczka, ujmuje jego drobną dłoń i pieszczotliwie gładzi jego głowę, mówiąc:

—Witaj dziecino i chodź ze mną, bo przypuszczam, że jesteś ciekawy zapoznać się ze wszystkiem, a ja chętnie ci udzielę objaśnień, cokolwiek cię będzie interesowało.

Janeczek uczuwa ogromną wdzięczność dla tego pana. Jego poważne, ale dobrotliwe oblicze wzbudza ufność; więc Janeczek zwraca się z zapytaniem:

— Proszę pana, ot tam na dole w tym ślicznym ogrodzie tyle jest dzieci; co one tam porabiają? Czy one nie chodzą do

szkoły?... Bo przecież dzisiaj jest dzień nauki.

— Te wszystkie dzieci, które tam widziesz, są właśnie obecnie na lekcji, ponieważ nauczanie u nas odbywa się na świeżem powietrzu, gdy tylko pogoda na to pozwoli, tak ze względu na zdrowie, jak i łatwości udzielania im lekcyj przyrody.

— Ale — wyrywa się Janeczkowi — czy te dzieci nie są roztargnione i czy nie mają ochoty biegać po ogrodzie, zamiast siedzieć i słuchać wykładów?

— Częstę przybywanie na świeżem powietrzu nie stanowi dla nich nowości, są zresztą chwile przerwy i wtedy wolno im się bawić. Wszyscy ich nauczyciele umiejętnie kierują swymi uczniami, to też dzieci pojmują, że uczą się przede wszystkim dla swego własnego dobra, więc chętnie korzystają z tych kilku godzin poświęconych na naukę. Są jeszcze osobne szkoły, prowadzone dla takich dzieci, którym nauka przychodzi z trudnością; w szkołach tych specjalnie przygotowani nauczyciele dokładają wszelkich starań, aby te spóźnione należycie rozwinąć.

Wzrok Janeczka zatrzymał się na wielkim gmachu, położonym wśród ślicznego ogrodu, okolonego wysokim żywopłotem.

— Może to jest więzienie? — zapytuje swego przewodnika. — Nie, dziecko, to jest dom opieki nad nieszczęśliwymi, chorymi moralnie jednostkami społeczeństwa. Bo — ciągnie dalej — ludzi złych niema na świecie. Są tylko biedne, chore istoty, któremi trzeba umiejętnie kierować. Usunięci z warunków złych życia, które zwykle są powodem ich wykolejenia, gdy znajdą się w odpowiedniem otoczeniu, przychodzą do normalnego stanu ludzi zdrowych, czyli ludzi dobrych. A tam w pobliżu widzisz podobny gmach, gdzie ludzie uczeni, lekarze, pracują w laboratoriach nad badaniem i zapobieganiem wszelkim chorobom. Wyniki tych wytrwałych badań ludzi wiedzy przyniosły już dobre skutki, ponieważ wiele chorób, trapiących ludzkość do niedawna, zostało pokonanych. Cenne wskazówki lekarzy, pracują-

cych w tym kierunku, podniosły ogromnie zdorwotność ogólną, a wszelkie epidemie, które przedtem tyle ofiar pochłaniały, należą dziś do przeszłości.

Janeczek uważnie słucha słów starca, ale ten zatrzymał się w dalszych objaśnianiach na odgłos wesołych tonów muzyki, które ich dochodziły. I oto ujrzał Janeczek w jasnych mundurach kilkunastu młodych chłopców, grających na różnych dętych instrumentach.

— Ach! To pewnie wojskowa kapela—wykrzyknął Janeczek.

— Mylisz się dziecię. U nas wojska niema, bo wszyscy żyjemy w przyjaźni z sąsiednimi krajami, a złe podszepty wspólnego mordowania się nigdy nie znajdą u nas posłuchu. Ci młodzi chłopcy swoją muzyką ogłaszają koniec pracy dnia dzisiejszego, bo tutaj wszyscy pracują według swoich zdolności, przez kilka godzin dziennie.

I dotychczas spokojne miasto, naraz się ożywiło. Zewsząd zaczęli ludzie wychodzić, wesoło gwarząc; dziatwa opuszczała swoje szkoły - ogrody, witając się radośnie z rodzicami, oczekującymi na nich; na wszystkich twarzach malowało się zadowolenie ludzi pracy, zasługujących na wypoczynek.

Starszy pan przypatrywał się Janeczkowi.

— I cóż dziecino, czy ci się u nas podoba? — spytał łagodnie. — Powiedz mi co też odczuwasz?

— Cudownie tu jest,—z zachwytem w oczach odpowiedział chłopczyk. — Dziwny uczuwam spokój. Chociaż nikogo nie znam, to jednakże wszyscy zdają mi się tacy bliscy.

— Tak, tak—szepnął starzec—to jest zadowolenie z życia, jakie umiemy sobie stworzyć, boć przecież to od nas samych zależy. Raz tylko żyjemy, więc chyba jest warto nad tym pracować, aby do chwil ostatnich zachować uśmiech zadowolenia.

— Ach! Cóż to? — Janeczek wykrzyknął i oniemiały widokiem, jaki w oddali ujrzał, zaczął się pilnie wpatrywać, bo ot tam z góry płynęła ku nim jakaś cudowna postać. Ubrana skromnie, a jednak bił od niej taki nieprzebrany majestat. Cudne jej oczy gorzały niby drogocenne brylanty... Płynęła cicho, spokojnie, a wszyscy kornie przed Nią schylali głowy. Słońce swe promienie słało pod jej stopy, ptaszki chóralnie śpiewem głosiły jej wielkość — zda się przyroda cała hołd jej oddawała. I jak zlekka szemrzący strumyk — usłyszał szept:

"Błogosławieni ci, silni, którzy wszelkie przeciwności opanują, a wytrwają do końca — zasługując na miano ludzi silnych i pracowitych .

"I błogosławieni mężni i odważni, którzy nawet życie gotowi ponieść dla świętej sprawy. I błogosławieni mędrcy, składający na ołtarzu nauki swoją wiedzę, nic w zamian dla siebie nie żądając.

"A jedak . . . wszystko to jest niczym w bezmiarze wszechświata w porównaniu z dobrocią".

I przypomniał sobie teraz Janeczek starą ich nianię (co i mamusię jego na rękach wypiastowała). Pamięta ją dobrze, taką cichą, pracowitą a dobrą. Jej nie można było rozgniewać ani obrazić. Szczodrobliwie rozsiewała ona naokoło siebie skarby dobroci, niosąc wszędzie pomoc, gdzie jej potrzebowano. A gdy sterana ciężkim życiem żegnała się z nimi, troską jej ostatnią było jak oni sobie sami dadzą radę. . . . A gdy wreszcie niania zamknęła oczy na wieki, mamusia tuląc go do siebie powiedziała:

— Utraciliśmy najlepszą przyjaciółkę. Niania nasza odeszła w zaświaty, ale pamięć, o niej pozostanie między nami, bo była ona przedewszystkiem — dobra. . . .

Kornie się chyli wszystko przed postacią promienną, zbliżającą się do nich.

Co za niebiańskie uczucie—jakieś lekkie muśnięcie czoła — uczuwa Janeczek—to Ona —"Dobroć."

* * *

— — To aż takie harce słoneczko wiosenne wyprawia, że syn mój znużony przy książce usnął?—słyszy Janeczek głos ukochanej mamusi, całującej go w czoło i tulącej go do swego serca.

SPORTOWIEC

— Brat mój uzyskał złoty medal w zawodach pływackich!

— To nic. Mój dziadek zdobył trzy złote puhary, dwa złote medale, trzy medale za bieg sztafetowy i kilkanaście zegarków za boks i zawody atletyczne.

— Tam do licha! Toż musiał być najlepszym sportowcem swojego czasu. . . .

— Gdzie tam! Pożyczał tylko na zastawy.

— EPIDEMJE OBŁĘDU —

Przewertujmy kilka starych książek. Zbutwiałe kartki, oprawne w skórę cielęcą, kryją w sobie opisy nieprawdopodobnych wypadków.

Epidemie obłędu. Całe wioski, miasteczka i miasta, ogarnięte histerią, pląsawicą, okrutnymi halucynacjami, w których szatan odgrywa dominującą rolę—oto czym żyły wieki XVI i początek XVII, czego lękali się możni i biedni, nad czym głowili się najtężsi prawnicy, teologowie i lekarze ówcześni.

Po strasznych wojnach, gdy jeszcze nie zdążyły ostygnąć zgliszcza stosu, na którym spłonęła Joanna d'Arc, odkryto w okolicach Lozanny tajne stowarzyszenie zwolenników kultu szatana. Tak przynajmniej głosił akt oskarżenia.

Był to pierwszy wypadek masowego obłędu. Członkom tego związku zarzucano ludożerstwo i wiele innych obrzydliwości. Dowodów żadnych nie było. Oskarżenie opierało się na krążących uparcie pogłoskach, ale to wystarczyło, by prokurator zarządził surowe śledztwo. Aresztowano kilkaset osób. Oczywiście, znaleźli się wśród nich ludzie słabej woli, którzy woleli odpowiedzieć twierdząco na wszystkie pytania i wyrazić skruchę, niż poddać się łamaniu kości na kole, co i tak do niczego nie prowadziło.

A więc posypały się zeznania. Jeden z oskarżonych, na widok kata trzymającego rozpalony pręt żelazny, przyznał się do znajomości z diabłem, oraz do wielu nieprawdopodobnych zbrodni. Za przykładem pierwszego nastąpiły zeznania innych oskarżonych i powstał olbrzymi materiał obciążający, urozmaicony fantazją ludzi, którzy kłamali, byle uniknąć tortur.

Działo się to w roku 1436. Wiara w możliwość obcowania z szatanem wydała smutne owoce.

Wkrótce we Flandrii zachodniej wybuchła gwałtowna epidemia obłędu. Chorzy byli zasugestionowani do tego stopnia, iż wcale nie wątpili nawet, że służą szatanowi.

W roku 1848 papież Inocenty VIII wydał

alarmującą bullę, w której jest już mowa o kilku epidemiach, mianowicie w Kolonii, Moguncji, Trewirze, Salcburgu i Bremie.

W wielu miastach ogłoszono szczegółowe instrukcje na temat: — jak należy postępować, by ustrzec się zetknięcia z diabłem. Skutek tych publikacyj był, oczywiście, wprost przeciwny, wzmacniał bowiem wśród ludu przekonanie, że zewsząd czai się niebezpieczeństwo, z którym walka jest ponad przeciętne siły.

W całej Europie zaczęły się przytrafiać coraz częstsze wypadki masowych halucynacyj. W roku 1491 w klasztornej szkole żeńskiej w Cambrai wybuchło niesłychane zamieszanie. Dziewczętom ukazuje się diabeł. Ogarnięte paniką, porzucają mury klasztoru i z krzykiem rozbiegają się po okolicznych ogrodach. Lęk, który je ściga, jest tak wielki, że wdrapują się na drzewa, na dachy, wykonywują fenomenalne skoki. Inne naśladują beczenie owiec, miauczenie kotów, szczekanie psów. Niektóre z obłąkanych zaczynają mówić po grecku, po łacinie, to znów przepowiadają przyszłość. Po powrocie do przytomności wszystkie uczennice twierdzą zgodnie, że diabła sprowadziła do klasztoru niejaka Janina Pothiere, skądinąd osoba ciesząca się jak najlepszą opinią. Aresztowano ją. Wzięta na tortury, przyznała się do 434 spotkań z diabłem. Zmarła w więzieniu w Cambrai.

W rok później w królestwie Nawarry, na placu miasta Estella, wychłostano publicznie batami sto pięćdziesiąt kobiet. Wszystkie przyznały się do oddawania czci diabłu, który ukazywał im się podczas sabatu, jako czarny kozioł. Przyznały się do smarowania ciała wydzielinami kruków i ropuch, co miało im ułatwiać fruwanie w powietrzu na miotle.

Gorzej obeszli się z czarownicami sędziowie z Saragosy. Zamiast chłosty, spalili je na stosie.

Zupełnie inne objawy towarzyszyły wypadkom obłąkania w Lombardii. Czarownice włoskie charakteryzuje wiara w możność przeistaczania się w zwierzęta. Kobiety te znały jakoby magiczną formułę, po wymówieniu której stawały się kotkami, co im pozwalało wślizgiwać się do cudzych mieszkań, nie wzbudzając podejrzeń. Odwiedzały zwy-

kle liczne rodziny, przenikały do sypialni i ssały krew śpiących niemowląt. Wargi, szyja, piersi, ramiona—oto ich ulubione miejsca, na których matki odnajdywały nazajutrz ślady kocich zębów.

W roku 1521 zjawiła się w górach jurajskich nowa odmiana obłąkańców. Na widownię występują wilkołaki, t. j. mężczyźni, przeistaczający się w wilków. Trwoga ogarnia górali. Samorzutnie organizują zbrojne ekspedycje, wyławiając podejrzane osoby.

Z aktów, jakie nam pozostały, wynika, że nieszczęśliwi obłąkańcy święcie wierzyli w brednie, powstałe w ich własnej lub cudzej wyobraźni. Nawet bez tortur przyznawali się do pożerania kobiet i dzieci. Wprawdzie w miejscach przez nich wskazywanych nigdy nie znajdowano ludzkich kości, ale dwu wilkołaków: Piotra Burgot i Michała Verdung, którzy upierali się przy swych twierdzeniach, spalono w Poligny na stosie.

W połowie XVI wieku szerzy się straszna epidemia chorób nerwowych. Zapadają na nie gromadnie mieszkanki klasztorów w Holandii, Brandenburgii, prowincjach nadreńskich i we Włoszech. Pierwsze oznaki mającego nastąpić obłąkania ukazują się zwykle podczas Wielkiego Postu, co można wytłumaczyć osłabieniem organizmu.

W pewnym klasztorze, po miesiącu niezwykle surowego "suszenia," zakonnice pozrywały się raptownie ze snu i z przeraźliwym śmiechem wybiegły na korytarz, krzycząc, że niewidzialne dłonie łaskoczą je pod podeszwami. Nie mogąc ustać na miejscu, przestępowały z nogi na nogę, lub padały na ziemię, wijąc się w konwulsjach. Niektóre wybuchały spazmatycznym płaczem, to znów podskakiwały pod sam sufit i padały nieprzytomne. Inne czołgały się na łokciach, wlokąc za sobą bezwładne nogi, a były i takie, które wdrapywały się na wysokie parapety okien i skakały głową na dół, nie odnosząc żadnego szwanku.

Powtarzało się to dość często i trwało okrągłe cztery lata. Ciekawy szczegół, że po tak szalonym wstrząsie zakonnice uspokajały się w ciągu kilku minut i nie odczuwały zmęczenia.

Oczywiście, i w tym wypadku zaczęto szukać diabła. Nieszczęście chciało, że podej-

rzenie padło na pewną staruszkę z pobliskiego miasteczka. Aresztowano ją i poddano torturom, których nie przeżyła.

Daleko poważniejsze objawy towarzyszyły epidemii obłędu w żeńskiej szkole klasztornej w Kintorp, pod Strasburgiem. Wychowanki, przeważnie córki okolicznej szlachty, cierpiały na napady strasznych konwulsyj. Gdy jedna z nich, w swej celi, zaczynała zdradzać symptomaty zbliżającego się ataku, jej koleżanki, znajdujące się w innych celkach, odczuwały niepokój i również zaczynały szaleć.

Jeżeli wypadek taki zdarzył się w sali ogólnej lub w ogrodzie, wtedy dziewczęta nie mogły opanować rozpętanych nerwów. Z dzikim krzykiem skakały sobie wzajemnie do oczu, drapały się po twarzach, gryzły, wyrywały włosy. Biada obcemu, który dostał się w ich obroty. Jeżeli wyszedł z życiem, to długo musiał się leczyć z ran, zadanych zębami.

Badane przez przełożone, wychowanki nigdy nie obwiniały się wzajemnie, lecz wszystkie skarżyły się na piekący ból pod podeszwami.

Wkrótce epidemia przeniosła się do pobliskiego miasteczka, a nawet na przedmieścia Strasburga. Pewien proboszcz wezwał do siebie pięciu początkujących opętańców i jął im tłumaczyć, w jaki sposób należy postępować, by pozbyć się strasznej choroby. Ale goście, zamiast wysłuchać rad proboszcza, oświadczyli, że śpieszą na sabat. Powsiadali

na krzesła, jak na konie i zaczęli brykać po pokoju, zachęcając krzykami swe drewniane rumaki do galopu. Jeden z wariatów podjechał w ten sposób do drzwi.

Najdziwniejszy bodaj objaw obłąkania zanotowano w roku 1574 w Sabaudii. Jedna z mieszkanek miasteczka Valery, ciesząca się sławą zatwardziałej czarownicy, oskarżyła się sama publicznie o potworne praktyki. Człowiek zdrowy na umyśle nigdy nie byłby w stanie wymyślić czegoś równie bezsensownego. Aresztowano ją i stawiono przed sądem.

Opowiadanie biednej wariatki grozą przejęło sędziów, pisarzy i świadków. Kobieta ta zeznała, że od kilkunastu lat służy diabłu. Przyjaźń jej z księciem piekieł zaczęła się w następujących okolicznościach. Pewnego wieczoru, gdy przechodziła przez łąkę swego brata, rudy lis zastąpił jej drogę. Zwierzę przemówiło do niej ludzkim językiem i podało się za diabła Morguet'a. Obiecał jej, że nigdy nie będzie się skarżyła na brak pieniędzy, ani toalet, jeżeli niezwłocznie padnie przed nim na kolana i pocałuje go w ogon.

Propozycja bezczelnego diabła oburzyła niewiastę do głębi, ale po długich targach doszła do wniosku, że warto się jednak upokorzyć za taką cenę, i spełniła jego życzenie. Morguet wyrwał jej z głowy jeden włos, a w zamian ofiarował białą pałeczkę, przy której pomocy mogła dokonywać rzeczy niezwykłych. Naprzykład, jeżeli wskoczyła na konia, to miała możność przeniesienia się w mgnieniu oka na największą odległość, choćby na szczyt góry, na której odbywał się sabat czarownic. Przewodniczącym tych zebrań był Morguet, a przebieg ich niczem nie różnił się

od sabatów, opisanych przez inne czarownice.

Kobieta zeznała prócz tego, że w orgiach z diabłami brali udział jej mąż, córka oraz niemal wszyscy krewni. Przy każdym przesłuchaniu wstawiała świeże szczegóły i wymieniała nowe nazwiska. Oczywiście, nikt z sędziów nie wątplił o zeznaniach wariatki. Aresztowani krewni wskazywali nowe nazwiska domniemanych czarnoksiężników. Afera przybrała zastraszające rozmiary.

Jeden z pisarzy współczesnych uskarża się w liście do przyjaciela:

"W Sabaudii i krajach ościennych mnogość czarownic jest tak wielka, że całe wsie i miasteczka zostały opanowane przez zarazę, a uczciwy człowiek nigdy nie jest pewien, z kim ma do czynienia."

Grzegorz z Tuluzy, profesor uniwersytetu, w trzydziestym czwartym tomie swego kapitalnego dzieła o prawodawstwie tak charakteryzuje wypadki, jakie zaszły w jego rodzinnym mieście:

"Czarownice z Tuluzy, sądzone przez senat w roku 1577, były liczniejsze od wszystkich pozostałych przestępców tego miasta. Wiele z nich skazano na chłostę publiczną i więzienie, a czterysta spalono żywcem, co nikogo nie zdziwiło, gdyż wszystkie miały na ciele diabelskie piętna."

Owe diabelskie piętna—były to poprostu miejsca niewrażliwe na ból, co często i dziś można spotkać u histeryczek. Aresztowaną czarownicę kaci nakłuwali szpilkami, jeżeli







znaleźli taki kawałek skóry—kobieta była zgubiona. Jest to bardzo charakterystyczne dla XVI wieku, że ludzie tak światli, jak Grzegorz z Tuluzy, wierzyli w nieomylność diabelskiego piętna.



Szukanie „djabelskiego piętna". Operację wykonywał kat pod kierunkiem chirurga

W rok po tych wypadkach (1578) niejaka Janina Hervilliers z miasteczka Verbiere pod Compiegne została aresztowana za czarnoksięstwo. Podczas rozpraw sądowych wyszło na jaw, że matka oskarżonej była również czarownicą i spłonęła żywcem na stosie w





Senlis. Janina Hervilliers zeznała bez tortur, iż z chwilą przyjścia na świat była poświęcona diabłu przez matkę. W dwunastym roku odwiedzała już sabaty czarownic, co trwało bez przerwy do ostatnich czasów, t. j. przeszło trzydzieści lat. Rozumie się, że zeznania te wystarczyły sądowi do wydania potępiającego wyroku.

Na tle szalejącego głodu przeżyło miasto Avignon niebywałe wstrząśnienie w roku 1582. Ludność, karmiąca się przeważnie korzonkami i chlebem z siana, ulegała gromadnie strasznym halucynacjom. Całe legiony diabłów maszerowały na miasto, w którym spontanicznie wybuchła panika. Mieszkańcy porzucali domy i biegli do kościołów, szukając ocalenia przed zastępami księcia piekieł.

Obłęd, spowodowany lękiem, szerzył się zastraszająco w Lotaryngii. Fakt godny uwagi: w kraju tym opętani szli na śmierć dobrowolnie, oskarżali się osobiście, zeznawali straszne szczegóły bez tortur i nakoniec, gdy ich prowadzono ku stosom, wyrażali szaloną radość, że wreszcie ogień oczyści ich ciała i dusze, opanowane przez diabłów. Niektórzy, nie czekając na wyrok sądu, wieszali się na kratach więziennych, inni wyskakiwali z okien lub podrzynali sobie gardła, byle przyśpieszyć śmierć, dającą ukojenie.

Mikołaj Remy, asystujący przy mnóstwie tego rodzaju procesów, podaje w swej książce zadziwiające szczegóły z życia czarownic. Wszystkie one mają na ciele znaki od pazurów diabła. Zdarzają się też często u tych kobiet czarne plamki na plecach i biodrach. Jeżeli w taką plamkę wbić szpilkę, to nigdy krew nie pocieknie, co jest najlepszym dowodem diabelskiego pochodzenia znaku. Czarownice wraz z demonami sieją po polach szarańczę, przyrządzają trucizny z trupów, wygrzebanych na cmentarzyskach, przedostają się niedostrzegalnie do mieszkań i mordują niemowlęta, rzucają uroki, sprowadzają choroby, nawałnice gradowe, morowe powietrze, pożary, powodzie, fruwają na miotłach, a mężów swych, by nie podejrzywali złego, potrafią uśpić na czas dowolny.

Straszne to były czasy. Lęk przed diabłem przyćmiewał najkrytyczniejsze umysły. Opętańcy zbierali się partiami, tworzyli pochody i z krzykiem, z pianą na ustach, wędrowali po

kraju, wzniecając przerażenie i popłoch. Obłęd miał wszelkie cechy choroby zakaźnej. Ukazanie się procesji wędrujących wariatów stwarzało podatny grunt do dalszego rozwoju epidemii. Na widok wyjących szaleńców osoby wrażliwe porzucały dom, rodzinę i biegły na oślep lub przyłączały się do pochodu. Człowiek taki był już stracony.

Wśród wędrownych obłąkańców zdarzały się niezwykłe odchylenia od przeciętnego typu. A więc, obok procesji wyjców, można było spotkać pochód obłąkanych tancerzy, co stwarzało sytuację bardzo niebezpieczną, gdyż pląsy działały podniecająco na widzów. Szał dzikiego tańca ogarnął naprzykład cały Luksemburg. Po dziś dzień odbywają się w tym kraiku pochody tańczące na pamiątkę owej epidemii.

Wędrówki obłąkanych, jak już wspominaliśmy, budziły ogólną grozę. Na wieść o zbliżającym się niebezpieczeństwie bramy miast zamykano, wioski pustoszały, kto żyw uciekał i krył się po lasach.

Jedno z najstraszniejszych nieszczęść, jakie w owych czasach nawiedziły Francję, była bezwątpienia wielka epidemia obłędu w okolicach Bayonny i Saint Jean de Luz. Kraj ten, dziś należący do departamentu Basses Pyrenees, zamieszkiwała przed wiekami ludność ciemna i dzika. Zdolność do egzaltacji, właściwa rasie Basków, przyczyniła się nie mało do wybuchu okrutnej choroby nerwowej, która całkowicie objęła dwadzieścia siedem parafii, a pochody szaleńców docierały nawet do bram Bordeaux, gdzie je witano salwami z muszkietów.

Prezes trybunału cywilnego miasta Bordeaux, pan Espanget, oraz jego prawa ręka, doradca Delancre, wyjechali w podróż inspekcyjną do miasteczek, nawiedzonych przez diabłów.

Śledztwo dało obfite wyniki. Mieszkańcy nieszczęsnych okolic przyznali się, przeważnie bez tortur, do oddawania czci czarnemu kozłowi, "woniejącemu wielce szpetnie," do przygotowywania oszałamiających napojów z krwi dziecięcej, pomieszanej z potem ropuszym i t. p. Halucynacje ich były tak wyraziste, że nawet w sądzie, podczas rozpraw, witali głośnymi okrzykami Belzebuba, który

miał ich zachęcać do wytrwania. Ci, których brano na tortury, wpadali w ekstazę, a po wyprowadzeniu z lochu twierdzili, że nie odczuwali żadnych męczarni.

Przy wielu z nich, podczas rewizji osobistej, znaleziono jaszczurki, ropuchy i węże, ukryte pod podszewką ubrania, co przejmowało dreszczem sędziów i wszystkie osoby, obecne na procesie. Jeden z takich wypadków opisuje Delancre:

"Gdy oprawca, stosownie do sentencji sądowej, rzucił kobietę nazwiskiem Sabaudine do ognia, z włosów jej zaczęły wyskakiwać ropuchy, a była tego mnogość wielka. Lud rzucił się z kijami na gady, a ci, co kijów nie mieli, ciskali kamieniami. Ale pomimo gniewu i zapału zebranego tłumu, nikt nie zdołał zabić pewnej czarnej ropuchy, największej ze wszystkich gadów. Ropucha zatriumfowała ostatecznie nad ogniem, kijami, kamieniami i uciekła, jak demon, w takie miejsce, iż nie umiano jej odnaleźć".

Wszyscy aresztowani przyznali się do winy i, jak to się zwykle działo, zadenuncjowali mnóstwo Bogu ducha winnych osób. Wystarczyło, by kilka wariatek wskazało na swych proboszczów, których rzekomo miały spotykać na sabacie czarownic, i już czujny Delancre podpisywał rozkaz aresztowania.

Trzech księży spalono w związku z tą sprawą, co wywołało taki popłoch wśród mieszkańców prowincji, że masowo zaczęli uciekać za Pireneje.

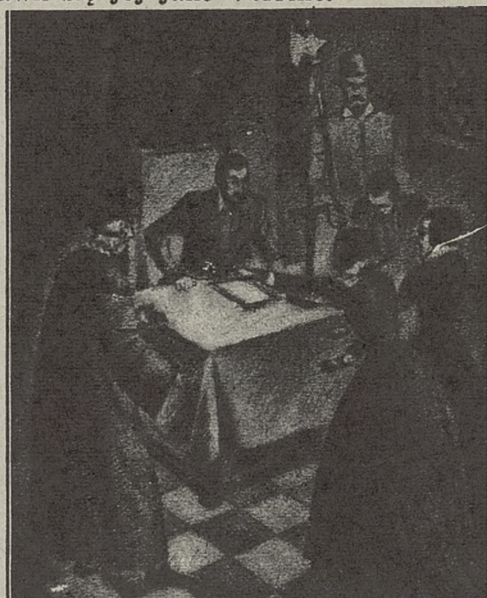
Espanget i Delancre spalili w kraju Basków około osiemdziesięciu ludzi.

Epidemia, którą opisaliśmy, była w tej okolicy już czwarta z rzędu. Delancre wspomina o dwu poprzednich z lat 1566 i 1576,, przyczym w drugim wypadku porucznik gwardii królewskiej, Bonifacy Delasse, z własnej inicjatywy wyprawił na tamten świat czterdzieści osób, oskarżonych o odwiedzanie sabatów.

W roku 1609, gdy Espanget i Delancre kończyli straszną misję wśród Basków, wybuchła nowa epidemia szału w szkole klasztornej sióstr Urszulanek w Aix. Jedna z dziewcząt, niejaka Magdalena de Mandol, córka szlachcica langwedockiego, oświadczyła wobec koleżanek, w jej ciele zagnieździł się cały legion diabłów, którzy lada chwila wyskoczą, by opanować resztę pensjonarek.

Słowa te zostały przyjęte chóralnym okrzy-

kiem trwogi. Dziewczęta rozbiegły się po celach, a większość, jeszcze tego samego dnia, zaczęła zdradzać objawy anormalne. Rówieśniczka Magdaleny, Ludwika Capel, poczuła w sobie trzech diabłów, z których jeden przedstawił się jej jako Verrine.



Proboszcz Gaufridi przed sądem. Ludwika Capel oskarża zacnego księdza o zaprzedanie się djabłu

A dalej działy się rzeczy oburzające. Magdalena i Ludwika wskazują zgodnie na proboszcza Gaufridi, znanego z pobożności i dobrych uczynków.

— Ależ to święty człowiek!—przerywa im jeden z sędziów.

— O tak—odpowiada Ludwika—pozornie jest niewiniątkiem, ale jego zbrodnie wołają o pomstę do Boga.

—Dziwicie się, czemu jest taki smutny, dlaczego nie je i nie pije, dlaczego nie bierze do ust wina? Otóż wiedzcie, człowiek ten pija krew niemowląt, którą mu dostarczają wiedźmy!

Proboszcz Gaufridi, człowiek wykształcony, bogobojny i ogólnie szanowany, dostał się do więzienia na podstawie zeznań wariatek. Początkowo bronił się zapamiętale, lecz sędziowie więcej ufali denuncjatorkom, i zacny staruszek zrozumiał w końcu, że ma niewielkie szanse wyjścia cało ze sprawy. Zmęczony długim pobytem w ciemnicy, otoczony przez zgraję obłąkanych, uległ ogólnej psychozie i zaczął sam wierzyć w zarzucane mu zbrodnie.

Po ośmiu miesiącach więzienia proboszcz nie był już sobą. Straszne wizje prześladują go we dnie i w nocy. Majaczą mu się sceny sabatu. Widuje diabłów, rozmawia z nimi. Wreszcie, stawiony przed sądem, przyznaje się do wszystkich zarzutów, opowiada o swych wędrówkach na czarną mszę, mówi—tak, kiedy go pytają, czy się przyczynił do opętania Magdaleny i Ludwiki, wreszcie prosi o rychłe skazanie na karę śmierci.

To wystarczyło. Parlament, rozpatrzywszy akta sprawy, wydał dnia 30-go kwietnia, 1611 roku wyrok, skazujący proboszcza Gaufridi na karę śmierci przez spalenie na stosie. Egzekucja odbyła się w Aix. Kat oprowadzał skazańca po wszystkich zaułkach miasta. Bito w dzwony i walono w bębny. Ksiądz szedł boso z gołą głową, z pętlą na szyi, dźwigając ciężką pochodnię. Spalono go publicznie, a gorące popioły zostały rozsypane w czterech kierunkach świata.

Nikt go nie żałował. Niewinny człowiek, ofiara narzuconej halucynacji, umierał chętnie, pragnąc się pozbyć fikcyjnych grzechów. Jego zeznania, spisane przez pisarza sądowego—wyszły w oddzielnej książce pod tytułem: "Confessions faites par messire Louis Gaufridi." Książka ta, przeznaczona do opamiętania kandydatów do stanu czarnoksięskiego, wywołała nieoczekiwane skutki. Mianowicie wzmocniła wiarę w potęgę diabelską.

Uczennice z klasztoru w Lille, nad którym przed sześćdziesięciu laty pastwiły się hordy diabelskie, po przeczytaniu zeznań księdza Gaufridi, zaczęły zdradzać objawy pomieszania umysłu.

Czytając sprawozdania z procesów średniowiecznych, spotykamy się często z objawem rozdwojenia osobowości. Dwie jaźnie, właściwa i narzucona, walczą w jednym człowieku, co daje w rezultacie splot sprzeczności. Czujny sędzia wyławia je skrzętnie i buduje gmach oskarżenia.

Kilkanaście przykładów, jakie pozwoliliśmy sobie zamieścić w tym szkicu, dają pojęcie o rozkwicie chorób nerwowych w XVI i XVII wieku. Być może, uda nam się w przyszłości zebrać materiał, dotyczący najstraszniejszej epidemii obłędu, która nawiedziła miasteczko Loudon we Francji.



Na Wszelkie Okazje Żądajcie Piwa z Polskiego Browaru

Warzone
z Wody
Źródlanej
Oraz
Najlepszych
Składników



Wyborne
PIWO
w Beczkach
i Butelkach

Browarnia PIONEER założona przez braci Jana i Józefa Krypel w roku 1935— i Prowadzona pod ich nadzorem, rozwinęła się tak świetnie, że dzisiaj ich piwo jest wysyłane do 11 stanów.

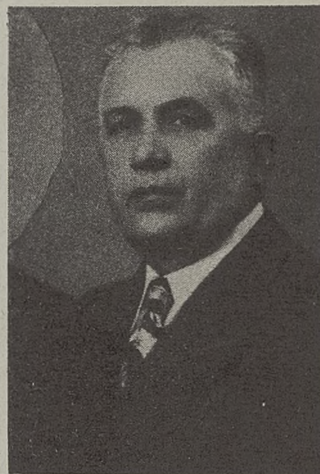


JAN KRYPEL
Prezes



Zarząd:

JAN KRYPEL, Prezes
JÓZEF KRYPEL, Wiceprezes
KSAWERY CZONSTKA, Sekr.
JÓZEF SŁOTKOWSKI, Kasjer
LUDWIK MAKOWKI, Dyrektor
JAN KIEŁBASA, Dyrektor
LEONARD J. KRYPEL, Dyrektor



JÓZEF KRYPEL
Wiceprezes

PIONEER BREWING CO.

Tel. Joliet 4736

